



# SPRAWIEDLIWOŚĆ DLA ZWIERZĄT

**Redakcja naukowa**

Barbara Błońska, Włodzimierz Gogłoza,  
Witold Klaus, Dagmara Woźniakowska-Fajst

Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk  
Stowarzyszenie „Otwarte Klatki”



# **SPRAWIEDLIWOŚĆ DLA ZWIERZĄT**

Redakcja naukowa: Barbara Błońska,  
Włodzimierz Gogłóza, Witold Klaus,  
Dagmara Woźniakowska-Fajst

Institut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk  
Stowarzyszenie „Otwarte Klatki”

Warszawa 2017

## **SPRAWIEDLIWOŚĆ DLA ZWIERZĄT**

Copyright © dla utworu zbiorowego „Sprawiedliwość dla zwierząt” – Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, Stowarzyszenie „Otwarte Klatki”, 2017.

Copyright © dla artykułu „Zwierzęta jako nieosobowe podmioty prawa” autorstwa A. Elżanowskiego i T. Pietrzykowskiego – Fundacja „Utriusque Iuris”, 2013; dla artykułu „Karnizm: dlaczego zjadanie zwierząt to kwestia sprawiedliwości społecznej” autorstwa M. Joy – Fundacja „One Green Planet”, 2011; dla tłumaczenia artykułu „Karnizm: dlaczego zjadanie zwierząt to kwestia sprawiedliwości społecznej” autorstwa M. Joy – Anna Kozłowska, 2017; dla pozostałych artykułów – autorzy tekstów, 2017.

**Autorzy tekstów:** Marcin Anaszewicz, Agnieszka Bielska-Brodziak, Barbara Błońska, Alicja Czerwińska, Edyta Drzazga, Andrzej Elżanowski, Dobrosława Gogłóza, Włodzimierz Gogłóza, Dariusz Gzyra, Joanna Helios, Wioletta Jedlecka, Melanie Joy, Justyna Knosała, Małgorzata Lubelska-Sazanów, Tomasz Pietrzykowski, Sylwia Spurek, Emil Stanisławski, Karolina Więckowska, Dagmara Woźniakowska-Fajst, Anna Zientara, Piotr Żak

**Redakcja naukowa:** Barbara Błońska, Włodzimierz Gogłóza, Witold Klaus, Dagmara Woźniakowska-Fajst

**Recenzja naukowa:** dr hab. Anna Kossowska

**Korekta językowa:** Wiktoria Kulpa, Joanna Michnicka, Magdalena Orczykowska, Justyna Rządeczko, Joanna Stiller

**Skład i projekt okładki:** Anna Bearne

**Wydawcy:** Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, Stowarzyszenie „Otwarte Klatki”

ISBN 978-83-950165-1-6 (wydanie książkowe)

ISBN 978-83-950165-0-9 (e-book)

Warszawa 2017

# SPIS TREŚCI

<b>Wstęp</b> .....	5
<b>Część I: Zwierzęta w prawie i kryminologii</b> .....	7
<i>Andrzej Elżanowski, Tomasz Pietrzykowski</i> Zwierzęta jako nicosobowe podmioty prawa .....	8
<i>Dariusz Gzyra</i> Studia nad zwierzętami – poza (urojoną) bezstronność .....	20
<i>Joanna Helios, Wioletta Jedlecka</i> Okrucieństwo wobec zwierząt. Argumenty etyczne i prawne .....	39
<i>Włodzimierz Gogłóża</i> Nieme bestie – podmiotowość prawna zwierząt w krzywym zwierciadle średniowiecznego i wczesnonowożytnego procesu sądowego .....	63
<i>Dagmara Wóźniakowska-Fajst</i> Zwierzęta jako przedmiot zainteresowań wiktymologii – nowe spojrzenie w XXI wieku .....	79
<i>Edyta Drzazga</i> Nielegalny obrót dziką fauną w świetle zielonej kryminologii .....	90
<i>Barbara Błońska</i> Relacje pomiędzy krzywdzeniem zwierząt a przemocą stosowaną wobec ludzi .....	108
<i>Marcin Anaszewicz, Sylwia Spurek</i> O wszystkich ofiarach przemocy domowej .....	140

<i>Karolina Więckowska</i> Znęcanie się nad zwierzętami na gruncie ustawy o ochronie zwierząt – kilka refleksji <i>de lege lata</i> . . . . .	150
<i>Anna Żientara</i> Udział organizacji społecznych w postępowaniach o wykroczenia z ustawy o ochronie zwierząt . . . . .	166
<i>Agnieszka Bielska-Brodziak, Justyna Knosata, Piotr Żak</i> Odebranie zwierzęcia w sytuacji zagrożenia – możliwości działania . . . . .	179
<i>Małgorzata Lubelska-Sazanów</i> Prawne regulacje dotyczące transportu zwierząt na terenie Unii Europejskiej. . . . .	224
<b>Część II: Aktywizm na rzecz zwierząt. . . . .</b>	<b>240</b>
<i>Melanie Joy</i> Karnizm: dlaczego zjadanie zwierząt to kwestia sprawiedliwości społecznej . . . . .	241
<i>Dobrośława Gogłóza</i> Najważniejsze trendy we współczesnym ruchu działającym na rzecz zwierząt. . . . .	249
<i>Emil Stanisławski</i> Sport i aktywność fizyczna jako nowa forma aktywizmu na rzecz zwierząt . . . . .	255
<i>Alicja Czerwińska</i> Education Through Compassion, czyli edukacja empatyczna w Polsce. . . . .	263
<i>Karolina Więckowska</i> Edukacja prawnicza w zakresie humanitarnej ochrony praw zwierząt . . . . .	268
<b>Biogramy. . . . .</b>	<b>276</b>

# WSTĘP

Szanowni Państwo,

oddawana do Państwa rąk publikacja jest rezultatem wysiłków akademików i academiczek oraz aktywistek i aktywistów, których łączy wspólny cel – polepszenie sytuacji zwierząt w Polsce, w tym przede wszystkim zapobieganie ich cierpieniu. Połączenie tych dwóch niewykluczających się, a znakomicie uzupełniających, perspektyw wydaje nam się szczególną wartością tego tomu. Takie połączenie podkreśla również wspólny cel nauki i aktywizmu, jakim jest rozwiązywanie ważnych problemów społecznych; wskazuje także, jak wiele te dziedziny aktywności ludzkiej mogą dać sobie nawzajem.

Efektowności takiej współpracy pomiędzy światem nauki a środowiskiem organizacji społecznych jest niniejsza publikacja, w opracowanie której zaangażowanych było dwoje współwydawców: pierwszy z nich reprezentuje akademię (Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk), a drugi – działalność społeczną, nakierowaną na polepszenie losu zwierząt (Stowarzyszenie Otwarte Klatki). Na dwie części – pierwszą, zawierającą opracowania o profilu naukowym oraz drugą, koncentrującą się na efektywnej działalności na rzecz zwierząt – podzielona jest także sama publikacja. Wreszcie, część z redaktorów i autorów łączy oba rodzaje działalności – poza pracą naukową, zajmują się także działalnością społeczną na rzecz ochrony zwierząt i obrony ich praw.

Postrzeganie zwierząt jako podmiotów praw oraz jako grupy krzywdzonej, której należy się opieka i ochrona, to stosunkowo nowa koncepcja. W nauce światowej jest ona obecna od kilkudziesięciu lat: pierwszą szeroko dyskutowaną publikacją była książka autorstwa Petera Singera *Wyzwolenie zwierząt* (wydanie angielskie: 1975, wydanie polskie: 2004), która zajmuje poczesne miejsce we współczesnej etyce. Jej inspiracją była naukowa i publicystyczna działalność tzw. Grupy Oksfordzkiej – kręgu intelektualistów publikujących w Wielkiej Brytanii w latach 60. XX wieku, którzy przedstawiali kwestię statusu moralnego zwierzęcia oraz jego prawnej ochrony jako jeden z najbardziej istotnych problemów filozoficznych i prawnych współczesności.

Od prawie trzydziestu lat w krajach anglojęzycznych rozwijają się Animal Studies:

transdyscyplinarne studia nad sytuacją zwierząt w ludzkim społeczeństwie, które łączą refleksję humanistyczną oraz dorobek nauk biologicznych.

W nauce kryminologii i wiktymologii problematyka krzywdy zwierząt pojawiła się z pewnym opóźnieniem, bo dopiero w latach 90. XX wieku; jest istotną częścią zielonej kryminologii – nurtu koncentrującego się na badaniu przestępczości skierowanej przeciwko środowisku naturalnemu oraz zwierzętom.

W polskiej nauce tematyka relacji pomiędzy ludźmi a zwierzętami dopiero walczy o należne sobie miejsce. Publikacja, którą oddajemy w Państwa ręce, zawiera omówienie kilku istotnych tematów z tego zakresu, wciąż niewystarczająco obecnych w polskim piśmiennictwie prawniczym i kryminologicznym. Mamy nadzieję, że przyczyni się do dalszego rozwoju naukowych rozważań nad dobrostanem zwierząt, i będzie stanowić wkład, do którego będą mieli dostęp przedstawiciele i przedstawicielki różnych gałęzi nauki.

Pewnym fenomenem tej publikacji jest także to, że jej część naukowa zawiera w przeważającej większości opracowania przygotowane przez prawników i prawniczki. Co warto podkreślić, reprezentują one wiele różnych dziedzin prawa oraz nauk pokrewnych, poczynając od filozofii i historii prawa, poprzez prawo administracyjne, na prawie karnym i kryminologii kończąc. Zawarte w niniejszym tomie artykuły znakomicie się uzupełniają i pozwalają spojrzeć na ochronę praw zwierząt z różnych perspektyw.

Teksty zawarte w niniejszym opracowaniu są zainspirowane m.in. zagadnieniami poruszonymi na dwóch konferencjach dotyczących tematyki sprawiedliwości dla zwierząt, które odbyły się w 2015 i 2016 roku. Ich uczestniczkom i uczestnikom chcieliśmy podziękować za inspirujące dyskusje podczas paneli: stały się one istotnym wkładem w powstanie i treść niniejszej książki.

Barbara Błońska  
Włodzimierz Gogłóza  
Witold Klaus  
Dagmara Woźniakowska-Fajst

**CZEŚĆ I:**

**ZWIERZĘTA W PRAWIE  
I KRYMINOLOGII**

# ZWIERZĘTA JAKO NIEOSOBOWE PODMIOTY PRAWA<sup>1</sup>

Andrzej Elżanowski, Tomasz Pietrzykowski

## WSTĘP

Historycznie zwierzęta były na ogół traktowane jako przedmioty (własności, handlu), środki transportu itp. Nawet jeżeli postrzegano je jako podmioty, to bynajmniej nie wychodziło im to na dobre. W starożytności i średniowieczu zwierzęta były w różny, zwykle okrutny sposób zabijane, składane jako ofiary bogom, prześladowane jako nosiciele złych duchów czy po prostu jako złoczyńcy. Przez wieki bywały także sądzone i skazywane (a czasami uniewinniane), tak jakby były podmiotami osobowymi nieróżniącymi się od dorosłego, świadomego i odpowiedzialnego człowieka. Zresztą przez wieki nie tylko zwierzęta, ale także ludzie bywali traktowani brutalnie – dręczenie zwierząt nie było „czymś kontrastującym z ogólnym postępowaniem wobec istot uzależnionych”, jak dzieci, służba czy chłopi<sup>2</sup>.

Ani odrodzenie, ani epoka oświecenia nie poprawiły ich losu. Uwieńczone wpływową filozofią Kartezjusza połączenie chrześcijaństwa, humanistycznego antropocentryzmu oraz mechanistycznej wizji świata przyniosło tendencję do zupełnego odpodmiotowienia zwierząt. Dodatkowo odebrało to dręczeniu zwierząt jakiegokolwiek moralne znaczenie, torując drogę gwałtownie poszerzającej się w kolejnych wiekach skali eksploatacji zwierząt przez człowieka. Dziewiętnastowieczne odkrycie ewolucji zapowiadało przełom i umożliwiło zapoczątkowanie humanitarnej ochrony zwierząt w Europie Północnej. Niestety, zapanowanie na ponad pół wieku (ok. 1920–1980) behawioryzmu, w którym rozważanie stanów psychicznych zwierząt uznane zostało za nienaukowe, uniemożliwiło dyskurs o podmiotowości zwierząt, zmarginalizowało

---

1 Pierwotna publikacja artykułu miała miejsce w „Forum Prawniczym”, nr 1(15) z 2013 roku, przedruk dzięki uprzejmości Autorów oraz Fundacji *Utriusque Iuris*, Wydawcy „Forum Prawniczego”.

2 J. Tazbir, *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Warszawa 1993, s. 139.

ich humanitarną ochronę i utrzymało (za przykładem USA) ich bezwzględną reifikację jako towaru czy narzędzia produkcji (w masowej hodowli, testowaniu substancji itp.).

Dopiero pod koniec XX wieku pod wpływem psychologii poznawczej i praktycznej filozofii (głównie Petera Singera i Toma Regana) zapoczątkowany został przełom w postawach społecznych wobec zwierząt. Efektem są obecne próby złagodzenia okrucieństwa masowej eksploatacji podmiotów pozaludzkich w przemyśle i biomedycynie. Jak dotąd wydają się one mało skuteczne, ponieważ brakuje pojęciowego pomostu, który umożliwiłby przełożenie dobrze uzasadnionych naukowo postulatów filozoficznych (jak równe poszanowanie interesów czy przyrodzone uprawnienia moralne zwierząt, jeśli przysługują one jednostkom ludzkim) na prawodawstwo i tym samym praktykę zarządzania. Naszym zdaniem podmiotowość jest właśnie takim centralnym pojęciem pozwalającym na przełożenie postępu nauki i etyki na prawo oraz praktykę społeczną.

O podmiotowości może być mowa w kilku powiązanych, ale różnych znaczeniach. Podmiotowość w znaczeniu podstawowym jest to podmiotowość doznaniowo-poznawcza (która, zwłaszcza w aspekcie poznawczym, jest również klasycznym przedmiotem rozważań filozoficznych). Podmiotowość w sensie posiadania sfery subiektywnych doznań umożliwia sprawstwo (*agency*)<sup>3</sup>, czyli podejmowanie działań w odróżnieniu od ich odruchowego wykonywania, stąd odróżnienie przyczynowości sprawczej (*agent causality*) od przyczynowości zdarzeniowej (*event causation*)<sup>4</sup>. Na bazie podmiotowości doznaniowo-poznawczej kręgowców (*Vertebrata*) wyewoluowała u człowiekowatych (*Hominidae*) podmiotowość osobowa, która opiera się na rozumieniu sprawstwa i odpowiedzialności, co implikuje sprawstwo moralne. Podmiotowość wynikająca ze zdolności umysłowych jest obiektywnym, wyewoluowanym atrybutem niektórych zwierząt (*Metazoa*) i może być w pełni zdefiniowana (co niekoniecznie znaczy, że w pełni zrozumiana czy wyjaśniona) w terminach biologicznych. Ma ona także oczywiste implikacje dla etycznego statusu istot posiadających podmiotowość doznaniowo-poznawczą, niezależnie od ich biologicznego gatunku czy naturalnego bądź sztucznego sposobu powstania (klony, chimery, sztuczna inteligencja).

Natomiast o posiadaniu podmiotowości prawnej decyduje samo prawo. To, komu lub czemu przypisana zostanie w danym porządku prawnym podmiotowość, jest każdorazowo decyzją prawodawcy odzwierciedlającą uznawane przez niego przekonania moralne i faktualne. W różnych systemach prawnych podmiotowość taka bywała (i bywa) odmawiana wielu niekwestionowanym posiadaczom nie tylko podmiotowości

---

3 W literaturze anglo-amerykańskiej mówi się głównie o sprawstwie (*agency*), niejako *implicite* zakładając sferę subiektywną, czyli podmiotowość w naszym rozumieniu. Np. cała książka S.E. McFarland, R. Hediger (red.), *Animals and Agency. An Interdisciplinary Exploration*, Leiden–Boston 2009, poświęcona jest intuicyjnej i literackiej percepcji podmiotowości i sprawstwa zwierząt.

4 Zob. np. T. Nagel, *Pytania ostateczne*, Warszawa 1997.

doznaniowo-poznawczej, ale także pełnej podmiotowości osobowej (np. niewolnikom, kobietom, apatrydom, osobom „wyjętym spod prawa”). Z perspektywy współczesnej wiedzy i standardów etycznych nietrudno dostrzec irracjonalność tego rodzaju wykluczeń. Także współczesna wiedza z zakresu psychologii poznawczej, neurobiologii i biologii ewolucyjnej dostarcza bardzo silnych racji przemawiających za przyznaniem przynajmniej zwierzętom kręgowym podmiotowości prawnej w zakresie podstawowego kręgu uprawnień, chroniących ich elementarne interesy.

## 1. PODMIOTOWOŚĆ DOZNANIOWO-POZNAWCZA

Wraz z rozwojem nauki w ciągu ostatnich 30–50 lat podmiotowość jako sfera subiektywnych przeżyć wewnętrznych stała się dostępną obiektywnym badaniom naukowym – dzięki ustaleniu jej obiektywnych korelatów w postaci coraz dokładniej zlokalizowanych (metodami neuroanatomii i neuroetologii) ośrodków mózgowych generujących określone rodzaje doznań, wpływające na obserwowane zachowania. Ponadto stany subiektywne posiadają określone korelaty fizjologiczne w postaci stężeń pewnych hormonów i neuroprzekaźników, co wykorzystuje się m.in. w badaniach dobrostanu zwierząt. Mimo przeważającego w nauce redukcjonistycznego podejścia i jego pełnego sukcesu w wyjaśnieniu działania wszystkich systemów efektorowych okazało się, że większości zachowań ludzi i innych kręgowców nie da się wyjaśnić bez założenia pewnego centralnego (tzn. wpływającego na wszystkie inne czynności mózgu, a więc i zachowania) stanu mentalnego, zwanego świadomością. Stąd w neurobiologii jako przeciwieństwo redukcjonistycznego konektywizmu wyłonił się neurosubiektywizm, według którego każdy zadowalający model działania mózgu musi uwzględnić centralne stany afektywne<sup>5</sup>.

Nauka dostarcza kryteriów do rozgraniczenia życia przedmiotowego od podmiotowego. Większa część organizmów, w tym zapewne większość zwierząt (w sensie naukowym – *Metazoa*), to tylko urządzenia do powielania własnego DNA, czyli żyjące przedmioty. Tylko u niektórych zwierząt, tzn. u kręgowców, być może u niektórych stawonogów (szczególnie skorupiaków) i głowonogów, do tego samego celu włączona została w toku ewolucji świadomość, zapoczątkowując ewolucję życia podmiotowego. Wraz z powstaniem świadomości wartości biologiczne mierzone w darwinowskiej *fitness* (sukcesie rozrodczym), zarówno wartości pozytywne, np. pokarmu czy bezpiecznego schronienia, jak i negatywne, np. zranienia czy zagrożenia, zaczęły być doznawane jako dobre lub złe. Nastąpiła konwersja wartości biologicznych w wartości podmiotowe (=

---

5 J. Panksepp, *Możliwość subiektywnego doświadczenia została wbudowana w mózg ssaków przez ewolucję* [w:] P. Ekman, R.J. Davidson (red.), *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*, przeł. B. Wojciszke, Gdańsk 1998, s. 332–335.

doznaniowe), czyli ich subiektywizacja (upodmiotowienie)<sup>6</sup>. Nietrudno zauważyć, że wiele naszych silnych doznań (głód, doznania seksualne, strach, doznania związane ze zmianą pozycji społecznej i inne) odpowiadają zarówno znakiem, czyli walencją (+/-), jak i natężeniem biologicznej wartości sytuacji, co można też wykazać odnośnie do innych kręgowców<sup>7</sup>. W mózgu kręgowców, stosunkowo najlepiej poznanym, jeżeli nie jedynym generatorze podmiotowych wartości we Wszechświecie, cały czas następuje konwersja biologicznej wartości bodźców na doznania. To właśnie dzięki, czy w wyniku, tej konwersji mamy pragnienia, a więc i interesy – chcemy jeść, pracować, kochać się, awansować – i przynajmniej część z tych potrzeb dzielimy z innymi ssakami i kręgowcami. Podział życia na przedmiotowe i podmiotowe ma oczywiste i fundamentalne, a mimo to słabo dotąd rozumiane znaczenie bioetyczne.

Podmiotowość jest atrybutem wynikającym z kognitywnej zdolności do świadomości, czyli tworzenia i operowania na reprezentacjach mentalnych obiektów zewnętrznych oraz stanów własnego organizmu. Jeżeli A jest świadomy B, to znaczy, że A jest podmiotem poznającym (doznającym) B, czyli posiada umysłową (mentalną, centralną) reprezentację B. Świadomość zdefiniowana jako identyfikacja obiektu lub zdarzenia przy pomocy jego umysłowej reprezentacji jest testowalna empirycznie, m.in. za pomocą testu na stałość obiektu (*object permanence*) czy jego rozpoznawania za pomocą różnych zmysłów (*cross modal matching*) – kot sięgający łapką po zabawkę zapędzoną pod dywan przechodzi oba testy. Na podstawie takich i innych bardziej wyrafinowanych testów widać bez wątplenia, że przynajmniej ssaki, ptaki i niektóre inne kręgowce posługują się świadomością, a więc są podmiotami doznająco-poznajającymi.

Ludzie dzielą z innymi ssakami podstawowe (w sensie ich biologicznej wartości) negatywne doznania generowane w tzw. układzie limbicznym, tzn. ból oraz emocje strachu i niepokoju, emocje wywołane niespełnionym oczekiwaniem oraz, dla podmiotów żyjących grupowo (choćby chwilowo w grupie rodzinnej) dystres odseparowania. Pozytywne doznania, słabiej zdefiniowane i zindywidualizowane, generowane są w układzie nagrody mózgu kręgowców<sup>8</sup>. Ssaki i w mniej poznanym stopniu ptaki dzielą z nami te same główne kategorie źródeł przyjemności, tzn. akty spełniające, pozaseksualne

- 
- 6 J. Panksepp, *Subiektywność mogła rozwinąć się w mózgu jako prosty proces kodowania wartości utatwiający uczenie się nowych zachowań* [w:] P. Ekman, R.J. Davidson (red.), *Natura emocji...* op.cit., s. 264–266; A. Elżanowski, *O wartościach i ich ewolucyjnym pochodzeniu* [w:] W. Ługowski, I.W. Lisiejew (red.), *Filozofia przyrody – dziś. Philosophy of Nature Today*, Warszawa 2010, s. 162–173.
- 7 M.S. Dawkins, *From an animal's point of view: motivation, fitness and animal welfare*, „Behavioral and Brain Sciences” 1990, t. 13, s. 1–61; A. Elżanowski, *The moral career of vertebrate values* [w:] *Evolutionary Ethics*, M.H. Nitecki, D.V. Nitecki (red.), Albany, N.Y. 1993, s. 259–276.
- 8 J. Panksepp, *Affective consciousness: core emotional feelings in animals and humans*, „Consciousness and Cognition” 2005, t. 14, s. 30–80; K.C. Berridge, *Comparing the emotional brains of humans and other animals* [w:] R.J. Davidson, K.R. Scherer, H.H. Goldsmith (red.), *Handbook of Affective Sciences*, Oxford 2003, s. 25–51.

kontakty społeczne, zachowania apetycyjne i eksploracyjne (własna aktywność) oraz zabawę, która wyewoluowała (niezależnie u ssaków i ptaków) z czynności funkcjonalnych właśnie dzięki temu, że są one same w sobie gratyfikujące (niezależnie od aktów spełniających, do których czasem doprowadzają, a czasem nie).

Dzięki doznaniom dodatnim życie podmiotowe może mieć i zwykle ma (o ile nie zostanie zmarnowane przez uwięzienie i złe warunki bytowe) dodatnią wartość, co podkreśla anachronizm tradycyjnego ustawodawstwa ochrony zwierząt, ograniczonego do zakazów „dręczenia” czy „znęcania się”, jak gdyby zwierzęta mogły tylko cierpieć, ale nie doznawały przyjemności. W świetle obecnej wiedzy jest oczywiste, że ssaki, ptaki i inne kręgowce mają indywidualne interesy, rozumiane jako *oczekiwane* wartości doznaniowe aktów konsumpcyjnych lub uniknięcia awersyjnych zdarzeń. U ssaków wartości te mierzone są w części płata czołowego kory, położonej u naczelnych nad oczodołami i znanej jako kora oczodołowo-czołowa (*orbitofrontal cortex*)<sup>9</sup>. Z samej natury doznań pozytywnych i negatywnych wynika, że podmiot dąży do maksymalizacji doznań pozytywnych i minimalizacji negatywnych, czyli do maksymalizacji dobrostanu, ma interes we wszystkim tym, co pozwala ów dobrostan osiągnąć.

Podmiotowość doznaniowo-poznawcza kręgowców oczywiście ewoluowała – od najprostszej, zachowanej u płazów i niektórych ryb, obejmującej elementarne doznania w reakcji na działania bodźców (np. ból, doznania ciepła i zimna, strach przed bezpośrednim zagrożeniem), do złożonej podmiotowości wielu ssaków i ptaków, których życie wypełnione jest doznaniem m.in. dzięki nagradzającemu działaniu własnej aktywności (pracy), szczególnie eksploracji otoczenia, kontaktów społecznych i zabawy. Ssaki i ptaki mają doznania nawet w czasie snu (w fazie REM, w której się śni)<sup>10</sup>. Podmiotowość niektórych społecznych ssaków została wzbogacona o doznania innych podmiotów, najczęściej członków własnej grupy, ale nie tylko. Ssaki te są zdolne do doznań zastępczych, czyli empatycznych, które mogą motywować do pomocy lub inaczej wpływać na zachowanie. Sprawstwo empatyczne rozwinięte jest u delfinów<sup>11</sup>, słoni<sup>12</sup>, naczelnych<sup>13</sup>

---

9 J. O’Doherty, M.L. Kringelbach, R.T. Rolls, J. Hornak, C. Andrews, *Abstract reward and punishment representations in the human orbitofrontal cortex*, „Nature Neuroscience” 2001, t. 4, nr 1, s. 95–102.

10 S. Walker, *Animal Thought*, London 1983, s. 224–235.

11 D. Reiss, L. Marino, *Mirror self-recognition in the bottlenose dolphin: a case of cognitive convergence*, „Proceedings of the National Academy of Sciences USA” 2001, t. 98, s. 5937–5942.

12 I. Douglas-Hamilton, S. Bhalla, G. Wittemyer, F. Vollrath, *Behavioural reactions of elephants towards a dying and deceased matriarch*, „Applied Animal Behaviour Science” 2006, t. 100, s. 87–102.

13 F.B.M. de Waal, *Putting the altruism back into altruism: the evolution of empathy*, „Annual Reviews of Psychology” 2008, t. 59, s. 279–300; F.B.M. de Waal, M. Suchak, *Prosocial primates: selfish and unselfish motivations*, „Philosophical Transactions of the Royal Society B” 2010, t. 365, s. 2711–2722; T. Romero, M.A. Castellanos, F.B.M. de Waal, *Consolation as possible expression of sympathetic concern among chimpanzees*, „Proceedings of the National Academy of Sciences” 2010, t. 107, s. 12110–12115.

(głównie u człowiekowatych, gdzie w różnym stopniu współdziała ze sprawstwem moralnym) oraz gryzoni<sup>14</sup> – szczury spontanicznie uwalniają swoich uwięzionych towarzyszy i dzielą się z nimi pokarmem. Delfiny i słonie pomagają też poszkodowanym osobnikom innych gatunków. Sama empatia może motywować czynienie dobra bez moralności.

Samo doznawanie wystarczy do tego, aby mieć interesy, ale nie wystarczy do działania, a więc do sprawstwa. Do tego niezbędne jest dokonanie wyboru i motywacja składające się na wolę. W tym znaczeniu wolę mają wszystkie podmioty. Za dokonywanie wyboru odpowiedzialna jest u ssaków część płata czołowego mózgu znana jako kora przedczołowa (*prefrontal cortex*)<sup>15</sup>, szczególnie jej zakręty oczodołowe, odpowiedzialne za ocenę wartości spodziewanych aktów konsumpcyjnych, czyli określenie tzw. *goal values*<sup>16</sup>. Za chcenie (*wanting*), czyli motywację konsekwentnych zachowań apetycyjnych, odpowiedzialna jest boczna część podwzgórza i związane z nią ośrodki kresomózgowia (niektóre jądra podstawne) i śródmózgowia (brzuszną część nakrywki – *tegmentum*)<sup>17</sup>.

Motywacja z udziałem świadomości (a więc sama podmiotowość) w odróżnieniu od działania mechanizmów odruchowych (*hard wiring*) implikuje pewną, mniej lub bardziej ograniczoną, możliwość wyboru własnego zachowania, gdyby jednak pojęcie woli miało implikować wymyśloną przez filozofów „wolną wolę”, to straciłoby jakiekolwiek praktyczne zastosowanie (zwłaszcza do stanowienia prawa), ponieważ nie udało się uzgodnić, co to jest wolna wola i najprawdopodobniej jest to niemożliwe. Podobnie jak wiele innych abstrakcji, pojęcie wolnej woli powstało jako logiczne przeciwieństwo całkowitego zniewolenia i jako takie jest puste, ponieważ absolutna wolność decyzji (czy czegokolwiek innego) nie jest możliwa.

Jednak wola w znaczeniu używanym (ale rzadko definiowanym) przez humanistów,

- 
- 14 D.J. Langford, S.E. Cramer, Z. Shehzad, S.B. Smith, S.G. Sotocinal, J.S. Levenstadt, M.L. Chanda, D.J. Levitin, J.S. Mogil, *Social modulation of pain as evidence for empathy in mice*, „Science” 2006, t. 312, nr 5782, s. 1967–1970; I.B. Bartal, J. Decety, P. Mason, *Empathy and Pro-Social Behavior in Rats*, „Science” 2011, t. 334, s. 1427–1430.
- 15 Kora przedczołowa jest najlepiej wyodrębniona i zbadana u naczelnych, ale jest obecna także u innych ssaków – zob. D. Ongür, J.L. Price, *The organization of networks within the orbital and medial prefrontal cortex of rats, monkeys and humans*, „Cerebral Cortex” 2000, t. 10, s. 206–219; J. Jelsing, A. Hay-Schmidt, T. Dyrby, R. Hemmingsen, H. Bente Pakkerberg, *The prefrontal cortex in the Göttingen minipig brain defined by neural projection criteria and cytoarchitecture*, „Brain Research Bulletin” 2006, t. 70, s. 322–336. Szerzej implikacje rozwoju kory przedczołowej skomentował T. Pietrzykowski, *The roots of normativity. From neuroscience to legal theory* [w:] J. Stelmach, M. Soniewicka, W. Załuski (red.), „Studies in the Philosophy of Law”, t. 4 (*Legal Philosophy and the Challenges of Biosciences*), Kraków 2010, s. 97–121.
- 16 Zob. np. T.A. Hare, J. O’Doherty, C.F. Camerer, W. Schultz, A. Rangel, *Dissociating the role of the orbitofrontal cortex and the striatum in the computation of goal values and prediction errors*, „The Journal of Neuroscience” 2008, t. 28, s. 5623–5630.
- 17 J. Panksepp, *Affective Neuroscience. The Foundations of Human and Animal Emotions*, Oxford–New York 1998, s. 144–146; K.C. Berridge, T.E. Robinson, *Parsing reward*, „Trends in Neurosciences” 2003, t. 26, s. 507–513.

m.in. przez prawników, może być rozumiana szerzej i obejmować świadomość własnego sprawstwa, czyli konsekwencji własnego działania, co z kolei może implikować odpowiedzialność moralną (i prawną). W takim „mocnym” znaczeniu wola może cechować tylko podmioty osobowe (człowiekowie i być może nieliczne inne najinteligentniejsze ssaki i ptaki), postępujące się refleksyjną samoświadomością.

## 2. PODMIOTOWOŚĆ OSOBOWA

Koniecznym atrybutem podmiotowości jest odróżnienie siebie od otoczenia, a więc pewien poziom samoświadomości (świadomości samego siebie). Minimalny poziom samoświadomości, funkcjonujący u wszystkich podmiotów (oczywiście łącznie z nami) to odróżnienie własnego ciała od świata zewnętrznego na poziomie doznaniowym. Doznaniowa samoświadomość wystarcza do poczucia własnej integralności (oczywiście bez apercpejji i konceptualizacji tego poczucia) i jej zagrożenia czy naruszenia, nawet jeżeli jest ono samo w sobie bezbolesne. Natomiast u człowiekowatych, słoń<sup>18</sup>, delfinów i ptaków krukowatych<sup>19</sup> wyewoluowała dodatkowo samoświadomość refleksyjna, czyli świadomość samego siebie, która pozwala na rozpoznanie się w lustrze. Implikuje to zarazem świadomość samego siebie jako podobnego do innych członka grupy. Niektórzy badacze (zwłaszcza psychiatrzy), zajmujący się wyłącznie ludźmi<sup>20</sup>, uznają samoświadomość refleksyjną za jedyną formę świadomości, co prowadzi do odmawiania świadomości większości podmiotom pozaludzkim (jak i małym dzieciom). Jest to oczywiście błędne – samoświadomość refleksyjna nie mogłaby powstać bez zdolności do bycia świadomym elementów otoczenia i własnego ciała.

Samoświadomość refleksyjna implikuje podmiotowość drugiego rzędu (metapodmiotowość), czyli spojrzenie na siebie jako na podmiot doznająco-poznający oraz jako sprawcę. Zdolność do zrozumienia własnego sprawstwa zakłada zrozumienie związku przyczynowo-skutkowego, którego najlepszym testem jest wytwarzanie narzędzi do doraźnych, nieprzewidywalnych wcześniej celów: oprócz człowiekowatych zdolność tę mają ptaki krukowate<sup>21</sup>. Teoretycznie można się spodziewać, że zrozumienie własnego sprawstwa w połączeniu z empatią powinny generować poczucie moralnej odpowie-

---

18 J.M. Plotnik, F.B.M. de Waal, D. Reiss, *Self-recognition in an Asian elephant*, „Proceedings of the National Academy of Sciences USA” 2006, t. 103, s. 17053–17057.

19 H. Prior, A. Schwarz, O. Güntürkün, *Mirror-induced behavior in the Magpie (*Pica pica*): evidence of self-recognition*, „PLoS Biology” 2008, t. 6, s. 1642–1650, e202. doi:10.1371/journal.pbio.0060202.

20 A.R. Damasio, *Tajemnica świadomości*, Poznań 2000.

21 R.W. Shumaker, K.R. Walkup, B.B. Beck, *Animal tool behavior. The use and manufacture of tools by animals*, Baltimore 2011.

działności oraz samoocenę (ocenę „ja”), która z kolei generuje doznania atrybucyjne<sup>22</sup>, takie jak duma, poczucie winy, samozadowolenie. I tak jest u szympanów<sup>23</sup>, które w akcie pojednania po bójce zamykają rany na ciele przeciwnika i rozpoczynają po przegranej walce o przewodnictwo grupy. Szympany są prostymi, chociaż ściśle dyskryminującymi sprawcami moralnymi, u których działanie empatii jest zwykle ograniczone do własnej rodziny i wąskiego kręgu odwzajemniających się przyjaciół<sup>24</sup>. W stosunku do „swoich” szympany dzielą się pokarmem, okazują wdzięczność, wynagradzają przysługi, pomagają innym w osiągnięciu ich praktycznych celów, ale zarazem egzekwują wzajemność, podejmując odwet (moralizującą agresję) za jej nieprzebranie (zdradę sprzymierzeńca, który poprzednio skorzystał z pomocy). Natomiast u krukowatych empatia jest słabo wyrażona (lub poznana)<sup>25</sup> i na razie nie ma dowodów na sprawstwo moralne u ptaków.

Samowiedomość siebie jako sprawcy z moralną odpowiedzialnością za swoje czyny wyróżnia człowiekowane jako podmioty osobowe czy po prostu osoby, co znalazło wyraz w tzw. projekcie na rzecz człekokształtnych i Deklaracji praw człekokształtnych<sup>26</sup>. Jak w przypadku innych produktów ewolucji, definicja osoby (podmiotowości osobowej) jest i pozostanie częściowo arbitralna (zwłaszcza uwzględniając formy kopalne), ale tylko częściowo, bo jak w przypadku definicji większych grup organizmów (ssaki, ptaki), może i powinna odzwierciedlać przełomy czy relatywne nieciągłości organizacyjne. Takim przełomem było powstanie świadomości sprawstwa, ponieważ umożliwiło ono powstanie prawdziwego społeczeństwa (*society*), opierającego się m.in. na rozumieniu czy poczuciu odpowiedzialności jego członków. Wydaje się, że zrozumienie sprawstwa (własnego i innych) umożliwiło także, już w historii ludzi (*Homininae*), powstanie mowy, której pierwotną funkcją było informowanie innych członków grupy, co i jak robić (m.in. przy wytwarzaniu narzędzi)<sup>27</sup>.

---

22 A. Ortony, G.L. Clore, A. Collins, *The Cognitive Structure of Emotions*, Cambridge 1988.

23 F. de Waal, *Good Natured. The Origins of Right and Wrong in Humans and Other Animals*, Cambridge 1996; F. de Waal, *Primates and Philosophers. How Morality Evolved*, Princeton 2006.

24 J.B. Silk, B.R. House, *Evolutionary foundations of human prosocial sentiments*, „Proceedings of the National Academy of Sciences USA”, t. 108, s. 10910–10917. Przegląd ten stosuje rygorystyczne kryteria do oceny badań podmiotów pozaludzkich i nierealistyczny, uśredniony model ludzkich zachowań oparty na próbach z nowoczesnych społeczeństw, których moralność od stuleci ewoluuje pod wpływem zachodniej etyki.

25 O.N. Fraser, T. Bugnyar, *Do Ravens show consolation? Responses to distressed others*, „PLoS ONE” 2010, t. 5, nr 5, e10605. doi:10.1371/journal.pone.0010605; J.L. Edgar, J.C. Lowe, E.S. Paul, C.J. Nicol, *Avian response to chick distress*, „Proceedings of the Royal Society B” 2011, t. 278, s. 3129–3134; J.L. Edgar, E.S. Paul, L. Harris, S. Penturn, C.J. Nicol, *No evidence for emotional empathy in Chickens observing familiar adult conspecifics*, „PLoS ONE” 2012, t. 7, e31542. doi:10.1371/journal.pone.0031542.

26 P. Cavalieri, P. Singer (red.), *The Great Ape Project. Equality Beyond Humanity*, New York 1993.

27 M.C. Corballis, *The Lopsided Ape. Evolution of the Generative Mind*, New York–Oxford 1991, s. 163–164.

### 3. PODMIOTOWOŚĆ PRAWNA ZWIERZĄT

Tradycyjnie treść norm prawnych oparta jest na dychotomii rzeczy (przedmiotów uprawnień czy stosunków prawnych) oraz osób, którym przypisywane są uprawnienia i obowiązki<sup>28</sup>. W świetle współczesnej wiedzy i jej implikacji etycznych dychotomia ta okazuje się rażącym anachronizmem, który hamuje rozwój prawodawstwa, a pośrednio też postęp moralny<sup>29</sup>. Coraz trudniejsze do zignorowania fakty dotyczące doznaniowo-poznawczej podmiotowości zwierząt doprowadziły w XX wieku do dość powszechnej w prawodawstwie europejskim ich „dereifikacji”. Jej przykładem jest art. 1 obowiązującej w Polsce ustawy o ochronie zwierząt, zgodnie z którym „zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą” (analogiczne przepisy istnieją także w wielu innych prawodawstwach europejskich, np. w Niemczech czy Austrii). Jednakże realne konsekwencje aktów dereifikacyjnych są na ogół znikome, ponieważ zwierzęta przestając być „rzeczami” – przedmiotami uprawnień i obowiązków człowieka – nie stają się zarazem podmiotami, posiadającymi jakiegokolwiek „własne” uprawnienia. Praktyka pokazuje, że sama deklaracyjna dereifikacja nie powoduje rzeczywistego „odrzeczenia” ich statusu prawnego. Wskazuje na to chociażby fakt, że nadzór nad przestrzeganiem przepisów o ochronie zwierząt pozostaje w większości krajów (w tym – niestety – także w Polsce) w rękach ministrów odpowiedzialnych za rolnictwo. Zwierzęta traktowane są więc w dalszym ciągu jako przedmiot systemu „produkcji żywności” – chodząca (jeszcze) wołowina czy wieprzowina.

Doprowadzenie do autentycznej prawnej dereifikacji zwierząt wymaga, jak się wydaje, uczynienia z nich rzeczywistych nosicieli własnych podmiotowych uprawnień, obejmujących ochronę ich podstawowych interesów (związanych z ograniczeniem do minimum cierpienia, jakie człowiekowi wolno im zadawać w imię realizacji swoich własnych potrzeb i dążeń). Nie musi to, naszym zdaniem, prowadzić do radykalnego i natychmiastowego wykluczenia wszelkich utrwalonych w kulturze form eksploatacji zwierząt przez człowieka (hodowli i zabijania na cele żywnościowe, eksperymentów naukowych czy utrzymywania w ogrodach zoologicznych). Wiązanie postulatu upodmiotowienia zwierząt z tak radykalnymi konsekwencjami byłoby zupełnym nieliczeniem się z realiami i oznaczałoby utratę praktycznych szans na znaczący (być może kluczowy) postęp w standardach ochrony zwierząt – dzięki przyznaniu im ograniczonej, nieosobowej podmiotowości. Niemożność natychmiastowej przemiany świata w arkadię zwierząt nie powinna stać na przeszkodzie podejmowaniu działań, dzięki którym może on stać

---

28 Co do zasady, obejmujących osoby ludzkie (osoby „fizyczne”) oraz rozmaite formy ich organizacyjnego współdziałania (osoby „prawne”).

29 Na temat komplikacji w sposobie, w jakim w dyskursie etycznym i prawnym funkcjonuje pojęcie „osoba” zob. B. Brożek, *Pojęcie osoby w dyskusjach bioetycznych* [w:] J. Stelmach, B. Brożek, M. Soniewicka, W. Załuski, *Paradoksy bioetyki prawniczej*, Warszawa 2010, s. 43 i n.

się przynajmniej w nieco mniejszym stopniu ich „wieczną Treblinką”<sup>30</sup>. Sądzymy więc, że postulat upodmiotowienia zwierząt nie musi być równoznaczny z żądaniem bezwzględnej abolicji wszelkich praktyk ich eksploatacji. Jego następstwem byłoby jednak co najmniej zasadnicze przeobrażenie systemu nadzoru i egzekucji obowiązków człowieka wobec zwierząt hodowlanych, doświadczalnych czy wykorzystywanych do celów rozrywkowych, a także ograniczenie lub zniesienie tych form eksploatacji zwierząt, które drastycznie naruszają ich podstawowe interesy w imię ludzkich zachcianek (jak np. noszenie naturalnych futer zwierzęcych przy obecnej dostępności innej ciepłej odzieży).

Wbrew często podnoszonym argumentom, z prawnego punktu widzenia tego rodzaju upodmiotowienie zwierząt nie byłoby więc niczym ani absurdalnym, ani nawet szczególnie trudnym do pomyślenia czy prawnego ukształtowania<sup>31</sup>. Konceptualno-teoretyczną możliwość przypisywania uprawnień (a tym samym – podmiotowości prawnej) zwierzętom za rzecz najzupełniej oczywistą uważało wielu najwybitniejszych teoretyków prawa XX wieku, by wymienić tylko H. Kelsena, A. Rossa, N. MacCormicka czy L. Petrażyckiego. Podmiotami prawa bywają nie tylko rozmaite formy organizacji i współdziałania ludzi (w tym także istniejące jedynie na papierze nieposiadające żadnego „osobowego” substratu), masy majątkowe, osoby zmarłe, duchy i inne byty „nadanaturalne”; dyskutowane bywa upodmiotowienie zabytków, siedlisk przyrodniczych czy przyszłych pokoleń (*rights of future generations*). Status podmiotu prawa może mieć każdy byt, któremu prawo „zarachowuje” określone uprawnienia. Przesłanki takiego zarachowania mogą mieć charakter moralny (jak w przypadku wielowiekowych zmagają o uznanie prawnej podmiotowości każdego człowieka, bez względu na moralnie irrelewantne różnice indywidualne) bądź pragmatyczny (jak np. w odniesieniu do rozmaitych form kooperacji ludzi i tworzonych przez nich organizacji). Na ogół zresztą w rachubę wchodzi zarówno względy moralne, jak i pragmatyczne.

Naszym zdaniem zarówno moralne, jak i pragmatyczne racje w pełni uzasadniają postulat nadania zwierzętom kręgowym nieosobowej podmiotowości prawnej. Posiadają one własności czyniące z nich posiadaczy własnych, indywidualnych interesów. Interesy te są prawnie uznawane i chronione w znacznie mniejszym stopniu, niż na to moralnie zasługują, nawet wówczas, gdy istnieją przepisy zakazujące godzących w nie zachowań. Jest tak m.in. ze względu to, że obowiązki człowieka wobec zwierząt nie są traktowane jako wynikające z uprawnień gwarantowanych przez prawo konkretnemu zwierzęciu i chroniące jego legitymowane interesy, a jedynie jako czyny wymagane ze względu na wartości i racje „porządku publicznego”, „moralności społecznej”, „uczucia innych ludzi”, dbałości o „bezpieczeństwo produkcji żywności” itp. Upodmiotowienie zwierząt

---

30 C. Patterson, *Wieczna Treblinka*, Opole 2003.

31 Zob. T. Pietrzykowski, *Czy prawa dla zwierząt są nonsensem?* „Kultura Liberalna” 2010, nr 69, <http://kulturaliberalna.pl/2010/05/04/singer-pietrzykowski-kozlowski-czy-polskie-zwierzeta-maja-prawa/#2> [dostęp: 1.02.2013].

oznaczać powinno więc przekształcenie norm mających służyć ich ochronie w przysługujące im indywidualnie uprawnienia, których naruszenie stanowi nie tylko czyn godzący w uznane wartości prawne (interes publiczny), ale naruszający sferę podmiotowej ochrony prawnej, przysługującej konkretnemu zwierzęciu i ścigany ze względu na krzywdę, jaka została mu bezprawnie wyrządzona.

Uprawnienia zwierząt jako podmiotów nieosobowych obejmować powinny, rzecz jasna, jedynie pewien, stosunkowo wąski (w porównaniu z typowymi podmiotami osobowymi) katalog podstawowych uprawnień odpowiadających takim interesom i potrzebom zwierząt, które dają się racjonalnie ustalić i których ochrona nie koliduje z innymi, mającymi większą wagę uprawnieniami lub interesami innych podmiotów (w szczególności – podmiotów osobowych). Jego ustalenie jest bez wątpienia sprawą dyskusyjną i wymagającą refleksji zarówno moralnej, jak i ekonomiczno-społecznej. Musi ona przy tym być podbudowana solidną, współczesną wiedzą naukową o poznawczo-doznaniowej podmiotowości zwierząt, wskazującą na charakter oraz zakres ich możliwych do prawnej ochrony potrzeb i interesów.

Zasadniczym efektem prawnego upodmiotowienia zwierząt byłaby redefinicja ochrony interesów zwierząt. Jej konstrukcja przestałaby się opierać jedynie na „refleksach” adresowanych do człowieka obowiązków powstrzymania się od określonych aktów okrucieństwa wobec zwierzęcia, a zaczęła – na podmiotowych uprawnieniach przypisanych samemu zwierzęciu. Respektowanie takiego uprawnienia (prawnie chronionego interesu) konkretnego, indywidualnego zwierzęcia (lub grupy zwierząt) byłoby egzekwowane w sposób podobny, jak ma to miejsce w przypadku ochrony uprawnień niezdolnych do samodzielnej (także prawnej) obrony ludzi – małych dzieci, osób upośledzonych, pozbawionych świadomości chorych.

Nieosobowy charakter podmiotowości zwierząt wiązać musi się z posiadaniem jedynie uprawnień, bez towarzyszących im obowiązków (możliwych do przypisania tylko podmiotom osobowym). Sytuacja prawna upodmiotowionych zwierząt również pod tym względem przypominałaby obecny status tych podmiotów osobowych, które ze względu na wiek (małe dzieci) lub dysfunkcje (upośledzenie umysłowe, ciężka choroba) nie mogą być podmiotami obowiązków – i ponosić odpowiedzialności za ich niewypełnienie. Podmiotowość prawna zwierząt jako nieosobowych podmiotów prawa oznaczałaby więc przypisanie im jedynie (i aż) pewnego kręgu uprawnień chronionych normami prawa karnego i administracyjnego oraz (jak należałoby stanowczo postulować) – uznanie ich podmiotowego statusu na poziomie prawa konstytucyjnego.

Tak rozumiana podmiotowość ograniczałaby się więc w istocie wyłącznie do biernej zdolności „wiktymalnej” – traktowania przez prawo jako podmiotu, którego uprawnienia mogą zostać naruszone przez działania osobowych podmiotów prawa<sup>32</sup>. W konse-

---

32 Na temat biernych i czynnych zdolności podmiotów prawa oraz pełnej rozdzielności zdolności biernej od czynnej zob. szerzej np. N. McCormick, *Institutions of Law*, Oxford–New York 2007, s. 87–88.

kwencji krzywda im wyrządzona (wynikająca z bezprawnego naruszenia posiadanych przez nie uprawnień) podlegałaby określonym sankcjom represyjnym i egzekucyjnym, możliwym do dochodzenia – w imieniu samych pokrzywdzonych danym czynem ofiar – przez wyznaczonych do tego przedstawicieli (podmioty osobowe). Konstrukcja taka (posiadanie uprawnień przez podmiot niezdolny do samodzielnego dochodzenia ich ochrony i powierzenie jej innym, posiadającym odpowiednie zdolności czynne, podmiotom) jest doskonale znana i ugruntowana w wielu powszechnie znanych i wykorzystywanych instytucjach porządku prawnego.

Podstawowymi bezpośrednimi praktycznymi implikacjami upodmiotowienia zwierząt powinno być istotne podniesienie rangi prawnej ochrony ich interesów oraz zasadnicza reforma systemu nadzoru nad egzekucją ich uprawnień – w szczególności powierzenie odpowiednim, powołanym do tego organom lub podmiotom roli formalnego prawnego „zastępcy” czy „reprezentanta” (także procesowego) zwierzęcia, mającego prawo i obowiązek podejmowania działań niezbędnych do odpowiedniej ochrony przed bezprawnym naruszeniem przysługujących zwierzęciu uprawnień.

Co jednak nie mniej istotne: prawne upodmiotowienie zwierząt w dalszej perspektywie stwarzałoby szansę na stopniowe przezwyciężenie także mentalno-historycznego bagażu przedmiotowego traktowania zwierząt w kulturze zachodniej. Nie tylko treść prawa, ale także jego język (a zwłaszcza implikowany nim „przekaz aksjologiczny”<sup>33</sup>) mogą bowiem w wielu wypadkach przyczyniać się do przemian świadomości prawnej, a w konsekwencji – także przekonań i odczuć moralnych ich adresatów. W pewnym stopniu, jak się wydaje, ustawodawstwo ochrony zwierząt XIX i XX wieku już taką rolę odegrało. Również dzięki niemu (obok zasadniczego postępu nauki, w tym zwłaszcza powolnemu przedostawaniu się do świadomości społecznej etycznych implikacji ewolucji) zaczynają obecnie pojawiać się warunki umożliwiające dokonanie przez prawo kolejnego kroku „wyprzedzającego” i katalizującego dalsze przemiany kulturowe odnoszące się do postrzegania relacji ludzi do podmiotów pozaludzkich.

---

33 E. Łętowska, *Dwa cywilnoprawne aspekty praw zwierząt: dereifikacja i personifikacja* [w:] A. Szpunar (red.), *Studia z prawa prywatnego. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Biruty Lewaszkiewicz-Petrykowskiej*, Łódź 1997, s. 71–92.

# STUDIA NAD ZWIERZĘTAMI – POZA (UROJONĄ) BEZSTRONNOŚĆ

Dariusz Gzyra

## 1. EKSPLOATACJA ZWIERZĄT JAKO NORMA SPOŁECZNA

Postępująca, masowa eksploatacja zwierząt przez człowieka jest faktem. Zaprzeczanie mu, niezależnie od jego oceny, byłoby wyrazem oderwania od rzeczywistości. Nawet pobieżne zaznajomienie się ze statystykami pomaga zrozumieć, że nie jest to zjawisko marginalne. Ma ogromne znaczenie w wielu aspektach, ponieważ praktyka krzywdzącego wykorzystania zwierząt jest, i tradycyjnie była, istotnym składnikiem naszej kultury i cywilizacji w różnych ich przejawach. W niektórych przypadkach da się tę istotność mniej lub bardziej precyzyjnie zmierzyć – można na przykład ocenić wpływ do budżetów państw pochodzące z działalności przemysłów związanych z tzw. produkcją zwierzęcą lub ustalić procentowy udział towarów pochodzenia zwierzęcego w profilu konsumentskim określonej grupy osób. Możliwe jest także oszacowanie wpływu funkcjonowania głównych przemysłów wykorzystujących zwierzęta na jakość powietrza, gleby i wody, a także zdrowie ludzi. Można wreszcie choćby skatalogować i opisać bestiaria poszczególnych twórców kultury, badając obecność i sposób istnienia tematyki zwierzęcej w ich dziełach lub zbadać nasycenie języka odniesieniami do zwierząt. Znaczenie moralne eksploatacji zwierząt jest zaledwie jednym z wielu jego znaczeń, negocjowanych w ciągłym konflikcie wartości. Czy ważniejsza jest użyteczność życia i śmierci zwierzęcia dla człowieka, czy jego życie dla niego samego? Miejsce znaczenia moralnego eksploatacji zwierząt na długiej liście, której przykładowe elementy wymieniłem wcześniej, jest kontrowersją, która w obliczu coraz większej wiedzy o zwierzętach i jednocześnie wzrastającej możliwości stosowania alternatyw dla krzywdzącego ich wykorzystywania, wymaga poważnej dyskusji. Coraz wyraźniej widać potrzebę dokonania radykalnych przewartościowań. Trwa i powinien się nasilić spór o rzeczywistość zawartość stwierdzenia, że zwierzęta są istotne moralnie, a właściwie – o stopień, w jakim są istotne. Z przyjęcia określonego stanowiska w tym sporze wynikają bowiem konkretne praktyki społeczne, instytucjonalne i osobiste oraz status, m.in. prawny, zwierząt w kulturze.

Prowadzone regularnie badania opinii publicznej dają pewien obraz, jak bardzo istotna moralnie dla współczesnych społeczeństw jest kwestia krzywdy zwierząt i co właściwie się przez nią rozumie<sup>1</sup>. Nie należy jednak zapominać, że analizowane w wyniku tych badań obszary przekonań i zachowań mogą być – i często rzeczywiście są – od siebie odseparowane<sup>2</sup>. Niezależnie od ostatecznie niejednoznacznej i nieprecyzyjnej warstwy deklaratywnej, która tworzy tabele i wykresy wyników badań opinii publicznej, w próbie określenia statusu zwierząt trzeba się przyjrzeć wielu elementom kultury opisanym wcześniej, choćby treści prawa i strukturze produkcji i konsumpcji. Wnioski z tej obserwacji nasuwają się same: eksploatacja zwierząt i ich krzywdzące traktowanie<sup>3</sup> stanowią normę społeczną, a ich silna kontestacja okupuje marginalia aktywności społecznej. Większość praktyk społecznych i dyskusji publicznych podporządkowana jest wskazówkom normatywnym z zakresu *animal welfare*, a więc zainteresowania w mniejszym lub większym stopniu jedynie dobrostanem zwierząt. W przygnębiającym mariażu postaw wielu aktorów życia społecznego, cementującym *status quo*, w ramach mniej lub bardziej zachowawczego podejścia mieszczą się *de facto* zarówno działania tych, którzy zajmują się krzywdzącym wykorzystywaniem zwierząt (zachowanie określonego poziomu dobrostanu zwierzęcia jest zwykle koniecznością w ramach tzw. produkcji zwierzęcej, choć może on być minimalny, jak w przypadku chowu przemysłowego), jak i działania np. komisji etycznych lub podobnych ciał nadzorczych i kontrolnych (powołanych do pilnowania zachowania standardów dobrostanu wynikających z prawodawstwa), a także tradycyjnych organizacji społecznych zajmujących się zwierzętami, które nie negując ich krzywdzącego wykorzystania jako takiego, w ramach posta-

- 
- 1 Patrz choćby następujące komunikaty badań opinii społecznej w Polsce opublikowane przez CBOS: *Postawy wobec zwierząt* (2013); *Opinie na temat dopuszczalności tzw. uboju rytualnego* (2013); *Stosunek do zwierząt* (2006); *Przestrzeganie praw zwierząt w Polsce* (2006); *Pomaganie bezpańskim i dzikim zwierzętom* (2006).
  - 2 Z komunikatu CBOS *Stosunek do zwierząt* z roku 2006 dowiadujemy się, że zaledwie 67 proc. badanych odpowiedziało twierdząco na pytanie „Czy, Pana(i) zdaniem, można zabijać, czy też nie, zwierzęta dla pozyskania ich mięsa lub skór albo dla innych potrzeb gospodarczych?”. W komentarzu badań czytamy, że jest to zaskakujące, bo „nic nie wskazuje przecież na znaczący wzrost liczby jaroszy czy wegetarian w Polsce” i że „opinie na temat zabijania zwierząt w celach spożywczych i innych celach użytkowych są z pewnością znacznie bardziej radykalne niż rzeczywiste zachowania konsumpcyjne”. Ogólnopolskie badanie opinii publicznej, przeprowadzone 16 września 2013 roku przez Instytut Badania Opinii Publicznej Homo Homini na reprezentatywnej próbie 1104 dorosłych Polaków, dało następujący wynik: 1,6 proc. Polek i Polaków stosuje dietę laktoowovegetariańską, 1,6 proc. – wegańską, a 3,7 proc. „aspiruje do miana wegetarian”, jedząc sporadycznie mięso.
  - 3 Krzywdzące traktowanie jest częste również w przypadku tzw. zwierząt towarzyszących, pomimo ich wyższego statusu i lepszej ochrony prawnej niż w przypadku tzw. zwierząt gospodarskich. Format niniejszego tekstu uniemożliwia rozwinięcie tej myśli, odsyłam więc do: D. Gzyra, *Żapomniany wymiar przemocy domowej*, „Dziennik Opinii” 247/2016, <http://krytykapolityczna.pl/kraj/zapomniany-wymiar-przemocy-domowej> [dostęp: 12.11.2017].

wy reformistycznej postulują zwykle podwyższenie standardów dobrostanu zwierząt (w Polsce np. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami). Poszczególne podmioty życia społecznego (agendy rządowe lub przedsiębiorcy, organy kontrolne, trzeci sektor itd.) mogą się spierać o owe standardy, jednak nikt z tego grona nie neguje statusu zwierzęcia jako nośnika głównie wartości instrumentalnej, która jest związana z użytecznością dla człowieka, dopuszczającego dysponowanie zwierzęcym życiem zgodnie z nadrzędnymi interesami człowieka.

Ostatnie dwa dziesięciolecia przyniosły w Polsce rozwój organizacji społecznych i grup nieformalnych wpisujących się w bardziej postępowy nurt działania, związany z różnymi odmianami abolicjonizmu<sup>4</sup>, a więc – w przeciwieństwie do opisanego podejścia *animal welfare* – dążących do zaprzestania krzywdzącego wykorzystania zwierząt i podkreślających również problematyczność odbierania życia (co oznacza wyjście poza zainteresowanie jedynie dobrostanem, a więc jakością życia). Różnorodne sposoby, w jakie próbuje się współcześnie pomóc zwierzętom jako grupie poddanej skrajnej opresji, i rzeczywisty oraz postulowany zakres tej pomocy są niezbędnymi elementami opisu sytuacji, w jakiej znajdują się zwierzęta. Jak najlepsze jej rozpoznanie musi stanowić punkt wyjścia wszelkich rozważań co do roli poszczególnych czynników społecznych w projektowaniu i wdrażaniu zmiany. Tylko dzięki takiemu rozpoznaniu, wzbogaconemu o wiedzę dotyczącą natury samych zwierząt, da się sensownie argumentować na rzecz określonych proporcji pomiędzy pragmatyzmem a idealizmem działań na rzecz zwierząt, a więc sensownie dyskutować o strategii i taktyce zmiany społecznej na rzecz zwierząt.

## 2. STUDIA NAD ZWIERZĘTAMI – OD MULTIDYSCYPLINARNOŚCI DO INTERDYSCYPLINARNOŚCI (I DALEJ)

Świat akademicki, z natury rzeczy pełen teoretyzowania, nie jest oazą uporządkowanej, klarownej, opartej na nieskazitelnych zasadach dyskusji i informacji. Baza *Web of Science* gromadzi dane o ponad 2 milionach publikacji rocznie, napisanych przez kilka milionów autorów<sup>5</sup>. Produkcja wiedzy (lub tego, co do tego miana aspiruje) znacznie

- 
- 4 Próba typologii współczesnego abolicjonizmu, patrz: D. Gzyra, *Odmiany abolicjonizmu. Zarys nowej klasyfikacji* [w:] J. Roś, K.M. Wieczorek (red.), *Ludzkie, nie-ludzkie, arcyzwierzęce. Animalocentryzm?*, Siemianowice Śląskie 2016, [http://www.amorfati-journal.com/wp-content/uploads/2016/11/Ludzkie-nie-ludzkie-arcy-zwierz%C4%99ce.-Animalocentryzm\\_-2016.pdf](http://www.amorfati-journal.com/wp-content/uploads/2016/11/Ludzkie-nie-ludzkie-arcy-zwierz%C4%99ce.-Animalocentryzm_-2016.pdf) [3.03.2017]. Opis różnic pomiędzy podejściem *animal welfare* a abolicjonizmem (głównie Gary'ego L. Francione'a), patrz: D. Probuca, *Filozoficzne podstawy idei praw zwierząt*, Kraków 2013, s. 69–104.
  - 5 M. Kosmułski, A. Proń, *Nie wierzyć w rankingi*, „Polityka” 28.10.2014, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/1597547,1,polemika-z-tekstem-prof-leszka-pacholskiego-naukowcy-coraz-czesciej-zamiast-wiedzy-tworza-rankingi.read> [3.03.2017].

przekracza możliwości – a także potrzeby – jej oceny i wykorzystania. Złożoność problemów wydaje się rosnać wraz z odkrywaniem rosnącego stopnia skomplikowania świata. Coraz wnikliwsza analiza rzeczywistości daje coraz węższe specjalizacje. Dyscypliny naukowe rozgałęziają się w subdyscypliny. Fachowość i kompetencja zaczynają dotyczyć coraz węższych zakresów badawczych. Jednocześnie, wraz ze wzrastającą świadomością niekompletności wiedzy nawet w wyrywkowych obszarach, pojawia się nieufność do postawy, w ramach której zamierza się uogólniać – spajać różne, często niewspółmierne perspektywy, podsumowywać efekty osiągnięte różnymi metodami, z zastosowaniem specyficznych metodologii poznawczych i siatek pojęciowych poszczególnych dyscyplin. Trudno przy tym zaprzeczyć, że to, co skomplikowane i wieloaspektowe, wymaga różnych perspektyw oglądu, żeby możliwie wyczerpująco to opisać i zrozumieć. Jeśli teza o korzyściach epistemicznych z wieloperspektywicznego badania złożonych fenomenów jest prawdziwa, z pewnością powinna dotyczyć również zwierząt. Zwierzęta są fenomenem, którego opis trudno wyczerpać<sup>6</sup>. Język biologii, ani żadnej innej wybranej dyscypliny, nie wystarczy, by to zrobić. Gdy dodatkowo mówimy o *relacjach* człowieka z innymi zwierzętami, trudno się dziwić wielości perspektyw badawczych w tym kontekście. Perspektywę można tu określić jako „sposób przedstawiania lub kodowania obiektów lub sytuacji”<sup>7</sup>, związany z określonym rozumieniem świata, sposobem konstruowania problemu i tworzenia rozwiązań. Wieloperspektywiczność można przy tym różnie rozumieć. Poznanie osiągnięte z jej wykorzystaniem, w ramach procesu, w którym poszczególne dziedziny nauki – o ile to sensowne i potrzebne w danej konfiguracji – są przynajmniej wzajemnie poinformowane i zainspirowane stanem swoich badań i metodologią, sprzyja możliwości kompletowania wiedzy, choć bez wątpienia proces ten nie jest pozbawiony trudności. Oczywiście nie każda dyscyplina naukowa w równym stopniu potrzebuje otwarcia. Można sobie wyobrazić, i w rzeczywistości nierzadko tak się dzieje, że badanie fenomenu zwierząt pozaludzkich jest pofragmentowane i odbywa się we wzajemnie odizolowanych światach równoległych odrębnych dyscyplin i subdyscyplin. Ktoś, kto zajmuje się np. heraldyką, i to nie heraldyką w kontekście zwierząt w ogóle, ale dotyczącą wąskiego przedziału czasowego i wybranego obszaru świata, nie musi w ogóle sięgać po, dajmy na to, wiedzę z dziedziny psychologii sportu z udziałem zwierząt. Można w ten sposób efektywnie prowadzić badania i w wielu przypadkach jest to sensowne podejście. Gdybyśmy jednak przy tym pozostali, moglibyśmy mówić jedynie o multidyscyplinarności, a nie interdyscyplinarności lub transdyscyplinarności studiów nad zwierzętami. Te ostatnie pojawiają się wówczas, gdy otwieramy pola po-

---

6 Przy czym, jak słusznie zauważa Anna Barcz, „w perspektywie *animal studies* nie mieści się każdy tekst o zwierzętach”. A. Barcz, *Wprowadzenie do zookrytyki (teorii zwierzęcych narracji)*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 6/2015, s. 157. DOI: 10.15290/bsl.2015.06.08.

7 T. Christiano, S. Bajaj, *Deliberative Democracy* [w:] K. Lippert-Rasmussen, K. Brownlee, D. Coady (red.), *A Companion to Applied Philosophy*, Chichester 2017, s. 387.

szczególnej dyscyplin<sup>8</sup>. Paul Waldau zauważa, że „możliwe jest sformułowanie studiów nad zwierzętami jako megadyscypliny, która będzie dopełniać i łączyć różne rodzaje badań przeprowadzane w ramach nauk przyrodniczych, społecznych i humanistycznych”<sup>9</sup>. Jednocześnie jest to (lub przynajmniej może być) powiązane z dążeniem do osiągnięcia – poprzez metadyskurs<sup>10</sup> – poziomu metawiedzy. Oczekujemy w tym przypadku, że szczegółowa, fragmentaryczna wiedza, po uzupełnieniu jej o wiedzę zdobytą z innych perspektyw, po złożeniu w całość da pewną własność emergentną o cechach większej uniwersalności, kompletności i przydatności niż poszczególne elementy<sup>11</sup>.

Model współdziałania wykorzystujący różnorodność ma związek z fenomenem tzw. kolektywnej (zbiorowej) inteligencji. Jak pisze H  l  ne Landemore, przy spe  nieniu pewnych warunk  w wsp  lpraca w ramach tego modelu przynosi wzmocnienie zdolno  ci kognitywnych poszczeg  lnych jednostek, ale tak  e swoisty aspekt „mądro  ci zbiorowej”, która stanowi „emergentn   i systemow   wlasno  , która mo  e byc dystrybuowana po  ród czlonk  w grupy i w ich   rodowisku instytucjonalnym, ich kulturze”<sup>12</sup>.

- 
- 8 Problemy definicyjne oraz r  znice pomi  dzy interdyscyplinarno  ci   i transdyscyplinarno  ci  , jakkolwiek istotne, a wr  cz niezb  dne jako przedmiot analizy, nie s   tematem niniejszego artyku  u, w którym najwa  niejsze jest zaznaczenie konieczno  ci – mniejszego lub wi  kszego – otwarcia dyscyplin i poszukiwania uspo  jnienia wiedzy oraz motywacji rozwoju i kontynuacji tego procesu w kontek  cie zwierz  t. Justyna Tabaszewska, w odniesieniu do prac Andrzeja Hejmeja i Ryszarda Nycza, pisa  a: „Tym, co w najwi  kszym stopniu r  wni transdyscyplinarno   od interdyscyplinarno  ci, jest wlasnie podej  cie do zastanych granic mi  dzy dyscyplinami: o ile interdyscyplinarno   bada pogranicza dyscyplin, czerpi  c z niesprzecznych ze sob   metodologii, o tyle transdyscyplinarno   zajmuje si   raczej tymi obszarami, ktor  ch przyporz  dkowanie do okre  slonej dyscypliny nie jest jednoznaczne albo kt  re nie daj   si   obj  c za pomoc   przyjmowanych podzia  w mi  dzy poszczeg  lnymi dyscyplinami”. J. Tabaszewska, „W  druj  ce poje  cia”. *Koncepcja Mieke Bal – przyk  lad inter- czy transdyscyplinarno  ci?*, „Studia Europaea Gnesnensia” 8/2013, s. 117–118.
- 9 P. Waldau, *Animal Studies: An Introduction*, Oxford 2013, s. 292.
- 10 O metadyskursie w kontek  cie *animal studies* wspomina Justyna W  lardczyk. Pisz  e tak  e,   e „metodologie stosowane przez badaczy wywodz  cych si   z nauk humanistycznych mog   – i powinny – pozwolić na osi  gni  cie perspektywy badawczej niedost  pnej badaczom z nauk stricte biologicznych, a wi  c na powiedzenie czego   nowego o relacji czlowiek–zwierz   i na powiedzenie tego inaczej”. J. W  lardczyk, *Rasa, klasa, p  c, gatunek? Metodologie w animal studies* [w:] *Po humanizmie. Od technokrytyki do animal studies*, Gda  nsk 2015, s. 24.
- 11 Przywo  any u Tabaszewskiej Nycz pisał jednak o niebezpieczno  ci, kt  re mo  emy tu napotkać: „Tak rodzi si   utopia interdyscyplinarno  ci: solidarnie przez przedstawicieli r  wnych dyscyplin podejmowanych bada  , kt  re doprowadzi   powinny do zintegrowania opisu ca  ej danej dziedziny przedmiotowej, opisu, kt  ry m  g  by byc wsp  czesn   wersj   dawnego idea  u opisu pe  nego, pewnego i obiektywnego”. R. Nycz, *Kulturowa natura, slaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania literackiego i statusie dyskursu literaturoznawczego* [w:] M.P. Markowski, R. Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury. G  wne poje  cia i problemy*, Krak  w 2006, s. 29–30.
- 12 H. Landemore, *Collective Wisdom: Old and New* [w:] H. Landemore, J. Elster (red.), *Collective Wisdom: Principles and Mechanisms*, Cambridge 2012, s. 8.

W badaniach nad działaniem kolektywnym funkcjonuje teoria „różnorodność góruje nad umiejętnością” (*diversity trumps ability*), w ramach której próbuje się wykazać, że grupy o większym stopniu zróżnicowania poznawczego przewyższają grupy eksperckie w zdolności do rozwiązywania problemów. Opiera się ona na przekonaniu, że eksperci myślą i sięgają po rozwiązania w podobny sposób, a więc fakt, że są grupą, nie przynosi dużych korzyści względem ich jednostkowych propozycji rozwiązań (lokalne optimum). Wraz ze wzrostem różnorodności podejść i alternatyw grupa może wypracować coraz lepsze rozwiązanie problemu (globalne optimum)<sup>13</sup>. Różnorodność może przy tym być, a w przypadku grupy badaczy i badaczek z kręgu studiów nad zwierzętami z pewnością jest, wieloaspektowa. Można do tej grupy przyporządkować wiele z nich, wymienianych w typologiach różnorodności: różnorodność wiedzy (wiedza lub usprawiedliwione przekonania o różnych rzeczach), różnorodność opinii (sprzeczne przekonania o tych samych twierdzeniach i ich wiarygodności), różnorodność poznawcza (różne metody badania i umiejętności poznawcze) dotycząca tego samego lub różnych obiektów badań lub aspektów rzeczywistości. Dodać do tego trzeba różnorodność związaną ze standardami dotyczącymi odpowiednich źródeł dowodów, poprawności wzorów rozumowania, a także jakości argumentacji itd. (różnorodność norm epistemicznych). Poza tym członkowie i członkinie zróżnicowanych grup badawczych mogą się różnić preferencjami co do problemów wartych rozstrzygnięcia, osobistymi zainteresowaniami, wartościami moralnymi lub poglądami politycznymi (różnorodność wartości nieepistemicznych)<sup>14</sup>. Typologia różnorodności poznawczej Scotta Page’a obejmuje natomiast zróżnicowanie perspektyw (sposobów przedstawiania sytuacji i problemów), zróżnicowanie interpretacji (sposobów kategoryzowania lub dzielenia perspektyw), zróżnicowanie heurystyk (sposobów tworzenia rozwiązań problemów) i zróżnicowanie modeli prognostycznych (sposobów wnioskowania przyczynowo-skutkowego)<sup>15</sup>. Landemore podkreśla jednak, że należy wyraźnie odróżniać analizowaną przez Page’a różnorodność poznawczą, która miałaby „górować nad umiejętnością”, od zróżnicowania w odniesieniu do wartości i celów, które może niweczyć zbiorowy wysiłek rozwiązania problemu<sup>16</sup>. Inni autorzy wskazują na mechanizm podziału pracy poznawczej i krytyczną dyskusję (deliberację), które, jako związane ze zróżnicowaniem, mogą być pomocne dla osiągania korzyści epistemicznych. Jednocześnie zauważają, że efektywne działanie obu mechanizmów wymaga istnienia pewnych „wyrafinowanych praktyk społecznych”, w tym trzymania

---

13 T. Christiano, S. Bajaj, *Deliberative Democracy...*, op. cit., s. 387.

14 K. Kappel, B. Hallsson, E.F.L. Møller, *Freedom of Expression, Diversity, and Truth*, [w:] K. Lippert-Rasmussen, K. Brownlee, D. Coady (red.), *A Companion to Applied Philosophy*, Chichester 2017, s. 149.

15 S.E. Page, *The Difference: How the Power of Diversity Creates Better Groups, Firms, Schools, and Societies*. Princeton 2007, s. 7.

16 H. Landemore, *Democratic Reason: The Mechanisms of Collective Intelligence in Politics* [w:] H. Landemore, J. Elster, *Collective Wisdom: Principles and Mechanisms*, Cambridge 2012, s. 260.

się uzgodnionych norm deliberacji<sup>17</sup>. Motywacja do przestrzegania takich norm jest oczywiście różna w różnych grupach, ale środowisko akademickie z natury rzeczy funkcjonuje w realiach różnorodności, podziału pracy intelektualnej (co nie wyklucza otwartości dyscyplin!) i obowiązujących norm krytycznej dyskusji. Kłopotliwe może być raczej jego zróżnicowanie w zakresie wspomnianych wcześniej wartości nieepistemicznych.

### 3. SZKIC HISTORII: ETYKA I RÓŻNORODNOŚĆ

Kenneth Shapiro i Margo DeMello, komentując historię studiów nad zwierzętami, piszą o chronologii ich rozwoju w ramach nauk humanistycznych i społecznych począwszy od lat 70. XX wieku:

Filozofia postawiła pytania o wartościowanie i rewartościowanie zwierząt pozaludzkich i była główną siłą napędową rozwoju współczesnego ruchu ochrony zwierząt. Mniej miękkie nauki społeczne dostarczyły danych empirycznych, rozpoznając wspomniały zakres relacji ludzko-zwierzęcych, ich korzyści dla ludzi i zwykle występującą eksploatację. Z kolei w odpowiedzi na te osiągnięcia bardziej interpretatywne nauki społeczne i humanistyczne zaczęły zgłębiać tematykę, na której te relacje się opierają<sup>18</sup>.

Trudno ściśle wyznaczyć datę powstania studiów nad zwierzętami, chociaż pewne wydarzenia, traktowane jako kluczowe, powtarzają się w różnych próbach naszkicowania ich historii<sup>19</sup>. Za punkt zwrotny często uważa się publikację książki *Animal Liberation* Petera Singera w roku 1975. Wskazywanie na jej doniosłość to truizm. Książka ta jednak nie powstałaby, gdyby nie określony spłot wydarzeń, którego ważnym elementem była wcześniejsza publikacja innej monografii, którą zainteresował się Singer: *Animals, Men and Morals: An Inquiry into the Maltreatment of Non-humans*<sup>20</sup> (1971). W następujący sposób

---

17 K. Kappel, B. Hallsson, E.F.L. Møller, *Freedom of Expression...*, op.cit., s. 159.

18 K. Shapiro, M. DeMello, *The State of Human-Animal Studies*, „Society and Animals” 18, 2010, s. 310–311.

19 Justyna Włodarczyk stwierdza, że „różni autorzy zwykle wyliczają te same nazwiska jako przygotowujące grunt pod współczesny wybuch zainteresowania *animal studies*, ale ich narracje rozchodzą się w różnych kierunkach, kiedy zbliżają się do końca XX wieku”, dodając, że „w efekcie każdy z piszących tworzy historię (...) najbardziej związaną z jego/jej dyscypliną akademicką”. Jestem skłonny zgodzić się, że i szkic historii zarysowany przeze mnie nosi tę cechę. J. Włodarczyk, *Rasa, klasa, płęć...*, op. cit., s. 28–29.

20 S. Godlovitch, R. Godlovitch, J. Harris (red.), *Animals, Men, and Morals: An Enquiry into the Maltreatment of Non-Humans*, London 1971. Warto podkreślić także rolę dwóch innych publikacji, które bez wątpienia stymulowały wówczas zainteresowanie etyką relacji człowieka i zwierząt. Mowa tu o książce Ruth Harrison *Animal Machines*, opisującej realia chowu przemysłowego, a wydanej w roku (sic!) 1964 w Londynie przez Vincent Stuart Publishers, a tak-

tłumaczy on genezę powstania swojego *Wyzwolenia zwierząt*:

Pomysł napisania tej książki nasunęła mi entuzjastyczna reakcja, jaką wywołała moja recenzja pracy *Animals, Men and Morals* pod redakcją Stanleya i Roslind Godlovitchów oraz Johna Harrisa. Recenzja ta ukazała się w „New York Review of Books” 5 kwietnia 1973 roku; wdzięczny jestem redakcji za opublikowanie tych spontanicznych refleksji na niemodny temat<sup>21</sup>.

Redaktorzy, a także niektórzy z autorów artykułów w *Animals, Men and Morals* byli członkami i członkiniami tzw. Grupy Oksfordzkiej<sup>22</sup>, grona młodych akademików od końca lat 60. XX wieku łączących teoretyczne zainteresowanie kwestią etyki relacji człowieka i zwierząt z aktywizmem na ich rzecz. W różnym stopniu, poza Godlovitchami, Harrisem i Singerem, z Grupą Oksfordzką związani byli m.in. Richard Ryder<sup>23</sup>, Andrew Linzey, Stephen L. Clark i Mary Midgley, miał z nią kontakt również Tom Regan<sup>24</sup>. Trudno przecenić wpływ ich aktywności na kształtowanie się współczesnego prozwierzęcego ruchu społecznego<sup>25</sup>. Grupa Oksfordzka rozpadła się w roku 1978, ale jeszcze za czasu jej trwania Ryder i Linzey zorganizowali w Cambridge pierwszą konferencję w całości poświęconą kwestii praw zwierząt<sup>26</sup>, której pokłosiem była publikacja pokonferencyjna<sup>27</sup>. Efektem tego pionierskiego przedsięwzięcia było również podpisanie przez 150 uczestników i uczestniczek tzw. Deklaracji Przeciwko Szowinizmowi Gatunkowemu. Następujący fragment dobrze oddaje jej przesłanie:

Jest dla nas nie do zaakceptowania, żeby wyłącznie różnica w przynależności gatunkowej (...) mogła usprawiedliwić nieokiełznaną eksploatację i opresję, dokonywaną

---

że artykule pisarki Brigid Brophy, zatytułowanym *The Rights of Animals*, który ukazał się w Sunday Times 10 października 1965 roku i został później włączony do monografii *Animals, Men and Morals*.

21 P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, Warszawa 2004, s. 28.

22 Przez Singera nazywanej *The Oxford Vegetarians*, zob. P. Singer, *The Oxford Vegetarians – a Personal Account*, „International Journal for the Study of Animal Problems” 3(1), 1982, s. 6–9.

23 Twórca, w roku 1970, pojęcia szowinizmu gatunkowego.

24 R.D. Ryder, *Oxford Group* [w:] M. Bekoff (red.), *Encyclopedia of Animal Rights and Animal Welfare*, Westport 1998, s. 261–262.

25 Ważną częścią aktywności tego czasu były publikacje książkowe, np. A. Linzey, *Animal Rights*, London 1976; S. Clark, *The Moral Status of Animals*, Oxford 1977; R.D. Ryder, *Victims of Science: The Use of Animals in Research*, London 1975.

26 Konferencja odbyła się w roku 1977 w Trinity College w Cambridge, stąd nadaje się jej nazwę „Cambridge Conference on Animal Rights”, patrz: T. Regan, *The More Things Change*, „Between the Species” Vol. 7, Iss. 2, 1991, s. 111. Bywa określana także mianem „International Conference on Animal Rights”, patrz: R.D. Ryder, *Oxford Group...*, op. cit., s. 262.

27 D. Paterson, R. Ryder (red.), *Animal Rights: a Symposium*, London 1979.

w imię nauki, sportu, dla pożywienia, zysku lub innych ludzkich korzyści. Wierzymy w ewolucyjne i moralne pokrewieństwo wszystkich zwierząt i deklarujemy przekonanie, że wszystkie zdolne do odczuwania stworzenia mają prawo do życia, wolności i dążenia do szczęścia<sup>28</sup>.

Dwie rzeczy warte są tu podkreślenia. Po pierwsze, podstawą zawiązania się Grupy Oksfordzkiej było zainteresowanie etyką relacji człowieka i zwierząt w wymiarze teoretycznym i praktycznym. Można więc powiedzieć, że silny komponent etyczny jest czymś tradycyjnym w historii studiów nad zwierzętami. Po drugie, już w tych wczesnych stadiach ich rozwoju różnorodność perspektyw stanowiła cechę charakterystyczną. Singer, wspominając przełom lat 60. i 70. XX wieku w Oksfordzie, pisze, że pod względem filozoficznym grupa zgadzała się właściwie tylko co do kwestii „niemoralności naszego obecnego sposobu traktowania zwierząt”<sup>29</sup>. Był w niej zwolennik filozofii kontynentalnej, marksizmu i strukturalizmu, miłośnik Spinozy, osoba dopiero wypracowująca własne stanowisko, inna, mająca inklinacje ku filozofii biologii, a wreszcie – w osobie samego Singera – zwolennik anglo-amerykańskiej filozofii o charakterze utylitarystycznym<sup>30</sup>. Dodatkowo Ryder był psychologiem, a Linzey zajmował się teologią chrześcijańską. Singer stwierdza przy tym, że trudno jest precyzyjnie wyróżnić przyczyny ówczesnego ożywienia ruchu prozwierzęcego, wskazując, że z pewnością wpisywało się ono w szerszy ruch ekologiczny późnych lat 60. i wczesnych 70. Dodatkowo, nie należy zapominać, że na to ożywienie pracowało także wiele innych postaci, niezwiązanych z Oksfordem<sup>31</sup>. Trudno jest wymienić i opisać wszystkie przedsięwzięcia wczesnego etapu formowania się studiów nad zwierzętami, ale warto przypomnieć kilka wybranych, by zwrócić uwagę na stałą obecność wspomnianych wcześniej charakterystycznych cech: poszukiwania etyki przychylniej zwierzętom i różnorodności perspektyw i metodologii badania świata.

W latach 1971–1972 ukazywało się w Stanach Zjednoczonych niskonakładowe czasopismo „Between the Species” związane z nazwiskiem George’a Abbe’ego. Redakcja zapraszała do współpracy „poetów, naukowców, filozofów i badaczy oraz pisarzy każdego rodzaju”, a pismo miało stanowić „medium międzygatunkowego dialogu na temat całkowitego pojednania ludzi i natury”<sup>32</sup>. Ten efemeryczny projekt miał swoją kontynuację w wydawanym w wersji papierowej w latach 1985–1996 czasopiśmie „Between the Species: a journal of ethics”, które od roku 2002 stało się publikacją elektroniczną jako „Between the Species: An Online Journal for the Study of Philosophy and

---

28 T. Regan, *Defending Animal Rights*, Chicago 2001, s. 28.

29 P. Singer, *The Oxford Vegetarians...*, s. 7.

30 Ibidem.

31 Ibidem, s. 9.

32 *Back Matter*, „Between the Species” Vol. 1: Iss. 1, Article 223, 1985. Cytat pochodzi z artykułu wstępnego pierwszego numeru czasopisma z marca 1971 r., a opublikowanego ponownie w roku 1985 w nowym „Between the Species”.

Animals”. Wśród redaktorów znaleźć można m.in. znanych z wielu publikacji Stevena F. Sapontzisa i Bernarda Rollina, ale także związaną z ekofeminizmem Marti Kheel, jak również Petera Singera. Czasopismo deklaruje zainteresowanie filozoficznym badaniem relacji pomiędzy ludźmi a innymi zwierzętami, ale otwiera łamy również dla autorów tekstów niefilozoficznych. Już w pierwszym numerze nowego „Between the Species”, w artykule wstępnym, znajdujemy pochwałę aktywności tak filozoficznej, jak i artystycznej i naukowej. Mowa jest o tym, że podtytuł czasopisma mógłby brzmieć *Explorations in the Philosophy and Science of Reverence for Life*<sup>33</sup>, a redakcja zachęcała również aktywistów do przesyłania propozycji artykułów, tłumacząc intencję powstania pisma jako chęć stworzenia „forum swobodnego dialogu na temat praw i wyzwolenia zwierząt”<sup>34</sup>.

W roku 1980 ukazał się również pierwszy numer czasopisma „Ethics and Animals”, wydawanego do roku 1984 przez The Society for the Study of Ethics and Animals (SSEA), a redagowanego przez Harlana B. Millera. W numerze znajdujemy m.in. recenzje książek, napisane przez Kennetha J. Shapiro (m.in. Założyciela Animals & Society Institute w roku 1983) i Dale’a Jamiesona, a także aktywistę Henry’ego Spire. Niedługo później Miller zostanie współredaktorem monografii *Ethics and Animals*<sup>35</sup>, która była pokłosiem konferencji *The Moral Foundations of Public Policy: Ethics and Animals*, zorganizowanej na Politechnice i Uniwersytecie Stanowym Wirginii w maju 1979 roku. W tym samym roku SSEA zorganizowało w Nowym Jorku swoje pierwsze doroczne spotkanie poświęcone kwestiom etyki badań nad językiem naczelnym. Podobne spotkanie w roku 1980 dotyczyło etycznego znaczenia gatunków, przeciwstawionych jednostkom<sup>36</sup>. W ostatnim numerze „Ethics and Animals” (1984) znajdujemy zachętę do publikowania kolejnych artykułów m.in. w corocznych monografiach zatytułowanych *Advances in Animal Welfare Science*, sponsorowanych przez Humane Society of the United States (HSUS). Już w pierwszej z nich odnajdujemy znajome wątki: mają być one kierowane do „szerokiego spektrum akademickich i profesjonalnych czytelników, którzy są zainteresowani zwierzętami z naukowych, ekonomicznych, altruistycznych i innych powodów”, a zróżnicowanie autorów ma ukazywać „wieloaspektową i interdyscyplinarną naturę” poruszanej tematyki<sup>37</sup>. Redaktorzy książki zauważyli także, że nauki o dobrostanie zwierząt nie da się oddzielić od „etyki i filozofii moralnej”, podobnie jak od „ekonomii, wartości kulturowych, wyobrażeń i zwyczajów społecznych”<sup>38</sup>.

---

33 *Prefatory Notes*, „Between the Species” Vol. 1, Iss. 1, Article 212, 1985. Oczywiście odniesienie do Alberta Schweitzera, kwartalnik był wydawany wówczas przez Schweitzer Center of the San Francisco Bay Institute/Congress of Cultures.

34 *Ibidem*.

35 H.B. Miller, W.H. Williams (red.), *Ethics and Animals*, Clifton 1983.

36 H.B. Miller, *Editorial*, „Ethics and Animals” Vol. 1, Iss. 1, Article 3, 1980, <http://digitalcommons.calpoly.edu/ethicsandanimals/voll/iss1/3> [dostęp: 6.03.2017].

37 M.W. Fox, L.D. Mickle (red.), *Advances in Animal Welfare Science 1984*, Dordrecht 1985, s. VII.

38 *Ibidem*, s. VIII.

Tom Regan, wspominając niespotykany wcześniej wzrost zainteresowania filozofów i etyków problematyką związaną ze zwierzętami mający miejsce w latach 70. XX wieku, wymienił przykład czterech czasopism, które wówczas poświęciły tej kwestii numery monograficzne: „Philosophy” (1978), „Ethics” (1978), „Inquiry” i „Etyka”<sup>39</sup>. W artykule wstępnym do podwójnego numeru „Inquiry” z roku 1979, poświęconego zwierzętom, czytamy o roli, którą może odegrać filozofia w zmianie praktyk społecznych: „Na tyle, na ile niedostrzeżenie pozaludzkiego cierpienia ma swoje korzenie w nieodpowiednich i w pewnym stopniu arbitralnych sposobach myślenia, na przykład w rozróżnieniu błędnie lub zbyt wyraźnie zarysowanym z korzyścią dla ludzkości, na tyle jest rozsądne przypuszczać, że filozofowie są pośród najbardziej zdolnych do poprawienia naszego postrzegania”<sup>40</sup>. W tym samym numerze opublikowane zostało zestawienie bibliograficzne wybranych pozycji książkowych i artykułów dotyczących „praw zwierząt i ludzkich powinności”, które pokazywało imponujący wzrost zainteresowania tą tematyką<sup>41</sup>. Publikacja w roku 1980 numeru czasopisma „Etyka” poświęconego zwierzętom świadczy natomiast o wielkiej otwartości i czujności ówczesnego polskiego środowiska filozoficznego. Lista autorów artykułów może przyprawić o zawrót głowy, bo znajdują się na niej nazwiska tak kluczowych postaci, jak wspomniani wcześniej Ryder, Singer, Clark, Regan, Jamieson i Rollin, ale w numerze zamieszczono również tłumaczenia m.in. artykułów Joela Feinberga, Jana Narvesona oraz artykuł Li Lazari-Pawłowskiej<sup>42</sup>. W tym samym numerze „Etyki” znajdujemy także szczegółowe opracowanie dostępnej wówczas literatury przedmiotu, zapewne zainspirowane wcześniejszym, opublikowanym w „Inquiry”<sup>43</sup>. W uzupełnieniu powyższych informacji o wybranych przedsięwzięciach omawianego okresu warto wspomnieć również o publikacji w roku 1987 wpisującego się w obszar nauk społecznych pierwszego numeru czasopisma „Anthrozoös”, który obecnie nosi podtytuł „A Multidisciplinary Journal of the Interactions of People and Animals”<sup>44</sup>.

---

39 T. Regan, *The Struggle for Animal Rights*, International Society for Animal Rights, Clarks Summit 1987, s. 29.

40 *Editorial*, „Inquiry” 22 :1–4, 1–2, 1979, s. 2. DOI: 10.1080/00201747908601863.

41 *A Select Bibliography on Animal Rights and Human Obligations*, „Inquiry” 22:1-4, 1979, s. 243-247, DOI: 10.1080/00201747908601889.

42 „Etyka” 18, Warszawa 1980, <http://etyka.uw.edu.pl/tag/etyka-181980> [dostęp: 7.03.2017]

43 S. Sencerz, *Powinności wobec zwierząt i zwierzęce prawa – bibliografia wybrana*, „Etyka” 18, Warszawa 1980, [http://etyka.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2014/07/Etyka18\\_prawa\\_zwierz%C4%85t\\_bibliografia.pdf](http://etyka.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2014/07/Etyka18_prawa_zwierz%C4%85t_bibliografia.pdf) [dostęp: 7.03.2017].

44 Na początku „Anthrozoös” wydawane było przez The Delta Society, a od 2001 roku – przez International Society for Anthrozoology (ISAZ). The Delta Society wydawało od roku 1984 czasopismo „The Journal of the Delta Society”, którego pierwszy numer był publikacją po konferencji poświęconej relacjom człowieka ze zwierzętami.

#### 4. POZA (UROJONĄ) BEZSTRONNOŚĆ, KU STUDIOM ZAANGAŻOWANYM

Nurt studiów nad zwierzętami staje się coraz bogatszy wewnętrznie, jeśli chodzi o mnogość perspektyw i metodologii badawczych, drobiazgowość mozaiki poruszanych problemów, przenikanie do kolejnych dyscyplin i normalizację tematyki zwierzęcej w ich ramach, nie mówiąc o liczbie osób prowadzących badania, co znajduje odzwierciedlenie w strukturze edukacyjnej. Rozpiętość tematyczna badań jest ogromna. Swoją wkład wnoszą m.in. filozofowie, historycy, literaturoznawcy i językoznawcy, socjologowie, psychologowie, krytycy sztuki, antropolodzy, religioznawcy, politolodzy, prawnicy, geografowie, etycy i etolodzy. Anna Barcz zauważa jednak, że „studia nad zwierzętami (...) nie wypracowały dotychczas spójnej metodologicznie platformy do badań interdyscyplinarnych i często badacze (...) grzęzną w wielości ujęć, metod i środków”. Sugeruje, że sukces na tym polu jest utrudniony, bo *animal studies* są „zniuansowane przez odniesienie do kwestii etycznych, odcięcie się od uprzedmiotowienia” zwierząt<sup>45</sup>. Trudno jednak mówić o spójności celu i wartości nieepistemicznych, czyli o zgodzie co do tego odcięcia, w gronie badaczy i badaczek zajmujących się tą tematyką. Przeciwnie, widać niejednorodność w odniesieniu do wyznawanych wartości zarówno moralnych (od aktywności naukowej sprzyjającej utrzymaniu krzywdzącego dla zwierząt *status quo*, poprzez gradację reformizmu, do różnych form abolicjonizmu), jak i politycznych. Nie sposób nie zauważyć również, że dla niektórych form działalności badawczej motywacja moralna (lub społeczno-polityczna) nie jest pierwotna i istotna, choć nie oznacza to, że są one w tych obszarach zupełnie neutralne. Elisa Aaltola pisze, że w studiach nad zwierzętami zaznacza się „tendencja do unikania elementów normatywnych”, ale jest to tylko stwarzanie pozorów „pozanormatywności”, które nazywa „bezsensownym i przykrym”<sup>46</sup>.

Nadziei na użyteczność studiów nad zwierzętami w procesie coraz pełniejszego włączenia zwierząt do kręgu moralnego towarzyszą zarówno wątpliwości co do ich przydatności i efektywności jako katalizatora zmian społeczno-politycznych, jak i świadomość problemów, jakie ma uniwersytet ze zdefiniowaniem własnej roli i tożsamości. Jeden z krytyków studiów nad zwierzętami, amerykański filozof i aktywista Steve Best, pisze: „Studia nad zwierzętami są wszystkim dla każdego”, a więc swoje miejsce mają w nich także „welfaryści, mięsożercy, szowiniści gatunkowi, zwolennicy wiwisekcji oraz różni ludzcy suprematyści i wyzyskiwacze zwierząt”<sup>47</sup>. Best był zaangażowany między

---

45 Ibidem.

46 E. Aaltola, *Philosophy and Animal Studies: Calarco, Castricano, and Diamond*, „Society and Animals” 17 (2009), s. 283.

47 S. Best, *The Rise of Critical Animal Studies: Putting Theory into Action and Animal Liberation into Higher Education*, „Journal for Critical Animal Studies”, Volume VII, Issue 1, 2009, s. 13.

innymi w tworzenie krytycznych studiów nad zwierzętami, współtworzył czasopismo „Journal for Critical Animal Studies”. Jego ocena jest druzgocąca. Twierdzi, że sterylne i hierarchiczne środowisko akademii uwikłanej w rynkową grę sprzyja dryfowi w abstrakcję, niejasność, apolityczność, specjalistyczny żargon, teoretyzowanie-dla-teoretyzowania, unikanie kontrowersji społecznych i dystansowanie się od aktywizmu „ekstremistów” i „radykałów”<sup>48</sup>. Nie szczędząc słów krytyki wobec głównego nurtu studiów nad zwierzętami, pisze, że ich „jałowa, scholastyczna i bezstronna podbudowa” uniemożliwia głęboki, upolityczniony wgląd w „naturę i źródło istotnych kryzysów, dręczących dzisiejszy świat”<sup>49</sup>. Odpowiedzią na ich niekonkluzywność, wygodne umiarkowanie i marazm miały być krytyczne studia nad zwierzętami<sup>50</sup>, jednak i te szybko stały się obiektem krytyki Besta. W założeniu miały „łączyć teorię i praktykę, analizować skomplikowaną konstelację problemów w kontekście historycznym, społecznym, politycznym i ekonomicznym oraz umieszczać wyzwolenie zwierząt w szerszych ramach całkowitego wyzwolenia i rewolucji społecznej, podkreślając kluczowe znaczenie antyszowinizmu gatunkowego i weganizmu dla tworzenia rozumnego, zrównoważonego i żywotnego społeczeństwa przyszłości”<sup>51</sup>. Jednak, jak twierdzi Best, krytyczne studia nad zwierzętami, w tym promujący je Institute for Critical Animal Studies (ICAS)<sup>52</sup>, „przemieniły się w dokładnie to, co postanowiliśmy krytykować, stając się niczym więcej niż niepotrzebnym wariantem studiów nad zwierzętami głównego nurtu, który czasem symulował dyskurs polityczny, ale nigdy nie przełożył go na praktykę, niezmiennie pozostając oddanym ezoterycznemu, pełnemu żargonu, abstrakcyjnemu dyskursowi, który spełnia założenia działania akademickiego, ale jest bez znaczenia dla wspólnot politycznych oraz społeczeństwa i bezsilny w dokonywaniu zmiany”<sup>53</sup>.

---

48 Ibidem, s. 11.

49 S. Best, *The Politics of Total Liberation: Revolution for the 21st Century*, Basingstoke 2014, s. 30.

50 Craig McFarlane zażartował kiedyś, że z krytycznymi studiami nad zwierzętami związane są trzy główne problemy: „słowo »krytyczne«, słowo »zwierzęta« i słowo »studia«”. C. McFarlane, *What’s So ‘Critical’ About Critical Animal Studies?*, <http://web.archive.org/web/20151029203538/http://www.theoria.ca/theoria/whats-so-critical-about-critical-animal-studies> [dostęp: 20.02.2017]. Pierwotnie test opublikowany był na stronie theoria.ca, jednak obecnie jest dostępny wyłącznie poprzez Wayback Machine i powyższy odnośnik, czyli w ramach internetowych archiwów.

51 S. Best, *The Rise (and Fall) of Critical Animal Studies*, [http://www.liberazioni.org/articoli/BestS-TheRise\(and%20Fall\)ofCriticalAnimalStudies.pdf](http://www.liberazioni.org/articoli/BestS-TheRise(and%20Fall)ofCriticalAnimalStudies.pdf) [dostęp: 18.02.2017].

52 Institute for Critical Animal Studies powstał w roku 2001, jednak do roku 2007 nosił nazwę Center on Animal Liberation Affairs (CALA).

53 S. Best, *The Rise (and Fall)...*, op. cit. Best, rozczarowany kierunkiem, w jakim podążył ICAS, przestał identyfikować się z krytycznymi studiami nad zwierzętami i stracił wiarę w możliwość rozwijania nurtu krytycznego w ramach akademii. McFarlane poddał je krytyce pod nieco innym kątem niż Best, stwierdzając, że powinny „wykonać poważną pracę teoretyczną, aby przewyciężyć spuściznę humanizmu i antropocentryzmu, które odziedziczyły po teorii krytycznej”. C. McFarlane, *What’s So ‘Critical’...*, op. cit.

We wstępie do książki *Zwierzęta, gender i kultura* możemy przeczytać komentarz dotyczący wystąpienia przedstawicielki ogrodu zoologicznego i kynologa, które to wystąpienia były częścią jednej z organizowanych w Polsce konferencji w ramach studiów nad zwierzętami. Czytamy, że „zaburzyły komfort przebywania w przestrzeni, gdzie niemal wszyscy mówią »jednym głosem« i dzielą określony system wartości”<sup>54</sup>. Uczestnicząc w przedsięwzięciach związanych ze studiami nad zwierzętami, poczucie takiego „komfortu”<sup>55</sup> można mieć jednak rzadko. Z pewnością też nie wszystkie „spotkania i zderzenia perspektyw” można uznać za „cenne i konieczne dla dalszego rozwoju studiów nad zwierzętami”<sup>56</sup>. Niektóre z tych zderzeń wyczerpują znamiona katastrof. W dalszej części komentarza dotyczącego różnorodności pozycji przyjmowanych przez badaczy czytamy o „radykałnych krytycznych studiach nad zwierzętami”, które „nie uznają pośrednich rozwiązań i dążą do powiązania praktyki życiowej (weganizmu, wyzwolenia zwierząt) z akademicką”<sup>57</sup>. Przeciwwstawione są one studiom „relacji człowiek – zwierzę” i kulturowym studiom nad zwierzętami, w których „istotne staje się zaznaczenie i dowartościowanie odrębnej perspektywy zwierzęcia, możliwe do osiągnięcia przy użyciu akademickich narzędzi teoretycznych”<sup>58</sup>. Należy w tym miejscu podkreślić, bo łatwo to przeoczyć, że owo powiązanie praktyki życiowej z akademicką nie jest cechą wyłącznie krytycznych studiów nad zwierzętami. Robią to i badacze studiujący wspomniane relacje, i ci, którzy wpisują się w obszar studiów kulturowych. I dopowiadając: robią to zarówno weganie, jak i nieweganie.

Shapiro i DeMello piszą:

Przyjęcie roli badacza-aktywisty oznacza, że naukowiec z konieczności nosi dwa kapelusze, z grubsza reprezentujące cnotę wiedzy i dobra. Jako minimum oznacza to, że naukowiec deklaruje swoje wartości i uznaje ich istnienie i wpływ na jego pracę. (...) Lub może to oznaczać prezentowanie empirycznie i teoretycznie umocowanych rekomendacji przyjęcia określonej polityki działania w danej kwestii. Lub, kontynuując ukierunkowanie na aktywizm, może to oznaczać pracę nad organizacją jego/jej wiodącej dziedziny lub studiów nad zwierzętami jako formy działania politycznego<sup>59</sup>.

Studia nad zwierzętami miały takie kapelusze od początku, chociaż badacze i badaczki zaangażowani w ich tworzenie i rozwój preferują różne fasony obu z nich. I mają je

---

54 A. Barcz, M. Dąbrowska, *Wstęp* [w:] Eadem, *Zwierzęta, gender i kultura. Perspektywa ekologiczna, etyczna i krytyczna*, Lublin 2014, s. 9.

55 W tym kontekście słowo to brzmi niefortunnie, wszak studia nad zwierzętami dotyczą w dużej części istot skrajnie eksploatowanych.

56 A. Barcz, M. Dąbrowska, *Wstęp*..., op. cit., s. 9.

57 Ibidem, s. 9–10.

58 Ibidem, s. 10.

59 K. Shapiro, M. DeMello, *The State*..., op. cit., s. 317.

niezależnie od tego, czy definiują się jako aktywiści, a więc czy deklarują swoje wartości i uznają ich wpływ na swoją pracę. Co do kapelusza reprezentującego cnotę dobra – trudno uciec od refleksji, że silnie antyszowinistyczny przekaz konferencji w Cambridge w późniejszych latach ustąpił miejsca wielości poglądów. Jak zaznaczano wcześniej, poszczególne składowe studiów nad zwierzętami nie wpisują się obecnie w jeden postulat moralny. Wielogłos ten jest tak różny, jak naukowcy – jako naukowcy i jako ludzie. Jednak niejednorodność wartości nieepistemicznych nie oznacza, że ktokolwiek z tego grona jest bezstronny. Justyna Włodarczyk zauważa, że w toku rozwoju historycznego studia nad zwierzętami szybko stały się „świadome ograniczeń wynikających z postrzegania zwierząt wyłącznie jako przedmiotu opresji”<sup>60</sup>. Rzeczywiście, byłoby to jednostronne postrzeganie. Jego przekroczenie jest pożądane, jednak tylko wtedy, gdy nie powoduje normalizacji opresji lub jej nie wzmacnia.

Patrząc w szerszym planie – bezstronność nauki jest fikcją, a postulowanie neutralności pozbawione jest sensu, ponieważ za każdą z postaw stoją określone wartości lub ich brak. Mówi się o niejednorodności tych wartości, a nie o różnicy pomiędzy ich posiadaniem lub nie. To, że jakiś zestaw wartości jest na tyle oswojony, że staje się niewidoczny i jest powielany automatycznie i bezwiednie, nie oznacza, że go nie ma. W nauce znajduje odzwierciedlenie wiele wartości tego świata. Mogą się w niej odbijać wszelkie szowinizmy. Nauka nie jest bezstronna wtedy, gdy nie dopuszcza kobiet do wyższych stanowisk na akademii i nie jest bezstronna, gdy uważa za przeideologizowanie każdy dyskurs wyłamujący się z zachowawczego nurtu *animal welfare*. Ograniczenie rozważań moralnych do zainteresowania dobrostanem zwierząt jest również przejawem ideologii – szowinizmu gatunkowego, karnizmu<sup>61</sup> lub neokarnizmu<sup>62</sup>. Ideologia ta nie jest postrzegana jako taka właśnie dlatego, że stanowi normę społeczną – ideologię zwycięską. Zideologizowanym nazywa się głównie to, co kontestuje tę normę i jest w opozycji, co wzywa do zmiany, przeformułowania porządku. Tak więc Best, ze swoim zestawem poglądów, może być łatwo posądzony o przekroczenie granicy i przejście ze sfery nauki i uniwersytetu w sferę ideologii i aktywizmu, natomiast wpisujący się w nurt studiów nad zwierzętami badacz, będący wyznawcą innej, powszechniejszej w społeczeństwie ideologii welfaryzmu, broniący *status quo* lub optujący za jego kosmetycznymi poprawkami, zwykle nie spotka się z zarzutem ideologizacji czy wręcz fanatyzmu. Nawet jeśli będzie wyrażał swój pogląd demonstracyjnie i z pasją lub prezentował swoją pracę o wyraźnej

---

60 J. Włodarczyk, *Rasa, klasa, płeć...*, op. cit., s. 25.

61 M. Joy, *Why We Love Dogs, Eat Pigs and Wear Cows: An Introduction to Carnism*, San Francisco 2010. Joy zastosowała pojęcie karnizmu już w roku 2001: M. Joy, *From Carnivore to Carnist: Liberating the Language of Meat*, „Satya” 2001, nr 8.2, s. 26–27. Syntetyczne omówienie karnizmu, patrz: D. Gzyra, *Speciesism, veganism, carnism...* *Luki leksykalne jako luki etyczne* [w:] Z. Ładyga, J. Włodarczyk, *Po humanizmie. Od technokrytyki do animal studies*, Gdańsk 2015, s. 85–89.

62 O neokarnizmie i innych formach karnizmu, zob. M. Joy, J. Tuider, *Foreword* [w:] J. Castriano, R.R. Simonsen, *Critical Perspectives on Veganism*, Basingstoke 2016, s. X.

podbudowie ideologicznej. Trzeba przy tym podkreślić fakt, że zróżnicowanie wartości nieepistemicznych w obrębie studiów nad zwierzętami nie skutkuje jedynie spokojną koegzystencją różnorodności. Być może retoryka Besta, podkreślająca konfliktowość i totalizująca krytykę, jest wciąż stosunkowo rzadka, jednak napięcia spowodowane wspomnianą różnorodnością są wyraźne.

Ciekawą uwagę, którą można odnieść jednocześnie do obu wspomnianych cnót: wiedzy i dobra, znajdujemy w jednej z wypowiedzi Petera Singera. Ma on wątpliwości co do przydatności dużej części studiów nad zwierzętami dla poprawy sytuacji zwierząt. Na łamach czasopisma „Antennae” ocenia, że „jakość prac w obrębie studiów nad zwierzętami bardzo się różni”, nie za każdą z nich stoi rygorystyczna argumentacja<sup>63</sup>. Podkreśla wagę informacji faktograficznych, badań historycznych, politycznych, antropologicznych, prawnych i biologicznych, jednocześnie wskazuje, że „wiele prac, które mieszczą się pod parasolem »studiów na zwierzętami«, ani nie wzbogaca nas o informacje w relewantny sposób, ani też nie przedstawia swoich idei w przejrzystej, rygorystycznej formie. Tym samym nie wnosi nic istotnego na rzecz zwierząt lub do naszego zrozumienia świata”<sup>64</sup>. Rozważając, na ile dopuszczalne jest, aby badania były motywowane aktywizmem na rzecz zwierząt, stwierdza, że przynajmniej w jednym sensie istnieje wręcz taka powinność: zagadnienia, które badamy, powinny być „wyznaczone naszą troską o ograniczenie cierpienia”<sup>65</sup>. Następnie, podkreślając co prawda, że badania z zakresu studiów nad zwierzętami niepowodujące zmiany świata nie są „etycznie gorsze niż wiele innych badań z zakresu humanistyki”, stwierdza, że „biorąc pod uwagę pilną potrzebę redukcji cierpienia (włączając w to ludzkie cierpienie), są lepsze sposoby wykorzystania czasu” niż dociekania „kwestii związanych ze zwierzętami z czystej, intelektualnej ciekawości, w ogóle nie zajmując stanowiska co do tego, czy powinniśmy zmienić nasz sposób ich traktowania”<sup>66</sup>. Jeśli tak, to defekt kapelusza reprezentującego cnotę wiedzy wiąże się z utratą cnoty dobra.

Opisane wątpliwości dotyczące użyteczności dużej części lub nawet całości (Best) aktywności w ramach studiów nad zwierzętami nie wynikają jedynie z krytycznej analizy stanu obecnego tego nurtu i szerzej – świata akademickiego. Nasuwa się dodatkowe pytanie: czy nauka ma wyraźne elementy tradycji, dzięki którym byłaby predestynowana do bycia awangardą w kontekście moralnego stosunku do zwierząt? Dlaczego właśnie ona miałaby być nieszwiniistyczną wyspą w oceanie szowinizmu gatunkowego? Często podkreśla się negatywną rolę chrześcijaństwa jako rysującego grubą linię pomiędzy ludźmi a resztą stworzenia, jednak Tom Regan słusznie obarcza również naukę histo-

---

63 *Beyond Animal Liberation*, „Antennae” 19, 2011, s. 10. Wywiad z Singerem przeprowadził Giovanni Alois, redaktor naczelny czasopisma.

64 *Ibidem*.

65 *Ibidem*.

66 *Ibidem*, s. 11.

ryczną współwiną w dziele uprzedmiotowienia zwierząt<sup>67</sup>. To ona właśnie wielokrotnie traktowała, a jej duża część nadal traktuje, zwierzęta pozaludzkie instrumentalnie. Wartościując je o tyle, o ile są dla nas przydatne – materialnie lub intelektualnie. Regan z pewnością nie jest antyscyentystyczny, ale podkreśla, że nauka brała udział w znaczeniu kart, którymi grało się o zwierzęta i które wciąż są w użyciu. Przypadek studiów nad zwierzętami jest więc próbą poradzenia sobie również z historycznym garbem nauki. Z drugiej strony problem przełamania szowinistycznej, konserwatywnej tradycji nie dotyczy w nauce wyłącznie studiów nad zwierzętami. Złożone nurty badawcze w rodzaju *women's studies*, *disability studies*, *queer studies*, *postcolonial studies*, *African-American studies* lub *gender studies* mówią o wykluczeniu, opresji, dominacji, nierównościach, pozbawianiu praw i nieuwzględnianiu interesów, przynajmniej w niektórych przypadkach znajdując przez to opozycję w części środowiska naukowego. W kontekście dyskusji o roli studiów nad zwierzętami jest przy tym warte podkreślenia, że nurty takie zawierają silny komponent rozważań etycznych i postulują rewizję praktyk społeczno-politycznych. Etyka jest pryzmatem, poprzez który patrzą, a ich intencją jest krytyczna analiza i windykacja statusu obiektów swoich badań. Owe elementy krytyczne zbudowane są często na silnej retoryce. Pomiędzy nimi a studiami nad zwierzętami jest jednak znacząca różnica – to człowiek leży w centrum ich zainteresowania, co na wstępie nadaje im uprzywilejowany status. Studia nad zwierzętami wyróżnia dodatkowo fakt, że w aulach i salach wykładowych w imieniu zwierząt mogą mówić wyłącznie ludzie pośrednicy. Zwraca na to uwagę Kari Weil, gdy stwierdza, że pytanie o to, czy studia nad zwierzętami „powinny wzorować się na studiach nad kobietami lub badaniach etnicznych” jest „zarazem trafne i chybione”<sup>68</sup>, bo „ci, którzy stanowią przedmiot studiów nad zwierzętami, nie mogą mówić w swoim imieniu, a przynajmniej nie mogą mówić językami, które akademia rozpoznaje jako niezbędne dla takiego samoprzedstawienia”<sup>69</sup>. Z jednej strony więc, podobnie jak w przypadku wielu innych studiów, chodzi o „zwracanie uwagi na luki oraz fałszywe przedstawienia” danej grupy, która jest „zmarginalizowana i uciszona”, z drugiej jednak, zwierzęta były od zawsze „zakleszczone w przedstawieniach ludzkiego autorstwa; przedstawieniach, które, co więcej, nadały uzasadnienie używaniu i wykorzystywaniu zwierząt przez ludzi”<sup>70</sup>. W ramach studiów nad zwierzętami próbuje się więc użyć na rzecz zwierząt tego samego mechanizmu, który tak efektywnie i trwale je „zakleszczał” w opresji. Pytanie, które ze studiów nad zwierzętami czyni projekt niezwykle ambitny i trudny, brzmi więc:

---

67 T. Regan, *Defending Animal Rights*, Chicago 2001, s. 127–134.

68 K. Weil, *Żwrot ku zwierzętom. Sprawozdanie* [w:] A. Barcz, M. Dąbrowska, *Zwierzęta, gender i kultura. Perspektywa ekologiczna, etyczna i krytyczna*, Lublin 2014, s. 15.

69 Ibidem, s. 16.

70 Ibidem.

jak rozumieć innych i oddać głos im lub ich doświadczeniom, które są nieprzeniknione dla naszych sposobów rozumienia; w jaki sposób pielęgnować odmienność, nie zawłaszczając czy nie zniekształcając jej; w jaki sposób słyszeć i uznawać coś, co może nie być możliwe do wypowiedzenia<sup>71</sup>.

Trudno pozbyć się wrażenia, że również z wyżej wymienionych powodów sytuacja zwierząt jest nieporównanie gorsza niż jakichkolwiek innych wykluczonych grup. Można jednak powiedzieć, że właśnie z powodu wyjątkowo niskiego statusu zwierząt i specyfiki ich natury uczynienie z *animal studies* w jak największym stopniu projektu emancypacyjnego lub przynajmniej zorientowanego na poważną dyskusję wokół tego postulatu jest najlepiej uzasadnione, a każda forma indyferencji, opieszałość i wahanie w tej kwestii jest formą szowinizmu gatunkowego lub może mu sprzyjać.

## 5. W POSZUKIWANIU WSPÓLNEGO MIANOWNIKA

W obliczu skali zwierzęcej krzywdy i wraz z rozwojem studiów nad zwierzętami, pytanie o to, co może i powinno być kluczem porządkującym chaos wartości, perspektyw i metodologii w ich ramach, staje się coraz ważniejsze. Odniesienie do kwestii etycznych jest kłopotliwe w sytuacji zbyt dużej różnorodności wartości nieepistemicznych, ale jednocześnie właśnie to odniesienie mogłoby stanowić bardzo silny element motywacyjny wielu wspólnych działań w ramach bogatych wewnętrznie studiów nad zwierzętami. Wspólnota wartości moralnych osób tworzących nurt studiów nad zwierzętami, nawet szeroko zarysowana, mogłaby tworzyć sytuację, w której celem nadrzędnym ich wysiłku poznawczego jest pomoc w realizacji tychże wartości w wielu obszarach życia społecznego. Trudność polega na wyznaczeniu etycznego pola zgody, takiego mianownika, który – choćby w trybie roboczym – miałby szansę zostać uznany za wspólny. Wskazanie takiego progu powinno być realistyczne i inkluzywne, ale jednocześnie w jak najmniejszym stopniu niesprzeczne wewnętrznie. Naturalnym kandydatem wydaje się tu uznanie wartości zasady unikania niekoniecznego zadawania cierpienia i śmierci zwierzętom, jednak niestety jest to propozycja pod wieloma względami niedoskonała. Jej szowinistyczna interpretacja jest dziś bowiem podstawą krzywdzącego wykorzystania zwierząt. Samo jej przyjęcie nie wystarczy więc, bo podział następuje na poziomie interpretacji i określenia jej praktycznych implikacji. Być może jednak trzeba podjąć próbę odzyskania tej skompromitowanej zasady, godząc się przy tym na bezlitosną, metodyczną ewaluację zakresu konieczności, do którego ma się odnosić oraz jednocześnie uznając, że ewaluacja ta z konieczności będzie procesem stopniowym (co implikuje inkluzywność).

---

71 Ibidem, s. 18.

Bez wspólnoty celu i wartości nieepistemicznych z pewnością trudno będzie mówić o efektywnym wydobyciu potencjału studiów nad zwierzętami jako nauki dążącej do kongruencji<sup>72</sup> i jednocześnie postępowego czynnika społecznego. Jest znamienne i warte ciągłego przypominania, że to nie powstanie The Vegan Society<sup>73</sup> w roku 1944 było zapłonikiem współczesnego ruchu prozwierzęcego, nie *grassroots activism*, a intelektualny ferment garstki młodych akademików i intelektualistów. Dziś aktywizm w ramach akademii jest zaledwie jednym z wielu atutów – poza nim obiecująco rozwijają się inne strategie zabiegania o zmianę społeczną – jednak wciąż jest i z pewnością długo pozostanie istotną składową ruchu prozwierzęcego. Przywoływani wcześniej Shapiro i DeMello zauważają, że „przy rosnącej zależności od zwierząt pozaludzkich (...) nie badać relacji człowieka z resztą zwierząt wydaje się dziwactwem, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę rozwój ochrony zwierząt jako ruchu sprawiedliwości społecznej”<sup>74</sup>. Należy tę uwagę przeformułować: przy rosnącym uzależnieniu zwierząt pozaludzkich od człowieka unikanie badań wspomnianych relacji, dociekań, które mają na celu pomoc w uczynieniu tych relacji możliwie bezofiarnymi, sprawiedliwymi i partnerskimi, jest nie do obrony bez narażenia się na zarzut szowinizmu gatunkowego, szczególnie jeśli się weźmie pod uwagę rozwój ochrony zwierząt jako ruchu sprawiedliwości społecznej i coraz większą rolę międzygatunkowej teorii interseksjonalnej w analizie i niwelowaniu opresji. Waldau podsumowuje, że „studia nad zwierzętami stanowią przełom w dwóch znaczeniach – wspomagają nas w wolnym od uprzedzeń i opartym na wiedzy podejściu odnośnie do tego, kim i czym są istoty żyjące nienależące do naszego gatunku”, ale także „pomagają nam przemyśleć, kim sami jesteśmy”<sup>75</sup>. W tym sensie unikanie motywowanego etycznie badania zwierząt i relacji, jakie z nimi mamy, jest również działaniem na szkodę ludzi.

---

72 Termin zaproponowany przez Davida Sloana Wilsona, a przypomniany przez Massima Pigliuccio w kontekście jego krytyki koncepcji redukcjonistycznej konsyliencji wiedzy Edwarda O. Wilsona. Kongruencja w tym kontekście oznaczałaby zgodność i możliwość zharmonizowania nauk przyrodniczych, społecznych i humanistycznych, innymi słowy: łączenia wiedzy, doświadczenia i rozumienia. Pigliucci mówi także, że kongruencja jest właściwym określeniem „projektu budowania rozsądnego mostu łączącego dwie kultury Sno-wa”. Nieprzypadkowo zresztą jeden z projektów integracyjnych polskiego środowiska badaczy i badaczek nurtu studiów nad zwierzętami, mający miejsce na Uniwersytecie Śląskim, nosi nazwę „Laboratorium Animal Studies – Trzecia Kultura”. M. Pigliucci, *The Limits of Consilience and the Problem of Scientism* [w:] J. Carroll, D.P. McAdams, E.O. Wilson, *Darwin's Bridge: Uniting the Humanities and Sciences*, Oxford 2016, s. 257–260.

73 Pierwsza organizacja promująca weganizm. Jestem ostatnim, który lekceważyłby fakt powstania The Vegan Society, przeciwnie, jego istnienie i działanie miały wyraźny wpływ na kształt współczesnego ruchu prozwierzęcego, ale raczej począwszy od ponownego „odkrycia” weganizmu w latach 90. XX wieku.

74 K. Shapiro, M. DeMello, *The State...*, op. cit., s. 308.

75 P. Waldau, *Animal Studies...*, op. cit., s. 307.

# OKRUCIEŃSTWO WOBEC ZWIERZĄT. ARGUMENTY ETYCZNE I PRAWNE

Joanna Helios, Wioletta Jedlecka

Kwestia praw zwierząt jest jednym z najistotniejszych problemów stojących przed współczesnym społeczeństwem. Aktualność i istotność tematów podejmowanych w związku z ochroną zwierząt nie budzi żadnych wątpliwości, o czym przypominają wciąż żywe dyskusje dotyczące praw zwierząt. Podkreślić również należy, iż problematyka zwierzęca jest niezwykle kontrowersyjna (np. w kontekście sporu z Peterem Singerem o wyższości życia zwierząt nad życiem dziecka poczętego prowadzonego w dyskusji o legalizacji aborcji), o czym świadczą emocje pojawiające się zarówno podczas debat naukowych, politycznych, jak również w dyskursach prawniczych dotyczących argumentowania *za* bądź *przeciw* przyznawaniu praw zwierzętom. W naszej ocenie w dyskursie o zwierzętach i ich prawach kluczową rolę odgrywa problematyka okrucieństwa wobec zwierząt.

W niniejszym opracowaniu wyróżniamy dwie grupy problemów odnoszących się do okrucieństwa:

*Po pierwsze*, sposoby pojmowania okrucieństwa wobec zwierząt, związane z pojęciem świadomości zwierząt, ich podmiotowości;

*Po drugie*, analizę pojęcia *znęcania się* w Ustawie o ochronie zwierząt<sup>1</sup>, z uwzględnieniem orzecznictwa sądowego.

## I SPOSOBY POJMOWANIA OKRUCIEŃSTWA WOBEC ZWIERZĄT

### 1. O okrucieństwie wobec zwierząt w ogólności

Tomasz Pietrzykowski<sup>2</sup> zwraca uwagę na różnice w samym sposobie rozumienia na

---

1 Dz.U. z 2013 r., poz. 856, z późn. zm.

2 T. Pietrzykowski, *Etyczne problemy prawa. Zarys wykładu*, Katowice 2005, s. 357.

gruncie prawa pojęcia „okrucieństwa” wobec zwierząt. Rozumienie „okrucieństwa” różni się zasadniczo w Stanach Zjednoczonych i w Europie. W USA przyjmuje się na ogół, że o traktowaniu „okrutnym” można mówić dopiero wówczas, gdy oceniane zachowanie odbiega od przeciętnego, powszechnie przyjętego sposobu traktowania określonego rodzaju zwierząt w danego typu sytuacji. Zatem traktowaniem „okrutnym” jest postępowanie wobec zwierząt w sposób gorszy, niż są one zwykle traktowane. Z tego też względu za „okrutne traktowanie” nie można byłoby uznać np. hodowli zwierząt w warunkach ogólnie stosowanych dla tego rodzaju zwierząt (niezależnie od tego, jakie to są warunki). Tego rodzaju kryterium oceny zostało odrzucone przez sąd angielski, który w słynnym procesie<sup>3</sup> wytoczonym aktywistom praw zwierząt przez koncern McDonald’s uznał, że ocena „okrucieństwa” danej metody hodowli musi być dokonywana w oparciu o to, czy powoduje ona u poddanych jej zwierząt dostatecznie intensywne cierpienia przez dostatecznie długi czas, aby mogła być uznana za „okrutną” w oczach „rozsądnego człowieka”. Nie ma natomiast znaczenia, czy jest ona mniej czy bardziej rozpowszechniona w istniejących praktykach hodowlanych. Różnica w interpretacji „okrucieństwa” w traktowaniu zwierząt pomiędzy Europą, także częścią państw azjatyckich, a Ameryką obrazuje znaczenie szerszego spektrum różnic pomiędzy obowiązującymi w tych kulturach prawnych rozwiązaniami ustawowymi. Ustawodawstwo europejskie zgodnie uznawane jest za znacznie bardziej zaawansowane w dziedzinie zapewnienia skutecznej ochrony zwierząt niż prawo amerykańskie, w którym zwierzęta wciąż postrzegane są jako przedmiot „świętego” prawa własności osób, do których należą. Ustawy obowiązujące w poszczególnych krajach różnią się przy tym istotnie zarówno pod względem gatunków zwierząt, jakie są nimi objęte, jak i zakresu spraw, w stosunku do których przewidziane są szczegółowe regulacje. Jeśli chodzi o to, jakie zwierzęta są w ogóle objęte ochroną prawną, różnice są tu bardzo daleko idące. Niektóre ustawy znajdują zastosowanie jedynie do kręgowców (np. ustawa szwajcarska) czy też, jak w przypadku przepisów izraelskich – „wszelkich kręgowców z wyłączeniem człowieka”. Szereg aktów prawnych w różnych krajach definiuje swój zakres zastosowania przez wymienienie szczegółowo gatunków lub kategorii zwierząt, objętych ich regulacjami (np. Norwegia, Tajwan). Do tej ostatniej grupy należy także ustawa polska, która obejmuje zwierzęta domowe, gospodarskie, wykorzystywane dla rozrywki, doświadczalne, utrzymywane w ogrodach zoologicznych, dzikie oraz „obce faunie rodzimej”<sup>4</sup>.

W ogólności okrucieństwo występuje przynajmniej na dwóch poziomach: jako cecha osobnicza i jako zjawisko instytucjonalne. Ludzie zwykle skupiają się tylko na jaskrawych przypadkach osobniczych. Skutek takiego postrzegania okrucieństwa jest

---

3 McDonald’s Corporation v Steel & Morris [1997] EWHC QB 366, znana także jako „the McLibel case”.

4 T. Pietrzykowski, *Etyczne problemy prawa...*, s. 358.

wątpliwy. Egzemplifikacją tejże wątpliwości jest zdziwienie, że „porządny człowiek”, „wzorowy mąż i ojciec” mógł projektować i popełniać czyny przerażające. Tymczasem to nie są sprawy wykluczające się, o ile weźmiemy pod uwagę rozległość okrucieństwa instytucjonalnego, razem z przyzwoleniem na nie, sięgającym tak głęboko, że wprost zacierającym zdolność postrzegania właściwego charakteru tego zjawiska<sup>5</sup>.

Zdefiniowanie okrucieństwa wobec zwierząt jest problematyczne, zwłaszcza z uwagi na trzy zasadnicze czynniki:

*po pierwsze*, niektóre działania krzywdzące zwierzęta są społecznie i kulturowo usankcjonowane;

*po drugie*, istnieją różne postawy wobec różnych gatunków zwierząt;

*po trzecie*, okrucieństwa wobec zwierząt mogą przybierać różne formy, począwszy od drażnienia, a skończywszy na torturowaniu.

Definicją najczęściej cytowaną w badaniach nad okrucieństwem jest propozycja, która określa to zjawisko jako społecznie nieakceptowane zachowanie, które umyślnie powoduje niepotrzebny ból, cierpienie, niepokój lub śmierć zwierzęcia. Co więcej, przeprowadzane badania wskazują na fakt, iż to mężczyźni przyjmują surowsze postawy wobec zwierząt<sup>6</sup>. Mężczyźni, częściej niż kobiety, przyznają się do przedmiotowego traktowania zwierząt oraz większego skupiania się na ich użyteczności dla ludzi, a nie na ich potrzebach czy trosce o ich dobrostan. Mężczyźni rzadziej stwierdzali pozytywny wpływ zwierząt na ich stan emocjonalny<sup>7</sup>. W artykułach o charakterze publicystycznym znajdujemy stwierdzenia, które wskazują na niższą empatię mieszkańców wsi na cierpienie zwierząt. Z drugiej strony ta wrażliwość nie jest chyba tak mała, skoro ktoś donosi o przestępstwach wobec zwierząt na wsi. Trudno przyjąć, że są to głównie turyści<sup>8</sup>. Na wsiach zakorzenił się pewien stereotyp, w zasadzie stereotypy dotyczące zwierząt, które są niezgodne z prawem obowiązującym, związane są m.in. z bezmyślnym rozmnaża-

---

5 R. Kolarzowa, *Okrucieństwo niejedno ma imię* [w:] W. Galewicz et al. (red.), *Czy człowiek musi być okrutny?*, „Diametros” 2004, nr 1, s. 228.

6 M.D. Frias et al., *Are women more empathetic than men? A longitudinal study in adolescence*, <http://www.ncbi.nlm.nih.gov/pubmed/19476221> [dostęp: 30.10.2016].

7 „Osoby z niższym wykształceniem prezentowały bardziej negatywne postawy wobec zwierząt niż osoby z wyższym wykształceniem. Wynik analizy wariancji ANOVA  $F=9,98$  różnicował uzyskane wyniki na poziomie istotności 0,002. Osoby zamieszkujące mniejsze miejscowości (obszary wiejskie) przejawiały negatywne postawy wobec zwierząt w porównaniu do osób zamieszkujących miejscowości większe. Wynik analizy wariancji ANOVA  $F=10,413$  różnicował uzyskane wyniki na poziomie istotności 0,001. Osoby posiadające niższy poziom wykształcenia i zamieszkujące obszary wiejskie są bardziej zakorzenione w tradycyjnych tendencjach postrzegania zwierząt: rzadziej deklarują wiarę w umysłowość i cierpienie zwierząt oraz częściej uznają przemoc za właściwą metodę wychowawczą”. P. Izdebski, E. Łukaszewska, N. Ulaszewska, *Okrucieństwo wobec zwierząt*, „Życie Weterynaryjne” 2014, nr 89 (4), s. 305–306.

8 E. Siedlecka, *Sadyzm nasz powszedni*, „Gazeta Wyborcza” 2016, 30 marca, s. 6.

niem psów i kotów, stosunkiem do zwierząt gospodarskich<sup>9</sup> czy też zabijaniem nieprzydatnych zwierząt poprzez wieszanie, zabijanie siekierą, produkcją smalcu ze swoich czy obcych psów, pozbywaniem się psów za niewielką opłatą, wiedząc, że są przeznaczone na śmierć w celach konsumpcyjnych.

Niestety mieszkańcy miast mają na sumieniu podobne okrutne akty wobec zwierząt. Do owych aktów okrucieństwa można zaliczyć tolerowanie traktowania przez dzieci psów i kotów jako zabawek, nad którymi można się bezkarnie znęcać, a później porzucić, przetrzymywanie dużych psów w małych pomieszczeniach (w mieszkaniach w blokowiskach), głodzenie, bicie, często pod wpływem alkoholu czy innych środków odurzających, także uśmiercanie poprzez wyrzucanie z wysokich budynków, porzucanie na torach kolejowych lub w okresie przedurlopowym w schroniskach, wyrzucanie z samochodów na drogach publicznych czy wiązanie drutami w lasach i parkach. Karol Sławik opisuje też inne przypadki okrucieństwa wobec zwierząt, które dotyczą wykorzystywania zwierząt w celach rozrywkowych, sportowych, w ogólności mających zapewnić człowiekowi rozrywkę. Czyny okrutne wobec zwierząt, zaspokajające wątpliwe przyjemności człowieka, są głęboko zakorzenione w świadomości ludzkiej, co skutkuje brakiem ogólnego sprzeciwu. Do takich przypadków autor zalicza: wyjątkowo intensywne treningi koni przed wyścigami, które wywołują zawały serca i urazy w postaci złamania kończyn. Do złamań dochodzi w czasie skoków przez przeszkody. Koniom podawane są także środki dopingujące. Niestety wyeksploatowane zwierzęta często skazywane są na rzeź. Rozrywce człowieka służy także cyrk. Ponadto barbarzyńską rozrywką stały się walki między zwierzętami – bykami, kogutami, psami. Zwierzęta wykorzystywane w walkach w Polsce są specjalnie hodowane i przygotowywane do walk przez członków zorganizowanych grup przestępczych. Pewne nadużycia wobec zwierząt zdarzają się w ogrodach zoologicznych. Natomiast wobec zwierząt na wolności grzechem okrutnym jest myślistwo i towarzyszące mu formy kłusownictwa. Osobną formą okrucieństwa jest wykorzystywanie zwierząt do testów środków kosmetycznych oraz w celach medycznych<sup>10</sup>, hodowle przemysłowe zwierząt, ubój.

Okrucieństwo silnie powiązane jest z agresją. Zjawisko agresji istnieje od zawsze. Ma ono nawet swoje zadanie do spełnienia w świecie przyrody. Natomiast ludzka agresja wobec zwierząt to agresja skierowana do istot słabszych i bezbronnych, którym człowiek winien opiekę i protekcję. Czasami jest to agresja przekserowana, zastępcza (przekierowana na zwierzę zamiast człowieka). Zakorzeniło się przekonanie, że zwierzę można zranić, bo nic za to nie grozi, a sankcje, jeśli już, nie są duże, tak jak to ma miejsce w przypadku ludzi. Zdaniem Andrzeja Elżanowskiego akty znęcania się nad zwierzętami biorą się z tego samego, co akty znęcania się nad ludźmi. W jego ocenie

---

9 M. Bielawska, T. Bielawski, *Łamanie praw zwierząt na wsi*, <http://witrynawiejska.org.pl/zwierzeta/item/20652-lamanie-praw-zwierzat-na-wsi> [dostęp: 25.07.2016].

10 K. Sławik, *Traktowanie i ochrona prawna zwierząt w Polsce*, „Ius Novum” 2011, nr 4, s. 11–12.

część przedstawicieli ludzkiego gatunku czerpie satysfakcję z zadawania cierpienia. Nie jest to dobrze wyjaśnione ani psychologicznie, ani neurobiologicznie. Autor w swojej wypowiedzi odwołuje się do *Żbrodni i kary* Dostojewskiego, konkretnie do sceny radoznego zakatowania klaczy. Twierdzi, iż, paradoksalnie, znęcanie się jest spontanicznie podmiotowym traktowaniem zwierząt, albowiem gdyby dręczyciel nie zdawał sobie sprawy z cierpienia ofiary, nie odczuwałby przyjemności z jej dręczenia. Jak dowodzi przywoływany autor, nie zawsze jest tak, że sama chęć dręczenia przekłada się w sposób automatyczny na czyny. Jak w przypadku innych przestępstw, decydujący wpływ ma nieuchronność kary. W nagłaśnianych przypadkach okrucieństwa uderza poczucie bezkarności<sup>11</sup>.

Niestety autorami agresji wobec zwierząt są dzieci i młodzież. Można doszukiwać się psychologicznych podstaw takiego zachowania, ale z reguły dzieje się tak, bo krzywdzenie zwierząt jest łatwe. Poza tym brak jest zdecydowanej reakcji i przykładu dorosłych<sup>12</sup>. Dzieci wyładowują agresję na małych zwierzątkach. Z psychologicznego punktu widzenia wynika to z mechanizmów przemieszczania agresji, która zamiast ku matce, której dziecko z określonych powodów złości nie może okazać, kierowana jest na obiekty bardziej dostępne. Niestety czasami jest to zwykła ciekawość poznawcza. Już dzieci w wieku przedszkolnym potrafią być bardzo agresywne wobec zwierząt<sup>13</sup>. Często dzieci, młodzież czy też dorośli, cierpiący na zaburzenie przywiązania RAD<sup>14</sup>, spowo-

- 
- 11 R. Wróbel, *Elżanowski o przyczynach znęcania się nad zwierzętami*, <http://www.rp.pl/arttykul/636683-Elzanowski-o-przyczynach-znecania-sie-nad-zwierzetami.html> [dostęp: 25.07.2016], zob. także: M. Kowalski, *Jesteśmy zwierzętami*, [http://wyborcza.pl/1,87648,14287804,Jestesmy\\_zwierzetami.html](http://wyborcza.pl/1,87648,14287804,Jestesmy_zwierzetami.html) [dostęp: 30.10.2016]; A. Elżanowski, *Polskie problemy ochrony zwierząt*, [http://boz.org.pl/art/polskie\\_problemy.htm](http://boz.org.pl/art/polskie_problemy.htm) [dostęp: 29.10.2016]; D. Rosiak, *Żwierzę cierpi tak samo jak człowiek, wywiad z prof. Andrzej Elżanowskim*, <http://rawfoods.pl/informacje/arttykuly/s-odczye-od-kt-rych-nie-przytyj-tak/> [dostęp: 26.10.2016]; A. Elżanowski, *Żmowa przeciwko słabszym*, „Kwartalnik Kulturalno-Polityczny. Bez Dogmatu” 2013, nr 94.
  - 12 J. Szubierajska, *Przemoc wobec zwierząt. Problem agresji wobec zwierząt jest dość powszechny*, <http://www.ekologia.pl/drukuj/arttykul/13843> [dostęp: 20.02.2016].
  - 13 M. Kleinschmidt, *Przyczyny i przejawy zachowań agresywnych dzieci w wieku przedszkolnym*, <http://profesor.pl/publikacja,14525,Artykuly,Przyczyny-i-przejawy-agresywnych-zachowan-dzieci-w-wieku-przedszkolnym> [dostęp: 26.07.2016].
  - 14 Reaktywne zaburzenia przywiązania to oficjalna jednostka diagnostyczna, określająca dzieci z najpoważniejszymi problemami w sferze przywiązania. Problemy pojawiające się w reaktywnych zaburzeniach przywiązania wynikają z takich doświadczeń dziecka, jak surowe, złe obchodzenie się z nim, nadużycie lub zaniedbanie ze strony opiekunów bądź instytucji. Zaburzenie dotyczy bliskich społecznych relacji dziecka i pojawia się przed piątym rokiem życia, rozszerzając się z czasem na różne interakcje społeczne. Wśród wielu objawów zaburzeń przywiązania znajdujemy okrucieństwo wobec zwierząt. D.D. Gray, *Adopcja i przywiązanie. Praktyczny poradnik dla rodziców*, przeł. M. Lipińska, M. Kowalska, S. Kot, Sopot 2010, s. 68–70.

dowane w głównej mierze traumą rozwojową, wykazują okrucieństwo wobec zwierząt<sup>15</sup>.

Zwierzę zabija zwierzę, aby uchronić się od głodu, ludzie jednak czynią to również dla zabawy, dla sportu, z ciekawości, dla przyozdobienia ciała, dla dogodzenia wyrafinowanym zachciankom smakowym. W różnych ludzkich poczynaniach życie zwierzęcia jako wartość odrębna od naszych interesów w ogóle się nie liczy. Ludzie często traktują zwierzęta jako pozbawione czucia przedmioty i zadają im najpotworniejsze cierpienie. Każdy konflikt między interesem człowieka a interesem zwierzęcia ludzie skłonni są rozwiązywać na korzyść człowieka, bez względu na to, jakiej wagi dobra są po obu stronach zaangażowane (np. biologiczne eksperymenty, przemysł hodowli zwierząt)<sup>16</sup>.

## 2. Okrucieństwo wobec zwierząt z perspektywy filozoficzno-etycznej i chrześcijańskiej

Prowadząc dyskurs o okrucieństwie wobec zwierząt, przytoczymy teraz poglądy etyków i filozofów, odnoszące się do świadomości zwierząt, a także ich podmiotowości. I tak zdaniem Ericha Fromma, okrucieństwo i namiętność przynależą tylko ludziom, co jest fundamentem wyższości gatunku ludzkiego nad zwierzętami<sup>17</sup>. Z kolei Roman Tokarczyk dowodzi, iż uprzywilejowane miejsce człowieka w świecie istot żywych wynika z biologii. Gdy świat zwierzęcy zna jedynie pewne okresy wzmożonej aktywności seksualnej, człowiek cieszy się w zasadzie ciągłością seksualnej gotowości<sup>18</sup>.

Arystoteles głosił istnienie hierarchii bytów, zgodnie z którą zwierzęta istnieją na użytek człowieka i powinny być mu podporządkowane. Podobne poglądy głosili sofisci, uznawani za propagatorów antropocentryzmu. Z kolei Kartezjusz zaproponował mechanistyczną teorię wszechświata, w której sprowadził zwierzęta do roli automatów. Według tej koncepcji zwierzęta nie posiadają rozumu, który jest oddzielną substancją, wykraczającą poza fizyczną rzeczywistość. Powoduje to, że są one tylko automatami, istotami, które nie posiadają duszy, nie myślą oraz działają automatycznie. Twierdził, że mogą one widzieć, słyszeć i czuć, ale nie są świadome, w związku z czym nie czują bólu i cierpienia. Teofrast, uczeń Arystotelesa, nie zgadzał się ze swoim nauczycielem. Twierdził, że należy zaprzestać jądania mięsa, ponieważ zabijanie zwierząt ograbia je z życia i dlatego jest niesprawiedliwe. Uważał, że zwierzęta odczuwają i rozumują w sposób podobny do ludzi. Pitagoras podkreślał natomiast, że zwierzęta należy traktować z sza-

---

15 J.E. Schooler, B. Keefer Smalley, T.J. Callahan, *Żłanione dzieci, uzdrawiające domy. Wychowanie dzieci dotkniętych traumą w rodzinach adopcyjnych i zastępczych*, przeł. A. Kaczmarczyk, Warszawa 2012, s. 160.

16 Z. Kalita (red.), *Etyka w teorii i w praktyce. Antologia tekstów*, Wrocław 2001, s. 275–276.

17 E. Fromm, *The Anatomy of Human Destructiveness*, London 1973 [za:] C. Regina, *Przemoc kobiet. Historia społecznego tabu*, przeł. G. Przewłocki, Warszawa 2013, s. 28.

18 R. Tokarczyk, *Prawa narodzin życia i śmierci*, Kraków 1999, s. 102.

cunkiem oraz zapewnić im należyta ochronę. Swoje poglądy podpierał założeniem, że zwierzęta analogicznie jak ludzie mają duszę. Swoje stanowisko wyrażał również tym, iż sam był wegetarianinem<sup>19</sup>. Zwierzęta tak samo jak ludzie odczuwają ból, mimo iż na ten temat istnieją różne, często skrajne teorie. Tylko żywa istota, która ma świadomość, ma też swoją historię, zatem podstawowe pytanie odnosi się do świadomości zwierząt. Ta kwestia od dawien dawna wciąż pojawiała się w odniesieniu do całego świata zwierząt. Dawid Hume twierdził, że zwierzęta mają tyle myśli i rozumu, co człowiek. Natomiast dla tezy Dawida Huma brakowało uzasadnienia teoretycznego. Dlatego też zaczęto przyjmować teorię Kartezjusza. Echem tego poglądu stał się behawioryzm<sup>20</sup>.

## 2.1 Okrucieństwo wobec zwierząt w doktrynie chrześcijańskiej

W doktrynie chrześcijaństwa rzymskokatolickiego uznawane za obowiązujące do dzisiaj są poglądy dotyczące stosunku do zwierząt wyrażane przez św. Tomasza z Akwinu. Jego poglądy na interesujący nas temat odnaleźć można w szczególności w dziełach *Suma teologiczna* i *Summa contra gentiles*. Podstawą jego dociekań są dzieła Arystotelesa, który zaproponował akceptowany potem w chrześcijaństwie porządek świata oparty o hierarchię bytów. Na każdym zaś stopniu hierarchii bytu posiadają pewną formę życia organicznego, czyli duszę. Najniżej w hierarchii tego filozofa i przyrodnika greckiego znajdują się rośliny, które mają duszę wegetatywną, posiadającą funkcje odżywiania, wzrostu i rozmnażania. Wyżej w hierarchii znajduje się zwierzę posiadające, oprócz duszy wegetatywnej, także duszę zmysłową, która odpowiada za postrzeganie. No i na górze tej hierarchii postawiony jest człowiek, wyposażony, poza duszą wegetatywną i zmysłową, także w duszę myślącą, czyli rozum<sup>21</sup>. Pełnia duszy realizuje się w człowieku. Stąd też wzięło się popularne powiedzenie, że człowiek jest istotą rozumną. Chociaż Stagiryta definiował człowieka jako zwierzę społeczne (*zoon politikon*), identyfikował społeczność i rozumność. Człowiek jest według myśli Arystotelesa najdoskonalszym elementem przyrody, lecz ta jego pozycja wypływa z przyczyn całkowicie naturalnych<sup>22</sup>. Zwierzęta jako istoty „pozbawione rozumu” mają służyć człowiekowi jako tej istocie doskonalszej, chociaż, z podobnych względów, same „panują” nad światem roślin<sup>23</sup>. Z arystotelesowskiej hierarchii Tomasz z Akwinu wysnuwa myśl, że skoro

---

19 M. Walczak, Z. Bonczar, *Etyczne i prawne aspekty doświadczeń na zwierzętach*, „Wiadomości Zootechniczne” 2015, nr 4, s. 148.

20 E. Oeser, *Człowiek i pies. Historia przyjaźni*, przeł. K. Żak, Warszawa 2008, s. 15.

21 T. Kaleta, *Zwierzęta we współczesnych religiach światowych. Wybrane zagadnienia*, „Życie Weterynaryjne” 2011, nr 86, s. 706.

22 J. Woleński, *Podmiotowość zwierząt w aspekcie filozoficznym* [w:] T. Gardocka, A. Gruszczyńska (red.), *Status zwierzęcia. Zagadnienia filozoficzne i prawne*, Toruń 2012, s. 14.

23 Zob. T. Pietrzykowski, *Etyczne problemy prawa...*, op. cit., s. 330.

zwierzęta są niższe aniżeli człowiek, to ich podległość człowiekowi ma charakter naturalny. Ludzie zatem mogą wykorzystywać zwierzęta do swoich celów, również zabijając je na pokarm. Człowiek nie ma poza tym obowiązków wobec zwierząt wynikających z uznawania ich za podmioty etyczne. Wydaje się, iż współcześnie utrzymanie paradygmatu antropocentryzmu i bezwzględnej wyższości człowieka nad zwierzętami w wersji tomistycznej na dłuższą metę jest niemożliwe. Paradygmat ten opiera się, jak wskazano powyżej, na arystotelesowskiej koncepcji hierarchii bytów i rozumienia duszy. A taki pogląd filozoficzny nie może już znaleźć potwierdzenia na gruncie współczesnej nauki, biologii i zoopsychologii<sup>24</sup>. Francuski teolog protestancki David Boullier przyznawał zwierzętom duszę niematerialną, ale śmiertelną. Rzecznikiem poglądu, że zwierzęta mają duszę podobną ludzkiej, a więc niematerialną i nieśmiertelną, był z kolei niemiecki filozof i uczony Georg Friedrich Meier. Świat został stworzony, jak twierdził, dla wszystkich istot, by odczuwały i cieszyły się nim, a możliwe to jest tylko wtedy, gdy zwierzęta mają właśnie dusze. Meier wyraził również pogląd, że tysiące zabijanych zwierząt nie ginie nadaremnie, ponieważ z chwilą śmierci ich dusze ulegają doskonaleniu. Próbowano też znaleźć jakieś rozwiązania kompromisowe. I tak lekarz Guillaume Lamy przyznawał zwierzęciu duszę śmiertelną, a człowiekowi podwójną – śmiertelną i nieśmiertelną. Przyrodnik Georges Leclerc hrabia de Buffon utrzymywał natomiast, że zwierzęta nie są co prawda obdarzone duszą taką, jak ludzie, lecz mają specyficzny „zmysł wewnętrzny”, który pozwala im sprawnie funkcjonować w zmieniającym się środowisku. Najbardziej chyba oryginalne rozwiązanie problemu przedstawił jezuita i historyk Guillaume Bougeant. Zwierzęta według niego mają dusze, ale są to dusze potępionych ludzi, które w ten sposób odprawiają pokutę. Koncepcja ta nadawała sens cierpieniom zwierząt, wyjaśniała też, dlaczego mimo niewątpliwej inteligencji pozbawione są one „uczuć religijnych”. Niestety, głosząc te poglądy Bougeant skazał się na wygnanie z Francji<sup>25</sup>. Często stawiane jest pytanie o to, co ma ze sobą wspólnego ludzkie okrucieństwo wobec zwierząt i chrześcijaństwo? Na pierwszy rzut oka wydaje się, że nic. Jednak przy dokładnym przyjrzeniu widać, iż ważne teksty biblijne, opacznie interpretowane, wpłynęły na sposób postrzegania i traktowania zwierząt. Kluczowe w tym kontekście teksty odnajdujemy w Księdze Rodzaju. Pierwszy: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (1,28). To wersja oryginalna. Tyle że w świadomości ludzi dominuje wersja zwulgaryzowana, za którą niemałą odpowiedzialność ponosi szkolna teologia, sprowadzająca ten passus do jakże miłego dla ucha człowieka nakazu: „Czyńcie sobie ziemię poddaną!”. A to znaczy tyle: Bóg dał człowiekowi, „koronie stworzenia”, ziemię we władanie. Dał mu na własność, aby człowiek ją okiełznał, opanował, eksplorował. Celem

---

24 T. Kaleta, *Zwierzęta we współczesnych religiach...*, op. cit., s. 706, 707.

25 Za: T. Kaleta, *Człowiek a zwierzę*, <http://archiwum.wiz.pl/1996/96023100.asp> [dostęp: 1.04.2016].

nadrzędnym w takim ujęciu jest szczęście człowieka, który – żeby je osiągnąć – musi się trudzić, pracować w pocie i znoju. A tym, co stawia opór, jest ziemia. Zadanie człowieka polega więc na tym, by ten opór ziemi złamać. I człowiek go łamie. Szkopuł w tym, że specyfika biblijnego zalecenia nie ma nic wspólnego, jak notuje protestancki teolog Jürgen Moltmann, „z panowaniem nad światem”. I dodaje: „Biblijny nakaz jest przykazaniem dotyczącym pożywienia – zarówno ludzie, jak i zwierzęta mają żyć z owoców, które rodzi ziemia na drzewach i roślinach. Nie było natomiast w ogóle mowy o zdobyciu władzy”. Drugi tekst, który ma usprawiedliwiać brutalność człowieka wobec natury, wprost odnosi się do zwierząt. „A wreszcie rzekł Bóg: »Uczynię człowieka na nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!«” (Rdz 1,26). Tu rzeczywiście, pierwszy i ostatni raz w Piśmie Świętym pada słowo „panowanie”. I to zdanie służy w szkolnej teologii za niezbity dowód na to, że człowiek, który z kolei jest *imago Dei* (obrazem Boga), stoi najwyżej w hierarchii bytów. Nowa teologia zupełnie jednak inaczej interpretuje ten fragment. „»Panowanie« odnosi się do związku człowieka – opisanego tu jako obraz Boży – z Bogiem, Stwórcą podtrzymującym świat w istnieniu. Ponieważ ludzie i zwierzęta mają żyć z owoców ziemi, to władza człowieka nad zwierzętami może być tylko władzą pokoju, a nie żadną władzą nad życiem i śmiercią. Rola, jaka została w tym biblijnym przekazie przypisana ludziom, to zachowanie sprawiedliwego pokoju”<sup>26</sup>. Jednakże człowiek żadnego dozwoleń biblijnego nie wykonał z taką dokładnością, a nawet nawiązką, jak właśnie w przypadku owego panowania. Skorzystał z tego prawa bez ograniczeń, nie zważając na to, iż każde prawo wiąże się z obowiązkami dbałości o dobro będące w zasięgu każdego, kto się na nie powołuje<sup>27</sup>. Zwolennicy ekologizmu zarzucają myśli chrześcijańskiej, że traktuje środowisko naturalne jedynie jako tło działalności ludzkiej. W tej perspektywie utrzymują, iż zwłaszcza świat zwierzęcy zostaje zepchnięty do rezerwatu, z którego człowiek może czerpać w zależności od swoich potrzeb. Przekonanie, że człowiek zajmuje centralną pozycję w świecie, odgrywając w nim rolę pana i władcy, popadało w sprzeczność z naczelną ideą filozofii wschodnich komplementarności różnych form życia i przeświadczenia, że człowiek jest częścią uniwersalnego układu<sup>28</sup>. Spośród wielu nurtów współczesnej ekologii dotyczących relacji między człowiekiem a przyrodą, najbardziej przekonujący jest pogląd uznający prawa dla wszystkich form świata: zwierzęcego, roślinnego i mineralnego<sup>29</sup>. Zdaniem Czesława Janika z cytatów biblijnych

---

26 Za: J. Makowski, *Dlaczego Kościół milczy*, <http://www.newsweek.pl/dlaczego-kosciol-milczy;50228,1,1.html> [dostęp: 2.04.2016].

27 Zob. G. Rejman, *Ochrona prawna zwierząt*, „Studia Iuridica” XLVI/2006, s. 253.

28 M. Kwapiszewska-Antas, *Człowiek wobec zwierząt na przestrzeni dziejów*, „Słupskie Studia Filozoficzne” 2007, nr 6, s. 98.

29 R. Węgrzynowicz, M. Romańska, *Ochrona zwierząt w świetle prawa i norm etycznych* [w:] M. Mozgawa (red.), *Prawna ochrona zwierząt*, Lublin 2002, s. 90.

przywoływanych na uzasadnienie panowania człowieka nad zwierzętami wynika co prawda zgoda Boga na takie panowanie, ale nie wynika z nich zgoda boska na zabijanie zwierząt, dręczenie ich, znęcanie się nad nimi, dla rozrywki i lepszego samopoczucia człowieka-pana<sup>30</sup>. Jeśli chodzi o współczesną teologię, należy podkreślić, że pojawił się nurt, który dość wyraźnie uwzględnia szereg stanowisk pozateologicznych, a nawet, zdaniem Tomasza Kozłowskiego, można się pokusić o stwierdzenie początku konwergencji teologicznych i pozateologicznych kierunków pojmowania praw zwierząt<sup>31</sup>. Józef Wróbel oskarża nawet Kościół o antropocentryzm absolutystyczny, podkreślając, że czołowi myśliciele pozareligijni znacznie lepiej i znacznie wcześniej rozumieli potrzebę zwracania uwagi na prawa zwierząt. Wróbel wyróżnia trzy aspekty budowania teologiczno-moralnych podstaw praw zwierząt:

1. jako powinność zobowiązującą człowieka do poszanowania dzieła Stwórcy
2. poszanowanie zwierząt i ich praw jako poszanowanie prawa natury
3. jako powinność, którą człowiek poznaje i kodyfikuje, kierując się poczuciem życzliwości oraz wrażliwości na wartości, w tym te adekwatne naturze i egzystencji zwierząt<sup>32</sup>.

Trudno jednak dziwić się, że chrześcijanie pogardzają zwierzętami i traktują je jak przedmioty. W końcu wiara Jeruzolimy i rozum Aten, czyli dwa filary naszej cywilizacji, połączyły siły, by znaleźć duchowe i racjonalne przesłanki i okrucieństwa wobec zwierząt nie nazywać grzechem. By ich zabijanie nie spędzało snu z powiek ani nie budziło wrzutów sumienia. Czy jednakże wobec opisanej sytuacji Kościół jest całkiem bezradny? Chyba nie. Tyle że po pierwsze, nie ma teologów i księży, którzy poważnie traktowaliby teologię zwierząt. Poza tym potrzebne jest wypracowanie nowej teologii stworzenia, która poważnie zmierzyłaby się z tzw. kryzysem ekologicznym. Po drugie, Kościołowi można postawić zarzut grzechu zaniechania, kiedy milczy, widząc to, jak ludzie traktują zwierzęta<sup>33</sup>. W związku ze stanowiskiem Kościoła przyjętym za Akwinatą, Miła Kwapiszewska-Antas stawia pytania: czy prawo do wykorzystywania zwierząt jako pokarmu uprawnia nas także do hodowania kurcząt słoczonych w ciasnych

---

30 C. Janik, *Status zwierzęcia w głównych systemach religijnych* [w:] T. Gardocka, A. Gruszczyńska (red.), *Status zwierzęcia. Zagadnienia filozoficzne i prawne*, Toruń 2012, s. 84–85.

31 Zob. T. Kozłowski, *Wyzwolenie prawa – prawność i ochrona prawna zwierząt* [w:] T. Gardocka, A. Gruszczyńska (red.), *Status zwierzęcia. Zagadnienia filozoficzne i prawne*, Toruń 2012, s. 131.

32 J. Wróbel, *Zwierzęta i ich prawa* [w:] K. Jeżyna, T. Zadykowiec (red.), *Prawa człowieka – przesłanki moralne Kościoła*, Lublin 2010, s. 95, 103.

33 Za: J. Makowski, *Dlaczego Kościół milczy*, <http://www.newsweek.pl/dlaczego-kosciol-milczy;50228,1,1.html> [dostęp: 2.04.2016].

klatkach albo cieląt w boksach, w których nie są w stanie się poruszać? Czy mamy prawo krępować maciory, unieruchamiając je za pomocą stalowych pierścieni w pozycji pozwalającej prosiętom bez przerwy ssać mleko, by dzięki temu mogły szybciej rosnąć? Czy prawo wykorzystywania zwierząt do wytwarzania odzieży dopuszcza chwywanie w sidła zwierząt, których futro jest cenne, skazując je przy tym na powolną śmierć z głodu, chłodu, pragnienia i upływu krwi? Czy prawo do posługiwania się zwierzętami w celach rozrywkowych usprawiedliwia corridy, gdzie byki, ranione grotami banderilli, po długotrwałej torturze giną przeszyte szpadą? Czy można męczyć zwierzęta bolesną torturą jedynie po to, by oglądać ich występy cyrkowe? I wreszcie, czy możemy zadawać ból w sterylnych laboratoriach wyłącznie po to, żeby sprawdzić działanie jakiegoś leku bądź kosmetyku<sup>34</sup>?

Oprócz reprezentatywnych dla chrześcijaństwa poglądów Akwinaty znaleźć możemy jednak i inne stanowiska w kulturze chrześcijańskiej. Jako przykład mogą posłużyć tutaj poglądy św. Franciszka z Asyżu, który utrzymywał, że także i zwierzęta zasługują na ludzką dobroć, chociażby ze względu na to, że one również są dziełem Boga<sup>35</sup>.

## **2.2 Prawo do ochrony przed cierpieniem z punktu widzenia filozofii i etyki**

Duża część etyków i filozofów przyznaje, że zwierzęta powinny mieć prawo do ochrony przed cierpieniem. Prawo to wynika z ich ponadgatunkowej zdolności do odczuwania bólu i cierpienia. Uzasadnieniem tego prawa jest metafizyczny argument, wedle którego *ból i cierpienie są zawsze wewnętrznym złem*. Prawo do ochrony przed cierpieniem powinno mieć charakter bezwzględny – nigdy nie powinno być zasadnie uchylone ani anulowane. Podstawową cechą wspólną ludziom i zwierzętom jest zdolność do odczuwania bólu i cierpienia. Wiemy już, że ból i cierpienie stanowią zło. Doznawanie bólu i cierpienia jest czymś równie złym zarówno w przypadku ludzi, jak i zwierząt<sup>36</sup>. Ustawa o ochronie zwierząt, o czym będzie mowa w drugiej części opracowania, penalizuje zabicie zwierzęcia i znęcanie, które przecież wiąże się z ogromnym bólem fizycznym i psychicznym zwierzęcia. W przypadku samego bólu wystarczy posiadanie wrażenia nocyceptywnego, czyli wystarczające jest, iż informacje z naszych receptorów dotyczące tego, co złego dzieje się z naszym ciałem, są doprowadzane do naszego mózgu, a nie mózgu innego podmiotu. Nawet jeżeli nie jesteśmy świadomi w sensie *consciousness* ani świadomi tego, że ból wydarza się właśnie takiej unikalnej jednostce, jaką my jesteśmy

---

34 M. Kwapiszewska-Antas, *Człowiek wobec zwierząt...*, op. cit., s. 99.

35 T. Kaleta, *Zwierzęta we współczesnych religiach...*, op. cit., s. 706–707.

36 M. Mitera, *Kilka uwag o prawach zwierząt* [w:] M. Szyszkowska (red.), *Przełomy wieków*, Białystok 2000, s. 87–88.

sami, te doznania jednak są naszymi doznaniem. Zupełnie obiektywnie możemy być sobą i mieć swoje doznania, nie wiedząc o tym, że jesteśmy sobą i nie wiedząc, że to właśnie my doznajemy bólu.

Zwierzęta dysponują ponadto odpowiednim poziomem inteligencji sensomotorycznej (np. przyswajanie nowych umiejętności przez wilki i lisy). Już na tym poziomie inteligencji sensomotorycznej okazuje się, że świadomość jest konieczną właściwością istot żywych, które muszą szybko i pewnie reagować na zmienione lub nieznanne warunki środowiska i sytuacje, aby przeżyć. Świadomość u ludzi i zwierząt musiała powstać w bardzo dawnych czasach<sup>37</sup>. W nauce powstaje dylemat o prawo zwierząt do własnego ciała. Jest ono inspirujące na gruncie rozważań o okrucieństwie wobec zwierząt, gdyż zabijając, znęcając się nad zwierzęciem, zadając mu ból ingerujemy w jego prawo do własnego ciała. Mamy pogląd, zgodnie z którym te zwierzęta, które są świadome siebie i świadome swoich ciał w sensie wyższym, powinny być uznawane za właścicieli swoich ciał z większą pewnością, niż te świadome swoich ciał tylko w sensie *body-awareness*. Własność ciała stanowi warunek wystarczający, lecz nie konieczny dla praw zwierząt, które mogą być postulowane z innego powodu aniżeli potrzeba wolności w zakresie dysponowania swoim ciałem; warta rozważenia jest także relacja pomiędzy czujnością ciała (*body-awareness*), której uznanie już może rozstrzygnąć kwestię posiadania ciała na własność, a potrzebą respektowania praw zwierząt przez człowieka<sup>38</sup>.

Ciała zwierząt, a przynajmniej ciała tzw. wyższych zwierząt, również są świadomie doświadczane od wewnątrz jako narzędzia umożliwiające działanie w świecie przedmiotów. Są one także narzędziami komunikacji. Stanisław Judycki wysunął tezę, iż zwierzęta, nawet te tzw. wyższe zwierzęta nie są istotami ucieleśnionymi, gdyż ich świadomość nie jest świadomością świata i stąd nie ujmują one siebie samych jako wyposażonych w ciało. Zwierzęta nie dysponują świadomością świata w tym sensie, że nie wiedzą, czym są. Ażeby można było wiedzieć, że jest się dla przykładu tygrysem, trzeba byłoby posiadać pojęcie zwierzęcia, pojęcie rośliny, pojęcie rzeczy nieożywionych itd. Jednakże zwierzęta nie są cielesnymi maszynami, są bowiem zdolne do odczuwania bólu, głodu, stanów nasycenia i bezpieczeństwa. Stąd też ciała zwierząt nie są zwykłymi przedmiotami, którymi można dowolnie manipulować.

Doświadczenie ciała zarówno w przypadku ludzi, jak i w przypadku zwierząt jest strukturą złożoną. Pewne wspólne składowe doświadczenia zdają się występować zarówno u ludzi, jak i zwierząt<sup>39</sup>. Na temat uczuć wyższych zwierząt opinie są podzielone. Jednak duże grono specjalistów twardo opowiada się za uczuciami wyższymi

---

37 E. Oeser, *Człowiek i pies. Historia przyjaźni...*, s. 43.

38 P. Wronarowicz, *Zwierzęca świadomość ciała – czyją własnością jest ciało zwierzęca?*, „Diametros” 2013, nr 36, s. 164–165.

39 S. Judycki, *Doświadczenie ciała*, [https://www.kul.pl/files/57/wydzial/judycki/doswiadczenie\\_ciala.pdf](https://www.kul.pl/files/57/wydzial/judycki/doswiadczenie_ciala.pdf) [dostęp: 4.08.2016].

zwierząt. Świadczyć o tym ma m.in. sam sposób, w jaki zwierzęta odnoszą się do swoich opiekunów albo siebie nawzajem. Zwierzęta potrafią doskonale współpracować w osiągnięciu wspólnego celu. Drapieżniki opracowują strategię polowania, zwierzęta potrafią przeżywać żałobę po stracie potomstwa lub opiekuna. Wiele psów po śmierci opiekuna wpada w depresję. Między różnymi zwierzętami są sympatie i antypatie, powstają sojusze zwierząt. Wiele psów i kotów doświadcza różnych lęków i fobii<sup>40</sup>. U określonych gatunków ptaków więź między samcem a samiczką trwa przez całe życie. Śmierć jednego z takiej pary przypuszczalnie powoduje stres, poczucie straty i smutek u tego, który przetrwał. Relacje matka – dziecko u ssaków mogą być źródłem intensywnego cierpienia, jeśli któreś z nich zostaje zabite czy zabrane<sup>41</sup>. Jeżeli zwierzęta potraktujemy tylko jak rzeczy czy może roboty, to będzie trudno wyjaśnić ich problemy z psychiką<sup>42</sup>.

Nauka staje po stronie zwierząt wskazując, że zwierzęta cierpią. Doświadczenia wykazują, że zwierzęta są świadome miejsca przebywania, relacji z otoczeniem i tego, jak one są traktowane. Każde zwierzę, jeśli tylko ma możliwość, unika dyskomfortu, a krzywdzone reaguje ucieczką. Nie tylko to je łączy z ludźmi. Zwierzęta, tak jak ludzie, potrafią uczyć się, bawić, a także mają rozbudowaną strukturę społeczną. Przykładowo bydlę na wolności potrafi rozpoznawać 50–70 osobników ze stada i zachowywać się inaczej w stosunku do poszczególnych jednostek. Wykazują także opiekuńczość i cierpią, gdy nie mogą zaspokoić głodu czy pragnienia, ale także instynktu macierzyńskiego. Współczesna nauka dzięki możliwości badania nie tylko widocznych zachowań, ale także zwierzęcych hormonów, w tym hormonu stresu – kortyzolu, potrafi wnikać w naturę zwierząt w dużo większym stopniu aniżeli w minionych latach<sup>43</sup>.

Emil Stanisławski zauważa, iż teza o nieświadomych zwierzętach pozwalała i nadal pozwala je postrzegać w kategoriach automatów, które są poddane woli człowieka. Zdaniem cytowanego autora odkrycie świadomości dokonałoby w tym kontekście przełomu, który miałby charakter wręcz rewolucyjny, dla wielu osób ów przełom oznaczałby „uczłowieczenie zwierząt”. Jednakże, jak podkreślił Emil Stanisławski, badanie świa-

---

40 I tak psy mogą prezentować zachowania normalne i zachowania patologiczne. Jeżeli dane zachowanie zwierzęcie nie jest zgodne z normami zachowań danego gatunku, można stwierdzić, że jest to anomalia. Dla przykładu: pies gryzący bez uzasadnienia wykazuje zachowania patologiczne. Wymagana jest wtedy terapia. J. Kosińska, *Zaburzenia psychiczne i najczęstsze problemy z zachowaniem psów*, „Magazyn Weterynaryjny” 2003, nr 12, <http://www.meritumfci.republika.pl/zaburz.html> [dostęp: 29.04.2016].

41 P. Singer, *Etyka praktyczna*, przeł. A. Sagan, Warszawa 2003, s. 122.

42 A. Nyckowski, *Bracia mniejsi? Rozmowa z Magdaleną Moszczyńską-Grudzień*, „Zupełnie Inny Świat. Bracia mniejsi” 2016, nr 4, s. 43–44.

43 A. Gabryelów, *Krzywdza niejedno ma imię, czyli o okrucieństwie wobec zwierząt*, <http://witrynawiejska.org.pl/zwierzeta/item/40132-krzywdza-niejedno-ma-imie-czyli-o-okrucienstwie-wobec-zwierzat> [dostęp: 20.07.2016].

domości zwierząt nie ma na celu uczłowieczania któregokolwiek z nich. Ma jedynie dostarczyć obiektywnej wiedzy na temat ich natury i zachowań<sup>44</sup>.

Sytuacja zwierząt, a w zasadzie jej analiza, jest przeprowadzana w analogii do sytuacji niewolników. Tym ostatnim odmawiano równego statusu moralnego z resztą ludzi, głównie z uwagi na kolor skóry. Jednakże podobieństwa między czarnymi a białymi ludźmi są istotniejsze z moralnego punktu widzenia aniżeli sam kolor skóry. Analogicznie, większa liczba nóg zwierząt i inne cechy odróżniające je od ludzi także nie powinny grać roli. Zwierzęta dzielą z ludźmi kluczową cechę: są istotami czującymi. Zwierzęta, tak samo jak ludzie, mogą cierpieć. Zdolność do cierpienia i doznawania przyjemności jest niezmiernie istotna przy ustalaniu statusu moralnego<sup>45</sup>. Nie biologiczne pochodzenie powinno decydować o statusie moralnym, tylko posiadanie świadomości<sup>46</sup>.

### 3. Okrucieństwo wobec zwierząt a ich podmiotowość

Problematyka okrucieństwa wobec zwierząt wiąże się z ich podmiotowością. Przesłanką podmiotowego traktowania zwierząt na gruncie koncepcji nieosobowej podmiotowości prawnej zwierząt jest posiadanie przez nie świadomości doznaniowej, natomiast odnośnie do nieosobowego charakteru tej podmiotowości – brak odpowiednio złożonego kompleksu zdolności kognitywnych cechujących człowieka. Zdaniem Tomasza Pietrzykowskiego kryteria te są pośrednim podważeniem samego fundamentu humanizmu prawniczego, zgodnie z którym podstawą podmiotowego traktowania każdego człowieka jest przyrodzona mu godność, a nie posiadanie mniej lub bardziej rozwiniętych zdolności psychologicznych. W efekcie status osoby należy każdej istocie ludzkiej przez sam fakt jej człowieczeństwa, niezależnie od tego, w jakim stopniu rozwinęła ona jako *indywiduum* poszczególne zdolności psychologiczne cechujące typowego przedstawiciela gatunku *Homo sapiens*. T. Pietrzykowski dowodzi, że konstrukcja podmiotowości nieosobowej zwierząt jest możliwa do pogodzenia ze zrewidowaną postacią humanizmu prawniczego. Również idea włączenia określonych gatunków zwierząt do kręgu podmiotów prawa odwołuje się raczej do typowych cech gatunkowych niż indywidualnych cech osobniczych. Niezależnie od istnienia jednostek ludzkich nieposiadających przymiotów osoby ze względu na wiek, upośledzenie czy też chorobę, typowy zespół cech charakteryzujących gatunkowo człowieka uzasadnia traktowanie wszystkich istot ludzkich jako osób, podobnie jak typowe cechy gatunkowe zajęcy, krów czy słońi uzasadniają

---

44 E. Stanisławski, *Świadomość zwierząt*, <http://www.blog.viva.org.pl/wp-content/uploads/2010/10/swiadomosc1.pdf> [dostęp: 28.05.2016].

45 M. Kittel, *(Nie)świadomość zwierząt a ich status moralny. Jak pogodzić etykę z filozofią umysłu*, „Etyka” 2006, nr 39, s. 101.

46 G. Francuz, *Czy świadomość zwierząt jest antropologiczną iluzją?*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2015, nr 2, s. 406–407.

traktowanie jako podmiotu nieosobowego każdego indywidualnego osobnika danego gatunku. Przymiot „godności” bezwzględnie wyróżnia człowieka od reszty przyrody. Żadna istota nienależąca do posiadającego ją gatunku nie zasługuje na podobny status, niezależnie od jej indywidualnych przymiotów. Naturalizacja humanizmu prawniczego pozwala na pogodzenie go z koncepcją ograniczonego upodmiotowienia zwierząt, nie prowadzi jednak do całkowitego zerwania z postawą szowinizmu gatunkowego, którego kwintesencją jest metafizycznie rozumiane pojęcie godności ludzkiej<sup>47</sup>.

Peter Singer uważa, że filozofowie, szukając podstaw powszechnie akceptowalnej różnicy statusu moralnego ludzi i zwierząt, nie mogąc znaleźć żadnej realnej cechy, która, różniąc ludzi i zwierzęta, nie zaprzeczałaby jednocześnie równości ludzi, popadli w pustostowie i zaczęli używać górnolotnych frazesów w postaci „niezwykłej godności jednostki ludzkiej”. Filozofowie mówili o niezwykłej „godności każdego człowieka (MAN)”. Singer widzi w tym sformułowaniu nie tylko szowinizm, ale też seksizm. Krytykuje przytoczone sformułowanie z uwagi na fakt, iż używanie go ma świadczyć o tym, że każdy człowiek ma jakąś bliżej nieokreśloną wartość, której nie mają inne istoty żywe. Nie zgadza się także z przyjmowanymi na gruncie filozofii sformułowaniami, że wszyscy ludzie i tylko ludzie są celami samymi w sobie, natomiast wszystko, co nie jest osobą, może mieć wartość tylko dla osoby. Idea wyjątkowej godności i wartości człowieka ma długą historię. Uznanie godności wszystkich ludzi Singer traktuje jako bardzo liberalne i postępowe. Ludzie wywyższając własny gatunek relatywnie obniżają status pozostałych. „Niezbywalna godność człowieka” wydaje się rozwiązywać filozoficzne problemy egalitaryzmu, póki się jej nie zakwestionuje. Singer pyta, dlaczego wszystkim ludziom, także upośledzonym umysłowo, zbrodniarzom wojennym, psychopatom, przysługuje niezbywalna godność ludzka, a nie można jej przypisać zwierzętom. Odpowiedź na to pytanie jest trudna, tak samo, jak na pytanie o fakty decydujące o nierówności ludzi i zwierząt. Singer pisze, że powoływanie się na niezbywalną godność lub wartość moralną nic nie da, ponieważ aby wykazać, że przysługuje wszystkim ludziom i tylko im, trzeba wskazać jakieś istotne zdolności lub cechy, które mają tylko ludzie i które nadają im tę wyjątkową godność lub wartość. Idea godności i wartości to zbyt, w ocenie Singera, słaby substytut racji, która pozwalałaby radykalnie odseparować ludzi i zwierzęta<sup>48</sup>.

Zwierzęta ze swoimi przyjemnościami, bólami i pragnieniami liczą się w utilitarystycznym rachunku ze względu na nie same i na równi z ludźmi, bez potrzeby odwoływania się do często naiwnych założeń o „immanentnej wartości wewnętrznej”

---

47 T. Pietrzykowski, *Problem podmiotowości prawnej zwierząt z perspektywy filozofii prawa*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2015, nr 2 (94), s. 255–256.

48 P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, przeł. A. Alichniewicz, A. Szczęsna, Warszawa 2004, s. 132–133.

zwierząt lub przysługujących im prawach. Wedle Dawida Karasia jest to rzadko zauważany walor etyki utilitarystycznej<sup>49</sup>.

Eric Baratay wskazuje na lęk człowieka przed utratą dominacji lub jej zachwianiem w świecie przyrody. Autor stwierdza, iż w stosunku do zwierząt trzeba by dokonać takiej samej przemiany myślowej, jakiej dokonano w stosunku do innych ludzi. Sytuacja zwierząt i ich historia bywa porównywana z historią kobiet. Oczywiście owo porównanie jest przedmiotem licznych kontrowersji. We Francji szokuje ono feministki, natomiast w krajach anglosaskich jest oczywiste. Wiele historyczek, filozofek, etnolożek interesujących się zwierzętami zajmuje się także kobietami, które ich zdaniem zostały włączone w ten sam system dominacji. Podążają one m.in. za Virginią Woolf, wyśmiewając uczonych swoich czasów, którzy twierdzili, że kobiety nie mogą się równać z Szekspirem, a koty nie idą do nieba. Eric Baratay pisze, że „we Francji wierzy się, że jednych trzeba poniżyć, aby docenić innych”<sup>50</sup>.

Harvardzka filozof Christine Marion Korsgaard argumentuje, iż to na zorganizowanym społeczeństwie, sprawującym władzę nad losem zwierząt, a nie na poszczególnych jednostkach, ciąży kolektywny obowiązek takiego urzędnika swojego funkcjonowania, któremu odpowiada uprawnienie każdego indywidualnego zwierzęcia do bycia traktowanym jako cel sam w sobie. Obowiązek każdej jednostki ludzkiej polega przede wszystkim na wniesieniu odpowiedniego wkładu w to, aby wspólnota w swych zorganizowanych działaniach wywiązywała się z ciężących na niej obowiązków wobec każdego poszczególnego zwierzęcia. Jedyne w pewnych sytuacjach realizacja kolektywnych obowiązków ciężących na danej społeczności może wtórnie spaść na barki poszczególnych jednostek<sup>51</sup>. Społeczeństwo nie powinno wykazywać obojętności wobec aktów okrucieństwa, których adresatami są zwierzęta. Szczególna rola w zakresie ochrony zwierząt przed zachowaniami okrutnymi ciąży właśnie na prawnikach.

#### 4. Okrucieństwo zwierząt

Ludzie próbują wykazywać, że zwierzęta także bywają okrutne. Oczywiście zwierzęta przejawiają wiele zachowań, które z ludzkiej perspektywy można by określić jako okrutne: wyrzucanie słabszych piskląt z gniazda przez współbraci lub rodziców, zabijanie przez osobniki dorosłe osobników młodocianych pochodzących z innych miotów, niekiedy nawet własnych, czy też utrzymywanie sparaliżowanych, ale być może nadal

---

49 D. Karas, *Status zwierząt w utilitarystycznej etyce Petera Singera i jego praktyczne konsekwencje*, <http://zeszytyprawzwierzat.org.pl/wp-content/uploads/2013/04/text-status.pdf> [dostęp: 28.06.2016].

50 E. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, Gdańsk 2014, s. 39–41.

51 T. Pietrzykowski, *Kant, Korsgaard i podmiotowość moralna zwierząt*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2015, nr 2, s.114.

odczuwających ofiar przy życiu, np. po to tylko, aby osobniki młode mogły stale żywić się „świeżym mięsem” – co stanowi pewną praktykę u wielu gatunków owadów. Jednakże osy składającej jaja w ciele innego stawonoga nie można nazwać ani okrutną, ani bestialską, gdyż to, co robi, nie jest świadome w sensie opartym na zreflektowanym zdawaniu sobie sprawy z ponoszonych przez ofiarę konsekwencji. Zdaje się bowiem, iż czyn okrutny, ażeby mógł zasłużyć na takie miano, domaga się istnienia po stronie sprawcy takiego właśnie zreflektowanego zamiaru, zamysłu, świadomości. Bez tego, niezależnie jak bardzo cierpi ofiara, nie określimy przyczyny jej cierpienia – inaczej niż metaforycznie – jako okrutnej, szczególnie w sensie „okrutnego sprawcy czy podmiotu okrutnego czynu”. Czyn okrutny jest dla wielu ludzi dlatego przede wszystkim okrutny, że mogło do niego nie dojść, że mógł nie zostać popełniony, bowiem jego sprawca mógł wybrać coś innego, ale tego nie zrobił i wybrał coś gorszego, właśnie owo okrucieństwo. Wybór posiada tylko człowiek, przynajmniej w pewnym zakresie. W odniesieniu do znacznej ilości ludzkich zachowań określanych jako okrutne da się powiedzieć, iż były one zamierzone wyłącznie jako takie, tzn. nie miały żadnego innego celu poza sprawieniem bólu, a więc samym okrucieństwem. U zwierząt z taką sytuacją nie mamy do czynienia prawie nigdy. Zwierzęce „okrucieństwo” nie bywa samoistne, a tylko mimochodne czy też przygodne, stanowi element uboczny, dodany przez samą naturę do czynności, której właściwy cel jest zupełnie inny.

Okrucieństwo ludzkie może więc być, choć nie musi, celem samym w sobie. Zwierzę zachowuje się z ludzkiej perspektywy okrutnie właśnie dlatego, że nie potrafi i nie może zachować się inaczej. Zwierzę nie posiada po prostu takiej możliwości. Człowiek mógłby w licznych wypadkach znanego z historii okrucieństwa obyć się bez niego lub je znacznie zredukować. Okrucieństwo ludzkie jest zindywidualizowane, spersonalizowane, tego nie ma u zwierząt. Okrucieństwo ludzkie w przeciwieństwie do zwierzęcego udoskonalilo się i nadal się udoskonala. Ludzie angażują swoją pomysłowość w udoskonalanie sposobów i narzędzi okrucieństwa, czego zwierzęta zdają się nie czynić<sup>52</sup>.

Próby rozumienia okrucieństwa zawsze odwołują się do jakiejś antropologii. Jednakże doświadczenie okrucieństwa wszelkiej antropologii zaprzecza. Stąd też wykształciła się tendencja do utożsamiania zachowań agresywnych z czymś nieludzkim. Andrzej Leder nie zgadza się z twierdzeniem, do czego się przychyłamy, iż ludzkie okrucieństwo jest wyrazem zezwierzęcenia. Autor konkluduje, iż o zwierzętach wiemy bardzo niewiele, o ludziach wiemy tyle, że mają skłonność do złudzeń na swój własny temat<sup>53</sup>.

---

52 B. Dobroczyński, *Czy człowiek musi być okrutny?* [w:] B. de Barbaro et al. (red.), *Czy człowiek musi być okrutny?*, „Diametros” 2004, nr 1, s. 218 – 221.

53 A. Leder, *Ludzkie, arcyłudzkie* [w:] B. de Barbaro et al. (red.), op. cit., s. 239.

## II ZNEĆANIE NAD ZWIERZĘCIEM W DOKTRYNIE PRAWA KARNEGO I W ORZECZNICTWIE SĄDOWYM

### 1. Przestępstwo znęcania się nad zwierzętami

Współcześnie w coraz szerszym zakresie zwierzęta są objęte ochroną prawną, w tym także ochroną konstytucyjną. Kodeksy cywilne kilku państw, np. Niemiec czy Austrii stanowią, że zwierzęta nie są rzeczami w rozumieniu prawa. Tendencja do dereifikacji zwierząt, nawet ich personifikacji, widoczna także na arenie międzynarodowej, przybiera niekiedy postać radykalną. Mamy i takie głosy, wedle których zwierzęta pod pewnymi względami są stawiane ponad niektórymi ludźmi. W dawnych czasach pociąganie zwierząt do odpowiedzialności karnej traktowano jako przywilej – zrównanie z ludźmi<sup>54</sup>. Dla czasów średniowiecza charakterystyczne są procesy zwierząt. W „zbrodniach” zwierząt widziano działanie duchów lub demonów nieprzyjaznych wobec ludzi. W tych wierzeniach magicznych zaczęto upatrywać przyczyn okrucieństwa wobec zwierząt, charakterystycznego nie tylko dla średniowiecznej Europy<sup>55</sup>. Same zasoby świata zwierzęcego zawsze były i nadal są przedmiotem zainteresowania prawa karnego rozumianego szeroko jako prawo, którego przedmiotem są nie tylko przestępstwa, lecz także wykroczenia. Świat zwierzęcy jest przedmiotem ochrony nie tylko przepisów kodeksowych, ale także pozakodeksowych<sup>56</sup>. Prawnokarna ochrona zwierząt rozpoczęła się od katalogu zakazanych czynów wobec zwierząt, czyli od ingerencji w swobodę postępowania ze zwierzętami jako rzeczami. Podstawę dla takiej ingerencji uzasadniano wymogami porządku i moralności publicznej. W XX wieku w Europie pojawiły się własne podstawy aksjologiczne prawa ochrony zwierząt. Koncepcja „istot zdolnych do odczuwania cierpienia” nadała zwierzętom szczególny status prawny. Względ na zdolność zwierząt do odczuwania cierpienia stał się zasadą wszelkiego traktowania zwierząt. Zadawanie cierpienia, wszelkie zabijanie, stało się wyjątkiem określonym przepisami prawa. Katalog czynów uznawanych za znęcanie się został przyjęty jako punkt wyjścia w projektach ustawy, która została uchwalona 21 sierpnia 1997 roku. W ustawie tej oraz w jej nowelizacjach, katalog ten uległ rozszerzeniu, a opisy czynów były modyfikowane<sup>57</sup>.

---

54 K. Motyka, *Zwierzęta na ławie oskarżonych i ich prawa (człowieka?)* [w:] J. Białoćerkiewicz (red.), *Księga Jubileuszowa Profesora Tadeusza Jasudowicza*, Toruń 2004, s. 316 i n.

55 M. L. Klementowski, *O odpowiedzialności karnej zwierząt i ich udziale w karze w średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europie*, [w:] M. Mozgawa (red.) *Prawna ochrona zwierząt*, Lublin 2002, s. 23 i n.

56 A. Habuda, W. Radecki, *Przepisy karne w ustawach o ochronie zwierząt oraz o doświadczeniach na zwierzętach*, „Prokuratura i Prawo” 2008, nr 5, s. 26 – 27.

57 Fundacja dla Zwierząt „Argos”, *Raport o problemie bezdomnych zwierząt*, (red.) T. Wypych, War-

Art. 6.1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt<sup>58</sup> zabrania ich zabijania. Zostały wprowadzone pewne wyjątki od ogólnego zakazu zabijania, dla przykładu ubój i uśmiercanie zwierząt gospodarskich oraz uśmiercanie dzikich ptaków i ssaków utrzymywanych przez człowieka w celu pozyskania mięsa i skór; działań niezbędnych do usunięcia poważnego zagrożenia sanitarnego ludzi lub zwierząt czy też usypianie ślepych miotów. Art. 6.1a wskazywanej ustawy zabrania znęcania się nad zwierzętami. W art. 6.2 odnajdujemy definicję znęcania się nad zwierzętami, zgodnie z którą przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpień. Prawodawca w sposób wyraźny przedstawił możliwe sposoby znęcania się nad zwierzętami (np. znakowanie zwierząt stałocieplnych przez wypalanie lub wymrażanie). Jednakże nie jest to katalog zamknięty<sup>59</sup>.

Znęcanie jest przestępstwem powszechnym, które może zostać popełnione zarówno w postaci działania, dla przykładu poprzez bicie zwierzęcia, jak też w postaci zaniechania, czego najczęstszym przykładem jest niepodawanie zwierzęciu pokarmu lub wody<sup>60</sup>.

## 2. Znęcanie nad zwierzętami w orzecznictwie sądowym

Sąd Najwyższy w jednym ze swoich wyroków<sup>61</sup> orzekł, iż: „przestępstwo znęcania się nad zwierzętami określone w art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt może być tylko popełnione umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim<sup>62</sup>. (...) Za przestępstwo znęcania odpowiada nie tylko osoba, która świadomie zadaje ból lub cierpienie zwierzęciu, ale również ten, kto świadomie dopuszcza do zadania przez inną osobę bólu lub cierpienia zwierzęciu. (...) Zamiar odnosi się więc do samej czynności sprawczej, a nie do spowodowania cierpień lub bólu. Dopuszczenie polega

---

szawa 2016, s. 69 – 70.

58 Dz.U. z 2013 r., poz. 856, z późn. zm.

59 M. Mozgawa, *Prawnokarne aspekty ochrony zwierząt* [w:] M. Mozgawa (red.), *Prawna ochrona zwierząt*, Lublin 2002, s. 168–171.

60 L. Drwęski, *Ocena skuteczności ścigania przestępstw związanych z ochroną zwierząt – obraz statystyczny* [w:] T. Gardocka, A. Gruszczynska (red.), *Status zwierzęcia. Zagadnienia filozoficzne i prawne*, Toruń 2012, s. 234.

61 Wyrok SN z dnia 16 listopada 2009 r. V kk 187/09.

62 Psychologiczną przesłanką winy umyślnej jest zamiar popełnienia czynu zabronionego. Może on występować w dwóch formach: zamiaru bezpośredniego i ewentualnego. Zamiar bezpośredni (*dolus directus*) polega na tym, że sprawca chce popełnić czyn zabroniony, zrealizować rzeczywistość objętą jego znamionami. Zamiar jest aktem woli, nie należy go mylić z pragnieniem popełnienia czynu (akt uczucia) ani uzależniać stwierdzenia zamiaru od określonej motywacji. Zamiar ewentualny (*dolus eventualis*) polega na tym, że sprawca wprowadzie nie chce popełnić czynu zabronionego, ale przewiduje realną możliwość jego popełnienia i na to się godzi. A. Marek, S. Waltoś, *Podstawy prawa i procesu karnego*, Warszawa 1999, s. 77.

w praktyce na nie przeciwdziałaniu, czyli przyzwoleniu i jest świadome, gdy sprawca zdaje sobie sprawę z następstw swego zachowania się”.

W swoich orzeczeniach Sąd Najwyższy często podkreśla konieczność wystąpienia winy umyślnej i zamiaru bezpośredniego. W wyroku w sprawie przestępstwa znęcania się nad zwierzętami z 14 kwietnia 2016 roku<sup>63</sup> Sąd Najwyższy przypomniał o utrwalonym w jego orzecznictwie poglądzie, iż przestępstwo znęcania musi zostać popełnione z winy umyślnej i w zamiarze bezpośrednim. W rozpatrywanej przez SN sprawie osoba została oskarżona o dopuszczenie się przestępstwa znęcania się nad zwierzętami w dwóch swoich gospodarstwach, które znajdują się w miejscowościach Jakubowo i Runowo. Oskarżony utrzymywał konie i krowy w niewłaściwych warunkach. Ponadto w drugim swoim gospodarstwie nie karmił trzech psów, nie podawał im też wody do picia. Co ciekawe, wobec oskarżonego o znęcanie się nad zwierzętami wcześniej już orzeczono 7-letni zakaz posiadania psów. Za przestępstwa znęcania się nad zwierzętami w Jakubowie i Runowie sprawca został skazany na rok pozbawienia wolności, 5000 zł nawiązki na Stowarzyszenie Pogotowie dla Zwierząt oraz 10-letni zakaz posiadania psów. Od prawomocnego wyroku skazującego obrońca wniósł kasację do SN, który stwierdził, że organy ścigania pomyliły się, kierując do sądu akt oskarżenia. Niepodważalny jest fakt, że osoba ta znęcała się nad zwierzętami w dwóch różnych wioskach. Początkowo postępowanie było prowadzone w takiej sprawie. Jednakże przy przedstawianiu zarzutów ograniczono się tylko do przestępstwa znęcania się nad trzema psami w Jakubowie. Taki właśnie wniesiono do sądu akt oskarżenia. Jednakże sąd skazał sprawcę także za znęcanie się nad zwierzętami w Runowie. Biorąc za punkt wyjścia procedurę karną należy przyjąć, iż nastąpiło wykroczenie poza granice skargi uprawnionego oskarżyciela (art. 14 § 1 k.p.k.), czego konsekwencją mogło być wyłącznie umorzenie postępowania w odniesieniu do nieobjętych oskarżeniem czynów zgodnie z art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k. Umorzenie może w takiej sytuacji wystąpić z urzędu, bez konieczności podniesienia tego zarzutu przez oskarżonego. Istotne jest, z punktu widzenia naszych rozważań, iż w odniesieniu do znęcania się, które miało miejsce w Jakubowie, SN zwrócił sprawę do rozpoznania przez sąd I instancji. Sąd Najwyższy stwierdził, iż w przedmiotowej sprawie trzeba będzie ocenić, czy sprawca mógł zaniedbać zwierzęta nieumyślnie, a jeśli umyślnie, to może jednak nie sposób przypisać mu zamiaru bezpośredniego<sup>64</sup>.

W sprawie rozpatrywanej przez Sąd Rejonowy w Sokółce<sup>65</sup> oskarżonemu M.S. postawiono zarzut, iż w dacie bliżej nieustalonej w grudniu 2012 roku w miejscowości

---

63 Wyrok SN z dnia 14 kwietnia 2016 r. V KK 458/15.

64 O. Rudak, *Kolejny wyrok SN ws. przestępstwa znęcania się nad zwierzętami (V KK 458/15)*, <http://czasopismo.legartiss.org/2016/05/przestepstwo-znecania-sie-nad-zwierzetami.html> [dostęp: 3.07.2016].

65 Orzeczenie z 22 października 2013 r., sygn. II K 224/13.

S. na posesji przy ulicy X znęcał się nad rocznym psem rasy mieszaniec w ten sposób, że zadał kilka uderzeń łopatą w głowę psa, świadomie powodując ból u zwierzęcia oraz obrażenia w postaci guza wraz z rozcięciem powłoki skórnej na pograniczu kości czołowej i ciemieniowej mózgowcaszki oraz szramę na pysku, czym działał na szkodę opiekunów psa, to jest popełnił czyn z art. 35 ust. 1 a w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt. Sąd rozpatrujący sprawę powołał się na orzecznictwo Sądu Najwyższego i dominujący w nim pogląd, iż, przypomnijmy, przestępstwo znęcania się nad zwierzętami określone w art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt może być popełnione tylko umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim. Znęcaniem się jest każdy z wymienionych w art. 6 ust. 2 ustawy sposobów bezpośredniego postępowania w stosunku do zwierzęcia, które muszą być objęte zamiarem bezpośrednim sprawcy. Zamiar odnosi się do samej czynności sprawczej, a nie do spowodowania cierpienia lub bólu. Sąd uznał, że w przedmiotowej sprawie istotne jest rozumienie pojęcia „znęcania się nad zwierzętami” oraz charakterystyka strony podmiotowej tego przestępstwa. Sam Sąd Najwyższy wskazuje, iż przy ustalaniu, czy dane zachowanie stanowi znęcanie się nad zwierzęciem w myśl obecnie obowiązującej ustawy o ochronie zwierząt, można stosować posiłkowo poglądy wypracowane przez doktrynę i orzecznictwo na gruncie przepisu art. 184 kodeksu karnego z 1969 roku i art. 207 kodeksu karnego z 1997 roku.

Oczywiście sądy powinny brać pod uwagę nowsze orzecznictwo Sądu Najwyższego, które wskazuje, jak należy rozumieć pojęcie „znęcania się” oraz przedmiotu czynności wykonawczej<sup>66</sup>. Racjonalny prawodawca posługuje się terminem „znęcanie się” zarówno w kodeksie karnym w odniesieniu do ludzi, jak i w ustawie o ochronie zwierząt w odniesieniu do zwierząt. Prawodawca musiał dopuścić stosowanie analogii w zakresie, w jakim literalna wykładnia tego pojęcia to dopuszcza. Sąd rozpatrujący przedmiotową sprawę, opierając się na bogatym orzecznictwie Sądu Najwyższego w tym zakresie, wskazał, że znęcanie ze swej istoty polega na tym, że sprawca chce zadać pokrzywdzonemu cierpienie fizyczne lub moralne, dokuczyć mu czy też poniżyć, dlatego godzenie się sprawcy na taki charakter zachowania się nie jest wystarczające do przypisania popełnienia występku z art. 184 § 1 kodeksu karnego. Przestępstwa znęcania się ze wskazanego artykułu można dopuścić się tylko z zamiarem bezpośrednim. O ograniczeniu strony podmiotowej umyślności w postaci zamiaru bezpośredniego przesądza również znamię czasownikowe. Intencjonalne „znęca się”, charakteryzujące szczególne nastawienie sprawcy, winno odnosić się zarówno do znęcania nad ludźmi, jak i zwierzętami. Trzeba mieć na uwadze, że Sąd Najwyższy nie podziela poglądu prawnego wskazującego na możliwość popełnienia przestępstwa znęcania się nad zwierzętami również z zamiarem ewentualnym. Sąd rozpatrujący sprawę podkreślił, popierając się tezami zawartymi w orzecznictwie Sądu Najwyższego, że o przyjęciu

---

66 Zob. M. Mozgawa, *Prawnokarna ochrona zwierząt*, Lublin 2001, s. 16–20.

znęcania rozstrzygają społecznie akceptowane wartości, które wyrażają się w normach etycznych i kulturowych. Sąd przyjął wręcz za oczywiste, iż w przypadku zwierząt istnieją trudności z dowodzeniem faktu na temat odczuwania przez zwierzęta cierpienia fizycznego, a nawet psychicznego. Dla sądu bezsprzecznym w sprawie pozostało, iż wyłącznym celem i zamiarem oskarżonego, który zadawał uderzenia psu pokrzywdzonych był zamiar udaremnienia jego ataku przy pomocy trzymanego w ręku szpadla. Pies przejawiał po raz kolejny tego typu agresywne zachowanie wobec przypadkowych osób, nie miał nadzoru, był także bez kagańca. Sąd stwierdził także, iż oskarżony, będący zdrowym i silnym mężczyzną, mógł zadać psu poważniejsze obrażenia. W związku z tym sąd uniewinnił oskarżonego od zarzucanego mu czynu.

Osoby, które dopuszczają się agresji wobec zwierząt, są potencjalnie groźne dla ludzi. Jako przykład możemy podać wyrok z 22 czerwca 2006 roku Sądu Apelacyjnego w Katowicach<sup>67</sup> w sprawie o przestępstwo znęcania nad rodziną. Sprawca zabił w odstępstwach czasu dwa zwierzątka należące do członków rodziny – strzelając z wiatrówki uśmiercił kanarka i świnkę morską. Zwierzęta te należały do jego dzieci. Był to element psychicznego znęcania się nad członkami własnej rodziny. Sąd powołał się na ustawę o ochronie zwierząt, która w art. 33 ust. 1 wymienia przypadki uzasadniające uśmiercanie zwierząt. Żadna z przesłanek wymienionych w ustawie nie wystąpiła na gruncie niniejszej sprawy. W tej sytuacji zachowanie oskarżonego było całkowicie nieuzasadnione i niczym nieusprawiedliwione. Biorąc pod uwagę różne daty tych czynów, rozmiary zwierząt i wielkość śrutu, należało wykluczyć, aby zachowanie sprawcy było przypadkowe. Strzelając do kanarka i świnki morskiej, umyślnie je uśmiercił. Ocena zachowania sprawcy prowadziła do wniosku, jak słusznie uznał sąd orzekający, że świadomie i umyślnie uśmiercił te zwierzęta i był to element, powtórzmy, psychicznego znęcania się nad członkami swojej rodziny. Jego działanie było podyktowane również chęcią sprawienia przykrości członkom rodziny, wyrazem zademonstrowania swej siły, poczucia bezkarności i podporządkowania ich swojej woli. Zastosowana w tym przypadku przemoc skierowana została do otoczenia osób pokrzywdzonych, czyli zwierząt i miała na celu oddziaływanie na ich świadomość oraz wolę. Podzielając argumentację skarżącego, że te czyny były z jednej strony elementami znamion przestępstwa znęcania się, określonego w art. 207 kk i jednocześnie wypełniły znamiona przestępstwa określonego w art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt, w tym przypadku przyjęto konstrukcję kumulatywnego zbiegu przepisów ustawy w oparciu o treść art. 11 § 2 kk<sup>68</sup>.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w swoim postanowieniu z dnia 14 października

---

67 II AKa 199/06

68 M. Kamiński, *Przemoc w rodzinie a przestępstwo znęcania się unormowane w art. 207 kk*, „Kwartalnik Naukowy” 2014, nr 3(19), s. 213.

2005 roku<sup>69</sup> stwierdził, że: „wielokrotne uderzanie twardym i tępym przedmiotem psa, mające postać znęcania się ze szczególnym okrucieństwem, gdy motywem takiego zachowania jest także oddziaływanie na wolę człowieka (przymus), należy uznać za popełnione z użyciem przemocy. W takim wypadku przemoc – jak zawsze – skierowana jest przeciwko człowiekowi, siła fizyczna zaś – użyta w stosunku do zwierzęcia. Sprawia to, że zachodzi podobieństwo – w rozumieniu art. 115 § 3 kk – pomiędzy przestępstwem z art. 158 § 2 kk, a występkiem z art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt, gdyż oba czyny zostały popełnione z użyciem przemocy. Sąd Apelacyjny zwrócił uwagę na błędność myślenia skazanego odnośnie do traktowania zwierzęcia jako rzeczy. Przypomniał, iż zgodnie z art. 1 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt, zwierzę jest istotą żyjącą, zdolną do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Z ustawy o ochronie zwierząt dekodowany jest obowiązek, którego adresatem jest człowiek, zapewnienia zwierzęciu poszanowania, ochrony i opieki. Ustawa o ochronie zwierząt wprowadza szczególną ochronę prawnokarną zwierząt, której, z oczywistych powodów, nie podlegają rzeczy (zabijanie, znęcanie się, brak właściwej opieki i warunków bytowania itp.). Jedynie w niektórych stosunkach cywilnoprawnych, w kwestiach nieuregulowanych w ustawie o ochronie zwierząt, do zwierząt stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy. Jednakże w najmniejszym stopniu nie uzasadnia to stanowiska, że zwierzę jest rzeczą i dlatego nie podlega ochronie prawnej takiej, jak rzeczy. Sąd Apelacyjny zaznaczył, iż Sąd Okręgowy nie popełnił błędu ustalając, że przestępstwa przypisane skazanemu z art. 158 § 2 kk i art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt, jako oba popełnione przy zastosowaniu przemocy, są przestępstwami podobnymi. Istotnym jest, ażeby przemoc faktycznie wystąpiła w sposobie realizacji czynu. Natomiast samo zachowanie skazanego Andrzeja P. wobec psa Barbary L. motywowane było nie tyle pragnieniem zadania cierpienia zwierzęciu, ile chęcią sprawienia przykrości właścicielce psa i osobom z jej rodziny, a także było wyrazem zademonstrowania rodzinie L. swej siły, poczucia bezkarności i podporządkowania ich swojej woli.

Powstaje jeszcze kwestia „szczególnego okrucieństwa” w zakresie znęcania się nad zwierzętami i zabicia zwierzęcia. Ustawa o ochronie zwierząt zawiera definicję w art. 4 pkt 12 „szczególnego okrucieństwa zabijającego zwierzę”. Przez to pojęcie rozumie się „przedsięwzięcie przez sprawcę działań charakteryzujących się drastycznością form i metod zadawania śmierci, a zwłaszcza zadawania śmierci w sposób wyszukany lub powolny, obliczony z premedytacją na zwiększenie rozmiaru cierpień i czasu ich trwania”. Brakuje jednak definicji samego znęcania się ze szczególnym okrucieństwem. Uznanie danego zachowania człowieka za znęcanie się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem poprzedzone musi być analizą sposobu działania sprawcy, czasu trwania dręczenia, rozmiaru cierpienia zwierzęcia, wyrządzonej mu krzywdy. W tym miejscu

---

69 Postanowienie Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 14 października 2005 r. II AKzw 696/05.

należy ponowić pytanie (por. rozważania w części i dotyczącej świadomości zwierząt), czy w stosunku do zwierząt możemy mówić o cierpieniu psychicznym (moralnym). Pytanie to wywołuje sam tekst ustawy o ochronie zwierząt, bowiem w samej definicji ustawowej jest mowa o zadawaniu zwierzęciu bólu i cierpień. W stosunku do zwierząt śmiało można mówić o cierpieniu moralnym. Jak wiemy, wśród sposobów znęcania się nad zwierzęciem ustawodawca wymienił porzucenie zwierzęcia czy złośliwe jego drażnienie. Zachowania człowieka, które nazwalibyśmy porzuceniem lub drażnieniem, nie zawsze będą związane z bólem fizycznym – zwierzę niedługo po porzuceniu może zostać przygarnięte przez innego człowieka. Porzucenie czy drażnienie zwierzęcia mogą spowodować jednak poczucie osamotnienia, braku bezpieczeństwa, które można nazwać cierpieniem psychicznym. Porzucenie zwierzęcia będzie zatem stanowiło przestępstwo niezależnie od tego, czy zwierzęciu sprawiło ono ból fizyczny, czy też nie<sup>70</sup>. Zgodnie z Deklaracją Praw Zwierząt porzucenie zwierzęcia, które uprzednio zostało wybrane przez człowieka na jego towarzysza, stanowi akt okrutny i nikczemny. Pokrewna temu zjawisku u zwierząt socjalnych jest potrzeba życia w zbiorowości<sup>71</sup>.

Ukształtowany w doktrynie i orzecznictwie pogląd, że przestępstwo znęcania się nad zwierzętami można popełnić wyłącznie z zamiarem bezpośrednim, ogranicza karalność znęcania się do czynów „sadystycznych” i w zasadzie depenalizuje główne i powszechne przejawy znęcania się nad zwierzętami. Wyliczonym w art. 6 ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt czynom znęcania się trudno jest przypisać zamiar bezpośredni sprawiania bólu i cierpienia. Wskazane przez prawodawcę czyny są typowe, bo związane z powszechnym utrzymaniem, obrotem i wykorzystaniem zwierząt. Powinna zostać dopuszczona możliwość popełnienia tych czynów z art. 6 ust. 2 z zamiarem ewentualnym, natomiast czyny popełnione z zamiarem bezpośrednim sprawiania bólu i cierpienia stanowić powinny przestępstwo kwalifikowane, zagrożone karą o wyższej górnej granicy<sup>72</sup>.

Reasumując powyższe rozważania, stwierdzamy, iż problematykę okrucieństwa wobec zwierząt można rozpatrywać wielopłaszczyznowo. W naszym mniemaniu najbardziej adekwatna wydała się płaszczyzna etyczna i prawnicza. Nie da się prowadzić dyskursu prawniczego w tematyce zwierząt i ich praw bez uwikłań o charakterze etyczno-filozoficznym. Przyczyny okrucieństwa wobec zwierząt w gruncie rzeczy są analogiczne do przyczyn przemocy wobec ludzi. Niestety w cyklu przemocowym zwierzęta traktowane są jako najniższe ogniwo. Analiza orzecznictwa sądowego wskazuje, iż często okrucieństwo wobec zwierząt jest marginalizowane.

---

70 P. Skuczyński, A. Zientara, *Prawnokarna ochrona zwierząt a filozoficzny i teoretyczno prawny problem wartości i praw podmiotowych* [w:] T. Gardocka, A. Gruszczyńska (red.), op. cit., s. 208–209.

71 J.A. Chmurzyński, *Etyczne zasady pracy w naukach behawioralnych* [w:] *Eksperymenty na zwierzętach. Wspólna Konferencja Komitetu Etyki w Nauce PAN i Komisji Etyki Medycznej PAU Warszawa 21 listopada 1994 r.*, Kraków 1995, s. 39–48.

72 Fundacja dla Zwierząt „Argos”, *Raport o problemie bezdomnych zwierząt...*, op. cit., s. 86.

# NIEME BESTIE – PODMIOTOWOŚĆ PRAWNA ZWIERZĄT W KRZYWYM ZWIERCIADLE ŚREDNIOWIECZNEGO I WCZESNONOWOŻYTNEGO PROCESU SĄDOWEGO

Włodzimierz Gogłoza

I. 19 września 1750 roku do kancelarii sądu we francuskim Vanvres wpłynęło rutynowe pismo procesowe. Zawierało ono wstawiennictwo prominentnych przedstawicieli lokalnej społeczności za współoskarżoną w toczonym przez ten sąd postępowaniu karnym. W piśmie, przygotowanym przez miejscowego proboszcza, kilkanaście osób zaświadczało, iż znają oskarżoną od czterech lat, „w czasie których dała się ona poznać jako osoba cnotliwa i o dobrych manierach, w domu i poza nim, nigdy nie była stroną jakiegokolwiek skandalu, przez co są oni gotowi pod przysięgą poświadczyć, iż zarówno w słowach, czynach, jak i w swym zwyczajowym postępowaniu jest ona ze wszech miar uczciwa”<sup>1</sup>. Pismo to zapewne nie wzbudziłoby szczególnego zainteresowania historyków prawa, gdyby nie fakt, iż rzeczoną osobą była oślica, czyn, o który ją oskarżono, to współudział w sodomii, a grożąca jej kara to spalenie na stosie<sup>2</sup>.

Dla współczesnego czytelnika sprawa ta jest ze wszech miar szokująca. Bulwersuje nas nie tylko sam czyn przestępny, który odrażający wydał się także sygnatariuszom przywoływanego dokumentu, ale – co odróżnia nas od tych ostatnich – także okrucieństwo przewidzianej za niego kary<sup>3</sup>, a przede wszystkim fakt, iż na ławie oskarżonych posadzono w tej sprawie także zwierzę. Tymczasem liczne zachowane źródła sugerują, iż w dawnej Europie procesy sądowe nad zwierzętami odbywały się dostatecznie często, by nie wzbudzać szczególnego poruszenia mieszkańców, a zarazem były uznawane za na tyle istotne, by przedstawiciele wczesnonowożytnej doktryny prawa poświęcili im szereg, niekiedy obszernych, opracowań<sup>4</sup>.

---

1 Cyt. za: J. Girgen, *The Historical and Contemporary Prosecution and Punishment of Animals*, „Animal Law” 9 (2003), s. 110.

2 Szerzej na temat problematyki karania zwierząt za współudział w sodomii w M.L. Klementowski, *O odpowiedzialności karnej zwierząt i ich udziale w karze w średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europie* [w:] M. Mozgawa (red.), *Prawna ochrona zwierząt*, Lublin 2002, s. 31–34.

3 Zob. J. Tazbir, *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*, Warszawa 1993, passim.

4 Wśród licznych opracowań poświęconych procesom z udziałem zwierząt na szczególne wy-

Zwierzęta występowały w średniowiecznych i wczesnonowożytnych procesach w kilku rolach – jako współoskarżeni wraz z ludźmi o udział w czynie zabronionym (większość tych spraw dotyczyła sodomii), jako samodzielni oskarżeni o spowodowanie krzywdy lub szkody u ludzi oraz jako asystenci katów przy kwalifikowanych sposobach wykonywania kary śmierci. W niniejszym artykule pogłębionej analizie zostaną poddane wyłącznie procesy drugiego typu, będące w świetle zachowanych źródeł jednocześnie najliczniejszą i najbardziej zdumiewającą kategorią postępowań sądowych z udziałem zwierząt<sup>5</sup>. Moim celem jest nie tylko omówienie tych spraw – powodów ich inicjowania, obowiązującej podczas nich procedury czy argumentów przywoływanych przez strony etc. – ale też próba znalezienia odpowiedzi na pytanie, dlaczego były one prowadzone i jaki status posiadały zwierzęta sadzane w przeszłości na ławie oskarżonych.

**II.** Udział zwierząt w procesach sądowych w charakterze samodzielnych oskarżonych dotyczył trzech kategorii spraw: 1) postępowań karnych przed sądami świeckimi przeciwko zwierzętom oskarżonym o spowodowanie obrażeń lub śmierci u ludzi; 2) procesów przed sądami kościelnymi przeciwko zwierzętom niszczącym użytki rolne oraz 3) oskarżeń o występki przeciwko naturze (*lusus naturae*), tj. zachowania niezgodne z charakterystyką gatunku bądź płci oskarżonego zwierzęcia<sup>6</sup>.

Dwie pierwsze z wyżej wymienionych kategorii spraw wydają się mieć powszechny charakter i są relacjonowane w zachowanych źródłach bez żadnych dodatkowych wyjaśnień, co sugeruje, iż uznawano je w średniowieczu i czasach wczesnonowożytnych za rutynowe. Łącznie zaliczamy do nich około 200 udokumentowanych postępowań rozgrywających się na przestrzeni tysiąca lat, od IX aż do XIX wieku, przy czym większość z nich przypada na okres od XV do XVII wieku<sup>7</sup>.

---

różnienie zasługuje praca E.P. Evans, *The Criminal Prosecution and Capital Punishment of Animals*, London 1906, passim. Książka ta, mimo iż ukazała się przeszło wiek temu, wciąż pozostaje najbardziej obszernym omówieniem poruszanego w niniejszym artykule zagadnienia, a nadto zawiera okazały dodatek źródłowy z wyciągami z oryginalnych akt i dokumentów sądowych, jak również fragmenty wczesnonowożytnych prac poświęconych sądom nad zwierzętami. Spośród polskich prac, obok wyżej przywoływanego artykułu M.L. Klementowskiego, zob. zwł. K. Motyka, *Zwierzęta na ławie oskarżonych i ich prawa (człowieka?)* [w:] J. Białoćerkiewicz (red.), *Księga Jubileuszowa Profesora Tadeusza Jasudowicza*, Toruń 2004, s. 315-324. Osoby zainteresowane tym zagadnieniem z perspektywy współczesnej teorii praw zwierząt winny w pierwszej kolejności sięgnąć do pracy K. Skyes, *Human Drama, Animal Trials: What The Medieval Animal Trials Can Teach Us About Justice For Animals*, „Animal Law” 17 (2011), s. 273–311.

5 Dwie pozostałe z wyżej wymienionych kategorii spraw wyczerpująco omawia M.L. Klementowski w pracach *O odpowiedzialności karnej...*, op. cit., s. 19–41 oraz *Zaostrzenie kar śmierci z udziałem zwierząt w średniowiecznych i wczesnonowożytnych państwach europejskich*, „Rejent” 3 (2005), s. 149–169.

6 J. Girgen, op. cit., s. 99–115.

7 H.L. Carson, *The Trial of Animals and Insects. A Little Known Chapter of Medieval Jurisprudence*,

Trzecia kategoria spraw, tj. występki przeciwko naturze, jest zdecydowanie mniej liczna, a nadto relacjonowana w źródłach w sposób sugerujący, że były one stosunkowo rzadkie i wywoływały co najmniej lokalną sensację. Sądząc po kazusach, które znamy z zachowanych źródeł, sprawy te zazwyczaj były powiązane z procesami o czary. Kanonicznym procesem jest w tym względzie sprawa z 1474 roku, kiedy to w szwajcarskiej Bazylei spalono żywcem koguta na stosie za „ohydny i nienaturalny czyn złożenia jajek”<sup>8</sup>.

Procesy przeciwko zwierzętom – zarówno te rozgrywane się przed sądami świeckimi, jak i eklezjalnymi – miały miejsce w niemal całej Europie. Najwięcej znanych nam spraw rozegrało się jednak we Francji, Niemczech, Szwajcarii i Włoszech. Nie oznacza to, że tam najczęściej sądzono zwierzęta, a jedynie, że z tych krajów dysponujemy obecnie szczególnie obfitym materiałem źródłowym, co może wynikać z tego, że np. zdecydowanie częściej protokołowano w nich postępowania sądowe lub że staranniej niż w innych rejonach świata je przechowywano<sup>9</sup>.

Obok zachowanych akt sądowych oraz kronik i innych przekazów narracyjnych

---

„Proceedings of the American Philosophical Society” vol. 56, no. 5(1917), s. 412.

- 8 E.V. Walter, *Nature on Trial: The Case of the Rooster that Laid an Egg*, „Comparative Civilizations Review” 10–11 (1983/1984), s. 51–72. Podobna rozprawa towarzyszyła też słynnym procesom przeciwko „czarownicom” z Salem, w ramach których stracono dwa psy „opętane przez demona”. J. Girgen, op. cit., s. 115.
- 9 Nie dysponujemy obecnie żadnymi źródłami potwierdzającymi przeprowadzanie na terenach Polski procesów sądowych, w których zwierzęta były jedynymi oskarżonymi. W polskich archiwach zachowało się natomiast szereg dokumentów świadczących o stosowaniu na naszych ziemiach kary śmierci wobec zwierząt uznanych za winne współudziału w sodomii. Ostatnia udokumentowana sprawa tego rodzaju miała miejsce najprawdopodobniej w 1763 roku, kiedy sąd miejski w Uściu Solnym skazał na spalenie na stosie Błażeja Kaczkowskiego wraz z „klaczą, z którą tenże beczny uczynek był [dokonany], ażeby się jakie monstrum z niej nie pokazało”. Spalenie klaczy miało się odbyć „na osobliwym stosie drzew, ażeby się wszelki lud napatrzał i chronił od takowego uczynku”. Zob. M.L. Klementowski, *O odpowiedzialności karnej...*, op. cit., s. 31. Cztery lata później warszawski sąd skazał Józefa Anę za sodomie na ścięcie, którą ostatecznie zamieniono na sześć lat więzienia i wieczyste wygnanie ze stolicy, nie wiemy jednak co się stało ze zwierzęciem, z którym dopuścił się on tego czynu. J. Tazbir, op. cit., s. 188. Należy również nadmienić, iż odpowiedzialność karna zwierząt była przewidziana w *Żwierciadle Saskim*, prywatnym spisie prawa ziemskiego sporządzonym w latach 1120–1235 przez Erike von Repkowa, którego przepisy rozpowszechniły się w Polsce wraz z lokacją miast na prawie magdeburskim. Prawo magdeburskie formalnie obowiązywało w naszym kraju do 1791 roku, kiedy Sejm Czteroletni przyjął ustawę *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej*, znoszącą prawo niemieckie i określającą nowy ustrój miast (ustawa została w całości włączona do Konstytucji 3 maja). *Żwierciadło Saskie* w III księdze Landrechtu (art. 1.1) nakazywało „ścięcie wszystkich zwierząt znajdujących się w domu, w którym została zgwałcona panna albo niewiasta”. Nie ma jednak żadnych dowodów na to, iż przepis ten był stosowany w praktyce przez polskie sądy. Zob. M. Mikołajczyk, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI-XVIII w.*, Katowice 1998, s. 23.

do najważniejszych źródeł pisanych, z których czerpiemy wiedzę na temat procesów przeciwko zwierzętom, należą cztery wczesnonowoczesne opracowania z XVI i XVII wieku. Są to prace Bartolomea Chassenee, *Consilium primum, quod tractatus jure dici potest, propter multiplicem et reconditam doctrinam, ubi luculenter et accurate tractatur questio illa; De excommunicatione animalium insectorum* z 1531 roku, Pierre'a Ayraulta, *Des Procès fait au cadaver, aux cendres, a la mémoire, aux bestes brutes, aux choses inanimées et aux contumax* z roku 1591, *Tratado de las langostas, muy útil y necessario en que se tratan cosas de prouecho y curiosidad para todos los que professan letras diuinas y humanas, y las mayores ciencias* Juana de Quinones opublikowana w 1620 roku oraz traktat Gaspara Bailly *Traite des Monitoires avec un Plaidoyer contre les Insectes* wydany drukiem w 1668 roku. Prace te, wraz z zachowanymi aktami spraw, dają nam dobry ogląd procedur i argumentów stosowanych przez strony postępowań przeciwko zwierzętom, a także wgląd w poglądy przedstawicieli doktryny prawa na temat zasadności ich prowadzenia.

**III.** Najstarsze udokumentowane postępowanie przeciwko pojedynczemu zwierzęciu pochodzi z 1266 roku i dotyczy świni, która zabiła dziecko we francuskiej miejscowości Fontenay-aux-Roses<sup>10</sup>. Sprawa ta została przy tym zrelacjonowana w źródłach w sposób sugerujący, iż proces ten nie był pierwszym w swoim rodzaju<sup>11</sup>. W późniejszym okresie na ławie oskarżonych sadzano również psy, osły, muły, barany, byki oraz konie. Najczęstszym zarzucanym im czynem było spowodowanie obrażeń lub śmierci u ludzi, w tym głównie dzieci.

Zdecydowanie największą grupę oskarżonych przed sądami świeckimi stanowiły świny, które zwłaszcza w miastach korzystały z zaskakująco dużej swobody ruchu, przez co miały liczne sposobności do tego, by poszukując pożywienia, wchodzić w konflikt z ludźmi. O tym, jak bardzo potrafiły one być dokuczliwe, może świadczyć uchwała władz miejskich Neapolu z 20 listopada 1664 roku nakazująca usunięcie w ciągu dwunastu dni z miasta wszystkich świń pod karą ich zaszlachtowania. Niemal dokładnie cztery lata później ponowiono ten nakaz, powołując się m.in. na zagrożenie dla bezpieczeństwa i zdrowia publicznego, co sugeruje, iż problem ten miał charakter nawracający<sup>12</sup>.

Procedura w sprawach przeciwko zwierzętom była identyczna, jak dla ludzi. Postępowanie odbywało się z udziałem obrońców opłacanych ze środków publicznych. W razie potrzeby wobec oskarżonych zwierząt stosowano areszt, trzymając je w tych samych celach i pobierając za ich utrzymanie takie same kwoty, jak od zatrzymanych będących ludźmi<sup>13</sup>. Wraz z rozpowszechnianiem się w Europie procesu inkwizycyjnego, który

---

10 J. Girgen, op. cit., s. 106.

11 E. Cohen, *Law, Folklore and Animal Lore*, „Past & Present” 110 (1986) s. 20.

12 E.P. Evans, op. cit., s. 158–159.

13 J. Girgen, op. cit., s. 99–100.

z końcem średniowiecza zaczął wypierać procesy prywatno-skargowe, celem przyznania się przez oskarżone zwierzęta do winy okazjonalnie stosowano wobec nich tortury<sup>14</sup>.

Postępowanie sądowe zwykle kończyło się skazaniem zwierzęcia na śmierć. Karę tę wykonywano głównie przez powieszenie, spalenie na stosie, ścięcie, a niekiedy także ukamienowanie. Sama egzekucja odbywała się co do zasady w taki sam sposób, jak w przypadku ludzi uznanych winnymi tych samych przestępstw. Okazjonalnie zwierzęta wieszano na drzewach, nie zaś szubienicach, bądź też duszono ręcznie z użyciem sznura. Śmierć zawsze była zadawana przez kata, który otrzymywał za usługę standardowe wynagrodzenie obejmujące kwotę umożliwiającą mu wymianę rękawic roboczych<sup>15</sup>.

Spożywanie mięsa straconych zwierząt jest wprost zakazane w biblijnej Księdze Wyjścia<sup>16</sup>, z tego też względu po wykonaniu na zwierzęciu kary śmierci ciało zazwyczaj w całości grzebano. W krajach Beneluksu spotykamy jednak również przypadki sprzedawania mięsa pochodzącego od straconych zwierząt i przekazywania połowy uzyskanych w ten sposób środków na wypłatę zadośćuczynienia pokrzywdzonemu lub rodzinie ofiary, drugiej zaś – na pomoc biednym<sup>17</sup>.

Okazjonalnie wobec skazanych zwierząt stosowano inne kary niż stracenie. Dla przykładu, w 1499 roku we Francji, wół uznany za winnego zabicia dziecka został skazany na dziesięć lat ciężkich robót, pod koniec XVII wieku w Rosji koziołek został zesłany na Syberię za przypadkowe zrzucenie kilkuletniego chłopca ze schodów (jego właściciel miał łożyć kopiejkę dziennie na koszt jego utrzymania), a w 1712 roku w Austrii pies oskarżony o pogryzienie członka władz miejskich został skazany na karę roku uwięzienia w specjalnej klatce wystawionej na rynku<sup>18</sup>.

W zachowanych źródłach znajdujemy również informacje na temat stosowania wobec zwierząt tzw. kar odzwierciedlających. Polegały one na zadawaniu skazanym zwierzętom podobnych obrażeń w stosunku do tych, które spowodowały one u ludzi<sup>19</sup>. Za przykład może w tym względzie posłużyć kasus świni z francuskiego Falaise, która w 1386 roku została skazana za zagryzienie dziecka na karę śmierci, której wykonanie poprzedzono zadaniem jej szeregu ran głowy i odcięciem kończyny, co miało wiernie odpowiadać obrażeniom odniesionym przez jej ofiarę<sup>20</sup>.

Zdecydowana większość udokumentowanych postępowań sądowych przeciwko zwierzętom kończy się wydaniem wyroku skazującego. Znane są jednak także nieliczne

---

14 E.P. Evans, op. cit., s. 139.

15 Ibidem, s. 142.

16 „Jeśliby wół pobódl mężczyźnę lub kobietę tak, iż ponieśliby śmierć, wówczas wół musi być ukamienowany, lecz nie wolno spożyć jego mięsa, właściciel zaś wołu będzie wolny od kary” (Księga Wyjścia 21:28).

17 J. Girgen, op. cit., s. 114.

18 E.P. Evans, op. cit., s. 175.

19 M.L. Klementowski, *o odpowiedzialności karnej...*, op. cit., s. 28.

20 E.P. Evans, op. cit., s. 140.

przypadki uniewinnienia oskarżonych oraz odstąpienia od wykonania kary. W 1457 roku w Savigny-sur-Étang sąd uniewinnił sześć prosiąt oskarżonych wraz z maciorą o zabicie pięcioletniego dziecka, motywując swą decyzję ich młodym wiekiem i złym przykładem ze strony matki, która jako jedyna poniosła odpowiedzialność (została skazana na śmierć przez ścięcie)<sup>21</sup>. Po podobnym zdarzeniu, które miało miejsce w 1379 roku w Saint-Marcel-le-Jeussey, trzy świnie zostały skazane na śmierć za zabicie syna świniopasa. W swym orzeczeniu sąd uznał też winnymi współudziału w przestępstwie dwa inne pasące się blisko miejsca zdarzenia stada świń, które wydając głośne odgłosy, miały rzekomo okazywać poparcie dla ataku na ofiarę i wykazywać chęć przyłączenia się do niego. Na prośbę prałata lokalnego klasztoru, do którego należało jedno z pasących się stad, świnie nieuczestniczące bezpośrednio w ataku zostały jednak ułaskawione przez księcia burgundzkiego Filipa Śmiałego<sup>22</sup>.

**IV.** Najstarsze udokumentowane w źródłach niemających charakteru hagiograficznego postępowanie eklezjalne przeciwko zwierzętom zostało przeprowadzone w 824 roku i zakończyło się nałożeniem klątwy na krety niszczące pola we włoskiej miejscowości Aosta<sup>23</sup>. Z Włoch tego typu sprawy rozpowszechniają się na Francję, Szwajcarię i Niemcy, a następnie obejmują swym zasięgiem praktycznie całą Europę, a nawet kraje znajdujące się poza jej granicami geograficznymi. Dysponujemy udokumentowanymi przykładami takich postępowań z Turcji, Brazylii i Etiopii<sup>24</sup>.

W przeciwieństwie do omawianych w poprzednim punkcie postępowań przed sądami świeckimi, postępowania przed sądami kościelnymi nie miały na celu wymierzenia zwierzętom kary za wyrządzone szkody, lecz powstrzymanie ich od wyrządzania dalszych spustoszeń w użytkach rolnych. Zgodnie bowiem z przykazaniem zawartym w Starym Testamencie, wszystko, co zielone, miało być z boskiej woli pokarmem „dla wszelkiego zwierzęcia polnego i dla wszelkiego ptactwa w powietrzu i dla wszystkiego, co się porusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia” (Księga Rodzaju 1:30). Z tego też względu średniowieczna doktryna prawa kościelnego uznawała, iż zwierzęta niszczące pola, łąki, sady, winnice czy sieci rybackie nie wyrządzały zła<sup>25</sup>. Jednocześnie jednak ich długotrwała obecność na danym terenie mogła spowodować bardzo daleko idące

---

21 J.P. McNamara, *Animal Prisoners at the Bar*, „Notre Dame Law Review” 3 (1927), s. 32–33.

22 P.S. Berman, *Rats, Pigs and Statues on Trial: The Creation of Cultural Narratives in the Prosecution of Animals and Inanimate Objects*, „New York University Law Review” 69 (1994), s. 301.

23 J. Girgen, op. cit., s. 100.

24 E.P. Evans, op. cit., s. 136–137. Pewnym śladem, iż takie procesy były znane także w Polsce, jest staropolski tekst łaciński, w którym opisano (w konwencji komediowej) proces owadów zakończony ich banicją. *Declamatio sub forma iudicii* [w:] *Kodeks Grudziądzki* (1731–1740), Rkpms Bibl. Alademii Nauk Ukr. SRR we Lwowie, sygn. Bawor. 297, s. 108–117.

25 E.P. Evans, op. cit., s. 33–34.

straty w plonach, przez co na drodze postępowania eklezjalnego starano się nakłonić je do przeniesienia do innego, często wyraźnie wskazywanego im miejsca.

Wśród zwierząt poddanych procesom eklezjalnym poza kretami można wymienić myszy, szczury, ślimaki, dżdżownice, różne rodzaje ptactwa i insektów oraz ssaki wodne niszczące sieci rybackie. Postępowania przeciwko nim odbywały się według stałej procedury<sup>26</sup>. Po otrzymaniu zgłoszenia o wyrządzaniu przez zwierzęta szkody sąd eklezjalny wysyłał na dany teren swego przedstawiciela, celem oszacowania spowodowanych przez nie strat. Jednocześnie wierni zamieszkujący tereny dotknięte ich działaniem wzywani byli do pokuty, odprawienia procesji błagalnej i zapłaty zaległej dziesięciny. Jeśli obrzędy kultowe nie przyniosły oczekiwanego efektu, wszczynano formalne postępowanie, wzywając zwierzęta przed sąd z ambony lokalnego kościoła.

Sędzią w postępowaniach eklezjalnych zazwyczaj był wikary działający na mocy upoważnienia lokalnego biskupa, strony zaś były reprezentowane przez uczonych prawników, którzy otrzymywali wynagrodzenie za swoje usługi<sup>27</sup>. Proces z reguły odbywał się *in contumaciam*, tj. zaocznie, bez udziału oskarżonych. Okazjonalnie jednak chwymano i doprowadzano przed sąd kilku przedstawicieli gatunku wyrządzającego szkodę.

W trakcie postępowania sądowego ściśle przestrzegano procedury obowiązującej przed sądami kościelnymi, co skrzętnie wykorzystywali obrońcy zgłaszając różnego rodzaju obiekcje dylatoryjne (tzw. dylacje), mające spowolnić procedurę. Doskonałym przykładem w tym względzie jest taktyka przyjęta w jednej z tego rodzaju spraw przez Bartolomea Chassenee – wybitnego francuskiego prawnika, późniejszego prezesa Parlamentu Prowansji (królewskiego sądu najwyższego), autora wspomnianego wcześniej traktatu *Consilium primum*, zaliczanego do podstawowych źródeł, z których czerpiemy wiedzę na temat poglądów doktryny prawa na procesy przeciwko zwierzętom.

Między 1522 a 1530 rokiem (bliższe określenie daty nie jest możliwe) Chassenee, będący wówczas początkującym adwokatem, został powołany przez sąd eklezjalny w burgundzkim Autun na obrońcę szczurów sądzonych za spowodowanie zniszczeń w plonach<sup>28</sup>. Celem spowolnienia procesu zastosował on w tej sprawie dwie dylacje. W swym pierwszym wniosku powołał się na błędne wezwanie jego klientów do stawienia się przed sądem. Jak przekonywał, nie było możliwe, by szczury rozproszone na rozległym terenie były w stanie odpowiedzieć na wezwanie odczytane z ambony raptem jednego kościoła. Gdy zaś sąd przychylił się do jego wniosku i kolejnej niedzieli

---

26 Zob. J. Girgen, op. cit. s. 101–102.

27 Bardzo dokładny opis tego rodzaju procesu oraz argumentów używanych przez reprezentantów stron procesowych zawiera 29-stronicowy wczesnonowożytny manuskrypt *De actis scindicorum communitatis Sancti Julliani agentium contra animalia bruta ad formam muscarum volantis coloris viridis communi voce appellata verpillions seu amblevins* obszernie przytaczany w E.P. Evans, op. cit., s. 39–49.

28 W.W. Hyde, *The Prosecution and Punishment of Animals and Lifeless Things in the Middle Ages and Modern Times*, „University of Pennsylvania Law Review” 64 (1916) s. 706–707.

wezwanie odczytano we wszystkich lokalnych kościołach, ponowne niestawiennictwo swych klientów uzasadniał zagrożeniem ze strony wrogich im kotów, domagając się przy tym zapewnienia szczerom bezpiecznego przejścia i wniesienia przez okolicznych gospodarzy odpowiednich poręczeń majątkowych<sup>29</sup>.

Niestety nie wiemy, czy i ten wniosek Chassenee został przez sąd uwzględniony, gdyż jedyna znana nam relacja z przebiegu tej sprawy urywa się nagle bez informacji o zapadłym w niej rozstrzygnięciu. Większość procesów zwierząt przed sądami eklezjalnymi kończyła się jednak nakazaniem oskarżonym opuszczenia terenów we wskazanym terminie pod groźbą nałożenia na nie anatemy<sup>30</sup>. Często praktyką było przy tym oferowanie im terenów, na których mogłyby bezpiecznie osiąść, a nawet oferowania bezpiecznego przejścia i pomocy dla osobników młodych, chorych lub ciężarnych<sup>31</sup>. Niedostosowanie się do orzeczenia w terminie wiązało się z nałożeniem na zwierzęta kłątwy.

**V.** Powyższy zarys problematyki postępowań przeciwko zwierzętom nasuwa szereg pytań. W jakim celu sądzono zwierzęta? Czy uznawano je za racjonalne podmioty, zdolne do ponoszenia winy i odpowiedzialności za swe czyny? Jeśli celem procesów przed sądami świeckimi było wyeliminowanie dalszego zagrożenia ze strony agresywnych osobników, dlaczego po prostu ich nie izolowano (względnie zabijano), zważywszy na fakt, iż rozwiązanie to byłoby szybsze i znacznie tańsze? Jaki sens miało nakładanie anatemy na zwierzęta, skoro nie uznawano ich za członków wspólnoty wiernych, a wy-

---

29 W swoim *Consulium Primum* Chassenee sugeruje wręcz, że procesy zwierząt powinny się zaczynać od ustalenia, czy pozwani nie są przedstawicielami duchowieństwa (istotne dla ustalenia właściwości sądu), przytomnie przy tym postulując, że powinno się domniemywać, iż są osobami świeckimi. E.P. Evans, op. cit., s. 32–33.

30 Za przykład może w tym względzie posłużyć następujące orzeczenie Biskupa Lozanny z 1497 roku: „My Benedykt z Montferrand, Biskup Lozanny, *etc.*, zapoznawszy się z petycją możliwych panów Berna przeciwko [bliżej niezidentyfikowanym insektom określanym w łacińskim oryginale mianem „brucorum”] oraz nieprzekonującą i oddaloną przez nas odpowiedzią tych ostatnich, oparłszy się na fundamencie Świętego Krzyża i mając przed oczami strach przed Bogiem, od którego jedynego wszelki sprawiedliwy sąd pochodzi, wsłuchawszy się w rady konsylium mężów uczonych w prawie, niniejszym uznajemy i oświadczamy na tym oto piśmie, iż skarga przeciwko obrzydliwemu robactwu, wywołującemu szkody wśród ziół, winorośli, łąk, zbóż i innych plonów, jest zasadna i że zostaną one poddane kłątwie w obecności Jeana Perrodeta, ich obrońcy. Podążając w zgodzie z powyższym, nakładamy na nie naszą kłątwe, nakazując im posłuszeństwo i przeklinamy je w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, by porzuciły wszelkie pola, łąki, ziemie, zagrody, ziarna, owoce oraz płody rolne i oddaliły się. Na mocy tego samego wyroku, ogłaszam że zostały one poddane banicji i kłątwie i z mocy Wszechmogącego Boga będą nazwane przeklętymi, a liczba ich będzie spadać z dnia na dzień, gdziekolwiek się nie udadzą, aż w końcu nie pozostanie po nich nic, za wyjątkiem tego, co pożyteczne i drogie ludziom”. Tłumaczenie własne za E.P. Evans, op. cit., s. 119–120.

31 J. Girgen, op. cit., s. 102.

rządzanych przez nie szkód za grzech? W niniejszym punkcie postaram się odpowiedzieć na powyższe pytania, osobno rozpatrując postępowania przeciwko zwierzętom przed sądami świeckimi i kościelnymi.

W.B. Ewald, dokonawszy rozległej analizy prac, jakie na przestrzeni wieków poświęcono problematyce procesów nad zwierzętami, poczynawszy od średniowiecznych traktatów, a skończywszy na współczesnych opracowaniach naukowych, doszedł do wniosku, iż nie tylko obecnie nie wiemy, dlaczego stawiano je przed sądami, ale wręcz „nikt nigdy tego nie wiedział”<sup>32</sup>. Średniowieczni prawnicy próbowali jedynie dokonać racjonalizacji zastanych praktyk sięgających swymi korzeniami znacznie wcześniejszych czasów, a późniejsi autorzy podejmowali próby racjonalizowania uwag przednowożytnych prawników. Jego zdaniem procesy zwierząt nie poddają się analizie odnoszącej się wyłącznie do zewnętrznie obserwowanych zjawisk (*external model of analysis*) – procedur, kosztów, alternatyw, etc. – i jako takie pozostaną dla nas niezrozumiałymi, jeśli nie poznamy sposobu, w jaki o prawie *myśleli* uczestniczący w nich prawnicy oraz nie poznamy ich moralnej wrażliwości i systemu wierzeń<sup>33</sup>. „To, czego potrzebujemy, to wgląd w to jak Chassenee myślał [o prawie], jakiejś odpowiedzi na pytanie, »jak to było uczestniczyć w rozprawie nad szczurami?«. A tego zewnętrzne modele [analizy] ze swej natury nie są nam w stanie dostarczyć”<sup>34</sup>. Jak jednak przekonuje, w moim mniemaniu słusznie, inny współczesny badacz tego zagadnienia P.T. Leeson, wyjaśnienie fenomenu procesów nad zwierzętami, przynajmniej w zakresie odnoszącym się do postępowania przed sądami eklezjalnymi, jest możliwe przy pomocy standardowych narzędzi współczesnych nauk społecznych – teorii racjonalnego wyboru i analizy ekonomicznej<sup>35</sup>.

Punkt wyjścia dla rozważań Leesona stanowi doskonale udokumentowane w literaturze przedmiotu przekonanie, iż kłątwy nakładane przez instytucje kościelne miały nie tylko cele religijne, ale także służyły realizacji doczesnych interesów Kościoła – w tym ochrony jego majątku i przychodów<sup>36</sup>. W kontekście zagadnienia poruszanego w niniejszym artykule szczególne znaczenie ma fakt, iż wykorzystywano je m.in. jako sankcję za niewywiązywanie się z obowiązku opłacenia dziesięciny. Jej unikanie było uznawane przez Kościół za grzech i podlegało karze anatemy. Skuteczność tej sankcji była wszelako uzależniona od wiary członków wspólnoty kościelnej w jej dotkliwość. Im bardziej wierzyli oni, iż kłątwa wiąże się dla nich z istotnie dolegliwymi konsekwencjami, tak za życia, jak i po śmierci, tym bardziej groźba jej użycia działała na nich

---

32 W.B. Ewald, *Comparative Jurisprudence (I): What Was it Like to Try a Rat?*, „University of Pennsylvania Law Review” 143 (1995), s. 1925.

33 Ibidem, s. 2142–2143.

34 Ibidem, s. 2143.

35 P.T. Leeson, *Vermin Trials*, „Journal of Law and Economics” 56 (2013), s. 811–836.

36 Idem, „God Damn”: *The Law and Economics of Monastic Malediction*, „Journal of Law, Economics & Organization” vol. 30, no. 1 (2014), s. 193–216 i przywoływane tam pozycje literatury przedmiotu.

dyscyplinująco. W tej właśnie zależności należy, zdaniem Leesona, szukać wyjaśnienia dla zagadki eklezjalnych procesów przeciwko szkodnikom, albowiem postępowania sądowe w sprawie zwierząt niszczących plody rolne pozwalały Kościołowi wykazać, iż nakładane przezeń kłatwy są skuteczne<sup>37</sup>.

Zwierzęta i insekty wyrządzające znaczne szkody w uprawach należą zazwyczaj do gatunków migrujących, zdolnych do pokonywania dużych dystansów w poszukiwaniu pożywienia. Po jego istotnym uszczupleniu w miejscu aktualnego postoju przemieszczają się one na inne tereny, na których występują organizmy zdatne dla nich do spożycia. Ich żerowiska mają zatem tymczasowy charakter i zostaną przez nie opuszczone najpóźniej z wyczerpaniem się niezbędnych im do życia składników pokarmowych. Jeśli zaś ich migracja zbiegła się w czasie z prowadzonym przeciwko nim postępowaniem eklezjalnym, Kościół mógł wykorzystać ją dla udowodnienia skuteczności swych sankcji (nawet zwierzęta boją się boskiego gniewu). Dla osiągnięcia pożądanego skutku niezbędne było wszczęcie postępowania w odpowiedzi na żądanie poszkodowanych, a następnie kontrolowanie czasu jego trwania poprzez umiejętne stosowanie norm proceduralnych, w tym pozytywne bądź negatywne rozpatrywanie wniosków dylatoryjnych.

Dla poparcia hipotezy dotyczącej związku pomiędzy procesami kościelnymi przeciwko zwierzętom a poborem dziesięciny, Leeson powołuje trzy zasadnicze argumenty<sup>38</sup>. Po pierwsze wskazuje on na fakt, iż stałym elementem postępowań w sprawach dotyczących strat spowodowanych przez szkodniki było wezwanie dotkniętych nimi wiernych do uiszczenia zaległych danin na rzecz Kościoła. Obok licznych przykładów takich apeli zawartych w zachowanych dokumentach sądowych, znamienym jest w tym względzie opinia samego Bartolomeo Chassenee, który w *Consilium primum* wskazał pełne uiszczenie dziesięciny jako najskuteczniejsze antidotum przeciwko zwierzętom wyrządzającym szkody w uprawach<sup>39</sup>. Po drugie, jak dowodzi Leeson, postępowania w omawianych sprawach były zazwyczaj długie, często trwające wiele miesięcy, a prowadzące je sądy niezwykle skrupulatnie przestrzegały wszelkich norm proceduralnych, co do zasady uznając niemal każdą dylację podnoszoną przez strony (w odróżnieniu od spraw, w których podsądnymi byli ludzie)<sup>40</sup>. W efekcie tych zabiegów procesy kończyły się zazwyczaj dopiero w momencie opuszczenia przez oskarżone zwierzęta aktualnego żerowiska. Po trzecie zaś, i być może najważniejsze, za postulowanym wyżej związkiem przemawiają wyniki badań empirycznych nad częstotliwością występowania procesów eklezjalnych przeciwko zwierzętom w różnych regionach Europy Zachodniej i jej korelacją z danymi dotyczącymi ściąganości na tych terenach dziesięciny. Jak wykazuje Leeson, postępo-

---

37 Idem, *Vermin...*, op. cit., s. 811–836.

38 Ibidem, s. 826–833.

39 E.P. Evans, op. cit. s. 37.

40 Dla przykładu jeden z przytaczanych przez Leesona procesów trwał ponad osiem miesięcy, w trakcie których ryjkowce sądzone *in absentia* za niszczenie lokalnej winnicy spowodowały „niezliczone szkody”. P.T. Leeson, *Vermin...*, op. cit., s. 826.

wania w sprawie zwierząt są szczególnie częste na obszarach i w okresach, w których Kościół katolicki zmagał się z herezjami kwestionującymi jego autorytet. Największa ich liczba (przynajmniej w świetle zachowanych na dzień dzisiejszy źródeł) miała przy tym miejsce we wschodniej Francji, północnych Włoszech i zachodniej Szwajcarii, a więc rejonach, które w analizowanym okresie stanowiły główny obszar działalności waldensów, heretyckiego związku wyznaniowego kontestującego m.in. prawo Kościoła do pobierania obowiązkowej dziesięciny<sup>41</sup>.

W świetle przywoływanych wyżej analiz zasadnym zatem wydaje się uznanie procesów zwierząt przed sądami eklezjalnymi za metodę wykazywania dotkliwości kłstw, a tym samym zwiększania skuteczności poboru dziesięciny. Badania prowadzone przez Leesona nie muszą stanowić w tym względzie ostatniego słowa, nie mniej jednak wysoce uprawdopodobniają one tezę, iż Kościół katolicki miał ekonomiczny interes w prowadzeniu postępowań przeciwko zwierzętom. Kwestia oddawania zwierząt oskarżonych o przestępstwa pod osąd sądów świeckich jest wszelako bardziej skomplikowana, trudno jest bowiem wskazać beneficjenta tego rodzaju postępowań, zaś zgłaszane w literaturze przedmiotu wyjaśnienia ich fenomenu są mocno problematyczne.

Wbrew okazjonalnie pojawiającym się sugestiom, jakoby praktyka ta miała być wyrazem traktowania zwierząt jako świadomych podmiotów zdolnych do dokonywania wyborów i ponoszenia ich konsekwencji<sup>42</sup> – co miało wynikać z bliskiego obcowania ze zwierzętami oraz postrzegania ich jako jednostek o różnych charakterach i skłonnościach<sup>43</sup> – lektura źródeł prawnych i prawniczych nie pozostawia wątpliwości, iż zwierzętom oddawanym pod sąd nie przypisywano racjonalności. Przeciwnie, w całym szeregu zbiorów praw, dokumentów sądowych i opracowań określa się je mianem „creatura irrationalis”, „ein redelose Wicht”, „muta res”, „beste mue”, „bestes brutes” – niemych, „oczywiście głupich”, irracjonalnych bestii<sup>44</sup>.

Dla przykładu, Philippe de Beaumanoir już w 1283 roku opowiadając się w *Co-utumes de Beauvaisis* przeciwko sadzaniu zwierząt na ławie oskarżonych argumentował to tym, iż „głupie bestie nie odróżniają dobrego od złego, przez co sprawiedliwość im umyka” (*bestes mues n'ont pas entendement qu'est biens ne qu'est maus, et pour ce est ce justice perdue*)<sup>45</sup>. Podobnie Mikołaj Jaskier w swoim *Iuris Provincialis quod Speculum Saxonum vulgo nuncupatur* (1535) stwierdza, iż zwierzę nie mając rozumu (*irrationabiliter bestia*) nie może

---

41 Zob. G. Audisio, *The Waldensian Dissent: Persecution and Survival, c.1170–c.1570*, Cambridge 1999, s. 97 i n.

42 W.B. Ewald, op. cit., s. 1908 i przytaczane tam pozycje literatury przedmiotu.

43 J.E. McWilliams, *Beastly Justice*, [http://www.slate.com/articles/life/history/2013/02/medieval\\_animal\\_trials\\_why\\_they\\_re\\_not\\_quite\\_as\\_crazy\\_as\\_they\\_sound.html](http://www.slate.com/articles/life/history/2013/02/medieval_animal_trials_why_they_re_not_quite_as_crazy_as_they_sound.html) [dostęp: 29.09.2016].

44 Zob. M.L. Klementowski, *O odpowiedzialności karnej...*, op. cit., s. 21 oraz E.P. Evans, op. cit., s. 109.

45 Cyt. za: P.S. Berman, op. cit., s. 305.

zgrzeszyć przeciwko Bogu, ani nie może się dopuścić popełnienia przestępstwa, a tym samym zostać ukarane<sup>46</sup>. Nawet autorzy opracowań, którzy opowiadają się za takimi procesami – jak np. kilkakrotnie przywoływany wcześniej Bartolomeo Chassenee – nie czynią tego w oparciu o argument podmiotowości czy racjonalności zwierząt, lecz z powołaniem się na długotrwałą utrwaloną praktykę, mającą swoje korzenie w Biblii i „udokumentowaną” żywotami świętych<sup>47</sup>.

Poważne zastrzeżenie budzi też próba wyjaśnienia tego fenomenu w oparciu o powszechne w przedoświeceniowym świecie zjawisko przypisywania duszy wszystkim elementom świata naturalnego, ożywionego i nieożywionego, które w dawnej Europie miało być dodatkowo wzmocnione chrześcijańską demonologią<sup>48</sup>. Problem z tą hipotezą polega na tym, iż pomija ona nauczanie samego Kościoła. Co najmniej od czasów Akwinaty Kościół głosił, iż zwierzęta wprawdzie posiadają duszę, jednak ma ona inne źródło niż ta, którą dysponują ludzie („różne przyczyny”, podczas gdy ludzką „stworzył Bóg”), i całkowicie odmienny charakter. Ludzka dusza należy „do rodzaju substancji obdarzonych intelektem”, zwierzęca jest zaś jedynie duszą zmysłową<sup>49</sup>. „W duszach zwierząt nierozumnych nie można (...) znaleźć czynności wyższej niż czynność części zmysłowej, bo przecież zwierzęta nie poznają umysłowo, ani nie rozumują. Widać to stąd, że wszystkie zwierzęta jednego gatunku działają podobnie jako poruszane przez naturę, a nie przez umiejętność. Wszak każda jaskółka podobnie lepi gniazdo, a każdy pająk w podobny sposób przędzie pajęczynę”<sup>50</sup>. Brak „duszy umysłowej” wykluczała zaś u zwierząt „możliwość przysługiwania dobra i zła”, stąd też jak w *Summa Teologie* ogłosił Anielski Doktor, a za nim inni scholastycy, „stworzenie nierozumne jest niezdolne do grzechu i do kary”<sup>51</sup>. Można się wprawdzie zastanawiać, na ile stanowisko to było rozpowszechnione wśród szerokich rzesz wiernych, zważywszy jednak na rolę, jaką teologia moralna odgrywała w przedoświeceniowej nauce prawa<sup>52</sup>, nie powinno ulegać wątpliwości, iż było ono znane i akceptowane przez ówczesnych prawników, o czym świadczą zresztą przytaczane wcześniej głosy Philippa de Beaumanoira i Mikołaja Jaskiera, niemające bynajmniej wyjątkowego charakteru.

Podobnie nieprzekonująca jest argumentacja upatrująca w świeckich procesach przeciwko zwierzętom zinstytucjonalizowanej reakcji na agresję ze strony groźnych osobników<sup>53</sup>. Gdyby chodziło jedynie o wyeliminowanie zagrożenia ze strony zwie-

---

46 Cyt. za: M.L. Klementowski, *O odpowiedzialności karnej...*, op. cit., s. 30.

47 Zob. E.P. Evans, op. cit., s. 23–26.

48 E.V. Walter, op. cit., s. 58.

49 *Summa Contra Gentiles*, ks. II, rozdz. 87.

50 *Summa Contra Gentiles*, ks. II, rozdz. 66.

51 *Secunda secundae*, zagadnienie 76, artykuł 2.

52 T. Wallinga, *The Common History of European Legal Scholarship*, „Erasmus Law Review” vol. 4, no. 1 (2011), s. 3–20.

53 K. Motyka, op. cit., s. 323 i przywoływane tam pozycje literatury przedmiotu.

rzędca, które okazało się niebezpieczne, nie byłyby potrzebne skomplikowane pod względem proceduralnym, często długotrwałe i kosztowne procesy oraz egzekucje o zrytualizowanym przebiegu. Tymczasem nie tylko wydają się one powszechnym zjawiskiem, ale odstępstwa od nich uznawano za niedopuszczalne. Dla przykładu, w 1576 roku w Schweinfurt lokalny kat został skazany na banicję za samowolne stracenie wieprza, który odgryzł małemu dziecku dłoń i ucho. Uzasadnieniem dla wyjęcia go spod prawa była uzurpacja uprawnień, nieprzestrzeganie procedur i ośmieszenie mieszkańców miasta w oczach osób postronnych<sup>54</sup>.

W czym zatem, jeśli nie w domniemanej podmiotowości zwierząt, przypisywaniu im duszy czy po prostu obronie porządku i bezpieczeństwa publicznego, mielibyśmy szukać wyjaśnienia zagadki swoistego „fetyszyzmu zwierzęcego”, który „pozwał nam na polu naszych pojęć prawnych pociągać na równi z ludźmi do odpowiedzialności karnej nawet tak mizerne stworzenia jak szczury, liszki lub ślimaki”<sup>55</sup>? Podążając za P.S. Bermanem sądzę, iż odpowiedzi na to pytanie może nam dostarczyć analiza rytualnego wymiaru dawnych procesów sądowych<sup>56</sup>.

Zdaniem antropologów prawa średniowieczne i wczesnonowożytne postępowania sądowe były (w znacznie większym stopniu niż współczesne) formą swoistego spektaklu<sup>57</sup>, dramatu rytualnego mającego nadać racjonalny charakter wydarzeniom tragicznym i/lub losowym<sup>58</sup>. Służyły one w takim samym stopniu wymierzaniu sprawiedliwości, co kognitywnej kontroli rzeczywistości – „kanalizowaniu emocji, definiowaniu doświadczenia i pomocy w rozumieniu [otaczającego świata i zachodzących w nim zjawisk]”<sup>59</sup>. Dostarczając wyjaśnienia dla zdarzeń godzących w zastany porządek, służyły jego odbudowaniu i afirmacji oraz umożliwiały osobom dotkniętym skutkami nieszczęśliwego wypadku bądź też celowego działania powrót do „normalnego życia”.

Rytualny wymiar dawnych procesów sądowych uwidoczni się już w samym ich przebiegu<sup>60</sup>. Średniowieczne i wczesnonowożytne postępowania przed sądami miały charakter publiczny – odbywały się na świeżym powietrzu, zazwyczaj z udziałem licznie zebranej lokalnej społeczności. Proces miał charakter ustny, sformalizowany i kontradiktoryjny. Przyjmował postać wolnej rozprawy stron, które przedstawiały własną wersję wydarzeń i wzajemnie odpowiadały na swoje argumenty. Mowy sądowe zawierały

---

54 E.P. Evans, op. cit., s. 146–147.

55 E. Krzymuski, *O odpowiedzialności karnej zwierząt*, „Niwa” 175 (1882), s. 537.

56 P.S. Berman, op. cit., s. 313–326.

57 Idem, *An Anthropological Approach to Modern Forfeiture Law: The Symbolic Function of Legal Actions Against Objects*, „Yale Journal of Law & the Humanities” 11 (1999), s. 18–20 i przywoływane tam pozycje literatury przedmiotu.

58 A. Dąbrówka, *Dawne procesy zwierząt jako dramaty rytualne*, „Teksty Drugie: Teoria Literatury, Krytyka, Interpretacja” 5 (2002), s. 23–35.

59 D.I. Kertzer, *Ritual, Politics, and Power*, Yale 1988, s. 8, cyt. za: A. Dąbrówka, op. cit., s. 31.

60 Zob. K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 1993, s. 186–198.

odniesienia do Biblii oraz teologii moralnej, a nawet rozważania nad naturą dobra i zła<sup>61</sup>. W tym „spektaklu” sąd był biernym obserwatorem sporu, po wysłuchaniu głosów przeciwników procesowych orzekał, która ze stron przedstawiła więcej argumentów na rzecz swoich racji, bez dociekania prawdy materialnej.

W przedświeceniowym dramacie sądowym oskarżony odgrywał rolę drugoplanową. Średniowieczna doktryna prawa ściśle wiązała odpowiedzialność prawną z zewnętrznym skutkiem działania, bez uwzględniania czynników subiektywnych. Z tego też względu dla treści wyroku nie było istotne rozpatrywanie kwestii stosunku sprawcy do czynu, zamiaru oraz winy<sup>62</sup>. W okresie wczesnonowożytnym – w trakcie którego rozgrywa się większość znanych nam procesów przeciwko zwierzętom – wraz z upowszechnieniem się procesu inkwizycyjnego, oskarżony przestaje być stroną postępowania i staje się wyłącznie jego przedmiotem<sup>63</sup>.

Rozpatrywane z tej perspektywy dawne sądy, tak nad ludźmi, jak i zwierzętami, jawią się jako forma uczestniczącej obserwacji lokalnej społeczności w procesie odbudowywania ładu po tragicznym wydarzeniu<sup>64</sup>. Proces sądowy stanowił ciąg „określonych tradycją czynności, które swoją wymową symboliczną mają spowodować zmianę sytuacji uczestników [rytuału]”<sup>65</sup>. W tym ujęciu to nie tyle zwierzęta podlegały osądowi – ich faktyczny udział w procesie ograniczał się wszak jedynie do zasiadania na ławie oskarżonych – ile zaburzony przez nie porządek podlegał przywróceniu, potwierdzeniu i reafirmacji. W ten właśnie sposób należy zapewne odczytywać uwagę Gracjana (XII-wiecznego bolońskiego jurysty, będącego autorem jednego z najważniejszych zbiorów prawa kanonicznego *Concordia discordantium canonum*), który pisząc o procesach z udziałem zwierząt, stwierdził, iż sądzi się nie z powodu popełnionego przez nie grzechu, lecz by ich czyn mógł zostać zapomniany<sup>66</sup> oraz podobne XVI-wieczne *dictum* Jeana Dureta jakoby zwierzęta „skazywano i wieszano, jak gdyby miały rozum, by zatrzeć pamięć

---

61 K. Motyka, op. cit., s. 324.

62 Zob. np. M.L. Klementowski, *Ewolucja zasad odpowiedzialności w prawie niemieckim do połowy XIII wieku*, „Annales UMCS”, sect. G, vol. XXXVI (1989), s.151–169 oraz idem, *Zmiany zasad odpowiedzialności karnej w prawie niemieckim do Constitutio Criminalis Carolina z 1532 r.*, „Rejent” 10 (1997), s. 22–43.

63 Proces inkwizycyjny zaczął rozwijać się w XII wieku w miastach włoskich, a pod koniec ery średniowiecza zaczął rozpowszechniać się na terenie całej Europy, w dużej mierze za sprawą kodeksu Karola V *Constitutio Criminalis Carolina*. We Francji postępowanie inkwizycyjne zostało wprowadzone w ordonansie monarszym z Villers-Cotteret z 1539 roku, a następnie zostało szczegółowo uregulowane w ordonansie z 1670. Zob. K. Sójka-Zielińska, op. cit., s. 204–210.

64 P.S. Berman, op. cit., s. 313–318.

65 A. Dąbrówka, op. cit., s. 32.

66 *Non propter culpam, sed propter memoriam facti pecus occiditur, ad quod mulier accesserit. Decretum Gratiani* 15:1, 4.

o potworności [ich] czynu”<sup>67</sup>. Procesy nie odbywały się zatem przeciwko zwierzętom, lecz nad ich czynami, a nakładane na nich kary nie były odwetem, jak to miało miejsce w odniesieniu do ludzi, lecz środkiem przywrócenia naruszonej równowagi (co, jak głosił Akwinata, winno być głównym celem wyroku skazującego – *per poenam reparatur aequalitas*)<sup>68</sup>.

Na gruncie zaszygalizowanego wyżej podejścia do analizowanego problemu, powolny zanik sądów nad zwierzętami, jaki obserwujemy z końcem ery nowożytnej – od XVIII wieku znajdujemy w źródłach tylko okazjonalne wzmianki na ich temat, zwykle dotyczące społeczności wiejskich – wydaje się być wynikiem stopniowego ograniczania rytualnego wymiaru postępowań sądowych na rzecz dążenia do osiągnięcia sprawiedliwości prawno-materialnej i proceduralnej. Proces nie przebiegał przy tym w prostej linii rozwojowej, odpowiadającej wigowskiemu mitowi historycznemu, zgodnie z którym każda zmiana przynosi postęp<sup>69</sup>. Jak podkreśla M.L. Klementowski, renesansowy, a później oświeceniowy rozwój prawa cechował się okresami zastoju, a nawet powrotu do form dawniejszych<sup>70</sup>. Jego długofalowym rezultatem była jednak racjonalizacja prawa karnego, tak procesowego, jak i materialnego, obejmująca m.in. subiektywizację winy, reformę prawa dowodowego koncentrującą się na dążeniach do ustalania prawdy materialnej, odejście od tortur, ograniczenie stosowania kary śmierci i eliminowanie jej kwalifikowanych form oraz stopniowe ograniczanie publicznego charakteru wymiaru sprawiedliwości<sup>71</sup>. Dla prowadzonych w niniejszym artykule rozważań szczególnie znaczenie w ramach tej ewolucji miało odrzucenie odpowiedzialności obiektywnej – związanej z zewnętrznymi skutkami czynu – na rzecz odpowiedzialności subiektywnej i zindywidualizowanej, uwzględniającej kwestie psychicznego nastawienia sprawcy, stopnia świadomości, zamiaru i woli popełnienia przestępstwa<sup>72</sup>.

Proces racjonalizacji prawa i subiektywizacji odpowiedzialności miał wiele przyczyn i złożony przebieg, bez wątpienia jednak wpływ na jego przyspieszenie miała rewolucja w myśleniu zachodnich elit intelektualnych zapoczątkowana odrzuceniem w XVII wieku animizmu na rzecz mechanicznego spojrzenia na rzeczywistość<sup>73</sup>. Jej inicjatorem wydaje się Kepler, którego słynne prawa dostarczyły fizycznego wyjaśnienia dla ruchu planet (*vis seu energi*), wcześniej powszechnie, acz nie bez wyjątków, uznawanych za pobudzane przez ożywiająca je duszę (*anima*)<sup>74</sup>. Mechanicyzm, prezentując całkowicie

---

67 Cyt. za: E.P. Evans, op. cit., s. 109.

68 K. Sójka-Zielińska, op. cit., s. 176.

69 E. Mayr, *When Is Historiography Whiggish?*, „Journal of the History of Ideas” 51 (1990), s. 301–309.

70 M.L. Klementowski, *Zmiany zasady odpowiedzialności...*, op. cit., s. 22.

71 K. Sójka-Zielińska, op. cit., s. 177–185.

72 M.L. Klementowski, *Zmiany zasady odpowiedzialności...*, op. cit., s. 33–43.

73 E.V. Walter, op. cit., s. 66–69.

74 Koncepcja siły (*vis*) była znana już wcześniej, jednakże to dopiero autor *Astronomia nova* (1609) i *Epitome astronomiae Copernicanae* (1617–21) w sposób jednoznaczny oddzielił jej me-

odmienną niż dotychczas koncepcję przyczynowości wymusił nie tylko rewizję praw rządzących naturą, ale (w dłuższej perspektywie) także konieczność rewaluacji poglądów odnoszących się do kwestii odpowiedzialności i winy za skutki zdarzeń mających konsekwencje prawne. Jak słusznie zauważa E.V. Walter, „gdy natura pełna jest dusz, ich akcje oraz konsekwencje ich działania mogą być rozpatrywane w kategoriach moralnych. Duchy działające w naturze były uznawane za osobiście odpowiedzialne za pewne zjawiska przyrody. Substytucja przez Keplera *vis* w miejsce *anima*, po rozszerzeniu zakresu jej wpływu ze sfer niebieskich na ziemskie, doprowadziła do czegoś więcej niż tylko do poddania natury matematyce. Była również deklaracją jej niewinności, a przynajmniej głosem za uznaniem, iż koncepty moralne są bezużyteczne dla zrozumienia zjawisk natury”<sup>75</sup>.

Stopniowe upowszechnianie się mechanistycznego spojrzenia na rzeczywistość sprawiło, iż pod koniec XVII wieku procesy nad zwierzętami zaczynają być postrzegane w kręgach wykształconych osób jako kuriozalne rytuały mające niewielki związek z faktycznym wymiarem sprawiedliwości. Zakres tej zmiany doskonale ilustruje gromki śmiech, z jakim w 1668 roku spotkała się na dworze Ludwika XIV sztuka Jeana Baptiste’a Racine’a „Pieniaczce” (*Les Plaideurs*)<sup>76</sup>. Jednym z jej bohaterów był pies oskarżony przed sądem o kradzież koguta.

---

chaniczną postać od mistycznej, duchowej i mentalnej. Zob. R. Kirk, *Mechanism* [w:] T. Honderich (red.), *The Oxford Companion to Philosophy*, Oxford 2005, s. 543.

75 E.V. Walter, op. cit., s. 68–69. Warto w tym miejscu nadmienić, iż sam Kepler musiał w 1620 roku bronić swej matki przed oskarżeniami o czary. W tym celu przygotował 128-stronicową odpowiedź na zarzuty oskarżyciela, w której wskazywał na istnienie racjonalnych wy tłumaczeń dla rzekomo niewytłumaczalnych zdarzeń, które były podstawą do jej oskarżenia. Zob. J. Kierul, *Kepler*, Warszawa 2007, s. 384–399.

76 E.V. Walter, op. cit., s. 69.

# ZWIERZĘTA JAKO PRZEDMIOT ZAINTERESOWAŃ WIKTYMOLOGII – NOWE SPOJRZENIE W XXI WIEKU

Dagmara Woźniakowska-Fajst

## KRYMINOLOGIA I WIKTYMOLOGIA

Kryminologia na dobre istnieje od połowy XIX wieku. Jest to nauka społeczna, która zajmuje się badaniem i gromadzeniem całościowej wiedzy na temat **przestępstwa** jako pewnej szczególnej formy zachowania dewiacyjnego, **przestępczości** jako swojego rodzaju zjawiska społecznego, **sprawcy przestępstwa, ofiary przestępstwa** oraz instytucji i mechanizmów kontrolnych, jakie tworzą społeczeństwa w celu zapobiegania i zwalczania przestępczości<sup>1</sup>. W kryminologii wyodrębnia się trzy główne nurty: kryminologię klasyczną, pozytywistyczną i antynaturalistyczną<sup>2</sup>. Kryminologia klasyczna powstała w połowie XIX wieku, a jej podstawowym założeniem było stwierdzenie, że człowiek (także sprawca przestępstwa) jest jednostką racjonalną, ma wolną wolę i decydując się na konkretne zachowanie, podejmuje swobodnie decyzję. Charakterystyczna dla tego nurtu indeterministyczna koncepcja człowieka zakłada, że działania przestępcy nie są zdeterminowane żadnymi czynnikami zewnętrznymi, takimi na przykład, jak jego pozycja społeczna czy trudne dzieciństwo. Zwolennicy nurtu klasycznego uważają, że jedynymi skutecznymi sposobami reakcji na przestępczość są natychmiastowa, surowa kara oraz zapobieganie, polegające na uniemożliwieniu popełnienia przestępstwa (np. poprzez umieszczanie kamer czy stosowanie różnego rodzaju zabezpieczeń technicznych). Nurt ten odrodził się mocno w latach 70. XX wieku pod nazwą nurtu neoklasycznego. Kryminologia pozytywistyczna powstała w drugiej połowie XIX wieku. W jej

---

1 J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 2000, s. 19.

2 W tym miejscu należy zaznaczyć, że podział ten jest charakterystyczny dla polskiej szkoły kryminologii. W wielu podręcznikach, zwłaszcza anglosaskich, pojawiają się takie nazwy, jak kryminologia klasyczna, pozytywistyczna i krytyczna (radykałna).

ujęciu kryminologia jest przede wszystkim nauką o przyczynach przestępczości. Koncentruje się na sprawcy przestępstwa i szuka odpowiedzi na pytanie, dlaczego niektórzy ludzie popełniają przestępstwa, a inni tego nie robią. W nurcie pozytywistycznym mamy do czynienia z deterministyczną koncepcją człowieka. Zakłada ona, że na zachowanie ludzkie, w tym przestępcze, wpływ ma szereg czynników: indywidualne (np. zdolności umysłowe, sytuacja wychowawcza w rodzinie pochodzenia) oraz społeczne (np. pozycja społeczna jednostki). Przy takim założeniu adekwatną reakcją na przestępstwo jest nie tylko kara, ale także działania resocjalizacyjne. Ostatni nurt pojawia się w latach 60. XX wieku i zwany jest antynaturalistycznym<sup>3</sup>. W jego skład wchodzi koncepcja naznaczenia społecznego, ale także kryminologia konfliktowa, radykalna i krytyczna. I właśnie w tym nurcie narodziła się zielona kryminologia<sup>4</sup>.

Kryminologia tradycyjna skoncentrowana jest jedynie na przestępstwach godzących w interesy ludzi (bądź także interesy państwa, jak np. przestępstwa bez ofiar<sup>5</sup>). Jednak również w kryminologii krytycznej nie pisano o nadużyciach wobec zwierząt. Jeszcze pod koniec XX wieku temat ten niemal nie pojawiał się ani w wiodących czasopismach kryminologicznych, ani w podręcznikach do kryminologii<sup>6</sup>. Nie oznacza to, że zwierzęta nie pojawiały się w kryminologii w ogóle. Piers Beirne pisze, że 20 lat temu wspomniano o nich w trzech kontekstach. Pierwszy dotyczył zwierzęcia jako własności i kryminologowie opisywali problemy związane z kradzieżą zwierząt, porywaniem ich dla okupu czy nielegalnymi polowaniami, jednak w żadnym z tych kontekstów nie poświęcano uwagi cierpieniu zwierząt, koncentrując się wyłącznie na wątku naruszenia czyjejś własności. W drugim kontekście naukowcy, pisząc głównie o psychologii ewolucyjnej, odnosili się do takich podobieństw świata zwierzęcego i ludzkiego, jak naturalna selekcja czy dążenie do reprodukcji. Trzeci kontekst dotyczy coraz lepiej zbadanego wątku zbieżności okrucieństwa wobec zwierząt i ludzi. Temat ten był poruszany początkowo przede wszystkim w kontekście badań, które pokazywały, że seryjni zabiójcy często dopuszczali się także znęcania się nad zwierzętami<sup>7</sup>.

Ogólny brak uznania w tradycyjnej kryminologii (i w ogóle w dotychczasowej polskiej kryminologii), że ofiarą może być inne stworzenie niż człowiek, nie oznacza, że w prawie karnym zwierzę jako podmiot, który może być ofiarą przestępstwa, nie istnieje.

---

3 Nazwa odnosi się do przyjętej przez ten nurt metody badawczej, która odchodzi od tradycyjnych metod badawczych, wykorzystywanych w naukach przyrodniczych.

4 J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski., op. cit. s. 40–50

5 Przestępstwa bez ofiar to takie, przy których nie można wskazać konkretnej osoby pokrzywdzonej, jednak czyny te są kryminalizowane, ponieważ godzą w takie dobro, jak porządek prawny czy interes danego państwa (np. handel narkotykami, stosunki homoseksualne czy oszustwa podatkowe).

6 P. Beirne, *For a Nonspeciesist Criminology: Animal Abuse as an Object of Study*, „Criminology”, vol. 37, number 1, 1999, s. 119.

7 Ibidem, s. 121–123.

W wielu państwach obowiązują przepisy, których celem jest troska o dobro zwierząt. W Polsce Rozporządzenie Prezydenta RP o ochronie zwierząt<sup>8</sup>, zabraniające znęcania się nad zwierzętami (działanie takie podlegało karze) wprowadzono w 1928 roku. Ustawa o ochronie zwierząt<sup>9</sup> obowiązuje od 20 lat (od 1997). Stanowi ona, że „zwierzę nie jest rzeczą”<sup>10</sup> i wprowadza szereg przepisów karnych, penalizując m.in. takie zachowania, jak zabicie zwierzęcia (z wyjątkiem sytuacji dopuszczonych w ustawie), okaleczanie czy znęcanie się nad zwierzętami. Należy zwrócić jednak uwagę, że prawo polskie (jak zresztą prawodawstwa wielu innych państw) karze zachowania, co do których panuje pełna społeczna zgoda, że są one okrucieństwem oczywistym, zupełnie ignorując okrutne zachowania wobec zwierząt, które są akceptowane przez dużą część społeczeństwa, takie chociażby, jak hodowla zwierząt na futra czy ubój rytualny.

W nurt kryminologii krytycznej wpisują się też kwestie związane z zagrożeniami, jakie obecność człowieka niesie dla środowiska naturalnego. Wiele jego szkodliwych działań jest bardzo trudnych do skryminalizowania (czyli oficjalnego uznania ich za przestępstwa), ponieważ istnieje na nie ogromne przyzwolenie społeczne. Eileen Skinnider pisze, że kryminalizowanie czynów przeciwko środowisku jest nieustannym szukaniem równowagi między interesami społeczeństwa, takimi jak posiadanie pracy czy osiąganie dochodów, a utrzymaniem stabilnego ekosystemu, bioróżnorodności i zrównoważonego rozwoju<sup>11</sup>. Uznanie czynów przeciwko środowisku i przeciwko żywym stworzeniom za przestępstwa podlega nieustannym negocjacjom, a także silnym wpływom społecznym, politycznym i ekonomicznym<sup>12</sup>. Potrzeba penalizacji różnych zachowań (lub zaniechań) napotyka często sprzeciw ze strony państwa czy lobbujących wielkich firm, których działalność przynosi środowisku i zwierzętom szkodę, ale podmiotom tym daje duże zyski.

**Wiktymologia** jest poddziedziną kryminologii i zrodziła się w latach 40. XX wieku. Od tego czasu, właściwie do tej pory, wielokrotnie na nowo jest definiowany zakres jej zainteresowań. W najstarszej koncepcji **wiktymologii ogólnej** Beniamina Mendelsohna jest ona ujmowana jako samodzielna, odrębna dyscyplina naukowa, zajmująca się wszystkimi ofiarami występującymi w społeczeństwie, niezależnie od źródeł ich pokrzywdzenia. W polu zainteresowań tak szeroko pojmowanej wiktymologii znajdują się zarówno ofiary działania sił przyrody (np. trzęsień ziemi, powodzi, epidemii), jak i działań ludzkich (np. wojen, nierówności społecznej, wypadków przy

---

8 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt. Dz.U. z 1928r. Nr 36, poz. 332.

9 Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt, Dz.U. z 1997r. Nr 111, poz. 724.

10 Art. 1 § 1 Ustawy o ochronie zwierząt: „Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę”.

11 E. Skinnider, *Victims of Environmental Crime – Mapping the Issues*, The International Centre for Criminal Law Reform and Criminal Justice Policy, 2011, s. 2.

12 M. Hall, *Environmental harm and environmental victims: Scoping out a “green victimology”*, „International Review of Victimology” 2014, Vol 20(1), s. 139.

pracy, alkoholizmu czy też przestępstw). Przedmiotem badań stają się poszczególne jednostki oraz duże zbiorowości ludzkie. Nieco węższa przedmiotowo jest koncepcja **wiktyologii pogwałceń praw człowieka**. Robert Elias twierdzi, że wiktymologia powinna zajmować się ofiarami pogwałceń praw człowieka oraz ofiarami przestępstw. Źródłem pokrzywdzenia, w przeciwieństwie do założeń koncepcji ogólnej wiktymologii, może być tylko działanie człowieka (w tym także kwestie nadużyć władzy). W tym nurcie Zvonimir Paul Šeparović zwraca szczególną uwagę na cierpienie i krzywdę będące wynikiem interakcji międzyludzkich<sup>13</sup>. Najwęższa jest koncepcja **wiktyologii kryminalnej**, stworzona przez Hansa von Hentiga, ujmująca wiktymologię jako subdyscyplinę kryminologii, przedmiotem której są ofiary pokrzywdzone przestępstwem. Większość współczesnych kryminologów preferuje to właśnie podejście. Choć podejście do wiktymologii może być szersze albo węższe, to jednak większość kryminologów, niezależnie od tego, jak szeroko patrzy na kwestię pokrzywdzenia ze względu na jego źródło, odnosi wiktymologię do ludzi, nie zaś do zwierząt.

Pierwszym przedmiotem zainteresowania wiktymologii kryminalnej była kwestia przyczynienia się ofiary do popełnienia przestępstwa (np. przez sprowokowanie sprawcy czy nieostrożne zachowanie), ale w miarę rozwoju tej nauki podejście do ofiary stawało się coraz bardziej całościowe. Obecnie przedmiotem zainteresowania wiktymologii jest nie tylko rola ofiary w sytuacji poprzedzającej przestępstwo, ale także takie czynniki, jak pochodzenie społeczne pokrzywdzonego, jego osobowość, cechy biologiczne, stopień świadomości czy szeroko pojęta charakterystyka socjokulturowa. Cech tych nie sposób odnieść bezpośrednio do zwierząt. Możemy jednak, stosując powyższe kryteria, zauważyć z łatwością, że pozycja zwierząt jest daleko za nawet najbardziej nieporadnym człowiekiem, biorąc pod uwagę ich stopień świadomości, inteligencję, świadome sprowokowanie sprawcy czy siłę w społeczeństwie.

Współczesna wiktymologia zajmuje się nie tylko problemami wymienionymi powyżej, ale także konsekwencjami wiktymizacji, ze szczególnym uwzględnieniem tego, w jaki sposób wymiar sprawiedliwości, instytucje i członkowie społeczności mogą pomóc w wychodzeniu z traumy i uniknięciu wtórnej wiktymizacji<sup>14</sup>. Na tym etapie rozważania o osobie pokrzywdzonej są co prawda coraz głębsze, ale ich podmiotem jest wyłącznie człowiek.

Na marginesie warto dodać, że słowo „wiktymologia” składa się nietypowo z łacińskiego przedrostka (od *victima* – ofiara) i greckiego zakończenia (od *logos* – nauka). Ciekawe jest jednak, że starożytni Rzymianie dla określenia ofiary w dzisiejszym rozumieniu stosowali zwrot *iniuriam pati*, który oznaczał „stać się ofiarą przestępstwa”

---

13 E. Bieńkowska, *Wiktymologia. Koncepcje, kierunki badań, perspektywy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 20–30.

14 Ibidem, s. 15–17.

(a dosłownie: „cierpieć bezprawie”)<sup>15</sup>. Słowo *victima* nie oznaczało bowiem osoby pokrzywdzonej przestępstwem, lecz ofiarę składaną bogom, najczęściej właśnie zwierzę. Benjamin Mendelsohn, tworząc termin „wiktymologia”, posługiwał się zapewne nie słowem łacińskim, tylko angielskim *victim*, którego znaczenie jest oderwane od *victima*<sup>16</sup>. Pisząc dzisiaj o wiktymologii jako nauce obejmującej swoim zainteresowaniem także zwierzęta, nie sposób jednak nie wspomnieć o tym z pewnością niezamierzonym, ale ciekawym zbiegu okoliczności.

Z czynami wymierzonymi przeciwko środowisku naturalnemu i żywym organizmom mamy w ogóle spory problem. Ofiary tych czynów bardzo często nie są bowiem uznawane za ofiary przestępstw. David Miers pisze, że uznanie kogoś (czy też czegoś) za ofiarę jest kluczowe, jeśli chodzi o kontrolę społeczną i penalizację zachowań. Zdaniem autora to właśnie społeczne uznanie kogoś za pokrzywdzonego, przyznanie, że jego straty czy rany są wynikiem wiktymizacji, rozpoczyna cały proces społecznego definiowania danego zachowania jako dewiacyjnego, nieakceptowanego społecznie i w konsekwencji karanego. Nieprzyznanie komuś statusu ofiary sprawia, że trudniej jest obwinić sprawcę za jego czyn<sup>17</sup>. D. Miers nie pisał tego w ogóle w kontekście zwierząt, jednak jego spostrzeżenia w odniesieniu do ich sytuacji są szczególnie trafne. Dopóki większość społeczeństwa nie pomyśli o koniu transportowanym godzinami do rzeźni bez wody nie jak o jedzeniu, tylko jak o ofierze i o norce nie jak o fragmencie kołnierza futra, ale jak o ofierze, trudno będzie spenalizować zachowania ludzi, które powodują ich cierpienie. A ponieważ we współczesnej wiktymologii obecnie dominuje wąska definicja ofiary, bazująca na koncepcji wiktymizacji kryminalnej von Hentiga, to główny nurt wiktymologii odmawia istotom pokrzywdzonym działaniami przeciw środowisku przyznania statusu ofiary. E. Skinnider pisze, że konsekwencją takiej sytuacji są rzadkie próby naukowego opisanego zarówno samego fenomenu pokrzywdzenia czynami przeciwko środowisku, jak i skali ich występowania. Ofiary tego typu działań stanowią wyzwanie dla tradycyjnej wiktymologii – po pierwsze dlatego, że często są to ofiary zbiorowe, a po drugie, że ofiary odbiegają od tradycyjnego pojmowania osoby pokrzywdzonej, przez którą rozumiemy człowieka. Ofiarą czynów przeciwko środowisku jest nie tylko człowiek, ale także inne gatunki, szeroko pojęte środowisko naturalne, a nawet przyszłe pokolenia<sup>18</sup>. Tu właśnie pojawia się nowa gałąź wiktymologii, zwana zieloną wiktymologią, o której będzie mowa poniżej.

---

15 A. Tarwacka, *Ofiara przestępstwa w myśli starożytnej* [w:] L. Mazowiecka, W. Klaus, A. Tarwacka (red.), *Ź problematyki wiktymologii. Księga dedykowana Profesor Ewie Bieńkowskiej*, Warszawa 2017, str. 37.

16 J. van Dijk, *Free the Victim: a Critique of Western Conception of Victimhood*, „International Review of Victimology” 2009, Vol. 16, s. 1.

17 D. Miers, *Positivist Victimology: a Critique. Part 2: Critical Victimology*, „International Review of Victimology” 1990, Vol. 1, s. 219–220.

18 E. Skinnider, *Victims of Environmental Crime...*, op. cit., s. 2.

Tym niemniej przez bardzo długi czas w wiktyologii wątek zwierzęcy się nie pojawiał, a w wiktyologii polskiej nie pojawia się do dziś.

## ZIELONA KRYMINOLOGIA I ZIELONA WIKTYMOLOGIA

Nieco ponad sto lat po narodzinach kryminologii, w 1990 roku, pojawia się pojęcie „zielonej kryminologii” (*green criminology*). Jego twórcą jest Michael J. Lynch, który użył go do określania zarówno prawnych, jak i socjologicznych aspektów ekoprzestępczości<sup>19</sup>. Najbardziej ogólnie mówiąc, zielona kryminologia to badania nad szkodami wyrządzanymi ludzkością, środowisku (także przestrzeni kosmicznej) i zwierzętom, które są zadawane zarówno przez instytucje posiadające władzę (rządy państw, ale także międzynarodowe korporacje czy aparaturę wojskową), jak również przez zwykłych obywateli<sup>20</sup>. Zielona kryminologia koncentruje się na dokumentowaniu współcześnie istniejących przestępstw przeciw środowisku w różnych ich formach, przygląda się temu, jak prawo reaguje na te przestępstwa, łączy zieloną kryminologię z nierównościami społecznymi oraz obserwuje zielone ruchy społeczne w kontekście zmiany społecznej<sup>21</sup>. Zatem ta gałąź kryminologii nie koncentruje się jedynie na zwierzętach, ale na całym środowisku naturalnym. O przestępstwach przeciw środowisku naturalnemu mówi się także w kontekście ukrytej przestępczości, czyli takiej, która z różnych powodów nie jest odnotowywana w oficjalnych statystykach.

Ponieważ wiktymologia jest młodszą siostrą kryminologii, to pewne zagadnienia z kryminologii do wiktyologii przenikają z niejakim opóźnieniem. Pytania o obecność zwierząt w wiktyologii zaczął stawiać Piers Beirne prawie dekadę po pojawieniu się pojęcia „zielonej kryminologii” (w 1999 roku)<sup>22</sup>. Istnienie „zielonej wiktyologii” jest więc stosunkową nowością. W tej nowej gałęzi wiktyologii ścierają się różne idee. Z jednej strony jest ona bardzo nowoczesna, krytyczna, podważająca najstarsze koncepcje ograniczające wiktyologię kryminalną jedynie do studiowania roli ofiary w genezie przestępstwa czy też przyczynienia się pokrzywdzonego do własnej wiktylizacji. Wiktymologia pozytywistyczna (klasyczna) koncentrowała się bowiem w znacznej mierze na przemocy interpersonalnej. Wiktymologia krytyczna podważa klasyczny antropocentryzm, wskazując, że tak mocna koncentracja na ludziach (przy wyraźnym daniu pierwszeństwa gatunkowi ludzkiemu przed innymi gatunkami) jest powiązana z dominacją w społeczeństwach zachodnich takich wartości, jak kapitalizm czy patriarchyzm, co

---

19 E. McLaughlin, J. Muncie, *The SAGE Dictionary of Criminology*, London 2001, s. 147.

20 P. Beirne, N. South (red.), *Issues in Green Criminology. Confronting harms against environments, humanity and other animals*, London 2013, s. xiii.

21 E. Carabine et al., *Criminology: A Sociological Introduction*, London 2004, cyt. za: E. McLaughlin, J. Muncie, *The SAGE Dictionary...*, op. cit., s. 147)

22 P. Beirne, *For a Nonspeciesist Criminology...*, op. cit.

z kolei prowadzi do tego, że zarówno zwierzęta, jak i całe środowisko naturalne stają się mocniej narażone na pokrzywdzenie<sup>23</sup>. Pojawia się też tutaj pytanie, kto właściwie jest ofiarą czynów skierowanych przeciwko środowisku. Najprostsza odpowiedź: „my wszyscy” nie musi być trafiona. Tego rodzaju zaniedbania i nadużycia (niekoniecznie będące formalnie przestępstwami) godzą bowiem przede wszystkim w osoby niemające władzy, pozbawione wpływu politycznego i społecznego<sup>24</sup>. Przestępstwa środowiskowe są kolejnymi, gdzie dość łatwo pokazać, że wiktyfikacja nie rozkłada się równo w całym społeczeństwie oraz nie rozkłada się równo między narodami. Bardziej cierpią ubożsi i pozbawieni głosu.

Zielona wiktyfikacja rozszerza także krąg istot, którym można przypisać status ofiary. Już nie tylko człowiek może nią być, ale także inne zwierzęta (w zielonej kryminologii używa się pojęcia „zwierząt innych niż człowiek” – *non-human animals*). Zastanawiając się nad pokrzywdzeniem zwierząt, dyskutuje się także o tym, jakiego rodzaju pokrzywdzenie zasługuje na zainteresowanie wiktyfikacji. Oczywiście jest, że bezpośrednie okrucieństwo w stosunku do zwierzęcia jest zakazane przez prawo (w Polsce – przez ustawę o ochronie zwierząt) i zasługuje na zainteresowanie wiktyfikacji (a przynajmniej tak twierdzą przedstawiciele wiktyfikacji krytycznej). Wydaje się jednak, że naukowe zainteresowanie cierpieniem zwierząt powinno pójść dalej i objąć także znacznie liczniejsze przypadki instytucjonalnego krzywdzenia zwierząt, w których zadawane im cierpienie jest działaniem rutynowym, niewidocznym na co dzień, ale powszechnym i mającym zazwyczaj przyzwolenie społeczne<sup>25</sup> (jak to ma na przykład miejsce w przypadku prowadzenia ubojni czy hodowli klatkowej kur i przepiórek).

Z drugiej jednak strony w zielonej wiktyfikacji widać szczególny trend powrotu do idei wiktyfikacji ogólnej Mendelsohna. Ponieważ wiele czynów wymierzonych w zwierzęta i środowisko nie jest definiowanych jako przestępstwa, a niewątpliwie przynoszą zło i cierpienie (jak chociażby hodowla przemysłowa zwierząt czy zabijanie zwierząt dla pozyskania ich futer), zielona kryminologia (i wiktyfikacja) odchodzą od czystego pojęcia „przestępstwa”, zastępując je znacznie szerszym pojęciem „szkody”<sup>26</sup>. Nurt odchodzenia od wąskiego zainteresowania kryminologii wyłącznie przestępstwem istniejącym w kryminologii antynaturalistycznej od co najmniej kilkunastu lat. Jego przedstawiciele stoją na stanowisku, że kryminologia powinna niekiedy zajmować się zjawiskami, które nie są skryminalizowane, ale są szkodliwe społecznie<sup>27</sup> i pociągają za sobą ofiary<sup>28</sup>.

---

23 A.J. Fitzgerald, *The „underdog” as „ideal victim”?* *The attribution of victimhood in the 2007 pet food recall*, „International Review of Victimology”, 2010, vol. 17, s. 134.

24 T. Newburn, *Criminology*, Abingdon 2017, s. 954.

25 Ibidem.

26 P. Beirne, N. South (red.), *Issues in Green Criminology*..., op. cit., s. xiv.

27 D. Gordon et al. (red.), *Beyond Criminology. Taking Harm Seriously*, London 2004.

28 Przykładami takich obszarów są chociażby czyny na tle emocjonalnym, takie jak uporczywe nękanie (w Polsce skryminalizowane dopiero od 2011 roku, a w wielu państwach na świecie

Szersze spojrzenie na ofiary zdarzeń niebędących przestępstwami swój początek bierze z zemiologii (*zemiology*)<sup>29</sup> – filozoficznej nauki o szkodzie<sup>30</sup>. Jednym z obszarów, którymi zajmuje się kryminologia krytyczna, koncentrująca się nie tylko na przestępstwie, ale także na szkodzie, są prawa zwierząt. Podnosi się, że zwierzętom odmawia się ochrony, jaka przysługuje ludziom. Co prawda prawo penalizuje różnego rodzaju akty okrucieństwa wobec zwierząt, ale nie wszystkie i tylko takie, które są szeroko społecznie nieakceptowalne<sup>31</sup>. Zielona kryminologia koncentruje się także na dobru zwierząt w kontekście takich problemów, jak zanieczyszczenie środowiska czy globalne ocieplenie, które prowadzą wiele gatunków do wyginięcia lub zagrożenia wyginięciem<sup>32</sup>.

Mendelsohn w swojej koncepcji oczywiście nie brał pod uwagę, że ofiarami mogą być zwierzęta. Pisał jednak, że ofiarami mogą być wszyscy ludzie bez względu na źródło pokrzywdzenia, wskazując katastrofy naturalne jako jedno z takich źródeł. Dzisiaj jednak widzimy, że wskutek takich zdarzeń cierpią nie tylko ludzie, ale także zwierzęta. Wiemy też, że wiele z tych katastrof „naturalnych” jest spowodowanych celową działalnością człowieka (jak chociażby fakt, że powodzie bywają konsekwencjami nadmiernej wycinki lasu)<sup>33</sup>.

Zielona kryminologia jest także silnie powiązana z prawami człowieka, przede wszystkim z tzw. prawami trzeciej generacji, takimi jak prawo do czystego środowiska czy odpowiedzialność międzygeneracyjna (*intergenerational justice*)<sup>34</sup>, rozumiana jako odpowiedzialność obecnego pokolenia przed następnym.

Po co nam zatem w ogóle zielona wiktymologia i czy myślenie o zwierzętach jako jednostkach pokrzywdzonych przestępstwem ma w ogóle sens? Współczesna wiktymologia odpowiada, że ma, i to z kilku powodów. Tim Newburn pisze, że po pierwsze przemoc wobec zwierząt jest wyznacznikiem istniejącej lub potencjalnej przemocy między ludźmi. Okrucieństwo wobec zwierząt jest w wielu publikacjach traktowane jako czynnik ryzyka pozwalający przewidzieć przyszłą poważną przemoc, w tym także przemoc domową. Po drugie problematyka zwierząt jako ofiar czynów ludzkich jest przedmiotem regulacji prawa karnego. Przywoływałam już wyżej polskie rozporządzenie Prezydenta RP z 1928 roku, ale warto też zaznaczyć, że w Wielkiej Brytanii parlament

---

niebędące przestępstwem), mobbing (w Polsce nieskryminalizowany), różnego rodzaju szkody wyrządzane środowisku naturalnemu, dręczenie zwierząt poprzez wykorzystywanie ich w cyrkach czy trzymanie w ogrodach zoologicznych (zwłaszcza prywatnych, które są pozbawione wszelkiej kontroli).

29 Od greckich słów *zēmia* (szkoda) i *logos* (nauka).

30 M. Hall, *Environmental harm...*, op. cit., s. 131.

31 T. Fleming, P. O'Reilly, *Animal Rights, Welfare, and Abuse* [w:] B. Arrigo (red.), *Encyclopedia of Criminal Justice Ethics*, Los Angeles–London–New Dehli–Singapore–Washington 2014, s. 26–27.

32 Ibidem, s. 26–27.

33 T. Newburn, op. cit., s. 955.

34 R. Hiskes, *Environmental human rights and intergenerational justice*, “Human Rights Review” April 2006, vol. 7, issue 3, s. 81–95.

przyjął przepisy zabraniające okrucieństwa wobec zwierząt domowych już w 1820 roku. Po trzecie zaś wpisanie kwestii przemocy wobec zwierząt w ramy wiktymologii jest dość logiczne z punktu widzenia wielowiekowego podejścia do zwierząt. W naszej części świata, przynajmniej od czasów Jeremy'ego Benthama (a więc od XVIII wieku), zwierzęta są uznawane za istoty czujące, zdolne do odczuwania bólu, a zatem zgodnie z zasadą utilitaryzmu ludzie są zobligowani do tego, by nie narażać ich na cierpienie. Po czwarte wreszcie wiktymologia zwierząt jest też zgodna z ideą praw zwierząt zarówno w wymiarze prawnym, jak i moralnym<sup>35</sup>.

## CO NOWEGO MOŻE NAM DAĆ ZIELONA WIKTYMOLOGIA?

Historia wiktymologii (właściwie nie samej nauki, ale idei) pokazuje, że od jej powstania nieustannie rozszerza się krąg jednostek, które obejmowane są troską i którym jest przyznawany status ofiary. W starożytnych Atenach podmiotowość prawną mieli nie wszyscy, ale jedynie biali mężczyźni. Zdobyczą XIX wieku jest mówienie o równych prawach i wyzwoleniu niewolników. Przyznanie kobietom i dzieciom prawa do otwartego mówienia o przemocy domowej i byciu jej ofiarą to sukces drugiej połowy XX wieku. Wyrażne przyznawanie prawa do niedyskryminacji i godnego traktowania jako pokrzywdzonych osobom nieheteronormatywnym to dopiero początek XXI wieku, a w wielu krajach (w tym w Polsce) jest to proces, który trwa. To rozszerzanie się kręgu jednostek uprawnionych do szacunku, godności i prawa do bycia uznanym za ofiarę wkracza teraz na nową drogę – obejmuje nie tylko ludzi, ale także zwierzęta. Jest to nowa jakość we wrażliwości ludzkiej na krzywdę innych, a tymi „innymi” nie muszą być już tylko ludzie.

Ważnym powodem rozwijania zielonej wiktymologii są wyniki wielu badań kryminologicznych, które pokazują **mechanizm przekazywania przemocy** (*violence transmission*): osoby doznające przemocy lub nawet tylko ją obserwujące same krzywdzą słabszych od siebie. Często ofiarami są zwierzęta. Dotyczy to zwłaszcza młodych osób, które są ofiarami przemocy domowej, a także ofiarami bullyingu<sup>36</sup>. Badania pokazują na przykład, że dzieci, które były świadkami przemocy między swoimi rodzicami albo świadkami przemocy wobec zwierząt, trzykrotnie częściej znęcały się nad zwierzętami w porównaniu do swoich rówieśników<sup>37</sup>. Inne studia pokazują, że ponad połowa dzieci doświadczających przemocy domowej mężczyźna zwierzęta, w grupie chłopców było to

---

35 T. Newburn, op. cit., s. 953–954.

36 C.P. Flynn, *Examining the link between animal abuse and human violence*, „Crime Law and Social Change” 2011, nr 55, s. 453–468.

37 A.C. Baldry, *Animal abuse among preadolescents directly and indirectly victimized at school and at home*, „Criminal Behaviour and Mental Health”, June 2005, Volume 15, Issue 2, s. 103.

66%<sup>38</sup>. Dla porównania: w ogólnej populacji dzieci przemoc wobec zwierząt stosuje jakieś 20%<sup>39</sup>.

Kolejna sprawa to kwestia **ustalenia związków pomiędzy krzywdzeniem ludzi a krzywdzeniem zwierząt**. Krzywdzenie zwierząt jest w wielu badaniach wskazywane jako marker skłonności do krzywdzenia ludzi. Istnieją dowody na to, że okrucieństwo w stosunku do zwierząt jest cechą, która pomaga zidentyfikować zdemoralizowaną młodzież oraz dysfunkcyjne rodziny. Istnieje związek między znęcaniem się nad zwierzętami a stosowaniem przemocy domowej. W domach, w których mężczy się zwierzęta, istnieje także przemoc między ludźmi<sup>40</sup>.

W kontekście cytowanych powyżej wyników badań zwalczanie przemocy wobec zwierząt jest istotnym krokiem w kierunku zakończenia wszelkich rodzajów przemocy.

Robert Agnew zastanawiał się nad czynnikami, które podwyższają prawdopodobieństwo znęcania się czy akceptowania okrucieństwa wobec zwierząt<sup>41</sup>. Wymienił:

1. Nieświadomość konsekwencji, jakie nasze zachowanie niesie dla zwierząt – dotyczy ona po pierwsze nieświadomości tego, że różne nasze zachowania przyczyniają się do wzrostu zanieczyszczenia i niszczenia środowiska naturalnego, co ma katastrofalne konsekwencje dla wielu żywych organizmów. Po drugie wielu konsumentów nie ma świadomości, że niektóre produkty zawierają w sobie substancje odzwierzęce albo są testowane na zwierzętach. Po trzecie uczestniczenie w wydarzeniach rozrywkowych, takich jak cyrki czy rodeo, bez świadomości cierpienia zwierząt, które za tą rozrywką stoją.
2. Przekonanie, że złe traktowanie zwierząt jest jakoś usprawiedliwione – zdaniem R. Agnew postawy ludzi względem zwierząt wahają się między przekonaniem, że zwierzę nie jest warte żadnej moralnej troski, a przekonaniem, że zwierzęta powinny być traktowane z godnością i uwagą. Większość ludzi stoi pośrodku tego kontinuum, przyznając, że generalnie zwierzęta powinny mieć prawo do wolności od cierpienia, jednak można je ograniczyć, gdy leży to w interesie człowieka.
3. Korzyści płynące ze złego traktowania zwierząt przewyższają koszty takiego postępowania. Chodzi tutaj przede wszystkim o ogromne interesy finansowe państw i lobbystów, ale także o interesy ludzi przy dokonywanych przez nich wyborach. Mięso z hodowli przemysłowej jest tanie, kosmetyki testowane na zwierzętach są tańsze

---

38 A.C. Baldry, *Animal abuse and exposure to interparental violence in Italian youth*, "Journal of Interpersonal Violence" 2003, 18(3), str. 267.

39 C.P. Flynn, *Examining the link ...*, str. 454.

40 Ibidem, str. 454.

41 R. Agnew, *The causes of animal abuse: a social-psychological analysis*, „Theoretical Criminology” 1998, Vol. 2(2), str. 183-193.

niż ich ekologiczne czy wegańskie wersje. Wiele form okrutnego zachowania wobec zwierząt nie spotyka się z sankcjami, ponieważ dochodzi do nich w ukryciu lub istnieje duża społeczna akceptacja dla takich zachowań (jak np. powszechnego niegdys na wsiach obyczaju trzymania psów na łańcuchach). Akceptowanie okrucieństwa wobec zwierząt może niekiedy łączyć się nawet z prestiżem, jak ma to miejsce w przypadku noszenia naturalnych futer czy brania udziału w ekskluzywnych polowaniach. R. Agnew wspomina także o korzyściach psychicznych osób, którym radość daje hobby łączące się z cierpieniem zwierząt (np. myśliwi czy wędkarze).

Na zakończenie należy podnieść, że w zielonej wiktymologii stoimy przed dylematami wpisującymi się w antynaturalistyczny paradygmat kryminologii. Kryminologia antynaturalistyczna ma w zwyczaju zadawanie wielu niewygodnych pytań, chociażby o to, kto decyduje, jakie zachowania uznajemy za przestępstwo, a jakie pozostaną bezkarne oraz czy polityka karna jest w równym stopniu i sprawiedliwie stosowana do wszystkich sprawców, czy też na jej stosowanie wpływają płeć, rasa, wykształcenie, zamożność i pozycja społeczna zarówno sprawcy, jak i pokrzywdzonego. Zatem wiktymologia krytyczna pozwala sobie dzisiaj na stawianie nowych pytań. Otóż z jakichś względów mówienie o krzywdzie zwierząt ogranicza się na ogół do okrucieństwa wobec zwierząt, które jest nielegalne lub społecznie nieakceptowalne. W dzisiejszej retoryce głównego nurtu przemocą wobec zwierzęcia jest na pewno skopanie psa czy utopienie kota, ale nie mówi się o okrucieństwie w kontekście dozwolonych przez prawo polowań, hodowli zwierząt czy ich uboju. Pojawia się zatem nowe pole do drażenia, dyskusji i zadawania pytań. Pojawia się konieczność skonfrontowania tego, co jest skryminalizowane, zabronione, nielegalne, z tym, co jest wprawdzie prawnie dopuszczalne, ale szkodliwe społecznie.

# NIELEGALNY OBRÓT DZIKĄ FAUNĄ W ŚWIETLE ZIELENEJ KRYMINOLOGII

Edyta Drzazga

## I. CHARAKTERYSTYKA ZIELENEJ KRYMINOLOGII. STARE WINO W NOWYCH BUKŁAKACH?

Termin „zielona kryminologia” powstał we wczesnych latach 90.<sup>1</sup> do opisania krytycznego i systematycznego podejścia do studiowania przestępstw przeciwko środowisku naturalnemu. Wraz z powstaniem nowego nurtu pojawiła się seria intrygujących pytań odnośnie do tego, co dokładnie ma stanowić przedmiot jego zainteresowań.

Badania nad przestępczością przeciwko środowisku nie są przecież całkiem nowe, ale zielona kryminologia jako odrębna gałąź wiedzy w obrębie kryminologii – już tak. Z jednej strony w rozwój opisywanej dziedziny wpisana jest idea ekskluzywności w znaczeniu unikatowości i odróżnialności tego coraz prężniej rozwijającego się przedsięwzięcia badawczego od nurtu tradycyjnego. Z drugiej strony zainteresowanie kryminologii tradycyjnej takimi zagadnieniami, jak nielegalny obrót dziką fauną i florą, zmiany klimatyczne, nielegalna gospodarka odpadami, znęcanie się nad zwierzętami domowymi w analizie stosowania przemocy wobec członków rodziny oznacza krok w kierunku inkluzywności<sup>2</sup>. Co więcej, proces zbliżania się obu dziedzin od pewnego czasu ma

---

1 Użył go Michael J. Lynch na początku lat 90. XX wieku. Zob. M. J. Lynch, *The Greening of Criminology: A perspective on the 1990s*, „The Critical Criminologist” 1990, nr 2(3), s. 1–4. Szerzej na temat zielonej kryminologii zob. M. Grzyb, *Zielona kryminologia*, „Archiwum Kryminologii” 2011, t. XXIII, s. 7–26.

2 O nielegalnym obrocie dziką fauną (i florą) pisze się w związku z powiązaniem ze zorganizowaną przestępczością. Zob. np. N. South, T. Wyatt, *Comparing Illicit Trades in Wildlife and Drugs: An exploratory study*, „Deviant Behaviour” 2011, nr 32, s. 538–561; R. Walters, *Eco Mafia and Environmental Crime* [w:] K. Carrington et al., *Crime, Justice and Social Democracy: International Perspectives*, London 2012, s. 281–294. O zmianach klimatycznych pisał R. Agnew, analizując je w kontekście generalnej teorii napięcia. Zob. R. Agnew, *Dire Forecast: A Theoretical Model of the Impact of Climate Change on Crime*, „Theoretical Criminology” 2011, nr 16(1), s. 21–42; R. Agnew, *It's the End of the World as We Know It: The Advance of Climate Change from*

charakter dwukierunkowy, ponieważ również przedstawiciele zielonej kryminologii coraz wyraźniej podkreślają konieczność korzystania z dorobku kryminologii tradycyjnej, zwłaszcza w celu aplikowania rozwiązań z zakresu przeciwdziałania przestępczości<sup>3</sup>.

Nazwanie nowego nurtu „zieloną kryminologią” było istotne dla osiągnięcia kilku celów: zbudowania sieci powiązań naukowców, skonsolidowania osób zainteresowanych tą dziedziną, uprawomocnienia jej statusu w obrębie kryminologii oraz wytyczenia charakterystycznych ścieżek rozwoju, nowych konceptualizacji i – do pewnego stopnia – metodologii.

Jednym z fundamentalnych pytań, które się rodzi przy okazji refleksji nad statusem nowego nurtu, jest to o sam przedmiot badań zielonej kryminologii w kontekście legalności i nielegalności analizowanych zjawisk. Innymi słowy pojawia się pytanie, czy analiza powinna skupiać się wyłącznie na przestępstwach przeciwko środowisku, tj. czynach bezprawnych, karalnych, karygodnych i zawinionych, czy też może, a nawet powinna, wychodzić poza ramy prawne, poszukując alternatywnej wobec stworzonej przez ustawodawcę przestrzeni do rozważań. Zieloni kryminolodzy znaleźli taką przestrzeń, sięgając po pojęcie „szkody” i „krzywdy”, wykraczające poza definicje ustawowe<sup>4</sup>. Tym samym nadali nowemu nurtowi wymiar krytyczny i jednocześnie zaangażowany, który odpowiada pryncypiom wychodzącym poza czysty obiektywizm poznawczy. W takim ujęciu nawet nie próbuje się sytuować badacza poza sferą jego badań, co w kontekście przestępczości przeciwko środowisku implikuje założenia o wzajemnej

---

*a Criminological Perspective* [w:] R. White, *Climate Change from a Criminological Perspective*, New York 2012, s. 13–25. O związkach między praktyką znęcania się nad zwierzętami i przemocą domową lub zachowaniami agresywnymi pisali m.in.: F.R. Ascione, *Children Who Are Cruel to Animals: A Review of Research and Implications for Developmental Psychopathology*, „Anthrozoos” 1993, nr 4, s. 226–227; F.R. Ascione, T.M. Thompson, T. Black, *Childhood Cruelty to Animals: Assessing Cruelty Dimensions and Motivations*, „Anthrozoos” 2015, nr 10, s. 170–177; F.R. Ascione, C.V. Weber, D.S. Wood, *The Abuse of Animals and Domestic Violence: A National Survey of Shelters for Women Who Are Battered*, „Society and Animals” 1997, nr 5(3), s. 205–218; A. Browne, *Violence Against Women by Male Partners: Prevalence, Outcomes and Policy Implications*, „American Psychologist” 1993, nr 48, s. 1077–1087; C.P. Flynn, *Women Battering, Pet Abuse and Human-Animal Relationship* [w:] A. Linzey, *The Link Between Animal Abuse and Human Violence*, Eastbourne 2009, s. 116–125.

3 Mowa tu przede wszystkim o sytuacyjnym zapobieganiu przestępczości. Zob. R.V.G. Clarke, *Situational Crime Prevention: Successful Case Studies*, New York 1992, s. 9–10; R.V.G. Clarke, *Situational Crime Prevention. Theory and practice* [w:] K. Moss (red.), *Crime reduction*, t. III, London 2009, s. 54–56; R. Wortley, *A Classification of Techniques for Controlling Situational Precipitators of Crime*, „Security Journal” 2001, nr 14, s. 63; R. White, D. Heckenberg, *Green Criminology. An Introduction to the Study of Environmental Harm*, London 2014, s. 278–286.

4 Przedstawiciele zielonej kryminologii odwołują się do terminu „harm”, który można tłumaczyć jako szkoda lub krzywda. Zob. R. White, D. Heckenberg, *Green Criminology...*, op. cit., s. 9–14; T. Wyatt, *Wildlife Trafficking A Deconstruction of the Crime, the Victims and the Offenders*, London 2013, s. 60 i n.

zależności człowieka, zwierząt i środowiska. Skutkuje to nawet przyjmowaną terminologią, w której mowa o ludziach jako istotach ludzkich (*human beings*) i zwierzętach jako istotach niebędących ludźmi (*non-human beings*). To nie rozstrzyga automatycznie sporu, czyje interesy przedkładać w przypadku konieczności wyboru między nimi, ale raczej wskazuje na konieczność możliwie szerokiego uwzględniania interesów, wartości, potrzeb wszystkich: zarówno ludzi, jak i zwierząt oraz większych całości przyrodniczych. Stąd często podkreśla się wagę sięgania po taką ideę sprawiedliwości, która integruje te trzy perspektywy – ludzką, zwierzęcą i środowiskową – i w której priorytetem jest ochrona bioróżnorodności.

Żeby zdecydować, co definiuje szkodę lub krzywdę środowiskową, konieczne jest przyjęcie pewnych filozoficznych założeń na temat związków człowieka i środowiska naturalnego. Co jest „złą”, a co „dobrą” praktyką środowiskową w dużej mierze uzależnione jest od kryteriów, jakie przyjmujemy, żeby dokonać konceptualizacji wartości i interesów reprezentowanych w tej relacji. Mimo że jest wiele różnych filozoficznych podejść odnoszących się do relacji człowiek – natura, za użyteczne rozróżnienie może uchodzić podział na perspektywy: antropocentryczną, biocentryczną i ekocentryczną. To, jak postrzega się te relacje, ma wpływ na konsekwencje w dziedzinie polityki środowiskowej<sup>5</sup>.

Perspektywa antropocentryczna podkreśla biologiczną, umysłową i moralną wyższość ludzi nad innymi żywymi i nieożywionymi całościami. Biocentryczna postrzega człowieka jako jeden z gatunków, któremu przypisuje się tę samą moralną wartość, co innym organizmom. Perspektywa ekocentryczna odrzuca stawianie człowieka ponad pozostałą częśćią świata przyrody lub poniżej niej. Jednak ludzka umiejętność wykorzystywania metod masowej produkcji, mających globalne konsekwencje, oznacza także, że ludzie ponoszą odpowiedzialność za to, by wykorzystywane przez nich metody produkcji nie przekroczyły bezpiecznych z punktu widzenia środowiska granic. Każda z tych perspektyw wyobraża sobie relację między człowiekiem a środowiskiem naturalnym w inny sposób, co z kolei przekłada się zarówno na odmienne definicje szkody środowiskowej, jak i dobór odpowiedniej reakcji w odpowiedzi na nią.

Zieloni kryminolodzy wskazują na kilka konsekwencji przyjmowania wąskiej definicji obrotu dziką fauną, czyli takiej, która opiera się wyłącznie na wzorcach ustawowych.

Po pierwsze, istniejące regulacje bazują na ocenie zagrożenia populacji danego gatunku. Obecnie obowiązująca *Konwencja o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem*, zwana dalej CITES (Dz.U. z 1991r. Nr 27, poz. 112), zawiera załączniki I, II i III, w których zamieszczone są listy gatunków zwierząt podlegających ochronie. Załącznik I zawiera listę gatunków zagrożonych wyginięciem. Handel międzynarodowy tymi gatunkami jest zabroniony i tylko w wyjątkowych okolicznościach może być dopuszczalny. Załącznik II obejmuje gatunki, które wprawdzie

---

5 M. Halsey, R. White, *Crime, Ecophilosophy and Environmental Harm*, „Theoretical Criminology” 1998, nr 2(3), s. 345–371; T. Wyatt, *Wildlife Trafficking...*, op. cit., s. 61–64.

niekoniecznie są zagrożone wyginięciem, jednak mogą być zagrożone, jeżeli handel okazami tych gatunków nie zostanie ograniczony. Międzynarodowy handel dotyczący gatunków zwierząt wymienionych w tym załączniku jest dozwolony pod warunkiem, że każda przesyłka posiada ważne zezwolenia. Załącznik III zawiera gatunki, w stosunku do których handel został poddany kontroli na wniosek jednego z krajów konwencji CITES<sup>6</sup>. Oznacza to, że CITES nie zabrania handlu jako takiego, a za ideą regulacji obrotu kryje się nie tyle troska o dobro zwierząt, ile zabezpieczenie warunków umożliwiających przywrócenie takiej liczby osobników danej populacji, która pozwoli na ponowne nieograniczone korzystanie z nich przez człowieka. Czyli głównym założeniem systemu CITES jest ochrona zasobów, proponowanie najlepszych metod na skuteczne zarządzanie nimi tak, aby nie zostały wyczerpane. Stoi za tym podejście antropocentryczne, którego zwolennicy upatrują w zwierzętach jedynie obiektu służącego szeroko pojmowanemu interesowi człowieka<sup>7</sup>.

Po drugie, skutkiem przedkładania wartości ochrony całej populacji w ramach zarządzania zasobami jest mniejsza wartość przypisywana konkretnym osobnikom. Sprawiedliwość wobec zwierząt zostaje w ten sposób wypaczona – liczą się bowiem agregaty, a nie ich części składowe. Przykładem jest norweska polityka ochrony populacji lisa polarnego zagrożonego wyginięciem. Osobniki niewpisujące się w program reprodukcji tego gatunku zostały uśmiercone bez wyraźnego usprawiedliwienia<sup>8</sup>.

Po trzecie, z punktu widzenia losu zwierzęcia nie ma znaczenia, czy stanie się ono przedmiotem obrotu legalnego czy nielegalnego. Pochwycenie z habitatu, uśmiercenie, transport nawet w najlepszych warunkach będący potężną dawką stresu dla zwierzęcia i w końcu umieszczenie go w sztucznych warunkach stworzonych przez człowieka stanowią niewątpliwie wyrządzenie krzywdy w szerszym aniżeli potoczne tego słowa znaczeniu, na co zwraca uwagę zielona kryminologia.

Po czwarte, nie sposób nie wspomnieć o problemie taksy kryminalizacyjnej. W literaturze przedmiotu podnosi się argument, że kryminalizacja danego zachowania podnosi cenę rynkową przedmiotu lub usługi będących przedmiotem transakcji. W przypadku nielegalnego obrotu dziką fauną można zatem zastanawiać się, czy rozwiązanie polegające na zakazie handlu dzikimi zwierzętami nie tylko nie doprowadzi do zlikwidowania zjawiska, ale sprawi, że wzrośnie cena dzikich zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego, a ryzyko związane z poniesieniem negatywnych konsekwencji za nielegalną działalność będzie stwarzać motywację do angażowania się w takie pro-

---

6 *Konwencja o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem* (ang. Convention on International Trade in Endangered Species of Wild Fauna and Flora, CITES, Konwencja Waszyngtońska), Dz.U. z 1991r. Nr 27, poz. 112.

7 Piszą o tym między innymi R. White i D. Heckenberg [w:] *Green Criminology...*, op. cit., s. 131.

8 R. White i D. Heckenberg, *Green Criminology...*, op. cit., s. 134. Zob. również: R. Sollund, *Oil production, Climate Change and Species Decline: The Case of Norway* [w:] R. White, *Climate Change from a Criminological Perspective*, New York 2012.

cedery, oddając je w ręce zorganizowanych grup przestępczych mających rozeznanie w działalności w warunkach czarnego rynku. Wszak nawet współcześnie to zorganizowane grupy przestępcze są zaangażowane w największym stopniu w te rodzaje nielegalnego handlu dzikimi zwierzętami gatunków zagrożonych wyginięciem, które: a) są najbardziej lukratywne, b) wymagają posiadania sieci powiązań, c) są z logistycznego punktu widzenia najbardziej wymagające. Odnosi się to do handlu kością słoniową, rogami nosorożców, wielorybami i kawiozem.

Może zatem pojawić się pytanie, czy nie byłoby skuteczniejszym rozwiązaniem dopuszczenie legalnego obrotu w pewnych ograniczonych warunkach, właśnie po to, by ocalić populację z jednej strony, jak chcieliby zwolennicy prymatu bioróżnorodności, i nie doprowadzić do windowania cen za dzikie zwierzęta z drugiej strony. Przykłady z różnych stron świata dostarczają różnych odpowiedzi. Dopuszczenie hodowli aligatorów na farmach w Ameryce Środkowej faktycznie zmniejszyło skalę zjawiska nielegalnego obrotu tym gatunkiem pozyskiwanym na wolności, choć niewątpliwie na tym pragmatycznym rozwiązaniu cierpią osobniki hodowane w niewoli<sup>9</sup>. Z drugiej strony, dopuszczenie do legalnego prowadzenia farm niedźwiedzi, które hodowane są m.in. w celu pozyskiwania woreczków żółciowych czy łap oraz farm tygrysów hodowanych w celu pozyskiwania niemal każdej części ciała na potrzeby medycyny chińskiej i wyrobów kolekcjonerskich nie tylko nie doprowadziło do spadku skali zjawiska, ale wręcz wygenerowało popyt i tym samym wyższą cenę za zwierzęta chwymane na wolności uznawane zgodnie z utrwalonymi wzorcami kulturowymi za bardziej wartościowe.

Bez względu na konkretne propozycje ustosunkowania się do postawionych wyżej pytań, lekcja, jaką można wyciągnąć z zaistnienia różnych skutków wynikających z podobnych rozwiązań kilku problemów, jest znana tradycyjnej kryminologii i wyrażana w słynnym *one size does not fit all* („nie ma uniwersalnego modelu”)<sup>10</sup>. Niewątpliwie kryjąca się za tym zasada precyzyjnego doboru różnych środków reagowania na różne problemy odróżnia zieloną kryminologię od prób jednostronnego, w pewnym sensie „hurtowego” rozważania tak szerokiego i zróżnicowanego jakościowo spektrum zagadnień związanych z obrotem dziką fauną. Należy dodatkowo podkreślić, że przedstawiciele zielonej kryminologii odrzucają także postawę sceptycyzmu wobec jakichkolwiek form reakcji na zjawisko. Świadomi są bowiem faktu, że to właśnie pozostawienie tego zjawiska samemu sobie doprowadziło do eksploatacji dzikiej fauny na taką skalę, że drastycznie spadły populacje niektórych gatunków. W konsekwencji doprowadziło to do powzięcia kroków w kierunku regulacji obrotu.

Podsumowując zatem to, co ma do zaproponowania zielona kryminologia w kontekście kształtowania adekwatnej reakcji społecznej na zjawisko nielegalnego obrotu dziką fauną, należy wymienić następujące postulaty: a) rozpoznanie zjawiska, zdobycie

---

9 T. Wyatt, *Wildlife Trafficking...*, op. cit., s. 109–110.

10 Zob. R. White, D. Heckenberg, *Green Criminology...*, op. cit., s. 292.

wglądu w jego jakościowy i ilościowy obraz, wychwycenie zróżnicowanych wzorów w jego obrębie przy uwzględnianiu uwarunkowań kulturowych, społecznych, religijnych w procesie rozwoju zjawiska; b) prowadzenie systematycznych badań z zakresu fenomenologii ilościowej i jakościowej zjawiska; c) opieranie proponowanych rozwiązań na uzyskanych danych; d) nieodżegnywanie się od włączania do problematyki przeciwdziałania nielegalnemu obrotowi dziką fauną rozwiązań opartych na przyjmowanych pryncypiach; e) odejście od wiary w omnipotencję prawa zgodnie z zasadą *lawful but awful*<sup>11</sup> oraz w skuteczność kontroli następczej; f) docenienie roli kontroli pierwotnej (głównie w postaci podnoszenia świadomości społecznej z zakresu ochrony przyrody); g) działanie na przedpolu zjawiska; h) korzystanie przy tym z bogatego dorobku kryminologii tradycyjnej, zwłaszcza sytuacyjnego zapobiegania przestępczości; i) korzystanie z dorobku specjalistów różnych profesji (kryminalistów, biologów, ekologów etc.); j) ściśle dopasowywanie rozwiązań do rozpoznanych różnych wzorów zjawiska.

Jak więc widać już na pierwszy rzut oka, strategie proponowane przez zieloną kryminologię wyróżnia dalece posunięta inkluzywność w obszarze: przedmiotu badań (analizą objęte są zarówno nielegalny, jak i legalny obrót dziką fauną, zarówno całe populacje zwierząt, jak i jednostki), proponowanych rozwiązań (nacisk zarówno na kontrolę uprzednią, jak i następczą), podmiotowym (korzystanie z dorobku różnych nauk), filozofii (sprawiedliwość ekologiczna, uwzględniająca w możliwie szerokim stopniu różne interesy: bioróżnorodności, człowieka, ekocentryczne).

I choć wymienione cechy zielonej kryminologii, przedstawione jako korzystne w kontekście podejmowania zagadnienia nielegalnego obrotu dzikimi zwierzętami, same przez się nie stanowią specjalnego *novum*, wspólnie składają się na pewną wartość dodaną tego krytycznego nurtu kryminologii. Warto się zatem przyjrzeć poszczególnym wyżej wymienionym cechom i analizować je w kontekście nielegalnego obrotu dziką fauną.

## II. ROZPOZNANIE GLOBALNYCH WZORÓW OBROTU DZIKĄ FAUNĄ

W kontekście obrotu dziką fauną przedstawiciele zielonej kryminologii dzięki prowadzonym przez siebie badaniom naświetlili problem ogromnego zróżnicowania jakościowego i ilościowego zjawiska. Zarówno strona popytu, jak i podaży są zróżnicowane, nie tylko w odniesieniu do gatunków zwierząt będących obiektem obrotu, ale i motywacji osób zaangażowanych w to zjawisko.

Każda z kategorii podaży charakteryzuje się różnym stopniem organizacji rynku, wysokością możliwych do uzyskania zysków oraz kombinacją tak rzadkich, jak i rozpowszechnionych gatunków będących „przedmiotem” handlu. Te różnice decydują

---

11 Zob. M.J. Lynch, P.B. Stretesky, *The meaning of green: Contrasting criminological perspectives*, „Theoretical Criminology” 2003, nr 7(2), s. 219.

również o tym, czy zorganizowane grupy przestępcze są w proceder zaangażowane czy też nie<sup>12</sup>. Żadna część świata nie jest wolna od tego zjawiska, ale są pewne geograficzne wzory. Obszary o dużej bioróżnorodności, takie jak Ameryka Południowa i Środkowa, Afryka Południowa i Południowo-Wschodnia, Azja, stanowią główne źródło pozyskiwania zwierząt. Ale też kraje charakteryzujące się mniejszą bioróżnorodnością, jak Rosja, Kanada i USA, są zasiedlane przez gatunki, na które wciąż jest duży popyt. Główne obszary, na których występuje zapotrzebowanie, to: Chiny, gdzie występuje silny, kulturowo uwarunkowany popyt na pewne gatunki będący wynikiem ich wykorzystywania w tradycyjnej medycynie, USA o zróżnicowanym popycie na zwierzęta domowe, środki medycyny tradycyjnej oraz *bushmeat*<sup>13</sup>, kraje europejskie o podobnym do powyższego zróżnicowanym zapotrzebowaniu, Środkowy Wschód, gdzie występuje zapotrzebowanie na ptaki drapieżne na cele sokolnictwa. Inne rejony Azji – Japonia, Korea, Wietnam i Tajlandia – wykazują szczególne zapotrzebowanie na kość słoniową<sup>14</sup>.

## Popyt

Przedmiotem popytu mogą być cztery kategorie wyróżnione z uwagi na łączące je charakterystyczne cechy<sup>15</sup>. Są to:

---

12 W ostatnich latach coraz większą uwagę badaczy przykuwa zagadnienie zorganizowanych grup przestępczych zaangażowanych w nielegalny obrót dziką fauną i florą. United Nations Office on Drugs and Crime, Unia Europejska i Interpol wskazywały na powiązania krzyżowe między przestępczością przeciwko środowisku i korupcją, praniem brudnych pieniędzy, handlem ludźmi oraz zabójstwami. Kryminolodzy również wskazywali na powiązania między handlem dziką fauną i florą oraz obrotem narkotykami, a w raporcie Europolu z 2011 roku stwierdzono, że osoby zaangażowane w obrót narkotykami w Brazylii, Kolumbii i Meksyku weszły w rolę dostawcy dzikiej fauny i flory. Przystępczość ta jest również powiązana z finansowaniem grup terrorystycznych i watażków w Afryce i Azji. Zob. D. Cook, M. Roberts, J. Lowther, *The International Wildlife Trade and Organized Crime: A Review of the Evidence and Role of the United Kingdom*, [http://www.academia.edu/8178488/The\\_International\\_Wildlife\\_Trade\\_and\\_Organised\\_Crime\\_a\\_review\\_of\\_the\\_evidence\\_and\\_the\\_role\\_of\\_the\\_UK](http://www.academia.edu/8178488/The_International_Wildlife_Trade_and_Organised_Crime_a_review_of_the_evidence_and_the_role_of_the_UK) [dostęp: 01.06.2015]; P. Van Duyn, *The Phantom and Threat of Organized Crime*, „Crime, Law & Social Change” 1996, nr 24, s. 341–377; Europol, OCTA, *EU Organized Crime Threat Assessment*, <https://www.europol.europa.eu/category/publication-category/strategic-analysis/organised-crime-soctaocta-iocta> [dostęp: 10.06.2015].

13 Terminem „bushmeat” określane jest mięso pozyskiwane z dzikich zwierząt, głównie w Afryce i w Azji.

14 Zob. T. Wyatt, *Wildlife Trafficking...*, op. cit., s. 17–22. Zob. również: A. Cao Ngoc, T. Wyatt, *A Green Criminological Exploration of Illegal Wildlife Trade in Vietnam*, „Asian Journal of Criminology” 2008, nr 1, [http://www.researchgate.net/publication/257681568\\_A\\_Green\\_Criminological\\_Exploration\\_of\\_Illegal\\_Wildlife\\_Trade\\_in\\_Vietnam](http://www.researchgate.net/publication/257681568_A_Green_Criminological_Exploration_of_Illegal_Wildlife_Trade_in_Vietnam) [dostęp: 10.06.2015].

15 Jest to typologia, w związku z czym kategorie mogą się ze sobą krzyżować. Zob. T. Wyatt, *Wildlife Trafficking...*, op. cit., s. 23.

- a) artykuły przetworzone pochodzące od zwierząt;
- b) przedmioty kolekcjonerskie lub koneserskie;
- c) produkty pochodzenia zwierzęcego wykorzystywane w tradycyjnej medycynie azjatyckiej;
- d) żywność.

### **1. Artykuły przetworzone pochodzące od zwierząt<sup>16</sup>**

Gatunki pozyskiwane w tej kategorii są zarówno bardzo rzadkie, objęte ochroną, jak i rozpowszechnione. Do rozpowszechnionych należą np. lisy i sobole, które są chwytane i przerabiane na futra oraz wyroby galanteryjne. Z kolei przykładem rzadkiego gatunku jest chiru i niektóre rzadkie dzikie koty, jak lamparty, które są zabijane dla ich cennych futer. Niektóre z tych gatunków podpadają też pod inne kategorie, jak to jest z chiru, czyli antylopą tybetańską, której skóra znana pod nazwą *shahtoash*, jak i futro wspomnianego lamparta śnieżnego należą do grupy artykułów przetworzonych oraz wyrobów kolekcjonerskich. To, co je łączy, to konieczność przetworzenia i związana z nią konieczność istnienia odpowiedniej infrastruktury, najlepiej na miejscu pozyskania zwierzęcia. A z powodu rozmiarów, skali i widoczności takiej infrastruktury jest to działalność ściśle powiązana z biznesem legalnym. Farbowanie, suszenie skór i futer, przetwarzanie na ubrania najczęściej odbywa się w fabrykach, które służą do prowadzenia podobnej działalności, ale uznanej za legalną. Raczej do rzadkości należy przetwarzanie zwierząt poza fabrykami. I jest to główna przyczyna, dla której tak trudno jest ujawnić tego rodzaju działalność. Kolejna trudność wynika z immanentnie związanej z tym zjawiskiem korupcji. Bez niej cały proceder nie byłby możliwy<sup>17</sup>.

Popyt na takie artykuły jest stały, ale forma, w jakiej produkt jest sprzedawany, zmienia się wraz z trendami w modzie. Wydaje się, że nie ma ustalonych wzorów geograficznych, skąd pochodzą konsumenci. Może mieć tu wpływ czynnik kulturowy – np. futra są bardziej popularne w pewnych częściach świata niż w innych. Ważne są również dochody potencjalnych konsumentów, ponieważ klientami są osoby, które stać na drogie ubrania i dodatki. Stąd popyt najczęściej ma swe źródło w krajach Europy Zachodniej i USA.

---

16 Ibidem, s. 22–25.

17 Ibidem.

## 2. Przedmioty kolekcjonerskie lub koneserskie<sup>18</sup>

W przeciwieństwie do powyższej kategorii ta jest mniej rozpowszechniona i bardziej ukryta. Wprowadzenie do legalnego obrotu przedmiotów z nielegalnego źródła odbywa się poprzez korupcję lub fałszerstwa zezwoleń CITES, które poświadczają, że zwierzę zostało wychowane w niewoli, podczas gdy zostało schwytane na wolności. Charakterystyczną cechą tego popytu jest wiara w to, że zwierzę schwytane na wolności jest bardziej wartościowe, czy to z uwagi na geny, czy to cechy behawiorystyczne. Nic zatem dziwnego, że kolekcjonerzy zgłaszają zapotrzebowanie właśnie na dzikie zwierzęta chwytane na wolności. Zjawisko to dotyczy zwierząt pozyskiwanych do towarzystwa, jak dzikie koty, naczelnce, papugi, gady. Trudno przy tym o wychwycenie jednoznacznych wzorów geograficznych dotyczących tej kategorii popytu. Związane są one raczej z poziomem zamożności klientów aniżeli z konkretnym regionem<sup>19</sup>.

Wyjątkiem jest kość słoniowa, która częściej pochodzi z Afryki niż z Azji i sprzedawana jest na Daleki Wschód oraz do Azji Południowej<sup>20</sup>. Mimo wieloletnich międzynarodowych starań o zmniejszenie skali światowego obrotu kością słoniową wciąż występuje na nią duże zapotrzebowanie. Jest wprawdzie efektem przetworzenia ciosów słonia i mogłaby być zaliczana również do kategorii artykułów przetworzonych, ale włączana jest też do kategorii przedmiotów kolekcjonerskich, ponieważ nielegalny handel na tym rynku bardziej odpowiada wzorom handlu przedmiotami kolekcjonerskimi.

Z kolei w przypadku ptaków drapieżnych jajka lub młode ptaki są łapano i izolowane oraz ukrywane podczas transportu do ostatecznego nabywcy z Dalekiego Wschodu przez Centralną Azję aż do Środkowego Wschodu, gdzie zachowała się tradycja polowania z sokołami. Tu konieczne jest sfalszowanie dokumentów i poświadczenie, że ptak wychowany był w niewoli.

Popyt na artykuły kolekcjonerskie jest specyficzny. Jego szczególność, wymiar międzynarodowy oraz fakt, że jego przedmiotem może być żywe zwierzę, czynią taki rynek wymagającym, bardzo zorganizowanym i ukrytym. Ponadto jest on wysoce dochodowy<sup>21</sup>. Wszystkie te czynniki sprawiają, że zorganizowana przestępczość jest zaangażowana w ten rodzaj obrotu – w przeciwieństwie do sytuacji na rynku przetworzonych artykułów, gdzie legalne operacje odgrywają większą rolę.

---

18 Ibidem.

19 Ibidem, s. 26.

20 Christy w swych badaniach wykazał szczególne zapotrzebowanie na kość słoniową na Filipinach, związane z tradycją wytwarzania ikon z kości słoniowej. Zob. B. Christy, *Ivory Worship*, <http://ngm.nationalgeographic.com/2012/10/ivory/christy-text> [dostęp: 15.07.2015].

21 Szacuje się, że rocznie uzyskuje się 50-60 mln USD z kości słoniowej (The Trade and Environmental Database, dane z 2005 roku). Zob. T. Wyatt, *Wildlife Trafficking...*, op. cit., s. 28.

### 3. Produkty tradycyjnej medycyny azjatyckiej (TMA)<sup>22</sup>

Tradycyjna medycyna azjatycka liczy sobie ok. 5000 lat i stanowi nieodłączną część przekazywanej z pokolenia na pokolenie kultury i tradycji<sup>23</sup>. Struktura tej formy handlu przypomina pod pewnymi względami rynek przedmiotów kolekcjonerskich. Mowa tu głównie o związonym z tym rynkiem przekonaniu, że zwierzę pochwycone na wolności jest bardziej wartościowe od wychowanego w niewoli. Z tego powodu pozyskiwanie żółci z niedźwiedzi hodowanych na farmach nie zatrzymało proceduru zabijania dziko żyjących przedstawicieli tego gatunku. Ponadto ten rodzaj popytu wzmacniany jest przez zakotwiczone w kulturze azjatyckiej przekonanie, że konwencjonalna medycyna zachodnia jest wręcz szkodliwa i inwazyjna. Gdy doda się do tego fakt rosnącej popularności medycyny niekonwencjonalnej w krajach Europy Zachodniej i USA oraz łatwiejszy przepływ informacji i ludzi między kontynentami, staje się zrozumiała przyczyna trudności w skutecznym przeciwdziałaniu temu zjawisku.

Produkty do medykamentów TMA pozyskiwane są zarówno od gatunków zagrożonych wyginięciem, jak i nieznajdujących się pod ochroną. Nielegalnym obrotem w tej kategorii objęte są: żółć niedźwiedzi, rogi nosorożców, poroża antylopy saiga, gruczoły piżmowe jelenia piżmowego, kły, kości, penisy tygrysów i leopardów, muszle żółwi morskich, łuski pancerników, kobry azjatyckie, koniki morskie. Popyt obejmuje zatem wiele specyfików pozyskiwanych od bardzo rzadkich gatunków zwierząt, osiągających bardzo wysokie ceny na czarnym rynku. To przyciąga zorganizowaną przestępczość.

Ten rynek różni się od kolekcjonerskiego dwoma cechami: skalą (rozmiary obrotu TMA są większe od obrotu artykułami kolekcjonerskimi) oraz lokalizacją popytu. Zapotrzebowanie na medykamenty występuje przede wszystkim tam, gdzie rozpowszechniona jest tradycja ich stosowania.

### 4. Żywność<sup>24</sup>

Rynek żywności pozyskiwanej z dzikich zwierząt jest dość zróżnicowany. Z jednej strony widoczne jest zapotrzebowanie na luksusowe, egzotyczne potrawy, przygotowywane na przykład z niedźwiedzich łap i wielorybów. Z drugiej jednak strony popyt obejmuje *bushmeat* i gatunki dostępne na danym obszarze, ale wciąż uznawane za egzotyczne, jak pancerniki<sup>25</sup>.

---

22 T. Wyatt, *Wildlife Trafficking...*, op. cit., s. 28–31.

23 Zob. C. Allan et al., *Traditional Asian Medicine Identification Guide for Law Enforcers: Version II*, 2014, [https://cites.unia.es/cites/file.php/1/files/traditional\\_asian\\_medicine\\_guide\\_II.pdf](https://cites.unia.es/cites/file.php/1/files/traditional_asian_medicine_guide_II.pdf) [dostęp: 15.07.2015].

24 T. Wyatt, *Wildlife Trafficking...*, op. cit., s. 31–34.

25 Szerzej na ten temat w: P. Lindsey et al., *Panthera/Zoological Society of London/Wildlife Conserva-*

Zapotrzebowanie wywodzi się głównie z tych obszarów, na których występują zwierzęta; do pewnego stopnia występuje jednak również wśród społeczności żyjących na emigracji, zgłaszających zapotrzebowanie na potrawy z kraju ich pochodzenia. W zależności od wartości pożywienia i odległości do pokonania podczas transportu zorganizowana przestępczość może, ale nie musi być zaangażowana w obrót tymi artykułami.

Z kolei jeśli chodzi o *bushmeat*, ludność lokalna często dostarcza je do restauracji lub pozyskuje na własne potrzeby. Legalnie działające markety i restauracje odgrywają zatem ważną rolę w powstawaniu i utrzymywaniu tej kategorii czarnego rynku.

Warto zwrócić uwagę na wyraźne krzyżowanie się tej kategorii z kategorią TME. Zwierzęta, które są spożywane, mogą być cenne również z powodu wiary w ich właściwości lecznicze. Na potrzeby tradycyjnej medycyny z pancernika pozyskuje się łuski, z niedźwiedzi – żółć, a z antylop – rogi. Kolekcjonerskie przedmioty również krzyżują się z tą kategorią. Przykładem jest popyt na żółwie – ich skorupa może być poddawana obróbce rzeźbiarskiej, a z mięsa przyrządza się zupę. Zbliżony do powyższego jest przykład popytu na tygrysy, których niemal każda część jest wykorzystywana na potrzeby rynku artykułów przetworzonych, przedmiotów kolekcjonerskich, TMA oraz rynku żywności<sup>26</sup>.

## **Sprawcy nielegalnego obrotu dziką fauną**

Podobnie jak nie ma jednego wzoru zjawiska nielegalnego obrotu dziką fauną, nie sposób również utrzymać, że sprawcy nielegalnego obrotu dziką fauną odpowiadają jednemu profilowi. W literaturze przedmiotu podejmowane są próby ich skategoryzowania uwzględniające motywację do podejmowania takiej działalności. Można zatem wyróżnić następujące kategorie osób po stronie podaży dzikiej fauny<sup>27</sup>:

- Osoby, których zaangażowanie w nielegalny obrót dziką fauną wynika z desperacji lub ubóstwa. Z reguły są to sprawcy żyjący w bliskiej odległości od miejsc, w których żyją dzikie zwierzęta. W związku z tym należący do tej kategorii mogą sami je schwytać, pozyskać na cele własnej konsumpcji lub dalszej sprzedaży. Choć wydaje się, że stanowią bardzo liczną, a przez to uciążliwą w przeciwdziałaniu zjawisku kategorię sprawców, podkreśla się, że to jednak nie ubóstwo, a dobrobyt stanowi

---

*tion Society report, Illegal hunting & the bushmeat trade in savanna Africa: Drivers, impacts & solutions to address the problem*, 2012, <http://www.traffic.org/mammals> [dostęp: 10.06.2015].

26 Zob. D.J. Callister, T. Bythewood, *Tiger Treatments & Rhino Remedies: Trade in Endangered Species Medicines In Australia and New Zealand*, maj 1995, <http://www.traffic.org/medicinal> [dostęp: 10.06.2015].

27 T. Wyatt, *Wildlife Trafficking...*, op. cit, s. 36–37.

główną przyczynę utraty bioróżnorodności na świecie, co wynika z rosnącego popytu na dobra luksusowe.

- Osoby wykonujące równoległe inną pracę, która pozwala im eksploatować środowisko z małym ryzykiem ujawnienia ich nielegalnej działalności. Przykładem są traperzy, którzy zajmują się pozyskiwaniem skór.
- Osoby specjalnie zatrudnione w tym celu, jak w przypadku uzbrojonych w helikoptery band polujących na nosorożce w Afryce. Do tej kategorii należą również ornitolodzy, którzy w Rosji i Azji Centralnej pozyskują jaja i młode ptaki w celu ich sprzedaży, często na zamówienie<sup>28</sup>.

Odnosząc się do wzorów podaży, można wskazać na jeszcze jeden podział, uwzględniający potencjalny udział przestępczości zorganizowanej<sup>29</sup>. Prezentowana typologia bierze pod uwagę następujące czynniki:

- Wysokość zysku, jaki można osiągnąć za wprowadzenie danego gatunku na czarny rynek. Czynniki finansowy niewątpliwie odgrywa rolę w zaangażowaniu się w przestępczość zorganizowaną. Jego rola jest ewidentna zwłaszcza w handlu: kawiorami i wielorybami w kategorii żywności, rogami nosorożców w kategorii medycyny naturalnej, sokołami w kategorii artykułów kolekcjonerskich.
- Częstość występowania osobników danego gatunku na określonym terenie. Ten czynnik również zdaje się mieć wpływ na udział zorganizowanej przestępczości. Tam, gdzie osobniki danego gatunku występują raczej rzadko, mamy do czynienia z większym zaangażowaniem zorganizowanej przestępczości w proceder handlu nimi. Tam, gdzie osobniki danego gatunku występują raczej licznie, częściej w obrót nimi zaangażowana jest ludność lokalna.
- Lokalizacja zwierzęcia i konsumenta. Gdy odległość między nimi jest bliska, bardziej prawdopodobny jest udział ludności lokalnej w obrocie. I odwrotnie – gdy trzeba pokonać duży dystans dzielący miejsce pozyskania zwierzęcia od konsumenta, prawdopodobnie częściej będą zaangażowane zorganizowane grupy przestępcze, posiadające odpowiednie zaplecze do podejmowania bardziej wymagających z logistycznego punktu widzenia działań.
- Kultura. Jest to istotny czynnik mający wpływ na skuteczność strategii zapobie-

---

28 Ibidem, s. 36–37.

29 Ibidem, s. 34–36.

gawczych. Tam, gdzie występują utrwalone wzory konsumpcji, leczenia, używania przedmiotów ze zwierząt określonego gatunku, zjawisko obrotu dziką fauną jest zwykle bardzo odporne na przeciwdziałanie, nawet jeśli populacje zwierząt znajdują się na skraju wyginięcia.

### III. PRZECIWDZIAŁANIE

Zjawisko nielegalnego obrotu dziką fauną zawieszono jest między zagadnieniami prawnymi (tworzenia i stosowania prawa), zagadnieniami dobrostanu zwierząt i ochrony środowiska. W przeciwdziałanie mu zaangażowanych jest zatem kilka kategorii podmiotów mających czasami różne misje i odmienne preferowane strategie radzenia sobie z tym problemem<sup>30</sup>.

Modele prawnej reakcji na zjawisko rozciągają się pomiędzy dwoma krańcami kontinuum: kryminalizacją i regulacją. Debata ogniskuje się przede wszystkim wokół pytania, które z rozwiązań jest skuteczniejsze – dopuszczanie w pewnym zakresie handlu dziką fauną czy całkowity jego zakaz, czyli opowiedzenie się za regulacją czy kryminalizacją. Bardziej ekocentrycznie i biocentrycznie zorientowane społeczeństwa mogą się chętniej skłaniać ku kryminalizacji, o ile charakterystyczne jest dla nich uznanie niezaprzeczalnej wartości środowiska naturalnego. Bardziej antropocentryczne społeczeństwa mogą dążyć do podtrzymania handlu dziką fauną.

Kryminalizacja to najrzadsza perspektywa, ponieważ większość społeczeństw jest nastawiona antropocentrycznie i używa środowiska naturalnego jako zasobu. Zwolennicy kryminalizacji podkreślają jednak, że zdelegalizowanie rynku dzikich zwierząt i produktów z nich wytwarzanych ukróci zabijanie ich i pozwoli na odnowienie populacji.

W zależności od kraju są różne poziomy kryminalizacji. Nielegalny obrót dziką fauną, działania z tym związane (jak kłusownictwo, posiadanie, przemyt) mogą stanowić wykroczenia lub nawet przestępstwa. Poszczególne kraje mogą decydować się na takie rozwiązania, ale na poziomie międzynarodowym zjawisko to regulowane jest przez CITES. Zakazy, o jakich w niej mowa, wprowadzają jednak w błąd, bo na-

---

30 Można wyróżnić m.in. grupę osób zainteresowaną przede wszystkim przestrzeganiem obowiązujących regulacji prawnych w sferze obrotu dziką fauną i florą czy osoby zainteresowane bardziej ochroną środowiska aniżeli ograniczające się jedynie do przestrzegania prawa, przy czym kategoria ta nie jest jednolita pod względem ekofilozoficznych założeń leżących u podłoża ich działalności. Można wyróżnić w jej obrębie podmioty o nastawieniu bardziej antropocentrycznym (T. Wyatt jako przykład wskazuje międzynarodową organizację TRAFFIC) i podmioty o nastawieniu ekocentrycznym, jak IFAW, czyli International Fund for Animal Welfare. Zob. T. Wyatt, *Wildlife Trafficking...*, op. cit., s. 115–131. Szerzej na temat TRAFFIC na stronie: <http://www.traffic.org> [dostęp: 10.05.2015]; na temat IFAW na stronie: <http://www.ifaw.org/united-states> [dostęp: 10.05.2015].

wet te odnoszące się do gatunków wymienionych w załączniku I, czyli wymagających szczególnej ochrony, dotyczą tylko komercyjnego handlu, nie odnoszą się natomiast do pozyskiwania zwierząt dla celów naukowych. Ponadto dyskutuje się, czy zakazy przynoszą konkretne efekty. W przypadku rzadkich okazów, jak nosorożce czy niedźwiedzie polarne, właśnie ta unikatowość zwiększa ich rynkową cenę, a to przyciąga handlarzy. Dodatkowo wskazuje się, że kryminalizacja może przynieść skutki odwrotne do zamierzonych przy braku odpowiednio wyszkolonego personelu służb zajmujących się ochroną zagrożonych gatunków fauny w adekwatnej do skali zjawiska liczebności, braku priorytetu dla tych przestępstw oraz sankcji, które nie odstraszą.

W modelu regulacyjnym zezwala się na handel pod pewnymi warunkami. Celem takiego podejścia jest doprowadzenie do sytuacji, w której populacje zwierząt zostaną zachowane, a ludzie będą mogli korzystać ze środowiska naturalnego. Charakterystyczne dla tego modelu jest regulowanie problemu z wykorzystaniem systemu administracyjnego, monitorowaniem obrotu i ustanawianiem limitów. Ten model bliski jest zasadom leżącym u podłoża CITES. Nieprzestrzeganie regulacji może być obostrzone sankcjami, ale to rzadkość w tym systemie regulacyjnym. Generalnie opisywany model bazuje na metodach kooperacyjnych, jak perswazja, negocjacje, kompromisy w celu uzyskania konsensusu przez zainteresowane strony (np. sygnatariuszy konwencji w kwestii zakresu ochrony poszczególnych gatunków).

Wspomniana konwencja waszyngtońska (CITES), stanowiąca główną międzynarodową regulację w zakresie obrotu dziką fauną i florą, może być postrzegana jako mieszane rozwiązanie: regulacyjno-kryminalizacyjne, z wyraźną przewagą modelu regulacyjnego. U jej podłoża zasadniczo leży założenie antropocentryczne i związana z nim troska o zagwarantowanie ciągłości eksploatacji zasobów środowiska naturalnego. Strony konwencji zobowiązują się do wydania odpowiednich regulacji, które będą chronić zagrożone gatunki wymienione w CITES. I to od poszczególnego kraju zależy, czy nastąpi to w drodze kryminalizacji czy regulacji, czy też jeszcze inaczej. Jeśli państwa-sygnatariusze nie przestrzegają konwencji, są małe możliwości zmuszenia ich do tego. Odbywa się to za pomocą środków negocjacji. Przy ocenie modelu regulacyjnego nie należy zapominać o tym, że opiera się on na procedurze nadawania priorytetów, ochronie pewnych gatunków w procesie szukania kompromisów. W efekcie często walczy się o ochronę sztandarowych gatunków, marginalizując przy tym inne. Inny mankament tego modelu związany jest ze wspomnianym już negocjowaniem warunków ochrony danego gatunku. Brak woli któregoś z państw, nawet jeśli gatunek jest na skraju wyginięcia, może udaremnić realizację całego zamysłu umiędzynarodowienia kontroli obrotu, zwłaszcza jeżeli kraj ten jest beneficjentem szkodliwego dla zwierząt *status quo*<sup>31</sup>.

---

31 Tak jest w przypadku Japonii, która upiera się przy polowaniu na wieloryby w celach naukowych. W 2014 roku Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że połowy wielorybów prowadzone przez Japonię nie mają charakteru naukowego, wbrew temu, co utrzymy-

I w końcu owa dobrowolność partycypowania danego państwa w ochronie danego gatunku związana jest nierozdzielnie z pewną dozą wstępnej świadomości społecznej obejmującej konieczność zahamowania procesu nadmiernej eksploatacji środowiska naturalnego. Taka świadomość już sama z siebie przekłada się na działania w kierunku ograniczania zjawiska<sup>32</sup>. A kraje, które nie legitymują się taką świadomością, a tym samym nie wykazują woli współdziałania w zakresie ochrony dzikiej fauny, paradoksalnie są najbardziej pożądanymi graczami w takim modelu, bo to od nich w dużej, czasami nawet w przeważającej, mierze zależy efektywność przedsięwziętych środków.

Debata zogniskowana wokół pytania „kryminalizować czy regulować?” podtrzymywana jest przez wciąż aktualne, ale wcale niejednoznacznie związane z powyższym dylematem pytanie: jak najlepiej przeciwdziałać nielegalnemu obrotowi dziką fauną? Najważniejsza lekcja, jaką zieloni kryminolodzy wyciągnęli z badań nad różnymi formami nielegalnego obrotu dziką fauną, sprowadza się do stwierdzenia, że konieczne jest uwzględnienie splotu różnych, powiązanych ze sobą czynników, które razem tworzą mozaikę współdeterminant omawianej działalności. Reakcja na tak złożone zjawisko sprowadzona do wąskiego wyboru między kryminalizacją obrotu lub jakąś formą jego regulacji nie może być kompletną, a tym samym adekwatną odpowiedzią. Do opisanych wcześniej mankamentów obu modeli dochodzi bowiem wiedza o wielkim zróżnicowaniu zjawiska, którego nie uchwyci nawet najlepiej wdrażany jednolity model prawno-karnej reakcji.

W aktualnie prowadzonych dyskusjach na temat skutecznego przeciwdziałania zjawisku coraz częściej przewija się postulat eliminowania lub minimalizowania tzw. okazji przestępczej. Dorobek kryminologii tradycyjnej dostarczył nowej, obiecującej w ocenie przedstawicieli zielonej kryminologii, strategii w postaci sytuacyjnego zapobiegania przestępczości. U podłoża prewencji sytuacyjnej leży przekonanie, że aby doszło do przestępstwa, musi dojść do zetknięcia trzech czynników: sprawcy, ofiary lub obiektu w niedostatecznie strzeżonym środowisku<sup>33</sup>. Do tradycyjnych, mających praktyczny

---

wał ten kraj. Trybunał zarządził również, że Japonia powinna cofnąć istniejące pozwolenia i licencje udzielone na połów wielorybów w ramach JARPA II (Japoński Program Antarktyczny, zezwalający na polowanie na te ssaki w rejonie Antarktyki). Jednakże Japonia wciąż poławia wieloryby na Pacyfiku. Zob. <http://uk.whales.org/search/site/japan> [dostęp: 05.07.2015].

32 Przy okazji debaty na temat kryminalizacji i regulacji obrotu dziką fauną warto podać przykłady prowadzenia w celach komercyjnych farm zwierząt chronionych. W przypadku krokodyli pożądanym ze względu na skórę i mięso niektóre farmy okazały się skuteczne. Tak było w przypadku krokodyli salwadorskich, które odrobiły straty liczebne, odkąd takie farmy działają. Jednakże wskazuje się, że np. krokodyl syjamski jest zagrożony wyginięciem właśnie w dużej mierze z powodu wyłapywania przedstawicieli tego gatunku do farm oraz z powodu inwazyjnych metod połowu. Zob. T. Wyatt, *Wildlife Trafficking...*, op. cit., s. 110.

33 Zob. A. Kossowska, *Sytuacyjne zapobieganie przestępczości*, „Archiwum Kryminologii” 1994, tom XX, s. 8.

walor, 16 technik dzielących się na zwiększające wysiłek konieczny do naruszenia prawa i zwiększające ryzyko poniesienia przez sprawcę negatywnych konsekwencji za naruszenie prawa i zmniejszające korzyści osiągnięte z naruszenia prawa zostały dodane kolejne, bardziej dopasowane do sprawcy, który nie był uprzednio zmotywowany do popełnienia przestępstwa<sup>34</sup>. I tak rozszerzony katalog technik sytuacyjnego zapobiegania przestępczości posłużył do wysuwania propozycji reakcji na konkretne odmiany obrotu dziką fauną. Postulaty poprzedzone rozpoznaniem szczególnych uwarunkowań różnych szczegółowych problemów związanych z obrotem dziką fauną mają dość szczegółowy i praktyczny wymiar pozwalający na ich bezpośrednią aplikację<sup>35</sup>.

W przeciwdziałaniu nielegalnemu handlowi dziką fauną coraz popuarniejsza staje się strategia wyrastająca z tradycji sytuacyjnego zapobiegania przestępczości – podejście zorientowane na redukcję rynku (Market Reduction Approach, dalej nazywane MRA)<sup>36</sup>. MRA polega na systematycznym i wnikliwym śledzeniu rozrastających się sieci powiązań między wszystkimi uczestnikami danego czarnego rynku od poziomu lokalnego po międzynarodowy, na identyfikacji słabszych miejsc w łańcuchu dostawy oraz rozpoznaniu zróżnicowanych motywacji uczestników rynku.

Czarny rynek nielegalnie pozyskanych dóbr podtrzymywany jest – jak inne rynki – przez podaż i popyt. A zatem przestępczość przeciwko mieniu może być postrzegana jako funkcja łatwości, z jaką można pozyskać nielegalne dobra, i dostępności odpowiedniej liczby ich potencjalnych nabywców. MRA polega zatem na redukowaniu rynku na drodze powstrzymywania podaży i redukowania popytu na określone dobra. W efekcie działania takie mają prowadzić do sytuacji, w której dysponowanie nielegalnie

---

34 Więcej na temat zintegrowanej koncepcji sytuacyjnego zapobiegania przestępczości w: R.V.G. Clarke, *Situational Crime Prevention. Theory and practice* [w:] K. Moss (red.), „Crime Reduction”, t. III, London 2009, s. 54–56; R. Wortley, *A Classification of Techniques for Controlling Situational Precipitators of Crime*, „Security Journal” 2001, nr 14, s. 63.

35 Przedstawiciele zielonej kryminologii wskazują przykładowe techniki z zakresu prewencji sytuacyjnej. W odniesieniu do nielegalnego obrotu kością słoniową są to: zamykanie dróg leśnych, poddawanie kości słoniowej analizie DNA, użycie bezzałogowych dronów do patrolowania terenów, zakaz handlu międzynarodowego kością słoniową. W odniesieniu do nielegalnego obrotu rogami nosorożców są to: zaangażowanie większej liczby strażników leśnych i patroli policyjnych na miejscu występowania gatunku, interwencje oparte na badaniach naukowych, takie jak wszczepianie nosorożcom mikrochipów, inwestowanie w tzw. ekoturystykę. Szerzej na ten temat: A. Lemieux, R. Clarke, *The International Ban on Ivory Sales and its Effects on Elephant Poaching in Africa*, „The British Journal of Criminology” 2009, nr 49(4), s. 451–471; S.F. Pires, R. Clarke, *Sequential Foraging, Itinerant Fences and Parrot Poaching in Bolivia*, „The British Journal of Criminology” 2011, nr 51(2), s. 314–335; S.F. Pires, W. Moreto, *Preventing Wildlife Crimes: Solutions that can overcome the „tragedy of the commons”*, „European Journal of Criminal Policy and Research” 2011, nr 17(2), s. 101–123.

36 Zob. J. Schneider, *Reducing the Illicit Trade in Endangered Wildlife: The Market Reduction Approach*, „Journal of Contemporary Criminal Justice” 2008, nr 24(3), s. 274–295.

pozyskanymi dobrami staje się trudniejsze, bardziej ryzykowne i niedające oczekiwanych korzyści. A wszystkie te czynniki mają wpływ na sferę motywacyjną sprawcy<sup>37</sup>.

Jednak ostatnie prace wykazują sceptycyzm wobec wąsko pojętego sytuacyjnego zapobiegania, które nie uwzględnia społecznego i kulturowego kontekstu zjawiska, jakim jest chociażby kłusownictwo. Jak podsumowuje to Nurse: „Obywatele, którzy żyją na marginesie społeczeństwa i są pozbawieni szans życiowych, odczuwają ekonomiczne i społeczne naciski, by krzywdzić zwierzęta. I będą to robić do czasu, gdy nie dostarczy się im alternatywy.”<sup>38</sup> Powyższe stwierdzenie znajduje swoje zastosowanie zwłaszcza w przypadku rdzennej ludności trudniącej się zbieractwem i łowiectwem. Próba odgórnej regulacji ich dostępu do rezerwatów przyrody opierająca się na metodach koercyjnych, jak restrykcyjne zakazy wstępu czy odgradzanie, może nie przynieść spodziewanych rezultatów. Bardziej adekwatną odpowiedzią w tej sytuacji byłoby podjęcie wysiłków na rzecz wprowadzenia pozytywnych zmian w życiu takich społeczności<sup>39</sup>.

W stosunku do problemu udziału zorganizowanej przestępczości w obrocie dziką fauną i korupcji na najwyższych szczeblach władzy powiązanej nierozzerwalnie z pewnymi formami tego zjawiska również nie do przecenienia jest zróżnicowana, adekwatna reakcja ze strony państwa. Zróżnicowanie strategii przeciwdziałania jest niezbędne z uwagi na niejednorodność zorganizowanej przestępczości<sup>40</sup>. Dlatego też tak istotne jest stworzenie centralnej bazy danych obejmującej zwłaszcza informacje na temat głównych uczestników rynku, ich zróżnicowanego *modus operandi*, organizacji struktur i sieci<sup>41</sup>.

---

37 Do technik charakterystycznych dla tego podejścia należą: a) identyfikacja dóbr szczególnie pożądaných dla osób po stronie podaży; b) target hardening; c) działania nakierowane na uczestników rynku po stronie popytu; d) kampanie edukacyjne jako komplementarna forma nakierowana na długofalowe cele. Szerzej na ten temat: R. White, D. Heckenbers, *Green Criminology...*, op. cit., s. 283–284.

38 A. Nurse, *Animal Harm...*, op. cit., s. 211–212.

39 Zob. R. White i D. Heckenberg, *Green Criminology...*, op. cit., s. 293–294.

40 Zimmermann stwierdził, że szereg grup przestępczych jest zaangażowanych w obrót dziką fauną i florą, począwszy od rolników aż do bardziej wyrafinowanych kręgów międzynarodowych przemytników. Natomiast South i Wyatt rozpoznali, że nawet w obrębie tych grup istnieje duże zróżnicowanie zachowań, motywacji i modeli organizacyjnych. Zorganizowana grupa przestępcza może się koncentrować głównie na handlu, ale może też dywersyfikować swoją działalność, żeby zabezpieczyć dochód. Zob. A. Nurse, *Animal Harm...*, op. cit., s. 191.

41 Podążając za postulatami korzystania z szerokiego wachlarza środków reakcji na zjawisko, Heckenberg i White wyróżnili następujące strategie: a) analizę transakcji – studiowanie rynków w celu zrozumienia społecznej dynamiki poszczególnych rodzajów przestępstw; b) analizę interesantów – studiowanie poszczególnych gałęzi przemysłu i identyfikowanie możliwych podejrzanych, np. finansowych stronników (w przypadku nielegalnej wycinki mogą to być firmy transportowe); c) analizę chronologiczną – studiowanie stopniowego rozwoju działalności na szkodę środowiska; d) analizę firm, korporacji – prześledzenie ich historii, zwłaszcza w kontekście związków ze społecznościami lokalnymi; e) analizę *modus operandi* – studiowanie sposobów działania sprawców; f) horizon-scanning – studiowanie nowo po-

## IV. WNIOSKI

Podsumowując, obrót dziką fauną to pod wieloma względami niezwykle zróżnicowane zjawisko przynoszące duże dochody, stwarzające problem dla organów kontroli wykazujących często bezradność w radzeniu sobie z fenomenem o tak dużej skali i znacznym zasięgu<sup>42</sup>.

Przedstawiciele zielonej kryminologii ze swoją programową predylekcją do skrupulatnej analizy zjawiska, nie odzegnując się jednocześnie od roli zaangażowanych orędowników ochrony przyrody, zdają się mieć do zaoferowania świeże i obiecujące spojrzenie na problem obrotu dziką fauną i florą. Postulowana przez nich idea przeciwdziałania temu zjawisku powinna obejmować: wizję „dobrego społeczeństwa”<sup>43</sup>, wykorzystanie podejścia zorientowanego na rozwiązanie zidentyfikowanego uprzednio problemu<sup>44</sup>, kombinację sytuacyjnego zapobiegania przestępczości z ideą społeczności lokalnej, uznanie zarówno symbolicznego, jak i instrumentalnego zastosowania prewencji kryminalnej, użycie szerokiego wachlarza podejść, technik i środków, a nade wszystko dopasowanie odpowiedzi do konkretnych rodzajów szkody i przestępstw przeciw środowisku naturalnemu.

---

wstających okazji przestępczych dla zorganizowanych grup przestępczych, korupcji oraz analiza innowacyjnych odpowiedzi i rozwiązań tego problemu. Zob. R. White, D. Heckenberg, *Innovative Approaches to Researching Environmental Crime* [w:] N. South, A. Brisman, *Routledge International Handbook of Green Criminology*, London 2013.

42 Informacje na temat skali zjawiska można uzyskać m.in. na stronie: [www.trade.cites.org](http://www.trade.cites.org) [dostęp: 10.06.2015].

43 Czyli takiego, które charakteryzuje się wysokim poziomem świadomości na temat wartości środowiska naturalnego i uznając swoją odpowiedzialność za ochronę przyrody, podejmuje w tym kierunku odpowiednie działania.

44 POP (problem-oriented policing) to termin ukuty przez Goldsteina w 1979 roku, odnoszący się do takiej filozofii sprawowania funkcji policyjnych, która stanowi przesunięcie akcentu od skoncentrowania zainteresowania wyłącznie na osobach naruszających prawo ku pracy wśród obywateli. Sens POP polega na większej proaktywności policji i wyjściu poza działalność ograniczającą się do stosowania prawa w celu rozwiązania problemu u jego korzeni. Zob. H. Goldstein, *Improving policing: A problem-oriented approach*, „Crime and Delinquency” 1979, nr 24, s. 236–258.

# RELACJE POMIĘDZY KRZYWDZENIEM ZWIERZĄT A PRZEMOCĄ STOSOWANĄ WOBEC LUDZI

**Barbara Błońska**

Tradycyjna nauka kryminologii koncentruje się na przestępczości, której ofiarami stają się ludzie. Podobna perspektywa dominuje w wiktymologii, jednak rozwijający się od lat 90. XX w. nurt tzw. zielonej kryminologii uwzględnia okoliczność, że jednostka ludzka – i tworzone przez nią społeczności – nie są jedynymi dobrami prawnymi chronionymi przez prawo karne. Obecna w zielonej kryminologii perspektywa biocentryczna opiera się na założeniu, że przyroda, poszczególne ekosystemy czy zwierzęta mają wartość samą w sobie: są one istotne nie tylko dlatego, że zaspokajają pewne ludzkie potrzeby. Perspektywa ta jest uwzględniana w polskim ustawodawstwie, które – w szczególności od momentu wstąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej – stopniowo podwyższa standardy ochrony środowiska naturalnego i zwierząt. Pomimo tego, że owe standardy przeważnie gwarantowane są przez normy prawa administracyjnego, regulacja prawnokarne pozostaje istotną częścią systemu ochrony – w zasadzie każda ustawa odnosząca się do środowiska naturalnego i przyrody zawiera przepisy karne. Dobrym przykładem jest ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt<sup>1</sup>, kryminalizująca szereg czynów skierowanych przeciwko zwierzętom, opisująca szczegółowo różne formy dręczenia zwierząt i niedopuszczalne sposoby ich zabicia.

Jednak w zielonej kryminologii obecna jest także inna perspektywa badawcza. Otóż przyrodę należy chronić również z uwagi na interesy ludzi – ofiar zatrucia środowiska naturalnego, klęsk żywiołowych, ludności pozbawionej dostępu do wody. Właśnie w ramach owej antropocentrycznej perspektywy w kryminologii anglosaskiej od wielu lat prowadzone są badania ustalające relacje pomiędzy przemocą stosowaną wobec ludzi a przemocą, której ofiarami stają się zwierzęta. Badania te wskazują jednoznacznie, że zjawisko przemocy ma pewien uniwersalny wymiar: przemocowe zachowanie w relacji międzyludzkiej może towarzyszyć okrutnemu traktowaniu zwierząt. Osoba, która atakuje ludzi, często w zbliżony sposób traktuje zwierzęta; co więcej, wiele badań wskazuje

---

1 Dz.U. z 1997 r. Nr 111, poz. 724, z późn. zm.

na to, że sprawca poznaje działanie przemocy, praktykując ją właśnie na zwierzętach. Naukowe potwierdzenie znalazła także koncepcja przenoszenia przemocy (*violence transmission*): bezsilność dziecka-ofiary powoduje, że znęca się ono nad jeszcze słabszą istotą. *The link* (powiązanie, ogniwo) – jak skrótoowo określa się w literaturze fachowej przedmiot tych badań – pozwala zatem na dokładniejsze zbadanie mechanizmu powstawania i rozprzestrzeniania się przemocy, które to zjawiska są przecież tradycyjnym przedmiotem analiz kryminologicznych. Dodanie do nich tematyki „międzygatunkowej” jest naturalnym kierunkiem rozwoju badań, pozwala na studiowanie zjawiska przemocy z perspektywy najślabszych ofiar, a także na ustalenie uniwersalności jej mechanizmów.

Badania nad relacjami pomiędzy krzywdzeniem zwierząt i przemocą stosowaną wobec człowieka koncentrują się na dwóch zjawiskach: pierwszym z nich jest przemoc w związkach intymnych i w rodzinie, której towarzyszy bądź którą poprzedza dręczenie zwierzęcia domowego. Drugim obszarem badań jest prognoza kryminologiczna dotycząca sprawców okrucieństwa wobec zwierząt: badacze próbują ustalić, w jakim stopniu osoby te w przyszłości będą angażowały się w poważną przemoc interpersonalną.

Zagadnieniem, które jest analizowane w obu tych obszarach badań, jest zjawisko znęcania się przez dzieci nad zwierzętami. Po pierwsze, stwierdzono zależność pomiędzy przemocą stosowaną wobec dzieci a tym, w jaki sposób traktują one zwierzęta. Jednak z drugiej strony w przypadku wielu dzieci znęcanie się nad zwierzętami stanowi pewien naturalny etap rozwoju – budowania pozycji w grupie, eksploracji obszarów „zakazanych” – który kończy się wraz z osiągnięciem dorosłości. Szczególnie zainteresowanie kryminologów koncentruje się zatem na tej grupie dzieci, które nie „wyrastają” z umyślnego krzywdzenia zwierząt; są to bowiem często te osoby, które jednocześnie angażują się w inne działania sprzeczne z prawem, w tym te najbardziej społecznie niebezpieczne.

W ostatnich dziesięciu latach w pracach psychologów i kryminologów pojawił się nowy temat badań empirycznych – ustala się nie tyle ogólne korelacje pomiędzy krzywdzeniem zwierząt a przemocą w stosunku do ludzi, ale ewentualne związki przyczynowe, pojawiają się pierwsze doniesienia na temat tego, jakie są konsekwencje psychiczne stosowania przemocy wobec zwierząt. Z (niewielu) dotychczas przeprowadzonych badań wynika, iż zaangażowanie w takie działania, np. zabijanie zwierząt w ramach obowiązków zawodowych, może negatywnie oddziaływać na zdrowie psychiczne wykonujących je osób (np. wywoływać zespół stresu pourazowego). Pierwsze ustalenia wskazują także, że ów specyficzny zawód wpływa na poziom akceptowanej i stosowanej w relacjach z ludźmi agresji. Wydaje się, że ta obiecująca perspektywa badawcza może przynieść bardzo istotne ustalenia, które postawią nas przed pytaniem o dopuszczalność jakiegokolwiek formy przemocy, nawet tej zupełnie legalnej i nawet tej, której ofiarą są „tylko” zwierzęta.

Niniejszy artykuł stanowi przegląd dotychczasowych badań i najbardziej istotnych ustaleń w zakresie związków pomiędzy przemocą, której ofiarami są zwierzęta, a przemocą stosowaną wobec ludzi. Ramy opracowania nie pozwalają na szersze omówienie

wszystkich zagadnień; jest ono krótkim zarysem, raportem dotyczącym aktualnego stanu badań.

## **ZNEĆANIE SIĘ NAD ZWIERZĘCIEM JAKO ELEMENT PRZEMOCY DOMOWEJ**

Zależność pomiędzy krzywdzeniem zwierzęcia a przemocą, która skierowana jest wobec osób najbliższych, została zidentyfikowana najwcześniej – zjawisko przemocy w relacjach intymnych i w rodzinie jest od kilkudziesięciu lat przedmiotem licznych badań kryminologicznych, dotyczących zarówno uwarunkowań psychologicznych sprawców i ofiar, jak i strukturalnych, społecznych uwarunkowań tej postaci przemocy. Naukowcy dysponują również danymi gromadzonymi w ramach różnorodnych programów przeciwdziałania przemocy w rodzinie realizowanych przez agendy publiczne<sup>2</sup> w państwach europejskich i w USA – jest to ten obszar badań, w ramach którego sam tzw. *desk research* pozwala na dokonanie interesujących ustaleń. Jednak ten aspekt przemocy domowej, jakim jest krzywdzenie zwierząt, kryminolodzy dostrzegli dopiero w latach 80. XX wieku; wówczas konieczne było także zgromadzenie dodatkowych danych, gdyż oficjalne statystyki nie identyfikowały zwierząt jako ofiar przemocy domowej.

Pionierskie, pilotażowe badanie odnoszące się do szeroko ujętych dysfunkcji rodziny i sytuacji zwierząt w takim środowisku, zostało przeprowadzone w Wielkiej Brytanii w roku 1980 przez Jamesa S. Huttona<sup>3</sup>. Dotyczyło ono rodzin, w których miały miejsce interwencje z uwagi na krzywdzenie zwierząt (psów lub kotów). Spośród 23 rodzin wskazanych przez członków Royal Society for the Prevention of Cruelty to Animals (RSPCA) 19 (82,6%) było również „w orbicie” służb socjalnych z uwagi na różne problemy rodzinne, 14 (60,8%) objęto kuratelą sądową. W 8 rodzinach (34,8%) stwierdzono sytuację krzywdzącą dla dziecka (*children at risk*), w 5 (21,7%) obecna była przemoc fizyczna. To pilotażowe rozpoznanie wskazywało, że przemoc stosowana wobec zwierząt może stanowić sygnał innych poważnych problemów, z jakimi boryka się rodzina.

- 
- 2 Z przykładów polskich można wskazać dane statystyczne dotyczące „niebieskich kart”, udostępniane przez Komendę Główną Policji w każdym półroczu (<http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/przemoc-w-rodzinie>). Dodatkowo warto zaznaczyć, że analiza zjawiska przemocy w rodzinie jest ustawowym zadaniem Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, co – przynajmniej w założeniach – stawia to przestępstwo w centrum zainteresowania polityki społecznej i kryminalnej: zgodnie z art. 8 pkt 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie (tekst jednolity: Dz.U. z 2015 r., poz. 1390) minister właściwy do zabezpieczenia społecznego zleca i finansuje badania, ekspertyzy i analizy dotyczące przemocy w rodzinie.
  - 3 J.S. Hutton, *Animal abuse as a diagnostics approach in social work* [w:] A.H. Katcher, A.M. Beck (red.), *New perspectives on our lives with companion animals*, University of Pennsylvania Press 1983, s. 444–447.

Kolejne badania koncentrowały się na samym zjawisku przemocy (a nie na ogólnych dysfunkcjach rodziny): przeprowadzone zostały przez F.R. Ascione w drugiej połowie lat 90. w Utah<sup>4</sup>, w schronisku dla kobiet dotkniętych przemocą domową, na niewielkiej próbie 38 kobiet. Trzy czwarte tej grupy posiadało przed opuszczeniem domu zwierzę towarzyszące, były to zazwyczaj psy lub koty. Z kolei 71% kobiet z tej grupy deklaroowało, że ich partner znęcał się także nad zwierzęciem. Wprawdzie tak mała próba badawcza nie pozwalała na potwierdzenie „twardych” zależności, jednak szczegółowe pytania zadawane respondentkom doprowadziły do uchwycenia pewnych schematów w zachowaniach sprawców: otóż podobnie jak w przypadku ofiar-kobiet urazy zadawane zwierzętom miały w przeważającej liczbie przypadków charakter nieprzypadkowy: zakopywanie żywego zwierzęcia, strzelanie do niego, umieszczenie w blenderze itd. Natomiast 18% kobiet wskazało, że właśnie obawa o los zwierzęcia pozostawionego z przemocowym sprawcą spowodowała, że opóźniły opuszczenie domu. W badaniu przeprowadzonym w 1998 roku w schronisku dla kobiet w Południowej Karolinie<sup>5</sup> (ze 107 kobiet doznających przemocy partnerskiej 43 posiadały zwierzęta towarzyszące) przemoc partnera wobec zwierząt relacjonowało 46,5% kobiet (20 osób z 43). Stwierdzono także pewne powiązanie pomiędzy przemocą stosowaną wobec dzieci a przemocą stosowaną wobec zwierząt – te kobiety, których partner stosował przemoc wobec dzieci, zwykle atakował także zwierzęta. Prawie 3/4 kobiet posiadających zwierzęta towarzyszące (73,2%) deklaroowało, że stanowią one dla nich źródło emocjonalnego wsparcia; kobiety, których zwierzęta były dręczone, deklaroowały silniejszą więź z pupilem (w porównaniu do grupy kobiet, których partnerzy pozostawili zwierzęta w spokoju). To zestawienie ujawnia mechanizm przemocy psychicznej – zapewne sprawca, atakując zwierzę, zamierzał wywołać cierpienie psychiczne kobiety.

Warto także przywołać badania przeprowadzone przez Marti T. Loring i Tamarę A. Bolden-Hines. Badaczki przeprowadziły badania ankietowe na grupie 107 kobiet zamieszkujących w południowo-wschodnich Stanach Zjednoczonych, korzystających z pomocy dla ofiar przemocy w rodzinie, które popełniły przynajmniej jeden czyn karalny (badano, na ile sprawca przemocy zmusił kobiety do popełnienia przestępstw). Wśród tych kobiet 72 (62%) posiadały zwierzęta domowe; z kolei 54 (75%) wskazywały, że partner dręczył również zwierzęta.

Także badanie profesjonalistów z 1997 roku potwierdziło tę zależność: 85,4% pracowników 48 amerykańskich schronisk dla kobiet dotkniętych przemocą deklaroowało, że w swojej pracy spotkali się z relacjami podopiecznych, w których opowiadały o part-

---

4 F.R. Ascione, *Battered women's reports of their partners' and their children's cruelty to animals*, „Journal of Emotional Abuse” 1998, vol. 1, nr 1, s. 119–133, dostępny również na stronie: [http://www.vachss.com/guest\\_dispatches/ascione\\_3.html](http://www.vachss.com/guest_dispatches/ascione_3.html) [dostęp: 30.09.2017].

5 C.P. Flynn, *Women's best friend: pet abuse and the role of companion animals in the lives of battered women*, „Violence Against Women” 2000, vol. 6, nr 2, s. 162–177.

nerze dręczącym zwierzę, a 83,3% z nich, na podstawie własnych doświadczeń zawodowych, dostrzegą zależność pomiędzy dręczeniem zwierzęcia a przemocą domową<sup>6</sup>.

Dziesięć lat później przeprowadzono pierwsze badania wprowadzające grupę kontrolną: F.R. Ascione porównał grupę 101 kobiet – ofiar przemocy domowej z grupą 120 kobiet deklarujących, że nie miały takich doświadczeń. Zgodnie z ustaleniami F.R. Ascione kobiety dotknięte przemocą ze strony partnera 11 razy częściej niż kobiety z grupy kontrolnej zgłaszały, że ich partner dręczy zwierzęta (54% vs 5%)<sup>7</sup>; w Australii, w badaniach przeprowadzonych w 2008 roku również na dwóch grupach (102 ofiary przemocy domowej i 102 kobiety bez takich doświadczeń), relacja ta wynosiła 52,9% vs 0%<sup>8</sup>.

Z ostatnich badań<sup>9</sup> warto wymienić te przeprowadzone w 2014 roku z udziałem 307 mężczyzn aresztowanych za stosowanie przemocy domowej w amerykańskim stanie Rhone Island: aż 41% sprawców (125 osób) dokonało przynajmniej jednego aktu okrucieństwa na zwierzętach w życiu dorosłym; dla porównania danych, dla ogólnej populacji dorosłych w badaniu *National Epidemiologic Survey on Alcohol and Related Conditions*<sup>10</sup> wskaźnik ten wyniósł 1,8%.

Ustalenie tej zależności statystycznej nie było jednak wystarczające dla wyjaśnienia mechanizmu przemocy zadawanej zwierzętom towarzyszącym. Przecież psy lub koty nie tworzą z człowiekiem tak złożonych relacji, jakie mogą powstać między ludźmi, zwłaszcza w związku intymnym. Tymczasem zasadniczo w połowie przypadków przemocy domowej, w której pierwszoplanową ofiarą jest człowiek, sprawcy atakują również zwierzęta. Wyjaśnienia tego mechanizmu podjął się socjolog C.P. Flynn: przeprowadził on dziesięć pogłębionych wywiadów z ofiarami przemocy, których partner atakował także zwierzęta<sup>11</sup>. W świetle poczynionych ustaleń dręczenie zwierzęcia często

---

6 F.R. Ascione, C.V. Weber, D.S. Wood, *The abuse of animals and domestic violence: a national survey of shelters for women who are battered*, „Society and Animals” 1997, vol. 5, s. 205–218.

7 F.R. Ascione et al., *Battered pets and domestic violence: animal abuse reported by women experiencing intimate violence and by nonabused women*, „Violence Against Women” 2007, vol. 13, nr 4, s. 354–373.

8 G.J. Coleman et al., *The relationship between domestic violence and animal abuse*, „Journal of Interpersonal Violence” 2008, vol. 23, nr 9, s. 1277–1295.

9 J.Febres, H. Brasefiled, R.C. Shorey et al., *Adulthood animal abuse among men arrested for domestic violence*, „Violence Against Women” 2014, vol. 20, nr 9, s. 1059–1077, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC4203417/#R69>, [dostęp: 25.11.2017].

10 M. DeLisi et al., *Correlates of cruelty to animals in the United States: Results from the National Epidemiologic Survey on Alcohol and Related Conditions*, „Journal of Psychiatric Research” 2009, vol. 43, nr 15, s. 1213–1218, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC2792040> [dostęp: 25.11.2017].

11 C.P. Flynn, *Battered women and their animal companions: symbolic interaction between human and non-human animals*, „Society and Animals” 2000, vol. 8, nr 2, s. 99–127, <http://www.animalsand-society.org/wp-content/uploads/2015/10/flynn1.pdf> [dostęp: 30.10.2017].

jest sposobem psychicznego znęcania się nad kobietą lub dzieckiem (gdyż dziecko lub partner ma np. ciepłą relację z psem). W takim wypadku sprawca z reguły nie przejawia negatywnych emocji wobec zwierzęcia, traktuje je wyłącznie jako narzędzie, chce sprawić ból człowiekowi (np. zabicie ukochanego królika na oczach córki). Na marginesie można wskazać, iż – niezależnie od braku polskich badań w tym zakresie – mechanizm przemocy wobec zwierząt domowych trafnie odtworzył Sąd Apelacyjny w Katowicach, oceniając zachowanie oskarżonego, który „strzelając z wiatrówki uśmiercił świnkę morską i kanarka. (...) Strzelając do tych zwierząt (...) świadomie i umyślnie uśmiercił te zwierzęta i był to element psychicznego znęcania się nad członkami swojej rodziny. Jego działanie było ponadto podyktowane również chęcią sprawienia przykrości członkom rodziny, wyrazem zademonstrowania swej siły, poczucia bezkarności i podporządkowania ich swojej woli. Zastosowana w tym przypadku przemoc skierowana została do otoczenia osób pokrzywdzonych, czyli zwierząt, i miała na celu oddziaływanie na ich świadomość oraz wolę”<sup>12</sup>.

Bywa także, że zwierzę wywołuje u sprawcy określone uczucie, zwykle jest to zazdrość. Jedna z ofiar relacjonowała: „zarzucał mi, że traktuję koty lepiej od niego”<sup>13</sup>. Kobieta ta wskazała, że w istocie odnosiła się z dystansem do partnera (już wcześniej stosującego przemoc), a zwierzęta stanowiły dla niej emocjonalne oparcie – z tych względów mężczyzna czuł się zagrożony. Można też dodać, że obawy te i zazdrość o „dobrą relację” były do pewnego stopnia uzasadnione, w zasadzie każda z kobiet twierdziła, że zwierzę próbowało jej bronić: pies szczekał i gryzł, kot skoczył na głowę męża itd.

Kolejnym powodem dręczenia zwierzęcia jest to, że pełni ono funkcję „obiekту zastępczego”: „myślę, że dręczył psa, bo nie chciał iść do więzienia za to, że dręczy mnie (...) używał psa – zamiast nas – jako worka treningowego”<sup>14</sup>.

W większości wywiadów przejawia się także motyw sprawowania kontroli, nie do końca trafnie zrozumianej roli „głowy rodziny”. Mężczyzna stosował przemoc jako narzędzie podporządkowania kobiety, dzieci i zwierząt: „Uważał, że ma być traktowany jak szef. Chciał mnie kontrolować. Miałam siedzieć w domu, gdy on przez cały dzień się włóczył”. „Twierdził, że ma pod kontrolą mnie, psy i małą Maurice też”<sup>15</sup>. Autor badań konstatuje, że agresja i chęć kontroli mogła wynikać z chęci utrzymania „męskiej roli” w sytuacji, gdy mężczyzna nie spełniał innych elementów takiego stereotypu – partnerzy czterech badanych kobiet byli bezrobotni, nie dokładali się finansowo do potrzeb rodziny.

---

12 Wyrok SA w Katowicach z dnia 22 czerwca 2006 r. (sygn. II AKa 199/06).

13 C.P. Flynn, *Battered women and their animal companions...*, op. cit., s. 110.

14 Ibidem, s. 110.

15 Ibidem, s. 109, 111.

Po raz kolejny okazało się także, że troska o los zwierzęcia nie pozwalała kobietom „wyrwać się” z przemocowej sytuacji: 4 kobiety (z 10) opóźniały wyprowadzkę z domu do czasu, gdy znalazły osoby, które tymczasowo przejmą opiekę nad zwierzęciem.

Z kolei Catherine A. Simmons i Peter Lehmann przeprowadzili w 2007 roku badania za pomocą tzw. kwestionariusza zachowań kontrolujących (CCB – *checklist of controlling behaviours*); wzięło w nich udział 1283 kobiety przebywające w schroniskach dla ofiar przemocy domowej. Wyniki badań wskazują na to, że sprawcy takiej przemocy, o ile jednocześnie atakują zwierzęta, są sprawcami groźniejszymi. Wśród tej grupy wyższe były wskaźniki napaści seksualnych na partnerkę, dręczenia psychicznego i stalkingu, sprawcy stosowali więcej form przemocy niż ci mężczyźni, którzy (atakując partnerkę) nie dręczyli zwierząt. Ci pierwsi częściej przejawiali również zachowania kontrolujące: izolację ofiary od rodziny i przyjaciół, zastraszenie i obwinianie. Najwięcej zachowań kontrolujących mieli na koncie ci mężczyźni, którzy zwierzę zabili<sup>16</sup>.

Wyniki przedstawionych badań można zatem podsumować w następujący sposób: zwierzęta towarzyszące funkcjonują na prawach członka rodziny, a zatem wszystkie dysfunkcje i zaburzenia tej rodziny dotyczą również np. psa i kota. „Ludzcy” członkowie rodziny wchodzą w relacje emocjonalne ze zwierzętami, współcześnie to właśnie „towarzystwo” jest główną rolą zwierzęcia domowego. Jak to ujęła jedna z badanych ofiar: „W sumie to myślę, że on traktował psa tak jak traktował rodzinę. To znaczy, to obrazuje, jak traktował rodzinę”<sup>17</sup>.

Gdy rodzina jest dotknięta problemem przemocy, to relacja ze zwierzęciem towarzyszącym może być po prostu łatwiejsza, gratyfikująca – inna, ale i w pewnym sensie lepsza niż relacja z partnerem stosującym przemoc. I właśnie to powoduje, że zwierzęta często stają się ofiarami przemocy – cierpią, bo są z człowiekiem blisko, co parter wykorzystuje dla psychicznego krzywdzenia kobiety lub dziecka.

Jedną z najbardziej popularnych teorii wyjaśniających przemoc w rodzinie opiera się na tezie, że problem władzy i kontroli jest kluczowy dla zrozumienia tego zjawiska. Anna Lipowska-Teutsch opisuje przemoc w rodzinie jako „zespół atakujących, nadzorujących i kontrolujących zachowań, obejmujących przemoc fizyczną, przemoc seksualną i przemoc emocjonalną. Jest to spójna całość, ciąg zachowań o charakterze zamierzonym i instrumentalnym, których celem jest zniewolenie ofiary, wyeliminowanie jej suwerennych myśli i działań, podporządkowanie jej żądaniom i potrzebom sprawcy”<sup>18</sup>. Z kolei Amerykańskie Towarzystwo Psychologiczne podkreśla, że na przemoc w rodzinie składa się szereg fizycznych, seksualnych i emocjonalnych aktów znęcania, podejmowanych przez jednego członka rodziny w stosunku do drugiego w celu uzyska-

---

16 C.A. Simmons, P. Lehmann, *Exploring the link between pet abuse and controlling behaviors in violent relationships*, „Journal of Interpersonal Violence” 2007, vol. 22, nr 9, s. 1211–1222.

17 C.P. Flynn, *Battered women and their animal companions...*, op. cit., s. 110.

18 A. Lipowska-Teutsch, *Wychować, wyleczyć, wyzwolić*, Warszawa 1998, s. 12.

nia nad nim – w sposób nieuczciwy (*unfair*) – władzy. Akty te mogą być podejmowane także w celu kontynuacji (utrzymania) nadużyć władzy i kontroli. Zgodnie z tą definicją pojęcie „rodziny” obejmuje wiele związków wykraczających poza więzy krwi lub małżeństwa, przy założeniu, że w tych relacjach może wystąpić podobna dynamika nadużyć<sup>19</sup>.

Przemoc jest zatem nieuczciwym narzędziem utrzymywania hierarchii w rodzinie, tymczasem zwierzę w tej hierarchii zajmuje miejsce najniższe. To także najstałszy członek rodziny, przy czym chodzi tu zarówno o przewagę fizyczną człowieka, jak i o to, że przemoc wobec psa czy kota często uchodzi bezkarnie. Sprawca mało ryzykuje, atakując zwierzę, a często osiąga w ten sposób swoje cele, czyli demonstrację siły i podporządkowanie pozostałych członków rodziny. Po uzyskaniu tej przewagi sprawca z reguły kontynuuje swoje działanie; w żadnym z badanych przypadków sprawca nie poprzestawał na krzywdzeniu zwierząt, naturalną kontynuacją jego działań było bezpośrednie fizyczne znęcanie się nad ludźmi – aczkolwiek należy pamiętać o specyfice doboru badanej próby (wywiady przeprowadzono z kobietami przebywającymi w schroniskach dla ofiar).

Istotne jest także zestawienie dwóch grup sprawców przemocy domowej: tych nieatakujących zwierząt oraz tych, którzy zwierzęta krzywdzą, a także zabijają. Przemoc stosowana przez tych drugich jest bardziej intensywna, a stopień zagrożenia kobiet i dzieci – wyższy. Krzywdzenie zwierząt jest więc markerem poważnej przemocy interpersonalnej.

Co bardzo istotne, te ustalenia naukowe doprowadziły w niektórych krajach, np. w Stanach Zjednoczonych, do określonych zmian ustawodawczych, a także modyfikacji systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie (w postaci dobrych praktyk w działaniach służb socjalnych i organów ścigania), które to zmiany uwzględniają dobro zwierząt towarzyszących w ramach pomocy ofiarom przemocy domowej. Kampanie zainicjowane przez organizacje pozarządowe, zrzeszone w National Link Coalition<sup>20</sup>, zyskały społeczną akceptację, zwłaszcza po kilku głośnych medialnie sprawach (do najgłośniejszych należało morderstwo Danielle Thomas, zabitej w 2012 roku przez partnera, wówczas gdy po ucieczce z domu wróciła po swojego sznaucera)<sup>21</sup>. W społecznej świadomości obecne były także obrazy medialne skutków huraganu Katrina z 2005 roku – wiele osób odmawiało ewakuacji z dotkniętych powodzią terenów, jeśli ich zwierzęta nie mogły zostać uratowane<sup>22</sup>. Dziesiątki takich historii uświadomiły decydom, że osoba bardzo

---

19 *Violence and the Family: Report of the American Psychological Association Presidential Task Force on Violence and the Family*, APA 1996, cyt. za: Z. Rakovec-Felser, *Domestic Violence and Abuse in Intimate Relationship from Public Health Perspective*, „Health Psychology Research” 2014, vol. 2, nr 3, s. 62–67, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC4768593/> oraz [http://www.nnflp.org/apa/APA\\_task\\_force.htm](http://www.nnflp.org/apa/APA_task_force.htm) [dostęp: 30.09.2017].

20 <http://nationallinkcoalition.org/> [dostęp: 30.09.2017].

21 <http://nypost.com/2014/01/29/slain-woman-wanted-to-protect-dog-from-abusive-boy-friend/> [dostęp: 30.09.2017].

22 Sytuacja zwierząt domowych po przejściu huraganu Katrina doprowadziła do zmian usta-

przywiązana do zwierzęcia zwykle nie pozostawi go w kryzysowej sytuacji, nawet jeśli sama na tym ucierpi. W efekcie obecne rozwiązania, przyjęte w wielu stanach USA, można uznać za modelową reakcję na problem krzywdzenia zwierząt przez sprawców przemocy domowej.

Pierwszym stanem, który objął zwierzęta ochroną w ramach systemu przeciwdziałania przemocy domowej, było Maine: w marcu 2006 roku wprowadzono tam możliwość włączenia zwierząt do tzw. zakazów ochronnych (*protective/protection orders*), wydawanych przez sąd na rzecz ofiar przemocy domowej. Impulsem były zeznania złożone przed stanowymi legislatorami przez Susan Walsh, której mąż był brutalnym sprawcą przemocy: „To nie były tylko moje koty i psy, to były także owce i kurczaki – bałam się o ich los. Wiedziałam, że jeśli ucieknę, on nie zawaha się ich zabić. Robił to już poprzednio”<sup>23</sup>. Kilka miesięcy później analogiczne normy prawne zostały wprowadzone w Nowym Jorku i w Vermont, w kolejnym roku w 6 innych stanach, m.in. w Kalifornii<sup>24</sup>. Różnego rodzaju regulacje ochronne<sup>25</sup> obowiązują obecnie w 18 stanach USA; przybierają one z reguły postać definicji przemocy domowej rozszerzonej o zwierzęta, najczęściej w połączeniu z ochroną zwierzęcia w formie zakazu zbliżania (tzw. *injunctions*). Jako przykłady można wskazać ustawodawstwo Indiany, które przestępstwo bicia, okaleczenia lub zabicia zwierzęcia kręgowego w celu zastraszenia lub wymuszenia określonego zachowania członka rodziny typizuje jako formę znęcania się nad rodziną<sup>26</sup>. Natomiast np. w prawie stanowym Massachusetts w rozdziale nr 209A (Zapobieganie przemocy) wprowadzono sekcję 11, w całości poświęconą ochronie zwierzęcia przed przemocą domową (w szczególności poprzez zakaz zbliżania się sprawcy do zwierzęcia)<sup>27</sup>.

---

wodawczych, na poziomie federalnym uchwalony został *Pet Evacuation and Transportation Standards (PETS) Act of 2006*, Public Law 109-308-OCT. 6, <https://www.gpo.gov/fdsys/pkg/PLAW-109publ308/pdf/PLAW-109publ308.pdf>, zob. także [https://www.buzzfeed.com/davidhgrimm/how-hurricane-katrina-turned-pets-into-people?utm\\_term=.rfxDANAO5#fh2O1J1ve](https://www.buzzfeed.com/davidhgrimm/how-hurricane-katrina-turned-pets-into-people?utm_term=.rfxDANAO5#fh2O1J1ve) [dostęp: 30.09.2017].

23 Cyt. za: P. Belluck, *New Maine Law Shields Animals in Domestic Violence Cases*, New York Times z 1.04.2006 r., <http://www.nytimes.com/2006/04/01/us/01pets.html> [dostęp: 30.09.2017].

24 P. Arkow, *Expanding Domestic Violence Protective Orders to Include Companion Animals*, American Bar Association Newsletter, lato 2007, [https://www.americanbar.org/newsletter/publications/cdv\\_newsletter\\_home/expertArkow.html#fr1](https://www.americanbar.org/newsletter/publications/cdv_newsletter_home/expertArkow.html#fr1) [dostęp: 30.09.2017].

25 Przegląd regulacji stanowych w USA dostępny w artykule: M. Vellucci, *Restraining the (Real) Beast: Protective Orders and Other Statutory Enactments to Protect the Animal Victims of Domestic Violence in Rhode Island*, „Roger Williams University Law Review” 2011, vol. 16, nr 2, s. 244–253, dane te aktualizuje National Link Coalition: <http://nationallinkcoalition.org/wp-content/uploads/2017/03/DV-CTA-is-definition-of-DV-EA-2017-03a.pdf> [dostęp: 30.09.2017].

26 Prawo nr P.L. 171-2007, nowelizujące sekcję 42 kodeksu karnego, ACTS 2007, 115th General Assembly, s. 2481–2482, [http://www.in.gov/legislative/pdf/acts\\_2007.pdf](http://www.in.gov/legislative/pdf/acts_2007.pdf) [dostęp: 30.09.2017].

27 Rozdział umieszczony w części II tytule III (Relacje rodzinne), <https://malegislature.gov/Laws/GeneralLaws/PartII/TitleIII/Chapter209A/Section11> [dostęp: 14.08.2017].

Ustawodawstwo stanowe okazało się niewystarczające, zwłaszcza w przypadku tych kobiet, które uciekają przed sprawcą przemocy do innego stanu. W lutym 2017 roku w Kongresie zainicjowano więc prace nad *Pet and Women Safety Act 2017* (H.R. 909)<sup>28</sup>, który m.in. w kodeksie federalnym (w części karnej, tytuł 18) rozszerza pojęcie stalkingu: ma ono obejmować również doprowadzenie do uzasadnionej obawy (*reasonable fear*) ofiary, że jej zwierzę zostanie przez sprawcę zabite lub poważnie okaleczone. Projekt aktu przewiduje także karalność czynu w postaci międzystanowego naruszania zakazów ochronnych (*protection orders*), które polegają na – ujmując w skrócie – podróży pomiędzy stanami w ramach „pościgu” za ofiarą, której zwierzę korzysta z zakazów ochronnych. Ustawa wprowadza także dodatkowe dofinansowanie dla tych placówek, które udzielają schronienia ofiarom wraz z ich zwierzętami towarzyszącymi.

Ta ostatnia propozycja jest odpowiedzią na kampanię „Wspólna ochrona zwierząt i rodziny” (*Sheltering Animals & Families Together: SAF-T*)<sup>29</sup>, prowadzoną od kilku lat przez organizacje pozarządowe (m.in. National Coalition Against Domestic Violence, American Society for the Prevention of Cruelty to Animals) we współpracy z stowarzyszeniem prokuratorów (National District Attorney Association). Kampania ta promuje przyjmowanie do schronisk ofiar przemocy domowej wraz ze zwierzętami towarzyszącymi, oraz – we współpracy z lokalnymi schroniskami dla zwierząt – organizację czasowego pobytu psa lub kota w odrębnym, bezpiecznym schronisku dla zwierząt. Kampania objęła także inne kraje – obecnie w programie SAF-T uczestniczy ponad 100 schronisk dla ofiar przemocy domowej w USA, Kanadzie, Australii i Nowej Zelandii<sup>30</sup>.

Kolejnym przedsięwzięciem, wdrażanym na poziomie lokalnym jako dobre praktyki służb policyjnych, socjalnych i weterynaryjnych, jest tzw. *cross-reporting*: policjanci przeprowadzający interwencję z uwagi na przemoc w rodzinie zawiadamiają służby weterynaryjne, że konieczne jest rozpoznanie sytuacji zwierzęcia zamieszkującego ze sprawcą. Z kolei weterynarz, do którego trafia zwierzę z nieprzypadkowymi urazami, zawiadamia pracownika socjalnego o potencjalnych problemach w rodzinie opiekunów zwierzęcia. Programy takie z sukcesem wdrożono m.in. W Colorado<sup>31</sup> i w Charlotte w Karolinie Północnej<sup>32</sup>.

---

28 Projekt aktu dostępny na stronach Kongresu: <https://www.congress.gov/bill/115th-congress/house-bill/909/text?q=%7B%22search%22%3A%5B%22H.R.+909%22%5D%7D&r=1> [dostęp: 14.10.2017].

29 <http://alliephillips.com/saf-tprogram/about-saf-t/> [dostęp: 14.10.2017].

30 <http://alliephillips.com/saf-tprogram/saf-t-shelters/> [dostęp: 14.10.2017].

31 C. Ponder, R. Lockwood, *Programs Educate Law Enforcement on Link Between Animal Cruelty and Domestic Violence*, „Police Chief” 2000, vol. 67, nr 11, listopad 2000.

32 D.D. Long, S.J. Kulkarni, *Cross-reporting of Interpersonal Violence and Animal Cruelty: The Charlotte Project*, „The Journal of Sociology & Social Welfare” 2013, vol. 40, nr 4, s. 131–148, <http://scholarworks.wmich.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=3764&context=jssw> [dostęp: 25.11.2017].

Ustalenie związku pomiędzy przemocą domową a przemocą wobec zwierząt przyniosło zatem istotne konsekwencje i dla zakresu penalizacji (włączenie krzywdzenia zwierzęcia do znamion przestępstwa przemocy domowej<sup>33</sup>), i dla środków stosowanych wobec sprawców przemocy domowej (zakaz zbliżania się do zwierzęcia). Służby publiczne wdrożyły dobre praktyki (*cross-reporting*, dopuszczenie przebywania zwierząt towarzyszących w schroniskach dla ofiar przemocy domowej). W żadnym innym obszarze polityki karnej czy społecznej znęcanie się nad zwierzęciem nie zostało potraktowane z taką powagą – właśnie ze względu na skutki tego zjawiska, odczuwane przez „ludzkie” ofiary.

## PRZEMOC WOBEC ZWIERZĄT STOSOWANA PRZEZ DZIECI

Jedną z pierwszych refleksji na temat dzieci dręczących zwierzęta znajdziemy w pisarstwie Mary Wollstonecraft, XVIII-wiecznej prekursorki feminizmu, aczkolwiek niestety nie jest to szerzej znany aspekt jej twórczości: „Człowieczeństwo (*humanity*) wobec zwierząt powinno być szczególnie wpajane jako część edukacji narodowej, ponieważ nie jest to obecnie jedna z naszych narodowych cnót. (...) To nałogowe okrucieństwo zaraża najpierw w szkole, gdzie jedną z bardziej wyszukanych zabaw chłopców jest znęcanie się nad biednymi zwierzętami, które wchodzi im w drogę. Przejście, kiedy dorosną, od barbarzyństwa wobec zwierząt do domowej tyranii wobec żon, dzieci i służących, jest bardzo łatwe. Sprawiedliwość, czy nawet życzliwość, nie będzie potężnym źródłem działania, jeśli nie rozciągnie się na całe stworzenie; ba, powiem wręcz, że wierzę, iż można ogłosić jako pewnik, że ci, którzy potrafią patrzeć na ból niewzruszeni, wkrótce nauczą się go zadawać”<sup>34</sup>. Co ciekawe, wychwycona przez autorkę zależność została potwierdzona współczesnymi badaniami i fachowo opisana jako tzw. progresja przemocy.

Bardzo częste, uporczywe przejawy okrucieństwa dziecka wobec zwierząt przez psychologów i lekarzy traktowane są jako objaw poważnych zaburzeń sfery psychicznej. Psychiatra John M. Macdonald<sup>35</sup> w latach 60. XX wieku zasugerował, że zaangażowanie dziecka w okrucieństwo wobec zwierząt, w połączeniu z nocnym moczeniem oraz piromanią, jest zapowiedzią późniejszych skrajnie agresywnych zachowań wobec ludzi (tzw. triada Macdonalda, dla zdiagnozowania której wystarczały przynajmniej dwa z trzech opisanych zachowań)<sup>36</sup>. Teza ta, postawiona na podstawie badania 100

---

33 Należy jednak podkreślić, że krzywdzenie zwierzęcia jest wówczas znamiem przestępstwa znęcania, jeśli czyn ten nakierowany jest na (psychiczne) krzywdzenie człowieka.

34 M. Wollstonecraft, *Wolanie o prawa kobiety*, Warszawa 2011, s. 257–258.

35 J.M. Macdonald, *The threat to kill*, „The America Journal of Psychiatry” 1963, vol. 120, nr 2, s. 125–130.

36 Jest nazywana także triadą Hellmana i Blackmana: Daniel Hellman i Nathan Blackman na podstawie badań przeprowadzonych z udziałem 84 więźniów ustalili, że trzy czwarte z 31

pacjentów przyjętych do szpitala psychiatrycznego w Denver w stanie Colorado (żaden z nich nie przebywał tam w związku z popełnionym przestępstwem, aczkolwiek w wywiadzie klinicznym ujawniali stosowanie gróźb przemocy), została 5 lat później podważona przez samego jej autora. Analizując życiorysy rzeczywistych zabójców (a nie tylko grożących popełnieniem takiego czynu), Macdonald stwierdził, że „triada” nie ma szczególnej wartości prognostycznej<sup>37</sup>. Późniejsze badania wykazały przydatność koncepcji „triady” do diagnozy dzieci, które są skrajnie maltretowane – takie wyniki przyniosła analiza historii życiowych 206 osób leczonych w ośrodku dla przestępców seksualnych w Massachusetts<sup>38</sup>. Właśnie ten „trop” – dotyczący maltretowanych dzieci, które dręczą zwierzęta – był najbardziej eksplorowany w późniejszych badaniach, o czym niżej.

Jednak nie zawsze dręczenie zwierząt przez dzieci traktowano jako poważny problem, wymagający reakcji dorosłych. Równoległe do badań prowadzonych przez Macdonalda dotyczących „triady” inni naukowcy agresję dzieci wobec zwierząt opisywali jako pozytywny aspekt rozwoju, aktywność o charakterze wręcz terapeutycznym: dziecko rozładowuje frustrację w „bezpieczny” sposób, stosuje mechanizm przemieszczenia, tzn. rozładowuje stłumione uczucia na obiektach wzbudzających mniej obaw niż te, które są przyczyną negatywnych uczuć: „Dziecko, któremu cały dzień coś się nakazuje lub zakazuje, może wydawać rozkazy swojemu psu. Dziecko, które jest pełne żalu do dorosłych, bo według niego traktują go źle, może kopnąć psa. Takie traktowanie psa, jeśli doprowadzone do skrajności, nie jest może godne pochwały, jednak ma pewien efekt terapeutyczny, o ile utrzymane jest w granicach rozsądku”<sup>39</sup>. Podejście to uległo w ostatnich latach diametralnej zmianie. Po pierwsze, wiele późniejszych badań, nie podważając samego mechanizmu przeniesienia, wykazało brak „terapeutycznego” wpływu *katharsis* (rozładowania agresji). Wręcz przeciwnie, często prowadzi ona do eskalacji przemocy<sup>40</sup>. Po drugie, kolejne ustalenia potwierdziły związek pomiędzy

---

najbardziej agresywnych przestępców miało w dzieciństwie takie symptomy (D.S. Hellman, N. Blackman, *Enuresis, firesetting and cruelty to animals: a triad predictive of adult crime*. „American Journal of Psychiatry” 1966, vol. 122, nr 12, s. 1431–1435.

37 J.M. Macdonald, *Homicidal threats*, Springfield 1968, s. 109–110, cyt. za: P. Beirne, *From Animal Abuse to Interhuman Violence? A Critical Review of the Progression Thesis*, „Society & Animals” 2004, vol. 12, nr 1, s. 45. Szczegółowa krytyka koncepcji triady Macdonalda przedstawiona została przez K. Ryan, *The Macdonald triad: predictor of violence or urban myth?* 2009, zob. [https://www.researchgate.net/publication/45239462\\_The\\_Macdonald\\_triad\\_predictor\\_of\\_violence\\_or\\_urban\\_myth\\_by\\_Kori\\_Ryan](https://www.researchgate.net/publication/45239462_The_Macdonald_triad_predictor_of_violence_or_urban_myth_by_Kori_Ryan) [dostęp: 30.09.2017].

38 R.A. Prentky, D.L. Carter, *The predictive value of the triad for sex offenders*, „Behavioral Sciences & the Law” 1984, vol. 2, nr 3, s. 341–354.

39 J. Bossard, E. Boll, *The sociology of child development, New York 1966*, s. 128, cyt. za: A. Arluke, *Animal abuse as a dirty play*, „Symbolic Interaction” 2002, vol. 25, nr 4, s. 406.

40 Zob. E. Aronson, T.D. Wilson, R.M. Akert, *Psychologia społeczna – serce i umysł*, Warszawa 1997, s. 521 i dalsze.

dręceniem zwierząt a stosowaniem przez dziecko przemocy wobec innych dzieci, a później – wobec dorosłych.

A więc w świetle współczesnej wiedzy medycznej dręczenie zwierząt jest symptomem poważnych zaburzeń psychicznych dziecka. Zarówno w Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych (ICD-10), przyjętej przez Międzynarodową Organizację Zdrowia, jak i w klasyfikacji Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego (DSM-5) okrucieństwo wobec zwierząt jest elementem obrazu klinicznego dziecięcych zaburzeń zachowania (*conduct disorder*)<sup>41</sup>. Owo zaburzenie jest diagnozowane wówczas, gdy symptom ten ma charakter względnie trwały, czyli trwa minimum 6 miesięcy, i o ile towarzyszą mu inne niepokojące zachowania (np. agresja wobec ludzi, niszczenie mienia, podpalanie, oszustwa czy kradzieże).

Z drugiej jednak strony w wielu przypadkach dręczenie zwierząt przez dziecko nie spełnia kryteriów diagnostycznych zaburzeń zachowania; występuje w mniejszym nasileniu, nie towarzyszą mu inne społeczne praktyki. Zachowania takie stanowią epizod wieku dziecięcego, z którego się „wyrasta”. A. Arluke<sup>42</sup> próbował wyjaśnić ten fenomen za pomocą badań jakościowych, wywiadów pogłębionych z 25 studentami, którzy przyznali, że w dzieciństwie dręczyli zwierzęta. Wszyscy oni zaprzestali takich praktyk, jako osoby dorosłe raczej żałowali swoich czynów, aczkolwiek czasem nie doceniali ich powagi. Arluke próbował wyjaśnić mechanizmy przemocy stosowanej przez dzieci – tej traktowanej jako naturalny etap rozwoju, jednak niepowtarzanej i nieutralnej w dorosłości.

Niektóre z motywacji są zupełnie niewinne, nieuniknione w rozwoju dziecka oraz trudne do kontrolowania przez dorosłych. Dziecko poznaje świat poprzez eksperymentowanie z istotami żywymi, intrygującymi z uwagi na dziwne ruchy czy kształty. Nie jest jeszcze świadome bólu odczuwanego przez zwierzęta. Relacje indagowanych studentów pełne są opowieści o pokrojonych stonogach (w celu ustalenia, „co jest w środku”), wyrwanych owadom skrzydełkach i odnóżach (ciekawe było, jak będą się poruszać), nakłuwanych rybach (wtedy podskakują). Czasami koniecznie należy sprawdzić, czy dorośli mówią prawdę: czy jeśli podam gołębiowi Alka-Seltzer, to rzeczywiście umrze. A potwierdzenie plotki, że kot ma dziewięć żyć, następuje poprzez zrzucanie go ze schodów.

Co bardzo istotne, dręczenie zwierząt jest bardzo często działaniem grupowym, tylko 2 z 25 respondentów relacjonowało, że agresywne działania wobec zwierząt podejmowali w pojedynkę. Towarzystwo, dobra zabawa – to było najważniejsze, a nie dręczenie zwierząt „samo w sobie”: „(...) każdy miał swoją kolejkę w wyrywaniu muchom skrzydeł, podpalaniu koników polnych – ktoś miał zapalniczkę od rodziców, którzy palili. Pamiętam, że jednym z powodów, dlaczego to robiłem, było to, że każdy z nas to robił, a ja chciałem być częścią grupy”. „Myślę, że to miało związek z faktem, że byłem

---

41 Zob. jednostkę 312.8 w DSM-5 oraz jednostkę F91 w ICD-10.

42 A. Arluke, *Animal abuse...*, op. cit., s. 405–430.

razem z Johnem. To on rzucił pomysł. Nie sędzę, żebym wymyślił coś takiego – hej, postrzelajmy do królika. Jeśli byłbym sam (...), pewnie oglądałbym telewizję i nawet nie dotknąłbym broni”<sup>43</sup>. Działanie takie było więc sposobem integracji grupy poprzez wspólną aktywność, ekscytację; należy także przypuszczać, że w opisanych sytuacjach zadziały mechanizmy działania grupowego, które „odrywają się” od czynników indywidualnych (cech psychicznych jednostki) i rządzą się własnymi prawami. „Obecność innych może (...) prowadzić do deindywidualizacji i utraty poczucia własnego Ja, co może spowodować utratę normalnej kontroli nad własnym zachowaniem, a w rezultacie – zwiększać impulsywność i patologiczność postępowania”<sup>44</sup>. Czyny popełnione grupowo bywają bardziej okrutne, niż mogłoby to wynikać z predyspozycji poszczególnych składających się na grupę jednostek.

Jednak prawdopodobnie największą satysfakcją, jaką mogą uzyskać dzieci przez dręczenie zwierząt, jest poczucie – częściowej chociaż – przynależności do świata dorosłych: respondenci jako dzieci karali fizycznie psy i koty za „niegrzeczne” zachowanie, np. za ucieczkę, drapanie czy szczekanie. Możliwość karania jest przecież ważnym atrybutem dorosłości. Zjawisko odwzorowania zachowań było zauważalne zwłaszcza w sytuacjach, gdy któryś ze znaczących dorosłych w otoczeniu dziecka był myśliwym. „Wujek bardzo mi imponował: miał przewodniki, wideo, trofea”<sup>45</sup>; organizowanie „polowań” na wiewiórki czy koty było naśladowaniem rozrywki dorosłych, często przy wykorzystaniu ich broni. Zabicie zwierzęcia nie było celem pierwszorzędym, chodziło raczej o przygotowania, okrzyki, celowanie z broni, czyli odwzorowanie „dojrzałej”, poważnej aktywności.

Kolejnym atrybutem dorosłości jest asymetria informacyjna – to dorosły jest osobą kontrolującą informację. Dziecko postrzega tę relację w następujący sposób: on wie o mnie w zasadzie wszystko, a ukrywa przede mną jakieś sekrety. Dręczenie zwierzęcia, zwłaszcza w towarzystwie innych dzieci, jest tym, o czym nie powiemy dorosłym, mamy zatem wspólną, ważną tajemnicę.

W relacjach respondentów obecny był także wątek konstruowania opozycji zwierzę „obce” i „nasze”. Dzieci oddzielały zwierzęta domowe od zwierząt dzikich, a także zwierzęta należące do rodziny oraz te inne: „(...) miałem psa, kota, ptaka. Nigdy nie przyszłoby mi do głowy, aby te zwierzęta skrzywdzić, ale z jakiegoś powodu zrobienie czegoś żabie to nie była wielka sprawa. (...) Wydawało mi się, że one (żaby) z jakichś powodów nie są na tym samym poziomie, co pies i kot”; „Prawdę mówiąc, nigdy nie dręczyłem naszych kotów. To działo się wtedy, gdy wychodziłem do kuchni czy przyjaciela, oni też mieli koty. Wsadzałem ich koty do torby, a potem nią kręciłem”<sup>46</sup>. Kolejny

---

43 A. Arluke, *Animal abuse...*, op. cit., s. 418.

44 E. Aronson, T. D. Wilson, R.M. Akert, *Psychologia społeczna. Serce i umysł*, Poznań 1997, s. 366.

45 A. Arluke, *Animal abuse...*, op. cit., s. 419.

46 A. Arluke, *Animal abuse...*, op. cit., s. 416-417.

respondent deklarował, że atakował tylko bezdomne psy i koty, a nie te, które do kogoś należały. Arluke stawia tezę, że właśnie w ten sposób dziecko uczyło się – ponownie, odwzorowując świat dorosłych – wytyczania granic grupy własnej, szerszej (zwierzęta domowe) lub węższej (nasze zwierzęta). W żadnym z wywiadów nie relacjonowano sytuacji, w których dzieci świadomie dręczyłyby „domowników”.

Analizując zachowania dzieci, Arluke odwołuje się do zjawiska „brudnej gry” (*dirty play*), opisanego m.in. przez Alana G. Fine’a<sup>47</sup>. Są to takie zachowania nastolatków, a czasami młodszych dzieci, które dorośli postrzegają jako objaw dziecinności i niedojrzałości, a same dzieci – wprost przeciwnie: ich zdaniem to właśnie zachowania osób dorosłych. A więc seksistowskie czy rasistowskie odzywki, zaczepki seksualne, picie alkoholu oraz przemoc stosowana wobec rówieśników czy zwierząt – to przejawy roszczeń nastolatków do bycia traktowanym jako osoby dorosłe, gdyż właśnie dorośli tak się zachowują. Jak wskazuje Fine, „brudna gra” to, niestety, raczej odbicie, a nie zaprzeczenie, rzeczywistych wartości danej społeczności. Paradoksalnie intuicja nastolatków jest w tym zakresie trafna. A zatem to, co ze zwierzętami robią dzieci – dręczenie słabszych, obcych, wykorzystywanie przewagi grupy – obrazuje (bądź raczej przerysowuje) sposób, w jaki funkcjonują dorośli. Wskazuje także na to, jak poślednia jest pozycja zwierząt pozaludzkich w społeczeństwie.

Niestety przemoc dzieci wobec zwierząt jest zjawiskiem powszechnym. Dane uzyskane w poszczególnych badaniach są bardzo zróżnicowane, co wynika przede wszystkim z przyjętych przez badaczy założeń (jakie zachowania kwalifikowali jako przejaw znęcania się), wieku dzieci i badanych środowisk. Jednak tylko w jednym badaniu liczba respondentów przyznających się do dręczenia zwierząt w dzieciństwie nie przekraczała 10% badanej populacji. Dane uzyskane przez C.P. Flynna na podstawie kwestionariuszy wypełnionych przez 267 studentów socjologii i psychologii są następujące: 17,6% respondentów przyznało się do dręczenia zwierząt w dzieciństwie (34,5% badanych mężczyzn i 9,3% badanych kobiet). Prawie 18% z grupy dręczącej zwierzęta przyznało, że popełniło takie czyny częściej niż 6 razy<sup>48</sup>. Z kolei w grupie 308 studentów psychologii, badanych przez K.S. Miller i J.F. Knutsona<sup>49</sup>, do przemocy wobec zwierząt popełnionej w dzieciństwie przyznało się 20,5% respondentów. Najbardziej niepokojące dane pochodzą z badań A.C. Baldry, przeprowadzonych wśród uczniów w wieku od 9 do 17 lat, uczęszczających do szkół w Rzymie i jego okolicach: 50,8% (66,5% chłopców oraz 33,5% dziewcząt) z badanej grupy 1396 uczniów przyznało,

---

47 G.A. Fine, *The Dirty Play of Little Boys*, „Society” 1986, nr 24, s. 63–67; idem, *Justifying Fun: Why We Do Not Teach Exotic Dance in High School*, „Play and Culture” 1991, nr 4, s. 87–99.

48 C.P. Flynn, *Animal abuse in childhood and later support for interpersonal violence in families*, „Society and Animals” 1999, nr 7, s. 161–171.

49 K.S. Miller, J.F. Knutson, *Reports of severe physical punishment and exposure to animal cruelty by inmates convicted of felonies and by university students*, „Child Abuse & Neglect” 1997, vol. 21, nr 1, s. 59–82.

że przynajmniej raz w życiu znęcało się nad zwierzęciem<sup>50</sup>. Z kolei najniższy wskaźnik uzyskano w badaniu 1232 kanadyjskich dzieci (608 chłopców i 624 dziewcząt) w wieku od 12 do 16 lat, przeprowadzonych w ramach *Ontario Child Health Study* w 1983 roku<sup>51</sup>; badanie to miało na celu wszechstronną diagnozę zaburzeń zachowania (*conduct disorder*) u dzieci. I tak 10,2% chłopców deklaroowało, iż znęcali się nad zwierzętami, problem ten dotyczył również 9,1% dziewczynek. Badanie ukazało także skalę nieświadomości rodziców co do działań podejmowanych przez dzieci: tylko 2,7% matek chłopców oraz 1,2% matek dziewcząt zaobserwowało, że dziecko atakuje zwierzęta – są to wskaźniki niższe prawie czterokrotnie od danych podawanych przez samych chłopców oraz prawie ośmiokrotnie od danych uzyskanych bezpośrednio od dziewczynek. Powołane badania kanadyjskie można uznać za najbardziej wiarygodne z uwagi na przyjętą metodologię, a zwłaszcza dobór próby badawczej (próba losowa z populacji wszystkich – z pewnymi wyłączeniami – dzieci w określonym wieku zamieszkałych w Ontario).

Drażnienie zwierząt w okresie dzieciństwa jest zatem zjawiskiem dość powszechnym, niektóre jego mechanizmy (np. motywowane procesami poznawczymi) są nieuniknione w rozwoju dziecka. Jednak pewna grupa dzieci wyraźnie częściej od swoich rówieśników stosuje przemoc wobec zwierząt: są to te dzieci, które są ofiarami przemocy domowej – bezpośrednimi lub pośrednimi (poprzez tzw. ekspozycję na przemoc, czyli obserwację takich aktów skierowanych na inne osoby<sup>52</sup>).

Powołane wyżej badania, przeprowadzone przez C.P. Flynna<sup>53</sup> w 1999 roku, dotyczyły korelacji pomiędzy fizycznym karaniem dziecka przez rodziców oraz dręczeniem zwierząt przez karane dziecko; w badaniu uczestniczyło 267 studentów. Grupa dzieci, wobec której rodzice (a zwłaszcza ojciec) stosowali kary fizyczne, znacząco częściej dręczyła w dzieciństwie zwierzęta. Akty przemocy wobec zwierząt zdarzały się w tej grupie prawie dwukrotnie częściej niż w grupie dzieci, które nie doznawały fizycznego karcenia (24,1% vs 13,1%). Prawidłowość ta była istotna zwłaszcza w przypadku chłopców karanych przez ojców: 57,1 % tej grupy stosowało przemoc w stosunku do zwierząt. W grupie chłopców, których ojcowie nie stosowali kar fizycznych, wskaźnik ten był prawie trzy razy mniejszy (23,2 %). W przypadku chłopców karanych przez matki znaczenie tej zmiennej wzrastało w przypadku bardzo częstego karania. W przypadku

---

50 A.C. Baldry, *Animal abuse and exposure to interparental violence in Italian youth*, „Journal of Interpersonal Violence” 2003, vol. 18, nr 3, s. 258–281.

51 D.R. Offord, M.H. Boyle, Y.A. Racine, *The epidemiology of antisocial behavior in childhood and adolescence* [w:] D. J. Pepler, K.H. Rubin (red.), *The Development and Treatment of Childhood Aggression*, Hillsdale New Jersey 1991, s. 31–54.

52 W ten sposób dzieci stają zwykle się ofiarami przemocy psychicznej, nawet jeśli działania sprawców nie są nakierowane bezpośrednio na dzieci.

53 C.P. Flynn, *Exploring the link between corporal punishment and children's cruelty to animals*, „Journal of Marriage and the Family” 1999, vol. 61, nr 4, s. 971–981.

dziewcząt – nie udało się wychwycić istotnych korelacji. Z kolei longitudinalne badania<sup>54</sup> 2232 dzieci zamieszkałych w Wielkiej Brytanii wykazały, że 9,1% (204 dzieci) podejmowało akty okrucieństwa wobec zwierząt, w tej grupie aż 43,6% dzieci było ofiarami przemocy domowej. W grupie dzieci, które nie dręczyły zwierząt, ofiary rodzicielskiego znęcania się stanowiły 18,9%, a więc ponaddwukrotnie rzadziej doznawały one przemocy niż dzieci dręczące zwierzęta.

Wiele badań odnosiło się do praktyk dzieci, w których otoczeniu miała miejsce przemoc; ustalenia koncentrowały się na skutkach aktów agresji obserwowanych przez dziecko. W powołanych wyżej badaniach z 2003 roku A.C. Baldry ustaliła, że dzieci, które były świadkami takich działań, dwa razy częściej dopuszczały się aktów okrucieństwa wobec zwierząt niż dzieci z grupy niedotkniętej przemocą domową. Najsilniejszym predyktorem późniejszego okrucieństwa wobec zwierząt były wcześniejsze incydenty dręczenia zwierzęcia przez matkę (79,7% dzieci obserwujących taką przemoc dokonywało aktów okrucieństwa; w przypadku chłopców wskaźnik ten wzrósł do 90,5%), dręczenia zwierząt przez ojca (74,4% dzieci obserwujących przemoc dokonywało takich aktów, w przypadku chłopców – 81,5%); w tych wypadkach dzieci wiernie odwzorowały zachowania rodziców. W ogólnej grupie dzieci dotkniętych problemem przemocy domowej (w jakiegokolwiek jej formie) aż 58,2% dręczyło następnie zwierzęta (wskaźnik ten wynosił 67,3% w przypadku dzieci obserwujących przemoc fizyczną lub zastraszanie członka rodziny). Potwierdzona została również teza, że istotnym czynnikiem modelującym są rówieśnicy: 59,3% dzieci obserwujących przemoc innych dzieci wobec zwierząt angażowało się w takie praktyki<sup>55</sup>.

Zjawisko uczenia się przemocy zostało potwierdzone w badaniach z 2006 roku: Cheryl L. Currie<sup>56</sup> przeprowadziła wywiady z 47 matkami dzieci dorastających w „przemocowym” domu; grupę kontrolną stanowiły matki, których dzieci nie miały takich doświadczeń. Respondentki odpowiadały na pytania dotyczące praktyk ich dzieci wobec zwierząt. Badanie wykazało, że dzieci narażone na obserwowanie przemocy prawie 3 razy częściej (2,95) stosowały przemoc niż dzieci matek z grupy kontrolnej.

Inni naukowcy starali się rozpatrywać łącznie wątki przemocy doznawanej i przemocy obserwowanej przez dziecko. I tak np. w badaniach<sup>57</sup> z 2003 roku analizowano

---

54 F.S. McEwen, T.E. Moffitt, L. Arseneault, *Is childhood cruelty to animals a marker for physical maltreatment in a prospective cohort study of children?* „Child Abuse & Neglect” 2014, vol. 38, nr 3, s. 533–543, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC4212826/#R20> [dostęp: 30.09.2017].

55 A.C. Baldry, *Animal abuse and exposure to interparental violence in Italian youth*, „Journal of Interpersonal Violence” 2003, vol. 18, nr 3, s. 271.

56 C.L. Currie, *Animal cruelty by children exposed to domestic violence*, „Child Abuse & Neglect” 2006, nr 30, s. 425–435.

57 F.R. Ascione et al., *Cruelty to animals in normative, sexually abused, and outpatient psychiatric samples of 6- to 12-year-old children: Relations to maltreatment and exposure to domestic violence*, „Anthrozoos”

historie 412 dzieci leczonych w zakładach psychiatrycznych, które doświadczyły przemocy lub były jej świadkami; porównano je z grupą kontrolną 540 dzieci w analogicznym wieku, które nie miały takich doświadczeń. Źródłem informacji, podobnie jak w przypadku badań C.L. Currie, były matki dzieci. Okazało się, że zależność pomiędzy doznawaną a zadawaną przemocą jest szczególnie silna w przypadku chłopców – ci z nich, którzy byli świadkami przemocy oraz bezpośrednio jej doświadczali, cztery razy częściej dręczyli zwierzęta niż chłopcy bez takich doświadczeń.

Podsumowując: dzieci, które same doświadczają przemocy, bądź te, w których otoczeniu przemoc jest obecna, są bardziej skłonne do krzywdzenia zwierząt niż dzieci bez takich doświadczeń. Zjawisko „przenoszenia przemocy” (*violence trasmission*) w ujęciu psychodynamicznym tłumaczone jest psychologicznym mechanizmem przemieszczenia: dziecko doznające przemocy rozładowuje negatywne uczucia na istotach słabszych od siebie, gdyż nie jest zdolne do konfrontacji z osobą, która je krzywdzi<sup>58</sup>. Natomiast pozostająca w nurcie koncepcji behawioralnych teoria społecznego uczenia się stawia tezę, że człowiek przyswaja określone zachowania (także agresywne) poprzez obserwację zachowań innych ludzi (tzw. modeli)<sup>59</sup>. W przypadku obserwacyjnego uczenia się (uczenia się przez modelowanie) istotne znaczenie mają nagradzające skutki zachowania, jego powtarzalność, jednak równie ważnym czynnikiem jest atrakcyjność modelu, czyli jego znaczenie dla obserwującego<sup>60</sup>. W przypadku dzieci najczęściej naśladowanym modelem w początkowej fazie rozwoju jest rodzic, w późniejszej fazie ustępuje on atrakcyjnością rówieśnikom. Jeśli w otoczeniu dziecka obecna jest agresja, to właśnie takie zachowanie zostanie przyswojone przez dziecko jako sposób rozładowania frustracji bądź osiągnięcia innych celów.

Każdy wypadek, gdy dziecko dręczy zwierzę, powinien wzbudzać niepokój: takie zachowanie może być sygnałem, że młody człowiek wychowuje się w środowisku pełnym przemocy – tak intensywnej, że jest ona widoczna w jego zachowaniu. Co więcej, niezależnie od etiologii tych zaburzeń są one złą prognozą: kolejne badania, przeprowadzone z udziałem osób skazanych, wskazują na to, że wiele osób popełniających okrutne przestępstwa już w dzieciństwie dręczyło zwierzęta.

---

2003, vol. 16, nr 3, s. 194–212. Badaniami objęto również grupę dzieci doznających przemocy seksualnej; dzieci te również częściej niż grupa kontrolna dręczyły zwierzęta.

58 Zob. B. Wojciszke, *Relacje interpersonalne* [w:] J. Strelau (red.), *Psychologia*, Gdańsk 2000, t. III, s. 151.

59 A. Bandura, *Teoria społecznego uczenia się*, Warszawa 2007, s. 29–30.

60 Ibidem, s. 94–95.

## BADANIA RETROSPEKTYWNE OSÓB SKAZANYCH ZA PRZESTĘPSTWA Z UŻYCIEM PRZEMOCY

Od początku studiów nad zależnością pomiędzy przemocą stosowaną wobec zwierząt a przemocą, której ofiarami są ludzie, podejmowane są próby „wytypowania” potencjalnych sprawców najbardziej groźnych przestępstw. Negatywna prognoza kryminologiczna budowana jest właśnie na podstawie potwierdzonych przypadków dręczenia zwierząt przez sprawcę – najczęściej w dzieciństwie lub we wczesnej młodości. W ramach tzw. koncepcji progresji przemocy (*progression thesis* lub *graduation thesis*)<sup>61</sup> stawiana jest teza, że wielu sprawców dręczących zwierzęta przechodzi z łatwością do przemocy zadawanej ludziom. Znęcanie się nad zwierzętami ma być przekroczeniem tej pierwszej granicy, swoistą „wprawką” do okrucieństwa zadawanego ludziom.

Do ustalenia tych zależności służą retrospektywne badania osób, które popełniły poważne przestępstwa z użyciem przemocy; ich życiowe historie analizowane w celu wychycenia czynów skierowanych przeciwko zwierzętom.

W pilotażowym badaniu<sup>62</sup> z lat 90. porównano dwie grupy więźniów osadzonych w zakładzie karnym na Florydzie: 45 skazanych za przestępstwa agresywne (zabójstwa, gwałty, rozboje) oraz 45 skazanych za przestępstwa pospolite, popełnione bez użycia przemocy (kradzieże, handel narkotykami). Tej pierwszej grupie o wiele częściej zdarzało się dręczyć zwierzęta w dzieciństwie (56% vs 20%). W drugiej, nieprzemocowej grupie, w zasadzie jedynym aktem okrucieństwa podejmowanym w dzieciństwie wobec zwierząt najbliższych (*pets*) było organizowanie walk psów. Należący do drugiej grupy wykazywali żal, wyrzuty sumienia w związku z przeszłymi zdarzeniami; uczucia te były prawie nieobecne wśród sprawców przestępstw z użyciem przemocy, bagatelizowali oni cierpienie zadawane zwierzętom.

Zależność tę potwierdziły badania<sup>63</sup> z 2007 roku na próbie 180 więźniów w południowych stanach USA. Również tym razem więźniów podzielono na przemocowych (115 osób, 63,9%) i nieprzemocowych (65 osób, 36,1%); podstawą tego podziału nie były jednak skazania, ale deklaracje samych respondentów co do rodzaju popełnionych czynów. W tym badaniu najbardziej istotnym statystycznie predyktorem dla popełnienia przestępstwa z użyciem przemocy były właśnie częste akty okrucieństwa wobec zwierząt dokonywane w dzieciństwie (zwłaszcza w formie seksualnej); zmienne demograficzne

---

61 Zob. zwłaszcza: P. Beirne, *From Animal Abuse to Interhuman Violence? A Critical Review of the Progression Thesis*, „Society & Animals” 2004, vol. 12, nr 1, s. 39–65.

62 L. Merz-Perez, K.M. Heide, I.J. Silverman, *Childhood cruelty to animals and subsequent violence against humans*, „International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology” 2001, vol. 45, nr 5, s. 556–573.

63 C. Hensley, S.E. Tallichet, E.L. Dutkiewicz, *The Predictive Value of Childhood Animal Cruelty Methods on Later Adult Violence*, „International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology” 2012, vol. 56, nr 2, s. 281–295.

takie jak rasa, wykształcenie, miejsce zamieszkania miały o wiele mniejsze znaczenie. Ponownie – charakterystyczny okazał się stosunek więźniów „przemocowych” do okrucieństwa wobec zwierząt – w ich deklaracjach trudno było odnaleźć ślady wyrzutów sumienia czy empatii. Badania te powtórzono<sup>64</sup> niedawno na próbie 257 więźniów. Tym razem również okazało się, że podejmowane często w dzieciństwie akty okrucieństwa wobec zwierząt były zapowiedzią późniejszych powtarzających się czynów z użyciem przemocy, których ofiarami byli ludzie.

Kolejni badacze skupili się na sprawcach najgroźniejszych: J. Levin i A. Arluke w 2009 r.<sup>65</sup> zbadali historie 52 seryjnych zabójców, którzy działali w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat w USA. Materiał badawczy stanowiły – oparte na faktach – publikacje na temat seryjnych zabójców. Wprawdzie autorzy nie precyzują, jaką definicję seryjnego zabójcy przyjęli na potrzeby badań, jednak prawdopodobnie – podążając za definicją najbardziej powszechną w literaturze przedmiotu<sup>66</sup> – chodzi o osobę, która zabiła co najmniej 3 niepowiązane ze sobą ofiary. Z grupy 52 wytypowanych seryjnych zabójców badacze skoncentrowali się na osobach, które przed śmiercią dręczyły swoje ofiary, były to 44 osoby. Z kolei spośród tych sprawców 32 osoby (73%) dręczyły zwierzęta w dzieciństwie lub we wczesnej młodości – na długo zanim zaatakowali ludzi, przy czym 24 osoby (55%), dręcząc zwierzęta, stosowały szczególnie okrutne formy tortur. Co bardzo istotne, 18 sprawców praktykowało wobec zwierząt dokładnie takie tortury, jakie później stosowali wobec ludzkich ofiar.

Jednak to nie prawidłowości statystyczne są w tym wypadku istotne. Badana grupa jest siłą rzeczy (i na szczęście) na tyle mała, że nie uprawnia do stawiania stanowczych tez, jednak stosując podejście jakościowe do zebranych danych, można wychwycić pewien szczególny *modus operandi* sprawców. Otóż atakowali oni głównie psy i koty, czyli zwierzęta emocjonalnie najbliższe człowiekowi, funkcjonujące z nim w relacjach społecznych. Charakterystyczny był także sposób zabijania ofiary – kontaktowy, bezpośredni (*close and personal*), polegający na zadawaniu ran z bliskiej odległości, a nie z dystansu zapewnianego np. przez broń palną. Prawidłowość ta była istotna zarówno w przypadku zabijania psa czy kota, jak i człowieka. Kolejną powtarzalną okolicznością było to, że ofiarami były prawie zawsze zwierzęta obce, nienależące do sprawców. Jednak ta właśnie okoliczność jest niespecyficzna dla seryjnych zabójców: wprawdzie jest regułą, że atakują oni obcych sobie ludzi, co czyni tę grupę wyjątkową wśród zabójców. Prawidłowość tę można stwierdzić także w przypadku ich zwierzęcych ofiar. Z drugiej

---

64 C.E. Trentham, C. Hensley, C. Policastro, *Recurrent Childhood Animal Cruelty and Its Link to Recurrent Adult Interpersonal Violence*, „International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology”, lipiec 2017, <http://journals.sagepub.com/doi/10.1177/0306624X17720175> [dostęp: 30.09.2017].

65 J. Levin, A. Arluke, *Reducing the Link's False Positive Problem* [w:] A. Linzey (red.), *The Link Between Animal Abuse and Human Violence*, Brighton–Portland 2009, s. 161–171.

66 H. Schechter, *The a to z Encyclopedia of Serial Killers*, New York 2006, s. 73.

strony wszystkie ustalenia dotyczące przemocy stosowanej przez dzieci prowadzą do wniosku, że ich ofiarami stają się prawie zawsze zwierzęta obce, jednak zdecydowana większość z tych dzieci nie zaatakuje w przeszłości człowieka.

Z kolei dogłębna analiza życiorysów pięciu wyjątkowo okrutnych seryjnych zabójców, dokonana przez J. Wrighta i C. Hensleya<sup>67</sup>, przedstawia obraz przerażającego wręcz dzieciństwa każdego z nich – doznawali oni ogromnej krzywdy od dorosłych, zwłaszcza od swoich matek. Dominującym uczuciem, odczuwanym w konfrontacji z rodzicem, było upokorzenie; pierwsze rozładowanie frustracji następowało poprzez okaleczenie i zabicie zwierzęcia. Tak zareagował np. Carroll Edward Cole, który – pobity przez matkę – zabił szczeniaka, którzy przyszedł go pocieszyć<sup>68</sup>. W większości przypadków zabójcy przyznawali, że tak naprawdę fantazjowali o zabiciu matki, jednak na tym etapie nie byli do tego zdolni. Edmund Kemper zabijał i ćwiartował kolejne koty, ulubieńców matki<sup>69</sup>. W dwóch przypadkach matka była jedną z kolejnych ofiar, sprawca „wprawiał się” w innych ludziach i zwierzętach: to te początkowe doświadczenia nauczyły go rozładowywania frustracji poprzez przemoc. Najpierw zwierzęta, a później ludzi sprawca okaleczał i zabijał w podobnie wyrafinowany sposób: obdzieranie ze skóry, krojenie zwłok, praktyki seksualne z martwym ciałem były typowym obrazem wszystkich zabójstw. W każdym przypadku sprawca zaczynał od zabicia zwierzęcia. Jak twierdzą autorzy opracowania, „skoro zabicie zwierzęcia sprawiło im przyjemność, to kolejnym logicznym krokiem dla zwiększenia satysfakcji było zabicie człowieka”<sup>70</sup>.

Właśnie upokorzenie i związana z nim frustracja – tym razem odczuwane głównie w kontaktach z rówieśnikami – są przyczyną działań podejmowanych przez tzw. szkolnych strzelców (*school shooters*), czyli nastolatków dokonujących masowych zabójstw w szkołach. Grupa ta rekrutuje się z dzieci, które są ofiarami bullyingu – agresji, lekceważenia, drwin i szykan ze strony rówieśników na co wskazuje wiele badań, m.in. analiza 23 „masakr szkolnych”, które miały miejsce w USA w latach 1988–2012, dokonana przez A. Arluke’a i E. Madfisa<sup>71</sup>. Grupa 23 zabójców nie jest jednolita – początkowo w różny sposób reagowali oni na upokorzenie. Dziesięciu z nich (43%) angażowało się wcześniej w okrucieństwo wobec zwierząt, przy czym dziewięć osób dokonywało tego w sposób podobny do tego praktykowanego przez seryjnych zabójców, czyli poprzez zadawanie ran z bliskiej odległości, własnymi rękoma. Jednak druga – znacznie mniejsza – grupa (4 osoby, 18%) była znana otoczeniu ze szczególnej miłości do zwierząt.

---

67 J. Wright, C. Hensley, *From Animal Cruelty to Serial Murder: Applying the Graduation Hypothesis*, „International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology” 2003, vol. 43, nr 1, s. 71–88.

68 Ibidem, s. 77.

69 Ibidem, s. 79.

70 Ibidem, s. 85.

71 A. Arluke, E. Madfis, *Animal Abuse as a Warning Sign of School Massacres. A Critique and Refinement*, „Homicide Studies” 2014, vol. 18, nr 1, s. 7–22.

Okazywali im przyjaźń, empatię, reagowali na krzywdę zadawaną psu czy kotu, nie zdarzały im się nawet krótkie epizody okrucieństwa wobec zwierząt. Potwierdzają ten fenomen inne znane przypadki masowych zabójców, np. Australijczyk Martin Bryant, który w kwietniu 1996 roku zabił w Port Arthur 35 osób, opiekował się we własnym domu około 40 psami i kotami. Jak wskazują Arluke i Madfis, owi wielbiciele zwierząt identyfikowali się z nimi jako istotami słabszymi, nieporadnymi, bezbronnymi wobec okrutnych ludzi. Była to szczególna solidarność ofiar, która wyzwalała empatię i troskę, a nie okrucieństwo. Sprawca w desperacji atakował silniejszych, od których, przynajmniej według swoich odczuć, doznał krzywdy – w tym wypadku nie zadziałał mechanizm przeniesienia agresji na słabsze ofiary.

Retrospektywne badania przestępców najbardziej niebezpiecznych, a więc takich, którzy popełniają czyny z udziałem przemocy fizycznej, pozwalają na ustalenie następujących prawidłowości: po pierwsze, osoby te w dzieciństwie często angażują się w dręczenie zwierząt – o wiele częściej niż osoby, które popełniają nieprzemocowe przestępstwa. Po drugie, sprawcy przestępstw z użyciem przemocy bagatelizują akty dręczenia zwierząt, są niejako znieczuleni na zadawane cierpienie. Prawdopodobnie ów brak empatii, który powodował okrucieństwo wobec zwierząt, ułatwia również atakowanie ludzi.

Natomiast analiza losów zabójców na masową skalę, czyli zabójców seryjnych i szkolnych strzelców, pozwala na dokładniejszą rekonstrukcję związków przyczynowo-skutkowych. Faktem jest, że wielu z nich ma na koncie akty dręczenia zwierząt, czyny bardzo okrutne i podobne w swym przebiegu do późniejszego torturowania ludzkich ofiar. Jednak tłem tych najbardziej niebezpiecznych czynów jest zwykle ogromna krzywda, doznana przez seryjnego czy masowego zabójcę w dzieciństwie. Co istotne, nie zawsze chodziło tutaj o ostrą fizyczną przemoc. Dziecko upokarzane, lekceważone odzyskiwało poczucie sprawczości, kontrolę nad rzeczywistością (lub tylko nad swoimi uczuciami) poprzez skrajnie agresywny atak. Prawidłowość, która w badaniach dzieci doznających przemocy została potwierdzona statystycznie – reguła, że takie dzieci relatywnie częściej dręczą zwierzęta – w jakościowych badaniach seryjnych i masowych zabójców ujawnia się z całą ostrością. Otóż okrucieństwo może być zaraźliwe, a zwierzęta są często kolejnym i pobocznym, ale nie ostatnim etapem w transmisji przemocy.

Na podstawie badanych przypadków można także wskazać na czynniki ryzyka – określone okoliczności dręczenia zwierząt pozwalają na wyróżnienie tych dzieci, których agresywna działalność może wzrastać, a nie wygasać w dorosłości. Atakowanie zwierząt najbardziej bliskich człowiekowi, czyli psów i kotów, oraz bardzo bezpośredni i własnoręczny sposób zadawania przemocy zwierzętom – w taki sposób działali sprawcy późniejszych wstrząsających zabójstw.

## KONSEKWENCJE PRZEMOCY ZADAWANEJ ZWIERZĘTOM

Na pewnym etapie badania związków pomiędzy przemocą wobec ludzi a przemocą wobec zwierząt pojawiło się pytanie nie tylko o wspólne źródła obu postaci okrucieństwa, ale o ich wzajemne oddziaływanie. O ile, o czym była mowa w części wcześniejszej, nie budzi już większych wątpliwości to, że dręczenie zwierząt może być konsekwencją przemocy doznanej przez samego sprawcę (odreagowuje on swoje urazy, wyładowuje frustrację na zwierzętach), o tyle mniej oczywista wydaje się relacja odwrotna – nie jest pewne, czy przemoc stosowana wobec ludzi może być skutkiem przemocy stosowanej wobec zwierząt. Inaczej formułując tę kwestię: należy ustalić, czy okrutne traktowanie zwierząt może wywoływać okrucieństwo wobec ludzi. Wprawdzie w przywołanych wyżej analizach retrospektywnych zajmowano się przeszłością sprawców niebezpiecznych przestępstw i odnajdywano w niej wiele aktów przemocy zadawanej zwierzętom. Jednak same czasowe następstwo nie świadczy o związku przyczynowym. Po pierwsze, okrucieństwo wobec obu typów ofiar może nie być współzależne, ale wyłącznie pochodzić z jednego źródła. Po drugie, wiele wskazuje na to, że owym wspólnym źródłem jest ogromna krzywda doznana przez samego sprawcę, a więc to ona wywołała okrucieństwo i wobec zwierząt, i wobec ludzi.

A zatem jeśli chcemy ustalić, czy dręczenie lub zabijanie zwierząt może prowadzić do przemocy wobec ludzi, przyjęta metoda badawcza powinna być zaprojektowana w taki sposób, aby przemoc wobec zwierząt była w „punkcie zero”, czyli aby w przypadku danej osoby pierwsze istotne doświadczenie okrucieństwa dotyczyło właśnie zwierząt, a nie np. przemocy domowej. Tego rodzaju badania są przeprowadzane nieporównywalnie rzadziej od tych dotyczących samego współistnienia przemocy wobec ludzi i zwierząt; po części wynika to z faktu, że ustalenie pierwszych doświadczeń respondentów, związanych z poważną przemocą, jest bardzo trudne. Jednak pewnym rozwiązaniem tego problemu jest analiza dużych populacji osób, które zmuszone są do stosowania przemocy (w tym przemocy wobec zwierząt), a nawet zabijania w ramach obowiązków zawodowych. Porównanie tej grupy z osobami, które nie są narażone na podobne doświadczenia, pozwala na dokonanie pewnych ustaleń (narażenie tych grup np. na przemoc domową w dzieciństwie powinno być podobne).

Początkowo badacze koncentrowali się na samych skutkach psychicznych przemocy zadawanej zwierzętom; pragnęli ustalić, w jaki sposób krzywdzenie zwierząt oddziałuje na sferę psychologiczną człowieka. Pytanie o to, czy do ewentualnych skutków tego krzywdzenia należy zaliczyć skłonność do zadawania przemocy, pojawiło się później.

Obiecującym tropem okazało się rozpatrywanie skutków zadawania przemocy w kontekście zaburzenia stresowego pourazowego (kod F43.1 w klasyfikacji ICD-10), w klasyfikacji DSM określanego jako syndrom stresu pourazowego (*Posttraumatic Stress Disorder*: PTSD, kod 309.81). Zgodnie z definicją przyjętą w ICD-10 jest to „opóźniona lub przedłużona reakcja na wydarzenie czy sytuację stresową (krótką lub długotrwałą) o wyjątkowo zagrażającym lub katastroficznym charakterze, która mogłaby wywołać

niezwykle ciężkie przeżycia nieomal u każdego”. Podobnie źródło stresu ujmował DSM-III-R – było to „zdarzenie znajdujące się poza zakresem normalnych ludzkich przeżyć, które byłoby istotnie zakłócające (*distressing*) dla prawie wszystkich ludzi”. W DSM-5 wprowadzono 8 kryteriów (A-H) diagnozy PTSD, przy czym kryterium A dotyczy opisu zdarzenia, w którym uczestniczył pacjent. Zdarzeniem takim jest ekspozycja na śmierć, zagrożenie śmiercią, poważne zranienie lub przemoc seksualna przejawiająca się w jeden lub więcej wymienionych sposobów: 1. bezpośrednie doświadczenie zdarzenia traumatycznego; 2. bycie świadkiem (osobiste) zdarzenia, które przytrafiło się innym; 3. uzyskanie informacji o tym, że ktoś z bliskich (rodzina, przyjaciele) uczestniczył w zdarzeniu traumatycznym; 4. doświadczanie powtarzających się lub ekstremalnych ekspozycji na awersyjne szczegóły zdarzenia traumatycznego (doświadczane przez np. ratowników, policjantów).

A więc źródłem poważnych zaburzeń może być bezpośrednio uczestnictwo w traumatycznym zdarzeniu, a nawet tylko bycie jego świadkiem. Jednak według kolejnych ustaleń również powodowanie traumatycznego zdarzenia (czyli zadawanie przemocy) może wywołać zespół stresu pourazowego. Zależność tę wykazała Rachel MacNair<sup>72</sup>. Prowadziła ona studia nad zdrowiem psychicznym osób, które w ramach swojej pracy zadawały cierpienie lub zabijały ludzi lub zwierzęta – analizowała historie żołnierzy, policjantów, osób wykonujących egzekucje, weterynarzy, a nawet torreadorów. Ponownie przejrzała kwestionariusze zdrowotne wypełnione przez 1683 weteranów wojny w Wietnamie<sup>73</sup>. Według ustaleń R. MacNair<sup>74</sup> sprawcy przemocy mają znacznie silniejsze objawy PTSD niż sami świadkowie tragicznych wydarzeń. Badaczka zaproponowała wprowadzenie podtypu PTSD, a mianowicie *Perpetration-Induced Traumatic Stress* lub *Participation-Induced Traumatic Stress* (PITS), co można tłumaczyć jako stres pourazowy spowodowany sprawstwem. W DSM-5 nie wyodrębniono jak na razie tej kategorii, jednak wśród przyczyn stresu pourazowego wymienia się „dla personelu militarnego: bycie sprawcą, świadkiem okrucieństwa, zabijanie wroga”. Badania MacNair wskazują, że trauma spowodowana wyrządzeniem okrucieństwa dotyczy nie tylko żołnierzy, ale wielu innych sprawców działań z użyciem przemocy. „*Perpetration-Induced Traumatic Stress* może dotknąć żołnierzy, wykonawców egzekucji, oficerów policji; ich praca zakłada zadawanie urazów, w tym spowodowanie śmierci, przy czym działania te są społecznie

---

72 Rachel MacNair, socjolożka i psycholożka, specjalistka w zakresie traumy wojennej. Jest bardzo ciekawą postacią amerykańskiego feminizmu: kwakierka, wegetarianka, przeciwna jakiegokolwiek formie zabijania ludzi i zwierząt, działaczka antywojenna. Przeciwniczka aborcji, którą uważa za formę zabójstwa. Przez wiele lat szefowa organizacji *Feminists for Life*, antyaborcyjnej organizacji feministycznej.

73 R. MacNair, *Psychological reverberations for the killers: Preliminary historical evidence for Perpetration-Induced Traumatic Stress*, „Journal of Genocide Research” 2001, vol. 3, nr 2, s. 273–282.

74 R. MacNair, *Perpetration-Induced Traumatic Stress: The Psychological Consequences of Killing*, Westpoint 2002.

akceptowalne, a nawet wymagane od funkcjonariuszy”<sup>75</sup>. Ten wątek będzie się przewijał w szeregu kolejnych badań: społeczna akceptacja, normalizacja i legalność zadawanej przemocy nie niwelują skutków stresu pourazowego spowodowanego przez tę przemoc. Należy w tym miejscu przypomnieć, że początki diagnozowania PTSD wiążą się z obserwacją tzw. urazowych nerwic wojennych, czyli zaburzeń doświadczanych przez żołnierzy po powrocie z frontu, nawet jeśli walczyli w słusznej, ich zdaniem, sprawie i byli otaczani społecznym szacunkiem. Psychiatra brytyjski Charles Myers<sup>76</sup>, opiekujący się weteranami pierwszej wojny światowej, przypuszczał, że źródłem tych zaburzeń jest uraz zadawany przez uderzający żołnierza odłamek; syndrom ten określił jako *shell shock*. Po pewnym czasie stało się jasne, że na *shell shock* cierpią także żołnierze, którzy nie odnieśli żadnych ran, ale doświadczali traumatycznych przeżyć w czasie walki. Wielotomowe opracowanie na temat skutków wojny w Wietnamie<sup>77</sup> ostatecznie potwierdziło istnienie stresu pourazowego i jego bezpośredniego związku z pobytym na froncie. Badania MacNair wykazały, że to właśnie sprawstwo (bardziej niż pozycja świadka) jest potężnym źródłem stresu pourazowego. Potwierdziły to także wyniki badań przeprowadzonych z udziałem weteranów wojny w Iraku<sup>78</sup>.

W kilku pracach badawczych pogłębiono analizę stanu psychicznego osób, które zawodowo zadają śmierć zwierzętom. Okolicznością istotną dla wyboru właśnie tej grupy jest skala, na jaką uśmiercane są zwierzęta – w tych współczesnych społeczeństwach zachodnich, które nie doznały wojny, jest to podstawowe doświadczenie ludzkie związane z masowym uśmiercaniem istot żywych i czujących. Jedno z pierwszych badań objęło próbę 148 weterynarzy, osób usypiających zwierzęta w schroniskach oraz osób wykonujących doświadczenia na zwierzętach. Okazało się, że około 11% osób z tej próby doświadczało zespołu stresu pourazowego w stopniu umiarkowanym, przy czym jako najbardziej urazowe doświadczenie w pracy badani wskazywali konieczność uśmiercania zwierząt<sup>79</sup>.

Weterynaria jest zawodem związanym z dużym obciążeniem psychicznym; według danych brytyjskich wskaźnik samobójstw w tej grupie zawodowej jest przynajmniej trzykrotnie wyższy niż w ogólnej populacji<sup>80</sup>. Jednym z najbardziej stresujących przeżyć,

---

75 Ibidem, s. 18.

76 C.S. Myers, *Shell Shock in France*, Cambridge 1940, cyt. za: J.L. Herman *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, Gdańsk 2000, s. 30.

77 A. Egendorf et al., *Legacies of Vietnam*, Waszyngton 1981, cyt. za: J.L. Herman *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, Gdańsk 2000, s. 37.

78 S. Maguen, B.A. Lucenko et al., *The impact of reported direct and indirect killing on mental health symptoms in Iraq war veterans*, „Journal of Traumatic Stress” 2010, vol. 23, nr 1, s. 86–90.

79 V. Rohlf, P. Bennett, *Perpetration-induced traumatic stress in persons who euthanize nonhuman animals in surgeries, animal shelters, and laboratories*, „Society and Animals” 2005, vol. 13, nr 3, s. 201–219.

80 K. Hawton et al., *Systematic review of the prevalence of suicide in veterinary surgeons*, „Occupational Medicine” 2010, vol. 60, nr 6, s. 436–446.

jakie spotyka weterynarzy, jest masowe uśmiercanie zwierząt w trakcie epidemii; na początku XXI wieku do najpoważniejszych należała epidemia gąbczastej encefalopatii bydła. W świetle badań holenderskich po 6 latach od tych wydarzeń 40% weterynarzy, którzy zaangażowani byli w uśmiercanie zwierząt, wciąż wykazywało objawy stresu pourazowego<sup>81</sup>. Do innych wniosków doprowadziły badania japońskie: w badanej grupie weterynarzy, którzy w 2010 roku zmuszeni byli do zabicia wielu stad zwierząt, po 2 latach tylko 1,3% z ich wykazywało objawy PTSD<sup>82</sup>.

Jednak większość dotychczasowych badań<sup>83</sup> wskazuje na istotny związek pomiędzy zaangażowaniem w zabijanie zwierząt a doznawanym stresem pourazowym. Niekorzystne konsekwencje psychiczne zabijania zwierząt potwierdzają także wyniki metaanalizy<sup>84</sup> wykonanej w 2015 roku; objęła ona 12 badań kondycji psychicznej weterynarzy, osób wykonujących doświadczenia na zwierzętach oraz pracowników schronisk. W świetle poczynionych ustaleń osoby zaangażowane bezpośrednio w zadanie śmierci zwierzętom wykazywały duży poziom stresu oraz niewielkie zadowolenie z wykonywanej pracy.

Warto w tym miejscu prześledzić najbardziej typowe symptomy PTSD<sup>85</sup> – należą do nich problemy z koncentracją, zaburzenia snu, reakcje unikowe (dotknięty PTSD może wystrzegać się wszelkich bodźców – myśli, miejsc – przywołujących wspomnienie traumy). Z drugiej strony, traumatyczne wydarzenie może być kompulsywnie odtwarzane (*persistently re-experienced*) np. poprzez powracające myśli oraz obrazy (tzw. wtargnięcia, *flashbacks*). Niekiedy to odtwarzanie przyjmuje postać ponownego odegrania traumatycznego wydarzenia – w praktyce klinicznej odnotowywane są przypadki osób, które np. po powrocie z frontu zatrudniają się jako sanitariusze w pogotowiu bądź powracają na miejsce tragicznych wydarzeń<sup>86</sup>. Taka paradoksalna reakcja na uraz psychiczny tłumaczona jest przez psychiatrów próbą zintegrowania tego wydarzenia podjętą przez

---

81 J.W. Noordman, N. Endenburg *The foot and mouth disease outbreak 6 years later: consequences for veterinarians*, „Tijdschr Diergeneeskd” 2008, vol. 133, nr 24, s. 1042–1045, abstrakt w języku angielskim: <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pubmed/19170335> [dostęp 30.09.2017].

82 J. Hibi et al., *Post-traumatic stress disorder in participants of foot-and-mouth disease epidemic control in Miyazaki, Japan, in 2010*, „Journal of Veterinary Medical Science” 2015, vol. 77, nr 8, s. 953–959.

83 Przegląd tych badań zawarty jest w artykule: T.L. Whiting, C.R. Marion, *Perpetration-induced traumatic stress – a risk for veterinarians involved in the destruction of healthy animals*, „Canadian Veterinary Journal” 2011, vol. 52, nr 7, s. 794–796, <http://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC3119248/> [dostęp 30.09.2017].

84 R.L. Scotney, D. McLaughlin, H.L. Keates, *A systematic review of the effects of euthanasia and occupational stress in personnel working with animals in animal shelters, veterinary clinics, and biomedical research facilities*, „Journal of the American Veterinary Medical Association” 2015, vol. 247, nr 10, s. 1121–1130.

85 Korzystam w tym miejscu z opisu objawów DSM zawartych w DSM-5, jednostka 309.81.

86 J.L. Herman, *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, Gdańsk 2000, s. 50–51.

pacjenta. Według Mardiego Horowitza niezasymilowane traumatyczne przeżycia mają stałą tendencję do spontanicznego odtwarzania; uraz zostanie przepracowany tylko wtedy, gdy ofiara wypracuje nowy schemat umysłowy umożliwiający zrozumienie tego, co zaszło<sup>87</sup>. Z kolei Paul Russel postrzega przymus powtarzania jako próbę ponownego przeżycia przerastających ofiarę doznań, tak aby mogła nad nimi wreszcie zapanować<sup>88</sup>.

Właśnie ta specyficzna reakcja na traumę – przymus powtarzania – może stanowić kontekst kolejnych aktów przemocy podejmowanych przez ofiary PTSD. Oczywiście taka perspektywa nie tłumaczy kontynuacji przemocy w każdej sytuacji i w przypadku każdego sprawcy; możliwe są inne, równie przekonujące psychologiczne wyjaśnienia trwałej predyspozycji do agresji. Nie sposób jednak ignorować przypadków znanych w praktyce klinicznej, gdy doznany uraz (w tym wypadku zaangażowanie w akt przemocowy) prowadzi do kompulsywnego odtwarzania przeżytych doświadczeń. Niestety kolejne badania potwierdzają, że osoby dotknięte PTSD, takie jak weterani wojenni czy wciąż aktywni żołnierze, dopuszczają się aktów przemocy (zwłaszcza wobec członków rodziny) częściej niż osoby zdrowe<sup>89</sup>.

Dotychczas przeprowadzono niewiele badań, których celem było ustalenie związku pomiędzy zawodowym zabijaniem zwierząt a podejmowanymi w następnej kolejności aktami przemocy wobec ludzi. Pojawiają się pojedyncze doniesienia o osobach zatrudnionych w rzeźniach, które zaatakowały ludzi, dokonując tego w sposób podobny do tego, w jaki zabijały zwierzęta. Australijka Katherina Knight, była pracownica rzeźni, w 2000 roku zabiła i oskórowała swojego konkubenta, wieszając go wcześniej na rzeźnickim haku<sup>90</sup>; byłym pracownikiem rzeźni był także Malcolm Naden, który w 2005 roku w Australii zabił i rozczłonkował ciało znajomej kobiety<sup>91</sup>. Z kolei w 2012 roku Brytyjczyk Karl Bestford, również był pracownik rzeźni, zabił i próbował odciąć głowę właściciela mieszkania, które wynajmował<sup>92</sup>. W 2013 roku Brytyjczycy przeżyli wstrząs, dowiadując się o szczegółach zbrodni popełnionej przez Marka Bridgera – były pra-

---

87 M. Horowitz, *Stress Response Syndromes*, New York 1986, s. 93–94, cyt. za: J.L. Herman *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, Gdańsk 2000, s. 53.

88 P.L. Russel, *Trauma, Repetition and Affect*, wykład wygłoszony na Psychiatry Grand Rounds, Cambridge Hospital, 5 września 1990, cyt. za: J.L. Herman *Przemoc. Uraz psychiczny i powrót do równowagi*, Gdańsk 2000, s. 53. Tekst dostępny także: P.L. Russel, *Trauma, Repetition and Affect*, „Contemporary Psychoanalysis” 2006, vol. 42, nr 4, s. 601–620.

89 A.D. Marshall, J. Panuzio, C.T. Taft, *Intimate partner violence among military veterans and active duty servicemen*, „Clinical Psychology Review” 2005, nr 25, s. 862–876, <https://pdfs.semanticscholar.org/b514/112a37a9a64ff1e12f170a21affdbda7f2ae.pdf> [dostęp: 25.11.2017].

90 *Knight loses appeal for skinning partner*, <http://www.theage.com.au/news/National/Knight-life-sentence-appeal-fails/2006/09/11/1157826846642.html> [dostęp 30.09.2017].

91 *Australia's most wanted man Malcolm Naden is detained*, <http://www.bbc.com/news/world-asia-17470952> [dostęp 30.09.2017].

92 *Gateshead head-severing: Karl Bestford jailed for murder*, <http://www.bbc.com/news/uk-england-tyne-21243348> [dostęp 30.09.2017].

ownik rzeźni zabił pięcioletnią dziewczynkę, rozczłonkował i spalił jej ciało<sup>93</sup>. Historie te, aczkolwiek szczęśliwie – jednostkowe, korespondują z odnotowywanymi od dawna aktami okrucieństwa wobec zwierząt popełnianymi przez pracowników rzeźni; okrucieństwa zupełnie niepotrzebnego z uwagi na wymogi technologiczne produkcji. Organizacje prozwierzęce od lat dokumentują przypadki dręczenia zwierząt przed śmiercią, zadawanie im niepotrzebnego cierpienia – nie tylko przez niedbalstwo (np. niedokładne ogłuszenie), ale również poprzez aktywną przemoc. Przypadki takie, wystarczająco częste, nagłośnione przez francuską organizację L214, doprowadziły we Francji do obowiązkowego umieszczenia kamer w każdej rzeźni; nakaz ten będzie obowiązywał od 2018 roku<sup>94</sup>. W tym samym czasie kamery zostaną umieszczone w rzeźniach w Wielkiej Brytanii, co jest zasługą wieloletniej kampanii organizacji Animal Aid, dokumentującej przypadki okrucieństwa w rzeźniach<sup>95</sup>. Jednak jedyne dotychczas uzyskane „twarde” dane ilościowe to ustalenia Temple Grandin, specjalistki w zakresie dobrostanu bydła – na podstawie badań przeprowadzonych w amerykańskich rzeźniach twierdzi ona, że około 4% zatrudnionych tam pracowników popełnia akty świadomego okrucieństwa wobec zwierząt w trakcie wykonywania obowiązków zawodowych<sup>96</sup>. Z kolei badania przeprowadzone przez Grandin w 25 rzeźniach w USA i w Kanadzie w latach 1975–1987 dostarczyły informacji, że w 8 z nich (32%) akty celowego okrucieństwa wobec zwierząt były powszechne („*acts of deliberate cruelty occurring on a regular basis*”)<sup>97</sup>.

Próbie ustalenia, czy zawód rzeźnika związany jest z pewnymi szczególnymi cechami psychicznymi, podjęli naukowcy australijscy; pilotażowe badanie<sup>98</sup> przeprowadzone w Queensland (Australia) objęło 41 farmerów oraz 26 pracowników rzeźni. W wykonanych testach psychometrycznych skoncentrowano się na dwóch cechach psychicznych badanych osób: skłonności do agresji (*propensity for aggression*) oraz stosunku do zwierząt

---

93 Mark Bridger found guilty of the abduction and murder of April Jones, <https://www.theguardian.com/uk/2013/may/30/mark-bridger-guilty-april-jones-murder> [dostęp 30.09.2017].

94 E. Livingstone, *French parliament votes for slaughterhouse cameras*, <https://www.politico.eu/article/french-parliament-votes-for-slaughterhouses-cameras/> [dostęp 30.09.2017].

95 *All slaughterhouses in England to have compulsory CCTV*, <https://www.theguardian.com/environment/2017/aug/11/all-slaughterhouses-in-england-to-have-compulsory-cctv> [dostęp 30.09.2017].

96 Badania T. Grandin wykonane były wśród pracowników amerykańskich rzeźni: Temple Grandin, *Fast food chains audit animal handling practices*, „Meat & Poultry” 1998, nr 57, cyt. za: E. Richards, T. Signal, N. Taylor, *A different cut? Comparing attitudes toward animals and propensity for aggression within two primary industry cohorts: farmers and meatworkers*, „Animals & Society” 2013, vol. 21, s. 398–399.

97 T. Grandin, *Commentary: Behavior of slaughter plant and auction employees toward the animals*, „Anthrozoos” 1988, vol. 1, nr 4, s. 205–213, <https://dspace.library.colostate.edu/bitstream/handle/10217/4441/HS108.pdf?sequence=1> [dostęp 30.10.2017].

98 E. Richards, T. Signal, N. Taylor, *A different cut? Comparing attitudes toward animals and propensity for aggression within two primary industry cohorts: farmers and meatworkers*, „Animals & Society” 2013, vol. 21, s. 395–413.

(*attitude toward animals*). Jako normę populacyjną stanowiącą punkt odniesienia przyjęto średnie wyniki dla mieszkańców Australii. W świetle uzyskanych danych osoby zatrudnione w rzeźni wykazują istotnie większą skłonność do agresji niż norma ustalona dla przeciętnej populacji, a znacznie większą niż farmerzy (których wynik jest niższy od średniej populacyjnej). Najwyższe wyniki uzyskano w grupie osób pracujących przy rozbieraniu ciał zwierząt, nieco niższe były wyniki uzyskane w przypadku osób, które zabijały zwierzęta. Co istotne, wartości psychometryczne skłonności do agresji, uzyskane w badaniu pracowników rzeźni, były zbliżone do wyników uzyskanych w populacji więziennej<sup>99</sup>. Natomiast stosunek do zwierząt, a ściślej – stopień ich uprzedmiotowienia, był podobny w obu badanych grupach, różnił się natomiast istotnie od średniej populacyjnej. Nie jest to zaskakujące, gdyż zarówno farmerzy, jak i pracownicy rzeźni nie mogą rozwijać przywiązania do zwierząt, jeśli chcą wykonywać swoją pracę. Ustalenia te, wprawdzie interesujące, należy jednak traktować z pewną rezerwą, chociażby z tego względu, że pozyskana próba badawcza była niewielka. Dodatkowym problemem jest to, że objęci badaniem pracownicy rzeźni byli znacznie młodsi od farmerów (średni wiek pierwszej grupy – 36 lat, drugiej grupy – 51 lat); tymczasem właśnie młodość jest jednym z silniejszych korelatów agresji; skłonność do niej istotnie spada z wiekiem<sup>100</sup>.

Pewnym problemem dotychczasowych – i tak skromnych – ustaleń jest okoliczność, że bardzo trudno jest określić, na ile ten niewdzięczny zawód wywołuje bądź istotnie wzmacnia określone cechy psychiczne, a na ile jest on wybierany przez osoby o określonym profilu psychologicznym. Nie można przecież wykluczyć, że na pracę w rzeźni decydują się osoby, które mają niższy niż przeciętny w populacji próg dopuszczalnej w zachowaniu agresji. Ów problem badawczy próbowano przezwyciężyć w analizach *stricte* kryminologicznych, w których zestawiono współczynniki mierzące przestępczość agresywną oraz „nasylenie” pracownikami rzeźni danego regionu. Można bowiem założyć, że w przypadku zagregowanych danych z dużego obszaru niwelowany jest efekt cech psychologicznych jednostek.

Inspiracją dla badań<sup>101</sup> Amy J. Fitzgerald, Lindy Kalof i Thomasa Dietza była powieść Uptona Sinclaira *Grzędawisko*<sup>102</sup> (*Jungle*). Autor ten opisał Chicago, w którym na początku XX wieku na obrzeżach miasta funkcjonowało wiele jatek i zakładów przetwarzających mięso. Sinclair zwracał uwagę na niegodne warunki pracy i wyzysk

---

99 Ibidem, s. 409

100 Zob. A.J. Reiss, Jr., J.A. Roth (red.), *Understanding and Preventing Violence*. Volume 3: *Social Influences*, Washington 1994, s. 18.

101 A.J. Fitzgerald, L. Kalof, T. Dietz, *Slaughterhouses and Increased Crime Rates: An Empirical Analysis of Spillover from 'The Jungle' into the Surrounding Community*, „Organization & Environment” 2009, vol. 22, nr 2, s. 158–184, [http://www.animalstudies.msu.edu/Slaughterhouses\\_and\\_Increased\\_Crime\\_Rates.pdf](http://www.animalstudies.msu.edu/Slaughterhouses_and_Increased_Crime_Rates.pdf) [dostęp 30.09.2017].

102 U. Sinclair, *Grzędawisko*, Warszawa 1949.

pracowników jatek, głównie imigrantów; jednocześnie opisał brutalną przemoc międzyludzką, która zagościła na tym terenie.

Badanie sprawdzające prawdziwość tezy o istnieniu „efektu Sinclaira” (*Sinclair effect*), czyli związku pomiędzy przemysłem mięsnym a przestępczością, przeprowadzono z wykorzystaniem zagregowanych danych policyjnych i sądowych, zebranych z 581 hrabstw (na 1344 istniejących) w USA; to były dane za lata 1994–2002. W badaniu uwzględniono wpływ takich zmiennych, jak liczba mężczyzn w wieku 15–34 lat, zamieszkujących dany teren, gęstość zaludnienia, bezrobocie, skład etniczny, migracje wewnętrzne (wewnątrz krajowe) i zewnętrzne. Wszystkie te czynniki wpływają na współczynniki przestępczości, a więc zniwelowano efekty tych zmiennych. Ustalenia tych badań są następujące: jeśli porównamy region, w którym nie funkcjonuje przemysł mięsny, oraz region, w którym istnieją zakłady mięsne zatrudniające co najmniej 7500 pracowników, to liczba przestępstw w tym drugim regionie jest dwukrotnie większa niż w regionie, gdzie przemysł mięsny nie istnieje. A przeciętna rzeźnia zatrudniająca około 175 osób powoduje, że w danym hrabstwie liczba aresztów jest większa o ponad 2, a liczba skazań – o prawie 5 w porównaniu do hrabstwa, w którym przemysłu mięsnego nie ma<sup>103</sup>. Z kolei w odniesieniu do przestępstw z użyciem przemocy 4000 pracowników rzeźni zamieszkujących dany teren może zwiększyć liczbę aresztowań w związku z podejrzeniem popełnienia takich przestępstw o prawie 1%<sup>104</sup>.

A zatem zgodnie z ustaleniami autorów poziom „nasylenia” danego hrabstwa pracownikami ubojni jest powiązany ze współczynnikiem przestępczości w tym hrabstwie, a ściślej – zwiększenie liczby pracowników ubojni wpływa na wzrost współczynnika przestępczości. Próbuąc wyjaśnić ten fenomen, autorzy nie poprzestali na ustaleniach dotyczących objawów PTSD, odwołali się w pierwszym rzędzie do koncepcji kulturowego rozlewania się przemocy (*cultural spillover of violence*), sformułowanej przez Larry’ego Barona, Murraya A. Strausa i Davida Jaffe w latach 80. XX wieku<sup>105</sup>. Koncepcja ta głosi, że przemoc legalna, akceptowana społecznie, skutkuje uznaniem przemocy za efektywny i pożądaný sposób funkcjonowania w życiu społecznym; w konsekwencji wzrasta również akceptacja dla przemocy nielegalnej, o czym świadczy np. liczba przestępstw popełnianych z jej użyciem. Dla zweryfikowania tej tezy badacze ci stworzyli wskaźnik legalnej przemocy (*Legitimate Violence Index: LVX*), który zastosowali do mierzenia poziomu dopuszczalnej przemocy na danym terenie (a ściślej – w konkretnym stanie USA). Przy konstrukcji tego wskaźnika wzięto pod uwagę takie dane, jak: popularność określonych przekazów medialnych zawierających przemoc (np. wskaźniki oglądalności określonych programów telewizyjnych, czytelność magazynów obrazu-

---

103 A.J. Fitzgerald, L. Kalof, T. Dietz, *Slaughterhouses...*, op. cit., s. 10–11.

104 Ibidem, s. 12.

105 L. Baron, M.A. Straus, D. Jaffe, *Legitimate violence, violent attitudes, and rape: a test of the cultural spillover theory*, „Annals of the New York Academy of Sciences” 1988, nr 528, s. 79–110.

jących przemoc), użycie przemocy przez służby publiczne (liczba więźniów skazanych na karę śmierci, liczba wykonanych egzekucji, dopuszczenie fizycznego karania dzieci w szkole) oraz uczestnictwo w społecznie akceptowanych praktykach, w których używa się przemocy (liczba wydanych licencji myśliwskich, liczebność Gwardii Narodowej, a nawet liczba linczów, które miały miejsce w historii stanu). Dane te służyły ustaleniu, w jakim stopniu legalna przemoc jest obecna w życiu społecznym na danym terenie i do jakiego stopnia stosowanie przemocy ma kulturowe wsparcie danej społeczności (wszystkie ww. dane dotyczą przemocy, która była legalna i powszechnie akceptowana). Następnie zestawiono ów wskaźnik legalnej przemocy ze współczynnikiem popełnionych zgwałceń w danym stanie (liczba zgwałceń na 100 000 mieszkańców) uzyskanym na podstawie danych FBI. Hipoteza autorów została potwierdzona. Stwierdzono ścisły związek pomiędzy wskaźnikiem legalnej przemocy a współczynnikiem zgwałceń – w tych stanach, w których LVX był wysoki, współczynnik zgwałceń również taki był. A zatem „im bardziej społeczeństwo popiera użycie siły fizycznej w celu osiągnięcia społecznie akceptowanych celów, takich jak porządek w szkołach, kontrola przestępczości i przewaga militarna, tym bardziej jest prawdopodobne, że taka legitymizacja przemocy rozszerzy się na inne sfery życia, takie jak rodzina i relacje między płciami, gdzie stosowanie przemocy jest mniej akceptowane społecznie”<sup>106</sup>. Koncepcja ta została potwierdzona w badaniach dotyczących częstotliwości występowania zjawiska przemocy domowej w rodzinach służb mundurowych. Okazało się, że nawet ci badani żołnierze, którzy nie byli dotknięci problemami psychicznymi (*samples not selected on the basis of psychopathology*), a więc prawdopodobnie nie cierpieli również na PTSD), byli sprawcami przemocy domowej nawet trzykrotnie częściej, niż wskazywały wskaźniki obliczone dla ogólnej populacji mieszkańców USA<sup>107</sup>. Tłumaczone jest to właśnie specyficzną kulturą przemocy, przeniesioną ze środowiska zawodowego do życia rodzinnego<sup>108</sup>.

Badania pracowników amerykańskich ubojni są zatem kolejnym potwierdzeniem hipotezy kulturowego rozlewania się przemocy. Wykazały one, że obecność tej formy społecznie akceptowanej przemocy, jaką jest masowe zabijanie zwierząt, wpływa na poziom przemocy nielegalnej, a ściślej – przestępczości z użyciem przemocy.

---

106 L. Baron, M.A. Straus, D. Jaffe, *Legitimate violence, violent attitudes...*, op. cit., s. 80.

107 A.D. Marshall, J. Panuzio, C.T. Taft, *Intimate partner violence among military veterans and active duty servicemen*, „Clinical Psychology Review” 2005, nr 25, s. 864.

108 L.B. Jonson, M. Todd, G. Subramanian, *Violence in Police Families: Work-Family Spillover*, „Journal of Family Violence” 2005, vol. 20, nr 1, s. 3–12, zob. także: D. Marshall, M. McShane, *First to fight: Domestic violence and the subculture of the Marine Corps* [w:] P. Mercier, J. Mercier (red.), *Battle cries on the homefront: Violence in the military family*, Springfield, 2000.

## ZAKOŃCZENIE

Badania i refleksja teoretyczna nad krzywdą zwierząt mają ogromną wartość dla nauki kryminologii – w pierwszym rzędzie życie, zdrowie i dobrostan zwierząt są dobrami prawnymi chronionymi przez polskie ustawodawstwo, a wiele czynów skierowanych przeciwko zwierzętom jest kryminalizowanych. A więc krzywdzenie zwierząt samo w sobie zasługuje na bycie przedmiotem zainteresowania kryminologii – wszakże nauki pomocniczej prawa karnego – na równi z innymi przestępstwami. Dodatkowo interdyscyplinarny charakter kryminologii i jej szeroko zakrojony obszar zainteresowań, obejmujący w zasadzie wszystkie zagadnienia patologii społecznej – rozumianej jako rodzaj zachowań ludzkich destruktywnie działających na społeczeństwo, a przy tym niezgodnych z wartościami powszechnie uznawanymi w danym kręgu kulturowym<sup>109</sup> – pozwalają na badanie niehumanitarnego traktowania istot czujących. Nawet wówczas, gdy owo niehumanitarne traktowanie nie stanowi jeszcze przestępstwa, a jednak powoduje ogromne cierpienie zwierząt.

Jednak badanie krzywdy zwierząt wnosi do nauki kryminologii ważną wartość dodaną. Otóż badania takie pozwalają na prześledzenie mechanizmów rozprzestrzeniania się przemocy, jej transmisji (okrucieństwo zadawane przez ofiary przemocy), progresji (ćwiczenie się w przemocy na istotach słabszych, aby kontynuować ją atakując ludzi) czy związków pomiędzy przemocą legalną oraz nielegalną (kulturowe rozlewanie się przemocy). W przypadku okrucieństwa wobec zwierząt mechanizmy te ujawniają się ze szczególną wyrazistością, gdyż nie istnieją ofiary równie słabe, wobec których stosowanie przemocy tak często uchodzi bezkarnie, a nawet jest akceptowane społecznie.

Jeśli zatem chcemy poznać mechanizmy przemocy, warto zacząć od badania okrucieństwa wobec zwierząt. Nie istnieje obecnie w naszej cywilizacji bardziej powszechna przemoc niż ta, którą stosuje się – także legalnie – wobec zwierząt. Nie istnieje żaden inny przypadek uśmiercania na taką skalę, jaka ma miejsce w przypadku zwierząt hodowlanych. Koncepcja kulturowego rozlewania się przemocy uprawnia do stwierdzenia, że dopóki okrucieństwo wobec zwierząt będzie istniało w obecnej skali, nie ma szans na zmniejszenie przemocy, której ofiarami są ostatecznie ludzie.

---

109 A. Gaberle, *Patologia społeczna*, Warszawa 1993, s. 18.

# O WSZYSTKICH OFIARACH PRZEMOCY DOMOWEJ

Marcin Anaszewicz, Sylwia Spurek

## WPROWADZENIE

Według badań przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych większość kobiet – ofiar przemocy w rodzinie zgłaszała wcześniej, że sprawca stosuje przemoc wobec zwierzęcia domowego. Pojawiła się nawet kampania społeczna z komunikatem – reaguj na przemoc wobec swojego psa lub kota – ty albo twoje dziecko możecie być następnymi ofiarami. Stwierdzono bowiem, że 76% sprawców przemocy wobec zwierząt znęca się także nad członkami swojej rodziny. Odnotowano, że im więcej pojawia się telefonów na nr 911 w sprawie przemocy wobec zwierząt, tym więcej przypadków przemocy w rodzinie może wyjść na jaw<sup>1</sup>. Co w Polsce wiemy na temat przemocy domowej wobec zwierząt? Czy znamy skalę zjawiska, formy i przejawy tej przemocy? Czy sprawca ponosi konsekwencje swojego zachowania? A przede wszystkim – czy badamy ewentualny związek pomiędzy przemocą w rodzinie wobec kobiet i dzieci a przemocą wobec zwierząt? Jeśli nie – jak możemy to zmienić, aby skuteczniej przeciwdziałać przemocy wobec zwierząt? Jakie zmiany konieczne są w systemie prawnym chroniącym ofiary przemocy w rodzinie, aby system działań holistycznie – chronił każdą ofiarę przemocy domowej?

Już kilkadziesiąt lat temu uznano, w odniesieniu do określonych zjawisk, że najbardziej drastyczną formą dyskryminacji jest przemoc<sup>2</sup>. Dotyczy to przemocy ze względu

---

1 Na temat badań oraz samej kampanii zob. Spot Abuse Project, <http://spotabuse.org/> [dostęp: 30.07.2015].

2 Niniejszy artykuł wyraża idee Fundacji Klinika Rządzenia, która łączy działania na rzecz praw człowieka oraz działania na rzecz praw zwierząt. Strategicznym celem Fundacji Klinika Rządzenia, zgodnie ze statutem, jest wspieranie realizacji zasady demokratycznego państwa prawnego wyrażonej w art. 2 Konstytucji RP oraz zasady zwierzchnictwa Narodu, o której mowa w art. 4 Konstytucji RP. Fundacja koncentruje się na stanowieniu i stosowaniu prawa, ale w tych dwóch obszarach – praw człowieka i praw zwierząt, gdzie działa w wymiarze jakości prawa i jakości rządzenia. Niniejszy artykuł został przygotowany przez

na płeć, w szczególności przemocy w rodzinie<sup>3</sup>. Przemoc w rodzinie najczęściej stosowana jest wobec słabszych – kobiet, dzieci<sup>4</sup> – i często wynika z nierównowagi sił oraz przeświadczenia, że jedni członkowie rodziny mogą mieć władzę nad innymi i mogą ją egzekwować wszelkimi, również przemocowymi metodami, tak aby podporządkować sobie słabszych<sup>5</sup>. Tym samym zwierzęta domowe mogą być na przemoc w domu szczególnie narażone z analogicznych jak ludzie powodów.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie, w jaki sposób ochrona zwierząt domowych przed przemocą może zostać włączona do prawnego systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie w ogóle. W artykule przedstawiamy wstępne wnioski o charakterze *de lege ferenda* na podstawie wybranych aspektów obecnego systemu prawnej ochrony ofiar przemocy w rodzinie. Mamy nadzieję, że możliwe jest rozpoczęcie w Polsce szerokiej debaty na temat zwierząt domowych jako ofiar przemocy w rodzinie oraz zainicjowanie działań legislacyjnych i pozalegisacyjnych w celu szukania efektów skali i synergii w kierunku skuteczniejszej ochrony ofiar-ludzi i ofiar-zwierząt domowych. Należy przy tym wskazać, że obecnie prawny system przeciwdziałania przemocy w rodzinie, a w tym system ochrony ofiar przemocy w rodzinie, nie uwzględnia ofiar-zwierząt domowych. System przeciwdziałania przemocy w rodzinie to interdyscyplinarne przepisy, obejmujące zarówno prawo administracyjne, cywilne, jak i karne, ale brakuje wśród nich jakiegokolwiek odniesienia do przemocy wobec zwierząt domowych, choć związek tych dwóch zjawisk jest czasami oczywisty. Przemoc wobec zwierząt domowych może przecież stanowić np. narzędzie psychicznego znęcania się nad dzieckiem, ale ustawodawca nie uwzględnił w polskim prawodawstwie takich sytuacji. Poniżej w syntetyczny

---

osoby, które założyły Fundację. Ta sama wrażliwość, która spowodowała, że od kilkunastu lat fundatorzy zajmują się problematyką praw człowieka, stoi u podstaw ich aktywności prozwierzęcej. Uważają oni, że każda dyskryminacja, zarówno ta ze względu na płeć, wiek, orientację seksualną, pochodzenie narodowe i etniczne i wszelkie inne cechy, jak i ta ze względu na gatunek, jest szkodliwa. Więcej o Fundacji Klinika Rządzenia zob. <http://www.klinikarzedzenia.org> [dostęp: 28.07.2015].

- 3 Ogólne Zalecenie Nr 19 Komitetu ds. Likwidacji Dyskryminacji Kobiet pt. „Przemoc wobec kobiet” (General Recommendation No. 19 *Violence against women*), przyjęte 29 stycznia 1992 r., <http://www.un.org/womenwatch/daw/cedaw/recommendations/recomm.htm> [dostęp: 28.07.2015].
- 4 Zgodnie z policyjnymi statystykami dotyczącymi ofiar i sprawców przemocy w rodzinie 69% ofiar przemocy domowej to kobiety, 20% – dzieci, a 11% – mężczyźni. Z kolei 93% sprawców to mężczyźni, <http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/przemoc-w-rodzinie/50863,Przemoc-w-rodzinie.html> [dostęp: 30.07.2015]. Statystyki te z pewnością nie uwzględniają wszystkich przypadków i istnieje duża „ciemna” liczba ofiar przemocy w rodzinie.
- 5 Zob. m.in. Konwencja Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzona w Stambule dnia 11 maja 2011 r., Dz.U. z 2015 r., poz. 961 oraz Raport Wyjaśniający do Konwencji, <http://conventions.coe.int/Treaty/EN/Reports/Html/210.htm> [dostęp: 30.07.2015].

sposób pokazemy, jakie regulacje tworzą w Polsce system przeciwdziałania przemocy w rodzinie i w których miejscach tego systemu można ulokować elementy dotyczące ochrony zwierząt.

## SYSTEM PRZECIWDZIAŁANIA PRZEMOCY W RODZINIE W POLSCE

Na wstępie należy wskazać, że system przeciwdziałania przemocy w rodzinie w Polsce tworzony jest od niedawna. Stosunkowo najstarsze przepisy to przepisy Kodeksu karnego penalizujące znęcanie się nad osobą najbliższą – obecnie art. 207, z którego najczęściej ścigani są sprawcy zachowań wpisujących się w definicję przemocy w rodzinie. Przepisy prawa administracyjnego z kolei wprowadzano w tym zakresie do polskiego systemu prawnego dopiero od 2005 roku, tj. z chwilą uchwalenia ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie<sup>6</sup>. Ustawa została przyjęta w bardzo okrojonej wersji w porównaniu do projektu opracowanego przez jego inicjatorkę, Pełnomocniczkę Rządu do Spraw Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn<sup>7</sup>. Ustawa obejmowała jedynie kilkanaście przepisów merytorycznych i dwa przepisy zmieniające, odnoszące się do Kodeksu karnego oraz ustawy o pomocy społecznej. Regulowała na dość ogólnym poziomie obowiązki i zadania samorządu terytorialnego i administracji rządowej w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie. W zakresie izolacji sprawcy od ofiary znowelizowano wówczas Kodeks karny, do którego wprowadzono zakaz kontaktów i nakaz opuszczenia lokalu jako środki karne i środki probacyjne, a zatem orzekane dopiero na etapie wyrokowania w postępowaniu karnym. Dopiero nowelizacja w 2009 roku ustaw karnych (Kodeks karny, Kodeks postępowania karnego)<sup>8</sup>, a następnie duża nowelizacja samej ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie<sup>9</sup> spowodowały, że prawny system przeciwdziałania stał się pełniejszy i zapewnia lepsze – choć nadal nie optymalne – wsparcie i ochronę dla osób doświadczających przemocy w rodzinie<sup>10</sup>.

---

6 Dz.U. z 2005 r. Nr 180, poz. 1493.

7 Szerzej na temat procesu legislacyjnego w zakresie dotyczącym ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz jej dużej nowelizacji z 2010 r. – zob. S. Spurek, *Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Komentarz*, Warszawa 2012; eadem, *Izolacja sprawcy od ofiary. Instrumenty przeciwdziałania przemocy w rodzinie*, Warszawa 2013.

8 Ustawa z dnia 5 listopada 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Kodeks karny wykonawczy, ustawy – Kodeks karny skarbowy oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2009 r. Nr 206, poz. 1589.

9 Ustawa z dnia 10 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2010 r. Nr 125, poz. 842.

10 Warto wspomnieć, że prawny system przeciwdziałania przemocy w rodzinie wymaga zmian także w związku z ratyfikacją przez Polskę Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, sporządzonej w Stambule dnia 11 maja 2011 r.; wskazanie koniecznych zmian zob. w szczególności w przedłożeniu rządowym

Obecnie obejmuje on izolację sprawcy od ofiary (zakaz kontaktów, zakaz zbliżania się, nakaz opuszczenia lokalu) stosowaną już bez względu na etap postępowania karnego, a także w trybie cywilnoprawnym. Prokurator Generalny zobowiązany jest raz na dwa lata opracowywać wytyczne w zakresie postępowań w tym zakresie. Osoby doświadczające przemocy w rodzinie mają prawo do otrzymania bezpłatnych zaświadczeń lekarskich. Na mocy nowelizacji z 2010 roku obowiązuje w Polsce zakaz stosowania kar cielesnych wobec dzieci. Nowelizacja ta ponadto nałożyła na gminę obowiązek powołania tzw. zespołu interdyscyplinarnego, który ma koordynować działania różnych instytucji i służb w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie, a także wprowadziła do systemu aktów prawa powszechnie obowiązującego szczegółowe przepisy dotyczące procedury „Niebieskiej Karty”, dotychczas funkcjonujące w zarządzeniu Komendanta Głównego Policji. Obecny system to zatem interdyscyplinarne działania w obszarach, które można określić jako trzy P – *prosecution* (karanie), *prevention* (zapobieganie), *protection* (ochrona).

## **WNIOSKI DE LEGE FERENDA**

W które „miejsca” do tego interdyscyplinarnego systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie możemy wprowadzić elementy służące ochronie zwierząt domowych przed przemocą? Wybraliśmy trzy obszary, które wydają się najbardziej istotne, a jednocześnie stanowią stosunkowo najłatwiejsze do przeprowadzenia zmiany, dotyczą bowiem materii podustawowej. To regulacje dotyczące: 1) „Niebieskiej Karty”; 2) pomocy dla osoby doświadczającej przemocy w specjalistycznym ośrodku wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie; 3) izolacji sprawcy od ofiary.

Dwa pierwsze obszary uregulowane są na mocy aktów wykonawczych wydanych do ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. To rozporządzenia normujące procedurę „Niebieskie Karty” oraz wzory formularzy „Niebieska Karta”, a także dotyczące standardu podstawowych usług świadczonych przez specjalistyczne ośrodki wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie. Ostatni obszar to zasadniczo materia ustawowa, natomiast wytyczne do prowadzenia postępowań karnych w sprawach o przemoc w rodzinie (oraz izolacji sprawcy od ofiary w ramach tych postępowań) wydaje Prokurator Generalny w formie dokumentu, który nie ma postaci systemowego aktu normatywnego i Prokurator Generalny zgodnie ze swoją najlepszą wiedzą uwzględnia w nim istotne kwestie dotyczące tych postępowań.

Pierwszy obszar proponowanych zmian to procedura i formularze „Niebieskiej

---

obejmującym dokumentację projektu ustawy o ratyfikacji tej Konwencji, <http://orka.sejm.gov.pl/Druki7ka.nsf/0/E651513809A6D5D8C1257D010031FCD9/%24File/2515.pdf> [dostęp: 30.07.2015].

Karty”. Zgodnie z art. 9d ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie procedura „Niebieskie Karty” obejmuje ogół czynności podejmowanych i realizowanych przez przedstawicieli jednostek organizacyjnych pomocy społecznej, gminnych komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, policji, oświaty i ochrony zdrowia w związku z uzasadnionym podejrzeniem zaistnienia przemocy w rodzinie. Wszczęcie procedury „Niebieskie Karty” następuje przez wypełnienie formularza „Niebieska Karta” w przypadku powzięcia, w toku prowadzonych czynności służbowych lub zawodowych, podejrzenia stosowania przemocy wobec członków rodziny lub w wyniku zgłoszenia dokonanego przez członka rodziny lub przez osobę będącą świadkiem przemocy w rodzinie. To zatem procedura interwencyjno-pomocowa ma na celu zapewnienie doraźnego bezpieczeństwa z jednej strony oraz długofalowej pomocy dla ofiar przemocy w rodzinie – z drugiej<sup>11</sup>. Ideą procedury jest współpraca między służbami działającymi na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie, działania wobec osób stosujących przemoc oraz na rzecz ochrony osób krzywdzonych. Chodzi o nawiązanie współpracy, a następnie działanie interdyscyplinarne – aby pomóc ofiarom specjaliści z różnych dziedzin powinni współpracować ze sobą<sup>12</sup>. O wszczęciu procedury zawiadamiany jest przewodniczący zespołu interdyscyplinarnego – podmiotu, który działa na poziomie gminy i który dalej zajmuje się sprawą. Przebieg procedury oraz wzory formularzy określa rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 września 2011 r. w sprawie procedury „Niebieskie Karty” oraz wzorów formularzy „Niebieska Karta”<sup>13</sup>. Wnioski *de lege ferenda* dotyczą treści rozporządzenia oraz wzorów kart A, B i D.

Po pierwsze, proponujemy zmianę § 17 rozporządzenia, który dotyczy postępowania zespołu interdyscyplinarnego wobec sprawcy przemocy w rodzinie. W przepisie § 17 ust. 3 zawarto wyczerpujące wyliczenie działań, jakie członkowie zespołu interdyscyplinarnego podejmują w stosunku do osoby, wobec której istnieje podejrzenie, że stosuje przemoc w rodzinie. Zgodnie z tym przepisem członkowie zespołu przekazują jej informacje o konsekwencjach popełnianych czynów, motywują do udziału w programach oddziaływań korekcyjno-edukacyjnych, przeprowadzają rozmowę pod kątem nadużywania alkoholu, środków odurzających, substancji psychotropowych lub leków, a także przekazują informacje o koniecznych do zrealizowania działaniach w celu zaprzestania stosowania przemocy w rodzinie. W tym przepisie po pkt 4 proponujemy dodać pkt 4a, tak aby uwzględnić w rozmowie zespołu interdyscyplinarnego ze sprawcą przemocy ewentualne ryzyko lub istniejącą już przemoc wobec zwierząt domowych. W ten sposób § 17 ust. 3 rozporządzenia otrzymałby następujące brzmienie (uzupełnienie jest podkreślone):

---

11 D. Jaszczak-Kuźmińska, K. Michalska, *ABC przeciwdziałania przemocy w rodzinie – diagnoza, interwencja, pomoc*, Warszawa 2014, s. 65.

12 E. Bazyluk, M. Kulka, *Rozporządzenie w sprawie procedury „Niebieskie Karty” – komentarz*, <http://www.niebieskalinia.info/index.php/zadania-sluzb/59-rozporzadzenie-w-sprawie-procedury-niebieskie-karty-komentarz> [dostęp: 29.07.2015].

13 Dz.U. z 2011 r. Nr 209, poz. 1245.

„3. Członkowie zespołu interdyscyplinarnego lub grupy roboczej podejmują działania w stosunku do osoby, wobec której istnieje podejrzenie, że stosuje przemoc w rodzinie, w szczególności:

- 1) diagnozują sytuację rodziny, co do której istnieje podejrzenie, że jest dotknięta przemocą;
- 2) przekazują informacje o konsekwencjach popełnianych czynów;
- 3) motywują do udziału w programach oddziaływań korekcyjno-edukacyjnych;
- 4) przeprowadzają rozmowę pod kątem nadużywania alkoholu, środków odurzających, substancji psychotropowych lub leków;
- 4a) przeprowadzają rozmowę pod kątem stosowania przemocy wobec zwierząt domowych;
- 5) przekazują informacje o koniecznych do zrealizowania działaniach w celu zaprzestania stosowania przemocy w rodzinie.”

Kolejne wnioski *de lege ferenda* to kwestia zmian w samym formularzu „Niebieska Karta”. Formularz ten składa się z 4 części – A, B, C i D. Formularz „Niebieska Karta – A” zawiera m.in. dane ofiary i sprawcy przemocy, określenie form przemocy i czasu jej trwania, kwestie nadużywania środków psychoaktywnych, zachowanie rodziny podczas interwencji, wskazanie podjętych działań<sup>14</sup>. Formularz „Niebieska Karta – B” to informacja dla osób dotkniętych przemocą w rodzinie. Zawiera definicje przemocy, opis jej form i postaci, informację o miejscach, w których można uzyskać pomoc. Formularze C i D karty są natomiast wypełniane już podczas spotkania zespołu interdyscyplinarnego odpowiednio z ofiarą lub ze sprawcą i stanowią dokumentację kontaktu zespołu z tymi osobami. Rekomendujemy wprowadzenie zmian do formularza „Niebieska Karta – B”. W tym formularzu wskazano jako najczęstsze formy przemocy w rodzinie przemoc fizyczną – taką jak bicie, popychanie, kopanie, duszenie, bicie przedmiotami, parzenie, policzkowanie; przemoc psychiczną – wyśmiewanie, szydzenie, lżenie, okazywanie braku szacunku, poddawanie stałej krytyce, kontrolowanie i ograniczanie kontaktu z bliskimi; przemoc seksualną, np. wymuszanie pozytcia seksualnego, wymuszanie nieakceptowanych praktyk seksualnych, wymuszanie seksu z osobami trzecimi;

---

14 D. Jaszczak-Kuźmińska, K. Michalska, op. cit., s. 69; zob. także: G. Wrona, *Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie procedury Niebieskie Karty. Komentarz*, Rzeszów 2011.

inny rodzaj zachowań – zmuszanie do oddawania środków finansowych, uniemożliwienie podjęcia pracy, niezaspokajanie podstawowych potrzeb materialnych, niszczenie rzeczy osobistych, demolowanie mieszkania, wynoszenie sprzętów domowych i ich sprzedawanie i in. Proponujemy dodanie do przykładów przemocy psychicznej oraz do przykładów innego rodzaju zachowań sformułowania „stosowanie przemocy wobec zwierzęcia domowego”. Pozwoli to pokazać osobom, do których ta informacja jest kierowana w ramach interwencji (najczęściej interwencji policji), że sprawca może znęcać się także poprzez przemoc wobec zwierzęcia domowego. Konieczne jest także uzupełnienie formularza „Niebieska Karta – A”, czyli dokumentu, który jest najczęściej wypełniany podczas interwencji na miejscu zdarzenia. Do wskazanych tam form przemocy w rodzinie (punkt IV) proponujemy dodać sformułowanie o stosowaniu przemocy wobec zwierzęcia domowego. W analogiczny sposób jak formularz A powinien zostać uzupełniony formularz „Niebieska Karta – D”, wypełniany podczas rozmowy z osobą stosującą przemoc na spotkaniu zespołu interdyscyplinarnego lub grupy roboczej, do których trafił po wszczęciu procedury formularz „Niebieska Karta – A”. Ponadto w formularzu „Niebieska Karta – A” do opisu miejsca zdarzenia (punkt VII) postulujemy dodanie rubryki na temat ewentualnej obecności na miejscu zdarzenia zwierzęcia domowego oraz informacje na temat jego stanu. W konsekwencji do opisu podjętych działań interwencyjnych (punkt XIX) rekomendujemy dodanie informacji na temat działań podjętych wobec zwierzęcia domowego. W obecnym brzmieniu „Niebieskiej Karty – A” pojawia się także pytanie „Czy osoba, wobec której istnieje podejrzenie, że stosuje przemoc w rodzinie, była już kiedykolwiek karana za przestępstwo z użyciem przemocy lub groźby jej użycia?”. Po tym pytaniu można dodać pytanie odnoszące się do karalności za przestępstwo z użyciem przemocy wobec zwierząt (podobnie w „Niebieskiej Karcie – D”). Takie uzupełnienia formularza „Niebieskiej Karty” A i D umożliwią minimalną chociażby diagnozę sytuacji zwierzęcia domowego i podjęcie działań w celu ochrony i pomocy dla tego zwierzęcia. Wszystko to zostanie udokumentowane i będzie mogło stanowić podstawę do analizy zjawiska przemocy wobec zwierząt domowych, ewentualnego powiązania zjawiska przemocy w rodzinie w ogóle ze zjawiskiem przemocy wobec zwierząt domowych, w końcu – co najbardziej istotne – umożliwi to zainicjowanie skutecznego przeciwdziałania przemocy wobec zwierząt w domu.

Drugi obszar, w ramach którego rekomendujemy zmiany prawne, to pomoc dla osoby doświadczającej przemocy w rodzinie w specjalistycznym ośrodku wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie. Takie ośrodki prowadzone są przez powiat. Regulacje dotyczące ośrodków zawiera rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 22 lutego 2011 roku w sprawie standardu podstawowych usług świadczonych przez specjalistyczne ośrodki wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie, kwalifikacji osób zatrudnionych w tych ośrodkach, szczegółowych kierunków prowadzenia oddziaływań korekcyjno-edukacyjnych wobec osób stosujących przemoc w rodzinie oraz kwalifikacji

osób prowadzących oddziaływania korekcyjno-edukacyjne<sup>15</sup>. Rozporządzenie określa, co obejmuje standard podstawowych usług świadczonych przez specjalistyczny ośrodek wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie w zakresie interwencyjnym (schronienie, pomoc psychologiczna, prawna), w zakresie terapeutyczno-wspomagającym (m.in. opracowanie indywidualnego planu pomocy ofierze przemocy w rodzinie uwzględniającego udzielanie poradnictwa, prowadzenie grup wsparcia, prowadzenie terapii indywidualnej), w zakresie potrzeb bytowych (całodobowy, okresowy pobyt, pomieszczenia do spania, ogólnodostępne łazienki, wyżywienie, odzież i obuwie). Wniosek *de lege ferenda* w zakresie pomocy dla ofiar to uzupełnienie § 1 ust. 1 pkt 1 lit. a rozporządzenia, tak aby jego brzmienie uwzględniało zwierzęta domowe (uzupełnienie jest podkreślone):

„§ 1. 1. Standard podstawowych usług świadczonych przez specjalistyczny ośrodek wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie obejmuje:

1) w zakresie interwencyjnym:

a) zapewnienie schronienia ofierze przemocy w rodzinie oraz dzieciom pozostającym pod jej opieką, a także zwierzętom domowym, bez skierowania i bez względu na dochód, przez okres do trzech miesięcy z możliwością przedłużenia w przypadkach uzasadnionych sytuacją ofiary przemocy w rodzinie, (...)”.

Dzięki takiej zmianie rozporządzenia osoba doświadczająca przemocy w rodzinie mogłaby zabrać ze sobą, uciekając od sprawcy, nie tylko dzieci pozostające pod jej opieką, ale także zwierzęta domowe, które w przeciwnym razie mogą być narażone na przemoc ze strony sprawcy, który pozostał w mieszkaniu lub domu.

Ostatni obszar rekomendacji zmian to izolacja sprawcy przemocy w rodzinie od ofiary. Jak wskazano wyżej, zakaz kontaktów i zakaz zbliżania się to ustawowe narzędzia izolacji uregulowane w Kodeksie karnym i Kodeksie postępowania karnego i możliwe do zastosowania już od momentu wszczęcia postępowania karnego. W zakresie prowadzenia tego postępowania wydawane są wytyczne. Zgodnie z art. 8a ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie do zadań Prokuratora Generalnego bowiem należy opracowywanie i wydawanie co najmniej raz na dwa lata wytycznych dotyczących zasad postępowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Kluczowe byłoby zatem podjęcie w wytycznych przez Prokuratora Generalnego tematu odseparowania sprawcy nie tylko od ofiar – najczęściej kobiet i dzieci, ale także od zwierząt domowych, nad którymi sprawca mógł się także znęcać bądź będzie się znęcał, aby dokuczyć swoim „ludzkim”

---

15 Dz.U. z 2011 r. Nr 50, poz. 259.

ofiaram. Najbardziej istotny w zakresie izolacji sprawcy od ofiary w ramach przygotowawczego postępowania karnego jest art. 275 Kodeksu postępowania karnego. Określa on środek zapobiegawczy dozoru policji. Stosownie do art. 275 § 2 Kodeksu postępowania karnego oddany pod dozór ma obowiązek stosowania się do wymagań zawartych w postanowieniu sądu lub prokuratora. Obowiązek ten może polegać na zakazie opuszczania określonego miejsca pobytu, zgłaszaniu się do organu dozoru w określonych odstępach czasu, zawiadamianiu go o zamierzonym wyjeździe oraz o terminie powrotu, zakazie kontaktowania się z pokrzywdzonym lub innymi osobami, zakazie przebywania w określonych miejscach, a także na innych ograniczeniach swobody oskarżonego, niezbędnych do wykonywania dozoru. Wytyczne Prokuratora Generalnego mogłyby wskazywać na możliwość oraz na potrzebę stosowania w ramach dozoru policji ograniczenia polegającego na zakazie zbliżania się do zwierzęcia domowego. Taka izolacja zapewniłaby ochronę i bezpieczeństwo dla zwierzęcia, ale także dla innych ofiar. Sprawca nie mógłby wykorzystywać w takiej sytuacji np. faktu zajmowania się zwierzciem do kontaktów z innymi ofiarami i kontynuowania stosowania przemocy wobec tych ofiar<sup>16</sup>.

## PODSUMOWANIE

Polski system prawny przeciwdziałania przemocy w rodzinie nie obejmuje *de facto* żadnych elementów dotyczących zjawiska przemocy wobec zwierząt domowych. Choć brakuje danych i statystyk policyjnych, prokuratorskich i sądowych odnoszących się wyraźnie do przemocy wobec zwierząt domowych<sup>17</sup>, można wyobrazić sobie skalę tego zjawiska, podobnie jak możemy wyobrazić sobie, jak duża jest „ciemna” liczba spraw przemocy domowej wobec najbliższych członków rodziny – kobiet i dzieci. Tym bardziej zatem brakuje w Polsce takich oficjalnych danych dotyczących postępowań karnych, które umożliwiłyby dokonanie oceny współwystępowania przemocy wobec ludzi i przemocy wobec zwierząt.

Polski system prawny zawiera jednak instrumenty, które – po niewielkich modyfikacjach – mogą być stosowane do ochrony zwierząt domowych. Niniejszy artykuł przedstawia wnioski *de lege ferenda* odnoszące się do aktów wykonawczych do ustawy

---

16 Wytyczne Prokuratora Generalnego wydane w kwietniu 2014 r., [http://www.pg.gov.pl/aktualnosc-prokuratury-generalnej/przeciwdzialanie-przemocy-w-rodzinie-wytyczne-prokuratora-generalnego.html#\\_VbjrpTIVjIU](http://www.pg.gov.pl/aktualnosc-prokuratury-generalnej/przeciwdzialanie-przemocy-w-rodzinie-wytyczne-prokuratora-generalnego.html#_VbjrpTIVjIU) [dostęp: 29.07.2015]. Artykuł odnosi się do stanu na lipiec 2015 r.

17 Autorzy artykułu jeszcze przed konferencją „Sprawiedliwość dla zwierząt” przeprowadzili analizę dostępnych danych w tym zakresie oraz zwrócili się o takie dane do Komendy Głównej Policji, Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Prokuratury Generalnej. W odpowiedzi uzyskali informację, że brak jest takich danych.

– rozporządzeń, których zmiana jest dużo prostsza legislacyjnie niż nowelizacja aktu rangi ustawowej, a także do dokumentu wydawanego poza procesem legislacyjnym przez Prokuratora Generalnego. Na początek wybraliśmy zatem te obszary, w których najłatwiej moglibyśmy doprowadzić do zmiany. Te postulaty mogą być przedstawione Ministrowi Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej jako ministrowi właściwemu działowo do podjęcia zmiany omówionych wyżej dwóch rozporządzeń<sup>18</sup> oraz Prokuratorowi Generalnemu jako autorowi wytycznych. Obszary proponowanych zmian to pomoc dla ofiar przemocy w specjalistycznym ośrodku, procedura „Niebieskie Karty”, w szczególności w zakresie brzmienia formularza, oraz wytyczne w zakresie izolacji sprawcy w ramach postępowania karnego. To ważne obszary dla ochrony zwierząt. Wprowadzenie w systemie tych zmian umożliwi integrację działań, z której korzyści będą niezaprzeczalne. Integrując działania wobec ofiar-ludzi oraz wobec ofiar-zwierząt domowych, będziemy mogli powiązać obydwie zjawiska, gromadzić konieczne dane oraz całościowo analizować problem. Przy niewielkich zmianach w obecnym systemie możliwe będzie zapewnienie ochrony nowej grupy doświadczającej przemocy – zwierząt domowych – i wzmocnienie systemu ochrony praw zwierząt w przestrzeni prywatnej. Przedmiotowe zmiany mogłyby także stanowić wsparcie działań prewencyjnych poprzez krzyżowe wykrywanie przemocy domowej. W końcu – dzięki włączeniu zwierząt domowych do obecnego systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie możliwe byłoby wprowadzenie interdyscyplinarnej ochrony praw zwierząt. Wskazane wnioski *de lege ferenda* z pewnością nie obejmują wszystkich koniecznych zmian, to dopiero początek drogi.

---

18 Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej może zainicjować prace i przeprowadzić proces legislacyjny w odniesieniu do rozporządzenia w sprawie procedury „Niebieskie Karty”, które następnie przyjęte zostałyby przez Radę Ministrów (zgodnie z upoważnieniem ustawowym organem właściwym do wydania tego rozporządzenia jest Rada Ministrów). W odniesieniu do drugiego z omawianych rozporządzeń Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej odpowiadałby za proces legislacyjny, począwszy od zainicjowania prac, przez uzgodnienia międzyresortowe, aż do przyjęcia projektu przez Stały Komitet Rady Ministrów, a następnie sam podpisałby rozporządzenie, jako podmiot właściwy do jego wydania na podstawie upoważnienia ustawowego.

# ZNEĆCANIE SIĘ NAD ZWIERZĘTAMI NA GRUNCIE USTAWY O OCHRONIE ZWIERZĄT – KILKA REFLEKSJI *DE LEGE LATA*

Karolina Więckowska

## 1. WSTĘP

W obliczu zmian zachodzących w mentalności społecznej i sposobie postrzegania zwierząt konieczne okazało się utworzenie regulacji prawnych mających na celu zapewnienie zwierzętom właściwych warunków bytowania, będących gwarancją ich humanitarnego traktowania, a także chroniących je przed nieuzasadnionym zadawaniem im bólu lub cierpienia. Konsekwencją tych zmian jest także fakt, że sytuacje niewłaściwego traktowania zwierząt coraz częściej zgłaszane są organizacjom społecznym oraz organom ścigania. Kwestia ochrony zwierząt przebiła się do mediów, a przypadki przemocy względem zwierząt są skutecznie nagłaśniane. Mimo pozytywnych zmian nadal uważa się jednak pewne niedomaganie obecnego systemu ochrony.

Podstawową bolączką i mankamentem regulacji prawnych jest brak skutecznych mechanizmów egzekucji, które byłyby w stanie zapewnić ich praktyczne przestrzeganie<sup>1</sup>. Konsekwencją tego jest – całkiem uzasadnione – wrażenie, że „szereg postanowień ma charakter bliższy ustawodawstwu »symbolicznemu«, obliczonemu bardziej na manifestację przekonań moralnych prawodawców niż poważną próbę doprowadzenia do realnych zmian”<sup>2</sup>. Przykładem takiego postanowienia jest niewątpliwie art. 1 ustawy o ochronie zwierząt<sup>3</sup>, który nieobwarowany żadnymi sankcjami pozostaje tylko swoistą deklaracją i „pobożnym życzeniem” środowisk prozwierzęcych. Jak podkreśla się w literaturze, „w psychice ludzi tkwi głęboko zakorzeniona potrzeba równowagi społecznej wyrażająca się w tym, że złe zachowanie jednostki lub grup społecznych powinno

---

1 T. Pietrzykowski, *Etyczne problemy prawa*, Warszawa 2011, s. 228.

2 Ibidem, s. 229.

3 „Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę”, ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (tekst jednolity – Dz.U. z 2003 r. Nr 106, poz. 1002, z późn. zm.), zwana dalej u.o.z.

spotkać się z reakcją negatywną<sup>4</sup>. Taki sposób myślenia społeczeństwa doprowadził do pojawienia się przepisów karnych mających na celu ochronę zwierząt<sup>5</sup>. Wiadome jest, że czasami już samo zagrożenie karą za dopuszczenie się czynów zabronionych będzie stanowiło przeciwmotyw podjęcia takiego zachowania<sup>6</sup>. Jak pokazują statystyki, nie zawsze jednak funkcja ochronna przepisów karnych jest skuteczna. W 2014 roku zostało wszczętych przez policję 2 214 postępowań przygotowawczych, co stanowi niemal dwukrotnie większą liczbę niż 10 lat wcześniej (w 2004 wszczęto ich bowiem 1 283)<sup>7</sup>. Z jednej strony można uznać, że jest to wynik podniesionej świadomości społecznej w zakresie możliwości reagowania na krzywdę zwierząt, aczkolwiek z drugiej rodzi się obawa, że występuje tendencja wzrostowa aktów przemocy względem zwierząt. Statystyki te, choć są kompletne, nie pokazują rzeczywistej skali zjawiska. Tzw. ciemna liczba, obrazująca różnicę między faktycznym rozmiarem przestępstw i wykroczeń przeciwko zwierzętom a liczbą ujawnionych czynów, może być znacząca<sup>8</sup>. W związku z powyższym klarują się dwa zasadnicze problemy: brak dostatecznej reakcji społeczeństwa, a co za tym idzie, niewielka liczba zgłoszeń mogących stać się impulsem do wszczęcia postępowania karnego, a także stosunkowo duża liczba postępowań, które nie kończą się wyrokiem skazującym<sup>9</sup>. Pozostawiając na marginesie pierwszy aspekt, dotyczący reagowania społeczeństwa na przypadki krzywdzenia zwierząt, w niniejszym opracowaniu chciałabym odnieść się do praktycznego stosowania przepisu art. 35 ust. 1a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt (dalej u.o.z.), dokonać analizy historii regulacji tego przestępstwa w Polsce, jak również poglądów doktryny oraz orzecznictwa, a także przybliżyć newralgiczne problemy z nim związane.

---

4 T. Dukiet-Nagórska (red.), *Prawo karne. Część ogólna, szczególna i wojskowa*, Warszawa 2012, s. 27.

5 „Ustawa o ochronie zwierząt ma przeciwdziałać i karać ludzi, którzy z uwagi na rażącą złośliwość i rażące zaniedbanie umyślnie, ze złej woli, krzywdzą zwierzęta” – Wyrok Sądu Okręgowego w Sieradzu z dnia 22 kwietnia 2015 r., sygn. akt II Ka 17/15.

6 Zob. W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2010, s. 39 i n.

7 Statystyki policyjne, <http://statystyka.policja.pl/st/wybrane-statystyki/znekanie-sie-nad-zwier/50889,Znekanie-sie-nad-zwierzetami.html> [dostęp: 2.02.2016].

8 A. Habuda, W. Radecki, *Przepisy karne w ustawach o ochronie zwierząt oraz o doświadczeniach na zwierzętach*, „Prokuratura i Prawo”, 5, 2008, s. 35.

9 W latach 2012–2014 w badanych prokuraturach rejonowych zarejestrowano 4475 spraw o przestępstwa przeciwko zwierzętom. 74% z nich zakończyło się odmową wszczęcia dochodzenia lub jego umorzeniem – bardzo rzetelnie sporządzona statystyka w opracowaniu D. Karaś, *Jak Polacy znęcają się nad zwierzętami?, Raport z monitoringu sądów, prokuratur i policji*, Kraków–Wrocław 2016, s. 31.

## 2. RYS HISTORYCZNY

Pojęcie „znęcania się” w odniesieniu do zwierząt pojawiło się w ustawodawstwie polskim po raz pierwszy w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku o ochronie zwierząt<sup>10</sup>. Akt ten miał charakter przede wszystkim karnoprawny<sup>11</sup>. Już art. 1 stanowił, że „znęcanie nad zwierzętami<sup>12</sup> jest wzbronione”, natomiast art. 2 wymieniał te przypadki, które stanowiły czyn zabroniony. Oprócz sytuacji wymienionych w punktach a-j przepis ten zawierał wskazanie, że znęcaniem będzie także „wszelkie wogóle zadawanie zwierzętom cierpień bez odpowiednio ważnej i słusznej potrzeby” [pisownia oryginału]. Organy stosujące prawo, z uwagi na powyższą klauzulę generalną, miały zapewnioną znaczną swobodę w uznaniu, czy dany czyn wypełniał znamiona tego przestępstwa. Znęcanie się nad zwierzętami stanowiło zgodnie z art. 4 rozporządzenia wykroczenie, natomiast gdy czynu dopuszczono się w sposób wskazujący na wyjątkowe okrucieństwo sprawcy, to był on kwalifikowany jako przestępstwo. Z chwilą wejścia w życie kodeksu wykroczeń<sup>13</sup> w dniu 1 stycznia 1972 roku przepis art. 4 rozporządzenia utracił moc, a czyn zabroniony (wykroczenie) znęcania się nad zwierzętami został stypizowany w art. 62 owego kodeksu<sup>14</sup>. Rozporządzenie Prezydenta z 1928 roku, choć niewątpliwie było postępowym aktem prawnym<sup>15</sup>, w okresie prawie siedemdziesięcioletniego obowiązywania nie było szeroko stosowane<sup>16</sup>.

Po kilku latach prac legislacyjnych<sup>17</sup> oraz licznych dyskusjach w 1997 roku została

---

10 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. z 1928 r. Nr 36, poz. 332).

11 M.G. Węglowski, *Przestępstwa przeciwko humanitarnej ochronie zwierząt*, Toruń 2008, s. 73.

12 Art. 1 rozporządzenia stanowił, że „za zwierzęta w rozumieniu niniejszego rozporządzenia uważa się wszelkie domowe i oswojone zwierzęta i ptactwo oraz schwyte zwierzęta i ptactwo dzikie, jako też ryby, płazy, owady itp.”.

13 Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń (Dz.U. z 1971 r. Nr 12, poz. 115).

14 Art. 62. § 1. Kto znęca się nad zwierzęciem, a w szczególności, kto bije zwierzę w sposób szczególnie bolesny, używa do pracy zwierzę chore, przeciąża je nadmiernym ładunkiem lub w inny sposób zadaje zwierzęciu cierpienia fizyczne, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności, grzywny albo karze nagany.

§ 2. Tej samej karze podlega właściciel zwierzęcia lub osoba, pod której pieczę zwierzę się znajduje, albo osoba, która używa zwierzę lub z której polecenia zwierzę jest używane do pracy, a także rodzice lub opiekun nieletniego sprawcy, jeżeli świadomie dopuszczają do popełnienia czynu określonego w § 1.

§ 3. Podżeganie i pomocnictwo do czynu określonego w § 1 są karalne.

15 M.G. Węglowski, *Przestępstwa...*, op. cit., s. 76.

16 Wniosek taki wysnuwa M.G. Węglowski, argumentując, że „potwierdza ten fakt poniekąd niemal zupełny brak jakiegokolwiek orzecznictwa Sądu Najwyższego (wyjątek stanowi postanowienie SN z dnia 6 marca 1934 r. publ. OSP 1935, poz. 177)”; ibidem, s. 76.

17 W 1994 roku wniesiono dwa poselskie projekty ustawy o ochronie zwierząt (druk nr 392 z dn. 2.03.1994 oraz druk nr 769 z dn. 14.12.1994), które były rozpatrywane wspólnie.

uchwalona ustawa o ochronie zwierząt, która w istotny sposób uporządkowała stan prawny związany z tzw. humanitarną ochroną zwierząt<sup>18</sup> oraz dostosowała polskie rozwiązania do standardów międzynarodowych<sup>19</sup>.

### 3. USTAWA O OCHRONIE ZWIERZĄT Z 1997 ROKU

Na gruncie obowiązującej ustawy art. 6 ust. 1a wprost zabrania znęcania się nad zwierzętami, a ust. 2 wskazuje, że przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania im bólu lub cierpień. W tym miejscu pojawia się pytanie o różnicę pomiędzy bólem i cierpieniem, ponieważ w wprowadzonego przez ustawodawcę rozróżnienia wynika, iż nie są to pojęcia tożsame. Zdaniem Wojciecha Radeckiego „cierpienie jest pojęciem nadrzędnym i obok bólu obejmuje także np. głód, pragnienie, lęk, oddziaływanie wysokiej bądź niskiej temperatury”<sup>20</sup>. Konsekwencją takiego rozróżnienia jest uznanie, że „każdy ból jest cierpieniem, ale nie każde cierpienie jest bólem”<sup>21</sup>.

Sformułowanie art. 6 ust. 2 u.o.z. „pozwala na jednoznaczne przyjęcie, iż za przestępstwo znęcania się nad zwierzętami odpowiada nie tylko osoba, która osobiście zadaje ból lub cierpienie zwierzęciu, ale również i ten, kto dopuszcza do zadawania takiego bólu lub cierpienia poprzez zachowania odpowiadające którejkolwiek z czynności wymienionych w art. 6 ust. 2 pkt 1–10 u.o.z.”<sup>22</sup>. Jak wskazał sąd w jednym z orzeczeń, „w przypadku (...) zadawania bólu lub cierpień zwierzęciu przez osobę trzecią (niebędącą jej opiekunem lub właścicielem) znęcanie się opiekuna czy właściciela nad zwierzęciem może wynikać wyłącznie z faktu dopuszczenia do takiej sytuacji poprzez niepodejmowanie dostępnych działań faktycznych lub prawnych w celu jego zapobie-

---

18 W literaturze wyróżnia się podział ochrony zwierząt na ochronę zachowawczą (inaczej gatunkową), której podstawę stanowią przepisy o ochronie przyrody, ochronę użytkową, na którą składają się przepisy prawa łowieckiego, ustawy rybackiej i ustawy o rybołówstwie, oraz wspomnianą ochronę humanitarną, czyli ochronę przed działalnością człowieka przynoszącą zwierzęciu cierpienie, której problematyka zawarta została w ustawie o ochronie zwierząt – Ł. Jastrzębski, *Prawo ochrony środowiska w Polsce*, Warszawa 1990, s. 106 i n., cyt. za: W. Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 13. Inni wyróżniają dodatkowo ochronę weterynaryjną – Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna zwierząt*, Białystok 2010, s. 81.

19 M. Mozgawa, *Prawna ochrona zwierząt*, Lublin 2001, s. 166.

20 W. Radecki, *Ustawa o ochronie...*, op. cit., s. 74

21 Ibidem.

22 Zob. wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 24 lutego 2015 r., sygn. akt XVII Ka 31/15. Warto podkreślić, że wbrew temu, co określił sąd, odpowiedzialność nie ogranicza się do którejkolwiek z czynności wymienionych w art. 6 ust. 2 pkt 1–10 u.o.z., gdyż przepis zawiera otwarty katalog zachowań mogących stanowić przestępstwo znęcania się nad zwierzętami.

zenia. W praktyce oznacza to, że jeżeli świadomie pozostanie się biernym na krzywdę zwierzęcia wywołaną czynem innej osoby, „nie podejmując dostępnych działań faktycznych lub prawnych w celu zapobieżenia mu”<sup>23</sup>, to również wyczerpie to znamiona tego przestępstwa<sup>24</sup>. Dopuszczanie jest świadome, gdy sprawca zdaje sobie sprawę z następstw swego zachowania się, czyli jest świadomy tego, że inna osoba zachowa się w jakikolwiek sposób wskazany w ust. 2 art. 6 u.o.z.<sup>25</sup>

Znęcanie się polega zazwyczaj na działaniu. Niemniej jednak za znęcanie się należy uznawać także zaniechanie, na przykład zaniechanie podawania pokarmu lub napoju czy zaniechanie sprzątanía pomieszczenia, w którym przebywa zwierzę, jeżeli prowadzi to do bólu lub cierpienia zwierzęcia<sup>26</sup>. Przepis ten wymienia zachowania typowe, najczęściej występujące. Wśród przykładów znęcania wskazanych przez prawodawcę znalazły się m.in.: umyślne zranienie lub okaleczenie zwierzęcia (pkt 1), utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania, w tym utrzymywanie ich w stanie rażącego zaniedbania lub niechlujstwa bądź w pomieszczeniach albo klatkach uniemożliwiających im zachowanie naturalnej pozycji (pkt 10), stosowanie okrutnych metod w chowie lub hodowli zwierząt (pkt 12), wystawianie zwierzęcia domowego lub gospodarskiego na działanie warunków atmosferycznych, które zagrażają jego zdrowiu lub życiu, a także utrzymywanie zwierzęcia bez odpowiedniego pokarmu lub wody przez okres wykraczający poza minimalne potrzeby właściwe dla gatunku (pkt 17). Łatwo zauważyć, że przepis zawiera wiele zwrotów nieostrych, ocennych, takich jak: „niewłaściwe warunki bytowania”, „stan rażącego zaniedbania lub niechlujstwa”, „okrutne metody w chowie lub hodowli zwierząt”. Jak podkreśla się w literaturze, występowanie takich zwrotów jest zazwyczaj zamierzonym działaniem prawodawcy<sup>27</sup> i oznacza, że część kompetencji prawodawczych delegowano do sądów, aby one dokonywały oceny i podejmowały rozstrzygnięcia w konkretnych przypadkach<sup>28</sup>. Dodatkowo z pomocą przychodzą definicje zawarte w art. 4 u.o.z. i tak np. przez „rażące zaniedbanie” rozumie się drastyczne odstępstwo od określonych w ustawie norm postępowania ze zwierzęciem, a w szczególności w zakresie utrzymywania zwierzęcia w stanie zagłodzenia, brudu, nieleczonej choroby, w niewłaściwym pomieszczeniu i nadmiernej ciasnocie.

---

23 Zob. wyrok WSA w Warszawie z dnia 19 marca 2009 r., sygn. akt IV SA/Wa 1974/08, publ. LEX nr 544257.

24 „(...) również i ten, kto dopuszcza do zadawania takiego bólu lub cierpienia poprzez zachowania odpowiadające którejkolwiek z czynności wymienionych w art. 6 ust. 2 pkt 1–10 u.o.z.”.

25 Sąd Najwyższy w wyroku z 16 listopada 2009 roku, sygn. akt V KK 187/09, także wyrok Sądu Okręgowego w Świdnicy z dnia 12 czerwca 2015 r., IV Ka 129/15.

26 W. Radecki, *Ustawy: o ochronie zwierząt, o doświadczeniach na zwierzętach – z komentarzem*, Warszawa 2007, s. 61.

27 Z. Tobor, *W poszukiwaniu intencji prawodawcy*, Warszawa 2013, s. 198.

28 Ibidem, s. 196.

Powszechnie przyjmuje się, że katalog sposobów znęcania się nad zwierzęciem wymieniony w art. 6 ust. 2 u.o.z. nie ma charakteru zamkniętego<sup>29</sup>. Otwartość definicji powoduje, że za znęcanie się nad zwierzęciem może zostać uznane także inne zachowanie, które nie zostało wprost wyszczególnione w przepisie<sup>30</sup>. Drugą konsekwencją takiej konstrukcji jest brak konieczności wykazywania, że czynności opisane w pkt. 1–19 będą powodowały ból i cierpienie zwierzęcia, gdyż przesądził już o tym sam ustawodawca<sup>31</sup>.

Przepisy karne typizujące przestępstwa zostały opisane w rozdziale jedenastym u.o.z.<sup>32</sup> Pierwszy z czynów zabronionych zawartych w art. 35 ust. 1 u.o.z. polega na zabiciu, uśmierceniu zwierzęcia albo dokonania uboju zwierzęcia z naruszeniem przepisów art. 6 ust. 1, art. 33 lub art. 34 ust. 1–4 u.o.z. Istota drugiego czynu opisanego w art. 35 ust. 1a odnosi się do tego, że sprawca znęca się nad zwierzęciem, czyli zachowuje się w sposób opisany w art. 6 ust. 2 ustawy. Przedmiotem ochrony z art. 35 ust. 1a u.o.z. jest wolność od odczuwania przez zwierzę zbędnego bólu i cierpienia<sup>33</sup>. Jak wskazał Sąd Okręgowy w Rzeszowie w wyroku z dnia 21 sierpnia 2013 roku, w hierarchii dóbr prawem chronionych owa wolność nie odznacza się wprawdzie bagatelnością, aczkolwiek z pewnością nie ma też roli wiodącej, lokalizując się na poziomie przeciętności<sup>34</sup>.

W zestawie znamion przestępstwa znęcania się znajduje się również znamię modalne „szczególnie okrucieństwo”. Typ kwalifikowany ze względu na zachowanie sprawcy jest opisany w ust. 2 omawianego przepisu. W art. 4 pkt 12 ustawy prawodawca wyjaśnia, co należy rozumieć przez to pojęcie, a mianowicie, że jest to „przedsięwzięcie przez sprawcę działań charakteryzujących się drastycznością form i metod, a zwłaszcza działanie w sposób wyszukany lub powolny, obliczony z premedytacją na zwiększenie rozmiaru cierpienia i czasu ich trwania”. Mając na względzie zamieszczoną definicję le-

---

29 Sformułowanie przepisu w taki sposób zdaniem niektórych grozi złamaniem zasady *nullum crimen sine lege*, godząc jednocześnie w zasadę określoności prawa, która jest szczególnie istotnym elementem demokratycznego państwa prawnego – zob. M. Gabriel-Węglowski, *Przestępstwa...*, op. cit., s. 236.

30 SN uchylił wyroki sądu rejonowego i okręgowego, które stanowiły, że do przestępstwa znęcania dochodzi tylko wówczas, jeżeli dane zachowanie mieści się w katalogu określonym w art. 6 ust. 2 ustawy (wyrok SN z dnia 13 grudnia 2016 r., sygn. akt. II KK 281/16). W praktyce działalności Sekcji Praw Zwierząt Uniwersytetu Śląskiego przygotowane zostało zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa znęcania się nad zwierzęciem przeciwko właścicielowi psa, który podawał zwierzęciu różnego rodzaju leki psychotropowe, czego konsekwencją był zły stan zdrowia zwierzęcia, choć podawanie substancji psychoaktywnych nie zostało wymienione wprost w przepisach jako przykład znęcania się.

31 W. Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt*, Warszawa 2007, s. 61.

32 Rozdział 11 zawiera także przepisy typizujące wykroczenia, które w ramach tego opracowania nie zostaną omówione.

33 W. Radecki [w:] M. Bojarski, W. Radecki, *Przewodnik po pozakodeksowym prawie karnym*, Wrocław 1998, s. 169, cyt. za: M. Mozgawa, *Prawnokarne aspekty ochrony zwierząt* [w:] M. Mozgawa *Prawna ochrona zwierząt*, s. 168; także W. Radecki, *Ustawa o ochronie...*, op. cit., s. 210.

34 Wyrok Sądu Okręgowego w Rzeszowie z dnia 21 sierpnia 2013 r., sygn. akt. II Ka 356/13.

galną, można stwierdzić, że cecha „szczególnego okrucieństwa” jest powiązana nie tyle ze skutkami czynu, co raczej z rodzajem i sposobem działania<sup>35</sup>. Zakaz znęcania się nad zwierzętami ma charakter zakazu bezwzględnego, nieprzewidującego żadnych wyjątków<sup>36</sup>.

Przestępstwo znęcania się w typie podstawowym z art. 35 ust. 1a u.o.z. zagrożone jest karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2. Jeżeli czyn połączony jest ze stosowaniem szczególnego okrucieństwa, to dla sprawcy przewidziana jest wyższa kara (do lat 3). Obok kary mogą być także orzekane środki karne. W przypadku tych przestępstw (w tym właśnie art. 35 ust. 1a u.o.z.) w razie skazania sąd obligatoryjnie orzeka przepadek zwierzęcia, jeżeli sprawca jest jego właścicielem. Dodatkowo fakultatywnie może orzec zakaz posiadania zwierząt od roku do lat 10<sup>37</sup>, zakaz wykonywania określonego zawodu, prowadzenia określonej działalności lub wykonywania czynności wymagających zezwolenia, które są związane z wykorzystywaniem zwierząt lub oddziaływaniem na nie, a także może orzec przepadek narzędzi lub przedmiotów służących do popełnienia przestępstwa oraz przedmiotów pochodzących z przestępstwa. Można także orzec nawiązkę w wysokości od 500 zł do 100 000 zł na wskazany przez sąd cel związany z ochroną zwierząt.

Przestępstwo znęcania się nad zwierzętami jest przestępstwem ściganym z oskarżenia publicznego (z urzędu), a to oznacza, że inicjatywa wszczęcia postępowania i jego prowadzenia należą do odpowiednich organów państwa. Podstawą wszczęcia będzie zatem każde uzasadnione podejrzenie, że doszło do popełnienia przestępstwa. Ustawodawca, wprowadzając tak rozbudowane przepisy karne, dał organom ścigania i wymiaru sprawiedliwości wystarczające instrumenty ścigania oraz karania za przestępstwa i wykroczenia przeciwko humanitarnej ochronie zwierząt<sup>38</sup>.

#### **4. PRZESTĘPSTWO ZNĘCANIA SIĘ NAD CZŁOWIEKIEM A PRZESTĘPSTWO ZNĘCANIA SIĘ NAD ZWIERZĘCIEM**

Zdaniem Marka Mozgawy „w praktycznym stosowaniu ustawy przy ocenie, czy dane zachowanie stanowi znęcanie się nad zwierzęciem, należy stosować posiłkowo poglądy wypracowane w tym zakresie przez doktrynę i orzecznictwo na gruncie przepisu art. 184 k.k. z 1969 r. i art. 207 k.k. z 1997 r.”<sup>39</sup>, czyli dotyczące przestępstwa „znęcania się”.

---

35 M. Mozgawa, *Prawna ochrona...*, op. cit., s. 172.

36 W przeciwieństwie do względnego zakazu zabijania zwierząt, zob. W. Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt z komentarzem*, Warszawa 2015, s. 81.

37 W przypadku skazania za przestępstwo znęcania się ze szczególnym okrucieństwem ten środek karny orzekany jest obligatoryjnie.

38 A. Habuda, W. Radecki, *Przepisy karne...*, op. cit. s. 35.

39 Warto podkreślić, że w części szczególnej kodeksu karnego z 1997 r. znajdują się inne typy przestępstw znęcania się. W art. 247 k.k. spenalizowano znęcanie się fizyczne lub psychiczne

Zdanie to potwierdza także orzecznictwo Sądu Najwyższego<sup>40</sup>. Jednocześnie należy jednak uwzględnić specyfikę przedmiotu czynności wykonawczej<sup>41</sup>.

Wydaje się, że użycie w art. 35 ust. 1a u.o.z. pojęcia „znęcanie” było niefortunne, dlatego też w dalszej części przedstawione zostaną istotne argumenty, które uwidoczniają różnice między tymi przestępstwami i osłabiają skłonność do automatycznego przełożenia wykładni znęcania się nad człowiekiem na znęcanie się nad zwierzęciem, dokonywanego tak często bezrefleksyjnie i niefrasobliwie.

W pierwszej kolejności warto podkreślić, że przepisy kodeksu karnego chronią życie i zdrowie człowieka kompleksowo<sup>42</sup>. Na jego gruncie wyróżniamy bowiem rozdział regulujący przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, na podstawie którego penalizowane są m.in. czyny powodujące ciężki, średni lub lekki uszczerbek na zdrowiu, nieudzielenie pomocy czy narażenie człowieka na niebezpieczeństwo, a także rozdziały opisujące przestępstwa przeciwko wolności (bezprawne pozbawienie wolności, zmuszanie do określonego zachowania), przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajowości (zgwałcenie i wymuszenie czynności seksualnej), przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej (naruszenie nietykalności osobistej poprzez uderzenie). Przestępstwo znęcania się znajduje się z kolei w rozdziale XXVI regulującym przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece (obok takich przestępstw, jak bigamia, uporczywe uchylanie się od alimentacji czy organizowanie adopcji dzieci wbrew przepisom ustawy). Jak widać, znęcanie się nad człowiekiem jest częścią bardzo szerokiego karnoprawnego systemu ochrony ludzkiego zdrowia, integralności psychicznej i fizycznej i ludzkiego dobrostanu.

W przypadku zwierząt na gruncie ustawy o ochronie zwierząt jest całkowicie odwrotnie. Mamy tu bowiem tylko jedno określenie zbiorcze „znęcanie się” i kategoria ta obejmuje szereg różnych zachowań, których konsekwencją będzie zadanie zwierzęciu bólu lub cierpienia. Nie będzie zatem możliwe w sytuacji, kiedy dany czyn nie wypełni znamion przestępstwa znęcania się, uznanie, że zachowanie to może wyczerpywać jednostkowo znamiona innych przestępstw, jak np. spowodowanie uszczerbku na zdrowiu czy naruszania nietykalności fizycznej (jak ma to miejsce w przypadku czynów popełnionych na szkodę ludzi)<sup>43</sup>.

---

ne nad osobą prawnie pozbawioną wolności, natomiast w art. 246 k.k. – znęcanie w celu uzyskania oświadczenia. W części wojskowej z kolei znajduje się art. 352 § 1–3 k.k. dotyczący znęcania się żołnierza nad podwładnym.

40 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 listopada 2009 r., sygn. akt V KK 187/09.

41 M. Mozgawa, *Prawna...*, op. cit., s. 171–172; także M. Mozgawa, *Prawnokarna ochrona zwierząt*, Lublin 2001, s. 19–20.

42 Także SN zauważa, że „znęcanie się nad ludźmi to tylko jedna z kilku kategorii umyślnego wyrządzenia krzywd, obok np. pozbawienia wolności czy uszkodzenia ciała. Natomiast kategoria znęcania się nad zwierzętami obejmuje wszystkie, poza nieuzasadnionym zabijaniem, przypadki ich krzywdzenia czy złego traktowania, które ustawodawca uznał za karalne” (cytowany już wyrok SN, sygn. V KK 187/09).

43 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 września 2005 r., WA 24/05, OSNwSK 2005, Nr 1, poz. 1655.

W orzecnictwie SN podkreśla się, że znęcanie się oznacza zachowanie polegające na zadawaniu bólu fizycznego lub dotkliwych cierpień moralnych, powtarzające się albo jednorazowe, lecz intensywne i rozciągnięte w czasie<sup>44</sup>. Zdaniem Igora Andrejewa w odniesieniu do art. 207 k.k. „jednorazowe uderzenie, znieważenie lub odmowa należnego świadczenia powinny być rozpatrywane w związku z innymi przepisami (np. dotyczącymi przestępstw znieważenia lub naruszenia nietykalności cielesnej)”<sup>45</sup>. Dodatkowo SN stanął na stanowisku, że od strony przedmiotowej pojęcie znęcania się oznacza zazwyczaj zachowanie złożone z jedno- lub wielorodzajowych pojedynczych czynności naruszających różne dobra i systematycznie powtarzających się<sup>46</sup>. Wierne przełożenie tych poglądów prowadzi do kuriozalnych i niedorzecznych decyzji, jak w przypadku postanowienia o umorzeniu dochodzenia z 2011 roku, kiedy to stwierdzono, że jednorazowe zachowanie polegające na wyrzuceniu psa przez okno nie wyczerpuje znamion znęcania się<sup>47</sup>. W związku z powyższym należałoby spytać: po ilu takich incydentach będzie już można mówić o znęcaniu się? Ile razy trzeba będzie zwierzę porzucić, ile razy dokonać na zwierzęciu zabiegu przez osobę nieposiadającą wymaganych uprawnień, jak długo zdawać mu ból, żeby zostały wyczerpane znamiona przestępstwa znęcania? Nieracjonalne byłoby uznanie, że prawodawca wymaga powtarzalności tego typu sytuacji, pozostawiając bezkarnie sprawców pojedynczych aktów.

Z tej przyczyny bezrefleksyjne przenoszenie interpretacji przestępstwa znęcania się nad człowiekiem jako zachowania z natury długotrwałego i powtarzalnego nie powinno być gruntowane przez praktykę orzeczniczą. Wręcz przeciwnie, wymagać należy wysiłku w wypracowaniu takiego autonomicznego rozumienia znęcania się nad zwierzęciem, które będzie realizować pokładane w nim aksjologiczne oczekiwania. Nie może budzić wątpliwości fakt, że istotą działania organów wymiaru sprawiedliwości jest kształtowanie wykładni, która nie zaprzecza racjonalności prawodawcy. Tymczasem, wedle dość niefortunnej wypowiedzi SN racjonalny ustawodawca, posługując się tym samym terminem „znęcanie się” w kodeksie karnym w odniesieniu do ludzi, jak i w ustawie w odniesieniu do zwierząt, musiał dopuścić stosowanie analogii w zakresie, w jakim literalna wykładnia tego pojęcia to dopuszcza<sup>48</sup>. I choć nie sposób zaprzeczyć temu stwierdzeniu z uwagi na dyrektywę, zgodnie z którą w obrębie danego aktu lub gałęzi prawa tym

---

44 Zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego 1982 r., II KR 5/82, OSNPG 1982, Nr 8, poz. 114; wyrok SN z 24 października 2000 r., WA 37/00.

45 I. Andrejew, *Prawo*, s. 424–425, cyt. za: A. Wąsek, J. Warylewski [w:] A. Wąsek, R. Zawłocki, *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do artykułów 117–221*, Warszawa 2010, s. 1210.

46 Zob. wyrok Sądu Najwyższego z 24 października 2000 r., WA 37/00; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 grudnia 2003 r., IV KK 49/03, KZS 2004, Nr 8, poz. 23.

47 Postanowienie Prokuratury Rejonowej w Kaliszu o umorzeniu dochodzenia z dnia 25 stycznia 2011 r., sygn. akt. 1 Ds. 3000/10.

48 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 listopada 2009 r., sygn. akt V KK 187/09, LEX nr 553896.

samym zwrotom nie należy przypisywać innego znaczenia (zakaz wykładni homonimicznej), to jednak warto pamiętać, że w zespole założeń o racjonalności prawodawcy założenia o racjonalności aksjologicznej mają wagę najwyższą. Przejawia się to przede wszystkim w tym, że w razie konfliktu z innymi założeniami o prawodawcy założenia aksjologiczne zawsze będą preferowane, stanowiąc m.in. podstawę do przełamania jednoznacznego rezultatu wykładni językowej<sup>49</sup>. Innymi słowy, nawet jeżeli w ustawie o ochronie zwierząt pojawia się taki sam zwrot „znęca się” jak w kodeksie karnym w art. 207, to nie ma obowiązku przypisania obu zwrotom tego samego znaczenia, jeżeli w konsekwencji znaczenie terminu w danej ustawie przeniesione automatycznie z rozumienia ugruntowanego w innej ustawie wypaczy cele ustawy „bazowej”.

Dodatkowy argument stanowi fakt, że ustawodawca zdecydował się na precyzyjne zdefiniowanie pojęcia „znęcanie się” poprzez wprowadzenie w art. 6 u.o.z. definicji legalnej. Warto podkreślić, że definicje te wprowadzane są do tekstów prawnych przede wszystkim w celu usunięcia wątpliwości co do znaczenia definiowanych wyrażeń<sup>50</sup>, także w sytuacjach, kiedy istnieje „konieczność precyzyjniejszego niż w języku potocznym ustalania znaczeń zwrotów”<sup>51</sup>, jak również „gdy zwrot, którym się posługuje, ma zbyt nieokreślone znaczenie w mowie potocznej albo gdy ma on znaczenie inne niż przyjmuje ustawodawca w danym przepisie”<sup>52</sup>. Na rzecz prezentowanego tu poglądu przemawia wart podkreślenia fakt, że znaczenie ustalone przez ustawodawcę w definicji ma bezwzględne pierwszeństwo przed znaczeniem ustalonym na gruncie języka potocznego<sup>53</sup>. Mając na uwadze zasady techniki prawodawczej, należy stwierdzić, iż jeżeli w ustawie ustalono znaczenie danego określenia w drodze definicji, w obrębie tego aktu prawnego nie wolno posługiwać się tym określeniem w innym znaczeniu, gdyż będzie to stanowiło działanie *contra legem*. W razie konieczności odstąpienia od tej zasady w ustawie zostałyby to wyraźnie podane wraz z innym znaczeniem danego określenia<sup>54</sup>.

Mając na względzie powyższe, można stwierdzić, że określenie terminem „znęcanie” takich rodzajów zachowań, które prowadzą do zadania bólu lub cierpienia, przysparza więcej kłopotów niż jednoznacznych rozstrzygnięć. Konotacje z przestępstwem z art. 207 k.k. sprawiają, że zwierzętom nie jest zapewniona należąca ochrona. W związku z tym coraz częściej postuluje się uznanie pojęcia „znęcanie się” w stosunku do zwierząt za pewnego rodzaju anachronizm i zastąpienie go przez inne, np. niehumanitarne bądź niewłaściwe traktowanie. Póki jednak nie dojdzie do zmiany

---

49 M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2002, s. 288.

50 A. Bielska-Brodziak, *Kłopoty z definicjami legalnymi* [w:] O. Bogucki, S. Czepita, *System prawny a porządek prawny*, Szczecin 2008, s. 159.

51 J. Wróblewski, *Żagadnienie teorii wykładni prawa ludowego*, Warszawa 1959, s. 221, cyt. za: A. Bielska-Brodziak, *Kłopoty...*, op. cit., s. 159.

52 Ibidem, s. 222.

53 Ibidem.

54 Zob. M. Błachut, W. Gromski, J. Kaczor, *Technika prawodawcza*, Warszawa 2008, s. 34.

obowiązującego prawa, na barkach sądów i prokuratur spoczywa zadanie podejmowania akceptowalnych, to znaczy wszechstronnie uargumentowanych i kompleksowych, rozstrzygnięć interpretacyjnych w miejsce mechanicznych odniesień do rozumień wypracowanych na gruncie innych regulacji prawnych.

## 5. PROBLEMATYCZNY ZAMIAR EWENTUALNY

Przestępstwo znęcania się nad zwierzętami ukazuje także poważne trudności orzecznicze, jeśli chodzi o kwestie zamiaru, z jakim może zostać ono popełnione.

Nawet przyjęcie założenia, że odwołanie się do dorobku nauki i orzecznictwa w odniesieniu do art. 207 k.k. jest konieczne, nie spowoduje, że unikniemy trudności i wątpliwości. Problem z udzieleniem jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy przestępstwo znęcania się może zostać popełnione jedynie w zamiarze bezpośrednim<sup>55</sup> czy także w zamiarze ewentualnym<sup>56</sup> dotyczy bowiem również przestępstwa znęcania się z art. 207 k.k.

Jak podnosi się w literaturze, kwestia strony podmiotowej przestępstwa znęcania się z art. 207 k.k. wciąż wywołuje kontrowersje. W praktyce wypracowane zostały dwie kategorie podglądów. Część doktryny twierdzi, że występki znęcania się można popełnić jedynie z zamiarem bezpośrednim<sup>57</sup>. Takie stanowisko zajął także w sprawie Sąd Najwyższy, który w wyroku z 1999 roku jasno określił, że znamię czasownikowe „znęca się” przesądza o ograniczeniu strony podmiotowej do umyślności w postaci zamiaru bezpośredniego. Mieści się w nim bowiem chęć zadania cierpienia ofierze i dla jego realizacji samo godzenie się sprawcy na taki jego efekt nie wystarczy<sup>58</sup>.

---

55 Zamiar bezpośredni polega na tym, że sprawca chce popełnić czyn zabroniony. W ramach zamiaru bezpośredniego niektórzy przedstawiciele doktryny umieszczają także tzw. przestępstwo nieuchronne, czyli sytuacje, kiedy sprawca zdaje sobie sprawę z tego, że zrealizowanie jego zamierzenia (tego, czego wprost chce) doprowadzi do urzeczywistnienia innego stanu rzeczy, relewantnego prawnokarnie. Zob. A. Wąsek [w:] O. Górniok et al., t. 1, s. 105–106, cyt. za: M. Mozgawa (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2014.

56 Zamiar ewentualny zawsze towarzyszy jakiemuś innemu zamiarowi – bezpośredniemu, który nie musi być skierowany na realizację stanu rzeczy relewantnego prawnokarnie. Polega on na tym, że sprawca nie chce popełnienia czynu zabronionego, ale przewidując możliwość jego popełnienia, godzi się na to; ibidem.

57 Zob. A. Tobis, *Główne przestępstwa przeciwko rodzinie*, Poznań 1980, s. 54; J. Śliwowski, *Prawo karne*, Warszawa 1989, s. 539; J. Matysiak, *Pojęcia „znęcania się”*, s. 6; M. Szewczyk [w:] A. Zoll (red.), *Kodeks karny*, t. II, Warszawa 2008, s. 733; A. Marek, *Kodeks karny*, Warszawa 2007, s. 402; Z. Siwik [w:] M. Filar (red.), *Kodeks karny*, Warszawa 2008, s. 858; O. Górniok [w:] O. Górniok, S. Hoc, M. Przyjemski, *Kodeks karny*, Gdańsk 1999, s. 193; cyt. za: J. Kosonoga [w:] R.A. Stefański, *Kodeks karny*, Warszawa 2015, s. 1339.

58 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 października 1999 r. V KKN 580/97, LEX nr 846111, por także Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2003 r., IV KKN 312/99, „Prokuratura

Są także i tacy autorzy, którzy stoją na stanowisku, że przestępstwo znęcania można popełnić zarówno w zamiarze bezpośrednim, jak i ewentualnym<sup>59</sup>. Sąd Najwyższy także nie wykluczył takiej możliwości. W wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w zakresie prawnokarnej ochrony rodziny stwierdził, że „cechą podmiotową znęcania się jest umyślność, która w zasadzie występuje w postaci zamiaru bezpośredniego, wyrażającego się w chęci wyrządzenia krzywdy fizycznej lub moralnej, dokuczenia, poniżenia itp. – obojętnie, z jakich pobudek. Nie można jednak wyłączyć popełnienia niekiedy przestępstwa określonego w art. 184 k.k.<sup>60</sup> z zamiarem ewentualnym. W takim wypadku niezbędne jest ustalenie na podstawie konkretnych okoliczności, że sprawca, dążąc bezpośrednio do innego celu, jednocześnie godził się na wyrządzenie pokrzywdzonemu dotkliwych przykrości i cierpień”<sup>61</sup>. Warto podkreślić, że powyższy problem nie ma jedynie wymiaru teoretycznego, ale często realnie wpływa na brak możliwości ukarania sprawcy i w związku z tym nie powinien być bagatelizowany.

## 6. WYROK W SPRAWIE NIEDŹWIEDZIA MAGO

Kwestię strony podmiotowej przestępstwa znęcania się nad zwierzętami w 2009 roku podjął Sąd Najwyższy w jednym z najgłośniejszych komentowanych i najczęściej cytowanych wyroków – orzeczenia w sprawie Antoniego G. Był on oskarżony o to, że w latach 1997–2006 na terenie Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w W. znęcał się nad znajdującym się pod jego opieką niedźwiedziem brunatnym o imieniu Mago, świadomie dopuszczając do zadawania cierpienia, przede wszystkim poprzez długotrwałe utrzymywanie niedźwiedzia w niewłaściwych warunkach bytowania. Istota problemu sprowadzała się do odpowiedzi na pytanie, jaki jest charakter prawny czynu zabronionego z art. 35 ust. 1 u.o.z., a więc przede wszystkim, jak należy rozumieć pojęcie „znęcania się nad zwierzętami” oraz czym charakteryzuje się strona podmiotowa i przedmiotowa tego przestępstwa<sup>62</sup>.

SN wskazał, że „przestępstwo znęcania się nad zwierzętami określone w art. 35

---

i Prawo” 2003, nr 9, poz. 3.

59 Zob. O. Chybiński [w:] O. Chybiński, W. Gutenkunst, W. Świda, *Prawo karne*, Warszawa 1965, s. 267–268; M. Siewierski [w:] J. Bafia, K. Miodurski, M. Siewierski, *Kodeks karny*, Warszawa 1971, s. 470; J. Bryk, *Przestępstwo*, s. 89; M. Szwarczyk [w:] T. Bojarski (red.), *Kodeks karny*, Warszawa 2009, s. 42; R. Góral, *Kodeks karny*, Warszawa 2007, s. 348; M. Mozgawa [w:] M. Mozgawa (red.), *Kodeks karny*, Warszawa 2007, s. 408; V. Konarska-Wrzostek, *Ochrona dziecka w polskim prawie karnym*, Toruń 1999, s. 57, cyt. za: ibidem,

60 Przepis dotyczący znęcania się na gruncie ustawy z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny, Dz.U. z 1969 r. Nr 13, poz. 94.

61 Wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w zakresie prawnokarnej ochrony rodziny z 9 czerwca 1976 r., VI KZP 13/75, OSNKW 1976, nr 7–8, poz. 86.

62 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 listopada 2009 r., sygn. akt V KK 187/09, LEX nr 553896.

ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt może być popełnione tylko umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim. (...) Znęcaniem się jest natomiast każde z wymienionych w art. 6 ust. 2 ustawy sposobów bezpośredniego postępowania w stosunku do zwierzęcia, które muszą być objęte zamiarem bezpośrednim sprawcy, zamiar odnosi się więc do samej czynności sprawczej, a nie do spowodowania cierpień lub bólu”.

Analizując najnowsze orzecznictwo<sup>63</sup> można zauważyć, że w sprawach znęcania się nad zwierzętami często nieadekwatnie i bez większej rozważliwości powtarza się fragmenty powyższego orzeczenia SN<sup>64</sup>, a jedynie w nielicznych orzeczeniach sygnalizuje się występujące w doktrynie rozbieżności<sup>65</sup>. Pogląd przedstawiony przez SN spotkał się z krytyką. Autor glosy do powyższego wyroku<sup>66</sup> zarzucił nazbyt automatyczne przełożenie wykładni znęcania się nad człowiekiem na znęcanie się nad zwierzęciem, bez dostrzeżenia istotnych różnic w samych przepisach. Nie sposób w pełni zgodzić się z podniesionym zarzutem, gdyż w przypadku znęcania się nad ludźmi SN uznał, że znamię czasownikowe „znęca się” przesądza o ograniczeniu strony podmiotowej umyślności w postaci zamiaru bezpośredniego, ponieważ mieści się w nim chęć zadania cierpienia ofierze i dla jego realizacji samo godzenie się sprawcy na taki jego efekt nie wystarczy. Z kolei w analizowanym orzeczeniu w odniesieniu do znęcania się nad zwierzętami SN przyjął, że zamiar odnosi się do samej czynności sprawczej, a nie do spowodowania cierpień lub bólu. Zamiarem bezpośrednim muszą być objęte zatem poszczególne zachowania wymienione w art. 6 ust. 2 u.o.z. Zdaniem glosatora pogląd ten odnieść można tylko do niektórych zachowań katalogowych, a w innych przypadkach to właśnie zamiar ewentualny będzie powszechny, a zamiar bezpośredni wyjątkowy. W dalszej części wskazane zostały te zachowania, które rzeczywiście mogą być popełnione wyłącznie umyślnie z zamiarem bezpośrednim i są to zachowania wymienione w pkt 1a, 4, 7, 9, 10, 11, 14 i 15 art. 6 u.o.z. Zdaniem autora takie zachowania, jak znakowanie zwierząt, bicie zwierząt, ich złośliwe straszenie czy porzucenie zwierzęcia wymagają aktywności ukierunkowanej na zadanie zwierzęciu dolegliwości. Uważa on, że w innych ustawowych egzemplifikacjach znęcania się nad zwierzęciem możliwe jest wystąpienie zamiaru ewentualnego po stronie podmiotowej – odnosi się to do przypadków ujętych w kata-

---

63 Analiza w oparciu o bazy orzeczeń: Portal Orzeczeń Sądów Powszechnych oraz bazę LEX.

64 Zob. m.in. wyrok Sądu Okręgowego w Świdnicy z dnia 12 czerwca 2015 r., sygn. akt IV Ka 129/15; Wyrok Sądu Rejonowego w Szczytnie z dnia 1 lutego 2016 r., sygn. akt II K 244/14; wyrok Sądu Rejonowego z dnia 3 lipca 2015 r., sygn. akt V K 260/13; wyrok Sądu Rejonowego w Sokółce z dnia 22 października 2013 r., sygn. akt II K 224/13; wyrok Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim z dnia 10 kwietnia 2014 r., sygn. akt VII K 582/13.

65 Wyrok Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 15 kwietnia 2014 roku, sygn. akt. IX Ka 297/14.

66 M. Gabriel-Węglowski, Glosa do wyroku SN z dnia 16 listopada 2009 r., sygn. akt V KK 187/09, LEX/el. 2010. LEX nr 119670.

logu w pkt 1, 3, 5, 6, 8, 12 i 13, czyli np. umyślne zranienie lub okaleczenie zwierzęcia, transport zwierząt w sposób powodujący ich zbędne cierpienie i stres oraz stosowanie okrutnych metod w chowie lub hodowli zwierząt<sup>67</sup>.

W praktyce orzeczniczej problem zamiaru (kwestia nieudowodnienia zamiaru bezpośredniego jest podnoszona najczęściej w apelacjach) pojawia się najczęściej w przypadkach, kiedy właściciel zwierzęcia nie zapewnia mu właściwej opieki, przetrzymuje je w niewłaściwych warunkach, w stanie rażącego zaniedbania lub niechlujstwa, bez dostępu do wody czy odpowiedniego pokarmu. W takich okolicznościach właściciele najczęściej zaprzeczają, jakoby znęcali się nad zwierzętami. Uważają, że przetrzymując zwierzęta w tragicznych warunkach higienicznych, w nadmiernej ciasnocie, wcale nie chcieli sprawić im bólu.

Mimo wszystko nawet w takich przypadkach zapadają wyroki skazujące. Sądy stoją bowiem na stanowisku, że jeżeli odbyły się wcześniej kontrole lub zwracano uwagę na złe warunki, a mimo to sprawca nie zaprzestał takich praktyk, to był świadomy faktu, że zachowanie to wyrządzi zwierzęciu ból. W orzeczeniu Sądu Okręgowego w Siedlcach z dnia 15 maja 2014 roku<sup>68</sup> sąd stwierdził, że „oskarżony miał niewątpliwie wiedzę o tym, jak powinna wyglądać prawidłowa opieka nad zwierzętami. Jak sam bowiem przyznał, jest rolnikiem od najmłodszych lat. Wiedzę tę czerpał tak od ojca, jak też od innych rolników z jego wsi. Oskarżony, co też jest bezsporne, posiadał siły i środki na zapewnienie zwierzętom minimum higieny, miał też propozycje zakupu od niego zwierząt bądź wydzierżawienia gospodarstwa. Pomimo tych wszystkich okoliczności oskarżony nie podjął żadnych działań, żeby zapewnić utrzymywanym przez siebie zwierzętom chociażby minimalne warunki bytowania. Tym samym były wszelkie przesłanki do uznania, iż oskarżony działał umyślnie i to z zamiarem bezpośrednim, a tym samym do uznania go winnym zarzuconego mu czynu”. W innych orzeczeniach sądy uznały, że analizując kwestię zamiaru i winy oskarżonego należało uznać, że poprzednie dwa skazania za czyny z art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt, kontrole i wizytacje gospodarstwa skazanego dają podstawy do uznania, że oskarżony popełnił przypisane mu czyny świadomie, w zamiarze bezpośrednim<sup>69</sup> oraz że „oskarżony zdawał sobie sprawę, że zwierzęta jako istoty żyjące, zdolne są do odczuwania cierpienia, a opisane powyżej jego postępowanie, w tym warunki, jakie im »zapewniał«, nie uwzględniało potrzeb zwierząt, zapewniających im opiekę i ochronę”<sup>70</sup>. Brak jest orzeczeń dotyczących takich sytuacji, jak: transport zwierząt, używanie do pracy albo w celach sportowych lub rozrywkowych zwierząt chorych czy przeciążanie zwierząt

---

67 Ibidem.

68 Wyrok Sądu Okręgowego w Siedlcach z dnia 15 maja 2014 r., sygn. akt II Ka 104/14.

69 Wyrok Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim z dnia 10 kwietnia 2014 r., sygn. akt VII K 582/13.

70 Wyrok Sądu Rejonowego w Szczytnie z dnia 1 lutego 2016, sygn. akt II K 244/14.

pociągowych i jucznych, które to zdaniem przywołanego wyżej glosatora mogą zostać popełnione w zamiarze ewentualnym.

Warto podkreślić, że co do zasady sądy nie podważają słuszności poglądów SN<sup>71</sup> odnoszących się do możliwości popełnienia przestępstwa znęcania się nad zwierzętami tylko z zamiarem bezpośrednim. Niepokojący jest jednak fakt, że przytaczając słynny wyrok SN, nie podkreśla się w sposób dosadny, że zamiar odnosi się do czynności sprawczej, rozumianej jako różne formy zachowania określone przykładowo w art. 6 ust. 2 u.o.z. Nie jest konieczne wykazywanie, że sprawca chciał zadawać ból lub cierpienie, ponieważ sam ustawodawca przesądził, że zachowania wymienione w tym przepisie są znęcaniem się, czyli powodują ból lub cierpienie<sup>72</sup>. Przykładowo jeżeli sprawca wiedział, że ma chore zwierzę, a mimo to wykorzystał je do pracy, to należy przyjąć, że działał on umyślnie w zamiarze bezpośrednim, a swoim zachowaniem wypełnił znamiona przestępstwa znęcania się.

## 7. PODSUMOWANIE

Analiza obecnie obowiązujących przepisów dotyczących znęcania się nad zwierzętami w klarowny sposób ujawnia pewne mankamenty zastosowanych rozwiązań, które stają się przeszkodą na drodze do skutecznej ochrony zwierząt przed niewłaściwym traktowaniem. Pierwszym z nich jest niezaprzeczalnie zgubne stosowanie analogii i opieranie się na poglądach doktryny i orzecznictwa wypracowanych w odniesieniu do przestępstwa znęcania się nad człowiekiem z art. 207 k.k. Właściwa wydaje się postulowana rezygnacja z pojęcia „znęcanie się” i zastąpienie go pojęciem bardziej adekwatnym. Po drugie, formułuje się zarzuty w odniesieniu do redakcji samych przepisów karnych. Nie sposób właściwie zrozumieć, jakie zachowanie sprawcy penalizuje ustawodawca na gruncie art. 35 ust. 1a u.o.z. bez odniesienia do art. 6 ust. 2 u.o.z. zawierającego definicję legalną pojęcia „znęcanie się nad zwierzęciem”. Przepis ten poza jasnym okre-

---

71 Wyjątkiem jest orzeczenie Sądu Okręgowego w Świdnicy z dnia 12 czerwca 2015 r., sygn. akt IV Ka 129/15, gdzie sąd stanął na stanowisku, iż „sprawca znęcania działać może także w zamiarze ewentualnym, odwołując się w tym zakresie do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 9 czerwca 1976 roku (VI KZP 13/75) – czyli Wytocznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w zakresie prawnokarnej ochrony rodziny odnoszących się w tym zakresie do art.184 dkk”.

72 Także SN w ostatnim wyroku ws. znęcania się nad karpami zwrócił na to uwagę: „Z całą stanowczością należy stwierdzić, iż w sprawie doszło do niewłaściwego odczytania tego orzeczenia (ws. Mago – dopisek) mimo zawartych w nim jednoznacznych sformułowań. SN w orzeczeniu tym wyraźnie wskazał w jaki sposób należy rozumieć pojęcia znęcania się nad zwierzętami (...). Zamiar bezpośredni w zakresie tego przestępstwa winien być badany jednak w odniesieniu do samej czynności sprawczej, a nie woli zadania cierpień lub bólu zwierzęciu” – wyrok SN z dnia 13 grudnia 2013 r., sygn. akt II KK 281/16.

śleniem, że przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpień, wymienia przykładowe, typowe i najczęstsze zachowania, które zdaniem ustawodawcy będą stanowiły formę znęcania się. Choć otwartość katalogu jest krytykowana z uwagi na zasadę *nullum crimen sine lege*, to jednak z punktu widzenia ochrony zwierząt zabieg ten jest konieczny. Błędem byłoby poprzestanie jedynie na wyjaśnieniu, czym jest znęcanie się, bez wskazania przykładowych zachowań. W uzasadnieniu do projektu nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt, w którym postulowano rozszerzenie katalogu zachowań z art. 6. ust. 2, wskazywano, że „mając na uwadze problemy interpretacyjne w trakcie postępowań, czy to przed organami ścigania, czy też przed wymiarem sprawiedliwości, wydaje się koniecznym precyzyjne wskazanie, jakie zaniechania czy zaniedbania w stosunku do zwierząt są niedopuszczalne, stanowią naruszenie prawa i muszą być właściwie określone jako czyn zabroniony”<sup>73</sup>. Odnosząc się z kolei do problematycznego zamiaru, warto podkreślić, że oba wyroki SN jednoznacznie wskazują, że choć przestępstwo z art. 35 ust. 1a u.o.z. można popełnić tylko w zamiarze bezpośrednim, to jednak zamiar ten dotyczy jedynie czynności sprawczej. Do uznania jakiegoś zachowania za znęcanie się nie jest zatem konieczne, aby zachowanie to było nacechowane złą wolą i miało na celu zadawanie stresu lub cierpienia. Zamiar bezpośredni winien być bowiem badany w odniesieniu do samej czynności sprawczej, a nie woli zadania cierpienia lub bólu zwierzęciu<sup>74</sup>. Nie zapominając o innych postulatach sformułowanych *de lege ferenda* należy mieć nadzieję, że wyroki SN przyczynią się do skuteczniejszego działania wymiaru sprawiedliwości poprzez właściwą interpretację ustawy o ochronie zwierząt.

---

73 Projekt ustawy o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach z dnia 12 maja 2011 r., druk sejmowy 4257.

74 Wyrok SN z dnia 13 grudnia 2013 r., sygn. akt II KK 281/16.

# UDZIAŁ ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH W POSTĘPOWANIACH O WYKROCZENIA Z USTAWY O OCHRONIE ZWIERZĄT

Anna Zientara

Ustawa o ochronie zwierząt z dnia 21 sierpnia 1997 roku<sup>1</sup> w art. 39 zawiera rozwiązanie prawne umożliwiające wykonywanie praw pokrzywdzonego przez organizacje społeczne w sprawach o przestępstwa i niektóre wykroczenia wskazane w tej ustawie.

Przepis ten był dwukrotnie zmieniany i obecna regulacja bardzo różni się od pierwotnego brzmienia art. 39. Początkowo możliwość wykonywania prawa pokrzywdzonego dotyczyła jedynie spraw o przestępstwa określone w art. 35 ust. 1 i 2 u.o.z., tj. przestępstwa zabicia zwierzęcia z naruszeniem przepisów ustawy albo znęcania się nad nim. Przepis art. 39 u.o.z. stanowił, że uprawnienie takie mają Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce oraz inne organizacje społeczne, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt. Wykaz tych organizacji miał być zawarty w rozporządzeniu Rady Ministrów (upoważnienie do wydania takiego aktu prawnego zawierał art. 39 ust. 2 u.o.z.). Zatem prawo do wykonywania praw pokrzywdzonego na mocy ustawy miało jedynie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, a pozostałe organizacje – tylko w razie wskazania ich w rozporządzeniu Rady Ministrów. Ponadto pierwotnie art. 39 u.o.z. zawierał istotne ograniczenie, wskazując, że Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Polsce oraz inne organizacje społeczne, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, mogą wykonywać prawa pokrzywdzonego tylko w takim przypadku, gdy nie działa pokrzywdzony. Uprawnienia organizacji były zatem subsydiarne, zależne od braku aktywności pokrzywdzonego<sup>2</sup>.

W wyniku nowelizacji dokonanej ustawą z dnia 6 czerwca 2002 roku o zmianie ustawy o ochronie zwierząt<sup>3</sup> usunięto z art. 39 ust 1 u.o.z. nazwę jednej z organizacji, tj. Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce, wskazując, że możliwość wykonywania praw pokrzywdzonego ma każda organizacja społeczna, której statutowym celem

---

1 Dz.U. z 2013r., poz. 856, dalej jako „u.o.z.”

2 M. Gabriel-Węglowski, *Przestępstwa przeciwko humanitarnej ochronie zwierząt*, Toruń 2008, s. 161.

3 Dz.U. z 2002r. Nr 135, poz. 1141.

działania jest ochrona zwierząt. Jednocześnie usunięto art. 39 ust. 2 u.o.z. Zmiana ustawy doprowadziła zatem do zrównania praw wszystkich organizacji społecznych do występowania w postępowaniu karnym.

Kolejna zmiana omawianego przepisu została dokonana ustawą z dnia 16 września 2011 roku o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach<sup>4</sup>. W wyniku tej nowelizacji uprawnienia organizacji społecznych zostały znacznie poszerzone (art. 39 u.o.z.). Oprócz spraw o przestępstwa z art. 35 u.o.z. organizacje społeczne, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, mogą wykonywać prawa pokrzywdzonego także w sprawach o wykroczenia określone w art. 37 u.o.z. oraz w postępowaniach w sprawach nieletnich o czyn karalny określony w art. 35 ust. 1, 1a lub 2 u.o.z. Ponadto od wejścia w życie nowelizacji, tj. od 1 stycznia 2012 roku, organizacje społeczne mogą wykonywać prawa pokrzywdzonego niezależnie od tego, czy pokrzywdzony podejmuje działanie. Istnieje zatem obecnie możliwość wykonywania praw pokrzywdzonego przez organizację społeczną także wtedy, gdy w postępowaniu sam pokrzywdzony (tj. osoba, czyjej dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone) korzysta ze swoich uprawnień.

Przez organizacje społeczne na gruncie u.o.z. rozumie się stowarzyszenia i fundacje<sup>5</sup>. W u.o.z. mowa jest o organizacjach, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, co zdaje się wprowadzać warunek, aby organizacja posiadała statut. Muszą go posiadać fundacje i stowarzyszenia rejestrowe, nie mają go natomiast stowarzyszenia zwykłe, które działają na podstawie regulaminu działalności<sup>6</sup>. Stąd w doktrynie wskazuje się, że stowarzyszenia zwykłe nie mają możliwości działania na podstawie art. 39 u.o.z.<sup>7</sup> Stowarzyszenia i fundacje muszą w swoim statucie wśród celów działalności mieć wskazaną ochronę zwierząt. W związku z *ratio legis* ustawy o ochronie zwierząt należy przyjąć, że wymóg ten odnosi się do ochrony humanitarnej zwierząt. W związku z powyższym zasadne jest uznanie, że organizacja społeczna mająca w swoim statucie cele odnoszące się jedynie do ochrony różnorodności biologicznej czy ochrony środowiska warunku tego nie spełnia. Ochrona bioróżnorodności obejmuje ochronę zwierząt jako elementu przyrody, ale jest to ochrona gatunkowa, a nie humanitarna. Nie ma natomiast przeszkód, aby organizacja w swoich celach miała zarówno ochronę środowiska, jak i ochronę zwierząt. Wtedy spełniać będzie warunki wskazane w art. 39 u.o.z.

Ponieważ wykonywanie przez organizacje społeczne praw pokrzywdzonego w sprawach o przestępstwa możliwe jest na gruncie u.o.z. już od dłuższego czasu i zagadnieniu

---

4 Dz.U. z 2011r. Nr 230, poz. 1373.

5 W. Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 247–248.

6 Stowarzyszenie zwykłe to uproszczona forma stowarzyszenia. Może być założone przez co najmniej trzy osoby. Nie posiada ono osobowości prawnej, nie jest wpisywane do Krajowego Rejestru Sądowego, a jedynie do ewidencji prowadzonej przez organ nadzorujący.

7 W. Radecki, op. cit., s. 247.

temu poświęcono już w literaturze sporo uwagi<sup>8</sup>, niniejsze opracowanie dotyczy wyłącznie wybranej problematyki występowania organizacji społecznych w sprawach o wykroczenia.

Zgodnie z art. 25 § 1 k.p.w.<sup>9</sup> pokrzywdzonym jest ten, czyje dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez wykroczenie. Może to być osoba fizyczna, prawna oraz instytucja państwowa i samorządowa, a także inna jednostka organizacyjna, której odrębne przepisy przyznają zdolność prawną<sup>10</sup>. Pokrzywdzonym w rozumieniu przepisów procesowych nie jest zwierzę, które ucierpiało na skutek działania człowieka niezgodnego z u.o.z.<sup>11</sup> Zwierzę bowiem nie posiada zdolności prawnej<sup>12</sup>. Pokrzywdzonym bez wątpienia może być właściciel zwierzęcia<sup>13</sup> oraz jego posiadacz. W literaturze wskazuje się także na możliwość uznania za pokrzywdzonego osoby pozostającej w silnym związku psychicznym ze zwierzęciem, np. opiekuna kotów wolno żyjących<sup>14</sup>, co jest poglądem kontrowersyjnym. Osoby te mają status pokrzywdzonego w postępowaniu o wykroczenia z mocy samego prawa – art. 25 § 1 k.p.w. Jeżeli jednak właściciel lub posiadacz jest sprawcą wykroczenia przeciwko zwierzęciu, statusu pokrzywdzonego nie będzie posiadał. Nie jest bowiem dopuszczalna kumulacja w jednym postępowaniu ról obwinionego i pokrzywdzonego<sup>15</sup>.

Organizacja społeczna, która nie jest właścicielem lub posiadaczem zwierzęcia, nie jest pokrzywdzonym w rozumieniu art. 25 § 1 k.p.w. Jej prawa nie zostały bowiem bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez wykroczenie. Organizacja społeczna może natomiast, sama pokrzywdzonym nie będąc, korzystać na podstawie art. 39 u.o.z. z uprawnień takich, jakie miałyby, gdyby była pokrzywdzonym. Organizacja korzystająca z uprawnienia do wykonywania praw pokrzywdzonego na mocy art. 39 u.o.z. w doktrynie bywa nazywana pokrzywdzonym formalnym<sup>16</sup>, w odróżnieniu od pokrzywdzonego materialnego, tj. osoby, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez wykroczenie.

Jak już wyżej wspomniano, ustawą nowelizacyjną z 2011 roku w art. 39 u.o.z. poszerzono uprawnienia organizacji społecznych, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, poprzez umożliwienie im wykonywania praw pokrzywdzonego

---

8 Np. D. Tarnowska, *Prawo Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami do wystąpienia w procesie karnym jako oskarżyciel posiłkowy substydatny*, „Przegląd Sądowy” 2010, nr 6.

9 Ustawa z dnia 24 sierpnia 2001 r. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, Dz.U. z 2016 r., poz. 1713, dalej jako k.p.w.

10 M. Błaszczuk, W.J. Jankowski, M. Zbrojewska, *Prawo i postępowanie w sprawach o wykroczenia*, Warszawa 2013, s. 250.

11 W. Radecki, op. cit., s. 246.

12 M. Gabriel-Węglowski, op. cit., s. 159.

13 W. Radecki, op. cit., s. 246.

14 Tak na gruncie postępowań o przestępstwa – M. Gabriel-Węglowski, op. cit., s. 159–160.

15 Tak na gruncie postępowania o przestępstwo z art. 35 ust. 1 u.o.z. orzekł Sąd Najwyższy w wyroku z 16 stycznia 2014 roku, V KK 370/13, OSNKW 2014, z. 5 poz. 42.

16 M. Gabriel-Węglowski, op. cit., s. 161.

w sprawach o wykroczenia z art. 37 u.o.z. Przepis ten wprowadza sankcję w postaci kary aresztu lub grzywny w razie naruszenia nakazów lub zakazów określonych w:

- art. 9 (konieczność zapewnienia zwierzęciu odpowiedniego pomieszczenia, karmy i stałego dostępu do wody, zakaz trzymania zwierząt domowych na uwieży w sposób stały dłużej niż 12 godzin w ciągu doby lub powodujący u nich uszkodzenie ciała lub cierpienie oraz niezapewniający możliwości niezbędnego ruchu),
- art. 10a ust. 1–3 (zakaz wprowadzania do obrotu zwierząt domowych na targowiskach, targach i giełdach, prowadzenia takich miejsc ze sprzedażą zwierząt domowych, wprowadzania do obrotu psów i kotów poza miejscami ich chowu lub hodowli, rozmnażania psów i kotów w celach handlowych lub puszczenia psów bez możliwości ich kontroli i bez oznakowania umożliwiającego identyfikację właściciela lub opiekuna),
- art. 11 ust. 3 (zakaz odławiania zwierząt bezdomnych bez zapewnienia im miejsca w schronisku),
- art. 12 ust. 1–6 (przepis zawiera zasady w zakresie utrzymywania zwierząt gospodarskich),
- art. 13 ust. 1 (zakaz wprowadzenia dotychczas niestosowanej na terytorium RP technologii chowu zwierząt bez uzyskania zgody marszałka województwa),
- art. 14 (przepis statuuje zasady w zakresie używania zwierząt do pracy),
- art. 15 ust. 1–5 (przepis wskazuje wymogi dotyczące występów, treningów, tresury, wypoczynku, opieki lekarsko-weterynaryjnej w odniesieniu do zwierząt wykorzystywanych do celów rozrywkowych, widowiskowych, filmowych, sportowych i specjalnych),
- art. 16 (zakaz wykorzystywania zwierząt w widowiskach i sportach noszących znamiona okrucieństwa),
- art. 17 ust. 1–7 (nakaz wykorzystywania do tresury i pokazów dla celów widowiskowo-rozrywkowych tylko zwierząt urodzonych i wychowanych w niewoli i tylko takich, którym mogą być zapewnione warunki egzystencji stosowne do potrzeb danego gatunku, zakaz prowadzenia tresury zwierząt do celów widowiskowo-rozrywkowych i obronnych w sposób powodujący ich cierpienie, zakaz zmuszania zwierząt do wykonywania czynności, które powodują ból lub są sprzeczne z ich naturą, zakaz prowadzenia tresury zwierząt wyłącznie w celu zwiększenia ich agresywności,

zakaz działalności menażerii objazdowych, zakaz propagowania lub upowszechniania drastycznych scen zabijania, zadawania cierpienia lub innej przemocy ze strony człowieka, nakaz traktowania zwierząt wykorzystywanych do tresury i pokazów dla celów widowiskowo-rozrywkowych w sposób wskazany w art. 9 u.o.z.),

- art. 18 (nakaz przetrzymywania, hodowania i prezentowania zwierząt wykorzystywanych do celów rozrywkowych, widowiskowych, filmowych, sportowych i specjalnych jedynie w stadninach, cyrkach lub bazach cyrkowych oraz w miejscach przeznaczonych dla zwierząt wykorzystywanych do celów specjalnych i tylko pod nadzorem Inspekcji Weterynaryjnej, nakaz przetrzymywania, hodowli lub prezentacji zwierząt w sposób gwarantujący bezpieczeństwo ludzi i zwierząt),
- art. 22 ust. 1 (zakaz pozyskiwania zwierząt wolno żyjących w celu preparowania ich zwłok bez zezwolenia marszałka województwa),
- art. 22a (zakaz pozyskiwania zwierząt wolno żyjących w celu tworzenia kolekcji spreparowanych ich zwłok bez zezwolenia marszałka województwa),
- art. 25 (obowiązek zapewnienia stosownej pomocy zwierzęciu lub zawiadomienia odpowiedniej służby przez prowadzącego pojazd mechaniczny, który potrafić zwierzę),
- art. 27 (zasady wykonywania zabiegów na zwierzętach).

Art. 37 u.o.z. nie jest jednak jedynym przepisem statuującym wykroczenie w tej ustawie. U.o.z. zawiera bowiem jeszcze cztery inne artykuły penalizujące jako wykroczenia zachowania sprzeczne z ustawą. Są to: art. 37a (prowadzenie hodowli lub utrzymywanie psa rasy uznanej za agresywną), art. 37b (uchybień w zakresie transportu zwierząt), art. 37d (uchybień w zakresie opieki nad kurczętami brojlerami), art. 37e (nabycie zwierzęcia domowego na targowisku, nabycie psa lub kota poza miejscem hodowli). Brak odesłania w art. 39 u.o.z. do tych przepisów powoduje, że w przypadku popełnienia któregoś z tych wykroczeń organizacja społeczna nie będzie miała możliwości wykonywania praw pokrzywdzonego.

Decyzję ustawodawcy o braku możliwości wykonywania praw pokrzywdzonego przez organizacje społeczne w przypadku popełnienia wykroczenia z innego przepisu niż art. 37 u.o.z. trudno wyjaśnić. Nie znamy bowiem przyczyn przyjęcia takiego rozwiązania prawnego. Uzasadnienie projektu ustawy z 2011 roku o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach<sup>17</sup> na

---

17 Druk sejmowy nr 4257, sejm VI kadencji, <http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/wgdru->

ten temat milczy. Należy zauważyć, że wykroczenia, co do których organizacje społeczne nie mają uprawnień do wykonywania praw pokrzywdzonego, a w szczególności czyny wypełniające znamiona art. 37b, 37d, 37e u.o.z., mogą polegać na naruszeniu dobrostanu zwierząt, analogicznie jak zachowania opisane w art. 37 u.o.z. Nieco inny charakter ma art. 37a u.o.z., ponieważ samo utrzymywanie psa należącego do rasy uznanej za agresywną bez stosowanego zezwolenia zwierzęcia tego nie krzywdzi. Odnośnie do wykroczeń z art. 37b i 37d u.o.z. można próbować uzasadniać decyzje ustawodawcy o nieprzyznaniu organizacjom społecznym uprawnienia do wykonywania praw pokrzywdzonego tym, że przepisy te przede wszystkim sankcjonują niedopełnienie wymogów formalnych, np. takich jak posiadanie przy transporcie zwierząt stosownej dokumentacji, posiadanie przez przewoźnika licencji czy świadectwa zatwierdzenia środka transportu, prowadzenie i przechowywanie wymaganej przepisami dokumentacji związanej z hodowlą kurcząt brojlerów. Samo niespełnienie tych wymagań nie musi negatywnie wpływać na dobrostan zwierząt. Dlatego w literaturze wskazuje się, że dobrem chronionym przez wskazane przepisy w części odnoszącej się do penalizacji np. braku posiadania stosownych dokumentów przy transporcie zwierząt jest porządek przy przewozach<sup>18</sup>. Jednakże art. 37b i 37d u.o.z. w odniesieniu do niektórych wskazanych w nim czynów chronią także dobrostan zwierząt. Jako przykład można podać art. 37b ust. 1 pkt 4, który penalizuje niezapewnienie zwierzętom w trakcie transportu odpowiednich warunków wskazanych w załączniku I do rozporządzenia nr 1/2005, czy art. 37d ust. 1 pkt 2 wprowadzający karę za zwiększenie wbrew przepisom obsady kurcząt brojlerów w kurniku.

Ograniczenie możliwości wykonywania praw pokrzywdzonego przez organizacje społeczne, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, tylko do zachowań penalizowanych na podstawie art. 37 u.o.z. jest tym bardziej niezrozumiałe, jeżeli rozważymy sytuację kupna-sprzedaży zwierzęcia domowego na targowisku, targu lub giełdzie. Osoba, która w takim miejscu zbywa zwierzę domowe, złamie zakaz z art. 10a u.o.z., co stanowi wykroczenie z art. 37 u.o.z. Zatem, na podstawie art. 39 u.o.z., organizacja społeczna będzie mogła wykonywać prawa pokrzywdzonego w tej sprawie. Natomiast nabywca takiego zwierzęcia, czyli druga strona kontraktu zawartego na targu, łamie zakaz zawarty w art. 10b u.o.z. Nabywca odpowie zatem za wykroczenie z art. 37e u.o.z., a organizacja społeczna w tej sprawie nie będzie miała możliwości działania.

Wszystkie wykroczenia zawarte w u.o.z. ścigane są z urzędu. Działanie pokrzywdzonego lub organizacji społecznej wykonującej jego prawa nie jest zatem konieczne do podjęcia właściwych czynności przez organy państwa. Działania organizacji mogą mieć jednak istotne znaczenie kontrolne wobec prowadzących postępowanie o wykroczenie,

---

ku/4257 [dostęp: 10.12.2016].

18 W. Radecki, op. cit., s. 233–234.

realizowane poprzez składanie wniosków dowodowych czy odwołania od orzeczeń. Aktywność organizacji społecznych na tym polu może być szczególnie istotna w przypadkach, gdy pokrzywdzony nie działa, co raczej będzie zasadą w przypadku wykroczeń zawartych w u.o.z. Znaczna część zachowań penalizowanych na gruncie art. 37 u.o.z. jest bowiem popełniana przez właściciela lub posiadacza zwierzęcia, np. trzymanie psa na uwięzi krótszej niż 3 metry, niezapewnienie zwierzęciu pomieszczenia chroniącego przez zimnem, upałami i opadami atmosferycznymi i z dostępem do światła dziennego, przeciążanie pracującego zwierzęcia czy używanie do pracy zwierzęcia chorego. W rzeczywistości to właśnie organizacje społeczne, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, w wielu sprawach dotyczących wykroczeń z art. 37 u.o.z. będą jedynymi podmiotami mogącymi korzystać z uprawnień, jakie pokrzywdzonym daje k.p.w.

W postępowaniu w sprawach o wykroczenia pokrzywdzony nie posiada statusu strony na podstawie samego aktu pokrzywdzenia<sup>19</sup>. Aby nabyć uprawnienia strony, pokrzywdzony musi podjąć pewne działania, aby stać się oskarżycielem posiłkowym. Status oskarżyciela posiłkowego ubocznego pokrzywdzony uzyskuje poprzez złożenie oświadczenia o działaniu jako oskarżyciel posiłkowy w terminie 7 dni od otrzymania od oskarżyciela publicznego zawiadomienia o przestąpieniu wniosku o ukaranie do sądu (art. 26 § 3 k.p.w.). Ponadto, na podstawie art. 27 § 2 k.p.w., w sprawach o wykroczenia ścigane z urzędu, pokrzywdzony może sam złożyć wniosek o ukaranie jako oskarżyciel posiłkowy subsydiarny, jeżeli wystąpi jedna z dwóch sytuacji:

- jeśli w ciągu miesiąca od zawiadomienia o wykroczeniu organu uprawnionego do występowania w charakterze oskarżyciela publicznego organ ten nie zawiadomi go o wniesieniu wniosku o ukaranie,
- gdy otrzyma od organu uprawnionego do występowania w charakterze oskarżyciela publicznego zawiadomienie, że czynności wyjaśniające nie dostarczyły podstaw do wniesienia wniosku o ukaranie.

Jeśli pokrzywdzony sam wniesie wniosek o ukaranie, w razie zaistnienia któregoś ze wskazanych wyżej dwóch przypadków<sup>20</sup>, w tym momencie staje się stroną postępowania<sup>21</sup>.

---

19 M. Błaszczyk, W.J. Jankowski, M. Zbrojewska, op. cit., s. 250; S. Stachowiak, *Podstawowe uprawnienia pokrzywdzonego w ujęciu nowego kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia*, „Przeгляд Policyjny” 2002 nr 3–4, s. 40.

20 K.p.w. zna jeszcze instytucję oskarżyciela posiłkowego konkurencyjnego. Zgodnie z art. 27 § 1 k.p.w. pokrzywdzony może samodzielnie wnieść wniosek o ukaranie w sprawach o wykroczenia ścigane na żądanie pokrzywdzonego. Ponieważ, jak już wspomniano wyżej, wszystkie wykroczenia zawarte w u.o.z. ścigane są z urzędu, omówienie tego zagadnienia w niniejszym opracowaniu pominięto.

21 A. Skowron, *Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia, Komentarz*, Warszawa 2010, s. 175.

Wskazane wyżej uprawnienia pokrzywdzonego będą przysługiwały także organizacji społecznej, czyli stowarzyszeniu lub fundacji, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt. Organizacja ta może zatem stać się stroną postępowania jako oskarżyciel posiłkowy uboczny lub subsydiarny. Jednakże sytuacja takiej organizacji i osoby, która jest pokrzywdzonym w rozumieniu art. 25 § 1 k.p.w. (tj. bezpośrednio naruszono lub zagrożono jej dobro prawne), jest odmienna. Organ prowadzący czynności wyjaśniające w sprawie o wykroczenie ustala, jaki podmiot jest pokrzywdzonym i, zgodnie z art. 26 § 1 k.p.w., zawiadamia ujawnionego pokrzywdzonego o przestąpieniu wniosku o ukaranie do sądu. Pokrzywdzony nie musi składać żadnych oświadczeń, aby zawiadomienie takie otrzymać. Dotyczy to jednak tylko pokrzywdzonego w rozumieniu art. 25 § 1 k.p.w. Natomiast obowiązek zawiadomienia o przestąpieniu wniosku o ukaranie do sądu nie dotyczy organizacji społecznych, które potencjalnie mogą wykonywać prawa pokrzywdzonego w danej sprawie. Organizacja społeczna np. mająca siedzibę w miejscowości, w której popełniono wykroczenie, nie otrzyma zatem od organu prowadzącego czynności wyjaśniające informacji o przestąpieniu wniosku do sądu. Aby zawiadomienie takie otrzymać, organizacja musi złożyć przed tym organem oświadczenie o chęci wykonywania przez nią praw pokrzywdzonego w danej sprawie<sup>22</sup>. Dopiero po złożeniu takiego oświadczenia będą przysługiwały jej prawa pokrzywdzonego. Otrzyma wtedy informację o złożeniu wniosku o ukaranie do sądu i będzie mogła w terminie 7 dni od otrzymania takiego zawiadomienia złożyć oświadczenie, że będzie działać obok oskarżyciela publicznego jako oskarżyciel posiłkowy uboczny. Termin 7 dni na złożenie tego oświadczenia jest terminem prekluzyjnym, tzn. po jego upływie uprawnienie do złożenia tego oświadczenia wygasa i nie może zostać przywrócone<sup>23</sup>. Oznacza to, że oświadczenie o skorzystaniu z uprawnienia nadanego organizacji na podstawie art. 39 u.o.z. do wykonywania praw pokrzywdzonego powinno być złożone do czasu przestąpienia wniosku o ukaranie do sądu. Może być ono złożone organowi uprawnionemu do występowania w charakterze oskarżyciela publicznego wraz z zawiadomieniem o popełnieniu wykroczenia. Od momentu złożenia takiego oświadczenia organizacji przysługiwać będą wszystkie uprawnienia pokrzywdzonego. Otrzyma ona zatem od oskarżyciela publicznego zawiadomienie o skierowaniu wniosku o ukaranie do sądu i w ciągu 7 dni będzie mogła złożyć oświadczenie o działaniu w postępowaniu jako oskarżyciel posiłkowy. Wynika z tego, że aby stać się oskarżycielem posiłkowym ubocznym, a tym samym stroną postępowania, organizacja musi złożyć dwa oświadczenia – jedno o wykonywaniu praw pokrzywdzonego i drugie o działaniu jako oskarżyciel posiłkowy.

Jeżeli natomiast oskarżyciel publiczny nie podejmie decyzji o skierowaniu wniosku o ukaranie do sądu, to wyśle do organizacji społecznej, która złożyła oświadczenie

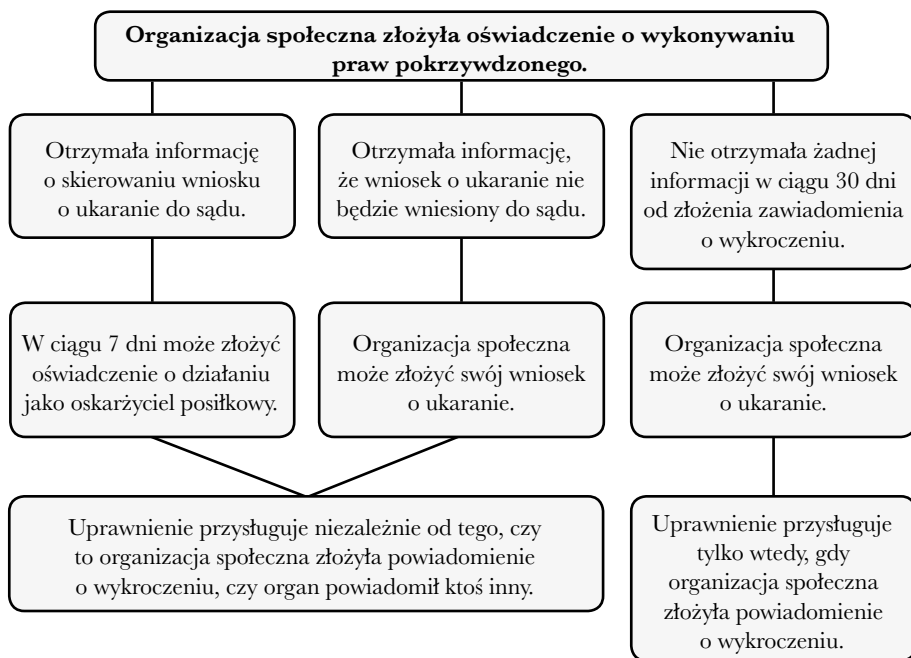
---

22 Tak też: W. Radecki, op. cit., s. 250.

23 M. Rogalski [w:] M. Rogalski (red.), *Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 145.

o wykonywaniu praw pokrzywdzonego, zawiadomienie o tym zawierające informację o przyczynie niewniesienia wniosku. W takim przypadku organizacja społeczna, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, może skorzystać, na podstawie art. 27 § 2 k.p.w., z uprawnienia do wniesienia do sądu własnego wniosku o ukaranie. Tym samym stanie się oskarżycielem posiłkowym subsydiarnym.

Należy rozważyć jeszcze trzecią sytuację, gdy organ uprawniony do występowania w charakterze oskarżyciela publicznego nie powiadomi organizacji społecznej, która złożyła oświadczenie o wykonywaniu w tej sprawie praw pokrzywdzonego, o tym, czy wnieśli wniosek o ukaranie do sądu czy tego nie zrobi. W takim przypadku art. 27 § 2 k.p.w. stanowi, że pokrzywdzony może sam wnieść wniosek o ukaranie do sądu, ale tylko wtedy, jeżeli to on zawiadomił organ ścigania o wykroczeniu<sup>24</sup>. Wniosek taki można wnieść w razie milczenia organu po upływie miesiąca od zawiadomienia o wykroczeniu. Jeżeli to nie pokrzywdzony (organizacja wykonująca prawa pokrzywdzonego) był zawiadamiającym, to uprawnienie takie mu nie przysługuje. Zatem w przypadku, gdy to organizacja społeczna zawiadomiła o wykroczeniu i złożyła oświadczenie o wykonywaniu praw pokrzywdzonego, po upływie miesiąca, w razie braku otrzymania powiadomienia o wniesieniu przez oskarżyciela publicznego wniosku o ukaranie, będzie mogła wnieść do sądu swój wniosek o ukaranie.



24 T. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia*, Warszawa 2012, s. 125–126; K. Dąbkiewicz, *Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 190.

Działanie jako oskarżyciel posiłkowy uboczny lub samoistny daje liczne uprawnienia organizacji społecznej, m.in. uprawnienia do czynnego udziału w rozprawie i posiedzeniu w sądzie I i II instancji<sup>25</sup>, składania wniosków dowodowych, dostępu do akt sprawy sądowej, składania apelacji od wyroku sądu I instancji, zażalenia na postanowienia wskazane w ustawie, sprzeciwu od wyroku nakazowego. Może również np. sprzeciwić się uwzględnieniu przez sąd wniosku obwinionego o skazanie w określony sposób bez przeprowadzania postępowania dowodowego (art. 73 w zw. z art. 64 k.p.w.) i wniosku oskarżyciela publicznego o skazanie obwinionego bez przeprowadzania rozprawy i wymierzenie określonej kary (art. 63 § 3 k.p.w. w zw. z art. 58 § 1 k.p.w.) oraz złożyć wniosek o wznowienie postępowania (art. 113 k.p.w.).

Organizacja społeczna wykonująca prawa pokrzywdzonego może ustanowić jednego pełnomocnika, którym może być adwokat, radca prawny lub pracownik tej instytucji (art. 30 § 1 k.p.w.). Może ubiegać się o ustanowienie pełnomocnika z urzędu, jeżeli wykaże, że nie może ponieść kosztów jego pracy. Ustanowienie pełnomocnika z urzędu jest możliwe, jeżeli interes wymiaru sprawiedliwości za tym przemawia (art. 30 § 1 i 2 w zw. z art. 22 k.p.w.).

Dla organizacji społecznej, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, wykonującej prawa pokrzywdzonego w postępowaniu o wykroczenie jako oskarżyciel posiłkowy, istotne są kwestie kosztów, jakie musi ponieść w związku ze swoim zaangażowaniem w sprawę. W przypadku, gdy organizacja działa jako oskarżyciel posiłkowy uboczny, w razie umorzenia postępowania lub uniewinnienia obwinionego o wykroczenie, koszty poniesienie Skarb Państwa. W tej bowiem sprawie wniosek o ukaranie złożył oskarżyciel publiczny (art. 118 § 2 k.p.w.). Jednakże gdy wniosek o ukaranie składała organizacja społeczna na podstawie art. 27 § 2 k.p.w., a postępowanie zakończyło się umorzeniem lub uniewinnieniem, to koszty postępowania poniesie ta organizacja. Będzie zatem obciążona obowiązkiem zwrotu na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowanych wydatków określonych w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości<sup>26</sup> i innych należności, jakie powstały w procesie, a które tymczasowo wyłożył Skarb Państwa (np. koszty opinii biegłych, wynagrodzenia ustanowionych z urzędu obrońcy i pełnomocnika). Ponadto organizacja będzie musiała zwrócić obwinionemu poniesione przez niego koszty obrońcy z wyboru<sup>27</sup>. Sąd może jednak zwolnić oskarżyciela posiłkowego w całości lub części od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych,

---

25 Prawo do udziału przed sądem odwoławczym będzie przysługiwać oskarżycielowi posiłkowemu niezależnie od tego, kto złożył odwołanie – B. Wójcicka, *Pozycja pokrzywdzonego w nowym kodeksie postępowania w sprawach o wykroczenia*, „Prokuratura i Prawo” 2001, nr 10, s. 21.

26 Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 października 2001 r. w sprawie wysokości zryczałtowanych wydatków postępowania oraz wysokości opłaty za wniesienie wniosku o wznowienie postępowania w sprawach o wykroczenia. (Dz.U. z 2001r. Nr 118, poz. 1269). Koszty te wynoszą w postępowaniu zwyczajnym 100 złotych, a w nakazowym 50 złotych.

27 T. Grzegorzczak, op. cit., s. 421.

jeżeli istnieją podstawy do uznania, że uiszczenie ich byłoby dla niego zbyt uciążliwe lub gdy przemawiają za tym względy słuszności (art. 624 §1 k.p.k. w zw. z art. 119 k.p.w.).

Nieobecność oskarżyciela posiłkowego ubocznego na rozprawie nie tamuje rozpoznania sprawy. W przypadku jednak, gdy organizacja społeczna sama złożyła wniosek o ukaranie, czyli występuje jako oskarżyciel posiłkowy subsydiarny, nieusprawiedliwione niestawiennictwo zostanie uznane za odstąpienie od oskarżenia, co obliguje sąd do umorzenia postępowania (art. 29 § 2 k.p.w.). A jak już wyżej wskazano, umorzenie postępowania w sprawie, w której nie działa oskarżyciel publiczny, powoduje obciążenie kosztami oskarżyciela posiłkowego. Aby zatem nie doszło do umorzenia postępowania, wystarczy, że osoba upoważniona do reprezentowania organizacji wchodząca w skład jej organu lub pełnomocnik organizacji<sup>28</sup> stawi się na pierwszym terminie rozprawy<sup>29</sup>. Niestawiennictwo na kolejne terminy nie będzie powodowało umorzenia<sup>30</sup>. Art. 29 § 2 k.p.w. odnosi się także do posiedzeń. Zatem brak stawiennictwa na posiedzeniu, o którym organizacja jako oskarżyciel posiłkowy subsydiarny została zawiadomiona, spowoduje umorzenie postępowania.

Organizacja społeczna powinna zatem, przed podjęciem decyzji o wystąpieniu z wnioskiem o ukaranie, rozważyć swoje możliwości kadrowe, tj. ocenić, czy jej przedstawiciel/pełnomocnik będzie mógł stawić się w sądzie w terminie wyznaczonego posiedzenia lub rozprawy.

Jak już wspomniano wyżej, art. 39 u.o.z. wskazuje, że organizacje społeczne, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, mogą wykonywać prawa pokrzywdzonego tylko w sprawach o wykroczenia określone w art. 37 u.o.z. W u.o.z. znajduje się jednak jeszcze jeden przepis odnoszący się do udziału organizacji społecznych w postępowaniu. Art. 40 u.o.z. stanowi, że „organizacje społeczne, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, mogą współdziałać z właściwymi instytucjami państwowymi i samorządowymi w ujawnianiu oraz ściganiu przestępstw i wykroczeń określonych w ustawie”. Przepis ten nie wskazuje jednak, na czym to współdziałanie miałoby polegać. Przepis ten nie nakłada na organy państwowe i samorządowe żadnych konkretnych obowiązków w stosunku do organizacji, która chciałaby taką współpracę podjąć. W rezultacie należy zgodzić się z poglądem wyrażonym przez W. Radeckiego, że „wartość normatywna tej deklaracji jest niewielka, żeby nie powiedzieć – żadna”<sup>31</sup>. Zatem przepisów nadających jakiegokolwiek uprawnienia organizacjom społecznym, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, w postępowaniu dotyczącym czynów wypełniających znamiona art. 37a, 37b, 37d i 37e u.o.z., należy szukać poza u.o.z. – w k.p.w. Organizacja społeczna w sprawach o wskazane wyżej wykroczenia

---

28 Ibidem, s. 130; M. Rogalski [w:] M. Rogalski (red.), op. cit., Warszawa 2009, s. 152.

29 A. Skowron, op. cit., s. 192.

30 T. Grzegorzcyk, op. cit., s. 129–130, K. Dąbkiewicz, op. cit., s. 196.

31 W. Radecki, op. cit., s. 251.

nabędzie pewne możliwości działania, jeżeli to ona złoży zawiadomienie o popełnieniu wykroczenia. Art. 56a k.p.w. wskazuje bowiem, że osobie, która, nie będąc pokrzywdzonym, złożyła takie zawiadomienie, przysługuje zażalenie na niewniesienie wniosku o ukaranie. Zażalenie takie składa się do organu nadrzędnego nad organem, który nie wystąpił z wnioskiem o ukaranie. Jeżeli natomiast po zawiadomieniu o wykroczeniu oskarżyciel publiczny złoży wniosek o ukaranie do sądu, a prezes sądu odmówi wszczęcia postępowania, to zawiadamiającemu o wykroczeniu (a także pokrzywdzonemu i organowi, który wniósł wniosek o ukaranie) przysługuje zażalenie. Zatem organizacja społeczna, będąc zawiadamiającym o wykroczeniu innym niż określone w art. 37 u.o.z., także może, poprzez skuteczne złożenie zażalenia na niewniesienie wniosku o ukaranie lub na odmowę wszczęcia postępowania, doprowadzić do rozpatrzenia przez sąd sprawy o wykroczenie z art. 37a, 37b, 37d lub 37e u.o.z.

Na zakończenie należy zwrócić uwagę na możliwość sfinalizowania postępowania w sprawie o wykroczenie poprzez nałożenie grzywny w drodze mandatu lub zastosowanie środka oddziaływania wychowawczego.

W razie popełnienia niektórych wykroczeń, w tym któregokolwiek z wykroczeń wskazanych w u.o.z., istnieje możliwość nałożenia kary grzywny w postaci mandatu. Mandat gotówkowy<sup>32</sup> i zaoczny<sup>33</sup> stają się prawomocne z chwilą uiszczenia grzywny, a mandat kredytowany<sup>34</sup> wraz z pokwitowaniem jego odbioru przez ukaranego. Prawomocny mandat podlega uchyleniu w przypadkach wskazanych w art. 101 k.p.w. Wniosek do sądu o uchylenie mandatu nie może być złożony przez pokrzywdzonego, a wśród przesłanek do jego uchylenia nie ma sprzeciwu pokrzywdzonego co do wysokości wymierzonej mandatem kary. Pokrzywdzony może natomiast wziąć udział w posiedzeniu w przedmiocie uchylenia mandatu karnego (art. 101 § 2 k.p.w.).

Ponadto kodeks wykroczeń w art. 41 pozwala organowi publicznemu w stosunku do sprawcy wykroczenia poprzestać na zastosowaniu środka oddziaływania wychowawczego, np. pouczenia, zwrócenia uwagi lub ostrzeżenia. W przypadku, gdy mimo zastosowania środka oddziaływania wychowawczego, wystąpiono z wnioskiem o ukaranie, art. 61 § 1 pkt 2 k.p.w. pozwala odmówić wszczęcia postępowania, a wszczęte umorzyć. Podjęcie takiej decyzji jest fakultatywne<sup>35</sup>. Postanowienie to jest zaskarżalne. Na postanowienie prezesa sądu o odmowie wszczęcia postępowania środek odwoławczy

---

32 Mandat gotówkowy wydawany jest ukaranemu po uiszczeniu grzywny funkcjonariuszowi, który go wystawił. Mandatem gotówkowym grzywna może być nałożona tylko wobec osoby czasowo przebywającej w Polsce lub niemającej stałego miejsca zamieszkania lub pobytu.

33 Mandat zaoczny wystawiany jest w przypadku, gdy sprawcy nie zastano na miejscu popełnienia wykroczenia.

34 Mandat kredytowany jest wydawany sprawcy za potwierdzeniem odbioru i może być nałożony na osoby, których miejsce zamieszkania lub pobytu nie znajduje się w Polsce lub innym kraju Unii Europejskiej.

35 A. Skowron, op. cit., s. 378.

przysługuje osobie, która złożyła zawiadomienie o wykroczeniu, pokrzywdzonemu i organowi, który wniósł wniosek o ukaranie (art. 59 § 2 k.p.w.). Natomiast w przypadku wydania postanowienia o umorzeniu przez sąd zażalenie może złożyć tylko strona postępowania.

Jak wskazano w niniejszym opracowaniu, organizacje społeczne mają duże uprawnienia w zakresie wykroczeń wskazanych w art. 37 u.o.z. Także w przypadku pozostałych wykroczeń wskazanych w tej ustawie, co do których nie mogą wykonywać praw pokrzywdzonego, istnieją pewne możliwości zaangażowania w sprawę w celu doprowadzenia do ukarania sprawcy. Organizacje społeczne muszą jednak z opisanych uprawnień korzystać rozważnie, ponieważ przy złożeniu własnego wniosku o ukaranie w razie uniewinnienia obwinionego lub umorzenia postępowania mogą zostać obciążone kosztami.

# ODEBRANIE ZWIERZĘCIA W SYTUACJI ZAGROŻENIA – MOŻLIWOŚCI DZIAŁANIA

Agnieszka Bielska-Brodziak, Justyna Knosała, Piotr Żak

## I. WSTĘP

Możliwość odebrania krzywdzonego zwierzęcia i przeniesienia go w miejsce, w którym będzie bezpieczne, to jedno z najbardziej problematycznych zadań, z jakimi zmagają się organizacje działające na rzecz zwierząt<sup>1</sup>. Na pierwszy plan wysuwają się tu dwa aspekty – szybkość i legalność przedsięwziętych czynności.

Obowiązujące prawo co prawda przewiduje procedury służące realizacji tych celów, jednak ich funkcjonowanie w praktyce rodzi szereg kontrowersji zarówno po stronie organizacji, jak i po stronie organów będących gospodarzami tych postępowań. Zarzuty formułują także właściciele lub posiadacze odbieranych zwierząt. Najważniejsze podmioty tych postępowań – same zwierzęta – nie mają prawa głosu. Mimo że ich los jest całkowicie determinowany przez działania *homo sapiens*, my – ludzie – nie znamy (jeszcze) drogi, by wejść z nimi w prawnie znaczącą komunikację.

Jakie problemy sygnalizowane są w związku z procedurami odebrania zwierząt?

Czas. Organizacje manifestują niezadowolenie z tempa, w jakim sytuacja zwierzęcia ulega poprawie. Podchodzą też z nieufnością do wydolności zastosowanych procedur prawnych, których zainicjowanie często nie kończy się odebraniem zwierzęcia.

Koszty. Kontrowersje budzą kwestie rozliczeń i zwrotu kosztów utrzymania zwierząt oraz ich leczenia.

Kompetencje. Organy, które są powołane do prowadzenia postępowań wyrażają niejednokrotnie niezadowolenie z powodu nadmiernych oczekiwań działaczy organizacji pozarządowych, braku ich przygotowania prawnego oraz niezrozumienia dla konieczności realizowania wszystkich elementów procedury w określonym terminie. Ak-

---

1 Ilekroć w niniejszym tekście używać będziemy określeń „organizacja społeczna”, „organizacja pozarządowa”, „organizacja” lub po prostu skrótu „NGO”, należy przez nie rozumieć organizacje pozarządowe, których statutowym celem jest ochrona zwierząt.

tywiści podnoszą z kolei brak empatii organów prowadzących postępowania dotyczące zwierząt i traktowanie tychże jako spraw drugiego sortu, mimo że przepisy prawa nie upoważniają do czynienia takich wartościowań. Istnieje wyraźny rozdźwięk pomiędzy emocjami i oczekiwaniami działaczy prozwierzęcych a praktyką działalności organów ochrony prawnej. Konfrontacja mocno sformalizowanego świata urzędników ze światem dynamicznie działających aktywistów zasadniczo musi prowadzić do konfliktu. Powstaje zatem pytanie, czy zastane *status quo* jest wynikiem wadliwości dostępnych procedur czy też raczej wadliwego ich wykorzystania.

Obszar praw zwierząt posiada pewną wyraźną specyfikę. Problematyka ta dopiero całkiem niedawno stała się realnym obowiązkiem organów władzy publicznej<sup>2</sup>. Nie jest również tajemnicą, że wciąż niewielu prawników decyduje się profesjonalnie obsługiwać postępowania dotyczące praw zwierząt w charakterze pełnomocników. Co więcej, problemy ze stosowaniem procedur pozwalających na odebranie zwierzęcia i rozbieżności w ich przebiegu są wynikiem ubogiego wciąż orzecznictwa i literatury przedmiotu, które w innych dziedzinach prawa stanowią fundament dla interpretacji i stosowania przepisów. Ponieważ nie możemy oprzeć się na dorobku wypracowanym w procesie wykładni przez wspólnotę interpretacyjną, trudno jest przewidywać, jak „zadziała” procedura w konkretnym przypadku, a w konsekwencji każda kolejna sprawa jest obciążona ryzykiem dość nieprzewidywalnego rezultatu.

Niniejszy tekst służy zarysowaniu dostępnych procedur prawnych umożliwiają-

---

2 Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 o ochronie zwierząt (Dz.U. z 2013 r., poz. 856 – tekst jednolity z późn. zm.) [dalej „uoz”] obowiązuje co prawda od 1997 roku, jednak faktyczny rozwój ścigania przestępstw przeciwko zwierzętom obserwować można dopiero w ostatnich latach. Jak wynika z opracowania Pawła Ostaszewskiego, od 2003 do 2010 roku liczba przestępstw określonych w art. 35 uoz systematycznie się zwiększała – z 845 w 2003 roku do 1272 w 2010 roku. Czyny te mają znikomy udział wśród ogółu przestępstw (1151,157 w 2010 roku). Sprawy sądowe w tej kategorii wciąż często nie kończą się ukaraniem sprawcy, choć liczba wyroków skazujących za te przestępstwa systematycznie i znacząco rośnie (co wynikać może ze wzrostu społecznego potępienia tego rodzaju czynów). – P. Ostaszewski, Statystyczny obraz przestępstwa znęcania się nad zwierzętami, „Prawo w Działaniu” 2011, tom 9, s. 103 i n. Poszczególne przejawy znęcania nad zwierzętami mogą stać się społecznie potępiane dopiero po dłuższym czasie – tak jak dzieje się to w przypadku rosnącej dezaprobaty dla „tradycyjnego” traktowania karpia w okresie przedświątecznym. Niektóre kategorie zwierząt – np. zwierzęta gospodarskie – dopiero obecnie zaczynają być przedmiotem szerszej uwagi. Wciąż jednak część tego problemu, tj. zło wyrządzane zwierzętom hodowanym na skalę przemysłową, jest obiektem zaangażowania środowisk aktywistycznych, które w nikłym stopniu przekłada się jednak na świadomość społeczeństwa. Także problem bezdomności zwierząt towarzyszących człowiekowi dopiero niedawno przybrał na znaczeniu – od początku 2012 roku samorządy zostały obciążone obowiązkiem tworzenia programów opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt. (art. 11a ustawy o ochronie zwierząt). Jak więc widać, pomimo stopniowego podwyższania standardów ochrony zwierząt, rozwój tej sfery prawa można ocenić jako bardzo nieharmonijny.

cych odebranie zwierzęcia, ukazaniu ich zasadniczych elementów, etapów ich realizacji (zwłaszcza tych, które rodzą wątpliwości) oraz porównaniu ich mocnych i słabych stron. Obowiązujące prawo przewiduje trzy tryby, które mogą zostać wykorzystane w razie potrzeby odebrania zwierzęcia. Poniżej zostaną omówione dwa tryby administracyjne, przewidziane przez ustawę o ochronie zwierząt<sup>3</sup> (tryb zwykły i interwencyjny) oraz procedura zatrzymania rzeczy uregulowana przepisami kodeksu postępowania karnego<sup>4</sup>. Autorzy niniejszego opracowania stoją na stanowisku, że ze względu na odesłanie zamieszczone przez prawodawcę w art. 1 ust. 2 uoz („W sprawach nieuregulowanych w ustawie do zwierząt stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy”) nie ma przeciwwskazań, by tryb zatrzymania przewidziany dla rzeczy zastosować także do zwierząt, jeśli gwarantować im to może odpowiedni (a często lepszy) poziom ochrony.

Omówienie powyższych trybów zostało, dla czytelności porównania, podzielone na sekcje poświęcone poszczególnym fragmentom każdej z procedur. W kolejności omówione zostaną:

- i. przesłanki, których zaistnienie jest konieczne, aby każdy z trybów mógł zostać wykorzystany,
- ii. warianty inicjowania postępowań, organ decydujący,
- iii. strony,
- iv. terminy wydania orzeczenia (decyzji/postanowienia) i organ je wykonujący,
- v. podmioty, których obecność jest dozwolona przy wykonaniu decyzji/postanowienia,
- vi. podmiot, któremu zwierzę może zostać oddane,
- vii. tryby zaskarżania orzeczeń,
- viii. finalny rezultat – przepadek lub zwrot zwierzęcia,
- ix. koszty.

---

3 Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. z 2013 r., poz. 856 – tekst jednolity z późn. zm.) – dalej „uoz”.

4 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. z 2016 r., poz. 1749 – tekst jednolity z dnia 24.10.2016) – dalej „kpk”.

## II. POSTĘPOWANIE

### 1. Przesłanki zastosowania poszczególnych procedur

#### A. Tryby administracyjnoprawne określone w ustawie o ochronie zwierząt

##### Tryb zwykły

Najważniejszą i wspólną dla obu trybów przesłanką prowadzącą do zainicjowania postępowania o odebranie zwierzęcia w trybie administracyjnym jest traktowanie go w sposób określony w art. 6 ust. 2 uoz<sup>5</sup>. Są to zatem wszelkie zachowania (działania lub zaniechania) noszące cechy znęcania się nad zwierzęciem, czyli wymienione w ustawie umyślne zranienie lub okaleczenie zwierzęcia<sup>6</sup>, utrzymywanie zwierzęcia w niewłaściwych warunkach bytowania, w tym w stanie rażącego zaniedbania lub niechlujstwa, stosowanie okrutnych metod w chowie lub hodowli, ale także wszelkie inne zachowania noszące cechy zadawania albo świadomego dopuszczania do zadawania bólu lub cierpienia zwierzęciu<sup>7</sup>. Przesłanką uruchomienia procedury mającej na celu odebranie zwierzęcia będzie więc podejrzenie popełnienia przestępstwa znęcania przewidzianego w art. 35 ust. 1a w zw. z art. 6 ust. 2 uoz. Zazwyczaj ofiarami tego typu przestępstw są zwierzęta domowe lub gospodarskie. Nie można jednak wykluczyć zastosowania omawianej instytucji do ochrony innych rodzajów zwierząt, w tym zwierząt dzikich<sup>8</sup>.

Jak zwrócono uwagę w jednym z orzeczeń, „odebranie zwierzęcia nie zostało uzależnione od elementu winy występującej po stronie właściciela albo opiekuna, tylko nieprawidłowego obchodzenia się z nim”<sup>9</sup>. Charakterystyczne dla trybów odebrania z uoz jest w związku z tym to, że w kręgu zainteresowania organu administracji rozpatrującego konkretną sprawę będzie wyłącznie wykazanie faktycznego złego traktowania

---

5 Pierwotne brzmienie przepisu jako przyczynę odebrania zwierzęcia wskazywało „stwierdzenie, że zwierzę jest rażąco zaniedbywane lub okrutnie traktowane” (ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt; Dz.U. z 1997 r. Nr 111, poz. 724). Ten mało precyzyjny przepis został zmieniony ustawą z dnia 21 stycznia 2000 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem administracji publicznej (Dz.U. z 2000 r. Nr 12, poz. 136).

6 Poza procedurami regulowanymi przepisami ustawy z dnia 15 stycznia 2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych (Dz.U. z 2015 r., poz. 266).

7 Lista zachowań będących przykładami znęcania się nad zwierzętami, zawarta w art. 6 ust. 2 uoz, to katalog otwarty. Wobec tego jako znęcanie można zakwalifikować także inne zachowania, niewymienione wprost w przepisie. Kwestia ta została już należycie zgłębiona w piśmiennictwie, zob. np. W. Radecki, *Ustawy o ochronie zwierząt. Komentarz*, Warszawa 2015, s. 79.

8 Zob. szerzej W. Radecki, *Ustawy o ochronie...*, op. cit., s. 82–83.

9 Wyrok WSA w Poznaniu z dnia 21 marca 2013 r., sygn. akt: IV SA/Po 31/13.

zwierzęcia, bez konieczności analizy nastawienia psychicznego opiekuna do takiego działania, zawinięcia w rozumieniu prawa karnego. Przyjęcie konstrukcji ograniczającej obowiązek dowodzenia wyłącznie do stanu faktycznego umożliwia szybsze rozpatrywanie spraw. Pozwala to lepiej wypełniać cel przepisu, jakim jest natychmiastowa pomoc cierpiącemu zwierzęciu i zakończenie stanu jego przebywania w niekorzystnym położeniu, a nie ukaranie sprawcy, co jest z kolei funkcją prawa karnego.

Cechą podstawową trybu zwykłego odebrania administracyjnego jest to, że odbiór zwierzęcia następuje dopiero po wydaniu decyzji administracyjnej w tym przedmiocie, jako wynik jej wykonania<sup>10</sup>. Procedura ta dotyczy sytuacji, w których pozostawianie zwierzęcia u krzywdzącego je człowieka w czasie oczekiwania na rozpatrzenie sprawy przez organ nie potęguje zagrożenia, którego źródłem są stwierdzone nieprawidłowości w jego traktowaniu.

### **Tryb interwencyjny**

Z kolei dla sytuacji, kiedy tylko niezwłoczne działanie gwarantować może spełnienie celu instytucji odebrania administracyjnego, ustawodawca przewidział tryb interwencyjny<sup>11</sup>. Jak wspomniano, podobnie do trybu zwykłego, przesłanką podstawową zastosowania tego sposobu jest zachowanie opiekuna noszące cechy znęcania. Oprócz tego niezbędna jest jednak konieczność zaistnienia szczególnych okoliczności – przepis pozwala na odebranie zwierzęcia bez uprzedniego uzyskania decyzji właściwego organu wyłącznie w przypadkach niecierpiących zwłoki, kiedy dalsze pozostawianie zwierzęcia u dotychczasowego właściciela lub opiekuna zagraża jego życiu lub zdrowiu. Tylko ze względu na tak wyraźne niebezpieczeństwo upoważniony podmiot może samodzielnie zadecydować o natychmiastowym odebraniu zwierzęcia nawet wtedy, gdy nie zostało jeszcze sformułowane pismo informujące organ właściwy do wydania decyzji o takiej konieczności.

---

10 Art. 7 ust. 1 uoz. Zwierzę traktowane w sposób określony w art. 6 ust. 2 może być czasowo odebrane właścicielowi lub opiekunowi na podstawie decyzji wójta (burmistrza, prezydenta miasta) właściwego ze względu na miejsce pobytu zwierzęcia.

11 Art. 7 ust. 3 uoz. W przypadkach niecierpiących zwłoki, gdy dalsze pozostawianie zwierzęcia u dotychczasowego właściciela lub opiekuna zagraża jego życiu lub zdrowiu, policjant, strażnik gminny lub upoważniony przedstawiciel organizacji społecznej, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, odbiera mu zwierzę, zawiadamiając o tym niezwłocznie wójta (burmistrza, prezydenta miasta), celem podjęcia decyzji w przedmiocie odebrania zwierzęcia.

## B. Tryb określony w kodeksie postępowania karnego

Do faktycznego wyjęcia zwierzęcia spod władztwa posiadacza lub właściciela może dojść także w oparciu o przepisy procedury karnej, którą należy rozumieć jako „prawnie uregulowaną działalność zmierzającą do wykrycia i ustalenia czynu przestępnego i jego sprawcy, do osądzenia go za ten czyn i ewentualnego wykonania kary i innych środków reakcji karnej”<sup>12</sup>.

Przesłanką podejmowania czynności przewidzianych w tej procedurze – w tym skorzystania z instytucji zatrzymania rzeczy – jest uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa<sup>13</sup>. Uruchomienie postępowania karnego może przy tym nastąpić w drodze dokonania określonych czynności faktycznych, a więc przed formalnym wydaniem postanowienia o wszczęciu śledztwa lub dochodzenia<sup>14</sup>.

Zatrzymaniu podlegają rzeczy mogące stanowić dowód w sprawie (np. służyły lub były przeznaczone do popełnienia przestępstwa, zachowały na sobie ślady przestępstwa, pochodzą bezpośrednio lub pośrednio z przestępstwa), a także rzeczy podlegające zajęciu w celu zabezpieczenia kar majątkowych, środków karnych o charakterze majątkowym, przepadku, środków kompensacyjnych albo roszczeń o naprawienie szkody (z uwagi na wartość majątkową mogą służyć realizacji określonych celów postępowania karnego; art. 217 § 1 kpk). Zatrzymanie rzeczy może nastąpić po dobrowolnym jej wydaniu przez osobę mającą rzecz (art. 217 § 2 kpk) albo – w przypadku odmowy dobrowolnego wydania – w drodze przymusowego odebrania (art. 217 § 5 kpk). Do żądania wydania wystarczające jest z kolei uzasadnione podejrzenie, że określona rzecz znajduje się w posiadaniu danej osoby. W celu znalezienia przedmiotów mogących stanowić dowód w sprawie lub podlegających zajęciu w postępowaniu karnym można

---

12 Zob. M. Cieślak, *Polska procedura karna*, Warszawa 1984, s. 9.

13 Jak wskazuje T. Grzegorzcyk: „Organ procesowy, dysponując informacją o przestępstwie z własnych spostrzeżeń, nie może (...) uzależniać podjęcia ścigania od złożenia przez obywatela czy instytucję odpowiedniego zawiadomienia o przestępstwie i powinien podjąć postępowanie, gdy w grę wchodzi czyn ścigany z urzędu, jeżeli tylko istnieje uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa” – T. Grzegorzcyk, *Kodeks postępowania karnego wraz z komentarzem do ustawy o świadku koronnym*, Kraków 2004, s. 60.

14 W granicach koniecznych dla zabezpieczenia śladów i dowodów przestępstwa przed ich utratą, zniekształceniem lub zniszczeniem, prokurator albo policja może w każdej sprawie, w wypadkach niecierpiących zwłoki, jeszcze przed wydaniem postanowienia o wszczęciu śledztwa lub dochodzenia, przeprowadzić w niezbędnym zakresie czynności procesowe, a zwłaszcza dokonać oględzin, w razie potrzeby z udziałem biegłego, przeszukania lub czynności wymienionych w art. 74 § 2 pkt 1 kpk w stosunku do osoby podejrzanej, a także przedsięwziąć wobec niej inne niezbędne czynności, nie wyłączając pobrania krwi, włosów i wydzielin organizmu. Po dokonaniu tych czynności, w sprawach, w których prowadzenie śledztwa przez prokuratora jest obowiązkowe, prowadzący postępowanie niezwłocznie przekazuje sprawę prokuratorowi (art. 308 § 1 kpk).

dokonać przeszukania pomieszczeń i innych miejsc, jeżeli istnieją uzasadnione podstawy do przypuszczenia, że wymienione rzeczy tam się znajdują (art. 219 § 1 kpk). Można również dokonać przeszukania osoby, jej odzieży i podręcznych przedmiotów (art. 219 § 2 kpk), co jednak może mieć mniejsze znaczenie, jeśli chodzi o większość zwierząt.

## **2. Warianty zainicjowania postępowania, organ decydujący**

### **A. Tryby administracyjnoprawne określone w ustawie o ochronie zwierząt**

Dla obu trybów organem właściwym do wydania decyzji w przedmiocie odebrania zwierzęcia jest wójt/burmistrz/prezydent miasta właściwy ze względu na miejsce pobytu zwierzęcia. Zwrócić należy zatem uwagę, że z punktu widzenia właściwości organu bez znaczenia pozostaje miejsce zamieszkania właściciela zwierzęcia (gdyby opiekunem i jednocześnie sprawcą znęcania był ktoś inny) czy też miejscowość, w której siedzibę posiada organizacja interweniująca. Także to rozwiązanie należy ocenić pozytywnie ze względu na ekonomię postępowania, charakter omawianej instytucji oraz jej cel, tj. ideę jak najszybszego niesienia pomocy zwierzęciu, którego życie i zdrowie są zagrożone<sup>15</sup>.

#### **Tryb zwykły**

Jak wspomniano, w trybie zwykłym do odebrania zwierzęcia konieczne jest uzyskanie zgody właściwego organu. Rozstrzygnięcie to przybiera postać decyzji, która wydawana jest po przeprowadzeniu postępowania administracyjnego, podczas którego organ bada, czy istnieje potrzeba odebrania zwierzęcia dotychczasowemu opiekunowi. Decyzja ta powinna odpowiadać wymaganiom formalnym wynikającym z art. 107 kpa<sup>16</sup> (np. powinna zawierać uzasadnienie) i być doręczona właścicielowi (oraz ewentualnemu opiekunowi). Co istotne, decyzja ta podejmowana jest z urzędu, po zasięgnięciu przez wójta/burmistrza/prezydenta informacji o zaistniałych nieprawidłowościach.

Zwrócić należy uwagę, że o ile zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa może (i powinien) złożyć każdy<sup>17</sup>, to do zainicjowania postępowania w przedmiocie wydania decyzji o tymczasowym odebraniu – poprzez przewidziane w przepisie złożenie informacji – uprawniony jest jedynie wskazany w art. 7 ust. 1a uoz krąg podmiotów. Są to: funkcjonariusze policji, straży gminnej, lekarze weterynarii lub upoważnieni

---

15 Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna zwierząt*, Białystok 2010, s. 289.

16 Art. 107 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2016 r., poz. 23 – tekst jednolity) – dalej „kpa”.

17 Istnieje tak zwany społeczny obowiązek zawiadomienia o podejrzeniu popełniania przestępstwa. Zob. art. 304 § 1 zd. 1 kpk i literatura do tego przepisu.

przedstawiciele organizacji społecznych, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt. Literalne brzmienie przepisu wskazuje zatem na to, że jakkolwiek inna osoba niż wymienione może zainicjować omawiane postępowanie, jedynie działając za pośrednictwem któregoś ze wskazanych podmiotów, a dopiero te są władne do złożenia oficjalnej informacji w tej sprawie wójtowi/burmistrzowi/prezydentowi. Można też jednak sądzić, iż złożenie informacji bezpośrednio do organu przez osobę niewymienioną w przepisie winno spowodować wszczęcie postępowania z urzędu<sup>18</sup>.

Ustawodawca nie wprowadził żadnych formalnych wymogów dotyczących sposobu informowania o potrzebie wydania decyzji o odebraniu zwierzęcia, stąd może być ona złożona także ustnie. W sferze kompetencji organu administracji pozostaje zgromadzenie stosownych danych i wyjaśnienie okoliczności sprawy. Dla celów dowodowych, choćby w przypadku ewentualnej konieczności skarżenia bezczynności organu, najlepiej jednak złożyć informację w formie pisemnej. Nowela z 16 września 2011 roku<sup>19</sup> przesądziła, że decyzja ta ma być podejmowana z urzędu, a nie jak było wcześniej – na wniosek. Z tego też powodu nie jest konieczne formułowanie informacji jako wniosku czy podania (choć w praktyce nadal często się tak czyni). Pismo zawierające taką informację pozostaje jednak skuteczne niezależnie od tego, czy jest ono zredagowane jako wniosek czy w inny sposób.

W kontekście grona podmiotów legitymowanych do występowania przed właściwym wójtem/burmistrzem/prezydentem należy zwrócić jeszcze uwagę na sposób określenia przez ustawodawcę jednego z nich – przedstawiciela NGO, której statutowym celem jest ochrona zwierząt. Przepis stanowi bowiem, że ma to być przedstawiciel „upoważniony”. Ł. Smaga uznaje, że jest to zbędna pozostałość po obowiązującej do 2002 roku wyłączności Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami (TOZ) jako właściwie jedynej organizacji społecznej umocowanej do działania i występowania przed organami administracji w sprawach związanych z ochroną zwierząt. To właśnie inspektorzy reprezentujący tę organizację byli „odpowiednio upoważnieni”. W związku jednak z porzuceniem tego uprzywilejowania, należałoby uznać, że upoważnienie może być udzielone w każdej postaci i w każdej chwili potwierdzone – nawet już po odebraniu zwierzęcia<sup>20</sup>. Przyjęcie odmiennej interpretacji byłoby sprzeczne z celem regulacji, która służyć ma przecież umożliwieniu reakcji prowadzącej do jak najszybszego skrócenia cierpienia krzywdzonego zwierzęcia. Ze względu na obserwowalny brak jednolitości

---

18 Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna...*, op. cit., s. 290.

19 W uzasadnieniu do projektu ustawy zmieniającej nie wskazano przyczyn przyjęcia takiej konstrukcji zamiast rozwiązania dotychczasowego. Ustawa z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz.U. z 2011 r. Nr 230, poz. 1373) – uzasadnienie projektu powyższej ustawy – nr druku 4257 – VI kadencja sejm, <http://orka.sejm.gov.pl/proc6.nsf/opisy/4257.htm> [dostęp: 15.05.2016].

20 Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna...*, op. cit., s. 273.

wystawiania dokumentów upoważnienia wśród organizacji jest to niewątpliwie pogląd korzystny<sup>21</sup>, niwelujący istniejące, a nawet potencjalne problemy, takie jak kwestionowanie upoważnienia przez funkcjonariuszy policji itd.

Decyzja wydana przez wójta/burmistrza lub prezydenta miasta podlega *ex lege* natychmiastowemu wykonaniu, bez badania potrzeby tak szybkiego działania i pomimo otwartego trybu do wniesienia odwołania (art. 7 ust. 2 uoz).

### **Tryb interwencyjny**

Gdy zachodzi przypadek niecierpiący zwłoki, upoważniony na mocy przepisu podmiot (policjant, strażnik gminny lub upoważniony przedstawiciel organizacji społecznej, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt<sup>22</sup>) mają obowiązek odebrać zagrożone zwierzę. Przemawia za tym już samo brzmienie przepisu, w którym ustawodawca posłużył się czasownikiem „odbierać” w trybie oznajmującym („odbiera”). Wniosek ten wypływa także z wykładni historycznej tego uregulowania. Przepis art. 7 ust. 3 uoz w pierwotnej wersji posługiwał się formą nieimperatywną „może odebrać”<sup>23</sup>, która następnie została zmieniona<sup>24</sup> na formę obecnie obowiązującą „odbiera”. Ta istotna zmiana była przemyślanym, celowym działaniem prawodawcy, który za jej pomocą chciał podnieść wagę chronionego przepisem dobra i zmobilizować funkcjonariuszy do lepszego, bardziej zdecydowanego i efektywnego działania.

Zdaniem niektórych przedstawicieli doktryny opisywany nakaz odebrania zwierzęcia można odczytywać także jako ustawowe upoważnienie do stosowania przez objęte nim podmioty środków przymusu<sup>25</sup>. Wydaje się jednak, że gdy opór napotyka podejmujący interwencję przedstawiciel organizacji społecznej, powinien on mimo wszystko w miarę możliwości wezwać policję. Jedynie w sytuacjach, gdy zagrożenie dla zwierzęcia jest tak duże, że nie ma możliwości oczekiwania na wsparcie odpowiednich organów, przedstawiciel NGO może zdecydować się na zastosowanie przymusu bezpośredniego. Jego zachowanie w takiej sytuacji winno być jednak oceniane z punktu widzenia stanu wyższej konieczności<sup>26</sup>. Samo nałożenie na przedstawiciela NGO obowiązku odbioru

---

21 Problematyka „upoważnionego przedstawiciela” ze względu na złożoność form działania organizacji oraz niestabilną praktykę wymaga odrębnego, obszerniejszego opracowania.

22 Uwagi na temat problemu „przedstawiciela upoważnionego” poczynione w punkcie dotyczącym inicjowania postępowania w trybie zwykłym należy odnosić także do trybu interwencyjnego.

23 Tekst pierwotny uoz – Dz.U. z 1997 r. Nr 111, poz. 724.

24 Ustawa z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz.U. z 2011r. Nr 230, poz. 1373), która weszła w życie 1 stycznia 2012 r.

25 W. Radecki, *Ustawy o ochronie...*, op. cit., s. 84.

26 Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna...*, op. cit., s. 272. Karnoprawna konstrukcja stanu wyższej konieczności przewiduje, że nie popełnia przestępstwa, kto działa w celu uchylenia bezpo-

zwierzęcia nie legitymuje go jeszcze do stosowania środków przymusu. Kompetencją tą dysponują funkcjonariusze służb porządku publicznego, którzy są zobowiązani do działania nie tylko na podstawie omawianego przepisu, ale także są ogólnie uprawnieni do stosowania tego typu środków<sup>27</sup>. *Nota bene* policja nie może odmówić interwencji w żadnej ze spraw dotyczących problematyki naruszania praw zwierząt nie tylko ze względu na obowiązki wynikające z uoz, ale także obowiązki „systemowe” policji, która powołana jest do ochrony wszystkich prawnie chronionych dóbr. Skoro zatem ustawodawca, tworząc szereg przepisów uoz, uznał za istotne dobro zwierząt i przyznał mu ochronę prawną, to nie ma podstaw do tego, by służby powołane do strzeżenia tych wartości arbitralnie i bez uzasadnienia różnicowały ważność podejmowanych przez siebie interwencji. Wobec powyższego odmowa udzielenia wsparcia aktywistom zgłaszającym nieprawidłowości jest zupełnie bezpodstawna.

Charakterystyczne i warte zaakcentowania jest, iż krąg podmiotów legitymowanych do interwencyjnego odebrania zwierzęcia (policjant, strażnik gminny lub upoważniony przedstawiciel organizacji społecznej, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt) jest węższy niż krąg osób uprawnionych do złożenia informacji o konieczności wydania decyzji w trybie zwykłym. Wśród osób upoważnionych do podjęcia decyzji o konieczności natychmiastowego odebrania krzywdzonej istoty ze względu na zagrożenie jej życia lub zdrowia brakuje lekarza weterynarii. Uregulowanie to należałoby określić jako co najmniej wątpliwe i mało zrozumiałe, skoro to właśnie lekarz jest zasadniczo jedynym podmiotem, co do którego można mieć pewność, że jest w stanie obiektywnie ocenić stan zdrowia zwierzęcia (który jest jedną z przesłanek stosowania trybu interwencyjnego). Oczywiście przygotowania w tym zakresie można spodziewać się także po przedstawicielach organizacji społecznych, aczkolwiek trudno stawiać je na równi z wykształceniem i praktyką weterynaryjną. Niemniej z powodu jasnego brzmienia art. 7 nie sposób go *de lege lata* interpretować odmiennie.

Oprócz powinności odebrania zwierzęcia, na policjancie, strażniku gminnym lub przedstawicielu NGO ciąży także obowiązek niezwłocznego zawiadomienia o tym właściwego wójta/burmistrza/prezydenta miasta celem podjęcia przez niego postępowania w przedmiocie wydania decyzji o tymczasowym odebraniu, które już zaistniało. Brak dopełnienia tego obowiązku przez funkcjonariusza publicznego (policjanta, strażnika

---

średniego niebezpieczeństwa grożącego jakimkolwiek dobru chronionemu prawem, jeżeli niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć, a dobro poświęcone przedstawia wartość niższą od dobra ratowanego (art. 26 § 1 kk). Nie popełnia przestępstwa także ten, kto, ratując dobro chronione prawem w warunkach określonych w § 1, poświęca dobro, które nie przedstawia wartości oczywiście wyższej od dobra ratowanego (art. 26 § 2 kk). W razie przekroczenia granic stanu wyższej konieczności sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia (art. 26 § 3 kk).

27 Art. 16 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji (Dz.U. z 2015 r., poz. 355 – tekst jednolity).

gminnego) może skutkować jego odpowiedzialnością z art. 231 kodeksu karnego<sup>28</sup> za niedopełnienie obowiązków. Niedopełnienie obowiązku informacyjnego może także narażać odbierającego na zarzut bezprawnego zaboru zwierzęcia – a więc na odpowiedzialność za przestępstwo kradzieży z art. 278 kk lub przywłaszczenia z art. 284 kk albo wykroczenie z art. 119 kodeksu wykroczeń<sup>29</sup>.

Postępowanie w przedmiocie odebrania zwierzęcia w trybie interwencyjnym kończy się wydaniem decyzji o odebraniu zwierzęcia (która następnie legitymuje czynność już wykonaną) lub też decyzji odmownej<sup>30</sup>, co rodzi obowiązek zwrotu zwierzęcia przez osobę, która je odebrała, na jej koszt<sup>31</sup>. Decyzja administracyjna o odebraniu zwierzęcia w tym wypadku nie ma charakteru kształtującego (konstytutywnego), z jakim mamy do czynienia w trybie zwykłym, lecz deklaracyjny – sankcjonujący czynność materialno-techniczną już wykonaną na podstawie upoważnienia ustawowego<sup>32</sup>.

## **B. Tryb określony w kodeksie postępowania karnego**

W postępowaniu przygotowawczym (śledztwie lub dochodzeniu) dominuje zasada oficjalności, czyli działania organów procesowych z urzędu (art. 9 § 1 kpk). Zgodnie jednak z art. 9 § 2 kpk strony i inne osoby bezpośrednio zainteresowane mogą składać wnioski o dokonanie również tych czynności, które organ może lub ma obowiązek podejmować z urzędu<sup>33</sup>. Ustawodawca nie ograniczył aktywności stron tylko do tych czynności, które wykraczają poza zakres obligatoryjnych czynności organów procesowych. Prawo do składania wniosków, w tym wniosków dowodowych, należy do głównych uprawnień stron procesowych. Jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, strony mogą składać wnioski i inne oświadczenia na piśmie albo ustnie do protokołu<sup>34</sup>. Wobec powyższego zarówno zatrzymanie rzeczy, przeszukanie, jak i inne czynności procesowe mogą być przeprowadzone zarówno z urzędu, jak i na wniosek.

---

28 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, Dz.U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553 z późn. zm. – dalej „kk”.

29 Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń (Dz.U. z 2015 r., poz. 1094 – tekst jednolity).

30 Chodzi o „decyzję odmowną”, a nie odmowę wydania decyzji – tak w orzeczeniach: wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z dnia 4 listopada 2011 r., II SA/Sz 847/11; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu z dnia 26 października 2011 r., II SA/Po 559/11.

31 Jako że w istniejącym stanie prawnym osoba ta jest obowiązana, a nie uprawniona, do odebrania zwierzęcia, a zatem nie może uchylić się od działania, to należy sądzić, że jest stroną, a zatem przysługuje jej odwołanie od tej niekorzystnej, nakładającej na nią obciążenie w postaci zwrotu, decyzji. Zob. W. Radecki, *Ustawy o ochronie...*, op. cit., s. 85.

32 Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna...*, op. cit., s. 292.

33 W tym kontekście należy zwrócić uwagę, że wniosek dowodowy może zmierzać do wykrycia lub oceny właściwego dowodu (art. 169 § 2 kpk).

34 Art. 116 kpk.

### **Zatrzymanie rzeczy**

Decyzja o zatrzymaniu rzeczy należy do kompetencji sądu lub prokuratora. W tym zakresie wydaje się postanowienie. Jedynie w wypadkach niecierpiących zwłoki, tj. w sytuacji, gdy zwłoka spowodowana uzyskaniem postanowienia sądu lub prokuratora mogłaby doprowadzić do ukrycia lub utraty rzeczy, uprawnienie takie przysługuje policji lub innemu uprawnionemu organowi, np. ABW, Straży Granicznej, organom finansowym, celnym itd. W sytuacji, gdy dana osoba wyda rzecz na żądanie tych podmiotów, ma ona prawo niezwłocznie złożyć wniosek o sporządzenie i doręczenie jej postanowienia sądu lub prokuratora o zatwierdzeniu zatrzymania, o czym powinna zostać pouczona. Doręczenie tego postanowienia powinno nastąpić w terminie 14 dni od zatrzymania rzeczy (art. 217 § 4 kpk).

W przypadku przymusowego odebrania rzeczy organ dokonujący czynności powinien okazać nakaz kierownika swojej jednostki lub legitymację służbową, a następnie zwrócić się niezwłocznie do sądu lub prokuratora o zatwierdzenie dokonanej przez niego czynności. W takiej sytuacji, gdy osoba, u której dokonano zatrzymania rzeczy, zgłosiła do protokołu żądanie zatwierdzenia tej czynności, stosowne postanowienie należy jej doręczyć w terminie 7 dni od daty czynności. O prawie zgłoszenia wymienionego żądania należy ją pouczyć (art. 217 § 5 w zw. z art. 220 § 3 kpk).

Należy wyraźnie zaakcentować, że przedstawiciel organizacji, której statutowym celem jest ochrona zwierząt, nie posiada legitymacji do zatrzymania rzeczy w trybie procedury karnej – nie jest organem, o którym mowa w art. 217 § 1 kpk. W przypadku niecierpiącym zwłoki, jeśli przedstawiciel NGO decyduje się działać, podstawę prawną jego czynności określa uoz, a nie kpk. Może on jednak występować z wnioskami do organów prowadzących postępowanie karne.

### **Przeszukanie**

Przeszukania może dokonać prokurator albo policja (na polecenie sądu lub prokuratora), a w wypadkach wskazanych w ustawie – także inny organ (art. 220 § 1 kpk). W przypadkach niecierpiących zwłoki, jeżeli postanowienie sądu lub prokuratora nie mogło zostać wydane, organ dokonujący czynności ma obowiązek okazać osobie, u której następuje przeszukanie, nakaz kierownika swojej jednostki lub legitymację służbową, a następnie, podobnie jak w przypadku zatrzymania rzeczy, musi zwrócić się niezwłocznie do sądu lub prokuratora o zatwierdzenie tego działania. Osobę, u której dokonano przeszukania, należy pouczyć o prawie zgłoszenia do protokołu żądania doręczenia jej postanowienia zatwierdzającego (art. 220 § 3 kpk). Jeżeli osoba ta skorzysta ze swojego uprawnienia, należy dokonać doręczenia w terminie 7 dni od daty czynności. Przed rozpoczęciem czynności należy zawiadomić osobę, u której ma nastąpić przeszukanie, o jego celu, a także wezwać ją do wydania poszukiwanych przedmiotów (art. 224 § 1 kpk).

Nie budzi wątpliwości, że przedstawiciel organizacji, której statutowym celem jest ochrona zwierząt, nie posiada legitymacji do dokonania przeszukania.

Trzeba podkreślić, że dokonanie obu opisywanych czynności powinno odbyć się zgodnie z ich celami, z zachowaniem umiaru i poszanowania godności osób, których ta czynność dotyczy, oraz bez wyrządzania niepotrzebnych szkód i dolegliwości (art. 227 kpk).

### 3. Strony

#### A. Tryby administracyjnoprawne określone w ustawie o ochronie zwierząt

Zarówno w trybie zwykłym, jak i interwencyjnym stroną postępowania toczącego się w przedmiocie wydania decyzji o tymczasowym odebraniu zwierzęcia jest osoba, która nim dysponuje. Będzie to zatem właściciel zwierzęcia, tj. osoba, której przysługuje do niego prawo podmiotowe analogiczne do prawa własności<sup>35</sup>, a także jego opiekun. Wobec braku definicji legalnej tego pojęcia w uoz, w orzecznictwie wypracowano pogląd, że należy je rozumieć zgodnie ze znaczeniem potocznie przyjętym, to znaczy jako osobę, która nie będąc właścicielem zwierzę, posiada i sprawuje nad nim faktyczne władztwo<sup>36</sup>. W literaturze zwraca się uwagę także na to, że właściciel zwierzęcia zawsze jest stroną postępowania, nawet jeżeli to nie on dopuszcza się naruszeń, a zwierzę faktycznie utrzymuje inna osoba<sup>37</sup>. W konsekwencji na organie spoczywa obowiązek poinformowania osoby dysponującej tytułem własności o toczącym się postępowaniu.

O wiele więcej problemów natury praktycznej rodzi natomiast kwestia ustalenia drugiej strony postępowania, tj. udziału w nim organizacji społecznej, której statutowym celem jest ochrona zwierząt. W przeszłym stanie prawnym<sup>38</sup>, gdy przepis wskazywał na możliwość wszczęcia postępowania z urzędu, ale też na wniosek, oczywiste było, że

---

35 Należy zwrócić uwagę, że prawo podmiotowe do zwierzęcia nie jest identyczne jak prawo własności rzeczy. Ograniczenia dotyczące właścicieli zwierząt wynikają bowiem z idei de-reifikacji i z przepisów uoz, które modyfikują niejako tradycyjny zakres uprawnień właścicielskich wynikających z kodeksu cywilnego i poglądów doktryny. Najogólniej rzecz biorąc, zalicza się do nich prawo posiadania, korzystania z rzeczy, rozporządzania nią, a nawet możliwość porzucenia lub zniszczenia rzeczy, które to zachowania są niedopuszczalne z punktu widzenia uoz.

36 Zob. np. wyrok WSA w Poznaniu z dnia 21 marca 2012 roku, sygn. akt: II SA/Po 1215/11, LEX nr 1138746: ustawa z 1997 r. o ochronie zwierząt nie definiuje w art. 7 ust. 1 pojęcia opiekun, co powoduje, że pojęcie powyższe należy rozumieć zgodnie ze znaczeniem potocznym, a więc jako troskę, dbałość, zajmowanie się”.

37 W. Radecki, *Ustawy o ochronie...*, op. cit., s. 83.

38 Przed 1 stycznia 2012 r., kiedy to weszła w życie ustawa z dnia 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz.U. z 2011 r. Nr 230, poz. 1373), zmieniająca m.in. art. 7.

organizacja będąca wnioskodawcą będzie zarazem stroną postępowania. Przepis ten zawierał materialno-prawną legitymację dla organizacji<sup>39</sup>.

Obecnie, gdy przepis przewiduje wyłącznie wydanie decyzji z urzędu, należy sądzić, że udział organizacji w postępowaniu może być zagwarantowany jedynie w przypadku skorzystania przez nią ze zgłoszenia żądania dopuszczenia jej do udziału w procedurze na podstawie art. 31 kpa, choć przyznać należy, że praktyka i orzecznictwo są w tym zakresie niejednolite<sup>40</sup>. Właśnie ze względu na brak jednorodnego i klarownego stanowiska w tej kwestii zaleca się, by wraz z każdym zawiadomieniem o potrzebie wydania decyzji w przedmiocie tymczasowego odebrania zwierzęcia, składać jednocześnie wnioski o dopuszczenie organizacji do udziału w postępowaniu<sup>41</sup>. Dopiero wydane

---

39 Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna...*, op. cit., s. 275.

40 Zob. Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z dnia 6 listopada 2013 r., II SA/Sz 965/13 – „Okoliczność wystąpienia przez Pogotowie dla Zwierząt do Wójta Gminy z zawiadomieniem o odebraniu już zwierząt, celem wydania decyzji potwierdzającej zasadność takowego działania, nie jest równoznaczna z dopuszczeniem tegoż Stowarzyszenia do postępowania na prawach strony w rozumieniu art. 31 § 2 kpa. (...) Mając jednak na uwadze niejednolitość orzecznictwa sądów administracyjnych co do formy dopuszczenia organizacji społecznej do udziału w postępowaniu (np. wyrok WSA we Wrocławiu z dnia 19 października 2012 r., sygn. akt II SA/Wr 516/12) sąd w składzie tu orzekającym uznał, że postawienie organowi odwoławczemu zarzutu rażącego naruszenia przepisów postępowania [poprzez rozpoznanie odwołania organizacji, która nie została dopuszczona do udziału w postępowaniu w trybie art. 31 kpa, a w sposób dorozumiany poprzez złożenie zawiadomienia o odebraniu – przyp. autorów] byłoby niezasadne”.

41 Twierdzi się też, iż równie możliwe jest włączenie się do postępowania na dalszym jego etapie, także jednocześnie ze złożeniem środka odwoławczego, zob. np. A. Wróbel, *Komentarz aktualizowany do art. 31 Kodeksu postępowania administracyjnego* [w:] M. Jaśkowska, A. Wróbel, *Komentarz aktualizowany do ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.00.98.1071)*, Lex/el. 2016, nr 10316. – „Organizacja społeczna może żądać dopuszczenia jej do udziału w już toczącym się postępowaniu, a zatem w postępowaniu zwykłym przed organami pierwszej i drugiej instancji, jak i w tzw. postępowaniach nadzwyczajnych (...), od daty wszczęcia postępowania do daty wydania decyzji w danej instancji. (...) Należy przyjąć, że organ administracji publicznej dopuszcza organizację społeczną do udziału we wszelkich stadiach i instancjach postępowania w sprawie, ze względu na którą organizacja społeczna bierze udział na prawach strony (...) tylko organizacja społeczna, która została dopuszczona do udziału w postępowaniu przed organem pierwszej instancji, może skutecznie złożyć odwołanie od decyzji wydanej w tym postępowaniu, chyba że organ administracji publicznej naruszył obowiązek wynikający z art. 31 § 4 [a regułą jest, że organy administracji dość rzadko korzystają z uprawnień zawiadamiania organizacji – przyp. autorów]. W takiej sytuacji jest obowiązany rozpatrzyć odwołanie organizacji społecznej, której nie zawiadomił o wszczęciu postępowania na podstawie tego przepisu. Odwołanie jest dopuszczalne także wtedy, gdy organizacja społeczna dopuszczona do udziału w postępowaniu faktycznie nie brała udziału w postępowaniu przed organem pierwszej instancji, od którego decyzji wnosi odwołanie”. Podobnie: A. Wróbel, *Komentarz do art. 31 Kodeksu postępowania administracyjnego* [w:] M. Jaśkowska, A. Wróbel, *Kodeks postępowania administracyjnego*.

w wyniku rozpoznania tego pisma postanowienie o dopuszczeniu otwiera organizacji drogę do udziału w procedurze w charakterze podmiotu na prawach strony (art. 31 § 3 kpa). Należy jednak zaznaczyć, że organizacja społeczna może zostać dopuszczona do udziału w postępowaniu, jeżeli spełnione są łącznie następujące przesłanki:

- a) postępowanie administracyjne nie dotyczy praw i obowiązków organizacji społecznej, lecz praw i obowiązków innej osoby (gdyby dotyczyła jej interesów, to byłaby po prostu stroną),
- b) jest to uzasadnione celami statutowymi tej organizacji społecznej,
- c) przemawia za tym interes społeczny.

To organ prowadzący postępowanie władny jest do oceny, czy przesłanki te zostały spełnione, dlatego samo zgłoszenie żądania nie gwarantuje jeszcze organizacji możliwości działania. Na ewentualne postanowienie o odmowie dopuszczenia organizacji przysługuje na mocy art. 31 § 2 kpa środek zaskarżenia w postaci zażalenia.

Warto odnotować, że przez lata kontrowersyjne było, czy forma prawna organizacji (stowarzyszenie zwykłe, zarejestrowane oraz fundacja) wpływa na jej możliwość uczestnictwa na prawach strony w procedurze administracyjnej i sądowno-administracyjnej. Wątpliwości względem fundacji rozwiązała uchwała składu 7 sędziów NSA z dnia 12 grudnia 2005 roku<sup>42</sup>. Sąd rozstrzygnął w niej, że jako organizacja społeczna może ona zgłosić swój udział w postępowaniu sądowym w charakterze uczestnika postępowania w sprawie dotyczącej interesu prawnego innej osoby<sup>43</sup>. Poza tym obecnie w przeważającej części piśmiennictwa przyjmuje się, że organizacjami społecznymi mogąymi działać w postępowaniach są po prostu takie organizacje, których powstanie i funkcjonowanie wyraźnie regulują przepisy prawa<sup>44</sup>. To kryterium spełniają wobec tego wszystkie wymienione formy organizacji, w tym także stowarzyszenia zwykłe, choć nie dysponują

---

*Komentarz*, Warszawa 2013, nr 157018. – „Odwołanie jest dopuszczalne także wtedy, gdy organizacja społeczna dopuszczona do udziału w postępowaniu faktycznie nie brała udziału w postępowaniu przed organem pierwszej instancji, od którego decyzji wnosi odwołanie”.

42 Uchwała Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie 7 sędziów NSA W-wa z dnia 12 grudnia 2005 r., II OPS 4/05, Nr LEX 167966.

43 Uchwała ta została zasadniczo zaakceptowana w doktrynie (zob. np. glosy A. Zieliński, „Państwo i Prawo” 2006, z. 8, s. 122; J.P. Tarno, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2006, nr 1, s. 150). Wcześniej NSA przyjmował, że „organizacja społeczna” jest zrzeszeniem obywateli, co powodowało konieczność wykluczenia z zakresu tego pojęcia takich jednostek organizacyjnych, których substratem jest majątek, czyli np. fundacji (zob. postanowienie NSA z dnia 12 stycznia 1993 r., I SA 1762/92, ONSA 1993, nr 3, poz. 75).

44 M. Romańska, *Komentarz do art. 31 Kodeksu postępowania administracyjnego* [w:] H. Knysiak-Molczyk (red.), *Kodeks postępowania administracyjnego. Komentarz*, Warszawa 2015.

one osobowością prawną<sup>45</sup>. Brak znaczenia formy prawnej zrzeszenia dla możliwości uczestnictwa na prawach strony wywiera również wpływ na rozumienie pojęcia „celów statutowych”. Podkreśla się, że dokument określający zakres działań organizacji społecznej nie zawsze jest statutem<sup>46</sup>. I tak w przypadku stowarzyszeń zwykłych statut zastępuje regulamin<sup>47</sup>. Wobec powyższego należy przyjąć, że z faktu, iż niektóre organizacje nie posiadają statutu nie wynika, że nie mogą uczestniczyć w postępowaniu<sup>48</sup>. Reasumując, za organizację społeczną trzeba uznać „każdą dopuszczoną przez prawo formę organizacyjną, funkcjonującą poza strukturą aparatu państwowego, za pomocą której obywatele mogą przedstawiać swój interes grupowy na tle rozpoznawanej sprawy indywidualnej”<sup>49</sup>.

Istotne jest, że uzyskanie przez organizację statusu podmiotu działającego na prawach strony znacząco poprawia jej pozycję w procedurze, umożliwiając korzystanie z wszelkich właściwych stronie aktywności, takich jak możliwość skarżenia nie tylko bezczynności czy przewlekłości, ale przede wszystkim decyzji, łącznie ze składaniem skarg do sądu administracyjnego<sup>50</sup>. Jedyne w trybie interwencyjnym pewniej można przyjąć, że podmiot, który dokonał odebrania zwierzęcia, będzie zasługiwał na miano strony bez konieczności złożenia wniosku z art. 31 kpa<sup>51</sup>.

Należy zauważyć, że organizacja, która nie uczestniczy w postępowaniu na prawach

---

45 Ibidem; tak też w postanowieniu NSA z dnia 21 maja 2009 r., I OZ 519/09, LEX nr 574295.

46 A. Gronkiewicz, *Organizacja społeczna w ogólnym postępowaniu administracyjnym*, Warszawa 2012.

47 Odmienną interpretację w odniesieniu do udziału organizacji na podstawie art. 39 uoz formułuje W. Radecki. Jego zdaniem, skoro w ustawie jest mowa o organizacjach, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, to należy przyjąć warunek, aby organizacja posiadała statut (W. Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt...*, op. cit., s. 247). Stąd w doktrynie wskazuje się, że stowarzyszenia zwykłe nie mają możliwości działania na podstawie art. 39 u.o.z, a uwagę tę należałoby także odnosić do działania organizacji w postępowaniu administracyjnym. Przyjęcie takiej ściśle literalnej wykładni prowadzi jednak do całkowicie nieuprawnionego różnicowania statusu poszczególnych organizacji, dla którego trudno znaleźć racjonalne uzasadnienie.

48 M. Flasiński, *Organizacja społeczna w postępowaniu administracyjnym i sądownoadministracyjnym*, „Nowe Prawo” 1987, nr 10, s. 54

49 J.P. Tarno, Głosa do uchwały NSA z dnia 12 grudnia 2005 r., II OPS 4/05. Teza nr 2, Nr LEX 56998/2.

50 A. Wróbel, *Komentarz aktualizowany...*, op. cit., Lex/el. 2016, nr 10316 – „Prawo złożenia skargi do sądu administracyjnego służy organizacji społecznej tylko wtedy, gdy brała ona udział w postępowaniu administracyjnym (art. 50 § 1 p.p.s.a.)”. Aczkolwiek organizacja może zgłosić udział w postępowaniu sądownoadministracyjnym, gdy skargę wniosła strona postępowania (art. 33 § 2 p.p.s.a.).

51 W. Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 81., a także W. Radecki, *Ustawy o ochronie...*, op. cit., s. 85. Jest to spowodowane tym, iż gdyby została wydana decyzja odmowna, to podmiot, który odebrał zwierzę, byłby obowiązany do jego zwrotu na własny koszt, a zatem rozstrzygnięcie dotyczyłoby jego własnej sytuacji. To powodowałoby, iż stałby się po prostu stroną.

strony ma dużo węższe możliwości działania – może ona jedynie wyrazić niewiążący dla organu pogląd w sprawie (art. 31 § 5 kpa).

## **B. Tryb określony w kodeksie postępowania karnego**

Kodeks postępowania karnego nie definiuje pojęcia „strony”, wskazując jedynie, jakich uczestników za strony uważa. Jak podaje się w literaturze – chodzi o uczestników, którzy „działają w procesie we własnym imieniu mając interes prawny (niekoniecznie własny w sensie prywatnym) w określonym rozstrzygnięciu o przedmiocie procesu”<sup>52</sup>.

W postępowaniu przygotowawczym (śledztwie i dochodzeniu) stronami są pokrzywdzony i podejrzany<sup>53</sup>. Stronami postępowania sądowego są z kolei oskarżyciele – publiczny, prywatny i posiłkowy<sup>54</sup> – oraz oskarżony.

Jak wskazał Sąd Najwyższy:

„Kwestia, kogo należy uznać za pokrzywdzonego przestępstwem określonym w art. 35 ust. 1 o.u.z., jest złożona ze względu na różnorodność sytuacji faktycznych, w których dochodzi do aktów znęcania się nad zwierzęciem. Nie jest nim, co oczywiste, samo zwierzę, bo nie jest »osobą« w rozumieniu art. 49 § 1 kpk. Zwierzę nie jest też rzeczą, o czym pryncypialnie stanowi art. 1 ust. 1 o.u.z. Jeśli jednak zważyć, że w sprawach nieuregulowanych w tej ustawie stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy (art. 1 ust. 2 o.u.z.), to uprawniony jest wniosek, że zwierzę hodowlane lub domowe należy postrzegać jako przedmiot własności lub posiadania we wszystkich jego formach (samoistnego, zależnego). Skoro zaś prawo chroni własność, jak i stan spokojnego posiadania, to przyjęć trzeba, że pokrzywdzonym czynem polegającym na znęcaniu się nad zwierzęciem jest przede wszystkim jego właściciel lub posiadacz”<sup>55</sup>.

Podkreślić jednak należy, że w sytuacji, w której właściciel zwierzęcia lub jego posiadacz (samoistny, zależny) będzie jednocześnie podejrzany, a następnie oskarżonym

---

52 T. Grzegorzczak, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 2001, s. 260.

53 Art. 299 § 1 kpk.

54 W sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia publicznego pokrzywdzony może działać jako strona w charakterze oskarżyciela posiłkowego obok oskarżyciela publicznego lub zamiast niego (art. 53 kpk). Jeżeli akt oskarżenia wniósł oskarżyciel publiczny, pokrzywdzony może aż do czasu rozpoczęcia przewodu sądowego na rozprawie głównej złożyć oświadczenie, że będzie działał w charakterze oskarżyciela posiłkowego (art. 54 § 1 kpk). Cofnięcie aktu oskarżenia przez oskarżyciela publicznego nie pozbawia uprawnień oskarżyciela posiłkowego. Pokrzywdzony, który uprzednio nie korzystał z uprawnień oskarżyciela posiłkowego, może w terminie 14 dni od powiadomienia go o cofnięciu przez oskarżyciela publicznego aktu oskarżenia oświadczyć, że przystępuje do postępowania jako oskarżyciel posiłkowy (art. 54 § 2 kpk).

55 Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 2014 r., sygn. V KK 370/13, LEX nr 1418905.

o znęcanie się nad własnym zwierzęciem (przedstawiono mu zarzut, a po zamknięciu postępowania przygotowawczego wniesiono przeciwko niemu akt oskarżenia), to nie będzie mógł mieć statusu pokrzywdzonego. Procedura karna wyklucza kumulację ról pokrzywdzonego i oskarżonego w postępowaniu co do tego samego czynu.

W takiej sytuacji prawa pokrzywdzonego będzie mogła wykonywać jedynie organizacja społeczna, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt. Zgodnie z art. 39 uoz w sprawach o przestępstwa określone w art. 35 ust. 1, 1a i 2 oraz wykroczenia określone w art. 37, a także w postępowaniu w sprawach nieletnich o czyn karalny określony w art. 35 ust. 1, 1a lub 2, prawa pokrzywdzonego może wykonywać organizacja społeczna, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt. Należy przy tym zwrócić uwagę, że w następstwie usunięcia wspomnianą już ustawą z dnia 16 września 2011 roku o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach<sup>56</sup> z pierwotnej treści przepisu art. 39 uoz słów „jeżeli nie działa pokrzywdzony”, organizacje społeczne uzyskały samodzielną legitymację do wykonywania praw pokrzywdzonego w tych postępowaniach. W związku z tym będą one mogły działać także wówczas, gdy właściciel lub posiadacz zwierzęcia nie jest pozbawiony statusu pokrzywdzonego.

Organizacja społeczna, będąc stroną postępowania przygotowawczego, korzysta z wszelkich przewidzianych procedurą karną uprawnień pokrzywdzonego. Może zatem składać wnioski o dokonanie określonych czynności śledztwa i na swoje żądanie w nich uczestniczyć (np. w przeszukaniu, w zatrzymaniu rzeczy i ich oględzinach). Przysługiwać będzie jej także prawo zaskarżenia określonych decyzji procesowych, np. o odmowie wszczęcia lub o umorzeniu postępowania karnego. Udział w postępowaniu karnym odnośna organizacja musi jednak w sposób czytelny zmanifestować, albowiem nie jest ona pokrzywdzonym z mocy prawa, a może jedynie wykonywać prawa pokrzywdzonego. W związku z powyższym, aby skorzystać z tej możliwości organizacja winna łącznie z zawiadomieniem o podejrzeniu popełnienia przestępstwa złożyć oświadczenie, że będzie w postępowaniu wykonywać prawa pokrzywdzonego<sup>57</sup>.

Należy podkreślić, że brak jest rozsądnego uzasadnienia dla różnicowania prawa do działania w procedurze karnej organizacji społecznych w zależności od przyjętej przez nie formy prawnej. Analiza systemowa przepisów uoz oraz kpk przekonuje, że pojęcie „statutu” ustawodawca użył w obu przypadkach zgodnie ze znaczeniem potocznym tego słowa (kierując się zasadą domniemania języka potocznego). W kpk o organizacji społecznej mowa w art. 90 § 1. Wymienia się tutaj organizację, posiadającą określone „zadania statutowe”. Jednak już w § 2 tego przepisu mowa, że organizacja „do zgłoszenia dołącza odpis statutu lub innego dokumentu regulującego działalność tej organizacji”.

---

<sup>56</sup> Dz.U. z 2011 r. Nr 230, poz. 1373.

<sup>57</sup> Sposób złożenia „oświadczenia” zależy jest od tego, w jakiej formie prawnej działa organizacja (tzn. czy jest stowarzyszeniem rejestrowym, zwykłym czy fundacją).

Musi istnieć jakikolwiek dokument regulujący jej funkcjonowanie – niekoniecznie statut. Gdyby ustawodawcy chodziło wyłącznie o statut, dalsza część cytowanej normy byłaby zbędna. Z oczywistych względów (zasada *per non est*) wykładnia taka nie jest możliwa do zaakceptowania. Trzeba też odnotować, że zgodnie ze Słownikiem Języka Polskiego statut oznacza tyle co „zbiór przepisów określających strukturę, zadania i sposób działania instytucji lub organizacji”<sup>58</sup>. Definicja słownikowa zawiera w sobie zatem każdy akt regulacyjny, także regulamin, którym posługują się (zamiast statutu) stowarzyszenia zwykłe. Jeśli więc w postępowaniu karnym ustawodawca pozwala działać wszystkim organizacjom społecznym niezależnie od formy prawnej (stowarzyszeniom zwykłym i rejestrowym oraz fundacjom), to trudno znaleźć jakąkolwiek rację do uznania, że w sprawach o przestępstwa określone przepisami uoz ustawodawca dzieli organizacje na takie, które mają statut (i dzięki temu mogą działać w procedurze karnej), i takie, które funkcjonują na podstawie innych dokumentów (co zamyka im drogę do udziału w postępowaniu). Poza względami językowymi przemawiającymi za powyższą hipotezą, potwierdzają ją także względy celowościowe, aksjologiczne – nie można rozsądnie sformułować żadnej wartości, której ochrona uzasadniałaby akceptację wykładni zawężającej.

#### **4. Terminy wydania decyzji/postanowienia oraz jej wykonanie**

##### **A. Tryby administracyjnoprawne określone w ustawie o ochronie zwierząt**

Jedną z wad instytucji uregulowanej w uoz jest to, że ustawa nie wskazuje, w jakim czasie od dnia otrzymania zawiadomienia organ powinien wydać decyzję w przedmiocie odebrania zwierzęcia (ani w trybie zwykłym, ani interwencyjnym). Ze względu na to, iż jest to instytucja prawa administracyjnego, wydaje się, że należałoby zastosować do niej art. 35 § 1 kpa, który stanowi, że organy administracji publicznej obowiązane są załatwiać sprawy bez zbędnej zwłoki, tzn. tak szybko, jak jest to możliwe<sup>59</sup>. Zgodnie z § 2 tego artykułu, jeśli sprawa może być rozpatrzona np. w oparciu o dowody przedstawione przez stronę łącznie z informacją o konieczności wszczęcia postępowania bądź możliwe do ustalenia na podstawie danych, którymi organ już rozporządza, a zatem, gdy sprawa nie wymaga przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego, powinna być

---

58 Statut [hasło w:] *Słownik Języka Polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl/sjp/statut;2524005.html> [dostęp: 15.05.2016].

59 Organ powinien dołożyć staranności, by załatwić sprawę przed upływem terminów, jeśli okaże się w toku postępowania, że jest to możliwe. – A. Wróbel, *Komentarz aktualizowany do art. 35 Kodeksu postępowania administracyjnego* [w:] M. Jaśkowska, A. Wróbel, *Komentarz aktualizowany do ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.00.98.1071)*, Lex/el. 2016, nr 10316.

załatwiona niezwłocznie. Jednak gdy organ stwierdzi, że załączone do zawiadomienia dowody są niewystarczające i sprawa wymaga przeprowadzenia takiego postępowania<sup>60</sup>, to na wydanie decyzji ma aż miesiąc. Z kolei gdy uzna zgłoszoną sprawę za szczególnie skomplikowaną, dysponuje terminem jeszcze dłuższym – na podstawie tego samego przepisu ma na jej rozstrzygnięcie czas nie dłuższy niż dwa miesiące od dnia wszczęcia postępowania<sup>61</sup>.

Mimo że rozstrzygnięcie o czasowym odebraniu zwierzęcia (tj. wydanie decyzji o odebraniu bądź decyzji odmownej), podobnie jak wydanie każdej innej decyzji administracyjnej, nakłada na organ administracji publicznej obowiązek wyjaśnienia stanu faktycznego sprawy<sup>62</sup>, a więc ustalenia, czy zwierzę jest faktycznie traktowane w sposób nieodpowiedni<sup>63</sup>, to przyjęcie wyżej opisanego stanowiska odnośnie do tak długich możliwych terminów rozpoznania wydaje się absurdalne ze względu na *ratio legis* art. 7 uoz. Skoro celem omawianego instrumentu jest doraźne działanie, jak najszybsze ukrócenie stanu niepożądanego, jakim jest znęcanie nad zwierzęciem, należy sądzić, że decyzja winna być podjęta rzeczywiście niezwłocznie po otrzymaniu informacji o konieczności interwencji. Jak podnosi się w piśmiennictwie<sup>64</sup>, winna ona być wydana w ciągu dwóch dni, a nawet, jeśli to możliwe, w dniu otrzymania zawiadomienia. Zastosowanie terminów dłuższych doprowadziłoby do wypaczenia opisywanej instytucji.

Podkreślić jednak należy, iż mimo przywołanego wyżej celu decyzji o czasowym odebraniu zwierzęcia – troski o jego dobro i zapewnienie mu doraźnej ochrony – organ nie jest zwolniony ze stosowania wiążących go w każdej sprawie zasad procedury administracyjnej. Należy pamiętać, że podstawowym zadaniem każdej instytucji jest rzetelne, jak najpełniejsze, zgodne z prawdą ustalenie i udokumentowanie stanu faktycznego sprawy. Organ musi dysponować odpowiednim, umożliwiającym wywiązanie się z tych zobowiązań, czasem. Także w trybie interwencyjnym jego postępowanie nie może się ograniczać wyłącznie do akceptacji czynności faktycznych podmiotu, który odebrał zwierzę ze względu na zagrożenie jego życia i zdrowia<sup>65</sup>, bez należytej ich

---

60 Należy podkreślić, że rozważenie, czy konieczne jest postępowanie wyjaśniające, należy do zakresu kompetencji organu i nie ma możliwości przymuszenia go do wydania decyzji na podstawie dostarczonego materiału dowodowego. Można jedynie zarzucać mu podejmowanie zbędnych dla postępowania działań, które doprowadzają do prowadzenia go w sposób przewlekły, co jest podstawą do złożenia skargi na przewlekłość.

61 Podane terminy mają charakter jedynie instrukcyjny, a zatem ich przekroczenie nie powoduje negatywnych skutków procesowych.

62 „(...) organ zobowiązany jest w sposób wyczerpujący i pełny ustalić stan faktyczny sprawy, a następnie dokonać jego prawnej oceny.” – Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 9 lutego 2011 r., II OSK 263/10.

63 Decyzja Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Gdańsku z dnia 22 kwietnia 2013 r. 2335/13.

64 Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna...*, op. cit., s. 291.

65 Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 9 lutego 2011 r., sygn. akt II OSK 263/10.

weryfikacji i rozważenia zasadności. Należy mieć jednak na uwadze, że skoro skutek decyzji nastąpił przed jej podjęciem, powinno dojść do jak najszybszego rozstrzygnięcia w tym przedmiocie<sup>66</sup> i wydania decyzji o odebraniu, która niejako zatwierdzi zaistniały stan, lub do wydania decyzji odmownej i zarządzenia zwrotu zwierzęcia.

Trzeba zaakcentować, że opisywana instytucja odebrania ma charakter czasowy i nie powoduje przeniesienia prawa własności. Wobec tego, zgodnie z poglądem przyjętym w orzecznictwie, w decyzji nie jest wymagane wskazanie terminu, na jaki zwierzęta zostały odebrane<sup>67</sup> (zazwyczaj będzie to właśnie czas do zakończenia postępowania karnego i orzeczenia przypadku). Określenie „czasowe” oznacza tyle, że nie jest ono bezterminowe<sup>68</sup>. Można też zauważyć, że niekiedy wskazuje się na jeszcze jedną cechę wynikającą z tymczasowości odebrania – jeżeli właściciel usunie przyczynę, dla których podjęto decyzję o odebraniu, może żądać wydania zwierzęcia<sup>69</sup>.

Ze sposobu ukształtowania instytucji odebrania (postępowanie z urzędu, nadanie decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności) należy wnioskować, że ustawodawca także wykonanie decyzji powierzył organom administracji. Organizacja, której statutowym celem jest ochrona zwierząt, nie może zagwarantować przecież choćby owego natychmiastowego wykonania rozstrzygnięcia organu. Praktyka nie jest jednak jednolita, a wykonanie decyzji często niestłusznie cedowane jest na organizacje społeczne<sup>70</sup>. Jako że w trybie interwencyjnym decyzja jest jedynie usankcjonowaniem stanu już osiągniętego („jest wykonana przed jej wydaniem”), poniższe uwagi tyczą się wyłącznie trybu zwykłego.

Zgodnie z intencją prawodawcy, przepisów dotyczących wykonania decyzji poszukiwać należy w ustawie o postępowaniu egzekucyjnym w administracji<sup>71</sup>. Jeśli adresat (właściciel, opiekun) nie wykona jej niezwłocznie w sposób dobrowolny, należy natychmiast wdrożyć postępowanie egzekucyjne<sup>72</sup>. Dzięki odesłaniu zawartemu w art. 1 ust. 2 uoz

---

66 W. Radecki przyjmuje, że decyzja winna być podjęta niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia o odebraniu w trybie interwencyjnym, z uwzględnieniem jednak konieczności jego sprawdzenia, a zatem w ciągu 2-3 dni od dnia wpływu informacji o odebraniu zwierzęcia. (W. Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt...*, op. cit., s. 81 oraz W. Radecki, *Ustawy o ochronie...*, op. cit., s. 85.)

67 Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z dnia 8 listopada 2006 r., II SA/Sz 587/06.

68 Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z dnia 1 czerwca 2004 r., SA/Sz 1197/02.

69 Ibidem.

70 W niektórych miastach zdarzają się „hybrydowe”, sprawnie działające rozwiązania – wyegzekwowania decyzji dokonują grupowo urzędnik i przedstawiciel organizacji przy asyście policji. Kooperacja ta godna jest najwyższej pochwały, a wypracowana metoda godna polecenia.

71 Ustawa z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (Dz.U. z 2014 r., poz. 1619 – tekst jednolity) – dalej „upewa”; tak też: M. Goettel, „Czasowe odebranie” oraz „przepadek” jako szczególne środki prawnej ochrony zwierząt, „Studia Prawnoustrojowe” 2011, nr 13, s. 137.

72 Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna...*, op. cit., s. 291. Ł. Smaga zwraca też uwagę na to, że z prze-

powinny zostać wykorzystane środki właściwe odebraniu rzeczy ruchomej<sup>73</sup>. Odebrania rzeczy dokonuje egzekutor wyznaczony przez organ egzekucyjny (art. 138 egzAdm). Organ egzekucyjny jest to z kolei organ uprawniony do stosowania określonych w ustawie środków służących doprowadzeniu do wykonania przez zobowiązanych ich obowiązków, a zatem w omawianym przypadku wójt/burmistrz/prezydent miasta (art. 20 § 1 pkt 2 egzAdm). Egzekutorem jest natomiast pracownik organu egzekucyjnego uprawniony do dokonywania czynności egzekucyjnych. W praktyce będzie to, w zależności od potrzeb, pracownik lub grupa pracowników urzędu gminy/miasta. Szczegółowe kompetencje do wykonywania czynności egzekucyjnych będą przedmiotem regulacji wewnętrznych (np. statutów gmin, a przede wszystkim regulaminów organizacyjnych urzędu gminnego)<sup>74</sup>.

Istotne jest, iż art. 46 § 1 egzAdm w przypadku napotkania oporu, który unie możliwia lub utrudnia wykonanie decyzji (lub gdy taki opór jest spodziewany), daje organowi egzekucyjnemu oraz egzekutorowi uprawnienie do skorzystania z pomocy Policji (a nawet Straży Granicznej, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego lub Agencji Wywiadu). Organy te nie mogą odmówić udzielenia pomocy, która w pilnych przypadkach może być wezwana także ustnie. W razie oporu sprawcy możliwe jest także zastosowanie art. 148 egzAdm, który upoważnia do użycia w celu egzekucji przymusu bezpośredniego<sup>75</sup>, polegającego na doprowadzeniu do wykonania egzekwowanego obowiązku (tj. wydania zwierzęcia) drogą posłużenia się bezpośrednio skutecznymi środkami, nie wyłączając siły fizycznej. Warto zwrócić uwagę, że zgodnie z art. 152 egzAdm, egzekutor może w toku czynności zastosować przymus również względem innej osoby niż zobowiązany do wydania zwierzęcia, jeżeli jej zachowanie stanowi przeszkodę w wykonaniu egzekwowanego obowiązku (np. gdy pracownik fermy na polecenie właściciela nie wpuszcza egzekutora na posesję). Celem przymuszenia do wydania zwierzęcia nie jest wykluczone także nałożenie grzywny na podstawie 119 egzAdm, choć wydaje się to mało przydatne z punktu widzenia *ratio legis* przepisu art. 7 uoz, czyli jak najszybszego zakończenia cierpienia zwierzęcia<sup>76</sup>.

Warto dodać, że w wyjątkowych przypadkach może zdarzyć się, że postępowanie administracyjne nie zostanie zakończone wydaniem decyzji o odebraniu lub o odmowie odebrania zwierzęcia. Nie będzie to jednak rozstrzygnięcie błędne. Niewykluczona jest sytuacja, w której mimo zainicjowania postępowania, zwierzę umrze przed jego

---

pisów tych wynika obowiązek doręczenia stronie pisemnego upomnienia przed przystąpieniem do egzekucji (art. 15 ustawy upewa). Podkreśla jednak, że fakt, iż egzekucja może być wszczęta dopiero po upływie 7 dni od dokonania tego upomnienia, stoi w sprzeczności z celem instytucji odebrania zwierzęcia, więc należałoby z tego zrezygnować.

73 Przepisy art. 136–140 upewa.

74 D.R. Kijowski (red.), *Ustawa o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Komentarz*, Warszawa 2015, nr 10105.

75 W. Radecki, *Ustawy o ochronie...*, op. cit., s. 84.

76 Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna...*, op. cit., s. 292 oraz W. Radecki, *Ustawy o ochronie...*, op. cit., s. 84.

zakończeniem lub też nastąpi śmierć osoby dopuszczającej się znęcania. W takich okolicznościach winno nastąpić umorzenie postępowania w trybie art. 105 kpa (ze względu na bezprzedmiotowość dalszego postępowania).

## **B. Tryb określony w kodeksie postępowania karnego**

Dużo jaśniej kwestia terminów uregulowana jest w przypadku procedur przewidzianych w kpk. Organ powołany do prowadzenia postępowania przygotowawczego obowiązany jest (art. 305 § 1 kpk) wydać postanowienie o wszczęciu bądź o odmowie wszczęcia dochodzenia niezwłocznie po otrzymaniu zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa (art. 305 § 4 kpk). Jeżeli zachodzi potrzeba, organ może zażądać w wyznaczonym terminie uzupełnienia danych zawartych w zawiadomieniu lub dokonać sprawdzenia faktów w tym zakresie. W tym wypadku postanowienie o wszczęciu dochodzenia albo o odmowie wszczęcia należy wydać najpóźniej w terminie 30 dni od otrzymania zawiadomienia (art. 307 § 1 kpk). To uzupełnienie danych może nastąpić również za pomocą przesłuchania w charakterze świadka osoby zawiadamiającej (art. 307 § 3 kpk).

Jak wyżej wspomniano, w wypadkach niecierpiących zwłoki jeszcze przed wydaniem postanowienia o wszczęciu dochodzenia można przeprowadzić w niezbędnym zakresie czynności procesowe (art. 308 § 1 kpk), a zwłaszcza dokonać oględzin, przeszukania, zatrzymania rzeczy<sup>77</sup>. Tzw. czynności w niezbędnym zakresie mogą być dokonywane tylko w ciągu 5 dni od dnia pierwszej czynności (art. 308 § 5 kpk).

Należy wyraźnie podkreślić, że jeżeli osoba lub instytucja, która złożyła zawiadomienie o przestępstwie, nie zostanie w ciągu 6 tygodni od zgłoszenia powiadomiona o wszczęciu albo odmowie wszczęcia dochodzenia, może wnieść zażalenie do prokuratora nadrzędnego albo powołanego do nadzoru nad organem, któremu złożono zawiadomienie (jest to tzw. zażalenie na bezczynność organu; art. 306 § 3 kpk).

Nie ma przeszkód, by organizacja społeczna jako uczestnik postępowania zgłaszała różnego rodzaju wnioski o dokonanie określonych czynności dochodzenia – w tym o przeszukanie czy zatrzymanie rzeczy. Charakterystyczne jest jednak, że wniosek taki nie wiąże organu, tzn. że prokurator nie musi przychylić się do postulatów wynikających ze złożonego pisma. Zgodnie z § 167 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 kwietnia 2016 roku – Regulamin wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury<sup>78</sup> prokurator ma obowiązek niezwłocznie rozpatrzyć wnioski stron, ich obrońców i pełnomocników o przeprowadzenie określonych dowodów i dopuszczenie ich do udziału w czynnościach, jednak ocena zasadności przeprowadzenia

---

77 Czynności przeszukania i zatrzymania rzeczy w zasadzie leżą w gestii prokuratora (sądu), ale w wypadkach niecierpiących zwłoki także policji (art. 217 § 1 i 220 § 3 kpk).

78 Dz.U. z 2016 r., poz 508; zob. także § 47 cyt. Regulaminu: „Zawiadomienie o odmowie uwzględnienia w całości lub w części złożonego w sprawie wniosku lub innego żądania prze-

określonych czynności procesowych i momentu, w którym powinny zostać wykonane, w tym czy w konkretnej sytuacji zachodzi „wypadek niecierpiący zwłoki”, należy do organu prowadzącego postępowanie przygotowawcze, który, będąc jego gospodarzem, odpowiada za jego efektywność i końcowy rezultat. Organ ten musi brać przy tym pod uwagę cele postępowania, w szczególności konieczność zebrania, zabezpieczenia i w niezbędnym zakresie utrwalenia dowodów dla sądu (art. 297 § 1 pkt 5 kpk).

Istotne jest, że nieuwzględnienie innego wniosku niż dowodowy nie jest sformalizowane i może nastąpić w drodze zwykłego pisma zawierającego informację o nieprzychyleniu się do wniosku. Oddalenie wniosku dowodowego następuje natomiast w formie postanowienia i jest to decyzja niezaskarżalna. Przesłanki oddalenia wniosków dowodowych wymienia art. 170 § 1 kpk. Oddalenie wniosku dowodowego nie stoi jednak na przeszkodzie późniejszemu jego dopuszczeniu, nawet gdyby nie ujawniły się nowe okoliczności. Nieprzeprowadzenie określonych dowodów może być oczywiście podniesione w środku zaskarżenia (zażaleniu na decyzję kończącą postępowanie przygotowawcze lub apelacji od wyroku).

## **5. Kto może być obecny przy wykonaniu decyzji/postanowienia?**

### **A. Tryby administracyjnoprawne określone w ustawie o ochronie zwierząt**

W trybie zwykłym organem wykonującym decyzję, jak wyżej opisano, jest egzekutor. Mimo że przepisy nie zezwalają na powierzanie tej funkcji osobom innym niż pracownicy organu egzekucyjnego ani na zawarcie porozumienia pomiędzy organem egzekucyjnym i innym zainteresowanym podmiotem<sup>79</sup>, należy podkreślić potrzebę wsparcia urzędników przez posiadających fachową wiedzę i umiejętności przedstawicieli organizacji społecznych. Na skorzystanie z ich pomocy w postępowaniu egzekucyjnym pozwala art. 51 § 1 egzAdm wprowadzający instytucję świadka czynności egzekucyjnej. Posłużenie się tą możliwością jest jednak fakultatywne – świadek może zostać powołany, gdy egzekutor uzna to za konieczne i nie ma możliwości wywarcia na niego wiążącego wpływu w tej kwestii. Instytucję tych świadków porównuje się w literaturze z instytucją

---

syła się zainteresowanemu bezzwłocznie” (ust. 1); „Jeżeli wniosek lub inne żądanie pochodzi od osoby niebędącej w stanie samodzielnie dochodzić swoich praw, prokurator, gdy nie jest zobowiązany do podjęcia działania z urzędu, powinien rozważyć możliwość udzielenia jej pomocy prawnej lub potrzebą udzielenia takiej pomocy zainteresować właściwy organ, instytucję lub organizację” (ust. 2).

79 E. Cisowska-Sakrajda, W. Grześkiewicz, D.R. Kijowski, *Komentarz do art. 1(a) ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji* [w:] D.R. Kijowski (red.), *Ustawa o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Komentarz*, Warszawa 2015, nr 426648.

tw. osób przybranych (świadków zaufania) przewidzianych przez regulację przeszkania z kpk<sup>80</sup>.

Natomiast krąg osób zobowiązanych do działania w trybie interwencyjnym został enumeratywnie wymieniony w treści art. 7 ust. 3 uoz. Po stwierdzeniu zaistnienia przesłanek zarówno policjant, strażnik gminny, jak i upoważniony przedstawiciel organizacji społecznej są obowiązani do podjęcia interwencji. Będą oni działać pojedynczo lub łącznie – w zależności od potrzeby i okoliczności konkretnego przypadku. Mimo tego jasnego uregulowania stosunkowo często zdarzają się przypadki, gdy opiekunowie zwierząt, które mają być odebrane, stawiają opór i nie chcą umożliwić przedstawicielom NGO wejścia na teren posesji czy fermy. Należy bronić interpretacji, że każdy z wymienionych podmiotów jest tak samo uprawniony do podjęcia indywidualnej interwencji. Z literalnego brzmienia przepisu wynika, że prawodawca nie czyni żadnych rozróżnień w kompetencjach czy pozycji osób mających obowiązek dokonać czynności odebrania (z wyjątkiem problematyki zastosowania środków przymusu w razie oporu), a zatem zarówno policjant, jak i przedstawiciel organizacji społecznej może samodzielnie zwierzę odebrać. Warto dodać, że nawet w przypadku interwencji policji czy straży gminnej obecność przedstawicieli organizacji niejednokrotnie warunkuje prawidłową ocenę sytuacji faktycznej – kondycji zwierzęcia czy jego stanu zdrowia, a zatem umożliwia stwierdzenie zaistnienia przesłanek do odebrania. Szczególnie obrazowych przykładów dostarczają doświadczenia Stowarzyszenia Otwarte Klatki i podejmowane przez tę organizację interwencje przeprowadzane na terenie ferm. Policjanci pozbawieni wsparcia aktywistów znających dobrze specyfikę hodowli zwierząt i standardów, jakie powinny być zrealizowane w ramach hodowli zwierząt, nie są w stanie dostrzec zaistniałych nieprawidłowości czy naruszeń prawa.

W przypadku obu trybów odebrania zwierzęcia zdarza się też sporadycznie, że organizacja podejmująca interwencję prosi o udział w niej także przedstawiciela innej NGO – najczęściej w sytuacjach, gdy jedno NGO podejmuje interwencję na obszarze działania innej organizacji. Ma to formę raczej grzecznościowego udziału i nie jest uregulowane w przepisach prawa. Nie ma jednak przeciwwskazań, by kontynuować tę praktykę.

## **B. Tryb określony w kodeksie postępowania karnego**

Jak wyżej wskazano, organizacje, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, posiadają samoistną legitymację do wykonywania praw pokrzywdzonego w sprawach o czyny określone w art. 35 uoz. Pokrzywdzony i jego pełnomocnik mogą

---

80 C. Kulesza, *Komentarz do art. 51 ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji* [w:] D.R. Kijowski (red.), *Ustawa o postępowaniu egzekucyjnym w administracji. Komentarz*, Warszawa 2015, nr 426715.

sładać wnioski o dokonanie czynności śledztwa lub dochodzenia (art. 315 § 1 kpk, art. 325a § 2 kpk). Art. 315 § 2 kpk kategorycznie przesądza, że stronie (oraz jej obrońcy lub pełnomocnikowi), która złożyła wniosek o dokonanie czynności (np. przeszukania, zatrzymania rzeczy) nie można odmówić wzięcia udziału w tej czynności, jeżeli tego żąda. Osoba taka musi jednak dodatkowo wnosić o dopuszczenie do udziału w takiej czynności. Zatem w przypadku uwzględnienia przez organ procesowy wniosku strony o odebranie rzeczy lub przeszukanie, gdy dodatkowo wnosi ona o dopuszczenie do udziału w takiej czynności, organ musi uwzględnić także to żądanie. Nie znajduje tu zastosowania art. 317 § 2 kpk, zgodnie z którym w szczególnie uzasadnionym wypadku prokurator może postanowieniem odmówić dopuszczenia do udziału w czynności ze względu na ważny interes śledztwa.

Szczegółowa regulacja dotyczy obecności innych osób podczas przeszukania. W trakcie tej czynności ma prawo być obecna przede wszystkim osoba, u której następuje przeszukanie, oraz osoba przybrana przez prowadzącego czynność. Ponadto ten, u którego dokonuje się przeszukania, jeżeli nie uniemożliwia albo nie utrudnia to czynności w istotny sposób, może również wskazać osobę obecną przy przeszukaniu (art. 224 § 2 kpk). Z kolei w sytuacji, gdy przy przeszukaniu nie ma na miejscu gospodarza lokalu, obowiązkiem organu ścigania jest przywołanie przynajmniej jednego dorosłego domownika lub sąsiada (art. 224 § 3 kpk).

Nie ma żadnych prawnych przeszkód, by jako osobę przybraną<sup>81</sup> wskazać przedstawiciela organizacji społecznej, której statutowym celem jest ochrona zwierząt. Jego doświadczenie i wiedza z zakresu dobrostanu zwierząt może okazać się bardzo pomocna. Poza tym, jak wskazuje się w doktrynie, osoba przybrana ma być świadkiem poprawności wykonania czynności przeszukania<sup>82</sup>. W związku z tym posiada ona bezpośredni wpływ na zawartość protokołu z jej przeprowadzenia – podpisując go, ma prawo żądać ujęcia w nim uwag i zarzutów, co do przebiegu przeprowadzonej czynności<sup>83</sup>, na równi zresztą z osobą, u której dokonano przeszukania<sup>84</sup>. Osoba przybrana może być także potem przesłuchana w charakterze świadka na okoliczność sposobu przeprowadzania przeszukania<sup>85</sup>.

---

81 T.H. Grzegorzczak, *Komentarz do art. 221, art. 222, art. 223, art. 224 Kodeksu postępowania karnego* [w:] T.H. Grzegorzczak, *Kodeks postępowania karnego*, Tom I. Artykuły 1–467, Warszawa 2014, nr 428783.

82 Ibidem.

83 Art. 150 § 2 w zw. z art. 229 – J. Grajewski, S. Steinborn, *Komentarz aktualizowany do art. 220, art. 221, art. 222, art. 223, art. 224 Kodeksu postępowania karnego* [w:] L.K. Paprzycki (red.), *Komentarz aktualizowany do art. 1–424 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego* (Dz.U.97.89.555), LEX/el. 2015, nr 470850.

84 T.H. Grzegorzczak, *Komentarz do art. 221, art. 222, art. 223...*, op. cit., nr 428783.

85 Ibidem.

## 6. Komu oddaje się zwierzę?

### A. Tryby administracyjnoprawne określone w ustawie o ochronie zwierząt

Ustawa w sposób konkretny określa, kto ma objąć opiekę nad odebranim zwierzęciem, wskazując listę podmiotów właściwych ze względu na rodzaj zwierzęcia. Zgodnie z art. 7 ust. 1 uoz zwierzę domowe lub laboratoryjne ma zostać przekazane schronisku dla zwierząt, zwierzę gospodarskie – gospodarstwu rolnemu wskazanemu przez wójta (burmistrza, prezydenta miasta), a zwierzę wykorzystywane do celów rozrywkowych, widowiskowych, filmowych, sportowych lub utrzymywane w ogrodach zoologicznych – ogrodowi zoologicznemu lub schronisku dla zwierząt. W piśmiennictwie wskazuje się, że przyporządkowanie zwierząt określonego rodzaju do poszczególnych typów opieki nie jest przypadkowe. Ideą jest przekazanie zwierzęcia w pierwszej kolejności do takiego miejsca, które niejako z definicji zapewni mu jak najlepszą troskę i opiekę<sup>86</sup>. Przepis ten budzi jednak szereg wątpliwości natury interpretacyjnej. Otóż z literalnego jego brzmienia wynika, że zwierzęcia gospodarskiego nie można przekazać ani schronisku, ani do zoo. Należy jednak zwrócić uwagę, że ze względu na konieczność jak najszybszego zapewnienia zwierzęciu należytej ochrony, w razie niemożności umieszczenia zwierzęcia w gospodarstwie rolnym, należy przekazać je pod opiekę schroniska lub zoo<sup>87</sup>. Z powodu ujęcia w przepisie wyłącznie określonych rodzajów zwierząt powstaje także pytanie, czy można odebrać np. zwierzę wolno żyjące (niezależnie czy posiadane na podstawie decyzji starosty<sup>88</sup> czy schwytane bezprawnie), a jeśli tak, to komu je przekazać. Wydaje się jednak, że zastosowanie instrumentu przewidzianego w art. 7 uoz nie jest w tym wypadku możliwe, a zwierzę może być odebrane wyłącznie przez nadleśniczego<sup>89</sup>.

Istotne jest, że podmioty mające przejąć opiekę nad odebranim zwierzęciem nie mogą być schroniskami czy gospodarstwami przypadkowymi. Wójt/burmistrz/prezydent ma obowiązek precyzyjnie wskazać w wydanej przez siebie decyzji miejsce, do którego zwierzę ma być przekazane. Zarówno schroniska, jak i gospodarstwa gotowe przyjąć takie zwierzę, winny być ustalone przez gminę wcześniej, *in abstracto* – w programie opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt (art. 11 ust. 2 pkt 7 uoz)<sup>90</sup>, co ma przyspieszyć przeniesienie zwierzęcia w bezpieczne miejsce i zapewnienie mu należytej opieki.

---

86 W. Radecki, *Ustawy o ochronie...*, op. cit., s. 86.

87 Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna...*, op. cit., s. 292.

88 Wydanej na podstawie art. 9 ustawy z dnia 13 października 1995 r. Prawo łowieckie (Dz.U. z 2013 r., poz. 1226).

89 Szerzej: W. Radecki, *Ustawy o ochronie...*, op. cit., s. 83 oraz Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna...*, op. cit., s. 289–290.

90 Program ten wydawany jest na podstawie art. 11 ust. 1 uoz.

Warto jednak zauważyć, że na wymienionych w art. 7 ust. 1 uoz podmiotach nie ciąży prawny obowiązek przyjęcia zwierzęcia. Przekazanie następuje wyłącznie za zgodą podmiotu, któremu zwierzę ma być przekazane i nie istnieje prawny sposób wymuszenia jego przyjęcia<sup>91</sup>. W przypadku braku możliwości uzyskania zgody lub wystąpienia innych okoliczności uniemożliwiających przekazanie zwierzęcia wskazanym podmiotom może ono zostać oddane innej osobie prawnej lub jednostce organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej albo osobie fizycznej, która zapewni mu właściwą opiekę, lecz w sposób nieodpłatny (art. 7 ust. 1c uoz). Należy pamiętać, że warunkiem przekazania zwierzęcia podmiotowi „zastępczemu”<sup>92</sup> jest uprzednie podjęcie próby umieszczenia go pod opieką podmiotów „głównych” (wymienionych w art. 7), a następnie stwierdzenie: braku zgody podmiotu głównego (np. schronisko nie zgadza się, gdyż nie ma wolnego miejsca) albo wystąpienia innych okoliczności uniemożliwiających przekazanie zwierzęcia podmiotowi głównemu (np. wskazane gospodarstwo rolne nie jest w stanie przyjąć stada krów, a znaleziono jednostkę, która chętnie to zrobi; gdy brak w bliskiej odległości uprawnionego podmiotu, a transport zwierzęcia ze względu na stan jego zdrowia nie wchodzi w rachubę etc.).

## **B. Tryb określony w kodeksie postępowania karnego**

Zagadnienie zatrzymania i dalszego postępowania ze zwierzęciem będącym ofiarą znechania w trybie procedury karnej będzie jeszcze przedmiotem rozważań. W tym miejscu problem ten zostanie przedstawiony ogólnie, jako że zwierzęta mogą być również przedmiotem ochrony np. w sensie wartości majątkowej, jaką zwierzę przedstawia w obrocie. Ten aspekt jest nieuregulowany w uoz, stąd uprawniony jest wniosek, że zwierzę należy wówczas postrzegać przez pryzmat art. 1 ust. 2 cytowanej ustawy.

Przedmioty, a w związku z powyższym i zwierzęta, wydane lub znalezione w czasie przeszukania, należy po dokonaniu oględzin, sporządzeniu spisu i opisu zabrać albo oddać na przechowanie osobie godnej zaufania z zaznaczeniem obowiązku przedstawienia na każde żądanie organu prowadzącego postępowanie (art. 228 § 1 kpk). Osobom zainteresowanym należy natychmiast wręczyć pokwitowanie stwierdzające, jakie przedmioty i przez kogo zostały zatrzymane (art. 228 § 3 kpk). Należy wspomnieć, że pojęcie przedmiotu jest szersze niż pojęcie rzeczy i obejmuje nie tylko przedmioty materialne, ale i niematerialne<sup>93</sup>.

Instytucja osoby godnej zaufania ma bardzo duże znaczenie dla zapewnienia zwierzęciu ochrony i dlatego wymaga kilku słów komentarza. Pojęcie to nie zostało

---

91 Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna...*, op. cit., s. 292–293.

92 Pojęcia podmiot „zastępczy” i podmiot „główny” zaczerpnięte od W. Radeckiego, *Ustawy o ochronie...*, s. 86.

93 Np. art. 269 b § 2 kk przewiduje przepadek np. haseł komputerowych i kodów dostępu.

zdefiniowane w kpk. Przyjmuje się, że jest to osoba dająca rękojmię przechowywania rzeczy w należyty sposób, bez narażania ich na uszkodzenie czy utratę albo dostęp do nich osób, które takiej możliwości mieć nie powinny. Bez wątplenia osobą taką może być przedstawiciel organizacji społecznej, której statutowym celem jest ochrona zwierząt. Należy zwrócić uwagę na to, że oddanie rzeczy na przechowanie osobie godnej zaufania nie wymaga postanowienia i podejmuje ją organ zatrzymujący rzecz i dlatego ważne jest wyrażenie przez organizację gotowości przejścia opieki nad zwierzęciem (choćby w trakcie przeszukania, a nawet już we wniosku o dokonanie tej czynności).

Zgodnie natomiast z art. 232 § 1 kpk przedmioty, których przechowywanie byłoby połączone z niewspółmiernymi kosztami lub nadmiernymi trudnościami (np. stado lisów, krów lub innych zwierząt) albo powodowałoby znaczne obniżenie wartości rzeczy, można sprzedać według trybu określonego dla właściwych organów postępowania wykonawczego. Postanowienie w przedmiocie sprzedaży w postępowaniu przygotowawczym może wydać prokurator, a w postępowaniu sądowym sąd lub referendarz sądowy. Szczegółowe omówienie tego zagadnienia przekracza ramy niniejszego opracowania, choć skorzystanie z takiej możliwości w postępowaniu mogłoby rozwiązać część problemów związanych z podejrzeniem popełnienia przestępstw w dużych hodowlach. W określonych sytuacjach być może warto byłoby zasugerować organowi prowadzącemu postępowanie rozważenie takiego rozstrzygnięcia.

Gdy zatrzymanie rzeczy lub przeszukanie nastąpiło bez uprzedniego polecenia sądu lub prokuratora, a w ciągu 7 dni od dnia czynności nie nastąpiło zatwierdzenie tej czynności, przedmioty te należy niezwłocznie zwrócić osobie uprawnionej (chyba że nastąpiło dobrowolne wydanie, a osoba ta nie złożyła wniosku o zatwierdzenie czynności; art. 230 § 1 kpk). Także po stwierdzeniu zbędności odebranych rzeczy dla postępowania karnego należy niezwłocznie dokonać ich zwrotu (art. 230 § 2 kpk).

Należy w tym miejscu przypomnieć, że zatrzymane mogą być również rzeczy podlegające zajęciu w celu zabezpieczenia kar majątkowych, środków karnych o charakterze majątkowym, przepadku, środków kompensacyjnych albo roszczeń o naprawienie szkody. Przepadek zwierzęcia został przewidziany przez ustawę o ochronie zwierząt, co pozwala na zastosowanie także poniższej instytucji prawnej.

Zgodnie z art. 291 § 1 kpk w razie zarzucenia oskarżonemu popełnienia przestępstwa, za które można orzec grzywnę lub świadczenie pieniężne albo w związku z którym można orzec przepadek lub środek kompensacyjny, może z urzędu nastąpić zabezpieczenie wykonania orzeczenia na mieniu oskarżonego lub na mieniu, o którym mowa w art. 45 § 2 kk, jeżeli zachodzi uzasadniona obawa, że bez takiego zabezpieczenia wykonanie orzeczenia w zakresie wskazanej kary, świadczenia pieniężnego, przepadku lub środka kompensacyjnego będzie niemożliwe albo znacznie utrudnione.

Zabezpieczenie wykonania orzeczenia przepadku może nastąpić również na mieniu osoby fizycznej, prawnej lub jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej, o której mowa w art. 45 § 3 kk (art. 292 § 2 kpk).

Nie ma przeszkód, aby takim zabezpieczeniem objęte zostało również zwierzę.

W kontekście zapewnienia zwierzęciu ochrony za pomocą przepisów kpk można wskazać także na art. 295 § 1 kpk. Zgodnie z tym przepisem w razie popełnienia przestępstwa, o którym mowa w art. 291 kpk, policja może dokonać tymczasowego zajęcia mienia ruchomego osoby podejrzanej, jeżeli zachodzi obawa usunięcia tego mienia. Tymczasowe zajęcie jednak upada, jeżeli w ciągu 7 dni od daty jego dokonania nie zostanie wydane postanowienie o zabezpieczeniu majątkowym (art. 295 § 4 kpk).

## **7. Zaskarżanie rozstrzygnięć**

### **A. Tryby administracyjnoprawne określone w ustawie o ochronie zwierząt**

#### **Zaskarżanie decyzji**

Mimo że ustawodawca przewidział drogę zaskarżania decyzji o odebraniu zwierzęcia, to wyżej wspomniana cecha natychmiastowej ich wykonalności znacząco poprawia możliwości ochrony krzywdzonego zwierzęcia. Nawet wniesienie odwołania nie hamuje wykonania wydanego orzeczenia. To samo dotyczy trybu interwencyjnego – także w razie skorzystania ze środka odwoławczego nie ma obowiązku zwrotu zwierzęcia<sup>94</sup>. Ze względu jednak na potrzebę względnie szybkiego ustabilizowania sytuacji zwierzęcia ustawodawca skrócił przepisem art. 7 ust. 2a uoz terminy przewidziane dla procedury odwoławczej przez kodeks postępowania administracyjnego. Właściciel lub opiekun niezadowolony z rozstrzygnięcia wójta/burmistrza/prezydenta może wnieść odwołanie do samorządowego kolegium odwoławczego (SKO) w terminie 3 dni od daty doręczenia mu decyzji (a nie 14 dni, jak przewiduje 129 § 2 kpa). Odwołanie wnosi się do SKO za pośrednictwem organu, który wydał skarżoną decyzję. Nie wymaga ono szczegółowego uzasadnienia – wystarczy, że strona da wyraz temu, że nie zgadza się z podjętym rozstrzygnięciem. SKO ma z kolei 7 dni na jego rozpoznanie (art. 7 ust. 2a uoz). Jest to zatem także termin krótszy niż wynika z art. 35 § 3 kpa, przewidującego na rozpoznanie odwołania aż 1 miesiąc.

W razie uchylenia decyzji o odebraniu w II instancji zwierzę musi zostać zwrócone. Jeśli jednak SKO utrzyma niekorzystne dla właściciela lub opiekuna orzeczenie, analogicznie jak w innych przypadkach przewidzianych prawem administracyjnym, przysługuje mu skarga do sądu administracyjnego (na podstawie art. 3 § 2 ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi<sup>95</sup>). Skargę tę należy wnieść za pośrednictwem organu, którego działanie jest zaskarżane (art. 54 ppsa), a zatem SKO.

---

94 W. Radecki, *Ustawy o ochronie...*, op. cit., s. 85.

95 Ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz.U. z 2012 r., poz. 270 – tekst jednolity).

Organ ten jest obowiązany do przekazania skargi do sądu wraz z odpowiedzią na nią oraz kompletnymi i uporządkowanymi aktami sprawy w terminie trzydziestu dni od dnia jej otrzymania. W takim samym terminie SKO, jeśli zgodzi się z zarzutami skargi, może ją w całości uwzględnić, czyniąc zadość żądaniom właściciela lub opiekuna, doprowadzając do konieczności zwrotu zwierzęcia.

Więcej wątpliwości wywołuje niestety udział w postępowaniu odwoławczym organizacji, której statutowym celem jest ochrona zwierząt. Jak już wyżej zaznaczono, wydaje się, że organizacja może działać w postępowaniu tylko po uprzednim zgłoszeniu żądania o dopuszczenie do udziału na podstawie art. 31 kpa. Bezsporne jest w piśmiennictwie, iż jeżeli organ pierwszej instancji dopuści organizację społeczną do udziału w procedurze, to jej prawo do udziału na prawach strony rozciąga się także na postępowanie odwoławcze<sup>96</sup>. Zatem organizacja społeczna występująca w postępowaniu pierwszoinstancyjnym uprawniona będzie do złożenia odwołania, a tym samym będzie mogła żądać wszczęcia postępowania odwoławczego oraz wszczęcia postępowania odwoławczego z jednoczesnym dopuszczeniem do niego<sup>97</sup>. Można forsować także pogląd, iż organizacja jest władna do złożenia odwołania nawet łącznie z wnioskiem o dopuszczenie do udziału w postępowaniu<sup>98</sup>. Niewątpliwe jest natomiast, że w razie gdyby postępowanie odwoławcze zostało zainicjowane przez stronę, organizacja społeczna może wnosić o dopuszczenie jej do udziału w drugiej instancji, nawet jeśli wcześniej nie działała<sup>99</sup>.

Uwagi na temat skróconych zgodnie z art. 7 uoz terminów wnoszenia odwołania i procedury jego rozpatrzenia poczynione wyżej znajdują zastosowanie także w odniesieniu do organizacji społecznych. Dopuszczając możliwość zaskarżenia decyzji przez stowarzyszenie czy fundację, które nie zostały włączone do postępowania na podstawie art. 31 kpa (ale działały w sposób dorozumiany czy też składają środek odwoławczy łącznie z wnioskiem o dopuszczenie) należy odnotować, że także i w tym przypadku nie ma podstaw do zastosowania terminu innego niż przewidziany w art. 7 uoz (po jego upływie decyzja staje się bowiem ostateczna i nie podlega zaskarżeniu).

Inaczej kształtuje się kwestia zaskarżania przez przedstawiciela organizacji społecz-

---

96 A. Wróbel, *Komentarz aktualizowany do art. 31 Kodeksu postępowania administracyjnego* [w:] M. Jaśkowska, A. Wróbel, *Komentarz aktualizowany do ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.00.98.1071)*, LEX/el. 2016, nr 10500.

97 B. Adamiak, Głosa do wyroku NSA z dnia 10 listopada 2005 r., II GSK 125/05, OSP 2007/1/9, Lex nr 57785.

98 Zob. przypisy nr 41 i 42. Odmiennie np. B. Adamiak, Głosa do wyroku NSA z dnia 10 listopada 2005 r., II GSK 125/05, OSP 2007/1/9, Lex nr 57785: „Granice prawa odwołania organizacji społecznej zatem wyznacza dopuszczenie do udziału w postępowaniu przed organem I instancji”.

99 Np. A. Wróbel, *Komentarz aktualizowany do art. 31...*: „Organizacja społeczna może żądać dopuszczenia jej do udziału w już toczącym się postępowaniu, a zatem w postępowaniu zwykłym przed organami pierwszej i drugiej instancji (...), od daty wszczęcia postępowania do daty wydania decyzji w danej instancji”.

nej decyzji odmownej, wydanej w związku z wykorzystaniem trybu interwencyjnego. W tej procedurze, jako że decyzja odmawiająca usankcjonowania dokonanego już odebrania rodzi obowiązek zwrotu zwierzęcia na koszt odbierającego, nie sposób zanegować jego prawa do zaskarżenia. Odwołanie przysługuje stronie, a stroną jest każdy, czyjego interesu prawnego lub obowiązku dotyczy postępowanie albo kto żąda czynności organu ze względu na swój interes prawny lub obowiązek (art. 28 kpa). Rozstrzygnięcie dla danej osoby niekorzystne, nakładające na nią obowiązek poniesienia kosztów, a zwłaszcza związane z nałożonym na nią obowiązkiem odebrania zwierzęcia w razie zauważenia zagrożenia jego życia lub zdrowia nie może być dla niej niemożliwe do zakwestionowania. Ze względu na brak normy ustanawiającej termin wniesienia odwołania przez podmiot, który odebrał zwierzę w trybie interwencyjnym (w tym przez przedstawiciela organizacji społecznej) w art. 7 uoz, w doktrynie przyjęto zgodnie z art. 129 § 2 kpa, iż może on odwołać się w terminie 14 dni od daty doręczenia mu decyzji<sup>100</sup>.

### **Przewlekłość i beczynność**

Procedowanie w przedmiocie tymczasowego odebrania zwierzęcia, tak jak innych spraw rozpatrywanych w drodze administracyjnej, obejmuje także możliwość skarżenia beczynności organu oraz przewlekłości prowadzonego postępowania<sup>101</sup>. Możliwością zaskarżenia dysponują zarówno właściciel czy opiekun zwierzęcia, jak i organizacja działająca w postępowaniu na prawach strony. Beczynnością nazywamy brak działania organu administracji, gdy taką aktywność powinien podjąć, a zatem np. brak rozpoznania zgłoszonej sprawy w przedmiocie odebrania zwierzęcia. Nie należy z nią utożsamiać przewlekłości. Przewlekłość to wszelkie działania powodujące przedłużenie procedury, np. kierowanie pism do wnioskodawcy o uzupełnienie, doprecyzowanie itp. Należy wyjaśnić, że gdy organ wydaje decyzję już po wpływie skargi na beczynność, jej stan ustaje, co nie konwaliduje postępowania – wada jedynie przekształca się w przewlekłość.

Na zaskarżenie beczynności i przewlekłości pozwala art. 37 § 1 kpa. Zgodnie z tym przepisem na niezafatwienie sprawy w terminie (beczynność) oraz bezzasadne przedłużanie postępowania stronie przysługuje zażalenie do organu wyższego stopnia. W omawianej sprawie takim organem będzie SKO. Organ ten, jeśli uzna zażalenie za uzasadnione, wyznaczy dodatkowy termin zafatwienia sprawy, a także zarządzi wyjaśnienie przyczyn i ustalenie osób winnych niezafatwienia sprawy w terminie, badając jednocześnie, czy to niezafatwienie nie miało miejsca z rażącym naruszeniem prawa. Trzeba też podkreślić, iż złożenie zażalenia w wyżej wskazanym trybie otwiera drogę do złożenia skargi do sądu administracyjnego na beczynność lub przewlekłe prowadzenie postępowania (art. 3 § 2 ppsa).

---

100 W. Radecki, *Ustawy o ochronie...*, op. cit., s. 85.

101 Szczegółowe omówienie zagadnienia beczynności i przewlekłości przekracza jednak ramy niniejszego opracowania.

## **B. Tryb określony w kodeksie postępowania karnego**

### **Zaskarżalność decyzji o przeszukaniu i zatrzymaniu**

Na postanowienie sądu lub prokuratora dotyczące przeszukania, zatrzymania rzeczy i w przedmiocie dowodów rzeczowych, a także na inne czynności, przysługuje zażalenie osobom, których prawa zostały naruszone (chodzi o osoby, u których nastąpiło przeszukanie, zatrzymanie rzeczy lub których dotyczy postanowienie w przedmiocie dowodów rzeczowych lub innych czynności). Zażalenie na postanowienie wydane lub czynność dokonaną w postępowaniu przygotowawczym rozpoznaje sąd rejonowy, w okręgu którego prowadzone jest postępowanie (art. 236 kpk). Termin do jego wniesienia wynosi zaledwie 7 dni od daty ogłoszenia postanowienia, a jeżeli ustawa nakazuje jego doręczenie – od daty doręczenia (art. 460 kpk). Termin do wniesienia zażalenia określa się jako zawity, co oznacza, że czynność procesowa dokonana po jego upływie jest bezskuteczna (art. 122 § 1 i 2 kpk). Jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, zażalenie nie wstrzymuje wykonania zaskarżonego postanowienia, ale sąd, który je wydał, lub sąd powołany do rozpoznania zażalenia może zadecydować odmiennie (art. 462 § 1 kpk).

Trzeba zauważyć, że postanowieniami dotyczącymi przeszukania i zatrzymania rzeczy są postanowienia: o przeszukaniu, o zatwierdzeniu przeszukania, o zatrzymaniu rzeczy i o zatwierdzeniu zatrzymania. Nie chodzi tu zatem o sytuacje, w których organ procesowy nie uwzględnia wniosku strony o przeprowadzenie odnośnych czynności. Jak już wyżej wskazywano, decyzja w tym zakresie ma charakter uznaniowy i jest niezaskarżalna. Wniosek o przeprowadzenie przeszukania czy zatrzymanie rzeczy winien być jednak niezwłocznie rozpoznany, a o treści rozstrzygnięcia wnoszący winien zostać poinformowany pismem. Zarzuty dotyczące zaniechania dokonania określonych czynności mogą natomiast z pewnością zostać zawarte w ewentualnym zażaleniu na postanowienie o odmowie wszczęcia lub o umorzeniu postępowania przygotowawczego.

Przez postanowienia w przedmiocie dowodów rzeczowych należy natomiast rozumieć wszelkie orzeczenia wydane odnośnie do takich dowodów, np. o zwrocie rzeczy, o przekazaniu jej do depozytu czy o oddaniu na przechowanie.

### **Przewlekłość**

Kwestia skargi strony, której prawo do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki zostało naruszone na skutek działania lub bezczynności sądu lub prokuratora prowadzącego albo nadzorującego postępowanie przygotowawcze (skarga na przewlekłość postępowania), została unormowana poza kodeksem postępowania karnego. Zasady i tryb jej wnoszenia oraz rozpoznawania reguluje ustawa z dnia 17 czerwca 2004 roku o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu

sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki<sup>102</sup>.

Należy jednak pamiętać, że pojęcie przewlekłości postępowania nie jest zależne wprost od czasu jego trwania, ale od konkretnych realiów sprawy, jej zakresu, skomplikowania, w tym charakteru i liczby czynności niezbędnych do wykonania.

### **III. ETAP KOŃCOWY PO WYROKU SĄDU KARNEGO – PRZEPADEK LUB ZWROT ZWIERZĘCIA**

#### **A. Tryby administracyjnoprawne określone w ustawie o ochronie zwierząt**

Kwestią oddzielną od postępowania administracyjnego i karnoprosesowej procedury zatrzymania rzeczy jest definitywne przesądzenie o własności zwierzęcia. Pierwotne brzmienie art. 7 uoz przewidywało, że wraz z uprawomocnieniem się decyzji o odebraniu zwierzęcia prawo własności dotychczasowego właściciela wygasało (zwierzę stawało się automatycznie własnością gminy). Skutek, jaki osiągnano za pomocą decyzji wydanej w postępowaniu administracyjnym, w praktyce był równoznaczny z przypadkiem orzekanym przez sąd w postępowaniu karnym. W myśl art. 46 Konstytucji<sup>103</sup> przepadek rzeczy, czyli utrata jej własności, nastąpić może jednak tylko na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu. To uregulowanie należało więc uznać za niezgodne z ustawą zasadniczą. W związku z tym przepis zmieniono. Obecnie o przypadku zwierzęcia może orzec tylko sąd w ramach postępowania karnego.

Warto też odnotować, że w literaturze zwraca się uwagę na kwestię rzeczywistego istnienia okoliczności wskazujących na konieczność wydania decyzji o tymczasowym odebraniu zwierzęcia. Podjęcie decyzji w tym przedmiocie bez należytego uzasadnienia otwiera właścicielowi lub opiekunowi zwierzęcia możliwość działania na drodze sądowej celem dochodzenia odszkodowania z tytułu niezgodnego z prawem działania organu władzy publicznej<sup>104</sup>. Właściciel lub opiekun zwierzęcia ma prawo oczekiwać zwrotu nie tylko samego zwierzęcia, ale także wszelkich pożytków, które zostały pobrane już po powstaniu obowiązku ich zwrotu (tj. od momentu uprawomocnienia orzeczenia sądu warunkującego oddanie zwierzęcia)<sup>105</sup>, co w przypadku zwierząt gospodarskich może mieć znaczenie.

---

102 Dz.U. z 2016 r., poz. 1259 – tekst jednolity z dnia 16.08.2016 r.

103 Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483).

104 M. Goettel, *Sytuacja zwierzęcia w prawie cywilnym*, Warszawa 2013, nr 174850.

105 Ibidem.

## B. Tryb przypadku zwierzęcia w procesie karnym

Orzeczenie przypadku zwierzęcia przez sąd skutkuje utratą mocy wydanej decyzji administracyjnej. Z chwilą uprawomocnienia się wyroku sądu „własność” zwierzęcia przechodzi automatycznie na Skarb Państwa. Należy zwrócić uwagę, że po nowelizacji uoz z 16 września 2011 roku orzeczenie przypadku jest obligatoryjne zarówno w przypadku skazania za przestępstwo znęcania się nad zwierzęciem w typie podstawowym, jak i jego formy kwalifikowanej – znęcania ze szczególnym okrucieństwem<sup>106</sup>. Przepadek orzeka się jedynie w sytuacji, gdy sprawca przestępstwa jest właścicielem zwierzęcia (art. 35 ust. 3 uoz).

Jeżeli wyrok nie zawiera rozstrzygnięcia co do przypadku<sup>107</sup> albo co do dowodów rzeczowych, sąd orzeka o tym postanowieniem na posiedzeniu, w którym mają prawo wziąć udział strony. Mamy tu do czynienia z instytucją przewidzianą art. 420 § 1 i 3 kpk – tzw. uzupełnieniem wyroku. Chodzi tu o sytuacje, gdy przepadek jest obligatoryjny, a więc niezależny od swobodnego uznania sądu (taki właśnie charakter ma przepadek, o którym mowa w art. 35 ust. 3 uoz). Orzeczenie w tym trybie może nastąpić w każdym czasie. Przysługuje na nie zażalenie<sup>108</sup>. W sytuacji, w której przepadek był fakultatywny, a sąd nie orzekł go w wyroku pomimo zaistnienia ku temu przesłanek, można zarzucać sądowi błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść orzeczenia<sup>109</sup>. W tym przypadku należałoby wywieść apelację<sup>110</sup>.

---

106 Pomijamy tutaj problem orzeczenia przypadku na podstawie innych przepisów niż art. 35 ust. 3. uoz. Szerzej np.: W. Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt...*, op. cit., s. 82–83.

107 Brak orzeczenia przypadku, który był obligatoryjny, stanowi przy tym obrazę prawa materialnego (art. 438 pkt 1 kpk).

108 Art. 420 § 4 kpk.

109 Art. 438 pkt 3 kpk.

110 Uwagi dotyczące przypadku fakultatywnego odnosić się mogą jedynie do występków popełnionych przed wejściem w życie nowelizacji, wedle której orzeczenie przypadku w razie skazania za znęcanie jest obligatoryjne. Gdy orzeczenie przypadku jest fakultatywne, nie można się go domagać w trybie uzupełnienia wyroku, a wyłącznie poprzez wniesienie środka odwoławczego. W postanowieniu Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 17 listopada 2010 r., II AKz 485/10, LEX nr 785264 stwierdzono, że art. 420 § 1 kpk „umożliwia orzeczenie przypadku rzeczy w sytuacji, gdy takiego rozstrzygnięcia nie zawiera zapadły w sprawie wyrok. Jego zadaniem nie jest jednak umożliwienie dowolnej (w omawianym zakresie) modyfikacji już zapadłego wyroku; pozwala on jedynie na jego de facto uzupełnienie o takie rozstrzygnięcia, które winny się w nim znaleźć obligatoryjnie (...). Kwestia ta staje się zupełnie oczywista, gdy zważyć, że w przypadku rozstrzygnięć fakultatywnych pominięcie ich w części dyspozytywnej orzeczenia merytorycznie rozstrzygającego sprawę w żadnym wypadku nie będzie skutkowało wadliwością tegoż orzeczenia – zależą one wyłącznie od uznania sądu (nieistotne, czy rzeczywiście uzasadnione). Co innego natomiast wówczas, gdy wyrok nie zawiera takiego rozstrzygnięcia, które winno się w nim znaleźć obligatoryjnie. Taki wyrok dotknięty jest obrazą przepisu prawa materialnego

Po uprawomocnieniu się orzeczenia sąd jest obowiązany do zawiadomienia o tym organizacji społecznej<sup>111</sup>, a ta z kolei ma obowiązek niezwłocznego powiadomienia o wejściu w posiadanie zwierzęcia lekarza weterynarii, który przeprowadzi jego badanie. Dotyczyć to może zarówno organizacji biorącej udział w postępowaniu, jak i innej o takim statutowym celu działania<sup>112</sup>. Następnie organizacja przekazuje zwierzę nieodpłatnie odpowiedniemu podmiotowi. Podmiot, który przyjął zwierzę po odebraniu (nie ma znaczenia, czy będzie to podmiot „główny” czy „zastępczy”), może także pozostać jego dzierżycielem, jednak każdy z nich faktyczne władztwo wykonywał będzie już na rzecz nowego „właściciela”, czyli Skarbu Państwa. Między tymi podmiotami powstanie stosunek prawny zbliżony do przechowania<sup>113</sup>.

W związku z ukształtowaniem instytucji przypadku pojawia się pytanie, czy jego orzeczenie dopuszczalne jest wyłącznie w razie skazania sprawcy czy możliwe jest również w przypadku warunkowego umorzenia postępowania karnego albo umorzenia postępowania z powodu niepoczytalności sprawcy (art. 31 § 1 kk).

Za pierwszą interpretacją mogłoby przemawiać literalne brzmienie art. 7 ust. 6 uoz, zgodnie z którym odebrane zwierzę podlega zwrotowi, jeżeli sąd nie orzeknie w trybie art. 35 ust. 3 uoz przypadku zwierzęcia, a także jeżeli postępowanie karne w tej sprawie zostanie umorzono. Ów „tryb”, o którym mowa w art. 35 ust. 3 uoz, to nic innego, jak norma nakazująca orzeczenie przypadku tylko w przypadku skazania za określone w uoz czyny.

Przeciwno takiej interpretacji przemawia jednak wykładnia systemowa. Zagadnienie przypadku przedmiotów w przypadku znikomej społecznej szkodliwości czynu, warunkowego umorzenia postępowania karnego, umorzenia z powodu niepoczytalności albo ustalenia, że zachodzi okoliczność wyłączająca ukaranie sprawcy, uregulowane było<sup>114</sup> – i jest aktualnie – odrębnie, jako *lex specialis* wobec sytuacji skazania za prze-

---

(prawo materialne określa, kiedy orzeczenie *przepadku* jest obowiązkowe) i art. 420 § 1 k.p.k. pozwala na eliminację uchybienia bez konieczności stosowania nadzwyczajnych instytucji prawa karnego procesowego. Dodać też należy, że odmienna interpretacja wskazanego przepisu w rzeczywistości umożliwiłaby sądowi zmianę zdania co do rozstrzygnięć dotyczących oskarżonego już po uprawomocnieniu się orzeczenia kończącego postępowanie w sprawie. Trudno zakładać, aby intencją ustawodawcy było zapewnienie sądom de facto dowolności (a nie jedynie swobody) w orzekaniu”.

111 Art. 38 uoz.

112 Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna...*, op. cit., s. 273.

113 M. Goettel, *Sytuacja...*, op. cit., nr 174850.

114 Należy wskazać, że art. 45a kk. został dodany przez art. 1 pkt 19 ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. (Dz.U. 2015 poz. 396) zmieniającej kk. z dniem 1 lipca 2015 roku. Uprzednio przypadek przedmiotów w przypadku, gdy sprawca dopuścił się czynu zabronionego w stanie niepoczytalności określonej w art. 31 § 1 kk, przewidziany był w art. 99 § 1 kk. Natomiast w sytuacji, gdy społeczna szkodliwość czynu była znikoma, a także w razie warunkowego umorzenia postępowania albo stwierdzenia okoliczności wyłączającej ukara-

stępstwo<sup>115</sup>. Opisanych sytuacji dotyczy art. 45a kk<sup>116</sup>.

Przepis art. 45a kk (posługujący się pojęciem przypadku bez bliższego doprecyzowania) znajdzie zastosowanie do sytuacji, w których z opisanych wyżej względów nie dojdzie do skazania sprawcy za przestępstwa z art. 35 ust. 1, 1a lub 2 art. 35 uoz, na postawie art. 116 kk. Zgodnie z tym ostatnim – przepisy części ogólnej kodeksu karnego stosuje się do innych ustaw przewidujących odpowiedzialność karną, chyba że ustawy te wyraźnie wyłączają ich zastosowanie (a wyłączenia takiego uoz nie przewiduje). W tych sytuacjach wypadek będzie jednak fakultatywny.

Na zakończenie należy nadmienić, iż egzekucję przypadku prowadzi urząd skarbowy według przepisów o postępowaniu egzekucyjnym w administracji<sup>117</sup>.

## IV. KOSZTY

### A. Tryby administracyjnoprawne określone w ustawie o ochronie zwierząt

W obu trybach i bez względu na to, komu zwierzę zostanie przekazane, konsekwencją wydania decyzji o jego odebraniu jest obciążenie dotychczasowego właściciela lub opiekuna kosztami transportu, utrzymania i koniecznego leczenia (art. 7 ust. 4 uoz). Jednocześnie zauważyć można, że problematyka kosztów poniesionych w związku z zastosowaniem instytucji z art. 7 uoz jest sferą zdecydowanie najbardziej kłopotliwą i budzącą najwięcej wątpliwości praktycznych.

Sam przepis wielu spraw nie rozstrzyga. Jedną z nich jest odpowiedź na pytanie, w jakiej formie prawnej obciążenie kosztami winno nastąpić. Kwestia ta wielokrotnie była rozważana w orzecznictwie i doktrynie<sup>118</sup>. Reguły generalne systemu prawa przemawiają za tym, by rozstrzygnięcie o obowiązku pokrycia wskazanych kosztów było elementem decyzji o odebraniu<sup>119</sup> lub zawierało się w oddzielnie wydanej decy-

---

nie sprawcy czynu zabronionego, sąd mógł orzec wypadek na podstawie art. 100 kk.

115 Podobnie jak art. 35 ust. 3 uoz brzmią przepisy art. 256 § 4 kk., art. 269 § 2 kk. i art. 299 § 7 kk., przewidujące wypadek „w razie skazania za przestępstwo”.

116 „Sąd może orzec wypadek, jeżeli społeczna szkodliwość czynu jest znikoma, a także w razie warunkowego umorzenia postępowania lub stwierdzenia, że sprawca dopuścił się czynu zabronionego w stanie niepoczytalności, o której mowa w art. 31 § 1, albo jeżeli zachodzi okoliczność wyłączająca ukaranie sprawcy czynu zabronionego”.

117 Art. 27 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny wykonawczy (Dz.U. z 1997 r. Nr 90, poz. 557 z późn. zm.).

118 Np. W. Radecki, *Ustawy o ochronie...*, op. cit., s. 89.

119 Niektórzy twierdzą, że rozstrzygnięcie to może znajdować się wyłącznie w decyzji o odebraniu, ponieważ bez niego jest ona niekompletna – tak np. wyrok Wojewódzkiego Sądu

zji administracyjnej<sup>120</sup>. Innym problemem jest kwestia, czy całkowite koszty leczenia i utrzymania zwierzęcia muszą być określone wyłącznie za pomocą jednej decyzji (decyzji o odebraniu lub kolejnej?), czy też mogą to być decyzje cząstkowe umożliwiające wypłatę kosztów podmiotowi ponoszącemu je „na bieżąco”, zgodnie z zaistniałymi potrzebami. Ustawa o tym nie przesądza<sup>121</sup>, wydaje się więc to dopuszczalne, zwłaszcza, że nie zawsze już z chwilą wydania decyzji o odebraniu możliwe jest określenie np. całkowitych kosztów leczenia i utrzymania zwierzęcia<sup>122</sup>. W rzeczywistości postulat zadecydowania o tym na etapie wydania decyzji o odebraniu jest właściwie nie do zrealizowania. Jak wskazał jeden z sądów: „Nie sposób na tym etapie rozstrzygnięcia przewidzieć okresu wymaganego do leczenia poszczególnych zwierząt i rzeczywistych kosztów z tym związanych”<sup>123</sup>. Nie jest to jednak ogólnie przyjęta interpretacja<sup>124</sup>.

---

Administracyjnego w Poznaniu z dnia 21 marca 2012 r., II SA/Po 1215/11 nr LEX 1138746: „decyzja, z której nie wynika, w jakiej wysokości należnościami została obciążona strona, dotknięta jest wadą związaną z jej niewykonalnością. Tożsame stanowisko w tym przedmiocie zajął WSA w Łodzi w wyroku z dnia 6 maja 2010 r., sygn. akt II SA/Łd 990/09, WSA w Łodzi w wyroku z dnia 25 listopada 2011 r., sygn. akt II SA/Łd 1000/11, a także WSA w Gliwicach w wyroku z dnia 18 listopada 2004 r., sygn. akt II SA/Ka 2417/02 (Lex nr 523947)”.

120 W. Radecki, *Ustawy o ochronie...*, op. cit., s. 89; a także np. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z dnia 6 listopada 2013 r., II SA/Sz 965/13 – „Choć ustawa ta nie stanowi o konieczności wydania decyzji w tym zakresie, to przyjmując, że rozstrzygnięcie takie stanowiłoby konkretyzację obowiązku ciążącego na właścicielu lub opiekunie zwierząt do poniesienia tychże kosztów, zaakceptować można pogląd o celowości wydania w tym zakresie odrębnej decyzji administracyjnej”. Podobnie wyrok WSA w Opolu z dnia 1 grudnia 2015 r., II SA/Op 461/15, nr LEX 1946942: „Jednocześnie, choć ustawa nie stanowi o konieczności wydania decyzji w tym przedmiocie, celowe jest wydanie w tym zakresie odrębnej decyzji, jako stanowiącej konkretyzację ustawowego obowiązku ciążącego na właścicielu lub opiekunie zwierząt do poniesienia tychże kosztów. Decyzja o czasowym odebraniu zwierząt nie musi zawierać rozstrzygnięcia ustalającego wysokość omawianych kosztów”.

121 Ustawa nie rozstrzyga także, czy podmiot przyjmujący zwierzę może pobierać zaliczki.

122 Np. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie z dnia 21 listopada 2013 r., II SA/OI 815/13: „Mając jednak na względzie fakt, iż w chwili decydowania o odbiorze zwierzęcia nie zawsze jest znana całkowita wysokość tych kosztów za dopuszczalne i nie pozostające w sprzeczności z art. 7 ust. 4 należy uznać wydanie decyzji w tym przedmiocie w terminie późniejszym”.

123 Np. wyrok WSA w Szczecinie z dnia 6 listopada 2013 r., sygn. akt. II SA/Sz 965/13.

124 Odmiennie Ł. Smaga w opinii z dnia 2 grudnia 2014 roku Stowarzyszenia Prawnicy na Rzecz Zwierząt, materiały własne – „zaprzestania płacenia przez gminę kosztów utrzymania przekazanych zwierząt z chwilą wydania decyzji o ich odebraniu, to należy stwierdzić, że zachowanie gminy jest zgodne z przepisami o ochronie zwierząt. Po pierwsze, (...) decyzja w przedmiocie odebrania zwierzęcia podlega natychmiastowemu wykonaniu, (...) W procedurze administracyjnej natychmiastowa wykonalność zrównuje decyzję nieostateczną z ostateczną. Po drugie, przepis art. 7 ust. 1c uoz wiąże nieodpłatność z przekazaniem

Kłopotliwe jest zwłaszcza zróżnicowanie pozycji podmiotów wymienionych w art. 7 ust. 1 uoz i tzw. podmiotów „zastępczych” (art. 7 ust. 1c uoz), czyli innych osób, które zajmują się zwierzęciem dobrowolnie w przypadku braku zgody lub możliwości ze strony podmiotów „głównych”. Przyczyną problemu jest niestety samo językowe sformułowanie przepisu, które wskazuje, że jeżeli zwierzę nie zostanie przekazane do podmiotów „głównych”, to może ono być przekazane każdemu innemu podmiotowi, lecz wyłącznie nieodpłatnie (art. 7 ust. 1c uoz). Nieodpłatność ta ma się dotyczyć utrzymania zwierzęcia<sup>125</sup>.

W związku z tym, że ustawodawca nie przewidział nieodpłatności w przypadku przekazania podmiotom głównym, posługując się literalnym rozumieniem przepisu, koszty nakładane na opiekuna lub właściciela w przypadku przekazania podmiotowi zastępczemu należy limitować do wysokości wyłącznie kosztów leczenia i transportu, i to tylko poniesionych do momentu wydania decyzji<sup>126</sup>. Z punktu widzenia takiego formalizmu najkorzystniejsza dla organizacji byłaby jednak sytuacja, że zwierzę odebrane interwencyjnie przez organizację nie zostaje uratowane wskutek podjętego leczenia i umiera. Tylko wtedy, gdy zwierzę nie żyje, można mieć pewność, że nie wystąpią kolejne, generujące koszty problemy zdrowotne (będące konsekwencją wcześniejszego traktowania), nie wspominając o kosztach utrzymania. Literalne rozumienie tej normy prowadzi do całkowicie absurdalnych konsekwencji<sup>127</sup>.

Inną kwestią jest związana często z ratowaniem odebranego zwierzęcia „za wszelką cenę” problematyka wykładni pojęcia „koniecznych kosztów leczenia”. Kwota ta może być kwestionowana przez obciążonego nią sprawcę i to w gestii sądu pozostanie rozważenie, czy koszty poniesione były rzeczywiście zasadne (zamiast np. eutanazji zwierzęcia).

---

zwierzęcia, co następuje pod względem formalnoprawnym najwcześniej z chwilą wydania decyzji przez organ gminy, czyli z czynnością materialnotechniczną, a nie z ostatecznością decyzji administracyjnej. Brak odpłatności następuje zatem z chwilą przejścia opieki nad zwierzęciem przez podmiot wskazany w art. 7 ust. 1c uoz”.

125 Ibidem – „(...) nieodpłatne przekazanie polegałoby na przekazaniu zwierzęcia pod nieodpłatną opiekę określonego podmiotowi, który nie mógłby domagać się rekompensaty z tego tytułu od organu”.

126 Ibidem – „Z przepisu art. 7 ust. 1c uoz wynika, że zwierzę może zostać przekazane innej osobie (...) która zapewni mu właściwą opiekę, nieodpłatnie. Bezsporne jest również, że ustawodawca nieodpłatności nie przewidział w art. 7 ust. 1 uoz. (...) w przypadku przekazania czasowo odebranego zwierzęcia podmiotowi nie prowadzącemu schroniska dla zwierząt, gospodarstwa rolnego lub ogrodu zoologicznego, dopuszczalnym jest obciążenie właściciela jedynie kosztami transportu i udokumentowanymi kosztami leczenia, albowiem nie powstają po stronie organu przekazującego koszty utrzymania zwierzęcia, skoro zwierzę to przekazywane jest tym innym podmiotom wyłącznie nieodpłatnie. [wyrok WSA w Białymstoku z dnia 29 kwietnia 2014 r., sygn. akt: II SA/Bk 62/14; wyrok WSA w Opolu z dnia 24 października 2013 r., sygn. akt: II SA/Op 348/13; wyrok WSA w Poznaniu z dnia 27 czerwca 2012 r., sygn. akt: II SA/Po 254/12]”.

127 Szczegółowe omówienie tego problemu przekracza jednak ramy niniejszego opracowania.

Odnotować należy także, iż właściciela lub opiekuna odebranego zwierzęcia nie łączy jakikolwiek stosunek prawny z podmiotem, któremu organ administracji przekazuje zwierzę (niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z podmiotem „głównym” czy „zastępczym”). Stosunek administracyjnoprawny powstaje natomiast pomiędzy właścicielem lub opiekunem zwierzęcia a wójtem/burmistrzem/prezydentem jako organem właściwym w sprawie jego odebrania. W związku z powyższym wierzycielem obowiązku pokrycia kosztów jest bez wątpienia właśnie organ gminy<sup>128</sup>, a nie ponosząca koszty organizacja, która przejmuje opiekę nad zwierzęciem. Jednocześnie gmina jest zobowiązana obligacyjnie wobec podmiotu, któremu przekazano tymczasowo odebrane zwierzę i winna wypłacić mu kwotę odpowiadającą poniesionym kosztom niezależnie od efektywności windykowania tych wierzytelności<sup>129</sup>. Gdy gmina nie wywiązuje się, możliwe jest jedynie dochodzenie stosownych roszczeń na drodze procesu cywilnego. Za powyższą interpretacją przemawia nie tylko fakt, że to wójt/burmistrz/prezydent jest organem właściwym do odebrania zwierzęcia w trybie administracyjnym, ale także wykładnia literalna oraz celowościowa przepisu art. 7 ust. 5 uoz, z którego wynika, że do należności z tytułu tych kosztów stosuje się przepisy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji.

Na zakończenie wskazać trzeba, że gdyby decyzja w przedmiocie kosztów nie została wydana bądź obliczenie kosztów było nieprawidłowe, możliwe jest skorzystanie z instytucji przewidzianej w art. 226 kc<sup>130</sup>, czyli rozliczenia między właścicielem rzeczy (zwierzęcia) a osobą, która w dobrej wierze dokonuje nakładów koniecznych – niezbędnych do zachowania rzeczy w dobrym stanie. Przykładowo koszty leczenia, bez którego zwierzę by nie przeżyło, należy uznać za nakłady konieczne<sup>131</sup>. Roszczenia należy dochodzić na drodze sądowej, jeśli zobowiązany nie zareaguje na przedsądowe wezwanie do zapłaty.

## **B. Tryb określony w kodeksie postępowania karnego**

Koszty procesu karnego zostały uregulowane w Dziale XIV kpk. Zgodnie z art. 616 § 1 kpk składają się na nie koszty sądowe oraz uzasadnione wydatki stron. Te ostatnie to wszelkie niezbędne wydatki, jakie strona poniosła dla koniecznego w nim uczestnictwa (np. koszty dojazdów, pobytu w hotelu), w tym z tytułu ustanowienia w sprawie jednego obrońcy lub pełnomocnika.

Koszty sądowe obejmują z kolei opłaty oraz wydatki poniesione przez Skarb Pań-

---

128 Wyrok WSA w Opolu z dnia 24 października 2013 r., sygn. akt: II SA/Op 348/13.

129 Ibidem.

130 Art. 226 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz.U. z 2016 r., poz. 380 – tekst jednolity) – dalej „kc”.

131 M. Goettel, *Sytuacja...*, op. cit., nr 174850.

stwa od chwili wszczęcia postępowania (art. 616 § 2 kpk). Do wydatków Skarbu Państwa zalicza się w szczególności wypłaty dokonane z tytułu przejazdów sędziów, prokuratorów i innych osób z powodu czynności postępowania, oględzin, badań przedsięwziętych w toku postępowania, przechowania zajętych przedmiotów, jak również ich sprzedaży, należności świadków i tłumaczy, należności biegłych lub instytucji wyznaczonych do wydania opinii lub wystawienia zaświadczenia (zob. art. 618 § 1 kpk). Zgodnie z art. 619 § 1 kpk, jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, wszelkie wydatki wykładu tymczasowo Skarb Państwa. Oznacza to, że strony procesowe nie mają obowiązku ponoszenia z góry kosztów procesu ani uiszczania jakichkolwiek zaliczek z tego tytułu, chyba że ustawa stanowi inaczej. Wyłożenie wydatków przez Skarb Państwa odbywa się z urzędu, bez potrzeby inicjatywy stron<sup>132</sup>.

Odnosząc się bardziej szczegółowo do kosztów przechowania zajętych przedmiotów przez osobę godną zaufania (art. 228 § 1 kpk), zacytować pozostaje postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 27 listopada 2013 roku. Jak wskazał Sąd, „osoba, która przyjmuje istotną dla postępowania karnego rzecz na przechowanie, nie robi tego w celu uzyskania wynagrodzenia. Musi to być osoba godna zaufania, a nawiązany stosunek ma na celu nie wynagrodzenie, a dobro postępowania karnego. Stosowanie art. 836 kc<sup>133</sup> do stosunku przechowania z art. 228 kpk jest w zupełności wyłączone. Nie ma jednak żadnych przeszkód, by odpowiednio stosować art. 842 kc<sup>134</sup> regulujący zwrot wydatków poniesionych w celu przechowania rzeczy. W konkretnej sprawie będzie to miało miejsce wyłącznie wówczas, gdy spełnione zostaną dwie przesłanki. Po pierwsze, gdy poniesienie wydatku zostało wykazane. Po drugie, nie każdy wydatek, który ma związek z przechowaniem, podlega zwrotowi, a jedynie taki, który został poniesiony w celu należytego przechowania rzeczy (odpowiednio stosowany art. 842 kc)”<sup>135</sup>.

W sprawach z oskarżenia publicznego, w razie skazania oskarżonego, sąd zasądza od niego koszty sądowe na rzecz Skarbu Państwa oraz wydatki na rzecz oskarżyciela posiłkowego (art. 627 kpk). Jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, w razie uniewinnienia oskarżonego lub umorzenia postępowania koszty procesu ponosi w sprawach z oskarżenia publicznego – Skarb Państwa (z wyjątkami przewidzianymi w ustawie).

---

132 S. Steinborn, *Komentarz aktualizowany do art. 619 Kodeksu postępowania karnego* [w:] L.K. Paprzycki (red.), *Komentarz aktualizowany do art. 425-673 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego* (Dz.U.97.89.555), LEX/el. 2015, nr 470524.

133 Art. 836 kc. Jeżeli wysokość wynagrodzenia za przechowanie nie jest określona w umowie albo w taryfie, przechowawcy należy się wynagrodzenie w danych stosunkach przyjęte, chyba że z umowy lub z okoliczności wynika, iż zobowiązał się przechować rzecz bez wynagrodzenia.

134 Art. 842 kc. Składający powinien zwrócić przechowawcy wydatki, które ten poniósł w celu należytego przechowania rzeczy, wraz z odsetkami ustawowymi oraz zwolnić przechowawcę od zobowiązań zaciągniętych przez niego w powyższym celu w imieniu własnym.

135 Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 27 listopada 2013 r., sygn. akt II AKz 703/13, KZS 2014/2/113.

## V. PODSUMOWANIE

Analiza ustawy o ochronie zwierząt nie wskazuje, aby czyniła ona istotne modyfikacje w procedurze karnej z uwagi na przedmiot swojej ochrony. W szczególności uoz nie reguluje trybu zatrzymania zwierzęcia, przeszukania pomieszczeń czy też oględzin (art. 207 § 1 kpk). Nie może więc ulegać wątpliwości, że w tych przypadkach zastosowanie mają przepisy kpk. Przemawia za tym także art. 1 ust. 2 uoz, zgodnie z którym w sprawach nieuregulowanych w ustawie do zwierząt stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy. Nie sposób sobie zresztą wyobrazić, że wprowadzenie ustawy motywowanej troską o zwierzęta skutkowało miałyby faktycznym ograniczeniem możliwości wykrywczych organów ścigania.

W świetle zasady derefikacji kontrowersyjna mogłaby wydawać się jednak kwestia relacji pomiędzy uregulowanym w kpk zatrzymaniem rzeczy na mocy art. 217 kpk (oraz dalszym postępowaniem z odebranymi rzeczami) a odebraniem zwierzęcia, o którym mowa w art. 7 ust. 1 lub 3 uoz. Mimo nieistnienia odrębnej procedury zabezpieczenia dowodów rzeczowych w uoz pojawia się wszak wątpliwość, czy w przypadku przestępstwa znęcania się możliwość odebrania zwierzęcia i dalszego z nim postępowania w trybie kpk nie powinna być wyłączona ze względu na zawarcie instytucji odbioru w uoz. Przy takim wyłączeniu decyzję wójta (burmistrza, prezydenta miasta) traktować można jako swego rodzaju odpowiednik rozstrzygnięć podejmowanych np. przez sąd rodzinny w przypadku małoletnich pokrzywdzonych. W ocenie autorów niniejszego tekstu taki sposób interpretacji nie zasługuje na akceptację.

W pierwszym rzędzie przemawia za tym lektura uzasadnienia projektu ustawy o ochronie zwierząt (druk nr 26, Sejm RP VII kadencji), które co prawda milczy w kwestii wzajemnej relacji omawianych rozwiązań (kolizji procedury karnej i procedury administracyjnej przewidzianej w ustawie), daje jednak cenną wskazówkę odnośnie do celu przyjętego rozwiązania. W uzasadnieniu przepisów art. 7 i 8 wskazano m.in., że „W art. 7 ust. 3 zaproponowano poszerzenie kręgu podmiotów uprawnionych do odbioru zwierzęcia o strażnika miejskiego. Przyznanie dodatkowych uprawnień strażnikom miejskim odciążą policję i spowoduje, że nie będą oni musieli uciekać się do stosowanej obecnie praktyki, zgodnie z którą strażnicy miejscy starają się o uzyskanie legitymacji inspektora organizacji prozwierzęcej po to, by w drastycznych wypadkach móc udzielić zwierzęciu natychmiastowej pomocy, bez konieczności zwracania się o interwencję policji”. Celem odnośnych regulacji było więc poszerzenie kręgu podmiotów uprawnionych do odbioru zwierzęcia i wprowadzenie alternatywnego wobec procedury karnej – z założenia szybszego – trybu podejmowania decyzji w tym przedmiocie, nie zaś ograniczenie kompetencji prokuratora czy sądu.

Dla oceny dopuszczalności zastosowania trybu przewidzianego w kpk ważnych argumentów dostarcza także analiza samej zasady „odrzeczwienia” zwierząt. Pozwalają one odeprzeć tezę, że naruszeniem zasady derefikacji jest zastosowanie procedury przeznaczonej dla rzeczy w przypadku uregulowania danej kwestii (w tym przypadku

wyjęcia zwierzęcia spod władztwa osoby) w ustawie o ochronie zwierząt. W literaturze dość zgodnie zasadę dereifikacji traktuje się jako metadyrektywę, służącą poprawie sytuacji zwierząt jako szczególnego przedmiotu ochrony prawnej. Poprzez ustanowienie tej zasady prawodawca zwraca uwagę na specyficzne cechy zwierząt, z perspektywy których ich prawny status musi podlegać modyfikacjom wówczas, gdy stają się przedmiotem obrotu prawnego. Nie chodzi zatem o to, aby w imię zasady dereifikacji nie stosować do zwierząt przepisów dotyczących rzeczy, ale o to, by przepisy dotyczące rzeczy stosować w sposób, który uwzględnia specyfikę zwierząt jako wyjątkowej kategorii tego obrotu. Jak twierdzi Wojciech Radecki, „art. 1 ust 1 ustawy o ochronie zwierząt należy odczytywać co najmniej minimalistycznie, jako zobowiązanie do oszczędzania zwierzętom zbędnych cierpień”<sup>136</sup>. Odnosząc to do rozważanej problematyki trzeba sformułować wniosek, że nie byłoby zadośćuczynieniem temu postulatowi takie rozumienie relacji uoz i kpk, które uzależniłoby realizację zadań postępowania karnego (zatrzymanie zwierzęcia traktowanego jako rzecz) od podejmowanej w oparciu o uoz decyzji organów administracji. Doświadczenia aktywistów organizacji prozwierzęcych wskazują, że aktualne procedury odebrania zwierzęcia przewidziane w uoz nie pozwalają na tak szybkie i skuteczne działanie, jakie umożliwia procedura karna. Tak więc z perspektywy dereifikacji dochodziłoby do absurdu – niemożność potraktowania zwierzęcia jako rzeczy pogarszałaby jego położenie, podczas gdy cel „odrzeczowienia” jest przecież całkowicie przeciwny.

Nadmienić należy, że formuła dereifikacji (zwierzę nie jest rzeczą, ale w sprawach nieuregulowanych w ustawie do zwierząt stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy) spotkała się z krytyką części cywilistów, którzy zarzucali, iż nie przynosi ona żadnej nowej jakości w zakresie prawnego statusu zwierzęcia, a powoduje jedynie niepotrzebny zamęt i zakłóca ustalony porządek oparty na stabilnej praktyce<sup>137</sup>. Przeciwno takiemu podejściu protestowała Ewa Łętowska<sup>138</sup>, wskazując, że byłoby ono uzasadnione tylko wtedy, gdyby prawo traktować wyłącznie jako tekst ujmowany statycznie. Kładąc nacisk na dereifikację zwierzęcia rozumianą jako nakaz odpowiedniego stosowania reżimu prawnego odnoszącego się do rzeczy, podkreślamy tymczasem dynamiczny i konkretny aspekt aplikacji prawa cywilnego. „Odpowiedniość” stosowania ma wynikać zarówno z litery, jak i aksjologii ustawodawstwa ochronnego dotyczącego zwierząt. Inaczej mówiąc, w formule użytej jako dereifikacja zwierzęcia zawarty jest nakaz skierowany do organu orzekającego, aby w każdym przypadku stosowania przepisów prawa cywilnego w odniesieniu do zwierząt rozważył, czy ewentualne wchodzące w grę

---

136 W. Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt...*, op. cit., s. 45.

137 E. Łętowska, *Dwa cywilnoprawne aspekty praw zwierząt: dereifikacja i personifikacja* [w:] A. Szpunar (red.), *Studia z prawa prywatnego. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Biruty Lewaszkiewicz-Petrykowskiej*, Łódź 1997, s. 82–83.

138 Ibidem, s. 83. Argumentację E. Łętowskiej podzielili i inni – Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna...*, op. cit., s. 88–89; W. Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt...*, op. cit., s. 49.

przepisy (tekst) nie wymagają reinterpretacji z uwagi na to, że przedmiotem ich stosowania jest zwierzę, a więc istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia fizycznego i psychicznego<sup>139</sup>.

Wydów ten przeprowadzono na gruncie odpowiedniego stosowania przepisów prawa cywilnego, jednak ma on uniwersalne znaczenie dla systemu prawa. Takie właśnie poglądy formułują także inni przedstawiciele literatury<sup>140</sup>. Dereifikacja działa jak klauzula generalna różnicująca – z uwagi na szczególny przedmiot stosunku prawnego – reżim prawny kreowany przez samego prawodawcę w stosunku do rzeczy. O różnicowaniu tym ma rozstrzygać nie raz na zawsze prawodawca, lecz stosujący prawo *in concreto*. Granicą możliwości sięgania po regulacje dotyczące rzeczy pozostaje z jednej strony realizacja będącego sednem dereifikacji obowiązku poszanowania, opieki i ochrony, z drugiej zaś fakt wyraźnego i kompletnego – także z punktu widzenia aksjologii – uregulowania danej kwestii w ustawie o ochronie zwierząt (wszak art. 1 ust. 2 uoz stanowi, że tylko w sprawach nieuregulowanych można stosować przepisy o rzeczach).

Przewidziana w art. 7 uoz regulacja nie jest wolna od mankamentów, a zawarte w materiałach legislacyjnych uzasadnienie jest lakoniczne i nie pozwala odczytać precyzyjnie intencji ustawodawcy. Tak więc na praktyce (judykaturze i orzecznictwie) spoczywa ciężar doprecyzowania tego, co przemilczał prawodawca<sup>141</sup>. W naszej ocenie sensownie jest przyjąć, że odebranie zwierzęcia z uoz jest alternatywą (a nie konkurencją) dla zatrzymania z kpk. art. 7 uoz winien być zatem interpretowany jako systemowe uzupełnienie procedury karnej (a także innych regulacji przewidujących możliwość udziału prokuratora w postępowaniu administracyjnym). Dla przykładu analizowany przepis nie przewiduje możliwości wystąpienia przez prokuratora do wójta o wydanie decyzji o czasowym odebraniu zwierzęcia (prokurator, jak również sąd, zostali pozbawieni skutecznej inicjatywy w tym zakresie – art. 7 ust. 1a uoz). Ustawa o ochronie zwierząt nie reguluje precyzyjnie sposobu wydania zwierzęcia w wypadku niecierpiącym zwłoki. To kpk wskazuje, że w pierwszym rzędzie osobę mającą rzecz wzywa się do jej dobrowolnego wydania (art. 217 § 2 kpk), a dopiero w przypadku odmowy dobrowolnego wydania można przeprowadzić jej odebranie (art. 217 § 5 kpk), w tym połączone z przeszukaniem. Można mieć dalsze wątpliwości, jak w takim przypadku ma

---

139 E. Łętowska, *Dwa cywilnoprawne aspekty...*, op. cit., s. 83.

140 W. Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt...*, op. cit., s. 49: „Taka reinterpretacja powinna być dokonana także w innych dziedzinach prawa np. w prawie karnym”.

141 Praktyka obecnie zdaje się gruntować koncepcję dopuszczalności stosowania przepisów o zatrzymaniu rzeczy względem zwierząt – zob. np. wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 28 października 2014 r. IV Ka 710/14, LEX nr 1870405, z którego wyraźnie wynika, że względem zwierząt w toku postępowania wykorzystano przepisy kpk o dowodach rzeczowych: „na mocy art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (...) orzeka wobec oskarżonego A. G. przepadek 10 (dziesięciu) psów rasy B. opisanych w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych (...) oraz w wykazie dowodów (...)”.

postąpić przedstawiciel organizacji społecznej, który nie jest adresatem tych przepisów. Jeśli założyć, że procedura odebrania zwierzęcia właścicielowi lub opiekunowi (art. 7 uoz) stanowi *lex specialis* wobec zatrzymania rzeczy i oddania jej na przechowanie w trybie procedury karnej (art. 217 i art. 228 kpk), to po wszczęciu postępowania karnego o przestępstwo z art. 35 uoz prokurator, zamiast wydać decyzję o żądaniu wydania rzeczy, winien na podstawie art. 182 kpa<sup>142</sup> zwrócić się do wójta (burmistrza, prezydenta) o wszczęcie postępowania w celu usunięcia stanu niezgodnego z prawem, tj. o wydanie decyzji o czasowym odebraniu zwierzęcia (chyba, że zachodziłby wypadek niecierpiący zwłoki – wtedy prokurator musiałby zlecić odebranie odpowiedniemu, wskazanemu we właściwym przepisie podmiotowi)<sup>143</sup>. Taka interpretacja relacji obu ustaw jest nie tylko sprzeczna z nakreślonym wyżej rozumieniem dereifikacji, ale również niemożliwa do zaakceptowania z perspektywy celów procedury karnej. Co więcej, możliwość uznania, że tryb zatrzymania zwierzęcia z uoz wyłącza tryb zatrzymania rzeczy z kpk, skutkowałaby przerzuceniem odpowiedzialności za wynik procesu również na wójta, rodząc wręcz absurdalne konsekwencje<sup>144</sup>.

Uwidoczniane przez praktykę niespójności ustawy o ochronie zwierząt stanowią oczywistą trudność dla interpretatorów. W przypadkach zaistnienia wątpliwości podmiot dokonujący wykładni musi wybrać jedną z konkurencyjnych hipotez interpretacyjnych, odwołując się do dyrektyw preferencji. Dereifikacja jest specyficzną dla obszaru praw zwierząt dyrektywą preferencji, pozwalającą z różnych możliwych rozstrzygnięć wybrać to, które będzie z perspektywy prawnej ochrony zwierząt aksjologicznie najmocniejsze<sup>145</sup>.

---

142 Art. 182 kpa brzmi: „Prokuratorowi służy prawo zwrócenia się do właściwego organu administracji publicznej o wszczęcie postępowania w celu usunięcia stanu niezgodnego z prawem”.

143 Byłoby to szczególnie kłopotliwe w przypadku śledztwa własnego prokuratora prowadzonego np. przeciwko funkcjonariuszowi policji podejrzanemu o znęcanie się nad zwierzętami.

144 Przykładowo prokurator uznałby, że zwierzę trzeba zatrzymać i dokonać oględzin jego obrażeń, wójt wydałby zaś odmienną decyzję. Doszłoby do zatarcia śladów przestępstwa. Zamiast rozstrzygać o odpowiedzialności podejrzanego powstałby spór pomiędzy organami władzy publicznej.

145 „Dereifikacja normatywna wyraża przekonanie o wartości i potrzebie kultywowania, także na gruncie prawa, terminologii odzwierciedlającej aksjologię” – Ł. Smaga, *Ochrona humanitarna...*, op. cit., s. 89.

# PRAWNE REGULACJE DOTYCZĄCE TRANSPORTU ZWIERZĄT NA TERENIE UNII EUROPEJSKIEJ

Małgorzata Lubelska-Sazanów

## 1. UWAGI WPROWADZAJĄCE

Międzynarodowy transport zwierząt miał miejsce już w czasach średniowiecznych, jednakże nigdy nie odbywał się on na tak masową skalę, jak ma to miejsce obecnie<sup>1</sup>. Wzrost liczby transportowanych zwierząt związany jest z industrializacją i postępem technicznym. W Unii Europejskiej fakt ten należy także łączyć z polityką unijną, która ma na celu ustanowienie rynku wewnętrznego, mającego zapewnić swobodną cyrkulację ekonomiczną. Jedną z tzw. swobód wspólnego rynku Unii Europejskiej jest właśnie swobodny przepływ towarów oznaczający zniesienie wszelkiego rodzaju barier, które mogłyby utrudniać obrót wewnątrz krajów wchodzących w skład wspólnoty. Nie sposób zaprzeczyć, że zapewnienie wspólnego rynku wewnętrznego stymuluje wzrost gospodarczy, konkurencyjność i innowacyjność<sup>2</sup>. Związane z jednolitym rynkiem korzyści dla konsumentów i przedsiębiorców mają jednak także negatywne skutki. Cierpienie zwierząt towarzyszące ich międzynarodowemu transportowi jest bowiem nieodłączną konsekwencją kwalifikowania ich jako towarów na rynku wewnętrznym. Podejmując dyskusję na temat kwalifikacji statusu prawnego zwierząt i ich miejsca w obrocie towarowym, należy mieć na uwadze, że zwierzęta stanowią przedmiot obrotu cywilnoprawnego, ale mimo to ich charakterystyka nie pozwala na traktowanie ich w sposób tożsamy z rzeczami w rozumieniu Kodeksu cywilnego i nakazuje zapewnienie im odpowiedniej ochrony<sup>3</sup>.

---

1 J. Merminod, *International transport and animal slaughter* [w:] *Ethical Eye – animal welfare*, Council of Europe Publishing, Strasbourg 2006, s. 54–55.

2 Więcej o korzyściach wynikających z jednolitego rynku Unii Europejskiej dla Europejczyków m.in. w: Komunikat Komisji dla Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów – Jednolity rynek Europy XXI wieku, KOM(2007) 725, wersja ostateczna.

3 Z uwagi na to, że zwierzę nie jest wyłącznie przedmiotem materialnym, lecz istotą zdolną

Hodowla zwierząt w celach konsumpcyjnych, jak również zabijanie zwierząt w celu pozyskania ich skór i kości, znana jest ludzkości od zarania dziejów<sup>4</sup>. Jednakże sposób, w jaki traktowane są zwierzęta podczas tych procedur, uległ znaczącej zmianie. Najbardziej widoczne zmiany w kontekście poprawy jakości życia zwierząt miały bowiem miejsce właśnie w zakresie ich transportu. Unia Europejska, przyczyniając się wprawdzie do powstawania zjawiska globalizacji<sup>5</sup>, odgrywa tym samym znaczącą rolę w zwiększaniu świadomości społecznej w zakresie ochrony zwierząt. Pierwsze regulacje dotyczące dobrostanu zwierząt na poziomie europejskim uchwalone zostały już w latach 60. XX wieku<sup>6</sup>, jednakże dopiero w XXI wieku zyskały one na znaczeniu poprzez wprowadzenie odpowiednich aktów ustawodawczych przez organy Unii Europejskiej<sup>7</sup>.

Próba ochrony zwierząt i poprawy jakości ich życia poprzez wprowadzenie ustawodawstwa na poziomie unijnym związana jest m.in. z promowaną obecnie tendencją do zdrowego odżywiania się i postawą szacunku do otaczającej nas przyrody. Największą rolę odegrały jednak w tym zakresie środki masowego przekazu poprzez medialne nagłaśnianie i ujawnianie procedur związanych z przewożeniem i zabijaniem zwierząt gospodarskich. Mimo że wiele działań w kierunku zapewnienia odpowiednich warunków i humanitarnego traktowania zwierząt zostało już podjętych, działania te nie są jeszcze wystarczające, żeby mówić o prawnej ochronie jakości życia zwierząt hodowanych w celach konsumpcyjnych. Brak jest także przepisów regulujących ich ubój w sposób humanitarny.

## 2. SYTUACJA PRAWNA ZWIERZĘCIA W PRAWIE CYWILNYM

Pomimo braku w Kodeksie cywilnym bezpośrednich odniesień do zwierząt jako przedmiotu stosunków cywilnoprawnych obecność zwierząt w obrocie nie wzbudza wątpli-

---

do odczuwania, nie mieści się ono w zakresie żadnej z przyjmowanych definicji rzeczy i możliwe jest jedynie odpowiednie stosowanie przepisów dotyczących rzeczy do zwierząt. Zob. Rozdział 2. Pozycja zwierzęcia w prawie cywilnym.

4 Podobnie: J. Merminod, *International transport...*, op. cit.

5 Więcej informacji na temat globalizacji można znaleźć w literaturze przedmiotu, np. J.E. Stiglitz, *Globalizacja*, Warszawa 2004; T. Paszewski, *USA i UE wobec nowych wyzwań globalnych*, Warszawa 2013; E. Wysłocka, *Ekonomiczne aspekty procesu globalizacji*, Częstochowa 2009; F. Jameson, M. Miyoshi, *The cultures of globalization*, Londyn 2004 i wiele innych.

6 Europejska Konwencja w sprawie ochrony zwierząt w czasie transportu międzynarodowego (zmieniona), Dz.U. L 241 z 13.7.2004, powstała w 1968 r., weszła w życie w 1971 r.

7 Najbardziej aktualnym wiążącym aktem prawnym w tej dziedzinie jest Rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005 z dnia 22 grudnia 2004 r. w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu i związanych z tym działań oraz zmieniające dyrektywy 64/432/EWG i 93/119/WE oraz rozporządzenie (WE) nr 1255/97.

wości<sup>8</sup>. Sprzedaż, transport, a także samo hodowanie oraz zabijanie zwierząt w celach konsumpcyjnych możliwe są dzięki praktyce odpowiedniego stosowania przepisów dotyczących rzeczy do zwierząt. W stosunku cywilnoprawnym przedmiotem świadczenia są bowiem z reguły rzecz<sup>9</sup> bądź rzeczy, których świadczenie (tj. zachowanie się podmiotu prawa) dotyczy<sup>10</sup>. W prawie polskim stosowanie do zwierząt będących przedmiotem świadczenia przepisów odnoszących się do rzeczy uzasadnione jest nie tylko zakorzenioną w obrocie praktyką, ale przede wszystkim przepisami znajdującymi się poza Kodeksem cywilnym.

Artykuł 1 Ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21 sierpnia 1997 roku<sup>11</sup> wyraźnie nakazuje odpowiednie stosowanie do zwierząt przepisów dotyczących rzeczy. Ten sam artykuł określa zarazem zwierzę jako istotę żyjącą i zdolną do odczuwania cierpienia, nakazując człowiekowi jego poszanowanie, opiekę i ochronę. Wraz z innymi przepisami tej ustawy daje on nie tylko podstawę do stosowania przepisów dotyczących rzeczy do zwierząt, ale także stanowi podstawę do przyjęcia takiej metodologii ich interpretacji i stosowania, jaka jest *in concreto* niezbędna dla przyznania zwierzętom właściwego stopnia ochrony. Z uwagi na to, że zwierzę nie jest wyłącznie przedmiotem materialnym, ale i istotą zdolną do odczuwania, nie mieści się ono w zakresie żadnej z przyjmowanych definicji rzeczy i możliwe jest jedynie odpowiednie stosowanie przepisów dotyczących rzeczy do zwierząt<sup>12</sup>. Oznacza to, że zwierzęta mogą być nie tylko przedmiotem umowy

---

8 Zob. np. S. Włodyka, W. Katner [w:] S. Włodyka (red.), *System Prawa Handlowego*, Warszawa 2014, tom V – Prawo umów handlowych, s. 796.

9 Definicja rzeczy jest budowana na podstawie art. 45 KC; zob. np. P. Nazaruk [w:] J. Ciszewski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 108–113; W. Katner [w:] M. Pyziak-Szafnicka, P. Księżak (red.), *Kodeks cywilny – część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 512–542; E. Gniewek [w:] E. Gniewek, P. Machnikowski, *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 113–114; S. Rudnicki, R. Trzaskowski [w:] J. Gudowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 250–255.

10 P. Machnikowski [w:] E. Łętowska (red.), *System Prawa Prywatnego. Tom V – Prawo zobowiązań – część ogólna*, Warszawa 2013, s. 145–148.

11 Ustawa o ochronie zwierząt z dnia 21 sierpnia 1997 r., Dz.U. z 2003 r. Nr 106, poz. 1002.

12 Odpowiednie stosowanie przepisów prawa polega na stosowaniu przepisów dot. rzeczy w przypadku, kiedy przedmiotem świadczenia jest zwierzę. W doktrynie wyróżnia się trzy grupy przypadków ze względu na rezultat odpowiedniego stosowania przepisów prawa. Po pierwsze, przepisy przewidziane dla regulacji innych stosunków lub przedmiotów, których one dotyczą, stosuje się do określonego rodzaju stosunków lub obiektów bez zmian. Po drugie, stosuje się je z modyfikacjami. Po trzecie, przepisy przewidziane dla danego stosunku prawnego lub związane z określonym przedmiotem świadczenia nie będą w ogóle miały zastosowania dla ocenianego stosunku prawnego z uwagi na jego odmienną naturę od stosunków, które przepisy te regulują. Zob. w odniesieniu do odpowiedniego stosowania przepisów o zleceniu do umów nienazwanych o świadczenie usług: E. Rott-Pietrzyk w Głosie do Wyroku Sądu Najwyższego – Izba Cywilna z dnia 28 października 1999 r., II CKN 530/98, OSN, 2000, nr 7–8, poz. C 118, s. 393–396; J. Nowacki, *Analogia legis*, Warszawa 1966, s. 141.

sprzedaży, ale także innych stosunków obligacyjnych, na przykład stosunków wynikających z umowy najmu, użyczenia czy przechowania. Podstawą jest jednak zapewnienie im poszanowania, opieki i ochrony<sup>13</sup>.

Ochrona i poszanowanie zwierząt jest także obowiązkiem podmiotów prawa z obszaru Unii Europejskiej, nałożonym przepisami zamieszczonymi już w źródłach prawa pierwotnego wspólnoty. Artykuł 13 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej<sup>14</sup> stanowi bowiem, że przy formułowaniu i realizacji unijnych strategii politycznych Unia i jej państwa członkowskie w pełni uwzględniają wymagania w zakresie dobrostanu zwierząt jako istot zdolnych do odczuwania.

Mimo regulacji mających zapewnić zwierzętom odpowiednią ochronę wciąż mówi się o zbędnych cierpieniach, jakie zmuszone są znosić zwierzęta wiezione na ubój podczas wielogodzinnych lub nawet wielodniowych zagranicznych transportów. Działania organizacji chroniących prawa zwierząt przyczyniły się wprawdzie do zmian w prawie – zarówno unijnym, jak i krajowym – jednakże od 10 lat brak jest jakiegokolwiek progressu w zakresie kształtowania ustawodawstwa zapewniającego większą ochronę zwierząt.

### 3. REGULACJE DOTYCZĄCE MIĘDZYNARODOWEGO TRANSPORTU ZWIERZĄT

Spśród najważniejszych aktów prawnych dotyczących ochrony zwierząt podczas transportu rozróżnić należy konwencje Rady Europy (organizacji międzynarodowej) i rozporządzenia Rady Unii Europejskiej (tj. organu Unii Europejskiej). Pierwszy akt prawny odwołujący się do ochrony zwierząt podczas transportu międzynarodowego wydany został przez Radę Europy już w 1968 roku. Ze względu na dobrowolność wiązania się poszczególnymi konwencjami przez członków Rady Europy nie było jednak możliwości efektywnego egzekwowania jego postanowień<sup>15</sup>.

Rada Europy jako pierwsza organizacja wykazała zainteresowanie tematem transportu zwierząt. Co więcej, pierwszą konwencją przyjętą przez Komitet Ministrów (organ decyzyjny Rady Europy, w którego skład wchodzi ministrowie spraw zagranicznych

---

13 M. Lubelska-Sazanów, *Odpowiedzialność z tytułu rękopmi za wady fizyczne przy sprzedaży zwierząt*, „Transformacje Prawa Prywatnego” 2015, nr 4, s. 21–41.

14 Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (wersja skonsolidowana), Dz. Urz. UE C115 z 9 maja 2008 r., dalej TFUE.

15 Rada Europy jest to międzynarodowa organizacja rządowa; jej członkami są prawie wszystkie państwa Europy oraz kilka państw spoza tego kontynentu. Obszerniej na ten temat m.in.: A. Doliwa-Klepacka, Z. Doliwa-Klepacki, *Struktura organizacyjna (instytucjonalna) Unii Europejskiej*, Białystok 2009; B. Kuźniak, M. Marcinko, *Organizacje międzynarodowe* [w:] F. Benoit-Rohmer, H. Klebes (red.), *Prawo Rady Europy: w stronę ogólnoeuropejskiej przestrzeni prawnej*, Warszawa 2006.

państw członkowskich) była właśnie Konwencja o ochronie zwierząt podczas przewozów międzynarodowych. Konwencja ta otwarta została do podpisu w 1968 roku, a weszła w życie w 1971. Jej przepisy miały jednak podstawowy charakter, nie regulując szczegółowo wielu kwestii i nie przewidując niestety monitorowania stosowania konwencji przez państwa strony. Prawdopodobnie ze względu na fakt, iż władze wielu państw europejskich nie były świadome jeszcze skali problemu, konwencja ta została ratyfikowana jedynie przez 15 państw. W 2003 roku otwarto do podpisu tzw. konwencję z Kiszyniowa, wprowadzającą zmiany w poprzedniej konwencji i umożliwiającą wdrożenie postępowań dotyczących drogowego, wodnego, powietrznego i kolejowego transportu zwierząt<sup>16</sup>. Konwencja ta podpisana została także przez Unię Europejską, wobec czego ma zastosowanie również w Polsce. Konwencja z Kiszyniowa weszła w życie w 2006 roku. Z obserwacji wynika, że ostatnie zmiany w dziedzinie międzynarodowego transportu zwierząt wprowadzone zostały przez Radę Europy i Unię Europejską w podobnym czasie<sup>17</sup>. Umożliwiło to wzajemną współpracę obu organizacji i wprowadzenie przez nie harmonizujących ze sobą przepisów. Jest to bardzo istotne, ponieważ mimo faktu, że konwencje Rady Europy mają charakter obowiązujący dla państw, które je ratyfikowały, brak jest często kontroli i sankcji w odniesieniu do ich przestrzegania (ze względu na obowiązywanie zasady jednomyślności w Radzie Europy za nieprzestrzeganie konwencji utrudnione jest nałożenie sankcji na dany kraj)<sup>18</sup>.

Natomiast najbardziej aktualnym aktem prawnym, który przedstawiony został bardziej szczegółowo w dalszej części niniejszego opracowania, jest Rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005 w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu. Warto w tym miejscu podkreślić, jak istotną rolę odgrywają Rozporządzenia Rady Wspólnot Europejskich (dziś: Rady Unii Europejskiej) w hierarchii aktów prawnych Unii Europejskiej. Mają one bowiem na celu ujednoczenie przepisów prawa w krajach UE. Zgodnie z art. 288 TFUE przepisy stosowane są bezpośrednio we wszystkich państwach członkowskich oraz przez instytucje i organy UE<sup>19</sup>. Nie jest konieczna ich implementacja do krajowego porządku prawnego, obowiązują bowiem wprost, co jest równoznaczne z faktem, że władze krajowe mają obowiązek uchylecia wszelkich przepisów niezgodnych z treścią rozporządzenia oraz zakaz wydawania aktów prawnych niezgodnych z jego treścią.

Wejście w życie Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005 w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu spowodowało znaczącą zmianę przepisów w zakresie transportu

---

16 H. Machińska, *System prawa konwencyjnego Rady Europy w dziedzinie ochrony zwierząt* [w:] T. Gardocka, A. Gruszczyńska, *Status zwierzęcia. Zagadnienia filozoficzne i prawne*, Warszawa 2012, s. 271–288.

17 Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005 w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu wprowadzone zostały bowiem przez Unię Europejską w 2005 roku.

18 J. Wojciechowski, *Ochrona zwierząt w UE – w dobrym kierunku zbyt małymi krokami* [w:] T. Gardocka, A. Gruszczyńska (red.), op. cit., s. 289–296.

19 J. Sozański, *Prawo Unii Europejskiej*, Warszawa–Poznań 2012, s. 44–45.

zwierząt o zasięgu europejskim. Była to zarazem ostatnia zmiana w tym zakresie. Ma ona zastosowanie do transportu kregowców przewożonych w związku z działalnością gospodarczą, jego szczegóły odnoszą się jednak głównie do zwierząt gospodarskich, takich jak bydło, świnie i konie. Nie odnosi się ono do transportu innych gatunków, takich jak psy i koty, drób, zwierzęta utrzymywane w celach naukowych oraz gatunki egzotyczne<sup>20</sup>.

#### **4. POSTANOWIENIA ROZPORZĄDZENIA RADY (WE) NR 1/2005 W SPRAWIE OCHRONY ZWIERZĄT PODCZAS TRANSPORTU I ICH OCENA**

Organizacjom społecznym w Polsce udało się w 2001 roku nagłośnić sprawę niehumanitarnego transportu zwierząt, zwiększyć świadomość społeczeństwa, a co za tym idzie – uzyskać 250 tys. podpisów, które trzy organizacje społeczne złożyły na ręce Marszałka Sejmu wraz z petycją w sprawie poprawy sytuacji transportowanych zwierząt i wprowadzenia zakazu transportu z Polski za granicę żywych koni na rzeź. Na skutek tego rodzaju wzmoczonych działań organizacji społecznych w całej Europie w 2005 roku zmienione zostały przepisy regulujące transport żywych zwierząt poprzez wprowadzenie Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005 w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu<sup>21</sup>.

Rozporządzenie to ustanawia pozornie surowe wymogi w odniesieniu do transportu zwierząt, zawierając już w preambule uwagę, że długie podróże mają bardziej szkodliwy wpływ na dobrostan zwierząt niż krótkie podróże<sup>22</sup>. Rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005 stanowi m.in., że zwierzęta muszą mieć zapewnioną odpowiednią przestrzeń, a osoba kierująca pojazdem jest zobowiązana posiadać dokumenty określające pochodzenie zwierząt i ich właściciela, miejsce, datę i czas wyjazdu, przewidziane miejsce przeznaczenia oraz przewidywany czas trwania przewozu. Powyższe wymogi mają zastosowanie niezależnie od czasu transportu<sup>23</sup>. Gdy zwierzęta znajdują się w punktach wyjścia lub w punktach kontroli granicznej, urzędowi lekarze weterynarii państw członkowskich mają za zadanie sprawdzić, czy zwierzęta są transportowane zgodnie z Rozporządzeniem Rady (WE) nr 1/2005, przede wszystkim, czy zwierzęta

---

20 Sprawozdanie Komisji Dla Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wpływu rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005 w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu – Bruksela, dnia 10.11.2011, KOM(2011) 700, wersja ostateczna.

21 Rozporządzenie Rady (WE) Nr 1/2005 z dnia 22 grudnia 2004 r. w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu i związanych z tym działań oraz zmieniające dyrektywy 64/432/EWG i 93/119/WE oraz rozporządzenie (WE) nr 1255/97 (Dz. Urz. UE L z 05.01.2005, s. 1), dalej: Rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005.

22 Punkt 18 preambuły Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005.

23 Ogólne postanowienia odnoszące się do transportu zwierząt zawarte zostały w artykułach 3–6 Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005.

są zdolne do dalszej podróży. Jednym z bardziej istotnych i zasługujących na pochwałę postanowień jest wymóg, aby personel zajmujący się przewożeniem zwierząt odbył specjalistyczne szkolenie, które ma na celu przekazanie mu zasad dotyczących transportu zwierząt i obchodzenia się z nimi w taki sposób, aby zapewnić im możliwie najmniejszy stres. Rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005 określa w sposób precyzyjny, jakie zachowania w stosunku do zwierząt są zakazane. Dotyczy to m.in. ich uderzania lub kopania, podnoszenia lub ciągnięcia za głowę, uszy, rogi, nogi, ogon lub sierść<sup>24</sup>. Stosowanie impulsów elektrycznych jest wprawdzie dozwolone, ale wyłącznie w ściśle określonych przypadkach<sup>25</sup>.

Rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005 przewiduje także rozdzielanie zwierząt wrogo do siebie nastawionych, zwierząt różnych gatunków itp. Zwierzętom zapewniona ma zostać właściwa wentylacja, która ma zaspokajać potrzeby zwierząt przy szczególnym uwzględnieniu liczby i typu transportowanych zwierząt oraz spodziewanych warunków pogodowych podczas podróży<sup>26</sup>. Spełnienie tego wymogu sprowadza się często jedynie do częściowego otwarcia pojazdów transportujących zwierzęta lub użycia mechanicznych wentylatorów. Biorąc pod uwagę temperaturę, jaka panuje wewnątrz pojazdu, kiedy stoi on w miejscu w przypadku natężonego ruchu drogowego, jak również zmiany pogody w czasie 8-godzinnego transportu, środki te nie chronią transportowanych zwierząt przed przegrzaniem lub wyziębieniem organizmu<sup>27</sup>. Rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005 przewiduje wprawdzie konieczność zaopatrzenia pojazdu w system kontroli temperatury i GPS, dotyczy to jednak tylko transportów trwających dłużej niż 8 godzin<sup>28</sup>.

---

24 Zob. Rozdział III, Punkt 1.8 Załącznika 1 do Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005.

25 Rozdział III, Punkt 1.9 Załącznika 1 do Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005 specyfikuje, że urządzenia te mogą być stosowane tylko wobec dorosłego bydła i dorosłych świń i jedynie wtedy, gdy nie chcą się poruszyć, a także jedynie wtedy, gdy w miejscu, do którego mają przejść, jest wolna przestrzeń. Impulsy nie powinny trwać dłużej niż jedną sekundę, być odpowiednio oddzielone i stosowane jedynie na tylnej części ciała zwierzęcia. W celu zapobieżenia sprzeciwu organizacji prozwierzęcych dodano postanowienie, że impulsy nie mogą być stosowane w sposób powtarzalny, jeśli zwierzę nie reaguje.

26 Rozdział III, Punkt 2.6 Załącznika 1 do Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005.

27 Raport organizacji *Animal's Angels* pt. *Animal welfare problems inherent in long-distance transports*, Frankfurt 2008, s. 6–8, [http://www.animals-angels.com/fileadmin/user\\_upload/1\\_DATEN\\_AB\\_2014/4\\_AA\\_PRESS/DOKU\\_VOR\\_2011/TIERTRANSPORTE/EU6\\_Animal\\_welfare\\_problems\\_inherent\\_in\\_long\\_distance\\_transport\\_Animals\\_Angels\\_report.pdf](http://www.animals-angels.com/fileadmin/user_upload/1_DATEN_AB_2014/4_AA_PRESS/DOKU_VOR_2011/TIERTRANSPORTE/EU6_Animal_welfare_problems_inherent_in_long_distance_transport_Animals_Angels_report.pdf) [dostęp: 26.02.2016]; C. Hafner, J. Havenstein, raport organizacji *Animal's Angels* pt. *Animal suffering is inherent in long distance transports*, Frankfurt 2011, s. 26–33, [http://www.animals-angels.com/fileadmin/user\\_upload/1\\_DATEN\\_AB\\_2014/4\\_AA\\_PRESS/DOKU\\_VOR\\_2011/TIERTRANSPORTE/Animals\\_Suffering\\_is\\_Inherent\\_in\\_Long\\_Distance\\_Transport\\_Animals\\_Angels\\_Report.pdf](http://www.animals-angels.com/fileadmin/user_upload/1_DATEN_AB_2014/4_AA_PRESS/DOKU_VOR_2011/TIERTRANSPORTE/Animals_Suffering_is_Inherent_in_Long_Distance_Transport_Animals_Angels_Report.pdf) [dostęp: 26.02.2016].

28 Dodatkowe przepisy dotyczące długotrwałych przewozów domowych nieparzystokopytnych gatunków domowego bydła, owiec, kóz i świń zawarte są w rozdziale VI Załącznika 1 do Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005.

W dalszej kolejności Rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005 przewiduje, że podczas transportu zwierzęta muszą otrzymywać wodę, karmę i należy im umożliwić odpoczynek – odpowiednio dla ich gatunku i wieku oraz w stosownych odstępach czasu. Jeśli nieznaczono inaczej, ssaki i ptaki powinny być karmione w odstępach 24 godzin, natomiast pojone przynajmniej co 12 godzin. Nie sposób stwierdzić, czy takie odstępy w karmieniu nie powodują u zwierząt stresu. Ustawodawcy unijni zneutralizowali wydzźwięk Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005 poprzez zamieszczenie w nim postanowienia, że woda i karma muszą być dobrej jakości, jak również przez stwierdzenie, że sposób ich podania zwierzętom powinien minimalizować zanieczyszczenie ich otoczenia.

Dodatkowe wymogi dotyczą transportu koni. Rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005 przewiduje bowiem, że ich transport ma odbywać się w pojedynczych bokсах w przypadku transportu morskiego, a w przypadku transportu drogowego możliwy jest jedynie transport na najniższym pokładzie pojazdu (oznacza to zakaz transportu w wielopoziomowych pojazdach na wyższych pokładach). Ponadto minimalna wysokość wewnętrzna przedziału musi wynosić co najmniej 75 cm więcej niż wysokość kłębu najwyższego zwierzęcia<sup>29</sup>.

Jak wspomniano powyżej, postanowienia te dotyczą transportu zwierząt niezależnie od czasu jego trwania. Zgodnie z Rozporządzeniem Rady (WE) nr 1/2005 czas podróży dla przemieszczania koni, gatunków domowego bydła, owiec, kóz i świń nie może przekroczyć ośmiu godzin. Niestety, ten maksymalny czas podróży może zostać przedłużony, jeżeli tylko pojazd transportujący zwierzęta spełni dodatkowe kryteria. Postanowienia odnoszące się do przedłużonego czasu podróży, zwanego także transportem długodystansowym, zamieszczone zostały poniżej.

Rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005 przewiduje, że świnię i konie mogą być transportowane maksymalnie przez okres 24 godzin. Podczas podróży muszą otrzymywać płyny oraz, jak nieprecyzyjnie określono we wspomnianym rozporządzeniu, zwierzęta te powinny „w razie konieczności” być karmione co osiem godzin. Wymóg ten dotyczy jednakże jedynie koni. W stosunku do świń Rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005 przewiduje wyłącznie konieczność zapewnienia im stałego dostępu do wody. Ze względu na nieprecyzyjny charakter postanowień zawartych w Rozporządzeniu los obu wymienionych gatunków zwierząt uzależniony są jest od dobrej woli przewoźników i to od ich uznania zależy, czy zwierzę wymaga karmienia czy nie. Nie trzeba dodawać, że regularne karmienie jest dla zwierząt szczególnie ważne i w przypadku ich hodowli każde opóźnienie w karmieniu powoduje u zwierząt niepotrzebny stres. Kozy, owce i domowe bydło mają mieć, zgodnie z Rozporządzeniem Rady (WE) nr 1/2005, zapewniony po 14 godzinach podróży okres odpoczynku trwający przynajmniej jedną godzinę, wystarczający w szczególności na podanie płynów oraz, jeżeli jest to konieczne, na kar-

---

29 Porównaj: Rozdział III, Punkt 2.3 oraz Rozdział IV, Sekcja 1, Punkt 2 Załącznika 1 do Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005.

mienie. Po tym okresie odpoczynku mogą być transportowane przez kolejne 14 godzin.

Jak już wspomniano, w przypadku transportu trwającego dłużej niż 8 godzin środki transportu drogowego muszą być zaopatrzone w system kontroli temperatury i GPS<sup>30</sup>. Podczas transportów na długie dystanse regularnie dochodzi bowiem do przegrzania organizmu lub jego skrajnego wyziębienia wskutek ogromnych skoków temperatur – w skrajnych przypadkach dochodzi do przymarzania zwierząt do poidel itd.<sup>31</sup>

Bardziej szczegółowe postanowienia dotyczą m.in. odstępów między pojeniem i karmieniem nieodstawionych jeszcze cieląt, prosiąt, jagniąt i źrebiąt, które są wciąż karmione mlekiem. Zwierzętom tym należy po ośmiu godzinach zapewnić okres odpoczynku trwający przynajmniej 1 godzinę – ma być to czas wystarczający w szczególności na podanie płynów oraz w razie konieczności – na karmienie. Na krytykę zasługuje poddanie czasu odpoczynku subiektywnej ocenie przewoźnika i brak możliwości sprawdzenia, jak wymóg ten jest egzekwowany. Tymczasem zwierzę, które nie zostało jeszcze oddzielone od matki, przeżywa nieporównywalnie większy stres niż zwierzę już usamodzielnione i pod rozwagę należy wziąć kwestię, czy tak młode zwierzęta powinny w ogóle być transportowane w celach zarobkowych. Prawodawca unijny nie sprecyzował także, czy odpoczynek powinien odbywać się poza przewożącym zwierzęta pojazdem. Stawia to transportowane zwierzęta w znacząco gorszym położeniu, co powinno zostać ocenione jako rażące niedopatrzenie ze strony prawodawcy unijnego. Po przewidzianym zgodnie z Rozporządzeniem Rady (WE) nr 1/2005 jednogodzinnym okresie odpoczynku zwierzęta mogą być transportowane przez kolejne 9 godzin<sup>32</sup>.

## 5. PRAKTYCZNE ASPEKTY TRANSPORTU ZWIERZĄT

Transport długodystansowy nie jest, wbrew pozorom, wymysłem naszych czasów. Istnieją bowiem dokumenty wskazujące na to, że już w czasach średniowiecznych transportowano zwierzęta na rzeź z Polski, Węgier czy Rosji do Niemiec<sup>33</sup>.

Los zwierząt transportowanych na długie dystanse nie uległ w dużym stopniu zmianom ani po wejściu w życie w 1971 roku wprowadzonej przez Radę Europy Konwencji o ochronie zwierząt podczas przewozów międzynarodowych<sup>34</sup>, ani też po wejściu w życie konwencji z Kiszyniowa. W Polsce wprowadzona w 1997 roku ustawa o ochronie zwierząt wpłynęła wprawdzie na poprawę losu wielu zwierząt, niestety nie dotyczyło to

---

30 Rozdział VI, Punkt 3 i 4 Załącznika 1 do Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005.

31 C. Hafner, J. Havenstein, *Animal suffering...*, op. cit., s. 26.

32 Porównaj: Rozdział V, Punkt 1 Załącznika 1 do Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005.

33 J. Merminod, *International transport...*, op. cit., s. 55–64.

34 Więcej na ten temat: H. Machińska, *System prawa konwencyjnego Rady Europy w dziedzinie ochrony zwierząt...*, op. cit., s. 271–288 albo J. Wojciechowski, *Ochrona zwierząt w UE – w dobrym kierunku zbyt małymi krokami...*, op. cit., s. 289–296.

jednak sposobu, w jaki są one transportowane. Wydawać by się mogło, że wprowadzenie w 2005 roku Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005 w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu jest odpowiedzią na potrzeby legislacyjne zgłaszane przez organizacje działające na rzecz dobrostanu zwierząt.

Jak wynika ze Sprawozdania Komisji Dla Parlamentu Europejskiego i Rady z 2011 roku<sup>35</sup> (dalej: Sprawozdanie), w przypadku przywozu/wywozu i handlu wewnątrzunijnego między 2005 a 2009 rokiem nastąpił skutek odwrotny od zakładanego. Sprawozdanie wskazuje bowiem na wzrost całkowitej liczby przesyłek żywych zwierząt. Doszło do wzrostu liczby przesyłek – zarówno w przypadku transportu na krótkich, jak i transportu na długich odległościach. W odniesieniu do bardzo długiego transportu, który wymaga wyładunku i 24-godzinnego odpoczynku zwierząt przed kontynuowaniem przewozu, liczba tego rodzaju przewozów utrzymywała się mniej więcej na tym samym poziomie.

Mimo wzrostu całkowitej liczby przesyłek żywych zwierząt, Sprawozdanie wykazuje odmienności w odniesieniu do różnych gatunków transportowanych zwierząt. Znacznie spadła bowiem liczba koni przewożonych przez czas dłuższy niż 24 godziny. Niestety, w tym samym okresie liczba świń przewożonych przez czas dłuższy niż 24 godziny wzrosła o 70%. W Sprawozdaniu nie przeanalizowano powodów tych zmian, co nie pozwala na ustalenie wiążących wniosków. Wydaje się jednak, że powodem może być szczególna rola społeczna, jaka przypisywana jest koniom w związku z ich służbą człowiekowi. Świadomość na temat nastawienia społeczeństwa do koni wykorzystana została przez organizacje społeczne i użyta w kampaniach sprzeciwiających się długodystansowemu transportowi zwierząt.

Istnieje duże zróżnicowanie między państwami członkowskimi w zakresie kosztów związanych z zapewnieniem zgodności warunków transportu z przepisami Rozporządzenia. Mowa tu nie tylko o kosztach administracyjnych (koszty zatwierdzenia pojazdu, uzyskanie zezwolenia dla przewoźników), ale także o kosztach modernizacji pojazdów. Z tego właśnie względu wciąż pojawiają się nadużycia, jednakże dane źródłowe wskazują, że liczba zwierząt padłych podczas transportu znacznie zmalała, a liczba zwierząt zranionych lub skrajnie wyczerpanych także spadła lub utrzymuje się na tym samym poziomie<sup>36</sup>.

Przedstawione powyżej dane nie wskazują na poprawę jakości transportów zwierząt. W większości nieprzepisowych transportów długodystansowych, które monitorowała organizacja Animals' Angels, w ostatnich latach cierpienie zwierząt było wywołane wieloma czynnikami, m.in.: niewystarczającym pojeniem zwierząt, ograniczoną powierzchnią, niewystarczającą przestrzenią na głowę czy też ekstremalnie wysokimi

---

35 Sprawozdanie Komisji Dla Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wpływu rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005 w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu.

36 Patrz: Sprawozdanie Komisji Dla Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wpływu rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005, s. 9.

lub niskimi temperaturami. Przykładowo w 2010 roku organizacja Animals' Angels obserwowała 44 nieprzepisowe transporty długodystansowe w Europie – w 43 z nich stwierdzono, iż powodowały one cierpienie zwierząt<sup>37</sup>. W przedstawionym przez organizację raporcie podkreślono, że może ona przeprowadzać bardzo ograniczoną liczbę kontroli (finansowanych wyłącznie przez darczyńców). Fakt, że pomimo ograniczeń finansowych organizacja ta wynajduje tak ogromną liczbę nieprawidłowości, pozwala przewidywać, że w rzeczywistości liczba niezgłaszanych przypadków transportów długodystansowych łamiących prawo jest dużo wyższa.

## 6. BRAK KONTROLI

Chociaż po wprowadzeniu Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005 dobrostan zwierząt w odniesieniu do niektórych kwestii związanych z produkcją żywności pochodzenia zwierzęcego poprawił się, dostępne dane pokazują, że nadal utrzymują się poważne problemy w zakresie dobrostanu zwierząt podczas transportu<sup>38</sup>. Większość tych problemów wydaje się jednak związana z niedostatecznym przestrzeganiem niektórych wymogów Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005. Mowa tu przede wszystkim o nieprzestrzeganiu jego wymogów w odniesieniu do obowiązku dostosowania pojazdów używanych do przewozu zwierząt do nowych przepisów, jak i o nieprzestrzeganiu długości przejazdu w stosunku do maksymalnego czasu przewozu zwierząt przewidzianego w Rozporządzeniu<sup>39</sup>.

Rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005 wprowadziło wymóg wyposażenia pojazdów zatwierdzonych do przewozów na długich odległościach w system nawigacji. Sprawozdanie wskazuje jednak, że nadal istnieją poważne różnice między państwami członkowskimi w zakresie wdrażania wymogów dotyczących tychże systemów. Poza wykazaniem, że systemy nawigacji nie są powszechnie wykorzystywane do poprawy kontroli międzynarodowych przewozów zwierząt, sprawozdanie wykazuje także kilka innych powtarzających się przykładów niskiego poziomu zgodności z przepisami, takich jak transport zwierząt niezdolnych do podróży, przekraczanie maksymalnego dopuszczalnego czasu przewozu czy przeładowanie pojazdów. Sprawozdanie wskazuje także, że często spotykaną nieprawidłowością jest niewłaściwa wewnętrzna wysokość prze-

---

37 C. Hafner, J. Havenstein, *Animal suffering...*, op. cit., s. 7.

38 Np. zapewnienie oddzielenia zwierząt, lepsze ich traktowanie poprzez wprowadzenie przymusowych szkoleń personelu zajmującego się ich przewozem, jak również zakaz stosowania wobec nich przemocy.

39 Porównaj: Rozdział 4 niniejszego opracowania „Postanowienia Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005 w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu i ich ocena” oraz Sprawozdanie Komisji Dla Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wpływu rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005.

działów, a zwierzęta nie otrzymują dostatecznej ilości wody w trakcie ich przewozu<sup>40</sup>.

Stosunkowo niski poziom przestrzegania Rozporządzenia wydaje się jednak przede wszystkim związany z niewłaściwym egzekwowaniem przepisów, na przykład zatwierdzeniem niemożliwych do zrealizowania dzienników podróży. Zakładanie nierealistycznej średniej prędkości przejazdu w dzienniku podróży może zatem prowadzić do wydawania zezwoleń na przejazdy trwające dużo dłużej niż zezwalają na to przepisy Rozporządzenia. Wydłużony czas transportu w połączeniu z brakiem odpowiedniej przestrzeni i wody może natomiast powodować skutki tragiczne dla dobrostanu przewożonych zwierząt. Wyniki przedstawione przez Komisję Europejską w Sprawozdaniu jednoznacznie wskazują, że jeżeli Rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005 byłoby właściwie egzekwowane w zakresie planowania przewozu i czasu transportu, jego wpływ na poprawę warunków ich transportu byłby zdecydowanie większy<sup>41</sup>.

Problemem nie jest zatem niewłaściwa konstrukcja postanowień Rozporządzenia (choć, oczywiście, regulacje te nie są idealne i w dalszym ciągu nie zapewniają zwierzętom odpowiedniej ochrony), ale brak konsekwencji w ich egzekwowaniu. Nakładanie sankcji na osoby prywatne stanowi bowiem, zgodnie z art. 25 Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005, wyłączną kompetencję państw członkowskich. Państwa same określają zatem zasady nakładania kar – rozporządzenie to przewiduje jedynie, że mają one być skuteczne, proporcjonalne i odstraszające.

Określając kary za nieprzestrzeganie Rozporządzenia, państwa członkowskie odnoszą się przede wszystkim do krajowych kodeksów karnych. Prawo karne jest dziedziną prawa szczególnie związaną z kulturą danego społeczeństwa jako narodu, w związku z czym nie zostało ono zharmonizowane na poziomie unijnym<sup>42</sup>. Oznacza to zarazem, że istnieje duże zróżnicowanie w odniesieniu do wymiaru kar za nieprzestrzeganie Rozporządzenia w różnych państwach członkowskich.

## **7. ROLA KONSUMENTÓW W PROCESIE KRZYWDZENIA ZWIERZĄT**

Brak realnej poprawy sytuacji zwierząt podczas ich transportu związany jest w dużej mierze ze skutkami ekonomicznymi, jakie przyniosło wprowadzenie zarówno Rozporządzenia, jak i pozostałych przepisów unijnych dotyczących zdrowia zwierząt. Nabycie pojazdu przystosowanego do wymogów, jakie Rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005

---

40 Sprawozdanie Komisji Dla Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wpływu rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005, s. 12.

41 Podobnie: Sprawozdanie Komisji Dla Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wpływu rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005, s. 12.

42 Parlament Europejski podkreśla jednak konieczność przyjęcia bardziej jednolitego podejścia UE do kwestii prawa karnego, patrz m.in.: Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 22 maja 2012 r. w sprawie podejścia UE do prawa karnego (2010/2310 (INI)).

nakładą na przewoźników zwierząt, koszty czyszczenia i dezynfekcji pojazdów, koszty środków administracyjnych, które opisano w Rozporządzeniu, jak również koszt uzyskania zezwolenia dla przewoźników bez wątpienia nie wpłynęły pozytywnie na los transportowanych zwierząt. Biorąc pod uwagę wzrost wymienionych kosztów oraz fakt, iż ceny rynkowe transportu żywych zwierząt utrzymały się na tym samym poziomie lub nawet spadły, należy wysunąć wniosek, że marże zysku przedsiębiorstw transportowych musiały zostać ograniczone w związku z dużą konkurencją w sektorze transportu zwierząt<sup>43</sup>.

Analizując problematykę wzrostu kosztów produkcji mięsa (związanych z kosztami odnoszającymi się przede wszystkim do środków administracyjnych i inwestycji w modernizację pojazdów do przewozu zwierząt) oraz dużą konkurencją w sektorze transportu zwierząt, która wpływa na utrzymanie jego cen na podobnym poziomie, nie sposób nie zadać sobie pytania, jaki jest wpływ konsumentów na opisywane procesy ekonomiczne. To właśnie ich oczekiwania, okazywane poprzez wywieranie nacisku na utrzymanie jak najniższych cen takich produktów, jak jajka, nabiał czy mięso, zmuszają rolników do uprzemysłowienia prowadzonych przez nich procesów produkcji żywności i, co za tym idzie, do uprzedmiotowienia zwierząt. Rolnicy nie są bowiem w stanie utrzymać cen produktów pochodzenia zwierzęcego na tym samym poziomie i wciąż w tym samym stopniu brać pod uwagę potrzeby hodowanych przez nich zwierząt w obliczu narzucanego przez prawodawstwo unijne wzrostu kosztów produkcji<sup>44</sup>. Można zatem wysunąć wniosek, że doszło do paradoksalnej sytuacji, w której próba poprawy warunków bytowych zwierząt poprzez wprowadzenie zmian legislacyjnych mających na celu wprowadzenie bardziej humanitarnego sposobu transportowania zwierząt na poziomie Unii Europejskiej wpływać może w rzeczywistości na ich pogorszenie. Zarówno przepisy podatkowe, jak i niższe koszty zatrudnienia pracowników poza krajami specjalizującymi się w hodowli zwierząt na cele żywieniowe powodują bowiem, że wielogodzinny transport zwierząt okazuje się niejednokrotnie bardziej opłacalny niż ich ubój na miejscu – szczególnie, jeśli wziąć pod uwagę, że przepisy Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005 wymusiły już na rolnikach zakup nowych pojazdów do przewozu zwierząt.

---

43 Sprawozdanie Komisji Dla Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wpływu rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005 w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu, s. 6.

44 Podobne wnioski wysuwa J. Merminod, *International transport...*, op. cit. s. 55-64.

## 8. JAKA PRZYSZŁOŚĆ CZEKA ZWIERZĘTA PRZEZNACZONE DO UBOJU?

Biorąc pod uwagę, że już w 2001 i 2003 roku Parlament Europejski po raz pierwszy wezwał do ograniczenia czasów transportów do maksymalnie 8 godzin, a cel ten wciąż nie został osiągnięty, warto zastanowić się nad rzeczywistym losem, jaki może spotkać przewożone zwierzęta. 12 grudnia 2012 roku, Parlament Europejski uwzględnił petycję podpisane przez miliony obywateli Unii Europejskiej i po raz kolejny wezwał do ograniczenia maksymalnego czasu transportu zwierząt rzeźnych w Unii Europejskiej do ośmiu godzin. Tym razem w swojej deklaracji 49/2011 Parlament Europejski domagał się także wzmocnienia inspekcji dotyczących warunków transportu zwierząt i surowszych kar za ich nieprzestrzeganie<sup>45</sup>. Przyjęcie rezolucji nie jest jednak równoznaczne ze zmianą przepisów prawa. Choć Parlament Europejski wyraził po raz trzeci swe oficjalne stanowisko, sytuacja transportowanych zwierząt nie uległa zmianie. Mimo wieloletnich działań organizacji zajmujących się ochroną zwierząt podczas ich transportu brak jest realnych zmian w kontekście poprawy warunków, w jakich transportowane są zwierzęta. Obywatelom Unii Europejskiej, jak widać zainteresowanym losem transportowanych zwierząt, pozostaje zatem oczekiwanie na zmianę prawa, która może jeszcze przez długi czas nie nastąpić, lub podjęcie innych działań, mających na celu zwiększenie świadomości konsumentów.

Wsparcie dokonywanych dotychczas działań może nastąpić poprzez zwiększanie świadomości społeczeństw w poszczególnych krajach w zakresie wiedzy o tym, że cierpienie podczas transportu dotyczy także zwierząt takich jak świnie, bydło i drób, a nie tylko konie, na których to wyłącznie skupiano się do tej pory. Warto uświadamiać także społeczeństwo, że nie tylko wegetarianie i weganie mają wpływ na prawodawstwo w tym zakresie. Głównym powodem skazywania zwierząt na uciążliwy transport są bowiem przepisy podatkowe, które różnią się zależnie od państwa, jak również nierównomierne rozłożenie rzeźni w Europie. W piśmiennictwie zwraca się uwagę na to, aby podkreślać konieczność zapobiegania upadkom małych rzeźni lokalnych i wspierać przetwarzanie jedzenia jak najbliżej miejsca produkcji<sup>46</sup>.

W kontekście zmiany świadomości społeczeństwa w odniesieniu do konieczności otoczenia opieką transportowanych zwierząt warto jest także wspomnieć o stosunkowo

---

45 Więcej na ten temat: Sprawozdanie Janusza Wojciechowskiego w ramach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 16 października 2012 w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu (2012/2031 (INI)); informacje dostępne na stronie organizacji *Animal's Angels*, [http://www.animals-angels.com/fileadmin/user\\_upload/1\\_DATEN\\_AB\\_2014/2\\_EINSAETZE/8HOURS/DOKUMENTATIONEN/8hours\\_is\\_more\\_than\\_enough.pdf](http://www.animals-angels.com/fileadmin/user_upload/1_DATEN_AB_2014/2_EINSAETZE/8HOURS/DOKUMENTATIONEN/8hours_is_more_than_enough.pdf) [dostęp: 26.02.2016].

46 Porównaj: J. Merminod, *International transpor...*, op.cit., s. 63–64.

głośnym wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE z dnia 23 kwietnia 2015 roku<sup>47</sup>. Trybunał Sprawiedliwości orzekł bowiem, że przepisy dotyczące ochrony zwierząt podczas transportu zawarte w Rozporządzeniu 1/2005 mają zastosowanie także do transportu zwierząt odbywającego się na terenie państw trzecich (tj. państw znajdujących się poza obszarem UE), jeżeli transport ten rozpoczął się na terenie Unii Europejskiej. Mimo braku zmian w prawie Trybunał Sprawiedliwości zdaje się zatem przywiązywać coraz to większą wagę do osiągnięcia dobrostanu zwierząt, nawet kosztem pewnych strat ekonomicznych. Wciąż nie oznacza to jednak, że Trybunał Sprawiedliwości traktuje ochronę zwierząt priorytetowo<sup>48</sup>. Pomimo przychylności Parlamentu Europejskiego i Trybunału Europejskiego brak jest konkretnych zmian w kierunku ochrony zwierząt podczas transportu.

Obywatele Unii Europejskiej mają prawo rozliczyć organy Unii Europejskiej ze złożonych wcześniej obietnic i powinni oni dopilnować, aby przyjęcie wspomnianej już rezolucji w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu nie było ostatnim działaniem Parlamentu Europejskiego w kierunku poprawy dobrostanu zwierząt podczas transportu. Unia Europejska powinna przyjąć środki wykonawcze dotyczące kontroli, które powinny być przeprowadzone przez właściwe organy państw członkowskich, jak również opracować zasady dobrej praktyki w zakresie przewozu zwierząt. Należy także domagać się zabronienia transportu zwierząt trwającego ponad 8 godzin oraz zwrócić uwagę na konieczność zacieśniania współpracy z właściwymi organami państw członkowskich i organizacjami pozarządowymi działającymi na rzecz dobrostanu zwierząt.

Wszystkie te punkty wymienione zostały w Sprawozdaniu Komisji dla Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wpływu Rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005<sup>49</sup>, a konieczność ich wprowadzenia potwierdzona została poprzez przyjęcie przez Parlament Europejski wspomnianej wcześniej rezolucji. Należy zatem, moim zdaniem, dążyć do uświadomienia całości społeczeństwa europejskiego o szkodliwości transportu zwierząt wszystkich gatunków.

---

47 Zob. np.: Wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z dnia 23 kwietnia 2015 roku, Case C-424/13, w którym Europejski Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że unijne przepisy dotyczące transportu żywych zwierząt obejmują także przypadki, gdy zwierzęta wywożone są poza granice Unii Europejskiej.

48 Zob. Y. Nakanishi [w:] Y. Nakanishi (red.), *Contemporary Issues in Environmental Law: The EU and Japan*, Tokio 2016, s. 98.

49 Sprawozdanie Komisji Dla Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wpływu rozporządzenia Rady (WE) nr 1/2005, s. 1-17.

## 9. PODSUMOWANIE

Pozostaje pytanie, czy zakazanie transportu zwierząt trwającego ponad 8 godzin i egzekwowanie obowiązujących już przepisów prawa rozwiąże problem. Inaczej mówiąc: czy jesteśmy w stanie w ogóle transportować zwierzęta na ubój, nie powodując ich stresu i cierpienia? Można bowiem twierdzić, że już sam ubój, nie biorąc pod uwagę „komfortu” transportu, powoduje stres zwierzęcia.

Nie ma w tej kwestii rozwiązań idealnych. Właściwym sposobem na redukcję stresu związanego z transportowaniem żywych zwierząt będzie z pewnością wspomniane już wyżej zwiększanie świadomości ogółu społeczeństwa w zakresie niepowodowania zbędnego ich cierpienia. Dane wskazujące na spadek liczby transportowanych koni są najlepszym dowodem na to, że obywatele Unii Europejskiej mają wpływ na to, co dzieje się wewnątrz wspólnoty. Organizacje działające na rzecz zwierząt konsekwentnie kształtują świadomość społeczeństwa, pełniąc bardzo ważną rolę w projektowaniu zasad dobrej praktyki w zakresie transportu zwierząt. Pojedyncze jednostki mogą także wywierać bezpośredni wpływ na los przewożonych zwierząt – może to mieć miejsce poprzez popieranie określonych działań organizacji prozwierzęcych lub przyczynienie się do zwiększania lub zmniejszania popytu na produkty pochodzenia zwierzęcego wytwarzane przez konkretnych producentów żywności (zależnie od sposobu traktowania przez nich zwierząt). Rolnicy i podmioty trudniące się transportem zwierząt, nawet jeśli nie odczuwają empatii w stosunku do hodowanych czy przewożonych przez siebie zwierząt, mogą bowiem zostać zachęceni do odpowiedniego ich traktowania ze względu na konsumentów – chociażby ze strachu przed bojkotem produkowanych przez nich produktów.

**CZĘŚĆ II:**  
**AKTYWIZM NA RZECZ**  
**ZWIERZĄT**

# KARNIZM: DLACZEGO ZJADANIE ZWIERZĄT TO KWESTIA SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ<sup>1</sup>



**Melanie Joy**

Nie jadam jagnięciny... To wywołuje poczucie winy. Po prostu wydaje się, że... one są bardzo łagodne. Wprawdzie krowy są też łagodne, ale zjadamy je. Nie potrafię tego opisać... Zdaje się, że wszyscy jedzą krowy. Stać nas na to i jest ich tak wiele, ale jagnięta są po prostu inne... Zjedzenie krowy wydaje się w porządku, a zjedzenie jagnięcia – nie... ta różnica jest dziwna.

Rozmówca: 43-letni mężczyzna jedzący mięso

Nie [myślę o zwierzętach hodowanych na mięso jak o jednostkach]. Nie byłbym w stanie wykonywać swojej pracy, gdybym miał do nich stosunek osobisty. Mówiąc „jednostki”, masz na myśli wyjątkowe osoby, wyjątkowe rzeczy, z których każda ma własne imię, indywidualne cechy, swoje małe przyzwyczajenia? Tak? Tak, naprawdę wolałbym tego nie wiedzieć.

Rozmówca: 31-letni pracownik zatrudniony przy rozbiorze mięsa

Przyjrzyjmy się powyższym stwierdzeniom. Pracownik zatrudniony przy rozbiorze mięsa nie byłby w stanie w dalszym ciągu wykonywać swojej pracy, gdyby myślał o tym, co robi. Osoba jedząca mięso ma emocjonalny stosunek do jednego gatunku, a zjada przedstawicieli drugiego i nie ma pojęcia, dlaczego. Zanim te osoby poproszono, by zastanowiły się nad swoim zachowaniem żadna z nich nie sądziła, że w ich stosunku do zwierząt, które trafiają na talerze jest coś dziwnego, a rozbudzona po chwili namysłu świadomość szybko „rozmywała się”. Pracownik zatrudniony przy rozbiorze mięsa zdystansował się od nieprzyjemnych realiów swojego zawodu i w dalszym ciągu zajmuje się obróbką zwierząt, natomiast osoba jedząca mięso stłumiła swój mentalny paradoks i nie zrezygnowała z ich zjadania.

---

<sup>1</sup> Artykuł ukazał się pierwotnie na stronie OneGreenPlanet.org i jest publikowany za zgodą jej redakcji.

Najprawdopodobniej najbardziej niezwykle w powyższych odczuciach jest to, że dla większości z nas – także tych, dla których istotne jest podejmowanie krytycznej oceny swoich przekonań i zachowań oraz wpływu naszych wyborów na innych – *nie są* one niezwykle. Każdy z nas, osób urodzonych w dominującej mięsożernej kulturze odziedziczył tę pełną sprzeczności mentalność: *wiemy*, że zwierzęta, które jemy, to jednostki, niemniej wolelibyśmy tego nie wiedzieć. Mielibyśmy poczucie winy, jedząc określone zwierzęta, tymczasem zjadanie innych sprawia nam przyjemność. Wzdrygamy się na widok cierpiących zwierząt, a mimo to żywimy się ich ciałami – wielokrotnie każdego dnia. Kochamy psy i zjadamy świnie. Nie wiemy jednak, dlaczego.

Powszechne ambiwalentne i nielogiczne postawy w stosunku do grupy innych jednostek prawie zawsze charakteryzują opresyjne ideologie. Skłaniają one racjonalnych i współczujących ludzi do uczestnictwa w nieracjonalnych i nieludzkich praktykach oraz do trwania w nieświadomości tego typu sprzeczności. Ponadto sprawiają, że wybory tych osób, które odmawiają bycia częścią danej ideologii określane są mianem „osobistych preferencji”, a nie moralnego sprzeciwu.

Istotne jest, by ci z nas, którzy są zwolennikami postępowych wartości, a co za tym idzie – wspierają inicjatywy na rzecz sprawiedliwości społecznej – zdali sobie sprawę z pełnej sprzeczności mentalności jedzenia mięsa. Choć mentalność ta jest wszechobecna, nie jest nierozzerwalnie związana z naszym gatunkiem. To produkt opresyjnej ideologii, która jest tak silnie zakorzeniona, że aż niedostrzegalna, a jej koncepcje jawią się jako uniwersalne prawdy, a nie założenia o podłożu ideologicznym. Ideologia ta jest kształtowana przez ten sam rodzaj mentalności, który pozwala na to, by dochodziło do innych opresji. Z tego względu, jeśli mamy nadzieję na stworzenie bardziej sprawiedliwego porządku społecznego, podjęcie tego zagadnienia ma kluczowe znaczenie. Zjadanie zwierząt nie jest tylko kwestią osobistych przekonań etycznych. To nieunikniona konsekwencja głęboko zakorzenionego i opresyjnego *izmu*. Zjadanie zwierząt to kwestia sprawiedliwości społecznej.

## **KARNIZM: IDEOLOGIA JEDZENIA MIĘSA**

Karnizm to niewidzialny system przekonań lub ideologia, która sprawia, że zjadamy określone zwierzęta. Karnizm jest przeciwieństwem weganizmu. Często myślimy, że tylko weganie (i wegetarianie) urzeczywistniają swoje przekonania przy stole. Niemniej kiedy jedzenie mięsa nie jest konieczne do przetrwania, jak ma to miejsce w większości przypadków w dzisiejszym świecie, to jest to *wybór* – a wybory zawsze wynikają z przekonań. Zjadanie świń, ale nie psów, nie wskazuje na brak systemu przekonań, który odnosi się do jedzenia mięsa.

Większość z nas nadal nie zdaje sobie sprawy z tego, że jedząc zwierzęta, dokonujemy wyboru. Kiedy dorastamy, kształtujemy swoją tożsamość i wartości, nikt nie pyta, czy *chcemy* zjadać zwierzęta, jak się z tym *czujemy* ani czy *wierzymy*, że zjadanie

zwierząt jest słuszne. Nigdy nie prosi się nas o to, byśmy zastanowili się nad tą codzienną praktyką, która ma zasadniczy wymiar etyczny i głębokie osobiste implikacje. Zjadanie zwierząt jest czymś oczywistym. Tak funkcjonuje świat. Karnizm funkcjonuje poza naszą świadomością i odziera nas ze zdolności do swobodnego dokonywania wyborów, ponieważ bez świadomości wolny wybór *nie istnieje*.

Podobnie jak inne opresyjne lub oparte na przemocy ideologie, których dogmaty są sprzeczne z zasadniczymi ludzkimi wartościami, karnizm także musi posiłkować się szeregiem społecznych i psychologicznych mechanizmów obronnych, które – tak na płaszczyźnie psychologicznej, jak i emocjonalnej – powodują oderwanie od prawdziwej natury naszych doświadczeń. W ten sposób karnizm umożliwia nam wspieranie zbędnej przemocy wobec innych bez poczucia moralnego dyskomfortu, jakie w przeciwnym razie by nam towarzyszyło. Podsumowując, z uwagi na to, że naturalnie odczuwamy empatię wobec zwierząt i nie chcemy, by cierpiały, lecz mimo tego je zjadamy, karnizm musi zapewnić nam zestaw narzędzi, dzięki którym zagłuszymy to, co podpowiada nam sumienie, byśmy mogli wspierać opresyjny system, któremu w innym wypadku sprzeciwiilibyśmy się.

## **WYPARCIE: NIE WIDZĘ NIC ZŁEGO, NIE SŁYSZĘ NIC ZŁEGO, NIE MÓWIĘ NIC ZŁEGO**

Głównym mechanizmem obronnym, jakim posługuje się karnizm, jest wyparcie. Jeśli wyprzemy fakt, że problem w ogóle istnieje, nie musimy robić nic, by go rozwiązać. Wyparcie przejawia się niewidzialnością. Karnizm pozostaje niewidzialny, ponieważ nie został nazwany, dzięki czemu zjadanie zwierząt jawi się raczej jako oczywista prawda, a nie wybór oraz jako bezstronne działanie, a nie praktyka o podłożu ideologicznym. Ponadto ofiary systemu utrzymywane są z dala od naszych oczu, co pozwala opinii publicznej trwać w wygodnej nieświadomości. Zwierzęta będące ofiarami tego systemu są *systematycznie i zgodnie z prawem* na siłę zapładniane i kastrowane. Ponadto przycina się im dzioby, rogi i ogony – bez jakiegokolwiek znieczulenia. Całe życie spędzają zamknięte w hangarach bez okien czy w klatkach tak małych, że z trudnością mogą się poruszyć. Podrzynanie im gardeł przy pełnej świadomości lub gotowanie ich żywcem to powszechnie stosowane praktyki. Na każdym kroku spotykamy rozcłonkowane ciała zaslachtowanych istot. Prawie nigdy jednak nie widzimy tych zwierząt żywych.

## **USPRAWIEDLIWIENIE: KONSERWATYZM POD PRZYKRYWKĄ PROGRESYWIZMU**

Wtórny mechanizmem obronnym, jaki stosuje karnizm, jest usprawiedliwienie. Kiedy niewidzialność przestaje być tak ewidentna, musimy mieć dobry powód, by nadal zjadać

inne istoty. Karnizm uczy nas usprawiedliwiać zjadanie zwierząt, każąc nam wierzyć w to, że mity związane z mięsem to fakty na temat mięsa. Wokół mięsa powstało wiele mitów, niemniej każdy z nich w taki czy inny sposób mieści się w kategoriach *trzech N usprawiedliwienia*: jedzenie mięsa jest *normalne, naturalne i niezbędne*. Te same mity służyły do usprawiedliwiania opartych na przemocy zachowań i przekonań od początku historii ludzkości – od wojen, poprzez niewolnictwo, aż po wszelkie formy nietolerancji wobec ludzi (np. mizoginia, homofobia itp.).

Trzy N stanowią antytezę postępowych wartości. Ich zwolennicy to z założenia osoby, które podważają ugruntowane normy społeczne, kwestionują dominujące definicje natury ludzkiej i historii oraz dążą do zmiany opresyjnego *status quo*. Od dawna posługiwano się rzeczonymi trzema N, by *zdyskredytować* ruchy postępowe poprzez nazywanie promowanych przez nie ideologii nienormalnymi, nienaturalnymi i nie-niezbędnymi. Przykładowo weźmy pod uwagę reakcję na działalność sufrażystek. Powszechnie uważano, że gdyby kobietom przyznano prawo głosu, zaburzyłoby to naturalny porządek i doprowadziło naród do upadku. Niemniej większość zwolenników postępowych wartości, kierujących się dobrymi intencjami, mimowolnie przejęło te trzy N karnizmu, ignorując kwestię wyzyskiwania zwierząt gospodarskich lub przynajmniej popierając ciesząc się rosnącą popularnością ruchy propagujące „humanitarne” i „zrównoważone” mięso, które odzwierciedlają ten sam konserwatywny tradycjonalizm, jaki zawsze służył do usprawiedliwienia ideologii prowadzących do wyzysku dyskryminowanych grup.

## **JEDZENIE MIĘSA JEST NORMALNE: UMIARKOWANA PRZEMOC**

W naszym rozumieniu normalne są po prostu przekonania i zachowania charakterystyczne dla kultury dominującej. Jest to norma karnistyczna. Karnizm jako norma społeczna jest tak głęboko zakorzeniony, że czyni nas ślepyimi na fakt, że „humanitarne mięso” to pojęcia sprzeczne. Większość z nas nigdy nie zaakceptowałaby zabicia całkowicie zdrowej, sześciomiesięcznej suczki golden retrievera, która „miała dobre życie”, tylko dlatego, że jej uda dobrze smakują. To karnizm uniemożliwia nam dostrzeżenie niemoralnego wymiaru dopuszczania się tego samego czynu w stosunku do krów, świń, kurczaków i innych zwierząt gospodarskich. Jakkolwiek moralna różnica między gatunkami zwierząt, w jaką karnistyczna kultura każe nam wierzyć, wynika z czystej racjonalizacji.

## **JEDZENIE MIĘSA JEST NATURALNE: PRZEMOC JAKO TRADYCJA**

W naszym rozumieniu naturalna jest interpretacja historii przyjęta przez kulturę dominującą. Odzwierciedla ona nie historię *ludzką*, lecz historię *karnistyczną*. Odnosi się nie do naszych przodków, którzy żywili się owocami, lecz do ich mięsożernych potomków.

Co ważniejsze, dzieciobójstwo, morderstwo i gwałt mają co najmniej tak samo długą historię, jak zjadanie zwierząt, przez co można twierdzić, że są równie naturalne, a mimo to nie przywołujemy odwiecznej obecności tych praktyk jako uzasadnienia ich stosowania. Przywołując słowa Colleen Patrick-Goudreau: czy rzeczywiście chcemy, by miarą naszych aktualnych wyborów moralnych były zachowania neandertalczyków?

Założenie, że jedzenie mięsa jest naturalne, jest kluczowym argumentem, jakim posługuje się ruch promujący zrównoważoność. Wielu propagatorów tego ruchu twierdzi, że powodem, dla którego kupujemy mięso w sklepach spożywczych zamiast samodzielnie polować na zwierzęta i je zabijać jest to, że nowoczesne metody produkcji żywności wykluczyły nas z (naturalnego) procesu zabijania, przez co staliśmy się nadmiernie wrażliwi na krzywdzenie zwierząt. Taki argument przypomina przedstawianie abolicjonistów opowiadających się za zniesieniem niewolnictwa jako „sentymentalnych”. Argument „zrównoważonego mięsa” opiera się na tradycjonalistycznym spojrzeniu na świat, które sprawia, że postępowe wartości, takie jak empatia, współczucie i wzajemność (w czynieniu innym) postrzegane są jako cechy, które się w sobie *zagłusza*, a nie *kultywuje*.

## **„ALE PRZECIEŻ W \_\_\_\_ JEDZĄ \_\_\_\_!”: KARNIZM O PODŁOŻU KULTUROWYM**

Karnizm jest zjawiskiem o charakterze globalnym. W mięsożernych kulturach na całym świecie ludzie zazwyczaj czują się komfortowo, zjadając tylko te gatunki, które nauczyli się zaliczać do kategorii jadalnych. Wszystkie pozostałe uznają za niejadalne, często postrzegając spożywanie ich jako obrzydliwe (np. świnie na Środkowym Wschodzie) lub nawet nieetyczne (np. psy i koty w Stanach Zjednoczonych czy krowy w Indiach). Ponadto wszystkie kultury wykazują tendencję do postrzegania własnej klasyfikacji jadalnych zwierząt za racjonalną i oceniania klasyfikacji przyjętej w innych kulturach jako obrzydliwej lub nieprzyzwoitej. Zatem chociaż rodzaje zjadanych gatunków różnią się w zależności od kultury, ludzkie doświadczenie w kwestii zjadania zwierząt jest nadzwyczaj spójne.

Większość ludzi przyjmuje, że skoro zjadanie zwierząt ma charakter uniwersalny, to nie jest związane z ideologią. Duża różnorodność gatunków, jakie spożywa się w różnych kulturach, zamiast stanowić *dowód* na istnienie karnizmu często prowadzi do założenia, że zjadanie zwierząt jest praktyką relatywną moralnie (a co za tym idzie – moralnie neutralną). Niemniej tak samo, jak wydawanie za mąż dwunastoletnich dziewczynek w Sudanie nie jest powodem do uznawania seksualnych relacji z dziećmi za moralnie neutralne, tak i zjadanie psów w Korei nie jest dla nas powodem do tego, by uznawać zjadanie świń (lub innych zwierząt) za moralnie neutralne. Gdyby samo istnienie analogicznych praktyk w innych kulturach usprawiedliwiało nasze własne zachowania pod względem etycznym, nie mielibyśmy powodu, by kwestionować etyczność najpotworniejszych zbrodni. Choć nie powinniśmy potępiać tradycji kultywowanych

w innych kulturach jako niemoralne, możemy – jako myślący obserwatorzy – przyjrzeć się próbom usprawiedliwienia zjadania określonych zwierząt w naszej własnej kulturze na tle szerszego kontekstu kulturowego.

## **JEDZENIE MIĘSA JEST NIEZBĘDNE: PRZEMOC JAKO OCZYWISTOŚĆ**

W naszym rozumieniu niezbędne jest po prostu to, co jest niezbędne do utrzymania statusu kultury dominującej. Obecnie dostępne są nieodparte dowody na to, że dieta niezawierająca produktów odzwierzęcych jest odpowiednia pod względem odżywczym (a prawdopodobnie nawet zdrowsza niż dieta karnistyczna). Dla tych z nas, którym względy ekonomiczne i geograficzne umożliwiają wybór produktów, które chcemy spożywać, zjadanie mięsa jest niezbędne *wyłącznie* w celu utrzymania karnistycznego *status quo*.

Nazywanie zjadania zwierząt biologiczną koniecznością prowadzi do pozbawienia wymiaru moralnego kwestii o zasadniczym charakterze moralnym. Innymi słowy, jeżeli uważamy, że zjadanie zwierząt jest nieuniknione, uważamy też, że jest pozbawione wymiaru moralnego, dzięki czemu jesteśmy zwolnieni z obowiązku zastanowienia się nad etyczną stroną naszych wyborów.

## **KARNIZM ZINSTYTUCJONALIZOWANY: SYSTEMOWA OPRESJA**

Powodem, dla którego tak wielu zwolenników postępowych wartości nie odrzuciło trzech N karnizmu jest to, że karnizm ma charakter strukturalny i jest wbudowany w samą strukturę społeczeństwa, przez co stanowi rodzaj zinstytucjonalizowanej opresji. Kiedy zaś ideologia ulega instytucjonalizacji, ulega też internalizacji. Innymi słowy, ci z nas, którzy wyznają postępowe wartości, często nie kwestionują rzeczonych trzech N, ponieważ nie dostrzegają ich prawdziwego charakteru, jako że nauczyliśmy się patrzeć na świat przez pryzmat karnizmu.

## **ZABURZENIA KOGNITYWNE: ZINTERNALIZOWANY KARNIZM**

Karnizm, podobnie jak inne ideologie oparte na przemocy, korzysta z szeregu poznawczych mechanizmów obronnych, które zaburzają nasz sposób postrzegania tych, na których nasze wybory mają bezpośredni wpływ. Mechanizmy te pozwalają osiągnąć dystans psychologiczny i emocjonalny. Karnizm uczy nas na przykład patrzenia na określone zwierzęta jak na rzeczy, co pozwala nam odnieść się do indyka na stole w święto dziękczynienia jak do *czegoś*, nie do *kogoś*. Karnizm uczy nas ponadto postrzegania zwierząt jako byty abstrakcyjne i pozbawione indywidualnego charakteru czy osobowości, stanowiące członków abstrakcyjnej grupy, co do której poczyniliśmy uogólniające

założenia: świnia to świnia, a wszystkie świnie są takie same. Podobnie jak w przypadku innych ofiar ideologii opartych na przemocy nadajemy im numery, nie imiona. Karnizm uczy nas klasyfikowania zwierząt w naszych umysłach w ramach sztywnych kategorii, abyśmy mogli żywić bardzo odmienne uczucia i realizować zupełnie inne zachowania w stosunku do różnych gatunków zwierząt: koty i psy to członkowie rodziny, natomiast kurczaki i krowy to jedzenie.

## **OD ABSURDU DO OKRUCIEŃSTWA: MENTALNOŚĆ OPRESJI**

Kiedy patrzymy na świat przez pryzmat karnizmu, nie dostrzegamy absurdalności tego systemu. Widzimy reklamę, w której świnia trzyma nóż rzeźnicki i radośnie tańczy nad grillem, na którym ma zostać upieczona („prosząc” o zabicie i skonsumowanie), a my – zamiast się oburzyć – nie zwracamy na to uwagi. Innym przykładem są wielkie koncerty czerpiące zyski z ciał tych, których jaja i mleko spożywamy, które mówią nam, że w ich dobrze ukrytych zakładach zwierzętom nie dzieje się krzywda, a my bezkrytycznie przyjmujemy to stwierdzenie, mimo że wstęp postronnych osób do tych budynków, a nawet fotografowanie ich z pewnej odległości są *niezgodne z prawem*.

Jak trafnie stwierdził Voltaire, *jeśli wierzymy w absurdy, będziemy zdolni popełniać okrucieństwa*. Karnizm jest jednym z wielu okrucieństw i jedną z wielu ideologii opartych na przemocy, które stały się niechlubną częścią naszego ludzkiego dziedzictwa. Choć doświadczenie każdej z grup ofiar zawsze będzie w pewien sposób wyjątkowe, same ideologie są podobne pod względem struktury. Mentalność, która umożliwia nam dopuszczanie się takiej przemocy jest taka sama.

To mentalność dominacji i podporządkowania, przywileju i opresji. To mentalność, która sprawia, że zamieniamy *kogoś w coś*, że ograniczamy życie do jednostki produkcji, że negujemy czyjeś istnienie. To mentalność, w której rządzi prawo mocniejszego, która sprawia, że czujemy się uprawnieni do sprawowania całkowitej kontroli nad życiem i śmiercią słabszych od siebie – tylko dlatego, że możemy, a także do poczucia, że nasze działania są usprawiedliwione, bo to przecież tylko dzikusy, kobiety, zwierzęta. Taka jest mentalność jedzenia mięsa.

## **NIESPRAWIEDLIWOŚĆ RODZI NIESPRAWIEDLIWOŚĆ: KARNIZM JAKO IZM POWIĄZANY**

Wielu zwolenników postępowych wartości uznaje słuszność stwierdzenia Martina Luthera Kinga Juniora, który stwierdził, że *niesprawiedliwość gdziekolwiek stanowi zagrożenie dla sprawiedliwości wszędzie*, ponieważ uznajemy, że opresje są współzależne oraz wzajemnie się wzmacniają. Postępowa zmiana społeczna wymaga zatem nie tylko wyzwolenia określonych grup, lecz także zakwestionowania podstaw opresji jako takiej. Jeśli nie

uda nam się wyeliminować wspólnych wątków, które przeplatają się w każdej ideologii opartej na przemocy, będziemy skazani na okrucieństwo występujące w nowych formach lub po prostu zamienimy jedną formę opresji na drugą. Aby stworzyć prawdziwie ludzkie i sprawiedliwe społeczeństwo, musimy uwzględnić karnizm w swojej analizie.

Włączenie karnizmu w oparte na postępowych wartościach analizy wymaga zmiany paradygmatu: uznania, że zjadanie zwierząt jest zjawiskiem o charakterze *systemowym*. Musimy zgodzić się, że – podobnie jak w przypadku feministek, które kwestionując patriariat, nie „narzucają swoich osobistych przekonań” społeczeństwu – kwestionowanie karnizmu nie sprowadza się do „narzucania swoich osobistych wyborów” innym. Zjadania zwierząt nie można sprowadzić do prostej kwestii osobistej etyki, tak samo jak nie można tego uczynić w przypadku odmówienia osobom o innym kolorze skóry wejścia na teren prywatny.

## **SPRAWIEDLIWOŚĆ RODZI SPRAWIEDLIWOŚĆ: W KIERUNKU INKLUZYWNEJ ANALIZY SPOŁECZNEJ**

Do interpretacji przywołanego cytatu można podejść z drugiej strony: *sprawiedliwość gdziekolwiek jest zagrożeniem dla niesprawiedliwości wszędzie*. Panujące obecnie siły opresji opierają się na mentalności podziału i podboju, która przeciwstawia sobie grupy podlegające opresji, tak jakby różne rodzaje opresji były szczeblami drabiny hierarchii, a nie ramionami koła. I chociaż niemożliwe jest, by ktokolwiek zajmował się wszystkimi zagadnieniami, możemy i powinniśmy cenić tych, którzy dążą do budowy sprawiedliwszego i bardziej współczującego społeczeństwa. Słowa etyka Petera Singera: *Zastanawia mnie, co takiego dokładnie [osoby działające na rzecz dobrostanu ludzi] robią dla innych, że wymaga to od nich dalszego wspierania [...] wyzysku zwierząt gospodarskich*.

Progresywna zmiana społeczna nie sprowadza się wyłącznie do przekształcenia polityki, lecz wymaga także zmiany w sercach i umysłach. Rzeczywista i trwała zmiana wymaga zmiany paradygmatu i przemiany mentalności, na której opierał się stary porządek. Musimy zburzyć fundament opresji i kultywować wartości, które stanowią podwaliny sprawiedliwości, takie jak współczucie, uczciwość i wzajemność. Aby zakwestionować niesprawiedliwość wszędzie, musimy praktykować sprawiedliwość wszędzie: na ulicach, na sali sądowej i na własnych talerzach.

# NAJWAŻNIEJSZE TRENDY WE WSPÓŁCZESNYM RUCHU DZIAŁAJĄCYM NA RZECZ ZWIERZĄT

Dobrosława Gogłoz

Każdy ruch społeczny podlega zmianom w odpowiedzi na zachodzące równoległe do jego funkcjonowania zmiany społeczne, a coraz częściej także i zmiany technologiczne. Ruch występujący w obronie zwierząt nie jest wyjątkiem od tej reguły, a część istotnych zmian zachodzi obecnie na naszych oczach i warto poświęcić im uwagę.

Należy jednocześnie pamiętać, że mówiąc o ruchu działającym na rzecz zwierząt, mamy obecnie do czynienia – w dużo większym stopniu niż w jakimkolwiek momencie w przeszłości – z ruchem złożonym, funkcjonującym w regionach o bardzo różnym tle kulturowym i opierającym się na różnych podstawach filozoficznych. Każda próba wykazania najważniejszych trendów będzie więc z natury rzeczy upraszczająca.

Być może to jest właśnie punkt, od którego można zacząć listę najważniejszych trendów w tym ruchu. Jeszcze kilkanaście lat temu, pisząc o ruchu działającym na rzecz zwierząt, można było pisać o kilku krajach Europy Zachodniej czy Stanach Zjednoczonych i mieć pewność, że informując o sytuacji na tych terenach, informujemy o tym, jak wygląda ruch jako taki. Obecnie nie ma już praktycznie regionów na świecie, w których nie funkcjonują organizacje broniące interesów zwierząt. Stowarzyszenie Otwarte Klatki prowadzi kampanie na rzecz zwierząt hodowlanych we współpracy z partnerami m.in. z Chin, Republiki Południowej Afryki, Nowej Zelandii, Białorusi czy Wenezueli. Ruch działający na rzecz zwierząt stał się w ciągu ostatnich kilku lat ruchem prawdziwie globalnym.

Bardzo nowoczesne i pragmatyczne podejście do prowadzenia kampanii na rzecz zwierząt – pierwszy trend, na który chcę zwrócić uwagę – narodziło się jednak zdecydowanie w Stanach Zjednoczonych. Szczególnie istotny wpływ odegrał w tym względzie Henry Spira, działacz polityczny belgijskiego pochodzenia, który w pewnym momencie zainteresował się tematem zwierząt i zainspirowany pismami Petera Singera, autora wydanej również w Polsce książki *Wyzwolenie zwierząt* (Państwowy Instytut Wydawniczy, 2004), rozpoczął aktywną działalność na ich rzecz.

Henry Spira stawiał na wymierne i osiągalne cele oraz nieszablonowe działania. Tworzył koalicje, które miały na celu wygrywanie poszczególnych kampanii. Kupował

akcje firm, z którymi walczył, żeby móc zabierać głos na spotkaniach akcjonariuszy. Rzucił wyzwania takim gigantom, jak Revlon, KFC, McDonald's czy Procter&Gamble<sup>1</sup>.

Mottem jego pracy były słowa z tekstu *Walczyć, by wygrać*: „Marzenie o tym jak byłoby świetnie gdyby zakazano wiwisekcji, nie przyczynia się do zniszczenia tego marzenia, ani nie pomaga zwierzętom, które będą cierpieły jutro i każdego dnia, który poświęcamy na marzenia. Musimy patrzeć realistycznie na to, gdzie społeczeństwo jest w tej chwili i dokąd może się udać za naszą namową jutro. Aby wyzwolić część zwierząt i mieć szansę na wyzwolenie kolejnych w przyszłości, musimy badać rzeczywistość w poszukiwaniu wskazówek do działania. Kto odnosi korzyści z cierpienia zwierząt? Kto trzyma władzę? Kto dyryguje?”<sup>2</sup>.

Kolejny ważny czynnik, który ma dalej wpływ na sposób prowadzenia kampanii na rzecz zwierząt, to kampania Stop Huntingdon Animal Cruelty (SHAC). Zapoczątkowana na Wyspach Brytyjskich kampania przeciwko laboratorium prowadzącemu testy na zwierzętach Huntingdon Life Sciences (HLS) została rozpoczęta w 1999 roku i zakończyła się oficjalnie dopiero niedawno, w 2014 roku. Bezpośrednim powodem rozpoczęcia tej kampanii były nagrania, które pokazywały znęcanie się nad zwierzętami przez pracowników laboratorium.

Niewątpliwym błędem popełnionym przez osoby zaangażowane w SHAC było zaangażowanie całej gamy nielegalnych środków skierowanych przeciwko laboratorium. To doprowadziło do dużej liczby aresztowań i ostatecznego zakończenia kampanii. Jednak dużą wartością wprowadzoną przez SHAC do myślenia o prowadzeniu kampanii było skupienie się na atakowaniu nie tyle głównego celu – w tym przypadku laboratorium – ile wszystkich jego klientów, usługodawców i partnerów. Celem mogła stać się każda firma, która w jakikolwiek sposób współpracowała z HLS – czy to zlecając im badania, czy świadcząc jakiegokolwiek usługi. Celami stały się takie podmioty, jak firmy sprzedające ubezpieczenia albo dostarczające sprzęt biurowy.

Jak taki model prowadzenia kampanii może działać w innym kontekście pokazali aktywiści prozwierzęcy w Holandii, którzy dążyli do zakończenia wykorzystywania zwierząt w cyrkach. Po przeanalizowaniu źródeł finansowania cyrków ze zwierzętami, z których wynikało, że dużą częścią dochodów nie są bilety kupowane przez indywidualnych klientów, ale różnego rodzaju współpraca z firmami, aktywiści zdecydowali się zaprzestać organizowania protestów pod cyrkami. Zaczęli organizować je pod siedzibami firm, które z cyrkami współpracują. Niektóre firmy decydowały się wycofać ze współpracy z cyrkami już po jednym lub dwóch dniach pikiet.

Kolejną ważną cechą współczesnego ruchu prozwierzęcego jest jego globalność oraz związana z nią solidarność. Przemysł wykorzystujący zwierzęta działa na całym

---

1 Szerzej na temat działalności H. Spiry: L. Munro, *The Animal Activism of Henry Spira (1927–1998)*, „Society and Animals”, t. 10, z. 2 (2002), s. 173–191.

2 H. Spira, *Fighting to Win* [w:] P. Singer (red.), *In Defense of Animals*, New York 1985, s. 194–208.

świecie, a rynki, na których sprzedają najwięksi producenci, rozciągają się na kilka kontynentów. Aktywiści mają tego świadomość i dla lepszego koordynowania swoich działań organizują stałe lub jednorazowe koalicje oraz wspierają kampanie rozpoczęte przez inne organizacje, często działające w innym kraju.

Ta globalna solidarność pojawia się również wówczas, gdy jacyś aktywiści stają się ofiarami nękania przez władzę. Kiedy w Austrii aresztowano kilkanaście osób działających w organizacjach prozwierzęcych, oskarżając ich (jak obecnie wiadomo – niesłusznie) o działanie w zorganizowanej grupie przestępczej, protesty pod ambasadami Austrii odbywały się w całej Europie, a akcje solidarnościowe z aktywistami sięgnęły Stanów Zjednoczonych i Australii. Prokuratura w Austrii została zasypana listami od osób, które „przyznawały się” do działania w grupie przestępczej, co miało na celu wykazanie, że oskarżenia przeciwko działaczom prozwierzęcym opierają się na tak słabych podstawach, że praktycznie każda osoba prowadząca działalność społeczną lub polityczną mogłaby również stanąć przed sądem. Z całego świata popłynęły też pieniądze, dzięki którym aktywiści mogli pokryć koszty prawników<sup>3</sup>.

Wiele kampanii na rzecz zwierząt opiera się obecnie o śledztwa na fermach, w rzeźniach, w laboratoriach i innych miejscach, w których przetrzymywane są zwierzęta. Ta technika walki o poprawę losu zwierząt jest kolejną cechą wyróżniającą ten ruch w ostatnim dziesięcioleciu. W momencie, kiedy prawie każdy może sobie pozwolić na zakup porządnej kamery lub aparatu, prawie każdy może też stać się aktywistą śledczym i wiele osób to robi<sup>4</sup>.

Aktywiści i aktywistki w kolejnych krajach na całym świecie pokazują, że nie ma budynków, do których nie można się dostać i że osoby krzywdzące zwierzęta muszą żyć ze świadomością, że pewnego dnia zdjęcia z ich ferm trafią na pierwsze strony gazet. Dobrze przeprowadzone śledztwa są metodą nie tylko na zepsucie dobrego snu hodowcom i wiewiśnikom, ale okazują się świetnym narzędziem w walce o zmianę polityki firm, zmianę przepisów dotyczących dobrostanu zwierząt, a także zmianę zachowań konsumenckich. Aktywiści na całym świecie prowadzą śledztwa, bo są one skuteczne.

Zdjęcia i filmy przedstawiające zwierzęta są bardzo medialne i jeśli widoki z fermy, rzeźni albo laboratorium da się powiązać z jakąś konkretną marką produkującą żywność lub kosmetyki, to jej wizerunek będzie powiązany z tymi widokami już na długo. Materiały zebrane z ferm klatkowych przez Zoe Broughton były ważną częścią debaty za wprowadzeniem zakazu używania klatek baterijnych w produkcji jaj w Unii

---

3 Na temat działalności ruchu pro-zwierzęcego w Austrii i jego sukcesów zob. M. Balluch, *W jaki sposób Austria osiągnęła historyczny przełom w kwestii zwierząt?* [w:] P. Singer (red.), *W obronie zwierząt*, Warszawa 2011, s. 226–239.

4 Zob. D. Karbowskiak, *Otwarte klatki, otwarte oczy – śledztwa na fermach przemysłowych jako ważne narzędzie walki o prawa zwierząt* [w:] J. Andrusiewicz (red.), *Aktywizm pro-zwierzęcy. Instrukcja obsługi*, Kraków 2014, s. 231–245.

Europejskiej<sup>5</sup>. Z kolei naukowcy związani z Kansas State University po przebadaniu danych w mediach z 25 lat doszli do wniosku, że pokazywanie w mediach głównego nurtu obrazów ukazujących cierpienie zwierząt prowadzi do spadku spożycia mięsa w całej populacji<sup>6</sup>. Nic dziwnego, że hodowcy stawiają wokół ferm coraz wyższe płoty i wzmacniają je drutem kolczastym oraz instalują kamery i czujniki ruchu.

Od kilku lat widać też bardzo wyraźny trend zainteresowania publikacjami z zakresu psychologii, psychologii społecznej i marketingu, zarówno wśród wielkich międzynarodowych organizacji, jak i małych nieformalnych grup. Dwie książki, które na pewno miały duże znaczenie w tym edukacyjnym zrywie to napisana przez Melanie Joy *Why We Love Dogs, Eat Pigs, and Wear Cows: An Introduction to Carnism* (Conari Press, 2009) i *Change of Heart: What Psychology Can Teach Us About Spreading Social Change* (Lantern Books, 2010) autorstwa Nicka Cooneya. Obie w bardzo przystępny sposób tłumaczą, w jaki sposób aktywiści mogą rozmawiać z ludźmi na temat jedzenia mięsa oraz jak prowadzić szeroko zakrojone kampanie, żeby wywierały pożądany wpływ na społeczeństwo.

Od czasu publikacji tych książek podobnych pozycji ukazało się dużo więcej, a działacze ruchu prozwierzęcego zaczęli sięgać również bezpośrednio po literaturę akademicką i popularnonaukową poświęconą podobnym zagadnieniom. Wiele osób poszło też na studia związane albo z psychologią, albo z marketingiem i wpływ tych dziedzin na obecny obraz ruchu prozwierzęcego jest niewątpliwy.

Współcześni aktywiści i aktywistki nie boją się też ubierać się w szpilki i garnitury. Krążący kiedyś w środowisku ekologicznym i prozwierzęcym żart o tym, że działacze chętnie za swoją sprawę pójdą do więzienia albo oddadzą życie, ale na pewno nie zdecydują się ściąć włosów, stracił już dużo na aktualności. Wiele obecnie działających organizacji zostało założonych przez ludzi związanych ze środowiskiem alternatywnym, ale trudno to rozpoznać, widząc ich na spotkaniach z zarządami wielkich korporacji, politykami albo udzielających wywiadów w ogólnokrajowej telewizji.

Dobra prezencja sprawdza się na rozmowach z przedstawicielami biznesu, co jest kolejnym trendem w ruchu prozwierzęcym, na który warto zwrócić uwagę. Obecnie, kiedy mnóstwo przepisów jest regulowana przez prawo unijne lub międzynarodowe porozumienia, zmiana prawa chroniącego zwierzęta jest coraz większym wyzwaniem. W obliczu takiej sytuacji organizacje działające w różnych częściach świata decydują się wywierać presję na firmy, a nie na polityków. Kiedy firmy działają w wielu krajach, organizacje decydują się na powoływanie międzynarodowych koalicji. Dzięki temu są w stanie pokazać firmom, na których politykę chcą wpływać, że zainteresowanie ich

---

5 G. Oliver, *Oxford video-journalist Zoe Broughton on her hectic life from a speedboat to the school run*, [http://www.oxfordmail.co.uk/life/11510793.Zoe\\_Broughton\\_goes\\_undercover\\_to\\_change\\_the\\_world/](http://www.oxfordmail.co.uk/life/11510793.Zoe_Broughton_goes_undercover_to_change_the_world/) [dostęp: 07.06.2017].

6 G.T. Tonsor, N.J. Olynk, *Impacts of Animal Well-Being and Welfare Media on Meat Demand*, „Journal of Agricultural Economics” t. 62, z. 1 (2011), s. 59–72.

praktykami w odniesieniu do zwierząt występuje praktycznie w każdym kraju, w którym firma działa, i do tego w każdym z nich może dojść do wizerunkowego kryzysu, jeśli organizacje prozwierzęce zdecydują się rozpocząć kampanię przeciwko danej firmie<sup>7</sup>.

Takie solidarne działanie doprowadziło wiele światowych marek do decyzji o rezygnacji z używania futer, wiele linii lotniczych do rezygnacji z przewożenia zwierząt do laboratoriów wiwisekcyjnych oraz wielu producentów żywności do zaprzestania używania jajek pochodzących z hodowli klatkowej. Polskim partnerem wielu takich koalicji jest Stowarzyszenie Otwarte Klatki.

Relacje ruchu działającego na rzecz zwierząt i biznesu nie opierają się tylko o kampanie. Obecnie coraz więcej osób, którym leży na sercu los zwierząt hodowanych przemysłowo, śledzi z zapartym tchem zmiany na rynku konsumenckim oraz nowinki technologiczne, które być może w ciągu najbliższych lat przyniosą naprawdę dobre alternatywy dla produktów odzwierzęcych. Kiedy coraz więcej firm prowadzi badania nad tkankami mięsnymi produkowanymi bezpiecznie w warunkach laboratoryjnych, aktywiści prozwierzęcy osuwają się z faktem, że w przyszłości nie będzie już kampanii namawiających do rezygnacji z mięsa. Zastąpią je kampanie namawiające do wybierania mięsa, które nie pochodzi z uboju zwierząt.

Produkty roślinne, które są w smaku nieodróżnialne od mięsa czy mięso produkowane w warunkach laboratoryjnych, to z dużym prawdopodobieństwem produkty przyszłości. Nie tylko dlatego, że taki wybór będzie lepszy dla zwierząt i środowiska, ale również dlatego, że będzie zdecydowanie bardziej bezpieczny dla zdrowia ludzi. Szczególnie w obliczu kolejnych afer związanych z nadużywaniem antybiotyków w hodowli lub wybuchów kolejnych epidemii wśród zwierząt hodowlanych<sup>8</sup>.

Dla współczesnego ruchu prozwierzęcego charakterystyczne jest też zainteresowanie innym, dość nowym ruchem w dziedzinie działalności charytatywnej: efektywnym altruizmem. Efektywny altruizm skupia się na zmniejszaniu cierpienia, kładąc jednocześnie bardzo duży nacisk na efektywność. Efektywni altruści zajmują się problemami dotyczącymi największą liczbę ludzi lub zwierząt. Opierają się na racjonalnym myśleniu i przeprowadzają analizę kosztowności prowadzenia różnego rodzaju interwencji mających na celu rozwiązywanie problemów społecznych<sup>9</sup>.

Najbardziej znanym organem działającym jednocześnie w obszarze efektywnego altruizmu i ruchu prozwierzęcego jest Animal Charity Evaluators. Ta amerykańska organizacja przeprowadza regularne analizy skuteczności różnego typu działań na rzecz zwierząt. Co roku publikuje też wyniki audytu różnych organizacji prozwierzę-

---

7 D. Gogłóza, *Zwierzęta zastępują na więcej* [w:] Forum Odpowiedzialnego Biznesu, *Raport Odpowiedzialny Biznes w Polsce 2016*, Warszawa 2017, s. 17.

8 Z.F. Bhat, S. Kumar, H.F. Bhat, *In Vitro Meat: A Future Animal-Free Harvest*, „Critical Reviews in Food Science and Nutrition”, t. 57, z. 4 (2017), s. 782–789.

9 W. MacAskill, *Doing Good Better: How Effective Altruism Can Help You Make a Difference*, London 2015.

cych w celu wyłonienia trzech organizacji, które – według ich wyliczeń – są w stanie zapobiec cierpieniu największej liczby zwierząt w przeliczeniu na każdą darowiznę, którą otrzymują<sup>10</sup>.

Zainteresowanie efektywnym altruizmem wyznaczyło nowy kierunek myślenia organizacjom prozwierzęcym z całego świata – nawet tym, które nie uczestniczą w audytach prowadzonych przez Animal Charity Evaluators. Coraz więcej aktywistów i organizacji myśli bardzo rzeczowo o tym, jak działać najlepiej i jak najszybciej przybliżyć realne i namacalne zwycięstwa dla zwierząt<sup>11</sup>.

Nie mam wątpliwości, że obecnie obserwujemy prawdziwy rozkwit aktywizmu prozwierzęcego. Mamy do czynienia z ruchem dojrzałym, który wyciągnął wiele wniosków ze swojej przeszłości i przeszłości innych ruchów społecznych. Z ruchem, który wielokrotnie już pokazał, że jest w stanie zejść z utartej ścieżki i szukać nowych rozwiązań, żeby jeszcze lepiej wypełniać swoją misję. Jestem szczerze dumna, będąc częścią zmian, które obecnie zachodzą i mogą uczestniczyć w działalności ruchu, który jest w stanie jeszcze za mojego życia doprowadzić do całkowitego zakończenia przemysłowej hodowli zwierząt.

---

10 Animal Charity Evaluators, *Recommended Charities*, <https://animalcharityevaluators.org/donation-advice/recommended-charities/> [dostęp: 07.06.2017].

11 Zob. np. M. Joy, *Strategic Action for Animals. A Handbook on Strategic Movement Building, Organizing, and Activism for Animal Liberation*, New York 2008, passim.

# SPORT I AKTYWNOŚĆ FIZYCZNA JAKO NOWA FORMA AKTYWIZMU NA RZECZ ZWIERZĄT

**Emil Stanisławski**

Jeśli okazuje się, że jesteś inny od tego, jak wyobraża sobie ciebie większość ludzi, to zwraca ich uwagę i sprawia, że zatrzymują się na chwilę i zaczynają myśleć inaczej o weganizmie.

Robert Cheeke, założyciel [veganbodybuilding.com](http://veganbodybuilding.com)

Kilka lat temu na Uniwersytet w Pensylwanii zaproszono grupę 384 studentów do krótkiego badania na temat codziennych produktów żywnościowych. Badane osoby miały określić, do którego z dwudziestu trzech produktów na liście pasuje określenie „męski”, a które z nich zakwalifikowałyby jako „żeńskie”. W pierwszej trójce kategorii „męskich” produktów znalazły się m.in. stek i hamburger. W wersji „żeńskiej” miejsce na podium przypadło czekoladzie i brzoskwiniom. W kolejnym eksperymencie przeprowadzonym w ramach tego samego badania naukowcy, analizując strukturę języków dwudziestu trzech krajów, zauważyli inną ciekawą prawidłowość. W ponad 90% przypadków słowo „hamburger” było kojarzone z zaimkiem rodzaju męskiego, słowo „stek” – w 76%. Podsumowując, w większości badanych języków mięso i produkty mięsne były jednoznacznie przypisane do płci męskiej<sup>1</sup>.

Jakie to ma znaczenie dla nas, aktywistów prozwierzęcych? Dlaczego ponad 70% zwolenników praw zwierząt to kobiety? Jesteśmy prawdopodobnie jednym z najbardziej sfeminizowanych ruchów społecznych na świecie. Z jakiego powodu dotychczasowa strategia promocji weganizmu zawiodła w przypadku mężczyzn?

Ostatnie lata rozwoju ruchu prozwierzęcego w Polsce zaowocowały wprowadzeniem pojęć „weganizm” i „dieta roślinna” do medialnego mainstreamu. W ciągu za-

---

1 M.S. Faith et al., *Is Meat Male? A Quantitative Multimethod Framework to Establish Metaphoric Relationships*, „Journal of Consumer Research” vol. 39, no. 3 (2012), s. 629–643.

ledwie kilku lat Warszawa awansowała w rankingu serwisu HappyCow do pierwszej dziesiątki najbardziej przyjaznych roślinożercom miast na świecie<sup>2</sup>. Półki w księgarniach coraz częściej zajmują książki kucharskie zawierające w przeważającej części przepisy na dania całkowicie roślinne.

Temat praw zwierząt i etyki w ciągu ostatnich lat podejmowały niemal wszystkie najbardziej opiniotwórcze tygodniki w Polsce. Kilka lat temu w kioskach pojawił się pamiętny numer „Przekroju” niemal w całości poświęcony idei praw zwierząt. Przełamaliśmy stereotypy związane z rzekomo nudną i niepełnowartościową dietą roślinną. Jednym z najlepiej sprzedających się tytułów w 2015 roku była *Jadłonomia* Marty Dymek – książka kucharska pełna zdrowych i kolorowych wegańskich przepisów<sup>3</sup>. Dwa lata z rzędu tytuł Blog Roku trafiał w ręce wegańskich blogerek prowadzących strony z przepisami kuchni roślinnej.

Staraliśmy się również łamać stereotypy na temat praw zwierząt – w Polsce coraz częściej temat prawnej ochrony zwierząt pojawia się na konferencjach i wykładach uniwersyteckich. Ogólnopolski zakaz pokazów cyrkowych z udziałem zwierząt czy rozwoju przemysłu futrzarskiego w naszym kraju nigdy nie był tak realny, jak dziś.

Wzrost zainteresowania weganizmem nie przyczynił się jednak do zmiany proporcji płci w ruchu prozwierzęcym. Nadal większość osób działających na rzecz promocji weganizmu stanowią kobiety. Przywoływane wyżej badania wyraźnie wskazują na dodatkowy bagaż stereotypów obciążający mężczyzn, którzy chcieliby rozpocząć działalność w ruchu prozwierzęcym, a co ważniejsze mężczyźni, którzy postanowią zrezygnować z mięsa w diecie.

W Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej powstaje coraz więcej inicjatyw, które przełamują ten niekorzystny trend. Jedną z nich jest idea promocji diety roślinnej poprzez sport.

## HISTORIA VEGANBODYBUILDING.COM

Jedną z najbardziej rozpoznawalnych dziś na świecie stron na temat diety wegańskiej w kontekście aktywności fizycznej jest [veganbodybuilding.com](http://veganbodybuilding.com) założona ponad 10 lat temu przez Roberta Cheeke’a.

Robert przez długi czas trenował sporty wytrzymałościowe. W trakcie studiów brał udział w zawodach lekkoatletycznych i startował w biegach długodystansowych. Jak sam wspomina, większość ludzi postrzegą go jako osobę szczupłą o mizernej

---

2 K. Spector, E. Cebuliak, E. Middin, *Top Vegan-Friendly Cities in the World*, <https://www.happy-cow.net/vegtopics/travel/top-vegan-friendly-cities> [dostęp: 3.01.2017].

3 M. Dymek, *Jadłonomia. Kuchnia roślinna – 100 przepisów nie tylko dla wegan*, Warszawa 2015.

posturze<sup>4</sup>. W 1995 roku, czyli niemal 20 lat temu, Robert pod wpływem siostry zdecydował się przejść na wegetarianizm. Rok później był już weganinem i rozpoczął swoją przygodę z treningiem siłowym. Nikt z jego otoczenia nie podzielał wówczas entuzjazmu Roberta do diety roślinnej. Mało kto wierzył, że po kilku latach treningów lekkoatletycznych rozbuduje swoją masę mięśniową na tyle, by zakwalifikować się do zawodów. Tym bardziej, że Robert nie spożywał żadnych produktów odzwierzęcych. Jednak intensywny trening i przemyślana dieta wystarczyły, żeby wkrótce Robert pojawił się na okładce znanego magazynu „Flex” oraz czasopisma „Natural Bodybuilding & Fitness”.

Z jednej strony portal [veganbodybuilding.com](http://veganbodybuilding.com) był dla początkującego kulturysty doskonałą formą reklamy, z drugiej stanowił kolejną ważną inicjatywę wspierającą rozwijający się ruch praw zwierząt w Stanach Zjednoczonych. Był szansą na dotarcie do osób, które były przekonane, że w ich środowisku dieta roślinna nie miałaby szans się sprawdzić. Robert postanowił udowodnić, że jest inaczej. W latach 2005–2009 zdobywał czołowe miejsca na zawodach kulturystyki naturalnej. Wygrał Natural Bodybuilding World Championships, Northwestern USA Natural Bodybuilding Championships oraz INBA Northwestern USA Natural Bodybuilding Overall Novice Championships. Zajął też drugie miejsce podczas zawodów INBA Natural World Championships.

Dzisiaj [veganbodybuilding.com](http://veganbodybuilding.com) posiada ponad pięć tysięcy użytkowników i sprawnie działające forum. Czytelnicy znajdują tam ponad dwieście rozmów przeprowadzonych ze sportowcami, którzy wybrali dietę roślinną, w tym z tak znanymi postaciami, jak instruktor kettlebells Mike Mahler, zawodnik UFC Mac Danzig, crossfitowiec Ed Bauer czy armwrestler Rob Bigwood. Strona oferuje także dziesiątki artykułów na temat treningu i komponowania diety roślinnej, książki oraz poradniki video.

Ekipa związana z inicjatywą Roberta od lat podróżuje po USA, bierze udział w międzynarodowych konferencjach i przekonuje, że aktywność fizyczna i weganizm doskonale się uzupełniają.

## **SPORT I WEGANIZM W PRAKTYCE**

W 2011 roku weganizm zyskał nowego ambasadora – Patrika Baboumiana. Potężnego mężczyznę, zwycięzcę krajowych zawodów strongman i zdobywcę pierwszego miejsca na europejskich zawodach z trójboju siłowego rozgrywanych kilka lat temu w Finlandii.

Nagle świat obiegły filmiki przedstawiające studwudziestokilogramowego mężczyznę przeciągającego ciężarówkę i wyciskającego nad głowę ponadstukilogramowe beczki, który w rozmowie z dziennikarzami za każdym razem wracał do zalet diety

---

4 B. Sosna, *Robert Cheeke – wywiad*, [http://wegesport.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=112&Itemid=67](http://wegesport.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=112&Itemid=67) [dostęp: 3.01.2017].

roślinnej. Wiele osób po raz pierwszy w życiu musiało zweryfikować swoje dotychczasowe przekonania o słabych i anemicznych wegetarianach.

Patrik do dzisiaj angażuje się w promocję praw zwierząt i, wykorzystując swój wizerunek, stara się promować weganizm jako alternatywę dla diety tradycyjnej, która do tej pory królowała w sportach siłowych. Udziela wywiadów, organizuje wykłady i seminaria dla największych organizacji prozwierzęcych, w tym dla niemieckiej PETA.

Patrik dołączył tym samym do grona setek sportowców, którzy swoje sukcesy w dużej mierze zwykli przypisywać diecie roślinnej. Znajdziemy wśród nich biegaczy, arm-wrestlerów, sprinterów, kulturystów i zawodników sztuk walki.

Jedną z najbardziej rozpoznawalnych osób w tym kręgu pozostaje z pewnością Scott Jurek – legenda ultramaratonów, biegacz, który potrafił siedem razy z rzędu wygrać morderczy wyścig Western States na dystansie przeszło 160 kilometrów. Jest on również zwycięzcą jednego z najtrudniejszych biegów świata – ultramaratonu Badwater rozgrywanego w amerykańskiej Dolinie Śmierci. Zawodnicy ścigają się na ponaddwustukilometrowym dystansie, w temperaturze dochodzącej do 42 stopni Celsjusza. Scott wygrał wyścig, choć zrezygnował z popularnych odżywek, żelów i suplementów, polegając na własnoręcznie przygotowanych przekąskach i diecie wegańskiej złożonej z dużej ilości warzyw, zbóż, orzechów i owoców.

Zarówno Scott, jak i Patrik gościli w Polsce kilka lat temu. Obaj opisywali korzyści płynące z diety wegańskiej, odpowiadali na szczegółowe pytania dotyczące układania menu, posiłków potreningowych i największych mitów dotyczących diety roślinnej. Spotkania z Patrikiem i Scottem ściągnęły setki ludzi – nie tylko osoby zainteresowane dietą roślinną, ale też aktywne fizycznie, które po raz pierwszy miały okazję posłuchać o diecie z innego punktu widzenia.

Za sprawą tych wizyt weganizm po raz kolejny zagościł w mediach głównego nurtu – gazetach, czasopismach, portalach internetowych i telewizji. Po raz pierwszy mówiono w nich jednak o diecie roślinnej, nawiązując do sukcesów sportowych.

Zaledwie kilka miesięcy wcześniej powstał w Polsce internetowy serwis Vegan Workout ([veganworkout.org.pl](http://veganworkout.org.pl)), który współtworzę. Vegan Workout to największy obecnie portal promujący dietę roślinną w sporcie, w ramach którego prowadzimy szkolenia z zakresu dietetyki i sportu. Kilka lat później rodzi się nowa kampania Stowarzyszenia Otwarte Klatki – Jasna Strona Mocy, skupiająca polskich sportowców na dietach bezmięsnych, w tym medalistów i mistrzów kraju, Europy i świata różnych sportów walki ([jasnastronamocy.pl](http://jasnastronamocy.pl)). Wciąż prężnie rozwija się też ekipa Vege Runners ([vegerunners.pl](http://vegerunners.pl)).

Także za granicą powstają kolejne warte uwagi inicjatywy. Najciekawszą spośród nich jest Strongest Hearts ([strongesthearts.org](http://strongesthearts.org)) publikujący wywiady oraz relacje ze spotkań i zawodów, na których możemy zobaczyć osoby związane z takimi projektami, jak wcześniej wspomniane [veganbodybuilding.com](http://veganbodybuilding.com) czy nowymi portalami [plantbuilt.com](http://plantbuilt.com) i [cleanmachine.com](http://cleanmachine.com).

## STEREOTYPY KONTRA RZECZYWISTOŚĆ

W ramach przywołanych na początku artykułu eksperymentów badacze zaobserwowali jeszcze jeden interesujący wątek. Większość badanych jako „męskie” postrzegało osoby uwzględniające w swojej diecie mięso, natomiast mężczyźni na dietach wegetariańskich byli postrzegani jako osoby bardziej sfeminizowane. Co ciekawe, najczęściej stereotyp wiążący męskość ze spożywaniem mięsa powielali sami mężczyźni. Dla wielu kobiet związek ten nie miał znaczenia<sup>5</sup>.

Spożywanie mięsa i produktów odzwierzęcych nie jest dla kobiet tak obciążone kulturowymi stereotypami, jak w przypadku mężczyzn. Mięso jest powszechnie kojarzone z siłą, energią i witalnością. W dużej mierze odpowiada za to postrzeganie pierwszych *homo sapiens* w kategoriach drapieżników i myśliwych, którzy wyprawiali się na długie i niebezpieczne polowania.

Współczesne badania archeologiczne nie pozwalają nam jednak na wyciąganie zbyt oczywistych wniosków. Nie potwierdzono, jaki dokładnie udział w diecie naszych przodków miało mięso. Dotychczasowe badania, koncentrując się na polowaniach, zwykle ignorowały pracę kobiet, które zajmowały się zbieractwem i dostarczały większej ilości pokarmu, niż się powszechnie uważa. Część antropologów zwraca również uwagę, że polowania wcale nie musiały być domeną mężczyzn i dowodzą, że nie ma żadnego powodu, dla którego kobiety miały nie brać w nich czynnego udziału<sup>6</sup>.

Wszystko to sprawia, że zakorzenione społecznie postrzeganie mężczyzn jako myśliwych, a ludzi jako mięsożerców ma więcej wspólnego z kulturowymi stereotypami, niż faktyczną historią naszego gatunku. Ewoluwaliśmy jako zwierzęta wszystkożerne, łącząc w sobie cechy mięsożerców i roślinożernych naczelników.

Porównania ludzi do drapieżników są w większości wypadków nadużyciem utrwalającym jedynie postrzeganie mięsa w kategorii bardzo odżywczych i wysokoenergetycznych pokarmów. Zwierzętom mięsożernym przeciwstawia się zwykle króliki, kozy lub kury – niewielkie, stosunkowo niegroźne zwierzęta roślinożerne. Fałszywość tych skojarzeń staje się oczywista, gdy uświadomimy sobie, że jednymi z najsilniejszych i największych zwierząt na świecie były i nadal są zwierzęta roślinożerne. Olbrzymie, ważące kilkadziesiąt ton dinozaury, późniejsze mamuty czy współczesne nam goryle, byki, słonie i nosorożce nie spożywają mięsa.

Zasadne wydaje się pytanie o to, czy siła ma jakikolwiek związek z jedzeniem mięsa. Warto w tym miejscu przypomnieć niedawne badania archeologiczne na terenach starożytnego Rzymu. Naukowcy przebadali kości gladiatorów, szukając danych na temat ich diety. Niewiele jest w historii postaci tak jednoznacznie kojarzonych z siłą,

---

5 M.S. Faith et al., op. cit., s. 629–643.

6 Zob. np. L. Owen, *Distorting the Past. Gender and the Division of Labor in the European Upper Paleolithic*, Tübingen 2005, passim.

odwagą i determinacją, jak gladiatorzy. Czy przygotowując się do walki na śmierć i życie, polegali oni na posiłkach złożonych z mięsa, jaj i mleka? Badania wskazują, że w rzeczywistości dieta większości gladiatorów była w 90% dietą roślinną. W ich menu dominowały pszenica, jęczmień i groch<sup>7</sup>.

Rzeczywistość po raz kolejny rozmija się z powszechnie funkcjonującym stereotypem. Mimo to producenci i reklamodawcy od lat wykorzystują wizerunek silnych i dobrze zbudowanych mężczyzn do promocji produktów odzwierzęcych. Potężną kampanię „Pij mleko, będziesz wielki” wsparło wielu znanych sportowców, którzy przekonywali, że spożywanie krowiego mleka jest niezbędne do uzyskania siły i wysokiego poziomu sprawności. Inne przykłady to steki reklamowane przez kulturystów czy odżywki białkowe na bazie mleka krowiego popularyzowane na stronach magazynów fitness, zwykle zestawiane na grafikach z potężnie zbudowanymi mężczyznami w otoczeniu ciężkich hantli i sztang.

Męskość w dużej mierze definiuje zawartość naszych talerzy. Ten stereotypowy pogląd można zauważyć, przyglądając się bliżej sportowcom, którzy zdecydowali się wybrać dietę roślinną. Większość z nich to osoby uprawiające sporty wytrzymałościowe – biegi, triathlon czy kolarstwo. Mniej jest osób trenujących sztuki walki czy ludzi zajmujących się sportami siłowymi. Nie dlatego, że weganizm nie sprawdza się w podnoszeniu ciężarów. Mamy przykłady osób na diecie roślinnej, które od ponad dwudziestu lat z powodzeniem trenują sporty siłowe (np. Joni Purmonen czy Mike Mahler).

Powód jest inny. Stereotypy kojarzące siłę z jedzeniem mięsa nie są tak mocno zakorzenione w konkurencjach wytrzymałościowych, jak ma to miejsce wśród osób podnoszących na co dzień ciężary na siłowni. Biegacze długodystansowi to w zdecydowanej większości osoby szczupłe, dla których każdy dodatkowy kilogram mięśni stanowi niepotrzebne obciążenie. Chociaż ich treningi i zawody wymagają żelaznej wytrzymałości i spożywania olbrzymiej ilości kalorii, nikt nie kojarzy ich z siłą, która w opinii publicznej zarezerwowana jest dla strongmanów, kulturystów i ciężarowców.

Łatwo zrozumieć, dlaczego zmiana diety jest dużo prostsza dla zawodników sportów wytrzymałościowych. Sam Patrik Baboumian w jednym z wywiadów przyznał, że zmiana diety na wegańską była dla wielu jego konkurentów powodem do uszczypliwych uwag i nieprzyjemnych komentarzy. Od momentu, gdy Patrik zdobył pierwsze miejsce w niemieckich zawodach strongman, negatywne opinie ustały<sup>8</sup>.

---

7 S. Lössch et al., *Stable Isotope and Trace Element Studies on Gladiators and Contemporary Romans from Ephesus (Turkey, 2nd and 3rd Ct. AD) – Implications for Differences in Diet*, PLoS ONE 9(10): e110489. doi:10.1371/journal.pone.0110489.

8 M. Jastrzębski, *Patrik Baboumian w Warszawie*, <https://www.youtube.com/watch?v=tGeO-2VizIQQ> [dostęp: 3.01.2017].

## SKUTECZNY AKTYWIZM

Robert Cheeke w jednym ze swoich artykułów napisał: „(...) większość wegan, których widzę, sprawia wrażenie wychudzonych i niezdrowych. Uczestniczyłem w wielu festiwalach wegetariańskich i wegańskich na terenie całego kraju i obserwowałem, jak to wygląda w rzeczywistości”<sup>9</sup>.

Warto zadać sobie pytanie, w jakim stopniu skuteczność naszych działań jako aktywistów zależy od wyglądu, ubioru i zachowania. Niezależnie od tego, czy chcemy czy nie, każdy z nas, decydując się na dietę roślinną i angażując się w walkę o lepsze jutro dla zwierząt, staje się wizytówką ruchu. Dla wielu ludzi będziemy pierwszymi weganami, jakich spotkają w życiu. Każde nasze działanie, każde słowo i zachowanie będzie decydować o tym, w jaki sposób dana osoba zinterpretuje ruch prozwierzęcy. Będzie go oceniać i generalizować pod wpływem naszej osoby.

Dla części wegan dieta roślinna jest symbolem kontestacji, co w pierwszej kolejności objawia się niestandardowym ubiorem i hermetycznym językiem, a w konsekwencji – tematyka praw zwierząt zamyka się w ciasnych granicach subkulturowej rzeczywistości.

Głównym punktem odniesienia dla naszego aktywizmu powinna być skuteczność. Nie w roznoszeniu ulotek, prowadzeniu wykładów czy organizacji koncertów. Skuteczność w działaniu na rzecz zwierząt. Nie każde wydarzenie, nie każda rozmowa i spotkanie mają sens, kiedy w pierwszej kolejności bierzemy pod uwagę dobro zwierząt.

Weganizm, żeby był skuteczny, musi stać się ogólnodostępną alternatywą, a nie dietą dla wybranych. Naszym zadaniem jest upowszechnienie diety roślinnej, nie alienacja. Niezależnie od intencji, każda osoba na diecie wegańskiej staje się ambasadorem ruchu na rzecz praw zwierząt. To z jednej strony duża odpowiedzialność, z drugiej szansa na pokazanie diety roślinnej z jak najlepszej strony.

Znakomitą szansą w tym względzie jest sport. Przytoczone na początku tego podrozdziału słowa Roberta Cheeke’a opisują wizerunek osób doskonale wpisujących się w powszechny stereotyp wegan. Dieta roślinna obrosła tak dużą liczbą mitów i półprawd, że potwierdzenie przez nas któregokolwiek z nich zmniejsza szansę na skuteczny przekaz.

Wiele tych stereotypów jesteśmy w stanie przełamać, prezentując wyniki badań czy dyskutując podczas wykładów i prezentacji, ale część z nich jesteśmy w stanie obalić dając dobry przykład. Tylko tyle i aż tyle.

Powiązanie siły ze spożywaniem mięsa to bardzo mocno ugruntowany stereotyp odwołujący się do źródeł kulturowych i historycznych, nie zawsze związanych z prawdą, ale mocno zakorzenionych w świadomości społecznej. Mit ten powielany jest codziennie setki razy w telewizji, prasie i internecie. Na plakatach reklamujących odżywki białkowe, w reklamach produktów odzwierzęcych, w magazynach fitness.

---

9 R. Cheek, *Skuteczny aktywizm i promocja weganizmu*, <http://veganworkout.org.pl/skuteczny-aktywizm-i-promocja-weganizmu/> [dostęp: 3.01.2017].

Przełamanie tego stereotypu leży w gestii każdego z nas. Możemy być świetnie odczytanymi aktywistami, rozdawać setki ulotek i rozmawiać z ludźmi, ale o sile naszego przekazu będzie w ogromnym stopniu decydował wygląd. Potwierdzenie wizerunku „wychudzonych i słabych” wegan zmniejsza naszą wiarygodność. Sprawia, że kwestionując jeden stereotyp, potwierdzamy inny.

Dbając o naszą aktywność fizyczną, pracując nad swoim ciałem, dajemy szansę diecie roślinnej na lepszy start i przestajemy być niewidzialni. Nasze inicjatywy jako aktywistów staną się bardziej wiarygodne, kiedy podeprzemy je autorytetem własnej osoby. To najlepszy sposób na przedstawienie weganizmu jako realnej, prostej i smacznej alternatywy dla tradycyjnej diety. Łamanie stereotypów to klucz do sukcesu.

# EDUCATION THROUGH COMPASSION, CZYLI EDUKACJA EMPATYCZNA W POLSCE

Alicja Czerwińska

## DLACZEGO DZIECI?

Na wstępie warto podkreślić, że problematyka ochrony zwierząt jest obowiązkowym elementem edukacji szkolnej: art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt<sup>1</sup> przewiduje włączenie tego zagadnienia do podstawy programowej kształcenia ogólnego. Już ten argument wystarczy, aby w trakcie lekcji szkolnych rozmawiać o sytuacji zwierząt. Konieczny jest jednak pomysł, jak przeprowadzić ciekawe zajęcia na ten temat. Moją propozycją jest edukacja empatyczna, która uruchamia naturalną wrażliwość dzieci i w ten sposób kształtuje ich pozytywne postawy wobec zwierząt.

Na pomysł prowadzenia takiej edukacji naprowadził mnie film *Królestwo spokoju: podróż do domu* w reżyserii Jenny Stein. Gdy oglądałam ten film kilka lat temu, uderzyła mnie główna myśl przewijająca się w wypowiedziach bohaterów: jako dzieci mieli oni silną więź ze zwierzętami, które hodowane były przez ich rodziny, i bardzo przeżywali śmierć każdego zwierzęcia. Z czasem jednak zostali oni nauczeni odróżniania zwierząt hodowanych na mięso, mleko czy jajka od zwierząt towarzyszących, czyli psów i kotów, i dosłownie wyłączyli w sobie współczucie i wrażliwość wobec tych pierwszych. Włączyli ponownie ten mechanizm, gdy sami znaleźli się w trudnej, życiowej sytuacji lub w wyjątkowej konfrontacji ze zwierzęciem hodowlanym. Narodziła się wówczas w mojej głowie myśl, że skoro dzieci posiadają potencjał wrażliwości wobec zwierząt niezależnie od ich gatunku, to warto byłoby go pielęgnować i pokazywać im, że nie

---

1 Tekst jednolity ustawy: Dz.U. z 2013 r., poz. 856, z późn. zm. Dokładny zakres tematyki ochrony zwierząt określony jest w rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 27 sierpnia 2012 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz.U. z 2012 r., poz. 977).

ma różnicę między naszymi ukochanymi psami i kotami a świniami, krowami, kurami i innymi zwierzętami, które określamy mianem hodowlanych i przeznaczamy na pożywienie. Dorastając, dzieci wpadają w coraz większą sieć mechanizmów społecznych i kulturowych, których celem jest usprawiedliwienie ludzkiego wykorzystywania zwierząt, i im wcześniej zacniemy walczyć z rozwojem tych mechanizmów w dziecięcych umysłach, tym lepiej.

## **POCZĄTKI**

W momencie „oświecenia” pracowałam w fundacji prowadzącej edukację ekologiczną dla dzieci, która jednak nie poruszała ani tematu zwierząt gospodarskich, ani hodowli przemysłowej. Uczniowie szkół podstawowych chłonili informacje dotyczące odpowiedzialnej opieki nad zwierzętami domowymi, jednak miałam wrażenie, że utwierdzam ich tylko w przekonaniu, że to właśnie są zwierzęta, którym warto poświęcać swoją uwagę. Po kilku miesiącach przygotowaliśmy zorganizowaliśmy więc z naszym lokalnym stowarzyszeniem Vege Inicjatywa dzień warsztatów pod hasłem „Prawdziwa opowieść o zwierzętach”, w którym wzięły udział 4 klasy z czterech różnych szkół podstawowych z Bielska-Białej i okolic. Był to kwiecień 2013 roku, a zajęcia udało nam się przeprowadzić w miejskiej Galerii Bielskiej BWA, ponieważ towarzyszyły „Wystawie fotografii dzikiej przyrody”. Miały one charakter pilotażowy i oparte były na opowieściach o emocjach i inteligencji świń, krów, koni i lisów; szybko jednak zorientowaliśmy się, że konieczna jest weryfikacja warsztatu i zastąpienie postaci konia i lisa kurą i kurczakiem. Dzieci zdecydowanie bardziej identyfikowały się z koniem i lisem, które znają i które nie kojarzą się im z jedzeniem, a ignorowały kurę i kurczaka.

Ten cykl warsztatów otworzył nam drogę do szkół podstawowych. Ponieważ zajęcia te nie były w żaden sposób rewolucyjne i nie informowały dzieci, że powinny przestać jeść mięso, pić mleko czy jeść jajka, nauczyciele chętnie organizowali je w swoich placówkach. W czerwcu 2014 roku udało nam się zdobyć (bardzo) małą dotację na realizację warsztatów „Chów przemysłowy? Ekologicznie niezdrowy!”, przyznaną przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, a od września 2014 do czerwca 2015 roku prowadziliśmy te zajęcia w szkołach podstawowych na terenie województwa śląskiego.

## **CO JEST NASZYM CELEM?**

Nie jesteśmy w stanie nawrócić na wegetarianizm czy weganizm dzieci w wieku 6–11 lat, choć oczywiście pojawiają się z ich strony pojedyncze sygnały, że są tymi tematami zainteresowani. Nasze warsztaty nie są w tym sensie prowegańskie: w większości dzieci nie mają decyzyjności w tak młodym wieku i ich próby zmiany nawyków żywieniowych

mogą w dużej części zostać zahamowane przez tradycyjnie troskliwych rodziców. Nie chcemy również powodować sytuacji, w której nauczyciel dostaje negatywną informację zwrotną od rodzica i tym samym nie będzie chętny na kontynuację edukacji empatycznej w swojej placówce. Naszym celem jest od początku uwrażliwianie dzieci na te zwierzęta, których w naszym kraju hoduje się najwięcej: kury, kurczaki, świnie i krowy. Innym naszym celem jest próba podważenia panujących powszechnie stereotypów na temat tych zwierząt, których dzieci już zostały nauczone, i pokazanie im, że tradycyjnie pejoratywne sformułowania typu „ty świnio!”, „aleś się uświnił!”, „ty krowo!” czy „ty ptasi mózdzku!” są dla zwierząt bardzo krzywdzące.

Ponadto celem warsztatów, których tematem jest chów przemysłowy, jest rozbicie popularnego myślenia o hodowli zwierząt, podzielanego również przez wielu dorosłych: krowy hasają po zielonych pastwiskach i są dojrzone ręcznie przez staruszkę czy staruszka, kury grzebią sobie w ziemi i wygrzewają się na niej w swoim ogródku, a świnie taplają się w błocie i wylegają na słońcu. To wyobrażenie chowu zwierząt króluje zwłaszcza w głowach dzieci z klas I–III, które są zdziwione obrazami z hodowli przemysłowej i nie rozumieją, dlaczego zwierzęta są przetrzymywane w takich warunkach; starsi uczniowie mają świadomość istnienia chowu klatkowego kur czy wielkich zakładów przemysłowych, jednak nie widzą połączenia pomiędzy codziennymi praktykami konsumenckimi rodziców a smutnym losem zwierząt. Naszym celem jest pokazanie im tej zależności.

## **JAK MÓWIMY DO DZIECI?**

Prosto! W szczególności do dzieci młodszych z klas I–III, dla których dobór każdego słowa ma znaczenie i przesądza o zrozumiałości przekazu; w klasach IV–VI można mówić bardziej skomplikowanym językiem i opowiadać dokładniej o realiach chowu przemysłowego czy losie inteligentnych i wrażliwych zwierząt. Jednak w obu przypadkach dostosowujemy język do wieku odbiorców i do nadrzędnego celu warsztatów. Dobrą techniką, z której zawsze korzystamy, jest obrazowe przedstawienie losu zwierząt w hodowli przemysłowej: zamiast mówić im, że świnia ma do dyspozycji przestrzeń wielkości 1m<sup>2</sup>, pokazujemy dzieciom, jaka część klasy stanowi przestrzeń życiową świni w chowie przemysłowym. Ćwiczenie na pokazanie młodszym dzieciom inteligencji kurcząt wykonujemy przez zaangażowanie trójki dzieci w odgrywanie scenki – nasz cel jest osiągnięty, dzieci dobrze się bawią, a dynamika zajęć zostaje utrzymana.

## **JAK WYGLĄDAJĄ WARSZTATY?**

Zarówno „Prawdziwa opowieść o zwierzętach”, jak i „Chów przemysłowy? Ekologicznie niezdrowy!” oraz „Dziki jest piękny” (warsztat o dzikich zwierzętach wykorzysty-

wanych w cyrkach, który przez chwilę prowadziliśmy) trwają 90 minut i składają się z dwóch części. Podczas pierwszej godziny lekcyjnej opowiadamy i rozmawiamy z dziećmi o zwierzętach, wykorzystując zdjęcia i filmy. Kolejne 45 minut to zajęcia plastyczne, na których dzieci mogą się pobawić, odbijając autorskie szablony na przyniesionych przez siebie koszulkach. Szablony te przedstawiają zwierzęta hodowlane i opatrzone są napisami „Nie do klatki, wołę kwiatki” czy „Myszę, czuję i żuję” – są one nie tylko pamiątką przypominającą o zwierzęcych zajęciach; z doświadczenia wiemy, że dzieci z dumą noszą później własnoręcznie wykonane koszulki i rozmawiają z rówieśnikami o tym, skąd je mają.

Forma warsztatów musi być dla dzieci atrakcyjna, gdyż inaczej nie ma możliwości utrzymania ich zainteresowania przez 45 minut! By to osiągnąć, wykorzystujemy dobrej jakości ładne zdjęcia zwierząt oraz ciekawe i zabawne filmy. Angażujemy dzieci w dyskusję poprzez zadawanie im pytań, obrazowe przedstawianie warunków chowu przemysłowego i wprowadzanie elementu humorystycznego, gdy opowiadamy im o emocjonalności i inteligencji krów, świń i kur. Filmy i zdjęcia powiedzą uczniom więcej o emocjonalności zwierząt niż nasze słowa, przykuwają również ich uwagę – zwłaszcza, że pokazują one historie konkretnych zwierząt. Dzieci zdecydowanie bardziej identyfikują się z „bohaterami” takimi jak kura Sunshine, świnia Pepa czy krowa Borutka niż z anonimowymi zwierzętami i liczbami. W ten sposób zajęcia są bardziej dynamiczne niż gdyby edukator ubierał wszystkie wiadomości w słowa. Co więcej, uczniowie sami mają dojść do wniosku, co jest dobre, a co złe dla tych konkretnych krów, świń i kur.

## **JAKI SENS MA EDUKACJA EMPATYCZNA?**

Edukacja empatyczna jest bardzo perspektywiczna: liczymy na to, że dzieci, otrzymując od nas informacje i tym samym podnosząc swoją świadomość już w młodym wieku, mogą w przyszłości wykształcić inne niż obowiązujące nawyki konsumenckie i będą bliżej zwierząt niż obecni konsumenci. Prawdopodobnie część z nich, która już teraz okazuje się dużo bardziej wrażliwa na los zwierząt, podejmie decyzję o rezygnacji ze spożywania produktów odzwierzęcych, a nawet zdecyduje na aktywizm prozwierzęcy. Inne jednostki mogą nie podjąć tak radykalnych kroków, ale będą bardziej zwracać uwagę na jakość i pochodzenie kupowanych przez siebie produktów odzwierzęcych, być może ograniczą też ich ilość.

Trudno jest nam przewidzieć dokładne efekty naszych działań edukacyjnych, gdyż to my zainicjowaliśmy rozmowę z dziećmi o zwierzętach hodowlanych i chowie przemysłowym. Do tej pory w Polsce nie prowadzono zajęć poświęconych *stricte* temu tematowi i edukacja empatyczna dopiero raczkuje. Biorąc jednak pod uwagę korzystne zmiany zachodzące w obecnych nawykach żywieniowych i rosnącą świadomość społeczną dotyczącą negatywnego wpływu nadmiernego spożycia mięsa, mleka czy

jajek na ludzkie zdrowie oraz zalet zdrowotnych i smakowych diety roślinnej, a także profilaktyki różnych chorób (np. cukrzycy), tego typu edukacja ma szansę się rozwinąć i przynieść spodziewane rezultaty.

Jeśli chcesz skorzystać ze stworzonych przez nas materiałów, zajrzyj tutaj: <http://www.otwarteklatki.pl/materialy-edukacyjne/>

# EDUKACJA PRAWNICZA W ZAKRESIE HUMANITARNEJ OCHRONY PRAW ZWIERZĄT

Karolina Więckowska

## WSTĘP

Od kilku lat dzięki wielu akcjom oraz kampaniom społecznym zauważyć można wzmożone wysiłki zmierzające do piętnowania przypadków niewłaściwego traktowania zwierząt oraz możliwie efektywnego karania ich sprawców. Organizacje prozwierzęce, które niejednokrotnie podejmują się przeprowadzenia interwencji, posiadają także uprawnienia do wykonywania praw pokrzywdzonego w sprawach o przestępstwa i wykroczenia z ustawy o ochronie zwierząt<sup>1</sup>. Skutkiem posiadania przez te organizacje stosunkowo szerokich uprawnień procesowych jest stworzenie warunków do skutecznego działania na rzecz zwierząt. Jednak, jak często pokazuje praktyka, nie jest to wystarczające. Kluczem do sukcesu jest odpowiednie działanie zarówno organów ścigania, sędziów, jak i aktywizm po stronie uprawnionych organizacji. To wszystko prowadzi do wniosku, że wiedza prawnicza stanowi niezbędny element skutecznej reakcji na nieprawidłowości. Interdyscyplinarność tej dziedziny prawa przy nielicznych publikacjach naukowych i skromnym dorobku orzeczniczym stanowi niewątpliwie nowe wyzwanie dla szkół wyższych. W związku z tym już na etapie edukacji uniwersyteckiej należy przybliżyć tę tematykę, ponieważ same zmiany w brzmieniu przepisów prawnych nie spowodują satysfakcjonujących zmian w praktyce ich stosowania. Oferta edukacyjna wydziałów prawa powinna zatem wychodzić naprzeciw szybko zmieniającym się wymaganiom rzeczywistości.

---

1 Art. 39 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt, Dz.U. z 2013 r., poz. 856 – tekst jednolity, dalej u.o.z.

## EDUKACJA PRAWNICZA W POLSCE

W Polsce przyszli prawnicy mogą zdobywać wiedzę na kilkunastu uczelniach publicznych oraz niepublicznych. W oparciu o wyniki rekrutacji na studia na rok akademicki 2013/2014 w uczelniach nadzorowanych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego wśród najpopularniejszych kierunków studiów na studiach stacjonarnych pierwszego stopnia i jednolitych studiach magisterskich prawo zajmuje 2. miejsce. Na rok akademicki 2013/2014 chęć studiowania prawa wyraziło 21 787 kandydatów<sup>2</sup>. Statystyki dowodzą, że prawo stanowi niewątpliwie dziedzinę o dużej popularności i dużym potencjale. Wprowadzenie do programu studiów tematyki praw zwierząt w sposób oczywisty przyczyniłoby się do znacznego podniesienia poziomu wiedzy w tym zakresie wśród młodych prawników, którzy po ukończeniu studiów mogliby zasilić swoim wsparciem obszar humanitarnej ochrony zwierząt.

Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym<sup>3</sup> w art. 13 wymienia podstawowe zadania uczelni wyższych, a wśród nich m.in. wychowywanie studentów w poczuciu odpowiedzialności za państwo polskie, za umacnianie zasad demokracji i poszanowanie praw człowieka. Choć poszanowanie praw zwierząt nie zostało wprost wyrażone w przepisie, to jednak nie sposób uznać, że odpowiedzialność za państwo nie obejmuje etycznych standardów traktowania zwierząt, zwłaszcza w różnego typu praktykach ich eksploatacji dla celów społecznych (hodowle, eksperymenty, rozrywka, sporty itd.). Standardy te są kształtowane na poziomie aprobowanych społecznie postaw etycznych znajdujących stopniowo odbicie w treści prawodawstwa, a następnie także mniej lub bardziej realnym wpływie na praktykę postępowania ze zwierzętami. Jak wiadomo, polskie prawodawstwo jest pod tym względem stosunkowo nowoczesne, a wyłączenie zwierząt z prawnej kategorii rzeczy (tzw. dereifikacja) dokonane w 1997 roku mocą art. 1 ustawy o ochronie zwierząt wyprzedziło pod tym względem prawodawstwo większości państw zachodnich. Bez właściwego kształcenia prawników same reguły „prawa w książkach” w niewystarczającym stopniu znajdują odzwierciedlenie w realiach „prawa w działaniu”.

Obecnie wydziały prawa w programach studiów nie oferują żadnego obowiązkowego kursu z zakresu praw zwierząt. Najczęstszymi przedmiotami stwarzającymi potencjalnie możliwość poruszenia kwestii związanych z humanitarną ochroną zwierząt są prawo ochrony środowiska oraz prawo rolne, które jednak nie na wszystkich wydziałach prawa stanowią przedmioty obowiązkowe. Warto także podkreślić, że jedynie w kilku

---

2 Informacja o wynikach rekrutacji na studia na rok akademicki 2013/2014 w uczelniach nadzorowanych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, [https://www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2013\\_11/01e458dfe708774d43130e085402f03a.doc](https://www.nauka.gov.pl/g2/oryginal/2013_11/01e458dfe708774d43130e085402f03a.doc) [dostęp: 3.01.2017].

3 Ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym, Dz.U. z 2012 r., poz. 572 – tekst jednolity.

syllabusach<sup>4</sup> znajduje się informacja, że podczas realizacji przedmiotu Prawo ochrony środowiska omówione zostaną aspekty humanitarnej ochrony zwierząt.

Studenci studiów prawniczych nie mają również dostępu do tego typu kursów w ramach przedmiotów fakultatywnych<sup>5</sup>. Zainteresowanym pozostaje zatem zrzeszanie się w koła naukowe celem samodzielnej pracy naukowej. Na chwilę obecną w Polsce funkcjonują trzy Koła Naukowe Prawa Ochrony Środowiska<sup>6</sup>, w przypadku których humanitarna ochrona środowiska nie stanowi głównej płaszczyzny zainteresowań naukowych, a często jest całkowicie pomijana, oraz trzy koła naukowe zajmujące się *stricto* prawami zwierząt<sup>7</sup>.

Organizowane na kilku wydziałach studia podyplomowe dotyczące w głównej mierze prawa ochrony środowiska w swoim programie poświęcają jedynie kilka godzin na przybliżenie tematyki ochrony praw zwierząt<sup>8</sup>, a dodatkowo wiążą się z koniecznością ponoszenia za nie opłat.

## UNIwersYTET ŚLĄSKI – PIONiERSKIE PRoJEKTY

Analiza oferty dydaktycznej dla studentów prawa<sup>9</sup> pozwala przyjąć, że projekty realizowane na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego mają niewątpliwie

---

4 Na przykład w sylabusie przedmiotu Prawo ochrony środowiska na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, [https://www.wpia.uni.lodz.pl/cms/pliki\\_upload/Prawo%20ochrony%20srodowiska-konspekt.doc](https://www.wpia.uni.lodz.pl/cms/pliki_upload/Prawo%20ochrony%20srodowiska-konspekt.doc) [dostęp: 3.01.2017].

5 Wyjątek stanowi oferta Uniwersytetu Śląskiego, szerzej omówiona w punkcie 3.

6 Na WPiA UMK – Koło Naukowe Prawa Ochrony Środowiska; na WPiA US – KN Prawa Ochrony Środowiska, na WPiA UAM – KN Prawa Żywnościowego i Prawa Ochrony Środowiska „Pro Natura”.

7 Utworzone w marcu 2013 roku Koło Naukowe Praw Zwierząt na WPiA UŚ oraz w listopadzie 2013 roku na WPiAE UW r oraz powstałe na WPiA UG w grudniu 2015 r. Koło Naukowe Ochrony Praw Zwierząt.

8 WPiA UŁ, Studia podyplomowe – Doskonalenie kadr ochrony środowiska w zakresie prawnych aspektów ochrony środowiska i przyrody, gdzie w ramach programu studiów „Ochrona przyrody i zwierząt” omówiona zostaje w ciągu 16 godzin zajęć.; WPiA UMCS – Podyplomowe Studia Prawne instrumenty ochrony środowiska, a w czasie ich trwania blok 5-godzinny „Ochrona zwierząt”. Zakres tematów poruszanych podczas zajęć to: Geneza, ewolucja i założenia normatywnej ochrony zwierząt; Ochrona zwierząt w prawie międzynarodowym, europejskim i krajowym oraz rodzaje ochrony zwierząt; Ochrona humanitarna – zasady, zakres przedmiotowy, właściwość organów; Ochrona użytkowa – zasady, zakres przedmiotowy, właściwość organów; Ochrona zwierząt w prawie karnym; WPiA UWM, Studia podyplomowe – Prawo ochrony środowiska, które w programie zajęć zawierają temat: „Prawna ochrona zwierząt” realizowany w ciągu 8 godz.

9 Analiza programów studiów, a także sylabusów dostępnych na stronach internetowych poszczególnych wydziałów prawa na rok akademicki 2015/2016.

charakter pionierski. Działania te prowadzone są na kilku płaszczyznach, przez co pozwalają poznać problemy związane z ochroną zwierząt nie tylko w aspekcie teoretycznym, ale również praktycznym.

Pierwszym etapem wprowadzenia do programu nauczania tematyki praw zwierząt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego było włączenie tej problematyki do wykładu z etycznych problemów prawa w 2004 roku. Tematyka ta była jednak tylko jednym z tematów wchodzących w skład prezentacji głównych etycznych problemów współczesnych porządków prawnych. Uwzględniała jednak zarówno etyczne, jak i legislacyjne aspekty sytuacji zwierząt i ich eksploatacji przez człowieka<sup>10</sup>. Pierwszym przedmiotem dedykowanym bezpośrednio i wyłącznie tej problematyce były uruchomione w 2013 roku zajęcia konwersatoryjne<sup>11</sup> pt. „Zwierzęta w prawie i etyce: Prawne i etyczne standardy ochrony zwierząt. Prawny i moralny status zwierząt”. Nowo utworzony przedmiot mimo fakultatywnego charakteru każdego roku cieszy się dużym zainteresowaniem wśród społeczności studenckiej.

Tematyka poruszana podczas 30-godzinnych zajęć obejmuje najważniejsze zagadnienia związane z prawną ochroną zwierząt. Studentom przybliżone zostają zagadnienia takie jak: karnoprawna ochrona zwierząt ze szczególnym uwzględnieniem problemu znęcania się nad zwierzętami, zagadnienia związane z tymczasowym odebraniem zwierzęcia w trybie art. 7 ustawy o ochronie zwierząt, prowadzenie doświadczeń na zwierzętach i rola komisji etycznych. Analizowane są także problemy prawne związane z finansowaniem schronisk, programami walki z bezdomnością, znakowaniem zwierząt, własnością, podmiotowością i dereifikacją, a także tematy będące odpowiedzią na aktualne problemy związane m.in. z nowelizacją ustaw. Podczas zajęć konwersatoryjnych studenci mają możliwość zdobycia wiedzy praktycznej, pisząc różnego rodzaju pisma, np. inicjujące postępowanie karne w sprawach o znęcanie się nad zwierzętami, zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa czy wnioski o tymczasowe odebranie zwierzęcia, które pozwala, aby decyzją wójta, burmistrza bądź prezydenta miasta zwierzęciu została zapewniona przynajmniej tymczasowa ochrona od naruszających prawo zachowań jego właściciela.

---

10 Zakres tematyczny, w jakim prezentowana była problematyka praw zwierząt w ramach tego przedmiotu, wskazany został w używanym do tego celu podręczniku T. Pietrzykowskiego (*Etyczne problemy prawa*, Katowice 2005; następnie wznowione w zmodyfikowanej postaci jako *Wyzwania moralne*, Katowice 2010 oraz *Etyczne problemy prawa*, Warszawa 2011).

11 Konwersatoria to zajęcia służące poznaniu wybranej, specjalistycznej gałęzi prawa. Odbywają się one w niewielkich grupach (max. 25 osób).

## KOŁO NAUKOWE PRAW ZWIERZĄT

Miesiąc po zakończeniu pierwszego cyklu zajęć z inicjatywy samych studentów, którzy chcieli kontynuować zdobywanie wiedzy w tym zakresie, powstało pierwsze w Polsce Koło Naukowe Praw Zwierząt. Członkowie Koła działają zarówno na płaszczyźnie tworzenia prawa poprzez analizę aktualnych regulacji prawnych i identyfikację problemów praw zwierząt, jak i jego stosowania za sprawą przychylniej interpretacji przepisów oraz udrażniania procedur prawnych. Każdego roku realizowane są projekty o charakterze edukacyjnym mające na celu prowadzenie działalności popularyzatorskiej w zakresie wiedzy teoretycznej, a także podejmowane są inicjatywy mające na celu promowanie ochrony praw zwierząt. Studenci prawa pod okiem opiekunów naukowych edukują różne środowiska – od młodzieży szkolnej i studentów, przez wolontariuszy organizacji pozarządowych, urzędników gminnych, funkcjonariuszy policji, po adwokatów. Zorganizowali m.in. konferencję szkoleniową dla wolontariuszy<sup>12</sup> oraz dedykowaną urzędnikom i pracownikom administracji publicznej konferencję pt. „Urzędnik jako strażnik realizacji ustawowych obowiązków względem zwierząt”<sup>13</sup>, szkolenie z zakresu humanitarnej ochrony zwierząt dla adwokatów i aplikantów na zaproszenie Okręgowej Rady Adwokackiej w Katowicach<sup>14</sup>, szkolenie dla funkcjonariuszy Wydziałów do Walki z Przemocnością Gospodarczą KWP oraz komend miejskich i powiatowych policji garnizonu śląskiego na temat: „Ochrona karp i innych ryb w świetle przepisów

---

12 Szkolenie zostało zorganizowane w ramach drugiej części konferencji „Dzień Edukacji na Rzecz Zwierząt” w 2013 r. Członkowie Koła Naukowego Praw Zwierząt wygłosili następujące referaty: Zbiórka na cel publiczny – regulacje prawne, procedury, czyli instrukcja krok po kroku, Dereifikacja zwierząt – analiza aspektów cywilnoprawnych, Procedura interwencji Policji i Straży Miejskiej, Karnopravna ochrona zwierząt – analiza znamion czynów karalnych na gruncie ustawy o ochronie zwierząt, Wykonywanie praw pokrzywdzonego – czyli uprawnienia organizacji w procesie karnym.

13 Wydarzenie zorganizowane 26.09.2014 roku miało na celu analizę problemów prawnych, jakie rodzi stosowanie przepisów dotyczących praw zwierząt w praktyce administracyjnej. Tematy referatów prezentowanych podczas konferencji: „Program walki z bezdomnością zwierząt”, „Dostęp obywatela do informacji o realizacji ustawy o ochronie zwierząt”, „Obowiązki właścicieli zwierząt domowych oraz problematyka nakazów i zakazów samowolnie umieszczanych przez spółdzielnie mieszkaniowe na ich terenie”, „Znakowanie zwierząt”, „Zadania własne gminy w zakresie praw zwierząt”, „Gospodarowanie środkami publicznymi w gminie wobec obowiązków względem zwierząt”, „Czyny karalne odnoszące się do praw zwierząt – regulacje wykroczeń”, „Hycel – stan pożądany a rzeczywistość”, „Odebranie zwierzęcia w trybie przewidzianym w art. 7 ustawy o ochronie zwierząt”, „Regulacje prawne dotyczące zakładania i prowadzenia schronisk dla bezdomnych zwierząt”.

14 Spotkanie zorganizowane w dniu 4.11.2014 roku przez Koło Przyjaciół Czworonogów działające przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Katowicach.

ustawy o ochronie zwierząt<sup>15</sup> oraz ogólnopolskie seminarium naukowe pt. „Dziś i jutro doświadczeń na zwierzętach”<sup>16</sup>.

Członkowie Koła każdego roku organizują także różnego rodzaju spotkania z osobami, które na wielu płaszczyznach zajmują się prawami zwierząt. W ciągu kilkuletniej działalności koła nawiązali kontakt z licznymi organizacjami pozarządowymi, schroniskami dla zwierząt, urzędnikami, adwokatami i prokuratorami<sup>17</sup>, a nawet naukowcami prowadzącymi doświadczenia na zwierzętach<sup>18</sup>. Każdorazowo tego typu spotkania przyjmujące formę ożywionej dyskusji owocują nowymi spostrzeżeniami, pozwalają na konfrontację teoretycznych rozwiązań z rzeczywistością oraz są źródłem inspiracji co do dalszego kierunku działań.

Niewątpliwie duży sukces stanowi również coroczna organizacja konferencji pt. „Dzień Edukacji na Rzecz Zwierząt”<sup>19</sup>, która kierowana jest głównie do młodzieży szkół licealnych. Podczas konferencji dla prawie 300 osób w czterech blokach tematycznych omawiane są najważniejsze problemy z zakresu humanitarnej ochrony zwierząt. Choć każdego roku zakres omawianych tematów w ramach pojedynczego bloku ulega delikatnym modyfikacjom, to zasadnicza treść pozostaje niezmienną. Pierwszy blok „Nasi pupile – los zwierząt domowych” dotyczy w głównej mierze analizy przestępstwa

---

15 Wydarzenie zorganizowane wspólnie z Klubem Gaja w dniu 7.11.2014 roku.

16 Wobec uchwalenia nowej ustawy o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych i edukacyjnych celem seminarium, które odbyło się 11.06.2015 r., było postawienie pytań o to, na ile stan obecnej ochrony zwierząt doświadczalnych można uznać za docelowy i zadowalający, a na ile za jedynie kolejny krok postępu w ochronie zwierząt laboratoryjnych. Zastanawialiśmy się, jakie wady i zalety cechują nowo ukształtowany stan prawny. Ze względu na przybycie specjalistów z całego kraju dyskusja na temat etycznych, prawnych i naukowych uwarunkowań doświadczeń była tym bardziej owocna i wielopłaszczyznowa.

17 Dnia 1.06.2015 członkowie Naukowego Koła Praw Zwierząt wraz z opiekunami gościli w Prokuraturze Okręgowej w Gliwicach. Podczas spotkania prokuratorzy przybliżyli problematykę ścigania sprawców przestępstw przeciwko dobru zwierząt, a także przedstawili statystyki na temat wykrywalności tych czynów. Obalono także stereotyp o długotrwałym prowadzeniu spraw związanych z przestępstwami wobec zwierząt oraz o umarzaniu ich ze względu na „niską społeczną szkodliwość czynu”. Odnotowano, że statystycznie często przemoc wobec zwierząt towarzyszy psychicznemu znęcaniu się nad członkami rodziny czy – szerzej – jest standardowym elementem zjawiska przemocy w rodzinie. Przybliżona została też problematyka CITES, czyli Konwencji Waszyngtońskiej kontrolującej transgraniczny handel różnymi gatunkami roślin i zwierząt oraz wytworzonymi z nich produktami, takimi jak egzotyczne pamiątki z wakacji.

18 30.10.2015 członkowie Koła z opiekunem odwiedzili jedną z wielu działających w Polsce „zwierzętarni”. Jest to obiekt, w którym utrzymywane są zwierzęta przeznaczone do wykorzystania w doświadczeniach naukowych, a także poddawane są obserwacji te z nich, które już w takich procedurach wzięły udział.

19 Konferencja odbyła się w dniach: 14 grudnia 2012, 16 grudnia 2013, 12 grudnia 2014 oraz 18 grudnia 2015 roku.

znęcania się nad zwierzętami. Uczniowie dowiadują się, jakie sytuacje zgodnie z regulacją ustawową będą wypełniały znamiona tego przestępstwa, przekazywane są także najważniejsze informacje dotyczące możliwych działań, jakie należy podjąć w przypadku bycia świadkiem niewłaściwego traktowania zwierząt. Dodatkowo w ramach bloku przedstawiane są informacje dotyczące obowiązków policji i sposobu przeprowadzania interwencji z uwzględnieniem instytucji tymczasowego odebrania zwierzęcia oraz zagadnienia związane z funkcjonowaniem schronisk dla bezdomnych zwierząt. Kolejna część pt. „Zwierzęta w szponach przemysłu” pozwala zobrazować problem przemysłowej hodowli zwierząt, warunków ich transportu, a także kwestii humanitarnego uśmiercenia. Przedostatni blok „Zwierzęta w rozrywce” w głównej mierze skupia się na problemie wykorzystywania zwierząt w cyrkach, a także hodowli zwierząt na futra. Dodatkowo omawiany jest problem wykorzystywania koni jako środka transportu czy przywożenia egzotycznych pamiątek. Na zakończenie konferencji w bloku „Zwierzęta jako obiekt doświadczeń” zgromadzeni uczestnicy poznają sposoby przeprowadzania badań na zwierzętach, dowiadują się, skąd pochodzą zwierzęta i jakie gatunki zwierząt zgodnie z prawem mogą być wykorzystane w tym celu. Analizowane są najważniejsze akty prawne, a także przybliżona zostaje problematyka tzw. komisji etycznych ds. doświadczeń na zwierzętach.

Na zaproszenie dyrekcji organizowane są także lekcje pokazowe oraz warsztaty w liceach ogólnokształcących na terenie województwa śląskiego. Podczas tego typu zajęć w zależności od liczby słuchaczy lekcje przyjmują postać warsztatów lub miniwykładów z panelem dyskusyjnym.

## **STUDENCKA PORADNIA PRAWA – SEKCJA PRAW ZWIERZĄT**

Chcąc zapewnić kompleksową pomoc organizacjom pozarządowym, których statutowym celem jest ochrona zwierząt, w kwietniu 2013 roku Koło uruchomiło w Studenckiej Poradni Prawnej<sup>20</sup> Uniwersytetu Śląskiego pierwszą w Polsce Sekcję Praw Zwierząt. Nowo utworzona Sekcja zajmuje się szeroko rozumianą ochroną praw zwierząt. Przyjmowane są sprawy z zakresu prawa karnego, administracyjnego czy cywilnego. Dla wnioskujących sporządzane są porady prawne, konieczne pisma procesowe, jak również interpretacje często niejasnych przepisów. Pomoc prawna świadczona jest w sposób stały współpracującym z Poradnią organizacjom pozarządowym, a także doraźnie innym organizacjom oraz osobom fizycznym. Dotychczas rozwiązanych zostało łącznie ok.

---

20 Studencka Poradnia Prawna jest szczególnego rodzaju kołem naukowym, którego nadrzędnym zadaniem jest świadczenie nieodpłatnej pomocy w formie porad w zakresie interpretowania i wyjaśniania przepisów prawa osobom niezamożnym. Tego typu koła naukowe, choć różnią się nazwami, występują niemalże na każdym wydziale prawa w Polsce.

70 spraw<sup>21</sup>. Liczba przyjętych spraw, a także często ich skomplikowany stan faktyczny, są dowodem na ogromne zapotrzebowanie na tego typu pomoc prawną. Korzyści są obopólne: organizacje, które mają ograniczone możliwości finansowe, zyskują darmową pomoc prawną, a studenci zyskują cenne doświadczenie zawodowe. Dodatkowo różnorodność spraw i ich interdyscyplinarny charakter sprzyjają naukowej kreatywności.

## ZAKOŃCZENIE

Polskie *status quo* odnośnie do możliwości zdobycia wiedzy prawniczej w obszarze ochrony zwierząt nie stanowi wyjątku na arenie międzynarodowej<sup>22</sup>. W żadnym państwie tematyka prawnej ochrony zwierząt nie została wprowadzona jako przedmiot akademicki. Zauważa się jednak tendencję do powstawania oddolnych inicjatyw na poszczególnych uniwersytetach i w jednostkach naukowych. Studentom oferuje się fakultatywne przedmioty, dodatkowe kursy lub studia podyplomowe. Tak jak Szkoła Prawa Uniwersytetu Autonomicznego w Barcelonie czy Wydział Prawa Uniwersytetu Bazylejskiego, tak w Polsce Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego jest najprężniej działającym ośrodkiem, który zajmuje się ochroną praw zwierząt od strony prawnej. Wszystkie zrealizowane projekty, które spotkały się z dużym zainteresowaniem wielu środowisk, a także fakt kontynuacji działań Koła i Sekcji mimo stałej rotacji członków, mogą stać się inspiracją dla innych wydziałów prawa, które chciałyby włączyć do swojej oferty tematykę prawnej ochrony zwierząt.

---

21 W semestrze letnim 2012/2013 wpłynęło 10 spraw, 2013/2014 – 25, 2014/2015 – 23, natomiast w semestrze zimowym 2015/2016 – 11 (stan na 13.01.2016 r.)

22 Zob. mapę Animal Law courses in Europe and Kazakhstan, <https://www.google.com/maps/d/viewer?mid=zRXeiw2SKdGA.kchWXo1dBYV0> [dostęp: 3.01.2017].

## BIOGRAMY

**Marcin Anaszewicz** – menadżer, politolog, doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce (UW). Zajmuje się jakością rządzenia. Od 2014 r. odpowiedzialny za restrukturyzację organizacyjną i finansową miasta Słupska, obecnie dyrektor strategiczny w UM Słupsk. W latach 2003–2014 związany z sektorem przedsiębiorstw państwowych i prywatnych. Współzałożyciel i prezes Fundacji Klinika Rządzenia.

**Agnieszka Bielska-Brodziak** – doktor nauk prawnych, adiunktka w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu Śląskiego, radczyni prawna. Ekspertka prawna Sejmu RP. Autorka kilkunastu publikacji naukowych, w tym kilku monografii z zakresu interpretacji prawa. Jest opiekunką pierwszego w Polsce Koła Naukowego Praw Zwierząt oraz pierwszej w kraju Sekcji Praw Zwierząt w Studenckiej Poradni Prawnej. Od wielu lat aktywnie wspiera i koordynuje projekty naukowe mające na celu popularyzację wiedzy o prawach zwierząt.

**Barbara Błońska** – doktor nauk prawnych, radczyni prawna, kryminolożka, adiunktka w Katedrze Kryminologii i Polityki Kryminalnej na Wydziale Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji UW. Zainteresowania badawcze: sytuacja kobiet jako ofiar przestępstw, zielona kryminologia, wiktymologia zwierząt, prawa człowieka, w tym zwłaszcza prawo do prywatności i wolność słowa, bioetyka. Pracuje także w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, członkini Stowarzyszenia Otwarte Klatki.

**Alicja Czerwińska** – aktywistka na rzecz zwierząt, w latach 2013-2015 prezeska Stowarzyszenia Vege Inicjatywa, od 2014 wolontariuszka Otwartych Klatek. W 2013 r. zainicjowała „edukację empatyczną” w śląskich szkołach podstawowych, przenosząc jej założenia również do gimnazjów i liceów. W latach 2016–2017 pracowała w Stowarzyszeniu Otwarte Klatki jako koordynatorka wolontariatu oraz rzeczniczka prasowa. Prywatnie opiekunka kilorga uratowanych z ulicy czworonogów.

**Edyta Drzazga** – doktor nauk prawnych, kryminolożka, socjolożka, asystentka w Katedrze Kryminologii na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zainteresowania badawcze: zielona kryminologia, teorie kryminologiczne, medialny obraz przestępczości, przestępczość przeciwko dobrom kultury, metody jakościowe w badaniach kryminologicznych.

**Andrzej Elżanowski** – zoolog kręgowców, zajmuje się morfologią i ewolucją ptaków oraz antropozoologią i bioetyką. Wykłada na Wydziale Artes Liberales Uniwersytetu Warszawskiego. Autor ponad stu publikacji. Wybrany do zarządów międzynarodowych stowarzyszeń naukowych oraz kilku rad naukowych i redakcyjnych.

**Dobrosława Gogłóza** – prezeska Stowarzyszenia Otwarte Klatki, organizacji, której celem jest zapobieganie cierpieniu zwierząt poprzez wprowadzanie systemowych zmian społecznych, dokumentowanie warunków chowu przemysłowego oraz edukację promującą pozytywne postawy wobec zwierząt. Koordynuje projekt NEAR – Network For Eastern European Animal Rights, sieć prozwierzęcych organizacji z Europy Środkowo-Wschodniej. Prowadzi szkolenia dla aktywistek i aktywistów prozwierzęcych w Polsce i za granicą oraz konsultacje dla organizacji w zakresie fundraisingu i zarządzania wolontariatem.

**Włodzimierz Gogłóza** – doktor nauk prawnych, adiunkt w Katedrze Teorii Organizacji i Kierownictwa WPIA UMCS, post-doc na Wydziale Prawa Uniwersytetu Islandzkiego w Reykiawiku, stypendysta Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół teorii organizacji, historii myśli organizatorskiej, kultur prawnych świata, policentrycznych systemów prawnych, systemu polityczno-prawnego średniowiecznej Islandii. Członek Stowarzyszenia Otwarte Klatki, koordynator kampanii Jasna Strona Mocy (<http://jasnastronamocy.pl>).

**Dariusz Gzyra** – doktorant Instytutu Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, publicysta, działacz społeczny. Kierownik Sekcji Studenckiej Polskiego Towarzystwa Etycznego. Członek Laboratorium Animal Studies – Trzecia Kultura przy Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Redaktor naukowy działu Etyka praw zwierząt interdyscyplinarnego rocznika naukowego „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies”. Współautor książki *Filozofia wobec świata zwierząt*.

**Joanna Helios** – doktor habilitowany nauk prawnych, Katedra Teorii i Filozofii Prawa, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii, Uniwersytet Wrocławski. Zainteresowania badawcze: pragmatyczne aspekty feminizmu, prawa zwierząt, trauma a prawo, wykładnia prawa UE.

**Wioletta Jedlecka** – doktor habilitowany nauk prawnych, adiunktka w Katedrze

Teorii i Filozofii Prawa Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania: feminizm, prawa zwierząt, interpretacja prawa Unii Europejskiej, etyka zawodów prawniczych.

**Melanie Joy** – doktor socjologii, autorka licznych publikacji poświęconych problematyce praw zwierząt, w tym książek *Why We Love Dogs, Eat Pigs, and Wear Cows* (Conari Press, 2009) oraz *Beyond Beliefs* (Roundtree Press, 2017). Twórczyni i popularyzatorka terminu „karnizm”. Jest założycielką i prezeską organizacji Beyond Carnism oraz Center for Effective Vegan Advocacy, w ramach których prowadzi szkolenia z efektywnej komunikacji społecznej.

**Witold Klaus** – doktor habilitowany nauk prawnych, kryminolog i badacz migracji. Adiunkt w Instytucie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk oraz w Ośrodku Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego. Sekretarz Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego im. prof. Stanisława Batawii, stypendysta Max Planck Society for the Advancement of Science oraz rządu USA. Autor prac z zakresu kryminologii, wiktyologii, praw człowieka, migracji i uchodźstwa.

**Justyna Knosała** – doktorantka w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, członkini pierwszego w Polsce prawniczego Koła Naukowego Praw Zwierząt, była członkiem Studenckiej Poradni Prawnej – Sekcji Praw Zwierząt. Do jej głównych zainteresowań naukowych należą prawne i etyczne uwarunkowania przeprowadzania eksperymentów na zwierzętach – tego tematu dotyczy przygotowywana przez nią rozprawa doktorska. Uczestniczyła w wielu konferencjach naukowych i seminariach z zakresu prawnej ochrony zwierząt.

**Małgorzata Lubelska-Sazanów** – doktorantka w Katedrze Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego. Uzyskała tytuł LL.M. na Uniwersytecie Kalifornijskim, jest stypendystką Deutscher Akademischer Austauschdienst, absolwentką programu Programme in European Private Law for Postgraduates, działaczką na rzecz praw zwierząt. Zainteresowania badawcze: prawo umów, komparatystyka prawnicza, prawa zwierząt, etyka.

**Tomasz Pietrzykowski** – prawnik, profesor w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz prorektor tej uczelni, członek Krajowej Komisji Etycznej ds. Doświadczeń na Zwierzętach oraz Komisji Bioetycznej Śląskiego Uniwersytetu Medycznego.

**Sylwia Spurek** – radczyni prawna, dr nauk prawnych (UW), legislatorka. W 2001–2005 prawniczka w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, gdzie współtworzyła projekt ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie.

W 2005–2014 w Departamencie Prawnym KPRM, następnie wiceszefowa Biura Pełnomocniczki Rządu ds. Równego Traktowania. Autorka publikacji dotyczących przemocy w rodzinie, równego traktowania i dyskryminacji. Specjalizuje się w kwestiach stanowienia prawa, lobbingu oraz dostępu do informacji publicznej. Współzałożycielka i członkini zarządu Fundacji Klinika Rządzenia. Obecnie Zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich.

**Emil Stanisławski** – redaktor i współzałożyciel [veganworkout.org.pl](http://veganworkout.org.pl) – największego w Polsce portalu promującego dietę roślinną w sporcie. Od lat związany z Fundacją Viva! Akcja dla Zwierząt, współtwórca kampanii „Zostań Wege na 30 dni”. Na co dzień instruktor StrongFirst, trener w Akademii Kettlebells Warszawa. Członek kadry TOP TEAM Kettlebell Polska.

**Karolina Więckowska** – doktorantka w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, współzałożycielka pierwszego w Polsce Koła Naukowego Praw Zwierząt i pierwszej Sekcji Praw Zwierząt w Studenckiej Poradni Prawnej. Za swoje działania na rzecz zwierząt w roku 2015 została laureatką ogólnopolskiego plebiscytu „Polacy z werwą” w kategorii ochrona środowiska. Od kilku lat współorganizuje wiele konferencji naukowych z zakresu prawnej ochrony zwierząt.

**Dagmara Woźniakowska-Fajst** – doktor nauk prawnych, kryminolożka. Adiunktka w Katedrze Kryminologii i Polityki Karnej Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW oraz w Zakładzie Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych PAN. Członkini Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego, Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego i Stowarzyszenia Interwencji Prawnej. Interesuje się wiktymologią, problematyką nękania na tle emocjonalnym, zachowaniami dewiacyjnymi nieletnich i kobiet, medialnym prezentowaniem przestępczości, przestępczością cudzoziemców oraz polityką wymiaru sprawiedliwości.

**Anna Zientara** – doktor nauk prawnych, adiunktka w Katedrze Prawa Karnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania badawcze: prawnokarna ochrona zwierząt, prawo karne gospodarcze, zwalczanie nieuczciwej konkurencji.

**Piotr Żak** – prokurator Prokuratury Regionalnej w Katowicach del. do Śląskiego Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej. Od kilkunastu lat związany z Katedrą Teorii i Filozofii Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zainteresowania badawcze: zagadnienia kontroli konstytucyjności prawa, rozumienie konieczności i proporcjonalności ograniczeń wolności i praw człowieka, argumentacja prawnicza.



**Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk** jest jedną z najważniejszych polskich placówek naukowo-badawczych w dziedzinie nauk prawnych. Powstał w 1956 roku na bazie dwóch istniejących w strukturach PAN zakładów: Zakładu Kryminologii i Zakładu Nauk Prawnych. Misją Instytutu jest prowadzenie wysokiej jakości badań naukowych w zakresie nauk prawnych, służących funkcjonowaniu demokratycznego państwa prawnego.



**Stowarzyszenie „Otwarte Klatki”** jest powstałą w 2012 roku ogólnopolską organizacją, której celem jest zapobieganie cierpieniu zwierząt poprzez wprowadzanie systemowych zmian społecznych, dokumentowanie warunków chowu przemysłowego oraz edukację promującą pozytywne postawy wobec zwierząt. W 2017 roku Stowarzyszenie zostało uznane przez Animal Charity Evaluators za jedną z 12 najskuteczniejszych organizacji prozwierzęcych na świecie. „Otwarte Klatki” są pierwszą i jedyną organizacją z Polski wyróżnioną tym odznaczeniem.